

Księga mediów

Allan Kardec

Księga mediów

Z języka francuskiego,
na podstawie wydania jedenastego
(nakładem Librairie de La Revue Spirite, Paris 1869),
przełożył, opatrując przedmową, przypisami i aneksami
Przemysław Grzybowski

Pierwsze kompletne wydanie po polsku

KOS

Wydawnictwo „KOS”

KATOWICE 2003

Tytuł oryginału:
Le Livre des médiums

Tłumaczenie:
Przemysław Grzybowski

Projekt okładki:
Wydawnictwo „KOS”

Korekta, skład i łamanie:
Ryszard Liebich – Wydawnictwo „KOS”

All Rights reserved

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana jako źródło danych, przekazywana w jakiejkolwiek elektronicznej, mechanicznej, fotograficznej lub innej formie zapisu bez pisemnej zgody posiadacza praw.

Copyright © for polish translation by Przemysław Grzybowski 2003
Copyright © by Wydawnictwo KOS 2003

ISBN 83-89375-06-0

Wydawnictwo „KOS”
ul. Agnieszki 13
40-110 Katowice
tel./fax (032) 2584-045
tel. (032) 2582-648, (032) 2582-720
e-mail: kos@kos.com.pl
<http://www.kos.com.pl>

Druk: „TRIADAPRESS”, 40-861 Katowice, ul. Gliwicka 224, tel. (032) 2541-790
<http://www.triadapress.com.pl>



Allan Karleg

Spis treści

Przedmowa tłumacza	15
KSIĘGA MEDIÓW	41
Wprowadzenie	43
CZĘŚĆ PIERWSZA	
POJĘCIA WSTĘPNE	49
Rozdział I	
Czy istnieją duchy?	51
Rozdział II	
Cudowne i nadnaturalne	58
Rozdział III	
Metoda	72
Rozdział IV	
Koncepcje	85
CZĘŚĆ DRUGA	
MANIFESTACJE DUCHÓW	105
Rozdział I	
Oddziaływanie Duchów na materię	107

Rozdział II	
Manifestacje fizyczne. Wirujące stoly	114
Rozdział III	
Manifestacje inteligentne	118
Rozdział IV	
Teoria manifestacji fizycznych	122
Ruchy i unoszenia. Hałasy	122
Przyrost i ubytek wagi ciał	134
Rozdział V	
Spontaniczne manifestacje fizyczne	136
Hałasy, łoskot i rwetes	136
Rzucanie przedmiotami	143
Zjawisko przyniesienia	149
Wypowiedź pewnego Ducha o przyniesieniach	150
Rozdział VI	
Manifestacje widzialne	160
Pytania o zjawienia	160
Zarys teorii zjawień	168
Duchy-kóleczka	173
Teoria halucynacji	175
Rozdział VII	
Dwucielesność i transfiguracja	181
Zjawienia Duchów osób żyjących	181
Podwójni ludzie. Święty Alfons Liguori i święty Antoni z Padwy	185
Wespazjan	187
Transfiguracja	188
Niewidzialność	190
Rozdział VIII	
Pracownia świata niewidzialnego	192
Ubiór Duchów. Spontaniczne formowanie dotykanych przedmiotów	192
Zmienianie właściwości materii	196
Lecznicze oddziaływanie magnetyczne	199

Rozdział IX	
Miejsca nawiedzone	201
Rozdział X	
Charakter komunikatów	206
Komunikaty grubiańskie	207
Komunikaty frywolne	207
Komunikaty poważne	208
Komunikaty kształcące	208
Rozdział XI	
Sematologia i typtologia	210
Język znaków i stuknięć. Typtologia alfabetyczna	210
Rozdział XII	
Pneumatografia lub pismo bezpośrednie. Pneumatofonia ...	216
Pismo bezpośrednie	216
Pneumatofonia	220
Rozdział XIII	
Psychografia	222
Psychografia pośrednia: koszyki i deseczki	222
Psychografia bezpośrednia lub ręczna	224
Rozdział XIV	
Media	227
Media do efektów fizycznych	228
Osoby elektryczne	231
Media wyczuwające lub wrażliwe	232
Media słyszące	233
Media mówiące	233
Media widzące	234
Media somnambuliczne	238
Media leczące	240
Media pneumatograficzne	242
Rozdział XV	
Media piszące lub psychograficzne	243
Media mechaniczne	243
Media intuicyjne	244

Media półmechaniczne	245
Media inspirowane	245
Media przeczuwające	247
Rozdział XVI	
Media specjalne	248
Specjalne zdolności mediów	248
Tablica poglądowa różnych rodzajów mediów	250
Odmiany mediów piszących	255
Rozdział XVII	
Kształtowanie mediów	266
Rozwijanie medialności	266
Zmiana charakteru pisma	277
Utrata i przerwy w medialności	278
Rozdział XVIII	
Problemy i zagrożenia wiążące się z medialnością	282
Wpływ praktycznego wykorzystywania medialności na zdrowie, mózg oraz dzieci	282
Rozdział XIX	
Rola medium w komunikacji spirytystycznej	286
Wpływ własnego Ducha medium	286
Teoria mediów bezwładnych	289
Wypowiedź pewnego Ducha o roli mediów	294
Rozdział XX	
Wpływ moralny medium	300
Rozmaite problemy	300
Wypowiedź pewnego Ducha o wpływie moralnym	306
Rozdział XXI	
Wpływ otoczenia	310
Rozdział XXII	
Medianimiczność u zwierząt	313
Wypowiedź pewnego Ducha na ten temat	313
Rozdział XXIII	
O opętaniach	320
Opętanie zwyczajne	320

Fascynacja	321
Zawładnienie	323
Przyczyny opętania	324
Środki zaradcze	329
Rozdział XXIV	
Tożsamość Duchów	338
Możliwe dowody tożsamości	338
Rozróżnianie Duchów dobrych i złych	344
Pytania o naturę i tożsamość Duchów	351
Rozdział XXV	
O wywołaniach	360
Rozważania ogólne	360
Duchy, które można wywoływać	364
Sposób rozmawiania z Duchami	366
Pożytek z wywołań szczególnych	368
Pytania o wywołania	370
Wywoływanie zwierząt	380
Wywoływanie osób żyjących	381
Ludzka telegrafia	388
Rozdział XXVI	
Pytania, które można zadawać Duchom	389
Uwagi wstępne	389
Pytania przyjemne i nieprzyjemne dla Duchów	391
Pytania o przyszłość	393
Pytania o przeszłe i przeszłe istnienia	395
Pytania o sprawy moralne i materialne	397
Pytania o los Duchów	400
Pytania o zdrowie	401
Pytania o wynalazki i odkrycia	402
Pytania o ukryte skarby	404
Pytania o inne światy	405
Rozdział XXVII	
Rozbieżności i wprowadzenia w błąd	407
Rozbieżności	407

Wprowadzenia w błąd	415
Rozdział XXVIII	
Szarlataństwo i fałszerstwa	418
Media żądne zysku	418
Oszustwa spirytystyczne	423
Rozdział XXIX	
Grupy i stowarzyszenia spirytystyczne	430
Ogólnie o grupach	430
O formalnych stowarzyszeniach	437
Tematy studiów	444
Rywalizowanie stowarzyszeń	447
Rozdział XXX	
Regulamin Paryskiego Towarzystwa	
Studiów Spirytystycznych	450
Rozdział XXXI	
Rozprawy Duchów	460
O spirytyzmie	460
O mediach	467
O spotkaniach spirytytów	473
Komunikaty apokryficzne	484
Rozdział XXXII	
Słowniczek spirytystyczny	492
 ANEKSY	
Aneks I	
Fragmenty <i>Księgi Duchów Allana Kardeca</i>	497
Księga Duchów: Wprowadzenie, § XII	497
Księga Duchów: Wprowadzenie, § XIII	500
Księga Duchów: Wprowadzenie, § XV	502
Księga Duchów: Wprowadzenie, § XVI	504
Księga Duchów: § 17	508
Księga Duchów: § 23	509
Księga Duchów: § 49	509
Księga Duchów: § 82	509

Księga Duchów: § 93	510
Księga Duchów: § 100–113	510
Księga Duchów: § 128–131	517
Księga Duchów: § 257	520
Księga Duchów: § 344	526
Księga Duchów: § 392	526
Księga Duchów: § 400–418	526
Księga Duchów: § 425	533
Księga Duchów: § 447	534
Księga Duchów: § 624	534
Księga Duchów: § 868	535
Księga Duchów: Konkluzja, § IX	535
 Aneks II	
Streszczenia artykułów z <i>Przeglądu Spirytystycznego</i>	539
Media pod kontrolą – styczeń 1858	539
Historia Ducha Panny Clairon – luty 1858	540
Pan Home – luty 1858	543
Stukający Duch z Bergzabern; Uwagi o stukającym Duchu z Bergzabern – maj 1858	545
Stukający Duch z Bergzabern (artykuł drugi) – czerwiec 1858	549
Stukający Duch z Bergzabern (artykuł trzeci) – lipiec 1858	553
Stukający Duch z Dibbelsdorfu – sierpień 1858	555
Uwagi na temat rysunków Jowisza; Mieszkańcy Jowisza – sierpień 1858	557
Duszek z Bayonne – styczeń 1859	559
Agenerycy – luty 1859	564
Mój przyjaciel Hermann – luty 1859	567
Łącznik między Duchem i ciałem materialnym – maj 1859	568
Trzeszczący miesiąc – czerwiec 1859	569
Żuaw z Magenty; Oficer włoskiej armii – lipiec 1859	571
Błękająca się dusza – listopad 1859	574
Duch z jednej strony, ciało materialne z drugiej – spotkanie z Duchem osoby żyjącej – styczeń 1860	575

Historia potępieńca – luty 1860	577
Spontaniczne manifestacje fizyczne – marzec 1860	580
Studium Duchów osób żyjących: Doktor V. i Panna I.	
– marzec 1860	581
Dotykalna zjawa – kwiecień 1860	583
Fabrykant z Sankt Petersburga – kwiecień 1860	584
Frenologia i Fizjonomika – lipiec 1860	585
Łachmaniarz z ulicy Noyers – sierpień 1860	586
Maria z Agredy. Zjawisko dwucielesności – listopad 1860	587
Zjawa opatrznosciowa – lipiec 1861	588

Przedmowa tłumacza

Księga mediów Allana Kardeca stanowi kontynuację *Księgi Duchów* – pierwszej z serii klasycznych publikacji, które złożyły się na kanon lektur miłośników spirytyzmu oraz badaczy zjawisk mediumicznych. Podobnie jak poprzedniczkę, *Księgę mediów* przetłumaczono na kilkadziesiąt języków, a jej wydania wznawiano w różnych krajach wielokrotnie. O ogromnym zainteresowaniu, jakim książka ta cieszyła się w samej tylko Francji w pierwszych latach istnienia spirytyzmu, świadczy fakt, że od chwili, gdy w 1861 roku trafił na półki księgarskie jej pierwszy egzemplarz, tylko do roku 1869 *Księgę mediów* wznowiono jedenaście razy. Niniejsza wersja polskojęzyczna opiera się właśnie na wydaniu jedenastym, jako najbardziej kompletnym, to jest zawierającym wszelkie uzupełnienia i poprawki wprowadzone przez Autora przed śmiercią.

W Polsce jak dotąd ukazały się tylko niewielkie fragmenty *Księgi mediów*. Podobnie, jak było to w przypadku *Księgi Duchów*, publikował je w okresie międzywojennym Jan Chobot, cytując na przykład w *Hejnał* – czasopiśmie ezoterycznym wydawanym w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. Poza tym dostęp do *Księgi mediów* był niegdyś ograniczony, tym bardziej że – jak pozostałe prace A. Kardeca – znajdowała się na kościelnym indeksie ksiąg zakazanych, a jako zawierająca szereg

treści dotyczących bezpośrednio praktyki spirytystycznej, stanowiła „owoc zakazany” szczególnego rodzaju. Autorów ewentualnych przekładów czy opracowań zniechęcał do pracy również fakt, że dzieło to jest jeszcze trudniejsze od *Księgi Duchów*, zarówno pod względem słownictwa (które tutaj jest bardziej „techniczne” z uwagi na przedmiot), jak i wobec wymogu umieszczenia go podczas prac redakcyjnych w szerokiej perspektywie idei, miejsca oraz czasów, w których tworzył A. Kardec. Niezbędne okazuje się więc nie tylko stworzenie polskiej wersji terminologii spirytystycznej, ale opatrzenie pracy komentarzami – nieodzownymi zwłaszcza dziś, prawie sto pięćdziesiąt lat po pierwszym wydaniu. Dlatego też Czytelnik otrzymuje *Księgę mediów* uzupełnioną o uwagi pozwalające usytuować lekturę w odpowiednim kontekście historyczno-kulturowym. Pozwala to wypełnić niewątpliwą lukę w polskojęzycznej literaturze ezoterycznej. O ile bowiem zachodnioeuropejscy i amerykańscy miłośnicy spirytyzmu, parapsychologii, filozofii, religii i dziedzin pokrewnych od dawna mogli studiować dzieła A. Kardeca nie tylko w wersji oryginalnej, ale także w licznych dostępnych opracowaniach, to w przypadku Polski brak takiej możliwości pozbawił Czytelnika dostępu do źródła wiedzy, która swego czasu stanowiła ważny element życia społecznego, a o jej wartości świadczy fakt, że i dziś grono jej miłośników nie maleje.

Lektura *Księgi mediów* powinna więc mieć charakter studiów porównawczych, w których niemałą rolę odgrywa refleksja z perspektywy czasu i miejsca. Pozwoli ona Czytelnikowi na wejrzenie w mentalność pierwszych badaczy zjawisk mediumicznych, zorientowanie się w dręczących ich obawach i problemach oraz przybliży do korzeni nauki o pozamaterialnej sferze bytu.

Tajemnicza biografia

Ustalenie szczegółowej biografii twórcy *Księgi mediów* jest przedsięwzięciem bardzo skomplikowanym. On sam bowiem unikał wypowiadania się na temat życia osobistego, chcąc uchronić członków swej rodziny przed ewentualnymi szykanami ze strony przeciwników spiry-

tyzmu. Naprawdę nazywał się Hippolyte Léon-Denizard Rivail i swego czasu był znanym wychowawcą i dydaktykiem. Przyjęcie pseudonimu Allan Kardec wiązało się z faktem, że z jednej strony H.L.D. Rivail początkowo pragnął zachować anonimowość, zdając sobie sprawę, jak wielkie zamieszanie mogłoby wywołać wydanie książki o Duchach przez kogoś, kto odpowiadał za wychowanie i kształcenie tysięcy młodych ludzi. Z drugiej zaś, zdawał sobie sprawę, jak ważną zmianę wniosły w jego życie badania nad zjawiskami mediumicznymi – a ponieważ w epoce romantycznej wiele osób zmieniało nazwiska czy przybierało pseudonimy „narodziwszy się powtórnie” pod wpływem nowych idei, dlatego też nie było w tym kroku nic nadzwyczajnego. Przyjęcie takiego właśnie pseudonimu – imienia i nazwiska, które rzekomo nosił w jednym z poprzednich wczeleń (o czym został poinformowany przez jednego z Duchów w czasie seansu) – świadczyło o utożsamianiu się ze światem bezcielesnych istot, od których wywodzi się idea nauki spirytystycznej.

Istniejące biografie A. Kardeca (bowiem biografia H.L.D. Rivaila jeszcze nie powstała) oparte są więc na dokumentach pisanych oraz na relacjach osób znających go i współpracujących z nim w różnych okresach. Autorzy najbardziej kompletnych opracowań to:

- Henri Sausse – *Biografia Allana Kardeca*
- André Moreil – *Allan Kardec – jego życie, jego dzieło*
- Zeus Wantuil i Francisco Thiesen – *Allan Kardec – studium bibliograficzne*.

H. Sausse opierał się na bogatych materiałach, które udostępnił mu Pierre-Gaétan Leymarie (1827–1901) – polityk, pisarz, pierwszy redaktor naczelny *Przeglądu Spirytystycznego* i współzałożyciel Naukowego Towarzystwa Studiów Psychologicznych, które bezpośrednio kontynuując prace A. Kardeca, opracowało pierwsze tłumaczenia jego tekstów na kilka języków europejskich. Książka H. Sausse'a stanowi właściwie przedruk tekstu jego prelekcji wygłoszonej w 1896 roku w Lyonie. A. Moreil, który swoją wersję biografii opublikował w 1981 roku, korzystał z pracy H. Sausse'a, uzupełniając ją informacjami zgromadzonymi głównie w bibliotekach i archiwach organizacji spirytystycznych.

Opracowania ich autorstwa uznawane są jednak za mało kompletne, a niektóre z opisywanych entuzjastycznie faktów wymagają dokładnego sprawdzenia i uzasadnienia.

Z. Wantuil i F. Thiesen zebrali w trzech tomach (wydanych w latach 1979–1980) ogromną ilość informacji na temat działalności ich bohatera zarówno w okresie sprzed powstania spirytyzmu, jak i jego prac od chwili zainteresowania się zjawiskiem wirujących stolików. Opierali się na tekstuach z archiwalnych numerów *Przeglądu Spirytystycznego*, a także wszelkiego rodzaju publikacjach i dokumentach zgromadzonych w zasobnych archiwach i bibliotekach Brazylijskiej Federacji Spirytystycznej oraz Biblioteki Narodowej Francji. Przeprowadzili też skrupulatne badania w Lyonie, Paryżu i innych miejscach, w których przebywał H.L.D. Rivail. Nie ulega wątpliwości, że ich opracowanie jest najbardziej kompletne, choć – jak twierdzą sami autorzy – wiele wątków wymaga jeszcze dalszych poszukiwań.

Informacje biograficzne na temat A. Kardeca zawierają również teksty innego rodzaju. Kilka faktów opisała w przedmowie do portugalskojęzycznej wersji *Księgi Duchów* tłumaczka Anna Blackwell, która osobiście znała jej autora. Marion Aubrée i François Laplantine wymieniają też antyspirytystyczne opracowania, których autorami byli Claude Varéze i Jean Vartier – jednak nie wnoszą one żadnych rewelacji. Pozostaje więc prezentacja zarysu biografii autora *Księgi Duchów* w oparciu o wspomniane trzy najsłynniejsze prace, z których mimo wszystko wyłania się obraz postaci niewątpliwie wyjątkowej...

Dzieciństwo i młodość

Nazwisko Rivail pojawiło się po raz pierwszy w XV-wiecznych kronikach. Wywodzi się od włoskiego nazwiska Rivalnio, a spotykane jest także w formach Durivail i Rivaux. Pierwszym znanym przodkiem naszego bohatera był Aymard Rivail – prawnik i dyplomata, urodzony w Saint-Marcellin we Francji około 1490 roku. Król Francji Franciszek I często wysyłał go z misjami dyplomatycznymi do Włoch, a królowa Anna Bretońska, doceniając jego wychowawcze umiejętności, powie-

rzyła mu w opiekę swą córkę Renée. Wielu Rivailów pracowało później głównie jako urzędnicy i prawnicy.

H.L.D. Rivail urodził się 3 października 1804 roku w Lyonie – co potwierdza zachowany akt urodzenia:

„12 vendémiaire'a roku XIII, akt urodzin Denizarda Hippolyte-Léona Rivail, urodzonego wczoraj o godzinie 7, syna Jean-Baptiste-Antoine'a Rivail prawnika, sędziego, i Jeanne Duhamel, jego małżonki, zamieszkałych w Lyonie, ulica Sala № 76. Płeć dziecka została rozpoznana jako męska.

Główni świadkowie: Syriaque-Frederic Dittmar, dyrektor przedsiębiorstwa wód mineralnych przy ulicy Sala, i Jean-François Targe, również ulica Sala, na żądanie lekarza Pierre Radamel ulica Saint-Dominique № 78.

Akt odczytano, świadkowie podpisali, również Mer dzielnicy du Midi.

Przewodniczący Trybunału,
Podpisano: MATHIOU.

Wypis sporządził:

Kancelista Trybunału,
Podpisano: MALHUIIN”.

Dom, w którym urodził się H.L.D. Rivail, został zburzony w trakcie prac przy poszerzaniu ulicy w latach 1840–1852, przeprowadzanych po powodzi w roku 1840. Państwo Rivailowie ochrzczili syna w kościele Saint-Denis de la Croix-Rousse, który w tamtych czasach znajdował się poza granicami Lyonu. Oto wypis z aktu chrztu, wystawiony na druku skarbowym wartości 25 centymów:

„Wypis z Rejestru Chrztów parafii Saint-Denis en Bresse, diecezji Lyon.

Piętnastego dnia miesiąca czerwca roku tysiąc osiemset piątego w tejże parafii został ochrzczony Hippolyte-Léon Denizard, urodzony w Lyonie, syn Jean-Baptiste'a Antoine'a Rivail, prawnika, i Jeanne Louise Duhamel, ojciec chrzestny Pierre Louis Perrin, matka chrzestna

Suzanne Gabrielle Marie Vernier, zamieszkała w mieście Bourg – podpisano Barthe proboszcz, kopia wypisu wydana dwudziestego ósmego października tysiąc osiemset trzynaście.

Podpisano: CHASSIN, proboszcz”.

Godne zauważenia jest, że w akcie chrztu występuje inny układ imion dziecka, niż w dokumencie stwierdzającym urodzenie – co wywołuje dyskusje wśród badaczy. Rozwiązaniem problemu może być jednak fakt, że sam zainteresowany posługiwał się formą Hyppolyte Léon Denizard. Podobnie można rozwiązać spory wokół formy jednego z imion: Denizart, Denisart czy w końcu: Denizard.

Na temat pierwszego okresu edukacji H.L.D. Rivaila nie ma pewnych danych. Można jedynie przypuszczać, że w latach 1810–1814 z racji wieku uczęszczał do szkoły podstawowej – być może w Paryżu. Najprawdopodobniej burzliwe wydarzenia polityczne we Francji na przełomie lat 1814–1815 skłoniły Rivailów do wysłania syna w jakieś spokojniejsze miejsce, gdzie mógłby kontynuować naukę. Wybór padł na ośrodek Johanna Heinricha Pestalozziego (1746–1827) w Yverdon, w szwajcarskim kantonie Vaud – szkołę renomowaną i o wiele pewniejszą pod względem bezpieczeństwa uczniów od, leżących w samym centrum zawirowań politycznych, podobnych placówek paryskich. Na decyzję tę mogła też wpływać broszura autorstwa innego znamienitego pedagoga. Marc-Antoine Jullien de Paris (1775–1848), prekursor pedagogiki porównawczej, był od 1806 roku wychowaniem szkoły w Yverdon oraz autorem wydanego sześć lat później opracowania: „Wykład metody wychowawczej Pestalozziego”. Jest rzeczą prawdopodobną, że Rivailowie znali tę książkę – tym bardziej że jej autor też był lyończykiem.

H.L.D. Rivail, jako jeden z najzdolniejszych i ulubionych uczniów J.H. Pestalozziego, zaczął wkrótce pomagać w lekcjach młodszym kolegom – co zresztą było elementem metody edukacyjnej stosowanej przez słynnego Szwajcara. Gdy mistrz wyjeżdżał, H.L.D. Rivail – jak twierdzi H. Sausse – zastępował go w instytucie. Informacja ta jest jednak najwyraźniej przesadzona, bowiem jeśli wziąć pod uwagę napiętą atmosferę panującą wśród skłóconych ze sobą (zwłaszcza na tle światopoglądu

wym) pracowników ośrodka w Yverdon, to trudno jest sobie wyobrazić, by zezwolili na powierzenie odpowiedzialnych funkcji jednemu z wychowanków. Poza tym H.L.D. Rivail, jako praktykujący katolik, często był w protestanckim środowisku narażony na przejawy niechęci. Rzutowało to niewątpliwie na jego sytuację w szkole, a także nie pozostało bez wpływu na charakter młodzieńca i przyczyniło się do ukształtowania jego głębokiego przekonania o potrzebie tolerancji.

Trudno powiedzieć, co się działo z H.L.D. Rivailem w latach 1818–1822. H. Sausse, opierając się na deklaracji P.G. Leymeriego stwierdza, że interesując się fizyką, chemią, geologią i biologią, wybrał w końcu studia medyczne na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Lyonie, gdzie uzyskał doktorat, otrzymując najwyższą notę za jego obronę. Biograf wspomina też o dyplomie z prawa – lecz informacji tej nie potwierdzają żadne zachowane dokumenty. Być może więc H.L.D. Rivail udzielał się nadal w Yverdon – na przykład jako wychowawca, a wkrótce zapewne został też objęty obowiązkiem służby wojskowej.

Kariera nauczycielska

Najpóźniej w styczniu 1823 roku H.L.D. Rivail przeprowadził się do Paryża, gdzie zaczął pracować jako nauczyciel oraz tłumaczyć niemiecko- i angielskojęzyczne teksty. Dwa lata później został założycielem i dyrektorem szkoły podstawowej, a w 1826 roku przy ulicy de Sèvres № 35 założył Instytut Rivail (zwany także Instytutem Technicznym) – placówkę wychowawczą zorganizowaną na wzorach pestalozziańskich. W tym celu wszedł do spółki ze swym wujem, który wniosł kapitał konieczny do rozpoczęcia działalności. Jego uczniowie poza przedmiotami zawodowymi zajmowali się naukami ścisłymi, literaturą, sztuką i wychowaniem fizycznym. Szkoła ta działała przez dziewięć lat. Wuj był jednak notorycznym hazardistą. Przegrawszy ogromne sumy w Spa i Aix-la-Chapelle, w końcu zmusił siostrę do likwidacji Instytutu. Po sprzedaży majątku wspólnicy uzyskali po czterdzieści pięć tysięcy franków, jednak i te pieniądze, powierzone jednemu z przyjaciół – handlowcowi, przepadły, gdy ten zbankrutował.

W środowisku literatów i wychowawców, w którym się obracał, H.L.D. Rivail poznał pannę Amélie Gabrielle Boudet (1795–1883), także nauczycielkę. H. Sausse charakteryzuje ją tak: „Drobna, dobroduszną, miła i pociągająca, bogata jedynaczka, inteligentna i żywa, dzięki swemu uśmiechowi i zaletom została zauważona przez pana Rivaila, w którym pod postacią człowieka wesołego i komunikatywnego dostrzegała wykształconego oraz przyjaznego myśliciela, pełnego godności i doświadczenia. (...) Panna Amélie Boudet była więc o dziesięć lat starsza od pana Rivaila, lecz z wyglądu dawano jej dziesięć lat mniej, gdy 6 lutego 1832 roku w Paryżu podpisywali swój akt małżeństwa: Hippolyte-Léon-Denizard Rivail, szef Instytutu Technicznego, ulica de Sèvres (Metoda Pestalozziego), syn Jean-Baptiste Antoine'a i pani Jeanne Duhamel, zamieszkałych w Château-du-Loir, z Amélie-Gabrielle Boudet, córką Juliena Louisa i pani Julie-Louise Seigneat de Lacombe, zamieszkałych w Paryżu, № 35, ulica de Sèvres”. O ich pożyciu wiadomo bardzo niewiele. Biografowie i przyjaciele zgodnie zwracają jednak uwagę na współpracę małżonków w działalności pedagogicznej i naukowej – między innymi w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt, kierowanym na przedmieściach Paryża przez panią Rivail.

H.L.D. Rivail był członkiem wielu towarzystw naukowych, współpracownikiem rozmaitych instytucji i laureatem wielu nagród. W różnych źródłach pojawiają się następujące: Akademia Przemysłu Rolniczego Manufaktur i Handlu, Francuskie Towarzystwo Nauk Naturalnych, Francuskie Towarzystwo Powszechnej Statystyki, Instytut Historii, Instytut Lingwistyczny, Królewskie Towarzystwo Inicjatyw, Rolnictwa, Nauki, Literatury i Sztuk Pięknych departamentu Ain, Paryskie Towarzystwo Frenologiczne, Paryskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe Szefów Instytutów i Mistrzów Pensji, Towarzystwo Edukacji Narodowej, Towarzystwo Gramatyczne, Towarzystwo Kształcenia Podstawowego, Towarzystwo Rozwoju Krajowego Przemysłu, Królewska Akademia w Arras. Ta ostatnia w 1831 roku uhonorowała H.L.D. Rivaila pierwszą nagrodą za pracę konkursową „Jaki system kształcenia najlepiej odpowiada potrzebom epoki?”.

Wieczorami H.L.D. Rivail poświęcał się gramatyce, arytmetyce, studiom pedagogicznym i tłumaczeniom prac naukowych. Jako lingwista biegły posługiwał się językiem niemieckim, angielskim, holenderskim – w różnym stopniu znając także łacinę, starofrancuski i kilka języków nowożytnych. We Francji był uważany za jednego z lepszych współczesnych gramatyków. Opracowywał także programy zajęć dla uczniów i uczennic ze szkół przedmieścia Saint-Germain, w czym pomagał mu słynny David Eugène Lévy-Alvares (1794–1870) – pedagog i pisarz, zajmujący się głównie kształceniem dziewcząt. W latach 1835–1840 H.L.D. Rivail organizował w swym domu bezpłatne, cieszące się dużą popularnością kursy chemii, fizyki, astronomii, anatomii porównawczej. W latach 1843–48 urządzał też bezpłatne, dwutygodniowe kursy matematyki i astronomii, w których brali udział nie tylko studenci, lecz także nauczyciele. Jego współpracownikiem i przyjacielem był również Alexandre Boniface (1785 lub 1790–1841) – pedagog i gramatyk, członek Akademii Francuskiej, twórca szkoły podstawowej na przedmieściach Paryża, także opartej na wzorach pestalozziańskich (A. Boniface był jednym z wychowawców w Yverdon i to jemu H.L.D. Rivail zadekowały swą pierwszą książkę dydaktyczną).

Po zamknięciu Instytutu H.L.D. Rivail utrzymywał się z prowadzenia ksiąg rachunkowych trzech przedsiębiorców, co dawało mu roczne przychody w wysokości siedmiu tysięcy franków. W 1848 roku został wykładowcą w Liceum Polimatycznym, gdzie prowadził zajęcia z fizjologii, astronomii, chemii i fizyki. Z posady tej zrezygnował jednak po dwóch latach, nie mogąc znieść nieustannie zmieniających się warunków pracy i fatalnej atmosfery panującej we francuskim systemie publicznej oświaty, wskutek rozgrywek zwalczających się stronnictw politycznych i światopoglądowych. Od tej pory jego czas wypełniały przede wszystkim badania naukowe i pisarstwo. Wśród ogłoszonych drukiem prac H.L.D. Rivaila, publikowanych od 1823 roku głównie w Paryżu, nie brakowało podręczników, poradników dydaktycznych, planów, opracowań metodycznych i projektów reform edukacyjnych adresowanych do deputowanych, poszczególnych rządów i władz Sorbony. Szczególne uznanie zyskały programy zajęć opracowane dla

Liceum Polimatycznego oraz teksty dyktand zaaprobowane przez Sorbonę – wielokrotnie wznawiane, nawet po śmierci autora. Prace H.L.D. Rivaila świadczą o jego głębokim zaangażowaniu w rozwiązywanie problemów francuskiego systemu oświaty, jak również o wielkiej erudycji. Oto jego najważniejsze publikacje tego typu:

- *Cours Pratique et Théorique d'ARITHMÉTIQUE, d'après les principes de Pestalozzi avec des modifications* [Praktyczny i teoretyczny kurs arytmetyki, w oparciu o zasady Pestalozziego, z modyfikacjami] (1823)
- *Cours Pratique et Théorique d'Arithmétique, d'après la méthode de Pestalozzi avec des modifications* [Praktyczny i teoretyczny kurs arytmetyki, w oparciu o metodę Pestalozziego, z modyfikacjami] (1824)
- *École de premier degré* [Szkoła pierwszego stopnia] (1825)
- *Plan proposé pour l'amélioration de l'éducation publique...* [Zaproponowany plan ulepszenia systemu edukacji publicznej...] (1828)
- *Les trois premiers livres de Télémaque en allemand...* [Trzy pierwsze księgi Telemacha po niemiecku...] (1830)
- *Grammaire française classique sur un nouveau plan...* [Klasyczna gramatyka francuska w oparciu o nowy plan...] (1831)
- *Mémoire sur cette question: Quel est le système d'étude le plus en harmonie avec les besoins de l'époque?* [Memoriał na temat: Jaki system kształcenia najlepiej odpowiada potrzebom epoki?] (1831)
- *Mémoire sur l'instruction publique...* [Memoriał o oświatie publicznej...] (1831)
- *Discours prononcé à la distribution des prix du 14 août 1834, par M. Rivail, chef d'institution...* [Przemówienie wygłoszone w czasie ceremonii wręczenia nagród 14 sierpnia 1834 roku przez Pana Rivaila, szefa instytutu...] (1834)
- *Programme des études selon le plan d'instruction de H.-L.-D. Rivail* [Program studiów według planu kształcenia H.L.D. Rivaila] (1838)

- *Cours complet théorique et pratique d'arithmétique* [Kompletny teoretyczny i praktyczny kurs arytmetyki] (1845)
- *Manuel des examens pour le brevet de capacité* [Podręcznik do egzaminów do osiągnięcia świadectwa dojrzałości] (1846)
- *Solutions raisonnées des questions et problèmes d'arithmétique et de géometrie proposés dans les examens de l'Hôtel de ville et de la Sorbonne...* [Przemyślane rozwiązania pytań i problemów z arytmetyki i geometrii, zawartych w egzaminach Urzędu Miejskiego i Sorbony] (1846)
- *Projet de Réforme concernant les examens et les maisons d'éducation des jeunes personnes...* [Projekt reformy dotyczącej egzaminów i ośrodków wychowawczych dla młodzieży...] (1847)
- *Proposition concernant l'adoption des ouvrages classiques par l'Université* [Propozycja dotycząca aprobowania dzieł klasycznych przez Uniwersytet] (1847)
- *Traité complet d'arithmétique* [Kompletny traktat o arytmetyce] (1847)
- *Solution des exercices et problèmes du „Traité complet d'arithmétique”* [Rozwiążanie zadań i problemów z „Kompletnego traktatu o arytmetyce”] (1847)
- *Catéchisme grammatical de la langue française...* [Katechizm gramatyczny języka francuskiego...] (1848)
- *Grammaire normale des examens* [Normatywna gramatyka egzaminacyjna] (napisana wspólnie z D.Lévi-Alvarèssem) (1848)
- *Dictées normales des examens de l'Hôtel de Ville et de la Sorbonne* [Normatywne dyktanda egzaminacyjne Urzędu Miejskiego i Sorbony] (1849)
- *Dictées spéciales sur les difficultés orthographiques* [Specjalne dyktanda dotyczące trudności ortograficznych] (1849)
- *Programme des cours usuels de chimie, physique, astronomie, physiologie* [Program zwyczajnych kursów chemii, fizyki, astronomii, fizjologii] (1849)
- *Dictées du premier et du seconde âge* [Dyktanda pierwszego i drugiego wieku] (1850).

Od magnetyzmu do spirytyzmu

W latach 1848–1849 H.L.D. Rivail zajmował się badaniami magnetyzmu zwierzęcego i somnambulizmu. Jego współcześni twierdzą, że był człowiekiem zrównoważonym i spokojnym, zaś we wszelkie prace wkładał metodyczny wysiłek i chłód racjonalnie rozumującego naukowca. Początkowo nie dawał też posłuchu sensacjom o wirujących stolikach i uporczywie odmawiał zapaleńcom próbującym zaciągnąć go na seans – mimo że doskonale zdawał sobie sprawę, iż zapoczątkowane w 1848 roku w amerykańskim Hydesville „zabawy z Duchami” stawały się coraz bardziej popularne. W połowie XIX wieku cała Francja oszalała na ich punkcie, a mnogość zjawisk i osób je obserwujących nie mogła nie podniecić umysłów naukowców¹. W 1854 roku jeden z paryskich felietonistów pisał, że wzdułż całych Pól Elizejskich i Montmartre'u nie było chyba ani jednego stolika, który by nie wirował. Uczestnictwo w seansach stało się wręcz towarzyskim obyczajem.

W tym też roku magnetyzer nazwiskiem Fortier opowiedział H.L.D. Rivailowi o zaskakujących rezultatach seansów odbywających się w domu jego znajomych. Podczas tych spotkań stoliki nie tylko tańczyły po pokoju, lecz również odpowiadały na pytania. Słysząc takie opowieści, naukowiec zaprotestował: „(...) uwierzę w to wszystko, jeśli to zobaczę i gdy ktoś mi udowodni, że stół ma mózg do myślenia, nerwy do czucia i można go zahipnotyzować. Póki co jednak pozwólcie, że traktować to będę jako bajkę na dobranoc”. Pretekstem do podjęcia głębszych studiów stały się dopiero opowiadania niejakiego Carlottiego – jednego ze starych przyjaciół H.L.D. Rivaila, który entuzjastycznie wypowiadał się na temat spotkań z Duchami.

W maju 1855 roku H.L.D. Rivail wziął udział w przyjęciu zorganizowanym w salonach pani Roger – słynnego medium somnambu-

¹ Historia badań zjawisk mediumicznych, ich istota oraz znaczenie dla teorii i praktyki spirytystycznej zostały omówione m.in. w pracy: P. Grzybowski: *Opowieści spirytystyczne*. Dom Wydawniczo-Księgarski KOS, Katowice 1999.

licznego. Spotkał tam urzędnika państwowego nazwiskiem Patier – człowieka zrównoważonego, który cieszył się zaufaniem wielu osób. Ten, wspomagany przez niejaką panią Plainemaison, szczegółowo opowiedział mu o seansach, w których sam uczestniczył i zaprosił do wzięcia udziału w eksperymencie. H.L.D. Rivail ugiął się pod presją towarzystwa, a przybył do domu pani Plainemaison tym chętniej, że zaproszenie na odbywające się tam spotkania przyjął także René Taillandier (1817–1879), literat i historyk z francuskiej Akademii Nauk, od pewnego czasu zajmujący się tymi zjawiskami. Pierwsze wrażenia nie były zbyt zachęcające, lecz R.Taillandier nalegał, by jego sceptyczny kolega przestudiował pięćdziesiąt zeszytów zawierających raporty z wcześniejszych spotkań odbytych w ciągu ostatnich pięciu lat. H.L.D. Rivail przyjął wyzwanie, a praca ta tak go zainteresowała, przekonując w końcu do realności i znaczej wartości studiowanych zjawisk, że kolejne lata swego życia poświęcił kompleksowym badaniom spraw, które wielu ludziom wydawały się nadnaturalne.

H.L.D. Rivail dążył do ustalenia racjonalnych przyczyn zjawiska wirujących stolików oraz opisania rządzących nimi praw. Współpracował z licznymi mediami, uczestnicząc w setkach seansów i sporządzając z nich dokumentację, studiując tysiące raportów z przeprowadzanych w całym świecie eksperymentów. Wkrótce badaniami objął też innego rodzaju zjawiska mediumiczne, podejmując próbę ich wyjaśnienia i systematyzacji. Efektem wieloletnich studiów H.L.D. Rivaila było kilkanaście opracowań, opublikowanych pod pseudonimem Allan Kardec. Oto najważniejsze z nich:

- *Le Livre des Esprits...* [Księga Duchów...] (1857)
- *Instruction pratique sur les manifestations spirites...* [Praktyczne wskazówki na temat manifestacji spirytyycznych...] (1858)
- *Lettre sur le spiritisme, en réponse à un article oublié par la „Gazette de Lyon”* [List na temat spirytyzmu, w odpowiedzi na artykuł opublikowany w „Gazecie Lyońskiej”] (1860)
- *Qu'est-ce que le spiritisme...* [Czym jest spirytyzm...] (1859)
- *Le Livre des médiums...* [Księga mediów...] (1861)

- *Le Spiritisme á sa plus simple expression...* [Spirytyzm w najprostszym ujęciu...] (1862)
- *Réfutation des critiques contre le Spiritisme* [Obalenie zarzutów przeciwko spirytyzmowi] (1862)
- *Réponse á l'adresse des spirites lyonnais á l'occasion de la nouvelle année* [Odpowiedź na list zbiorowy spirytytów lyońskich z okazji nowego roku] (1862)
- *Voyage spirite en 1862...* [Podróż spirytystyczna w 1862 roku...] (1862)
- *Imitation de l'Évangile selon le spiritisme...* [Naśladowanie Ewangelii według spirytyzmu...] (1864)
- *Résumé de la loi des phénomènes spirites...* [Zarys praw rządzących zjawiskami spirytystycznymi...] (1864)
- *La genèse, les miracles et les prédictions selon le spiritisme* [Geneza, cuda i przepowiednie według spirytyzmu] (1865)
- *Le Ciel et l'Enfer, ou la Justice divine selon le spiritisme...* [Piekło i Niebo lub Boża sprawiedliwość według spirytyzmu...] (1865)
- *Étude sur la poésie médianimique* [Studium na temat poezji medianimicznej] (1867)
- *Caractères de la révélation spirite* [Cechy objawienia spirytystycznego] (1868)
- *Les oeuvres posthumes* [Dzieła pośmiertne] (za najbardziej kompletne uważa się wydanie z 1924 roku).

Wymienione prace były wielokrotnie wznawiane i uzupełniane – niektóre nawet kilkadziesiąt razy. Wiele z nich publikowano we fragmentach, w postaci broszurek opatrywanych rozmaitymi tytułami. Niejednokrotnie poszczególne teksty trafiały do opracowań zbiorowych lub stanowiły wstęp do prac innych autorów. Powyższa lista zawiera tytuły pierwszych wydań tylko najważniejszych i najczęściej cytowanych tytułów.

Pierwsza rozprawa A. Kardeca na temat spirytyzmu – *Księga Duchów* – ukazała się drukiem 18 kwietnia 1857 roku i wywołała ogromne zainteresowanie zarówno wśród miłośników wirujących stolików, jak

i naukowców podejmujących pierwsze próby badań zjawisk mediumicznych. Czytelników interesował fakt, że oto uzyskują nową teorię w wymiarach naukowym, filozoficznym i moralno-etycznym – teorię porządkującą problematykę kontaktów człowieka ze sferą pozamaterialną, będącą niejako uzupełnieniem idei głoszonych przez tzw. nowoczesnych spirytyalistów. Książka natychmiast stała się bestsellerem i wkrótce wydawano ją ponownie w stale zwiększanych nakładach (wydanie drugie – kwiecień 1860; trzecie – sierpień 1860; czwarte – luty 1861...) oraz zaczęto tłumaczyć na inne języki.

H.L.D. Rivail przychodził na seanse zaopatrzony w długie listy pytań, które zadawano manifestującym się istotom. By uniknąć oszustw i zweryfikować ewentualne rozbieżności, te same pytania zadawał w wielu miejscowościach, przy wykorzystaniu różnych mediów, uzyskując odpowiedzi podpisywane przez rozmaite Duchy. To dlatego zarówno w *Księdze Duchów*, *Księdze mediów*, jak i w kolejnych pracach zawierających komunikaty z seansów spirytyistycznych Czytelnik znajduje powtórzenia tych samych treści, prezentowane w rozmaitych kontekstach. Dzięki zakrojonym na wielką skalę badaniom i aktywności popularyzatorskiej idei zawartych w teorii spirytyistycznej, H.L.D. Rivail stał się jednym z największych autorytetów w tej dziedzinie i jednocześnie celem ataków ze strony przeciwników nowego ruchu społecznego. W związku z tym w każdym z dzieł często odnosi się do krytyk i polemizuje z różnego rodzaju adwersarzami – a było z kim polemizować, bowiem już w 1860 roku publikacje A. Kardeca podzieliły los wielu podobnych prac i zostały umieszczone na kościelnym indeksie ksiąg zakazanych, co stanowi jeden z dowodów sporów i kontrowersji, jakie wywołały. A. Blackwell, opowiadając o jego życiu w tamtym okresie, pisała: „Charakteryzowała go krzepka postawa, pełna wyrazistej siły działania. Jego oczy miały szarawy odcień. Był wytrwały i aktywny w swej pracy. Miał łagodny temperament, naznaczony przewidywaniami i realizmem sprawiającym niekiedy wrażenie chłodu, czemu towarzyszył naturalny sceptyczym. Logiczny w swych rozumowaniach i argumentacji, zawsze znajdował praktyczne wykorzystanie swoich pomysłów. Był też bardzo daleki od misty-

cyzmu i przesady, jak również od nadmiernego entuzjazmu towarzyszącego niekiedy odkryciom. Utrzymując to wszystko w równowadze, wysławiał się powoli, w sposób prosty, bez nacisku, ze szczerością i uczciwością – właściwościami, które zawsze charakteryzowały jego osobowość. Starając się nie wywoływać niekończących się dyskusji, jak również nie unikając uczestniczenia w nich, gdy już wynikły, przyjmował ciepło gości, którzy przybywali ze wszystkich stron świata, respektując poglądy każdego z nich. Z kurtuazją odpowiadał na stawiane mu zarzuty. Cierpliwie informował tych, którzy pytali, jak doszedł do poznania innego świata. Opowiadał o wszystkim otwarcie i jasno. Czasami na jego twarzy pojawiał się miły i zabawny uśmiech. Przyjmował ludzi z rozmaitych warstw społecznych, od tych najskromniejszych po literatów, artystów i naukowców. Napoleon III, który interesował się teorią Duchów, wielokrotnie przyjmował go w pałacu w Tuileriach”.

1 stycznia 1858 roku H.L.D. Rivail wydał pierwszy numer *Przeglądu Spirytystycznego*, który już wkrótce stał się najważniejszym periodykiem ruchu społecznego spirytystów, prezentującym jednocześnie najświeższe odkrycia naukowe. Jeśli wierzyć zawartym w nim informacjom, to w samej tylko Francji miał on około pięciuset tysięcy czytelników. Dokładnie cztery miesiące później powstało pierwsze w świecie formalne stowarzyszenie spirytystyczne – Paryskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych. Organizacja ta i czasopismo stały się wkrótce głównym motorem badań zjawisk mediumicznych oraz popularyzacji filozofii Duchów. H.L.D. Rivail był zwolennikiem naukowego podejścia do spirytyzmu. Przy każdej okazji mawiał: „**Spirytyzm będzie naukowy albo nie będzie go wcale**”. Obawiał się, że osoby zafascynowane niezwykłością zjawisk mediumicznych będą dostrzegać w spirytymie wyłącznie jego walory materialne – a z drugiej strony bał się też, czy zamiłowanie człowieka do dogmatyzowania wszystkiego i zrzeszania się nie doprowadzi do nadużyć. Niestety, jego obawy nie były bezpodstawne, co w przyszłości – już po jego śmierci – doprowadziło nawet do słynnego procesu spirytystów, w trakcie którego wiekowa pani A.G. Rivail stawała kil-

kakrotnie przed sądem i udało się jej zrehabilitować męża. H.L.D. Rivail, określając naukę Duchów, stwierdził: „**Spirytyzm jest nauką, która dowodzi metodą eksperymentalną realności istnienia duszy i jej nieśmiertelności. Dostarcza nam pewności kontaktów między żywymi i tymi, których nazywa się zmarłymi. Spirytyzm jest filozofią, która odpowiada wszelkim aspiracjom serca i rozumu**”. Wszelkie wykraczanie poza tę definicję, ubieranie aktywności spirytystycznej w formy parareligijne, paranaukowe czy ludyczne to nieporozumienie. Spirytyzm nie jest religią, sekciarską ideologią, ani fundamentalną koncepcją miłośników igraszek ze światem niewidzialnym. Istotę skodyfikowaną przez H.L.D. Rivaila teorii stanowią idee miłości, miłosierdzia i tolerancji; poszanowania człowieka, jego pracy, cierpienia i codziennych zmagań; równości pod względem płci, rasy, religii i majątku; istnienie nieśmiertelnej duszy, która po śmierci ciała materialnego ma przed sobą przyszłość i możliwości ograniczone tylko jej własną wolą. Jednak najbardziej intrygujący jest fakt, że źródło tej teorii znajduje się w pozamaterialnej sferze rzeczywistości, czemu dziś już nie sposób zaprzeczyć. Wieloletnie badania H.L.D. Rivaila dowiodły, że w zjawisku wirujących stolików – jak i w innych, zachodzących podczas seansów spirytystycznych oraz spontanicznie – nie ma nic nadprzyrodzonego: wszystko opiera się na prawach natury, które wcześniej nie zostały odkryte przez człowieka.

Kodyfikator zasad spirytyzmu zmarł 31 marca 1869 roku, przygotowując się do przeprowadzki do nowego mieszkania. Został pochowany na cmentarzu Père-Lachaise, a w czasie ceremonii pogrzebowej towarzyszyły mu tysiące paryżan. Na jego nagrobku umieszczone motto: „Narodzić się, umrzeć, odrodzić ponownie i wciąż się rozwijać – takie jest prawo”, na którego głębokim sensie opiera się filozofia spirytystyczna. Od tamtej pory grób zawsze zdobią świeże kwiaty położone przez tych, którzy znaleźli w niej pociechę moralną, otuchę i nadzieję. Charakterystyczny nagrobek w kształcie dolmenu był przez wiele lat miejscem swoistych pielgrzymek miłośników spirytyzmu, członków rozmaitych stowarzyszeń ezoterycznych, turystów i zwykłych ciekawskich. Prasa brukowa wielokrotnie pisała o rzekomych tajemniczych

ceremoniach, które odbywały się nocami w jego pobliżu, choć nigdy nie ujęto żadnych „sprawców”. W 1990 roku ze zbiórki publicznej pokryto koszty konserwacji chwiejącego się nagrobka, uszkodzonego dotknięciami zwiedzających cmentarz, którzy twierdzili, że kamienie promieniują niezwykłą energią. Oczywiście żadne badania nie potwierdziły tej opinii – natomiast faktem jest, że grób A. Kardeca nawet w renomowanych przewodnikach (np. Michelin) uchodzi za jedno z najbardziej ukwieconych miejsc pamięci na paryskich cmentarzach.

Założone przez H.L.D. Rivaila Paryskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych przekształcone zostało we Francuski Związek Spirytystyczny. Po latach do organizacji dołączyły grupy z innych państw frankofońskich i dziś powstały z ich połączenia Francuski i Frankoński Związek Spirytystyczny ma kilka ośrodków we Francji (najbardziej aktywne znajdują się w Tours i Lyonie), utrzymując rozległe kontakty z zagranicą. W 1989 roku – po wieloletniej przerwie wywołanej problemami natury prawnej – ponownie zaczęto wydawać kwartalnik *Przegląd Spirytystyczny* (dziś pod auspicjami Miedzynarodowej Rady Spirytystycznej, w skład której wchodzą przedstawiciele organizacji z wielu krajów).

Zagadką jest natomiast, co stało się z pamiątkami po A. Kardecu, z jego archiwum badawczym, niedokończonymi dziełami, dokumentami, biblioteką itp. Wiadomo, że przez jakiś czas po jego śmierci były przechowywane w tak zwanym Domu Spirytystów w Paryżu, a po II wojnie światowej zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Wiele materiałów zginęło w urzędach i sądowych archiwach, podczas procesu spirytystów – inne dostały się w ręce prywatne i trafiły na rynek handlarzy starzyzną. Jedna z hipotez głosi, że po zakończeniu okupacji Paryża zostały wywiezione przez Niemców najprawdopodobniej do Ameryki Południowej, jednak stwierdzenie to trudno jest zweryfikować. – Wbrew pozorom na uzupełnienie czeka nie tylko biografia autora klasycznych dzieł o spirytyzmie, ale także historia powstałego dzięki niemu ruchu społecznego, który ma dziś kilka milionów adeptów w całym świecie. W badaniach tych potrzeba identycznej postawy, jak w czasach, gdy H.L.D. Rivail rozpoczynał swe eksperymenty z poza-

materialną sferą życia. Potrzeba obiektywizmu, rzetelności i przede wszystkim wytrwałości badaczy, którzy działając dla dobra nauki, powinni wznieść się ponad partykularne interesy i niejednokrotnie wkroczyć na grząski grunt hipotez pozornie kłócących się ze zdrowym rozsądkiem lub niewygodnych dla wielu osób.

Księga mediów – dzieło swojej epoki

Lektura *Księgi mediów* to wyzwanie nawet dla doświadczonego Czytelnika. A. Kardec stosuje niełatwym w odbiorze, charakterystyczny dla dziewiętnastowiecznego dyskursu styl wypowiedzi (dobrze znany z innych jego prac), przywodzący na myśl odczyt czy przemówienie. Utrudnia ją także częste odsyłanie do *Księgi Duchów*, rozmaitych artykułów z *Przeglądu Spirytystycznego*, jak również do wcześniejszych lub późniejszych ustępów samej *Księgi mediów*. W wersji oryginalnej kwestie redakcyjne odsyłaczy i przypisów pod względem ścisłości i konsekwencji w wyborze jednej formy pozostawiają wiele do życzenia, podobnie zresztą jak numeracja akapitów, pisownia nazwisk i nazw własnych. W czasach powstania dzieła nie było to niczym wyjątkowym, przy takim, a nie innym stanie rozwoju poligrafii oraz masowym drukowaniu coraz to nowych publikacji, bez przywiązywania większej uwagi do ich jakości formalnej. Niejednokrotnie książkom tego formatu towarzyszyły (a przynajmniej powinny towarzyszyć) rozbudowane erraty będące listami błędów popełnionych przez zecerów, mimo najlepszych chęci twórców. Aby więc ułatwić lekturę, w polskim wydaniu *Księgi mediów* przypisy i odsyłacze zostały ujednolicone pod względem formy oraz uporządkowane redakcyjnie. Wprawdzie stanowi to ingerencję w oryginalny układ dzieła, jednak wprowadza systemową spójność. Pochodzące od A. Kardeca przypisy u dołu strony nie mają żadnych dodatkowych oznaczeń – natomiast uwagi, komentarze i uzupełnienia umieszczone w trakcie prac nad przekładem oznaczono dopiskiem „przyp. tłumacza”. Odpowiednie ustępy *Księgi Duchów* oraz streszczenia artykułów z *Przeglądu Spirytystycznego* (pełny przedruk z uwagi na obszerność niektórych tekstów byłby niemożliwy ze względem

dów technicznych), do których odsyła Autor, zostały umieszczone w układzie chronologicznym tuż za tekstem *Księgi mediów* w postaci aneksów. W wersji oryginalnej takowe również nie występują – jednak z uwagi na częste odesłania oraz niewątpliwy atrakcyjność poznawczą cytowanych przez A. Kardeca przykładów, ich zamieszczenie wydaje się być uzasadnione.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że niektóre fragmenty *Księgi mediów* są w pełni zrozumiałe tylko w kontekście toczącej się w czasach A. Kardeca społecznej dyskusji na temat spirytyzmu. Na pierwszy rzut oka Czytelnikowi może wydać się dziwnym nieustanne wręcz czynienie przez Autora aluzji o konieczności przekonywania ludzi do spirytyzmu oraz o skrajnych poglądach jego przeciwników. Warto jednak zdać sobie sprawę, że w czasach ukazywania się na rynku kolejnych wydań *Księgi Duchów*, *Księgi mediów* i innych prac o tej tematyce (nie tylko autorstwa A. Kardeca), zarówno w prasie, jak i w sferach towarzyskich zaciekle debatowano nad ich przedmiotem. Zwolennicy spirytyzmu poza swoimi kręgami niekiedy byli wręcz dyskryminowani, A. Kardec zaś czuł się nieraz wręcz zaszczutły stawianymi mu zarzutami, absurdalnymi podejrzeniami o kontakty z siłami nieczystymi, o chęć zysku, sławy itp. Niejednokrotnie odbierał też wyrazy pogardy, niedawni znajomi ze stowarzyszeń naukowych i środowiska pedagogicznego odwracali się do niego plecami. Wiele jego wypowiedzi ma więc w tych pracach wymiar bardzo osobisty i niejako charakter obronny, mimo że publicznie ich autor nigdy się do tego nie przyznał. Charakterystyczne dla rozpraw z tego okresu przyjęcie dla podmiotu pierwszej osoby liczby mnogiej jest tu więc mylące. A. Kardec pisząc „my” w odniesieniu do opisywanych eksperymentów, przeżyć związanych z ruchem spirytystycznym czy uwag dotyczących poszczególnych opracowań, pod tego rodzaju formą w rzeczywistości skrywa samego siebie. To on jest również bezimiennym redaktorem *Przeglądu Spirytystycznego*, występującym w zamieszczonych streszczeniach artykułów (publikacja kompletnych tekstów nie byłaby możliwa ze względu na ich objętość). Dopiero zwróciwszy na to uwagę, można właściwie ocenić jego ogromny wkład

pracy wniesiony nie tylko w powstanie książki, ale również w działalność Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych (którego dożywotnio był przewodniczącym, osobiście prowadząc wszystkie spotkania, biorąc udział w pracach innych gremiów towarzyskich i naukowych) oraz w dyskusje nad charakterem zjawisk mediumicznych i ich społecznych konsekwencji.

Swego rodzaju ciekawostkę stanowią pewne ustępy pracy świadczące o poczuciu humoru Autora. Niejako między wierszami przemycono tu kilka zabawnych (czasem nawet zjadliwych!) uwag, dobrze oddających pogodę ducha charakteryzującą A. Kardeca. W dziele tak poważnym podobny zabieg stanowi rzadkość.

Niektóre fragmenty *Księgi mediów* mają też charakter – jak byśmy to dziś określili – marketingowy. Subtelna reklama książek oraz informacje na temat spotkań Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych niewątpliwie mogły przyczynić się do powiększenia grona współpracowników A. Kardeca i osób podzielających jego ideały. Takie postępowanie było charakterystyczne dla romantycznej kultury salonów z czasów zarania spirytyzmu. I choć współcześnie niektóre przejawy tego postępowania mogą razić, uchodzić za naiwne lub nieudolne (np. zamieszczony statut stowarzyszenia), to jednak ich opisy mają niewątpliwyą wartość historyczną w kontekście dziejów kultury epoki powstania *Księgi mediów* i początków ruchu spirytystycznego. Nie należy zapominać, że w okresie, gdy praktycznie każdy, chcąc być w zgodzie z panującą modą, na własną rękę organizował „eksperymenty”, powstawała niezliczona ilość koncepcji, grup hołdujących takim czy innym poglądom oraz ośrodków nacisku, których zwolennicy robili wszystko, aby przeciagnąć na swoją stronę jak najwięcej osób, odbierając siły konkurentom. W takiej sytuacji nie dziwią spory, kłótnie, wzajemne ataki, nieufność i podejrzliwość, czy podziały na obozy „prawdziwych” i „fałszywych” spirytystów. A. Kardec znał ów ethos stowarzyszeń jeszcze z czasów sprzed działalności spirytystycznej. Sam niejednokrotnie zabierał głos w publicznych dyskusjach (choćby tylko na temat oświaty), które w czasach jego młodości również toczyły się w atmosferze zażartej rywalizacji. Do potęgowania nieufności wobec

spirytystów przyczyniał się również fakt, że wiele osób – najczęściej z pobudek materialnych – istotnie fałszowało zjawiska mediumiczne, urządżając odpłatne przedstawienia i wykorzystując ludzką naiwność. Demaskowanie fałszywych mediów zawsze było więc szeroko komentowane. Nie sprzyjało to rozwijaniu naukowej refleksji nad tak delikatną kwestią, jak możliwość istnienia i charakter życia po śmierci. Jeżeli zaś jeszcze dyskusja ta była prowadzona w społeczeństwie tak rozpolitykowanym, chwiejnym emocjonalnie i impulsywnym (oraz w związku z tym odpowiednio doświadczonym przez historię), jak francuskie – to towarzysząca niektórym wypowiedziom nerwowość, podejrzliwość, dmuchanie na zimne i przejawiająca się na każdym kroku tendencja do obrony nie dziwią. Niestety, odbija się to negatywnie na przykład na formie pracy, czego dowodem są liczne powtórzenia i ogólne wrażenie, że niektóre jej części wymagają dopracowania, ponownej redakcji lub po prostu rezygnacji ze zbędnych fragmentów. Lektura *Księgi mediów* byłaby o wiele łatwiejsza dla osoby, która na co dzień uczestniczyłaby w pracach Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, żyła atmosferą dyskusji i sporów, czytywała regularnie *Przegląd Spirytystyczny* i miała okazję obserwowania A. Kardeca w czasie badań. Nie dysponując tego rodzaju pomocą, można tylko cierpliwie studiować co trudniejsze fragmenty i – jak doradzał A. Kardec – z uporem i stopniowo zdobywać nową wiedzę, bo ta przedstawiona w książce z pewnością na to zasługuje.

Interesujący jest dobór treści niektórych rozdziałów czy pytań zadań Duchom. Jak można się zorientować, w czasach A. Kardeca wiele osób bardzo często było skłonnych wypytywać Duchy o swoją przyszłość, sprawy majątkowe, ukryte skarby i tym podobne problemy, które dziś jeszcze świadczą o przewadze skłonności materialnych w ludzkiej naturze. Polskiego Czytelnika może zaskakiwać wiele odniesień do tradycji, ówczesnych problemów społeczeństwa francuskiego i społeczności międzynarodowej. Anachroniczne wydać się mogą przedstawione znaczenia pewnych terminów (np. elektryczności), którym rozwój cywilizacji z czasem przypisał odmienne treści i funkcje.

Czymże są także dokonywane przez A. Kardeca analizy prostych metod fałszowania zjawisk mediumicznych w dobie komputerów i holografii! Wszystko to w połączeniu z wręcz ślepym zaufaniem Autora do rzetelności i nieomylności metody naukowej, również stanowi znak czasów i pozwala spojrzeć na *Księgę mediów* z odpowiedniej perspektywy. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że problemów treściowych, redakcyjnych i stylistycznych nie zauważa się w przypadku fragmentów książki przypisywanych przez A. Kardeca samym Duchom. Fragmenty te wykraczają też poza kontekst kulturowy, stanowiąc niejako uniwersalny rdzeń całej pracy. To właśnie konkretna wiedza na temat Duchów, ich możliwości komunikowania się z ludźmi oraz warunków życia pozagrobowego stanowi tę treść *Księgi mediów*, która od lat lokuje ją na listach najlepiej sprzedających się książek. Przybliża bowiem Czytelnika do znalezienia odpowiedzi na fundamentalne pytania o sens ludzkiego istnienia, podsuwając koncepcję spójną, logiczną, ponadczasową i – przede wszystkim – obiektywną.

Przemysław Grzybowski

Bibliografia (dotyczy przedmowy i przypisów tłumacza)

1. Aubrée M., Laplantine F.: *La table, le livre et les Esprits – Naissance, évolution et actualité du mouvement social spirite entre France et Brésil*. Éditions Lattès – Société Nouvelle Firmin-Didot, Paris 1990.
2. *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1985.
3. *Bibliographie de la France, ou Journal Général de l'Imprimerie et de la Librairie et des cartes géographiques, gravures, litographies, oeuvres de musique*. Pillate-Aîné, Paris 1819–1854.
4. Blackwell A.: *Translator's preface*. [w:] A. Kardec: *The spirit's book*. Federação Espírita Brasileira, Rio de Janeiro 1986.
5. Calvocoressi P.: *Kto jest kim w Biblii*. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1992.

6. *Catalogue Général des Livres Imprimés de la Bibliothéque Nationale (Auteurs)*. Imprimerie Nationale, Paris MDCCCC, tom II.
7. Conan Doyle A. (sir): *The history of spiritualism*. Psychic Press Ltd, London 1989, tom II.
8. *Dictionnaire encyclopédique Quillet*. Librairie Aristide Quillet, Paris 1978.
9. *Dictionnaire Hachette 2002 encyclopédique*. Hachette Multimédia, Hachette Livres, b.m. 2002.
10. *Encyklopedia popularna PWN*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.
11. *Grand Larousse encyclopédique*. Librairie Larousse, Paris 1962.
12. Grzybowski P.: *Opowieści spirytystyczne*. Dom Wydawniczo-Księgarski „KOS”, Katowice 1999.
13. Kardec A.: *Księga Duchów*. Wydawnictwo „KOS”, Katowice 2001.
14. Kardec A.: *Oeuvres posthumes*. Éditions de la B.P.S., Paris 1924.
15. Knight K.: *The Catholic Encyclopedia*. Robert Appleton Company, Online Edition 1999.
16. Kopaliński W.: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Kraków 1996.
17. Laurentin R.: *La Salette – récit de l'apparition et sens du message*. Association des Pélerins de la Salette, Corps 1981.
18. Lorenz O. (red.): *Catalogue Général de la Librairie Française, pendant 25 ans (1840–1865)*. b.w., Paris 1869, tom III.
19. Lorenz O. (red.): *Catalogue Général de la Librairie Française, pendant 25 ans (1840–1865)*. b.w., Paris 1871, tom IV.
20. Moreil A.: *Allan Kardec – Sa vie, son oeuvre*. Éditions Vermet, Paris 1989.
21. Namer É.: *Sprawa Galileusza*. Czytelnik, Warszawa 1985.
22. *Paris. Guide de Tourisme*. Michelin et Cie, Propriétaires-Éditeurs, Paris 1995.
23. Plonka-Syroka B.: *Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii*. Arboretum, Wrocław 1994.

24. Prevost M., Amat R. d' (red.): *Dictionnaire de Biographie Française*. Librairie Letouzey et Aîné, Paris 1953.
25. Quérard J.M.: *La France Littéraire, ou Dictionnaire Bibliographique des savants, historiens et gens de lettres de la France*. b.w., Paris 1836, tom VIII.
26. Quérard J.M.: *La France Littéraire, ou Dictionnaire Bibliographique des savants, historiens et gens de lettres de la France*. b.w., Paris 1859–1864, tom XII.
27. Rey-Debove J., Rey A. (red.): *Nouveau Petit Robert. Dictionnaire analogique et alphabétique de la langue française* (version électronique). Dictionnaires Le Robert, Paris 1996.
28. Robbins R.H.: *Encyklopedia czarów i demonologii*. Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Dom Wydawniczy „Bellona”, Warszawa 1998.
29. Sausse H.: *Biographie de Allan Kardec*. Pygmalion Gérard Wa-telet, Paris 1993.
30. Tatarkiewicz W.: *Historia filozofii*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.
31. USFF (l'): *Le spiritisme, qu'en savons-nous?* Union Spirite Française et Francophone, Tours b.r.
32. Vapereau G.: *Dictionnaire universel des contemporains*. Librairie de L.Hachette et Cie, Paris 1861.
33. Wantuil Z., Thiesen F.: *Allan Kardec – Meticulosa Pesquisa Bio-bibliográfica*. Federação Espírita Brasileira, Rio de Janeiro 1979, tom I–III.
34. Wolter: *Traktat o tolerancji*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1956.

SPIRYTYZM EKSPERYMENTALNY

KSIEGA MEDIOW

czyli

przewodnik dla mediów i osób
wywołujących Duchy

zawierający

specjalny wykład Duchów na temat teorii wszelkiego rodzaju
manifestacji, o sposobach komunikowania się ze światem
niewidzialnym, rozwoju medialności
oraz trudnościach i zagrożeniach, z którymi można się zetknąć podczas
praktykowania spirytyzmu

jako kontynuacja

Księgi Duchów

opracowana przez

ALLANA KARDECA

Wprowadzenie

Każdego dnia doświadczenie utwierdza nas w przekonaniu, że źródłem trudności i rozczarowań napotykanych w trakcie praktykowania spirytyzmu jest nieznajomość zasad tej nauki. Jesteśmy więc szczęśliwi, przekonawszy się na własne oczy, że wykonana praca mająca na celu zabezpieczenie miłośników spirytyzmu przed zagrożeniami związanymi ze stawianiem pierwszych kroków przyniosła owoce, oraz że wielu z nich dzięki tej lekturze mogło zagrożeń tych uniknąć².

Naturalnym pragnieniem osób zajmujących się spirytyzmem jest możliwość osobistego uczestniczenia w komunikacji z Duchami³. Celem tej książki jest więc przetarcie im szlaków na zasadzie otwarcia możliwości skorzystania z naszych długotrwałych i pracochłonnych studiów – bo myliłby się ktoś, sądząc, że aby być ekspertem w tej dziedzinie, wystarczy położyć palce na stoliku, by zaczął się obracać, czy trzymać ołówka, by pisał.

² Niniejsze *Wprowadzenie* zostało umieszczone po raz pierwszy w drugim wydaniu *Księgi mediów* [przyp. tłumacza].

³ Opierając się na zasadzie pisowni wprowadzonej przez Allana Kardeca jeszcze w *Księdze Duchów*, mianem Ducha (pisany dużą literą) określa się tu istotę o zindywiduализowanej tożsamości, zaś duch (małą literą) to synonim duszy, ośrodka zasady życiowej i podstawowej części istoty ludzkiej [przyp. tłumacza].

Błędne byłoby również przekonanie, że w książce tej można znaleźć uniwersalny i skuteczny przepis na ukształtowanie mediów. Mimo że każdy człowiek posiada założek cech niezbędnych do zostania medium, to cechy te występują u poszczególnych osób w bardzo różnym stopniu, zaś ich rozwijanie zależy od przyczyn, których nikt nie może dowolnie wywołać. Sama znajomość reguł rządzących poezją, malarstwem czy muzyką nie uczyni wszak z człowieka poety, malarza lub muzyka, jeżeli nie posiada talentu: pomaga tylko w wykorzystaniu naturalnych zdolności. Podobnie jest z naszą pracą; jej przedmiot stanowi wskazanie środków rozwoju predyspozycji medialnych, każdego na miarę jego możliwości, a przede wszystkim pozytywnego wykorzystania występujących zdolności. Jednak nie tylko to mamy zamiar osiągnąć.

Oprócz mediów we właściwym tego słowa znaczeniu istnieje wielka, rosnąca z każdym dniem grupa osób interesujących się zjawiskami spirytystycznymi. Ukierunkowanie ich obserwacji, zasygnalizowanie zagrożeń, z którymi mogą się spotkać i na pewno spotkają się w tej nowej aktywności, wprowadzenie w sposoby postępowania z Duchami oraz wskazanie środków dobrej komunikacji – oto zakres tematów, które należy podjąć, aby dzieło to było kompletne. Niech więc nikogo nie zdziwi znalezienie w tej pracy informacji, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się dziwaczne: doświadczenie wykaże ich przydatność. Dopiero po ich uważnym przestudiowaniu lepiej pojmie się fakty, których bywa się świadkiem; mniej dziwne wydadzą się też słowa niektórych Duchów. Jako praktyczna instrukcja, książka ta nie jest więc adresowana wyłącznie do mediów, lecz także do wszystkich, którzy dostrzegają i obserwują zjawiska spirytystyczne.

Niektórzy pragneliby, abyśmy opublikowali zwięzły, praktyczny podręcznik, w kilku słowach określający procedury służące nawiązaniu komunikacji z Duchami. Sądzą oni, że tego rodzaju książka mogłaby ze względu na niską cenę być szeroko rozpowszechniona i stanowić mocny środek propagandowy, przyczyniający się do zwiększenia liczby mediów. Naszym zdaniem praca taka przyniosłaby więcej szkody niż pozytku, przynajmniej w dzisiejszych czasach. Z praktykowaniem spirytyzmu wiąże się bowiem bardzo wiele trudności i niekie-

dy szkodliwych następstw, których można uniknąć tylko dzięki wnikliwym studiom. Istnieje więc obawa, że zbyt lakoniczne wskazówki mogłyby doprowadzić do urządzania eksperymentów w sposób nieodpowiedzialny, co w przyszłości wiele by kosztowało. Chodzi tu bowiem o sprawy, którymi ani *nie wypada* się bawić, ani nie byłoby to rozsądne. Uważamy za szkodliwe powierzenie ich pierwszemu lepszemu dziwakowi, czerpiącemu przyjemność z zadawania się ze zmarłymi. Słowa te kierujemy więc raczej do osób, które postrzegają spirytyzm jako coś poważnego, rozumiejąc jego wagę, a komunikacja ze światem niewidzialnym nie stanowi dla nich zabawy.

W celu udzielenia medium pomocy opublikowaliśmy *Praktyczne wskazówki*⁴. Nakład tej książki jest dziś wyczerpany i choć u jej powstania legły przesłanki doniosłe i poważne, to nie wydamy jej ponownie, uważając, że nie jest to książka wystarczająco kompletna, by wyjaśnić wszystkie problemy, z którymi można się spotkać. Zastąpiliśmy ją więc niniejszą pracą, w której zostały zebrane wszelkie dane wynikające z bogatego doświadczenia i skrupulatnych, pozwalających je zdobyć studiów. Wyrażamy nadzieję, że ukaże ona spirytyzm w poważnym świetle, bo przecież taka jest jego natura, i uniemożliwi postrzeganie go w kategoriach przedmiotu błahych zajęć i zabaw.

Do tych uwag dodamy jeszcze jedną – bardzo istotną – dotyczącą fatalnego wrażenia, którego doznają początkujące lub negatywnie nastawione osoby, obserwując eksperymenty urządzone w sposób nierozważny i bez znajomości rzeczy. Doświadczenia te wiodą do powstania fałszywych wyobrażeń o świecie Duchów, co stwarza pole do kpin i często uzasadnionej krytyki; dlatego też zazwyczaj niedowiarkowie wychodzą z tego rodzaju spotkań przekonani, że w spirytyzmie nie ma nic poważnego. Niewiedza i brak rozwagi niektórych mediów przyniosły wielu takim osobom więcej szkód, niż się przypuszcza.

W ciągu kilku lat spirytyzm uczynił poważny krok do przodu, a rozwój ten stał się szczególnie szybki od momentu wkroczenia tej

⁴ Chodzi o pracę *Praktyczne wskazówki na temat manifestacji spirytyycznych...*, opublikowaną w 1858 roku [przyp. tłumacza].

dziedziny wiedzy na drogę filozofii – odtąd bowiem zaczęły ją doceniać osoby wykształcone. Dziś nie jest to już przedstawienie: to rozbudowana teoria, z której nie wyśmiewają się już niedawni przeciwnicy wirujących stolików. Starając się nadać mu ten kontekst i utrzymać go w nim, jesteśmy przekonani, że zdobędzie to spirytyzmowi więcej zwolenników, niż prowokowanie udanych lub nie manifestacji, które zawsze można wszak wykorzystać w złym celu. Dowodem tego jest dla nas każdego dnia liczba zwolenników spirytyzmu, których zachęciła tylko lektura *Księgi Duchów*.

Po przedstawieniu w *Księdze Duchów* filozoficznej strony nauki spirytystycznej, w niniejszej pracy prezentujemy jej stronę praktyczną – do wykorzystania przez tych, którzy chcą zajmować się manifestacjami, biorąc w nich udział osobiście, czy tylko pragną zrozumieć zjawiska, których mogą być świadkami. Zaczerpną stąd wiedzę o trudnościach, które można napotkać, jak również o środkach pozwalających im owych trudności uniknąć. Każda z tych prac – mimo że jedna stanowi kontynuację drugiej – jest jednak w pewnym stopniu niezależna od drugiej. Jeśli więc ktoś chciałby poważnie zgłębić będące ich przedmiotem zagadnienia, radzimy, aby przeczytał najpierw *Księgę Duchów*, ona bowiem zawiera podstawowe zasady, bez znajomości których pewne części niniejszej książki byłoby trudno zrozumieć.

Do drugiego wydania zostały wprowadzone poważne zmiany, dzięki czemu jest ono o wiele bardziej kompletne niż pierwsze. Zostało poprawione zwłaszcza przez same Duchy, które dodały liczne uwagi i przekazały wiele interesujące instrukcje. Ponieważ to one wszystko przejrzeli i odpowiednio do własnego zdania zaaprobowalały lub odrzuciły, można powiedzieć, że książka ta jest głównie ich dziełem, bowiem ich interwencja nie ograniczała się tylko do kilku podpisanych akapitów. Ujawniliśmy ich imiona tylko wówczas, gdy wydało się to nam konieczne, by scharakteryzować pewne dłuższe cytaty będące ich autorstwem co do litery; w przeciwnym razie podpisy należałyby przytaczać prawie na każdej stronie – zwłaszcza w przypadku udzielanych na pytania odpowiedzi, co wydało się nam zbyt niewygodne. Jak wiadomo, w tej materii podpisy nie mają większego znaczenia: najważniejsze

jest, aby praca wiodła do celu, który sobie wyznaczyliśmy. Chociaż pierwsze wydanie nie było doskonałe, jego ciepłe przyjęcie pozwala nam mieć nadzieję, że i to obecne spotka się z nie mniejszą życzliwością.

Ponieważ wiele rzeczy zostało do książki dodanych (w tym nawet całe rozdziały), usunęliśmy to, co stanowiłoby powtórzenie – między innymi *hierarchię spirytystyczną*, która już znajduje się w *Księdze Duchów*⁵. Jednocześnie usunęliśmy ze *Słowniczka* to, co specjalnie nie mieściło się w zakresie tematycznym tej pracy, a co można było zastąpić bardziej praktycznymi zagadnieniami. Słowniczek ten nie jest w żadnym wypadku kompletny; takowy zostanie opublikowany później w postaci małego słownika filozofii spirytyistycznej⁶. Tu zostały zachowane wyłącznie wyrażenia nowe lub ściśle związane z przedmiotem niniejszej książki.

⁵ Ponieważ w tekście występują liczne odsyłacze do fragmentów *Księgi Duchów*, celem umożliwienia Czytelnikowi studiów porównawczych zostały one przytoczone w formie aneksu, za tekstem *Księgi mediów* [przyp. tłumacza].

⁶ Allan Kardec nigdy nie dokończył prac nad słownikiem filozofii spirytyistycznej – podobnie jak nad broszurą *Przeciwnicy spirytyzmu z punktu widzenia religii, nauki i materializmu*, o której wspomina w rozdziale *Koncepcje* [przyp. tłumacza].

CZĘŚĆ PIERWSZA

POJĘCIA WSTĘPNE



Rozdział I

Czy istnieją Duchy?

1. Główną przyczyną wątpliwości co do istnienia Duchów jest nieznajomość ich natury. Przeważnie uważa się, że są to jakieś szczególne istoty, których potrzeba istnienia nie została dowiedziona. Wiele osób wie o Duchach tylko z fantastycznych opowieści zasłyszanych w dzieciństwie, i jest to trochę tak, jakby znały historię z książek przygodowych. Nie starając się dojść, czy opowieści te pozbawione swych śmiesznych dodatków opierają się na prawdziwych podstawach, ludzie ci skupiają się wyłącznie na ich absurdalnej stronie; nie usiłując obłupać skorupy, by dostać się do wnętrza orzecha, odrzucają wszystko – jak czynią to na przykład osoby z kręgów religijnych, które poruszone jakimiś nadużyciami potępiają bez wyjątku, co się tylko da.

Niewątpliwym źródłem wszelkich możliwych wyobrażeń na temat Duchów jest istnienie poza materią inteligentnej zasady – nie do pogodzenia z jej absolutnym zaprzeczeniem. Za punkt wyjścia obieramy więc istnienie duszy, przetrwanie przez nią śmierci oraz charakterystyczną dla niej indywidualność – co w sposób teoretyczny i dogmatyczny wyraził *spirytualizm*, zaś w *spirytymie* zostało to praktycznie dowiedzione. Na chwilę pozostawmy więc właściwe manifestacje i rozumując indukcyjnie zobaczymy, do jakich wniosków dojdziemy.

2. W momencie uznania istnienia duszy i zachowywania przez nią indywidualności po śmierci, należy przyznać również, że: **1^o** – ma ona inną naturę niż ciało, bowiem oddzieliwszy się od niego, nie posiada jego właściwości; **2^o** – jest świadoma samej siebie, bowiem przypisuje

się jej odczuwanie radości lub cierpienia – w przeciwnym przypadku byłaby tworem biernym, co dla nas oznaczałoby to samo, jakby w ogóle jej nie było. Z przyjęcia tych twierdzeń wynika, że dusza dokąd się udaje; co więc będzie się z nią działało i dokąd pójdzie? Według powszechnych wierzeń dusza idzie do nieba lub piekła – tylko gdzie się one znajdują? Niegdyś mawiano, że niebo jest w górze, a piekło na dole; lecz gdzie leży owa góra i dół we wszechświecie od momentu, gdy dowiedziano się, że Ziemia jest okrągła, a ruchy ciał niebieskich sprawiają, iż to, co było w górze, dostaje się na dół w ciągu dwunastu godzin, a wszystko to dzieje się w bezkresnej przestrzeni, w której spojrzenie gubi się w niezmiernych odległościach? To prawda, że dół umiejscawiano w głębi Ziemi. Czymże jednak okazała się owa głębia, od kiedy zaczęto ją penetrować podczas badań geologicznych? Czym także okazały się koncentryczne sfery, określane jako niebo ognia czy niebo gwiazd⁷, od kiedy wiadomo, że Ziemia nie stanowi centrum wszechświata, zaś nasze Słońce jest tylko jednym z milionów słońc świecących w przestrzeni kosmicznej, a każde z nich jest sercem układu planetarnego? A co ze znaczeniem zagubionej w tym ogromie Ziemi? Na mocy jakiegoż to nieuzasadnionego przywileju tylko to malutkie ziarnko piasku, nie wyróżniające się ani wielkością, ani pozycją, ani odgrywaniem jakiejś szczególnej roli, miałoby być zamieszkane przez istoty rozumne? Rozsądek nie pozwala uznać, że bezkres jest bezużyteczny. Wszystko też nam podpowiada, że jego światy są zamieszkane. Jeśli zaś są zamieszkane, to wnoszą do wszechświata swoje zasoby dusz. Tu znowu więc pojawia się pytanie: cóż dzieje się z tymi duszami, skoro astronomia i geologia zniszczyły przypisywane im domostwa – a zwłaszcza, co dzieje się z nimi od chwili, gdy tak racjonalna teoria o wielości światów pomnożyła ich liczbę do nieskończoności? Skoro idei takiego rozmieszczenia dusz nie można pogodzić z danymi naukowymi, to miejsce pobytu wyznacza im inna, bardziej logiczna koncepcja. W tym przypadku nie jest to już ściśle określone i ograniczone miejsce, lecz przestrzeń wszechświata: cały świat niewidzialny, w śro-

⁷ Jest to aluzja do starożytnych koncepcji budowy wszechświata [przyp. tłumacza].

dowisku którego żyjemy, otaczający nas i nieustannie przenikający. Czy jest w tym twierdzeniu coś niemożliwego, co rozum by odrzucał? Nie ma. Wprost przeciwnie – wszystko nam mówi, że nie może być inaczej. Cóż jednak, gdy chodzi o przyszłe kary i nagrody, jeśli nie mają być rozdzielane w miejscach do tego przeznaczonych? Proszę zwrócić uwagę, że niewiara w istnienie miejsc kar i nagród bierze się zwykle z faktu ukazywania ich w niemożliwych do przyjęcia okolicznościach. Wystarczy jednak powiedzieć, że zamiast tego dusze odczuwają szczęście lub nieszczęście w swoim wnętrzu, że ich los jest uzależniony od stopnia moralności, że źródłem tego szczęścia jest zjednoczenie się dusz sympatyzujących ze sobą i dobrych, że odpowiednio do stopnia ich oczyszczenia poznają one i przeczuwają rzeczy niedostępne duszom prymitywnym – a cały świat zrozumie to bez wysiłku. Powiedzcie także, że dusze osiągają najwyższe stopnie rozwoju tylko dzięki wysiłkom podejmowanym w celu poprawy i wskutek serii prób służących oczyszczeniu, że anioły to dusze, które osiągnęły najwyższy stopień rozwoju możliwy do osiągnięcia dzięki dobrej woli, że anioły te są wysłannikami Boga, mającymi towarzyszyć wykonywaniu Jego planów w całym wszechświecie i są szczęśliwe, mogąc te chwalebne misje wypełniać – a nadacie ich szczęściu sens o wiele bardziej pozytyczny i atrakcyjny, niż jakaś nieustająca kontemplacja nie będąca niczym innym, jak tylko nieskończoną nieprzydatnością. Powiedzcież w końcu, że demony są niczym innym, jak złymi i jeszcze nie oczyszczonymi duszami, które jednak mogą stać się takimi, jak te pozostałe – a to będzie wydawać się o wiele bardziej zgodne z Bożą sprawiedliwością i dobrocią, niż teoria o istotach stworzonych dla zła i skazanych na wieczne зло. To również jest do przyjęcia na zasadach najsurowszego rozsądku, najbardziej rygorystycznej logiki; słowem – na zdrowy rozum.

Tak więc *Duchami* nazywa się właśnie zamieszkujące przestrzenie dusze. Duchy nie są więc niczym innym, jak duszami ludzi, którzy porzucili swą cielesną powłokę. Jeśli miałyby być jakimiś odrębnymi istotami, to ich istnienie byłoby bardziej hipotetyczne; jeżeli jednak przyjmie się, że istnieją dusze, to należy również przyjąć, że Duchy nie są niczym innym jak duszami właśnie; jeżeli przyjmuje się, że dusze są

wszędzie, to wszędzie są również Duchy. Nie można więc zaprzeczyć istnieniu Duchów bez zanegowania istnienia dusz.

3. To prawda, że powyższe słowa stanowią tylko teorię bardziej racjonalną od innych. Jednak teoria nie przeciwstawiająca się rozsądkowi i nauce to już sporo. A gdy – co więcej – znajduje oparcie w faktach, to sankcjonuje ją rozum i doświadczenie. Owe fakty znajdziemy zaś w zjawiskach manifestacji spirytystycznych, będących namacalnym dowodem istnienia duszy i jej trwania po śmierci człowieka. Jednak wiara wielu ludzi tutaj się kończy. Uznają oni istnienie dusz i w następstwie tego także Duchów, lecz zaprzeczają możliwości komunikowania się z nimi – twierdzą bowiem, że istoty niematerialne nie mogą oddziaływać na materię. Wątpliwość ta wynika z nieznajomości prawdziwej natury Duchów, o których panuje na ogół błędne wyobrażenie, ponieważ przedstawia się je zwykle jako istoty abstrakcyjne, mgliste i nieokreślone, co nie jest zgodne z prawdą.

Wyobraźmy sobie najpierw Ducha w jego łączności z ciałem materialnym; dusza jest tu istotą podstawową, ponieważ to ona *myśli i żyje nadal po śmierci człowieka*; ciało materialne jest natomiast wyłącznie dodatkiem Ducha – jego powłoką, ubraniem, które porzuca, gdy jest już zużyte. Poza ową powłoką materialną dusza posiada jeszcze jedną – półmaterialną, którą określa się mianem *ciała duchowego*. W chwili śmierci człowieka Duch to istota, która wyzbyła się pierwszej z powłok, pozostając przy drugiej. Owa półmaterialna powłoka, charakteryzująca się ludzkimi kształtami, stanowi więc jego fluidalne, eteryczne ciało, które mimo że w stanie normalnym nie jest dla nas widzialne, to jednak charakteryzuje się niektórymi właściwościami materii. Duch nie jest więc jakimś punkcikiem, czymś abstrakcyjnym, lecz ograniczoną i określoną istotą, której do bycia podobną do człowieka brakuje tylko widzialności i namacalności. Dlaczego więc nie miałby oddziaływać na materię? Czyż najbardziej rozrzedzone z fluidów⁸, postrzegane

⁸ Fluid – czynnik fizyczny odpowiedzialny za występowanie zjawisk energetycznych, elektrycznych itp. Cząsteczki fluidu są względnie wolne, w związku z czym nie posiada on określonej postaci i jest elastyczny [przyp. tłumacza].

jako nic nie ważące (na przykład prąd elektryczny), nie stanowią dla człowieka jego najsilniejszych źródeł energii? Czyż nic nie ważące światło nie może wywierać wpływu na mającą ciężar materię? Nie znamy wewnętrznej natury ciała duchowego. Jeżeli jednak założymy, że jest to pewna forma elektrycznej materii lub czegoś podobnie subtelnego, to dlaczego pokierowana wolą nie miałaby mieć podobnych właściwości?

4. Skoro podstawę całego wywodu stanowi istnienie duszy i Boga – jedno wynikające z drugiego – to przed wdaniem się w dyskusję na temat spirytyzmu ważne jest upewnienie się, czy rozmówca przyjmuje tę fundamentalną zasadę. Jeżeli więc na pytania: Czy wierzysz w Boga? Czy wierzysz, że masz duszę? Czy wierzysz, że dusza ta żyje nadal po śmierci ciała? – odpowie przecząco lub przynajmniej stwierdzi: „Nie wiem; chciałbym, aby tak było, lecz nie jestem pewien”, co zwykle stanowi uprzejmę, zwoalowane przeczenie ukryte pod postacią mniej ostrą, mającą zabezpieczyć przed naruszeniem tego, co zwykle określa się jako godne szacunku przesądy – wtedy próżno jest iść dalej. Byłoby to tak, jakby chciał się ukazać własności światła niewidomemu, który negowałby jego istnienie. W istocie bowiem manifestacje Duchów nie są niczym innym, jak tylko przejawami właściwości materii. Z tego rodzaju rozmówcą należałoby postępować zupełnie inaczej, o ile nie chce się stracić swego czasu.

Jeżeli jednak powyższy punkt wyjścia został przyjęty i to nie w kategoriach *prawdopodobieństwa*, lecz jako niezbity, nie podlegający dyskusji fakt, to istnienie Duchów wynika zeń w sposób naturalny.

5. Pozostaje teraz dowiedzieć się, czy Duch może komunikować się z człowiekiem – to jest, czy może wymieniać z nim myśli. Dlaczego by nie? Czymże jest człowiek, jeśli w jego ciele uwięziony jest Duch? Dlaczego wolny Duch nie miałby komunikować się z Duchem zniewolonym, podobnie jak wolny człowiek z więźniem? Czyż uznając, że dusza trwa po śmierci ciała, nie można by uznać, iż trwają także uczucia? Skoro zaś dusze są wszędzie, to czy nie jest naturalną myśl, iż jakaś istota, która kochała nas za życia, pojawią się obok po śmierci,

chcąc się z nami komunikować, oraz że wykorzystuje do tego dostępne jej środki? Czyż za życia materialnego nie oddziaływała na materię własnego ciała? Czyż to nie ona kierowała jego ruchami? Dlaczego więc po śmierci, w porozumieniu z Duchem powiązanym z materią, nie mogłaby korzystać z jego ciała, aby zamanifestować swe myśli, podobnie jak niemowa wykorzystujący – by się porozumieć – uprzejmość kogoś mówiącego?

6. Na chwilę odłóżmy na bok fakty, które według nas dowodzą, że sprawa nie ulega wątpliwości. Przyjmijmy je tylko jako prostą hipotezę; poprośmy, niech niedowiarkowie dowiodą nam, że jest to niemożliwe – nie za pomocą zwyczajnego zaprzeczenia, bo ich prywatna opinia nie jest prawomocna, lecz z wykorzystaniem niepodważalnych argumentów. Lokujemy się na ich terytorium i skoro wolą oceniać fakty spirytystyczne za pomocą praw materii, to niech poszukają wśród takich narzędzi dowodów matematycznych, fizycznych, chemicznych, mechanicznych, fizjologicznych i dowiodą na zasadzie „a plus b”, koniecznie wychodząc od podstawowej kwestii istnienia duszy i jej życia pozagrobowego, że:

- 1^o istota, która myśli w nas za życia, nie może już więcej myśleć po śmierci
- 2^o myśląc, nie może myśleć o tych, których kochała
- 3^o myśląc o tych, których kochała, nie może chcieć się z nimi komunikować
- 4^o mogąc być wszędzie, nie może być obok nas
- 5^o będąc obok nas, nie może się z nami komunikować
- 6^o za pomocą swej fluidalnej powłoki nie może oddziaływać na bezwładną materię
- 7^o mogąc oddziaływać na bezwładną materię, nie może oddziaływać na istotę obdarzoną duszą
- 8^o mogąc oddziaływać na istotę obdarzoną duszą, nie może prowadzić jej ręki w celu pisania
- 9^o mogąc doprowadzić człowieka do pisania, nie może odpowiadać na jego pytania i przekazywać mu swoich myśli.

Jeśli przeciwnicy spirytyzmu wykażą nam, że jest to niemożliwe, przedstawiając dowody podobne do tych, którymi Galileusz⁹ udowodnił, iż Słońce nie kręci się wokół Ziemi, to będziemy mogli uznać ich wątpliwości za uzasadnione. Niestety, jak dotąd ich argumentacja ogranicza się do następujących słów: „Nie wierzę w to, a więc nie jest to możliwe”. Powiedzą nam z pewnością, że to naszym zadaniem jest dowieść realności manifestacji. Dowiedziemy im więc tego za pomocą faktów i przemyśleń; a jeśli nie przyjmą ani jednego, ani drugiego – zaprzeczając nawet temu, co ujrzą na własne oczy – to niech sami dowiodą, że nasze rozumowanie jest fałszywe, a fakty takie nie mogą mieć miejsca.

⁹ Galileusz, Galileo Galilei (1564–1642); włoski fizyk, astronom i filozof. Twórca podstaw eksperymentalno-matematycznych metod badawczych w przyrodoznawstwie. Ustalił prawa ruchu wahadła i swobodnego spadania ciał. Za swe poglądy był prześladowany przez Kościół. Szczegółowa biografia Galileusza i opis jego zmagań o uznanie – patrz np.: É. Namer: *Sprawa Galileusza*. Czytelnik, Warszawa 1985 [przyp. tłumacza].

Rozdział II

Cudowne i nadnaturalne

7. Gdyby wiara w Duchy i ich manifestacje miała być kwestią odrębna, efektem jakiejś teorii, to przy pewnym założeniu można by słusznie podejrzewać, że stanowi li tylko złudzenie. Niech jednak ktoś nam wyjaśni, dlaczego jest tak żywa u ludów starożytnych i nowoczesnych, czy w świętych księgach wszystkich znanych religii? Niektórzy krytycy stwierdzą, że jest tak, ponieważ człowiek od zawsze uwielbiał cuda. – Czym więc według was są owe cuda? – Są czymś nadnaturalnym. – Co określacie jako nadnaturalne? – Coś, co jest niezgodne z prawami natury. – Znacie więc tak dobrze owe prawa, że jesteście w stanie wyznaczyć granicę mocy Bożej? No właśnie! Udowodnijcie więc, że istnienie Duchów i ich manifestacje są sprzeczne z prawami natury i nie mogą opierać się na jednym z nich. Rozważcie teorię spirytystyczną i sprawdźcie, czy ten układ idei nie nosi znamion godnego podziwu prawa, w którym przejawia się wszystko, czego dotąd nie mogli rozwiązać filozofowie. Myśl jest jednym z atrybutów Ducha. Możliwość oddziaływanego na materię, wpływania na nasze zmysły i w rezultacie przesyłanie myśli jest wynikiem jego – jeśli można się tak wyrazić – budowy fizjologicznej: w fakcie tym nie ma więc nic nadnaturalnego ani cudownego. Gdyby martwy człowiek, martwy definitywnie, odżył w postaci cielesnej, a jego porozrzucane członki złączyły się, by utworzyć nowe ciało – to dopiero byłby cud, coś nadnaturalnego, fantastycznego. To byłoby prawdziwe pogwałcenie praw, którego Bóg mógłby dokonać tylko w sposób cudowny; w teorii spirytystycznej nie ma nic podobnego.

8. Twierdzicie jednak – powie ktoś – że Duch może unieść stół i utrzymywać go w przestrzeni bez punktu oparcia. Czyż nie jest to pogwałcenie prawa grawitacji? W świetle znanych praw – tak. Czy jednak natura powiedziała już swe ostatnie słowo? Czy ktoś stwierdziłby, przed odkryciem siły nośnej gazów, że ciężka maszyna mająca na pokładzie wielu ludzi będzie w stanie pokonać przyciąganie ziemskie? Czy w oczach laików nie wydawało się to zjawiskiem cudownym lub wręcz diabolicznym? Ktoś, kto sto lat temu zaproponowałby wysłanie depeszy na odległość pięciuset mil francuskich¹⁰ i otrzymanie odpowiedzi w ciągu kilku minut, zostałby uznany za szaleńca; a gdyby udało mu się to zrobić, to uznano by, że ma na usługach diabła, bo tylko diabeł mógłby poruszać się tak szybko. Dlaczego więc jakiś nieznany dotąd fluid nie mógłby w określonych warunkach pokonywać prawa ciążenia, tak jak wodór zrównoważa ciężar balonu? Zauważmy przy okazji, że nie jest to żadna analogia, lecz wyłącznie porównanie mające na celu wykazanie, iż sprawa nie jest fizycznie niemożliwa. Naukowcy wszak często mylili się, gdy obserwując pewien rodzaj zjawisk chcieli wy tłumaczyć je właśnie przez analogię. Samo zjawisko natomiast ma miejsce. Jakkolwiek za przeczanie mu nie sprawi, że przestanie występować – przeczenie bowiem nie stanowi dowodu nieistnienia. Według nas w zjawisku tym nie ma nic nadnaturalnego: to wszystko, co na razie można na ten temat powiedzieć.

9. Jeśli fakt został stwierdzony – ktoś powie – to przyjmijmy go, akceptując także jego właśnie określoną przyczynę, to jest jakiś nieznany fluid. Lecz czy dowodzi to udziału Duchów w tym zjawisku? To właśnie jest cudowne, nadnaturalne.

Należałoby tu przeprowadzić długotrwały wywód, co byłoby nie na miejscu. Stanowiłby on powtóżenie kwestii wynikających z innych części niniejszego opracowania. Streszczając go jednak w kilku słowach powiedzmy, że teoretycznie opiera się na następującej zasadzie: każdy inteligentny skutek musi mieć inteligentną przyczynę. W praktyce z obserwacji wynika, że przyczyny tak zwanych zjawisk spiryty-

¹⁰ Mila francuska (franc. *lieue*) – około 4 kilometrów [przyp. tłumacza].

stycznych są intelligentne i pochodzą spoza materii. Skoro zaś – jak wykazały doświadczenia – inteligencja nie należy do osób obecnych w czasie zjawiska, to musi się znajdować poza nimi; jeżeli zaś nie widać działającej istoty, to musi być ona niewidzialna. W ten sposób, przechodząc od jednej obserwacji do drugiej ustalono, że owymi niewidzialnymi istotami, określonymi jako Duchy, są właśnie dusze osób, które żyły życiem cielesnym, a śmierć pozbawiła je ciężkiej, widzialnej powłoki, pozostawiając tylko powłokę eteryczną, w swym stanie normalnym niepostrzegalną dla człowieka. Oto coś cudownego i nadnaturalnego zredukowane do najprostszego opisu. Stwierdzono więc istnienie niewidzialnych istot, a ich oddziaływanie na materię dokonuje się dzięki fluidalnej powłoce. Oddziaływanie to jest intelligentne, bowiem umierając, istoty te utraciły swoje ciała, lecz zachowały właściwą im inteligencję. Oto klucz do wszelkich tego rodzaju zjawisk określanych jako nadnaturalne. Istnienie Duchów nie jest więc składnikiem jakiejś wydumanej teorii czy hipotezą stworzoną dla potrzeb wyjaśnienia faktów – jest to wniosek wypływający z obserwacji, a jego naturalnym następstwem jest stwierdzenie istnienia duszy. Zaprzeczenie występowaniu tej właśnie przyczyny byłoby więc zaprzeczeniem istnieniu duszy i jej właściwości. Jeśli ktoś uważa, że może przedstawić bardziej rozsądne wyjaśnienie owych intelligentnych zjawisk, będąc w stanie odkryć przyczyny *wszystkich faktów* – proszę, niech to uczyni, a wtedy będzie można podyskutować o wadze każdego z argumentów.

10. W oczach tych, którzy postrzegają materię jako jedyną potęgę natury, *wszystko, czego nie można wy tłumaczyć za pomocą praw materii, jest cudowne lub nadnaturalne*. Dla nich też *cud* jest synonimem *przesądu*. Na tej podstawie religia stworzona w oparciu o istnienie niematerialnej zasady też byłaby podszыта przesądem. Ludzie ci nie mają odwagi powiedzieć tego głośno, lecz mówią po cichu, wierząc, że nie obrażają w ten sposób zasad dobrego wychowania i sądząc jednocześnie, że ludowi potrzebna jest jakaś religia, aby dzieci były grzeczne. Tymczasem wybór jest prosty: istota owej religii jest albo prawdziwa, albo fałszywa. Jeżeli jest prawdziwa, to jest taka dla wszystkich, jeżeli fałszywa, to jest lepsza dla osób niewykształconych, niż dla mądrych.

11. Ci, którzy atakują spirytyzm, uważając, że jest w nim coś z cudu, opierają się przeważnie na podstawach materialistycznych, ponieważ zaprzeczając istnieniu jakiegokolwiek czynnika pozamaterialnego, negują tym samym istnienie duszy. Proszę zbadać dogłębnie ich myśl, przeanalizować dobrze sens ich słów, a prawie zawsze stwierdzi się tą zasadę – jeśli nie sformułowana kategorycznie, to przynajmniej ukrytą pod pozorem racjonalnej filozofii, w którą się ją przyobleka. Odrzucając pod pretekstem cudowności wszystko, co wiąże się z istnieniem duszy, osoby te postępują konsekwentnie – nie uznając przyczyny, nie mogą też uznać skutku. Dlatego występuje u nich będąca uprzedzeniem opinia, która uniemożliwia im rozsądną ocenę spirytyzmu. W swym rozumowaniu bowiem osoby te z zasady wychodzą od przeczenia wszystkiemu, co nie jest materialne. Gdy o nas chodzi, to czy z tego, że uznajemy skutki będące następstwem istnienia duszy wynika, iż akceptujemy wszelkie fakty określane jako cudowne? Czyżbyśmy mieli być mistrzami w gronie wszelkiego rodzaju marzycieli, zwolenników rozmaitych utopii i ekscentrycznych teorii? Trzeba by bardzo słabo znać spirytyzm, aby tak sądzić. Nasi adwersarze nie posuwają się jednak tak daleko – potrzeba poznania tego, o czym mówią, jest dla nich czymś najmniej zajmującym. Według nich cudowność to absurd, a skoro spirytyzm opiera się na faktach cudownych, to jest absurdalny: oto ich nie podlegający dyskusji osąd. Sądzą oni, że przedstawiają nam argument nie do odparcia, gdy poczyniwszy uczone badania konwulsjonerów od świętego Medarda¹¹, kamizardów

¹¹ Sekta konwulsjonerów powstała we Francji w pierwszej połowie XVIII wieku, w reakcji na potępiającą jansenistów [członków ruchu religijnego, o nazwie wywodzącej się od holenderskiego teologa Corneliusa Jansena (1585–1638), głoszącego konieczność dokonania reformy moralnej katolicyzmu drogą ascezy i surowości obyczajów] bulle papieską oraz prześladowania ze strony Kościoła i państwa. Przy znajdującym się na cmentarzu pod wezwaniem św. Medarda grobie zmarłego w nimbie świętości François de Pâris (1690–1727) diakona-jansenisty, zaczęły zbierać się rozfanatyzowane tłumy, oczekując cudów w zbiorowym histeryczno-kataleptycznym pobudzeniu. Główną rolę w owych tzw. scenach konwulsjonerów odgrywały kobiety, które poddawały się wyszukanym torturom, okaleczeniom, biciu, a nawet krzyżowaniu. Ruch konwulsjonerów, przy poparciu wielu duchownych z kręgu jansenistów, rozszerzył się szybko na

w Cévennes¹² czy zakonnic w Loudun¹³, wykryli jawne oszustwa, którym nikt nie zaprzecza. Czy jednak historie te stanowią kanon spirytyzmu? Czy zwolennicy spirytyzmu kiedykolwiek przeczyli, że pewne fakty

całą Francję i przeniknął do wyższych klas społeczeństwa. Zaczęły się nawet ukazywać teologiczne rozprawy o cudach czynionych przez konwulsjonerów, traktaty medyczne o mistyczno-ekstatycznym znieczuleniu ich ciał na ból, co wywoływało liczne dyskusje. Biorący w nich udział naukowcy z Sorbony orzekli, że cała sprawa jest dziełem szatana, więc w 1762 roku rząd wydał formalny zakaz praktyk konwulsjonerów. Mimo to sekta działała potajemnie aż do Wielkiej Rewolucji Francuskiej w 1789 roku.

Niekiedy mianem konwulsjonerów mylnie określa się purytańską sekę kwakrów (ang. *quaker* – trzęsący się), założoną w Anglii przez szewca George'a Foksa (1624–1691). W jej skład w drugiej połowie XVII wieku wchodzili przeważnie przedstawiciele drobnej burżuazji. Pierwsi kwakrzy wierzyli m.in. w natchnienie przez Ducha Świętego, przejawiające się w konwulsyjnym drżeniu ciała natchnionego człowieka (stąd możliwość pomyłki). Odmawiali składania przysiąg, odbywania służby wojskowej (traktując wojnę jako bratobójstwo) i przed nikim nie zdejmowali nakrycia głowy. W 1681 roku otrzymali od angielskiego króla terytorium w Ameryce Północnej (Pensylwania), gdzie założyli kolonię. Występowali przeciwko dziesięcynom i Kościółowi, za co prześladowano ich w Anglii i Ameryce. W XVIII wieku w ich środowisku zaczęli przeważać farmerzy, przemysłowcy i kupcy. Dziś kwakerskie organizacje działają głównie w krajach anglosaskich [przyp. tłumacza].

¹² Kamizardzi (franc. *camisards*, od akwitańskiego wyrażenia *camiso* – koszula) – akwitańscy protestanci z Cévennes, którzy bezskutecznie domagając się swobód religijnych wprowadzonych na mocy edyktu nantejskiego, zbrunowali się w lipcu 1702 roku przeciwko królowi Francji Ludwikowi XIV (1638–1715). Korzenie działalności kamizardów siegają ruchu profetycznego zainicjowanego w lutym 1688 roku w Delfinacie (obecnie departament Drôme), który zaczął się rozpowszechniać w Cévennes w 1700 roku. Nazwa członków grupy pochodzi od noszonych na znak więzi białych koszul. Pojmanych uczestników buntu kamizardów (nazywanego także powstaniem), w odwecie za krwawe mordy i gwałty popełnione na katolikach, okrutnie torturowano na rozmaite sposoby (publicznie wieszano, palono, łamano kołem itp.). Ci jednak – jak twierdzili rzekomo naoczni świadkowie – nie okazywali jakichkolwiek oznak bólu, co przez przeciwników zostało uznane za dowód ich przymierza z diabłem, zaś przez zwolenników za niewątpliwy przejaw łaski Bożej. Bunt kamizardów trwał do 1705 roku [przyp. tłumacza].

¹³ Sprawa rzekomo opętanych przez demony zakonnic z Loudun stanowiła w rzeczywistości efekt zakończonej głośnym procesem o czary intrygi, której celem i w rezultacie ofiarą był Urbain Grandier (1590–1634), proboszcz parafii Saint-Pierre-du-Marché w Loudun. Wykorzystując fakt, że kardynał Armand Jean du Plessis de Richelieu

wykorzystywała dla własnych korzyści szarlataneria, inne zaś stworzyła wyobraźnia, a fanatyzm jeszcze je wyolbrzmił? Spirytyzm nie stoi za dziwactwami, które można robić pod jego szyldem – podobnie jak nauka nie legitymizuje nadużyć osób niewykształcanych, a religie nie popierają nadużyć fanatyków. Wielu krytyków ocenia spirytyzm na podstawie opowieści o czarownicach, czy ludowych legend stanowiących wyłącznie fikcję. To zupełnie tak, jakby chciano oceniać historię przez pryzmat fikcyjnych powieści historycznych lub tragedii.

12. W świetle podstawowej logiki, aby dyskutować o jakieś rzeczy, należy ją poznać. Opinia krytyka ma bowiem wartość tylko wówczas, gdy charakteryzuje go doskonałą znajomość sprawy; tylko w takiej sytuacji jego opinia – nawet błędna – zasługuje na uwagę. Jaką jednak ma wartość, gdy krytyk nie zna się na przedmiocie dyskusji? Prawdziwy krytyk musi opierać się nie tylko na swej erudycji, lecz na dogłębnej znajomości rozpatrywanego tematu, na jego zdrowym osądzie oraz bezstronności w stosunku do wszelkich faktów. W przeciwnym przypadku pierwszy lepszy grajek mógłby domagać się prawa oceniania Rossiniego¹⁴, czy pacykarz upoważnienia do czynienia zarzutów Rafaelowi¹⁵.

(1585–1642) popadł chwilowo w niełaskę króla Ludwika XIII (1601–1643), proboszcz napisał o nim pamphlet, o czym kardynałowi doniesiono. Wykorzystując nieobyczajne prowadzenie się U. Grandiera, zainscenizowano opętanie zakonnic z konwentu urszulanek w Loudun, którego matka przełożona była skoligacona z przyjacielem kardynała, nadzorującym rozbiórkę miejscowości warowni. W rezultacie skandalu, który odbił się głośnym echem w całej Europie, proboszczowi wytoczono będący w rzeczywistości parodią wymiaru sprawiedliwości proces, który zakończył się skazaniem go na śmierć przez spalenie na stosie. Rzekome manifestacje demonów w klasztorze w Loudun (bezskutecznie zwalczane przez jezuitę-egzorcystę) trwały jeszcze przez pewien czas, przynosząc zakonnicom pokaźne dochody. Gdy dopływ gotówki się skończył, „w cudowny sposób” ustąpy [przyp. tłumacza].

¹⁴ Gioacchino Rossini (1792–1868) – włoski kompozytor, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli opery buffa i serii. Najważniejsze dzieła: *Cyrulik sewielski*, *Wilhelm Tell*, *Stabat Mater* [przyp. tłumacza].

¹⁵ Rafael, właśc. Raffaello Santi (1483–1520) – włoski malarz i architekt, jeden najwybitniejszych przedstawicieli Renesansu. Autor obrazów realistycznych, portretów, fresków. Kierował budową Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Wywarł wielki wpływ na sztukę europejską [przyp. tłumacza].

13. Spirytyzm nie przyjmuje więc istnienia żadnych faktów określanych jako cudowne lub nadnaturalne. Przeciwnie: wykazuje niemożliwość występowania wielu z nich i ujawnia śmieszność niektórych leżących u ich podstaw opinii czy – prawdę powiedziawszy – przesądów. To prawda, że wśród tego, czemu przyznaje rację bytu są rzeczy, stanowiące dla niedowiarków czyste cuda, czy – inaczej mówiąc – przesądy. Niech tak będzie; jednak przynajmniej powinno się podejmować dyskusje tylko o tych sprawach, reszcie bowiem nie można nic zarzucić i byłoby to swoiste odwracanie kota ogonem. Atakując to, przeciw czemu spirytyzm sam występuje, jego krytycy wykazują nieznajomość rzeczy i ich argumenty upadają z braku oparcia. Jednak – ktoś powie – gdzie się kończy zaufanie do spirytyzmu? Czytajcie, obserwujcie, a dowiecie się tego. Zdobycie jakiegokolwiek rodzaju wiedzy wymaga czasu i studiów. Spirytyzm zaś zahacza o najważniejsze pytania filozofii, o wszelkie dziedziny porządku społecznego. Rozpatrując człowieka w sferach zarówno fizycznej, jak i psychicznej, sam w sobie stanowi naukę czy filozofię, której podobnie jak innych nauk nie da się zgłębić w ciągu kilku godzin. Byłoby dzieciadą postrzegać spirytyzm tylko przez pryzmat wirującego stolika – to tak, jakby ujmować całą fizykę w kontekście niektórych dziecięcych zabawek. Ktoś, kto nie chce po-przestać na powierzchownym oglądzie, potrzebować będzie nie godzin, nie miesięcy, lecz lat, aby zgłębić wszystkie tajniki spirytyzmu. W takich okolicznościach proszę osądzić stopień posiadanej wiedzy i wartość opinii osób przypisujących sobie prawo do wydawania sądów, choć wzięły udział tylko w jednym lub dwóch eksperymentach, najczęściej traktowanych jako rozrywka lub sposób na przyjemne spędzenie popołudnia. Osoby te powiedzą z pewnością, że nie mają wystarczająco dużo czasu, aby poświęcić go na tego rodzaju studia. Niech będzie, nikt tego od nich nie wymaga, lecz jeśli nie ma się czasu na zgłębienie jakiejś rzeczy, to przynajmniej niech nie podejmuje się dyskusji na jej temat, a tym bardziej nie przystępuje do oceniania jej – chyba że chce się zostać posądzonym o brak rozwagi. Im wyższą pozycję zajmuje ktoś wśród naukowców, tym trudniej mu wybaczyć, że z łatwością wypowiada się o sprawach, o których nie ma pojęcia.

14. Podsumujmy więc to, co do tej pory zostało powiedziane:
- 1º podstawą wszelkich zjawisk spirytyycznych jest istnienie duszy, jej przetrwanie po śmierci ciała i jej manifestacje
 - 2º zjawiska te opierają się na prawie natury i w żaden sposób nie są *cudowne* czy *nadnaturalne* w popularnym znaczeniu tych terminów
 - 3º wiele faktów postrzega się jako nadnaturalne, ponieważ nie zna się ich przyczyny; spirytyzm określając ich przyczynę, wprowadza je do sfery zjawisk naturalnych
 - 4º wśród faktów określanych jako nadnaturalne jest wiele, których możliwości istnienia spirytyzm zaprzecza, zaliczając je w poczet wierzeń o charakterze przesądu
 - 5º mimo że w przypadku wielu ludowych wierzeń spirytyzm doszukuje się podstawa opartych na prawdzie, to w żadnym wypadku nie obstaje przy fantastycznych historiach będących wytworami wyobraźni
 - 6º osądzenie spirytyzmu na podstawie faktów, z którymi się nie zgadza, stanowi dowód niewiedzy i czyni tego rodzaju opinie bezwartościowymi
 - 7º wyjaśnienia dotyczące faktów uznawanych przez spirytyzm, ich przyczyn i następstw moralnych składają się na całą teorię naukową i filozofię, wymagające poważnych, wytrwałych i pogłębianych studiów
 - 8º za poważnego krytyka spirytyzmu można uznawać tylko osobę, która w tej dziedzinie wszystko ujrzała, przestudiowała oraz zgłębiła z cierpliwością i uporem świadomego obserwatora. Kogoś, kto zna sprawę tak dobrze, jak jej najlepiej obeznany zwolennik – kto zaczerpnął swą wiedzę ze źródeł innych, niż powieści o naukowcach; kogoś, komu nie można zarzucić nieznajomości *jakiegokolwiek faktu*, który z tej dziedziny znać powinien, czy jakiegoś argumentu, o którym wcześniej nie słyszał, a który powinien uprzednio rozważyć, nie obalając go zwyczajnym zaprzeczeniem, lecz dzięki przemyślanym dowodom. Wreszcie kogoś, kto może wykazać bardziej logiczną przyczynę danych faktów, niż ta już przedstawiona; taki krytyk jak dotąd się nie pojawił.

15. Przed chwilą został użyty termin *cud*; krótka uwaga na ten temat nie będzie więc niewłaściwa w podrozdziale, w którym mowa o sprawach cudownych.

W ujęciu potocznym, jak również w kontekście etymologicznym, cud oznacza *coś nadzwyczajnego, coś godnego ujrzenia*. Wyraz ten jednak utracił swoje pierwotne znaczenie i dziś znaczy (według Akademii)¹⁶ *akt Bożej mocy przeciwstawny powszechnym prawom natury*. Takie jest w istocie jego używane znaczenie; tylko w przenośni lub celem dokonania porównania, pojęcie to wykorzystuje się do określenia zadziwiających nas zwyczajnych spraw, których przyczyny nie znamy. W żadnym wypadku nie mamy tu zamiaru rozważyć, czy Bóg w określonych okolicznościach uznałby za pożyteczne naruszenie praw, które sam ustanowił. Naszym celem jest jedynie wykazanie, że zjawiska spirytystyczne – choćby były nie wiadomo jak nadzwyczajne – w żadnym razie nie naruszają tych praw, nie mają żadnych znamion cudowności, ani tym bardziej nie są nadnaturalne. Cud nie daje się wyjaśnić, zjawiska spirytystyczne – przeciwnie, można wyjaśniać w sposób jak najbardziej racjonalny. Nie są to więc cuda, lecz proste efekty mające uzasadnienie w powszechnych prawach natury. Cud ma jeszcze jedną cechę: jest rzadko spotykany i jedyny w swoim rodzaju. Tymczasem coś, do czego dochodzi – by tak się wyrazić – na zwołanie i to w odniesieniu do wielu osób, cudem już być nie może.

Każdego dnia w oczach niewykształconych nauka czyni cuda: oto dlaczego w zamierzchłych czasach osoby, które wiedziały więcej niż przeciętni, uważały za czarowników. A ponieważ sądzono, że każda nadludzka wiedza pochodzi od diabła, to palono tych ludzi na stosach. Dzisiaj, będąc bardziej cywilizowani, zadowalamy się wysyłaniem ich do domów dla obląkanych.

¹⁶ Akademia Francuska (franc. *Académie Française*) – zatwierdzone w 1637 roku przez parlament stowarzyszenie naukowców, które uzyskało symboliczny i formalny status najwyższej publicznej instytucji naukowej we Francji – jako pierwsze tego rodzaju gremium w Europie. Orzeka m.in. w kwestiach czystości języka francuskiego [przyp. tłumacza].

Jak to zostało stwierdzone wyżej, gdyby faktycznie zmarły został wskutek Boskiej interwencji ożywiony, mielibyśmy do czynienia z prawdziwym cudem, bowiem fakt ten byłby sprzeczny z prawami natury. Jeśli jednak człowiek ów tylko nosi zewnętrzne oznaki śmierci, lecz tkwi w nim *utajona resztką witalności*, zaś zastosowanie naukowej techniki czy działania magnetyczne¹⁷ są w stanie go reanimować – to jest to dla ludzi wykształconych zjawisko naturalne. W oczach osób niewykształconych fakt ten mógłby jednak uchodzić za cud, a jego sprawcę w zależności od okoliczności obrzucono by kamieniami lub wychwalano pod niebiosa. Jeśli w niektórych prowincjach jakiś naukowiec zrobiłby doświadczenia elektryczne z wykorzystaniem latawca i ściągnął na drzewo piorun, to o tym nowym Prometeusz¹⁸ mówiono by, że posiadł diabelską moc; można tu uczynić dygresję i stwierdzić, że w tej sprawie Prometeusz wyprze-

¹⁷ Magnetyzm to teoria Franca Antona Mesmera (1734–1815), niemieckiego lekarza, którego prace legły u podstaw rozwoju nowoczesnych zastosowań hipnozy i psychoterapii. Teoria ta zakładała, że wszystko we wszechświecie, łącznie z ludzkim ciałem, przenika powszechna energia, określana mianem magnetyzmu zwierzęcego, fluidu magnetycznego (żywotnego, psychicznego itp.). F.A. Mesmer każe ciało przymierzywało do żywego magnesu, który choruje, gdy zostanie zakłócona równowaga jego biegunów. Do poprawy stanu pacjenta miał się przyczynić lekarz-magnetyzer, przekazujący energię na zasadzie magnetyzowania chorego. Praktyki magnetyczne określane potocznie jako przesyłanie fluidów są nadal stosowane przez media leczące i bioenergoterapeutów. Szerzej na ten temat – patrz np.: B. Płonka-Syroka: *Mesmeryzm. Od astrologii do bioenergoterapii*. Arboretum, Wrocław 1994. Zjawiska opisywane przez Allana Kardeca w kontekście oddziaływań na somnambulików lub przedmioty z materią nieożywionej wiążą się bardziej z hipnozą i jej rozmaitymi efektami fizycznymi niż z działaniami o charakterze terapeutycznym [przyp. tłumacza].

¹⁸ Prometeusz – w mitologii greckiej syn tytana Japeta i Temidy (lub okeanidy Klimeny). Kierowany miłością oraz litością wobec ludzi, wykradł z nieba ogień, aby w ten sposób poprawić ich ciężki los. Za swą zbrodnię został przykuty przez Zeusa do skały na Kaukazie, gdzie orzeł wyjadał mu stale odrastającą wątrobę. Po wielowiekowej męce uwolniony również na polecenie Zeusa przez Herkulesa, który zabił orła i uzyskał od Prometeusza tajemnicę powierzoną mu przez matkę [przyp. tłumacza].

dził Franklina¹⁹. Prawdziwym cudem było natomiast zatrzymanie przez Jozuego²⁰ Słońca, czy raczej Ziemi – nie znamy bowiem żadnego magnetyzera obdarzonego wystarczającą mocą, aby dokonać takiego czynu. Ze wszystkich zjawisk spirytystycznych, jednym z najniezwykłszych jest niewątpliwie pismo bezpośrednie, dowodzące w sposób najbardziej widowiskowy działania niewidzialnych inteligencji. Jednak z tego, że zjawisko to wywołują niewidzialne siły, wcale nie wynika, że jest bardziej niezwykłe niż wszystkie pozostałe zjawiska, również wywoływane przez niewidzialne istoty zamieszkujące wszechświat i będące jedną z potęg natury – będące potiągą, która nieustannie oddziałuje zarówno na świat materialny, jak i psychiczny.

Spirytyzm, wyjaśniając istotę tej potęgi, dostarcza nam klucza do całej masy spraw dotąd niewyjaśnionych i niemożliwych do wyjaśnienia w inny sposób, które kiedyś mogły być uznawane za cuda; podobnie do magnetyzmu, spirytyzm ujawnia prawa do tej pory niepoznane lub przy najmniej źle rozumiane. Można też powiedzieć, że dane efekty były znane, bo występowali we wszystkich czasach – nie wiedziano jedynie, na jakich zasadach się opierają i właśnie z nieznajomości tych zasad zrodziły się przesądy. Wobec poznania tych praw cudowność zjawiska zanika, a je samo rozpatruje się w kategoriach wydarzeń naturalnych. Oto dla czego spirytyści nie czynią cudów, doprowadzając do wirowania stołu, czy uzyskując pismo osoby zmarłej – podobnie jak lekarz ożywiający rzekomo zmarłego, czy fizyk sprowadzający piorun. Ktoś, kto za pomocą nauki chciałby *czynić cuda*, byłby albo ignorantem, albo oszustem.

¹⁹ Benjamin Franklin (1706–1790) – amerykański mąż stanu, fizyk, publicysta, filozof. Był jednym z twórców niepodległości Stanów Zjednoczonych i współautorem *Deklaracji Niepodległości*. Badał elektryczność i wynalazł m.in. piorunochron (dzięki eksperymentom przeprowadzanym w czasie burzy za pomocą latawców). W 1790 roku wnioskował w Kongresie o zniesienie niewolnictwa [przyp. tłumacza].

²⁰ Jozue (ok. VIII–VII w. p.n.e.) – biblijny następca Mojżesza, wódz Izraelitów. Według *Starego Testamentu* (patrz: Jozue, X, 12–14), podczas zwycięskiej bitwy z Gabonitami, chcąc przed zapadnięciem nocy zadać wrogowi ostateczny cios, rozkazał, aby Słońce i Księżyce stanęły na niebie, dzięki czemu dzień się wydłużył [przyp. tłumacza].

16. Zanim poznano ich przyczynę, zjawiska spirytystyczne (podobnie jak magnetyczne) były uważane za cuda; jako takie stanowiły przedmiot kpin, bowiem zatwardziali sceptycy, uważający się za jedyne osoby mające monopol na prawdę i mądrość, nie wierzą w istnienie czegoś, czego nie rozumieją. Skoro religia zawiera wiele elementów tego rodzaju, to nie wierzą religii – a stąd do absolutnego niedowiarstwa jest już tylko krok. Spirytystm, wyjaśniając większość tych zjawisk, nadaje im rację bytu. Przychodzi więc religii z pomocą, wykazując możliwość zaistnienia niektórych faktów, wyzuwając je z otoczki cudowności, czy pozbawiając charakteru nadzwyczajności – a Bóg nie jest przez to ani mniejszy, ani słabszy i nie musi łamać swych własnych praw. Przedmiotem iluż niewybrednych żartów były unoszenia świętego Kupertyna!²¹. Tymczasem unoszenia i zawieszenie w powietrzu ciężkich przedmiotów to fakty opisywane przez reguły spirytyzmu; sami byliśmy ich *naocznymi świadkami*, podobnie jak Pan Home²² i wiele innych znanych nam osób, wielokrotnie odtwarzających zjawisko przydarzające się świętemu Kupertynowi. Zjawisko to należy więc do kategorii spraw naturalnych.

17. Wśród licznych faktów tego rodzaju na pierwszym miejscu – jako najczęstsze – należy umieścić zjawienia. Na przykład w zja-

²¹ Copertino, Józef z Kopertynu (1603–1663) w Królestwie Neapolu – mistyk, asceta, franciszkanin. Według legendy urodzony w stajence. Już jako ośmiolatek miewał wizje o charakterze religijnym. W 1620 roku wstąpił do klasztoru kapucynów w Martino, gdzie wielokrotnie podczas mszy unosił się w powietrzu i – jak twierdził – słyszał niebiańską muzykę. Prześladowany przez inkwizycję zakończył życie w odosobnieniu. Kanonizowany w 1767 roku [przyp. tłumacza].

²² Daniel Dunglas Home (1833–1886) – słynne medium, które dzięki uczestnictwu w eksperymentach przeprowadzanych przez światowej sławy profesorów [m.in. Aleksandra Aksakowa (1832–1903), Aleksandra Butlerowa (1828–1886) czy Williama Crookesa (1832–1919)] ponad wszelką wątpliwość udowodniło istnienie pozamaterialnej sfery życia oraz możliwość manifestacji Duchów. Swoje zdolności do wspomagania wszelkiego rodzaju zjawisk mediumicznych D.D. Home prezentował także publicznie, między innymi na dworach Francji, Rosji i Włoch [przyp. tłumacza].

wieniu z La Salette²³ – co do którego rozbieżne opinie mają nawet duchowni – nie ma nic nadzwyczajnego. Nie możemy potwierdzić z całą pewnością, że fakt ten miał miejsce, bowiem nie mamy na to żadnych materialnych dowodów. Dla nas jednak jest on możliwy, bowiem znamy tysiące analogicznych, *współczesnych* przypadków tego rodzaju. Jesteśmy przekonani o ich istnieniu nie tylko dlatego, ponieważ stwierdziliśmy ich prawdziwość, lecz przede wszystkim dlatego, że doskonale wiemy, w jaki sposób do nich dochodzi. Proszę zapoznać się z prezentowaną poniżej teorią na temat zjawień, a okaże się, że zjawisko to jest tak proste i do przyjęcia, jak cała masa zjawisk fizycznych, wydających się cudownymi tylko w sytuacji, gdy nie ma się klucza do ich wytlumaczenia. Inna sprawa, gdy chodzi o zjawę ukazującą się w La Salette; jej tożsamość w żaden sposób nie została dowiedziona. Stwierdzamy więc tylko, że zjawienie jako takie mogło mieć miejsce – reszta nie leży w naszych kompetencjach. Na temat tego zjawiska każdy może zachować własną opinię – spirytyzmu to nie dotyczy. Mówimy tylko, że fakty spirytystyczne ujawniają przed nami nowe prawa i dostarczają klucza do rozwikłania całej masy spraw, które dotąd wydawały się nadnaturalne. Jeśli któryś z nich, uważane do tej pory za cuda, znajdą w spirytyzmie logiczne wytlumaczenie, to już będzie powodem, by nie zaprzeczać zbyt szybko czemuś, czego się nie rozumie.

Niektóre osoby przeczą istnieniu zjawisk spirytyycznych właśnie dlatego, że wydają się one wykraczać poza powszechnie prawa i w związku z tym są niemożliwe do opisania. Wystarczy jednak oprzeć te fakty na racjonalnych podstawach, a wątpliwości znikają. W naszym stuleciu, gdy nikogo nie zadowalały same opisy, wyjaśnienie czegoś stanowi poważną podstawę do uzyskania pewności.

²³ 19 września 1846 roku w La Salette-Fallavaux w okolicach Grenoble we Francji dwóch dzieciom ukazała się rzekomo Matka Boska w stroju typowym dla wieśniaczkę, ozdobionym wieńcem z róż oraz zwieszającym się z ramion lańcuchem zakończonym młotkiem i obcegami. Manifestacji towarzyszyły zjawiska optyczne, zaś zjawa określana przez dzieci jako Piękna Pani płakała i komunikując się po francusku oraz w lokalnym dialekcie, przekazała orędzie wzywające do nawrócenia [przyp. tłumacza].

Każdego dnia widujemy jednak osoby, które nie widziały żadnego ze zjawisk: wirującego stolika czy piszącego medium – a są do nich, jak my, w pełni przekonane, bo wystarczyło o nich poczytać i zrozumieć. Gdybyśmy musieli wierzyć tylko w to, co widzieliśmy na własne oczy, nasze przekonania ograniczyłyby się do niezbyt wielu spraw.

Rozdział III

Metoda

18. Naturalnym, godnym pochwały i nie do przecenienia pragnieniem każdej osoby przekonanej do jakiejś dziedziny wiedzy jest poszerzenie grona ludzi takich jak ona. Chcąc to zadanie ułatwić, proponujemy przesledzić drogę wiodącą do tego celu, co pozwoli uniknąć niepotrzebnych wysiłków.

Jak już zostało powiedziane, spirytyzm stanowi kompletną naukę, filozofię. Jeśli więc ktoś chce go zgłębić, pierwszym tego warunkiem jest oddanie się poważnym studiom i przekonanie, że – jak każdej innej dziedziny – spirytyzmu nie można poznać traktując go jako zabawę. Spirytyzm wiąże się z całą masą problemów dotyczących ludzkości; jego przedmiot jest więc bardzo rozległy i najlepiej by było rozpatrywać go przede wszystkim w kontekście następstw tej nauki. Jej podstawę stanowi niewątpliwie wiara w istnienie Duchów, ona sama jednak nie wystarcza, by być znającym się na rzeczy spirytystą – tak jak wiara w Boga nie wystarczy, aby zstać teologiem. Spójrzmy więc, jaką wiedzę należy zdobyć, by się do sprawy przekonać.

Niech słowo „wiedza” nikogo nie odstrasza; tę bowiem zdobywa się nie tylko w trakcie wykładów z uczelniowej katedry, trybuny, lecz także w ramach zwyczajnej rozmowy. Każda osoba, która chce coś komuś przedstawić na zasadzie tłumaczenia, czy też za pomocą praktycznych doświadczeń, właśnie przekazuje wiedzę. My pragniemy tylko, by było to owocne i dlatego chcemy udzielić kilku rad, z których mogą skorzystać osoby zdobywające wiedzę na własną rękę; znajdą tu one środki umożliwiające bezpieczne i szybkie osiągnięcie tego celu.

19. Zwykle uważa się, że aby przekonać, wystarczy przedstawić fakty. To istotnie wydaje się najbardziej logicznym sposobem postępowania; doświadczenie jednak pokazuje, że nie zawsze tak jest – często bowiem spotyka się osoby, których nie przekonują fakty nawet najbardziej oczywiste. Dlaczego tak się dzieje? To właśnie mamy zamiar teraz wyjaśnić.

W spirytyzmie kwestia Duchów jest drugorzędna i wynikając z czegoś innego, nie stanowi punktu wyjścia. Tu właśnie tkwi błąd, który popełnia się w przypadku wielu osób. Duchy bowiem nie są niczym innym, jak duszami ludzi – owym podstawowym punktem wyjścia będzie więc uznanie istnienia duszy. No bo w jakiż to sposób materialista mógłby przyznać, że istnieją stworzenia żyjące poza materią, jeżeli wierzy, iż sam jest tylko materialny? Jak mógłby uwierzyć w Duchy przebywające poza nim, jeśli nie wierzy, że jeden z nich tkwi w nim samym? W takiej sytuacji na próżno podsuwałoby mu się pod nos namacalne dowody – odrzuciłby je natychmiast, nie uznając ich istoty. Każdy metodyczny wykład powinien pokonywać drogę od znanego, do nieznanego. Dla materialisty znanym jest materia, dlatego też należy wyjść od materii i przede wszystkim unaocznić mu w sposób przekonujący, że istnieje jednak coś, czego nie da się rozpatrywać w kategoriach praw rządzących wyłącznie materią. Słowem, zanim *stanie się SPIRYTYSTĄ*, niech *postara się stać SPIRYTUALISTĄ*. Aby do tego doszło, konieczne jest odwrócenie porządku rzeczy i przekazywanie w odpowiedni sposób zupełnie innej wiedzy. Mówienie mu o Duchach, zanim będzie przekonany o posiadaniu duszy, byłoby rozpoczęciem od tego, na czym powinno się skończyć – i tak nie uzna on wniosków, nie poznawszy przesłanek. Zanim więc spróbuje się przekonać niedowiarka za pomocą faktów, wypadałoby poznać jego opinię na temat duszy; ustalić, czy wierzy w jej istnienie, trwanie po śmierci ciała i zachowanie indywidualności. Jeżeli odpowiedź byłaby negatywna, to mówienie mu o Duchach jest stratą czasu. Taka jest reguła. Nie mówimy oczywiście, że nie ma od niej odstępstw, przeważnie jednak źródło oporu ma takie właśnie podstawy.

20. Należy wyróżnić dwa rodzaje materialistów: jednych można określić jako *systematycznych* – w ich przypadku niewątpliwie przeczenie jest absolutne i odpowiednio przemyślone; według nich człowiek jest tylko maszyną, działającą tak długo, jak jest sprawną, która w końcu psuje się i w związku z tym umiera, pozostając po tym wydarzeniu tylko wrakiem. Na szczęście osób takich jest niezbyt wiele i nie współtworzą jakiejś otwarcie działającej szkoły. Nie trzeba zbytnio tłumaczyć opłakanych skutków tego rodzaju koncepcji dla porządku społecznego; wystarczająco wiele miejsca poświęciliśmy temu zagadnieniu w *Księdze Duchów* (patrz: *Konkluzja*, § 147 i § III).

Mówiąc, że wątpliwości niedowiarków znikają po przedstawieniu racjonalnych wyjaśnień, nie należy mimo wszystko podporządkowywać tej regule zatwardziałych materialistów, negujących istnienie jakiekolwiek siły i intelligentnej zasady poza materią. Wielu z nich z powodu puchy obstaje przy swej opinii, uważając, że nieugięta postawa jest sprawą honoru. Czynią to na przekór wszelkiego rodzaju dowodom, nie chcąc ulegać czymkolwiek naciskowi. W przypadku takich osób nic nie można poradzić; zwodnicza jest nawet ich pozorna szczerłość i deklaracja: „Pokażcie mi, a uwierzę”. Choć bywają także i bardziej szczerzy, mówiący po prostu: „Nie uwierzę, nawet gdy zobaczę”.

21. Druga kategoria materialistów jest znacznie liczniejsza (skrajny materializm nie jest bowiem postawą naturalną), a zaliczają się do niej osoby sprzyjające tego rodzaju poglądom wskutek obojętności i – można powiedzieć – z *braku czegoś lepszego*. Postawa tych osób nie jest celowa i nie pragną one niczego innego, jak tylko w coś wierzyć – niepewność bowiem sprawia im przykrość. Ludzie tacy mają nieokreślone oczekiwania względem przyszłości; przedstawiono im ją jednak w barwach, których rozum nie jest w stanie zaakceptować, stąd biorą się wątpliwości, a w ich następstwie brak wiary. Niedowiarstwo tych osób nie jest efektem spójnej teorii. Dlatego też, gdy przedstawia im się coś racjonalnego, chętnie to akceptują. Ludziom takim łatwiej jest nas zrozumieć, bo są nam bliżsi, niż im się wydaje. Materialistom z pierwszej grupy nie ma co mówić o objawieniach, aniołach czy raju; po prostu by nie zrozumieli. Stawiając się na ich miejscu, należy im najpierw dowieść, że fizjologia

nie jest w stanie wyjaśnić wszystkiego: reszta przyjdzie później. Zupełnie inaczej jest, gdy niedowierzanie nie wiąże się z uprzedzeniem; wtedy bowiem istnieje choć trochę wiary. Jest to jakby uśpiony zalążek zduszony przez otaczające go chwasty, który jakiś promyk słońca może jednak obudzić: jak niewidomy, któremu przywraca się wzrok, jak rozbitek, któremu rzucono koło ratunkowe.

22. Oprócz materialistów w pełnym tego słowa znaczeniu jest jeszcze trzeci rodzaj niedowiarków, którzy, mimo że są spirytualistami – przynajmniej z nazwy – to stawiają nie mniejszy opór: to *niedowiarkowie ze złej woli*. Byłoby im przykro uwierzyć, bowiem zakłóciłoby to im spokojne oddawanie się materialnym uciechom. Według nich byłby to wyrok na ich ambicje, egoizm i ludzkie żądze będące dla nich źródłem wielkich przyjemności. Zamykają więc oczy, aby nie widzieć oraz uszy by nie słyszeć. Można im tylko współczuć.

23. Tylko by ich nie przeoczyć, wspomnijmy także czwartą kategorię niedowiarków, których można określić jako *interesownych* lub *nieszczerzych*. Oni świetnie wiedzą, czego dotyczy spirytyzm, lecz ostentacyjnie go potępiają, bo są tym osobiście zainteresowani. Nie ma co o nich mówić, nic też nie można z nimi osiągnąć. Gdy myli się prawdziwy materialista, to jego usprawiedliwieniem jest przynajmniej głębokie przekonanie; można mu pomóc, wykazując błąd. W tym przypadku natomiast występuje przedzałożenie, wobec którego blakną wszelkie argumenty. Tylko czas otworzy oczy tym osobom, ukazując, gdzie naprawdę jest ich interes – zapewne ich kosztem, bowiem dostrzegając prawdę, zorientują się, że tracą dobra, które usiłowali uchronić.

24. Oprócz właśnie wymienionych kategorii przeciwników spirytyzmu istnieje jeszcze wiele ich odmian, np.: *niedowiarkowie ze strachu* – którzy nabiorą odwagi dopiero uznawszy, że nie ma niebezpieczenia; *niedowiarkowie gorliwi religijnie* – których dogłębne studia nauczają, że spirytyzm opiera się na podstawach religijnych i szanuje wszelkiego rodzaju wierzenia (jedną z konsekwencji spirytyzmu jest wszak rozbudzenie uczuć religijnych u osób, które ich nie miały oraz wzmacnienie u tych, które się wahały); kolejne grupy to *niedowiarkowie z powodu pychy, przekory, lekkomyślności, infantylności* itp.

25. Nie można pominąć kategorii tak zwanych *niedowiarków z roczarowania*. Są to osoby, które pokonały drogę od nadmiernego zaufania, do wywołanej roczarowaniem nieufności. W takiej sytuacji, zniechęcone, porzuciły wszystko i odrzuciły niedawne poglądy. Ludzie ci podobni są do tych, którzy zatracili przychylność wobec spirytyzmu, bo zostali oszukani. Również i ta sytuacja jest rezultatem niedokładnego studiowania spirytyzmu oraz braku doświadczenia. Jeśli bowiem ktoś zostaje oszukany przez Duchy, to dzieje się tak dlatego, że wypytywał je o sprawy, na temat których nie musiały lub nie mogły się wypowia- dać – jak również dlatego, że miał za małą wiedzę, by był w stanie odróżnić prawdę od fałszu. Poza tym, wiele osób widzi w spirytyzmie tylko jakąś nową metodę wróżenia i wyobraża sobie, że Duchy zostały stworzone, aby przepowidać im pomyślną przyszłość. Tymczasem nie- poważne i szydercze Duchy nie przepuszczają okazji, aby kosztem takich ludzi zabawić się: dlatego też przepowiadają panienkom mężów, ambitnym zaszcztyt, spadki, ukryte skarby itp. Stąd biorą się przykro roczarowania, przed którymi jednak człowiek poważny i rozsądny potrafi się ustrzec.

26. Bardzo liczna grupa – chyba najliczniejsza ze wszystkich, której jednak nie można zaliczyć w poczet przeciwników spirytyzmu – to *wahający się*. W zasadzie są zwykle *spirytualistami*; większość z nich intuicyjnie wyczuwa idee spirytystyczne, wiążące się z tym, czego nie są w stanie wyrazić. Ich opinie wymagają tylko uporządkowania i sfor- mułowania. Spirytyzm jest dla nich swoistym promieniem światła: ja- snością rozświetlającą mgłę; dlatego też akceptują go skwapliwie, bo uwalnia ich od dręczącej niepewności.

27. Przeglądając побieżnie rozmaite kategorie osób *przekonanych* do spirytyzmu, dostrzeże się najpierw *spirytów nieswiadomych*, czyli osoby stanowiące odmianę kategorii przed chwilą scharakteryzo- wanej. Mimo że nie słyszały dotąd o teorii spirytystycznej, charakteryzuje je niejako wrodzone wyczucie podstawowych reguł z niej wynikają- cych, co znajduje wyraz w ich tekstach i wypowiedziach do tego stop- nia, że nie słysząc wcześniej o tych osobach, tylko na podstawie tego, co się widzi lub słyszy, uważa się, iż zgłębiły wiedzę spirytystyczną.

Wiele tego przykładów znaleźć można w tekstach autorów religijnych i świeckich, poetów, mówców, moralistów, dawnych i współczesnych filozofów.

28. W gronie osób, które do spirytyzmu przekonały bezpośrednie studia, można wyróżnić następujące kategorie:

- 1^o ci, którzy wierzą tylko w manifestacje. Spirytyst jest dla nich nauką związaną wyłącznie z obserwacją; stanowi serię mniej lub bardziej niezwykłych faktów. Nazywamy ich *spiryystami eksperymentatorami*.
- 2^o ci, którzy w spirytyzmie widzą coś więcej niż tylko fakty; podziwiają jego wartość moralną, lecz się do niej nie stosują. Wpływ spirytyzmu na ich charakter jest jednak nieznaczny lub żaden: nie zmieniają więc swych obyczajów, nie rezygnują z jakiekolwiek przyjemności. Chciwiec nadal jest nienasycony, pyszałek zbyt pewny siebie, osoby zawiastne i zazdrośnie wciąż są niechętne innym; chrześcijańskie miłosierdzie to dla nich tylko ładna maksyma; są to *spirytyści niedoskoniali*.
- 3^o ci, których nie zadowala podziwianie moralności spirytystycznej, lecz którzy ją praktykują, wyrażając zgodę na wszelkie tego konsekwencje. Przekonani, że ziemskie istnienie jest przejściową próbą, starają się wynieść z niej korzyści dla własnego rozwoju, bo tylko dzięki niemu mogą wznieść się w hierarchii świata Duchów, starając się czynić dobro i walczyć ze złymi skłonnościami. Relacje z takimi ludźmi są zawsze bezpieczne, bowiem ich przekonania pozwalają im wyzbyć się złych myśli; w każdej sytuacji regułą ich postępowania jest miłosierdzie; są to *prawdziwi spirytyści*, czy raczej *spirytyści chrześcijańscy*.
- 4^o i w końcu *spirytyści egzaltowani*. Rodzaj ludzki byłby doskonały, gdyby zawsze brał pod uwagę tylko dobrą stronę rzeczywistości; przesada zawsze jest szkodliwa. W spirytyzmie wiąże się to ze ślepą i często wręcz dziecienną ufnością we wszelkie sprawy świata niewidzialnego, co pociąga za sobą nazbyt łatwe i niekontrolowane przyjmowanie tego, czego absurdalności lub nierealności mogłyby dowieść refleksja i dokładne zbadanie. Entuzjazm jednak nie

wiąże się z refleksją; on po prostu zaślepia. Tego rodzaju zwolennicy przynoszą spirytyzmowi więcej szkody niż pożytku; osoby takie trudno jest przekonać o czymkolwiek, słusznie bowiem podważa się ich zdolność do osądu rzeczywistości. Na ich ślepej ufności żerują czy to Duchy-oszuści, czy ludzie chcący wykorzystać ich łatwocierność. Pół biedy, gdy tylko same te osoby ponoszą konsekwencje swej postawy. Najgorsze jest jednak to, że mimowolnie dostarczają argumentów przeciwnikom spirytyzmu, poszukującym okazji raczej do kpin, niż do przekonania się o faktach i zawsze skłonnym do przypisywania niektórych śmieszności. Niewątpliwie nie jest to ani sprawiedliwe, ani rozsądne. Jak wiadomo jednak, przeciwnicy spirytyzmu uważają tylko swoje rozumy za najwyższej jakości, zaś przywiązywanie wagę do znajomości spraw, o których się wypowiadają, nie jest dla nich już takie istotne.

29. Środki przekonywania mogą być bardzo różne w zależności od człowieka: coś co przekonuje jednych, nigdy nie działa na drugich. Kogoś przekonują określone zjawiska materialne, a kogoś inteligentne komunikaty; większość jednak zdobywa pewność, przemyślawszy do głębnie całą sprawę. Można nawet powiedzieć, że wielu osobom nie mającym refleksyjnego przygotowania zjawiska materialne nieco ciążą; im bardziej bowiem są niezwykłe, tym dalej wykraczają poza znane prawa i wywołują sprzeciw – jest bowiem naturalne, że wątpi się w coś, co trudno racjonalnie uzasadnić. Każdy ma więc własny punkt widzenia i dane zjawiska tłumaczy sobie na swój sposób: materialista widzi w nich tylko działanie fizycznej przyczyny lub oszustwo, ignorant albo człowiek przesądny postrzega je jako coś diabolicznego lub nadnaturalnego. Efektem prac nad wyjaśnieniem danego zjawiska jest szczegółowe opisanie go i wykazanie o ile nie realności, to przynajmniej możliwości jego wystąpienia. Można więc pojąć jego istotę, zanim się je zobaczyło; zaś już sam fakt przyznania możliwości istnienia danej sprawy stanowi trzy czwarte drogi do przekonania się do niej.

30. Czy warto przekonywać upartego niedowiarka? Stwierdziliśmy już, że to zależy od przyczyn i natury jego niedowierzania. Często

oparte na chęci przekonania naleganie sprawia, że taka osoba zyskuje pewność siebie i jej upór jest jeszcze większy. Jeśli więc kogoś nie przekonały ani refleksja, ani fakty, to znaczy, że sam musi się zmierzyć z próbą niedowiarstwa. Niech Opatrzność zajmie się przygotowaniem dla niego bardziej sprzyjających okoliczności. Wystarczająco wielu ludzi pragnie już bowiem zdobyć wiedzę, by jeszcze tracić czas na przejmowanie się tymi, którzy ją odrzucają. Lepiej więc zwrócić się do osób życzliwych, których grono jest liczniejsze, niż sobie wyobrażamy, a one świecąc dobrym przykładem, zdziałają więcej niż słowa. Prawdziwy spirytysta nigdy nie powstrzymuje się od czynienia dobra; jego zadaniem jest pocieszać zafrasowane serca, uspokajać, dawać nadzieję, czy wspierać przemiany moralne; dostarczy mu to prawdziwej satysfakcji. Spirytystm niejako szybuje w powietrzu; rozprzestrzenia się dzięki sile oddziaływania faktów oraz temu, że daje szczęście osobom, które się nim zajmują. Gdy jego przeciwnicy zorientują się, że jest popularny nawet w kregach ich przyjaciół, to zrozumieją, iż są w swych pogłosach odosobnieni i będą musieli albo zamilknąć, albo ulec.

31. Zdobywając wiedzę o spirytyzmie, należałoby zastosować te same procedury, co w naukach klasycznych: rozpatrzyć wszelkie mogące mieć miejsce zjawiska – od najprostszych, po najbardziej skomplikowane. Nie jest to jednak możliwe, bowiem nie da się przejść kursu eksperymentalnego spirytyzmu na zasadach lekcji fizyki czy chemii. W klasycznych naukach oddziałuje się bowiem na martwą materię, którą dowolnie manipuluje się, prawie zawsze będąc pewnym, że efekty można regulować. W spirytyzmie natomiast ma się do czynienia z wolnymi istotami inteligentnymi, udowadniającymi za każdym razem, że nie są zależne od naszych kaprysów. Należy więc obserwować, czekać na rezultaty i na bieżąco wyciągać wnioski. Dlatego też stwierdzamy wyraźnie, że *ktokolwiek schlebiałby sobie twierdząc, iż osiąga w tej dziedzinie dowolnie zakładane rezultaty, ten nie dysponuje wystarczającą wiedzą lub jest oszustem.* Z tego właśnie powodu PRAWDZIWY spirytyzm nigdy nie będzie przedstawieniem lub jarmarczną rozrywką. Nielogiczne byłoby nawet przypuszczenie, że Duchy przybędą, by robić z siebie przedstawienie i dadzą się badać

jako osobliwość. Do zjawisk może więc nie dojść, gdy akurat ich potrzebujemy; mogą też przybierać formę zupełnie inną, niż sobie akurat życzymy. Dodamy jeszcze, że aby miały miejsce, wymagana jest obecność osób obdarzonych specjalnymi zdolnościami, nieskończenie zróżnicowanymi w zależności od indywidualnych cech tych osób, a ponieważ niezmiernie rzadko jeden człowiek dysponuje wszystkimi zdolnościami, to pojawia się kolejna trudność: należy mieć zawsze pod ręką odpowiedni zespół mediów – czego osiągnięcie jest ledwie możliwe.

Sposób pozwalający uniknąć tej trudności jest prosty: należy wyjść od teorii. To w niej dokonano bowiem przeglądu wszelkich zjawisk; są tam one wyjaśnione, można weryfikować ich prawdziwość, rozważać możliwość wystąpienia, poznawać warunki, w których może do nich dojść oraz związane z nimi trudności. Bez względu na towarzyszące okoliczności, przy takim postępowaniu nic nie jest w stanie zaskoczyć. Ma to jeszcze jedną zaletę – mianowicie oszczędza ewentualnemu eksperymentatorowi całej masy roczarowań. Wystrzegając się trudności, może on rozpatrywać wszystko i oszczędzić sobie zdobywania doświadczenia własnym kosztem.

Trudno by było powiedzieć, ile od chwili, gdy zajmujemy się spirytyzmem, pojawiło się zainteresowanych osób a ile spośród nich pozostało obojętnych, czy nadal nie dowierzało nawet w obliczu najbardziej oczywistych faktów, później zaś przekonało się do nich dzięki, poprzedzonym głębokim namysłem, uzyskanemu wyjaśnień. W końcu, ile jeszcze innych osób przekonało się nie widząc niczego, a tylko osiągając zrozumienie. Wypowiadamy się więc w oparciu o doświadczenie i na tej samej podstawie twierdzimy, że najlepszą metodą zdobycia wiedzy spirytyycznej jest odwołanie się do rozumu, zanim odwoła się do oczu. Tego rodzaju metodę stosujemy skutecznie i możemy sobie tego pogratulować²⁴.

32. Poprzedzające praktykę spirytyczną studia teoretyczne mają jeszcze i tę zaletę, że natychmiast ujawniają doniosły cel i rozległość

²⁴ Nasze teoretyczne i praktyczne zajęcia są zawsze bezpłatne.

tej nauki. Ktoś, kto zaczyna od widoku wirującego lub stukającego stołka, skłania się raczej ku pogardzie, bo trudno mu jest wyobrazić sobie, że od takiego stołu może pochodzić teoria mogąca przynieść ludzkości świeży powiew. Zawsze zwracało naszą uwagę, że ci, którzy wierzą, zanim jeszcze ujrzaeli (bo o danej sprawie czytali i pojeli, o co w niej chodzi), wcale nie są powierzchowni – przeciwnie, są to osoby, które rzecz najgłębiej przemyślały. Przywiązując większą wartość raczej do istoty, niż do formy, za najważniejszą uważają stronę filozoficzną spirytyzmu, zjawiska zaś stanowią dla nich wyłącznie dodatek. Osoby te mówią, że nawet gdyby nie było zjawisk, to pozostałyby filozofia, która jako jedyna tłumaczy niewyjaśnione dotąd problemy oraz wnosi najbardziej racjonalną koncepcję przeszłości i przyszłości człowieka. Osoby te wolą więc teorię, która wyjaśnia cokolwiek, od tych wyjaśniających za mało lub w sposób błędny. Jeżeli ktoś dobrze się zastanowi, to dojdzie do wniosku, że istotnie, bez manifestacji można by się obyć i nie osłabiłoby to w żaden sposób teorii. Manifestacje nie stanowią wszak podstawy teorii, a tylko ją umacniają. Poważny obserwator nie unika ich – przeciwnie: czeka jednak na sprzyjające ich wystąpieniu okoliczności, które pozwolą mu być ich świadkiem. Dowodem tego twierdzenia jest fakt, że wielu ludzi intuicyjnie wyczuwało prawa opisywane przez tę teorię, a jej pojawienie się umożliwiło im ugruntowanie i uporządkowanie poglądów.

33. Nie można powiedzieć, że osoby rozpoczynające swe spotkanie ze spirytyzmem od teorii, nie mają okazji do obserwacji – przeciwnie: mogą stykać się ze zjawiskami stanowiącymi dla nich większą wartość od tych, które można w ich obecności sprowokować. Chodzi tu o liczne przypadki manifestacji spontanicznych, o których będzie mowa w kolejnych rozdziałach. Wiele osób nie zna tego rodzaju faktów, chyba że ze słyszenia. Wiele widziało je, lecz ledwie zwróciły na nie uwagę. Teoria zaś przyniesie im ich wytlumaczenie; my zaś twierdzimy, że przypadki tego rodzaju mają duże znaczenie, opierają się bowiem na wiarygodnych świadectwach i nie wchodzą tu w grę żadne przygotowania czy zmowa. Jeśli więc nawet nie byłoby zjawisk prowokowanych, to wciąż dochodziłoby do spontanicznych, a gdyby spirytyzm dostarczył

czał wyjaśnienia tylko tych drugich, to już byłoby dużo. Osoby, które czytały coś na temat tego rodzaju zjawisk, będąc ich świadkami uzyskują potwierdzenie poznanej teorii.

34. Jeśli ktoś podejrzewa nas, że sugerujemy, by zrezygnować z faktów, to bardzo się myli. To właśnie dzięki faktom doszliśmy bowiem do teorii. Prawda, że wymagało to wielu lat nieustannej pracy oraz tysięcy obserwacji; skoro jednak fakty były nam potrzebne i są potrzebne nadal, to podważanie ich znaczenia stanowiłoby niekonsekwencję – zwłaszcza w trakcie tworzenia książki mającej na celu ich upowszechnienie. Twierdzimy tylko, że bez towarzyszącej im refleksji same nie wystarczają, by kogoś przekonać, oraz że dostarczone wcześniej wyjaśnienia, niszcząc uprzedzenia i wykazując, że nic tu nie kłoci się ze zdrowym rozsądkiem, *nastawiają* ludzi do ich zaakceptowania. Jest to tym bardziej prawdziwe, że na dziesięciu całkowicie początkujących, którzy uczestniczyliby w seansie eksperymentalnym (nawet najbardziej zadowalającym osoby już obeznane), dziewięciu wyszłoby nieprzekonanych, a niektórzy nawet z większymi wątpliwościami niż przedtem, bo eksperyment nie zaspokoił ich oczekiwania. Zupełnie inaczej jest z ludźmi, którzy wcześniej zaznajomili się ze sprawą od strony teoretycznej. Teoria ta stanowi dla nich narzędzie kontrolne i nic ich nie zaskakuje – nawet nieudany eksperyment. Wiedzą bowiem, w jakich warunkach dochodzi do określonych zjawisk oraz że nie można domagać się czegoś, co poza te warunki wykracza. Wcześniejszego zrozumienie istoty sprawy przygotowuje takie osoby do wyjaśnienia sobie wszelkich anomalii i umożliwia im spostrzeżenie całej masy szczegółów, niekiedy bardzo drobnych, które w końcu ich przekonują – a których nie jest w stanie dostrzec ktoś zupełnie nieobeznany. Z tych właśnie powodów przyjmujemy na nasze eksperymenty tylko ludzi dysponujących wiedzą wstępna, wystarczającą do zrozumienia tego, co się dzieje. Postępujemy tak, ponieważ w przeciwnym wypadku zarówno oni, jak i my sami tracilibyśmy czas.

35. Osobom, które chcieliby zdobyć owe wstępne wiadomości dzięki lekturze naszych prac, proponujemy zapoznawanie się z nimi w następującej kolejności:

-
- 1º *Co to jest spirytyzm?* – ta około stustronicowa broszura zawiera krótkie zestawienie zasad teorii spirytystycznej, jej ogólne ujęcie pozwalające czytelnikowi zorientować się побieżnie w czym rzecz. W kilku słowach określa cel i pozwala ocenić rozległość spirytyzmu; znajdują się tu także odpowiedzi na najczęściej stawiane przez początkujących pytania i zarzuty. Ta pierwsza, nie wymagająca wiele czasu lektura, stanowi wprowadzenie ułatwiające pogłębione studia.
 - 2º *Księga Duchów* – zawiera kompletną teorię podyktowaną przez Duchy, wraz z całą filozofią i charakterystyką jej następstw moralnych. Dotyczy więc przyszłości człowieka, pozwala poznąć naturę Duchów i tajemnice życia pozagrobowego. Przeczytawszy tę pracę zrozumie się, że spirytyzm ma bardzo poważny charakter i nie jest sposobem przyjemnego spędzania czasu.
 - 3º *Księga mediów* – jej celem jest wprowadzenie czytelnika w sferę manifestacji poprzez prezentację najważniejszych środków do komunikacji z Duchami. Stanowi będący uzupełnieniem *Księgi Duchów* przewodnik – nie tylko dla mediów, ale także dla osób wywołujących Duchy.
 - 4º *Przegląd spirytyyczny* – jest to zbiór rozmaitych opisów faktów, objaśnień teoretycznych i fragmentów tekstów, uzupełniający to, co zostało powiedziane w dwóch ostatnich z wymienionych powyżej prac – i jednocześnie ich swego rodzaju rozszerzenie. Można go czytać równolegle, choć lektura ta byłaby najbardziej pozytyczna i zrozumiała dopiero po zapoznaniu się z *Księgą Duchów*.

Tyle z naszej strony. Jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się wszystkiego o jakiejś dziedzinie wiedzy, to powinien przeczytać na jej temat wszystko, czy przynajmniej najważniejsze dzieła, a nie ograniczać się do tylko jednego autora. Powinien czytać prace przemawiające za oraz przeciw danej sprawie, jej krytyki, pochwały i zdobyć pełną orientację w dotyczących jej opiniach, by móc ją ocenić na zasadzie porównania. W związku z tym nie rekomendujemy i nie odradzamy jakiekolwiek pracy, w żaden sposób nie chcąc wpływać na opinię czytelnika. Wno-

szac swój wkład do sprawy, zajmujemy miejsce w szeregu: nie naszą rolą jest bowiem bycie jednocześnie sędzią i stroną. Nie rościmy też sobie żadnych praw do bycia jedynymi mądrymi w tej kwestii – to do czytelnika należy rozróżnienie dobrego i złego oraz oddzielenie prawdy od fałszu.

Rozdział IV

Koncepcje

36. Kiedy zaczęło dochodzić do niezwykłych zjawisk spirytystycznych, a raczej gdy ostatnio zaczęły one występować z większą niż dotąd częstotliwością, pierwszymi reakcjami były wątpliwości dotyczące ich realności oraz przyczyn. Gdy jednak realności dowiodły niepodważalne świadectwa i dowody, które mogli zgromadzić wszyscy, okazało się, że każdy interpretował je na swój sposób, odpowiednio do osobistych poglądów, przekonań i uprzedzeń. W efekcie tego powstały dotyczące tych zjawisk różnorodne koncepcje, których dokładna analiza musiała prowadzić do zweryfikowania wartości każdej z nich.

Przeciwnicy spirytyzmu doszli do wniosku, że ta rozbieżność opinii świadczy o wewnętrznym rozbiciu środowiska spirytystów. Był to jednak sąd nieuzasadniony, zważywszy, że pierwsze kroki każdej dyscypliny naukowej zawsze są chwiejne aż do momentu, gdy czas pozwoli zebrać i uporządkować fakty, na których można budować spójną teorię. W miarę, jak fakty te stopniowo dopełniają się, przedwczesne poglądy zanikają i rodzi się spójność – jeśli nie w szczegółach, to przynajmniej w najbardziej istotnych kwestiach. To właśnie miało miejsce w przypadku spirytyzmu. W końcu bowiem musiała zostać określona jego naczelna zasada, którą z uwagi na jej istotę bardziej niż cokolwiek innego można było ujmować w kontekście niezliczonych interpretacji. Można nawet powiedzieć, że pod tym względem spirytyzm rozwinął się szybciej niż starsze nauki – na przykład medycyna, w której najwięksi fachowcy dziś jeszcze ciągle różnią się w opiniach.

37. W porządku metodologicznym, zgodnie z kolejnością idei składających się na teorię, wypada przedstawić najpierw opinie wyrażane przez przeciwników spirytyzmu – to jest takie, które można określić jako *opinie przeczące*. Zawarte w nich argumenty odrzuciliśmy już we *Wprowadzeniu* oraz w *Konkluzji Księgi Duchów*, jak również w niewielkiej pracy zatytułowanej *Co to jest spirytyzm?* Powtórka byłaby tu zbędna, więc tylko pokrótce przypomnimy, czego owe argumenty dotyczą.

Istnieją dwa rodzaje zjawisk spirytystycznych: fizyczne i inteligentne. Skoro przeciwnicy spirytyzmu nie uznają istnienia Duchów i twierdzą, że nie istnieje nic poza materią, to jest rzeczą zrozumiałą, że przeczą występowaniu zjawisk inteligentnych. Gdy chodzi o zjawiska fizyczne, to tłumaczą je ze swego punktu widzenia, a ich argumenty składają się na cztery następujące koncepcje.

38. *Koncepcja szarłataństwa*. Wielu spośród przeciwników uważa, że zjawiska spirytystyczne są oszustwem, bowiem niektóre z nich można naśladować. Przy tego rodzaju założeniu każdy spirytysta i każde medium mieliby być oszustami, bez względu na ich pozycję społeczną, charakter, wykształcenie i moralność. Gdyby opinia ta naprawdę zasługiwała na uwagę, to stwierdzilibyśmy, że również wiele zjawisk z dziedziny fizyki naśladowają iluzjoniści, co bynajmniej nie świadczy przeciwko prawdziwości tej nauki. Poza tym istnieją osoby, których charakter wyklucza jakiekolwiek podejrzenie o oszustwo i trzeba byłoby być nietaktownym lub niegrzecznym, by powiedzieć im prosto w oczy, że oszukują. W bardzo szacownym salonie pewien jegomość, uważający się za dobrze wychowanego, zdobył się na tego rodzaju uwagę wobec gospodyni, która odparła: „Mój panie, skoro nie jest pan zadowolony, to przy wyjściu oddadzą panu pieniądze” – i wykonując odpowiedni gest, dała mu do zrozumienia, co powinien zrobić. Czy z tego wynika, że nigdy nie miało miejsca nadużycie? Aby tak sądzić, należałoby uznać, że wszyscy ludzie są doskonali. Nadużycia występują wszędzie, nawet w odniesieniu do najświętszych spraw; dlaczego więc nie miano by nadużywać spirytyzmu? Jednak samo stwierdzenie ewentualnego nadużycia nie może prowadzić do uprzedzenia wobec całej sprawy. Należy więc kontrolować to,

co się dzieje oraz brać pod uwagę działania w dobrej wierze i motywacje uczestników seansów spirytystycznych. Oszustwie bowiem nie ma mowy w sytuacji, gdy nikt nie odnosi korzyści.

39. *Koncepcja obłędu*. Niektórzy życzliwie odrzucają podejrzenie o oszustwo i uważają, że jeśli nawet ktoś nie oszukuje, to sam jest oszukiwany, co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że takie osoby to głupcy. Gdy niedowiarkowie nie przebierają w słowach, po prostu uznaając kogoś za szaleńca, tym samym przypisują sobie monopol na mądrość. Jest to najpoważniejszy argument osób, które nie dysponują żadnymi innymi argumentami. Zresztą banalność tego rodzaju postępowania wystarczająco je ośmiesza, by niepotrzebnie poświęcać mu czas. Z drugiej strony, spirytyści nie przejmują się i twardo obstają przy swoim, pocieszając się myślą, że takich jak oni jest wielu, a ich zasług nie można podważyć. Jeśli już jednak miałby występować ów rzekomy obłęd, to charakteryzowałby go niezwykła cecha: byłyby nim dotknięte głównie osoby wykształcone, bo to właśnie one stanowią większość zwolenników spirytyzmu. Nawet jeśli niektóre osoby miewają pewne dziwactwa, to nie jest to argument przeciwko spirytymowi – podobnie bowiem bywa w przypadku religii, muzyki, matematyki czy innych dziedzin ludzkiej aktywności, których miłośnicy pod ich wpływem postradali zmysły. W przypadku każdej idei pojawiają się skrajni fanatycy i trzeba być bardzo krótkowzrocznym, by nie dostrzegać w tym przesady. Więcej wyjaśnień na ten temat można znaleźć w broszurze *Co to jest spirytyzm?* lub w *Księdze Duchów* (patrz: *Wprowadzenie*, § 15).

40. *Koncepcja halucynacji*. Jeszcze jedna opinia, tym razem jakby nieco mniej krzywdząca, bo ubrana w barwy naukowe. Jej istotę stanowi przypisywanie postrzegania wszelkich zjawisk spirytystycznych złemu działaniu zmysłów; obserwator jest więc uczciwy – tylko że wierzy w coś, czego tak naprawdę nie widzi. Gdy widzi, jak unosi się stół i pozostaje zawieszony w powietrzu, to stół w istocie się nie porusza: widzi go w powietrzu wskutek jakiegoś złudzenia lub załamania światła; podobnie jak ktoś widzący ciało niebieskie lub inny przedmiot odbity w wodzie, co nie ma nic wspólnego z prawdziwą pozycją tego przedmiotu. Na upartego byłoby to możliwe, jednak wszyscy, którzy

byli świadkami tego zjawiska, mogli stwierdzić, że stół oddzielał się od podłogi i wisiał w powietrzu, bo pod nim przechodzili – co raczej trudno byłoby uczynić, gdyby ciągle stał. Poza tym, stół opadając, bardzo często się łamie: czy stwierdzić należy, że to też jest tylko efektem optycznym?

Dobrze znana przyczyna natury fizjologicznej niewątpliwie może kogoś skłonić do opinii, że widzi, jak coś się obraca, choć w rzeczywistości stoi nieruchomo w miejscu. Kiedy jednak wiele osób zasiadających wokół stołu jest za sprawą tego ruchu pociąganych w różnych kierunkach tak szybko, że nie są w stanie nadążyć, a niekiedy nawet wywracają się – czy oznacza to, że wszyscy doznają nagle zawrotu głowy i jak pijani myślą, że oto dom maszeruje im przed oczami?

41. *Koncepcja trzeszczącego mięśnia*. Jeśli – jak powyżej – próbuję się wytlumaczyć zjawiska postrzegane za pomocą wzroku, inaczej nie mogłoby być również w przypadku zjawisk dźwiękowych. Jeżeli jednak stukanie słyszą wszyscy, to nie byłoby rozsądnie zarzucać im, że ulegają złudzeniu. Oczywiście nie bierzemy tu pod uwagę wszelkiego rodzaju oszustw i zakładamy, że dzięki uważnej obserwacji można stwierdzić, iż zjawiska te nie są również wynikiem działania przypadku czy jakiejś materialnej przyczyny.

Prawdą jest, że wykształcony lekarz dostarczył niepodważalnego jego zdaniem wyjaśnienia tego zjawiska²⁵. „Jego przyczynę – stwierdził – stanowią celowe lub mimowolne skurcze ścięgna mięśnia strzałkowego”. Snując opowieść na ten temat, autor zagłębiał się w najdrobniejsze szczegóły anatomiczne, aby wykazać, za pomocą jakiego mechanizmu ścięgno to może wywoływać dźwięki, naśladować werble, a nawet odgrywać rytmiczne arie. Na tej podstawie doszedł do wniosku, że ludzie sądzący, iż słyszą stukanie dobywające się z wnętrza

²⁵ Był to Pan Jobert (de Lamballe). Chcąc być sprawiedliwym, należy stwierdzić, że autorem odkrycia był Pan Schiff, Pan Jobert natomiast przedstawił jego skutki przed Akademią Medycyny, by ostecznie pograżyc Duchy stukające. W *Przeglądzie Spirytystycznym* z czerwca 1859 roku można znaleźć wszystkie szczegóły tej sprawy (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Trzeszczący mięsień*, czerwiec 1859).

stołu, są ofiarami oszustwa lub złudzenia. Tymczasem fakt ten sam w sobie nie jest niczym nowym. Niestety, dla autora tego rzekomego odkrycia jego teoria nie może wyjaśnić wszystkich przypadków. Przede wszystkim należy stwierdzić, że osoby posiadające nadzwyczajną zdolność dowolnego wydawania dźwięków za pomocą mięśnia strzałkowego, czy jakiegokolwiek innego mięśnia, spotyka się niezwykle rzadko. Tymczasem ludzi, w obecności których stukają stoły, spotyka się często, a wśród nich niewielu jest obdarzonych powyższą zdolnością. Po drugie, ów wykształcony doktor zapomniał wyjaśnić, że wydawanie dźwięków przez człowieka pozostającego w bezruchu i będącego w pewnej odległości od stołu, prowadzi do drgań, które może odczuwać osoba go dotykająca. Podobnie nie wyjaśnił, w jaki sposób dźwięk ten mógłby, odpowiednio do woli obecnych, pojawiać się w różnych częściach stołu, w innych meblach, w ścianach, suficie i in.; w końcu też, w jaki sposób działanie owego mięśnia miałoby dotyczyć stołu, którego nikt nie dotyka oraz wprawić go w ruch? Zresztą wyjaśnienie to – jeśli faktycznie takowym jest – podważałoby jedynie zjawisko stukania, nie mogąc dotyczyć pozostałych sposobów komunikacji. Wniosek z tego taki, że autor koncepcji osądził manifestację nie widząc jej, albo widząc nie wszystko i nie dość wyraźnie. Zawsze to przykre, gdy naukowcy nazbyt spieszają wyjaśnić coś, czemu fakty nie pozwalają zaprzeczyć. Wykształcenie powinno uczynić ich bardziej ostrożnymi w wydawaniu sądów, im dalej są od granic spraw niezbadanych.

42. *Koncepcja przyczyn fizycznych.* Tu wychodzimy ze sfery absolutnego przeczenia. Po stwierdzeniu realności zjawisk, pierwsza myśl pojawiająca się u osób będących ich świadkami to przypisanie ruchów działaniu magnetycznemu, elektryczności czy oddziaływaniu jakiegoś fluidu – słowem przyczynom czysto fizycznym i materialnym. Opinia ta w żaden sposób nie jest nierozsądną i byłaby do przyjęcia, gdyby dane zjawisko ograniczało się wyłącznie do czystych efektów mechanicznych. Jedna z okoliczności nawet by ją potwierdzała: oto bowiem w pewnych okolicznościach następuje wzrost działającej siły, wprost proporcjonalny do liczby uczestników seansu; każdą z tych osób można by więc traktować jako swego rodzaju ludzkie ognisko elektryczne.

Jednak, jak już wspomnieliśmy, prawdziwą teorię charakteryzuje to, że za jej pomocą można uzasadnić wszystko. Jeśli jednak choćby jeden fakt jej przeczy, to jest ona fałszywa, niekompletna, albo zbyt kategoryczna. I tak właśnie jest w tym przypadku. Obserwowane ruchy i stuknięcia przekazywały bowiem inteligentne sygnały, będąc posłusznymi czyjejś woli i podążając za czyjąś myślą – w związku z tym musiały mieć inteligentną przyczynę. Jeżeli więc skutek nie był już czysto fizyczny, to w konsekwencji również przyczyna nie może być taka. Dlatego też koncepcja *wyłącznego* wpływu czynnika materialnego została odrzucona i dziś popierają ją tylko osoby wydające osąd a priori, niczego nie zobaczywszy. Podstawową kwestią jest tu bowiem stwierdzenie działania inteligentnego, o czym mogą przekonać się wszyscy, którzy chcą zadać sobie trud obserwacji.

43. *Koncepcja promieniowania.* Jeśli już raz stwierdziło się występowanie inteligentnej przyczyny, to pozostaje się dowiedzieć, co stanowi źródło owej inteligencji. Podejrzewano, że może nim być samo medium lub osoby obecne, których inteligencje promieniowałyby na zasadzie podobnej do rozchodzenia się promieni świetlnych i fal dźwiękowych. Byłoby to możliwe, jednak tylko doświadczenie pozwoli to ostatecznie zweryfikować. Przede wszystkim należy zauważyć, że koncepcja ta zupełnie odstaje od idei materialistycznej. Stwierdzając bowiem, że aby inteligencja osób obecnych w czasie eksperymentu mogła zamanifestować się niebezpośrednio, istotnie przyznać należy, że w człowieku istnieje jakaś zasada poza jego fizycznym organizmem.

Gdyby manifestująca się myśl zawsze była myślą osób obecnych, to koncepcja promieniowania znajdowałaby potwierdzenie; a czyż nawet ograniczona tylko do tego zakresu, tylko do tego jednego zjawiska nie byłaby interesująca? Czy to, że myśl mogłaby promieniować z ciała bezwładnego i manifestować się za pomocą ruchu i dźwięku nie byłoby godne rozważenia? Czyż nie pobudzałoby to umysłów naukowców? Dlaczego więc zignorowali tę koncepcję, skoro duszą i ciałem oddają się badaniu włókien nerwowych?

Tylko doświadczenie mogło pozwolić przyjąć lub odrzucić tę koncepcję – i w końcu ją odrzuciło, bowiem na każdym kroku i za sprawą

niepodważalnych faktów okazywało się, że przejawiająca się w manifestacjach myśl nie tylko jest obca myślom obecnych, lecz niejednokrotnie zupełnie się im sprzeciwia; że myśl ta przeciwstawia się wszelkim uprzedzeniom i wykracza poza wszelkiego rodzaju przedziałienia. No bo też jeśli na przykład myśli się „białe”, a w odpowiedzi pojawi się „czarne” – to trudno jest zaakceptować pomysł, że jest się autorem tej odpowiedzi. Chcąc potwierdzić powyższe rozumowanie, bierze się pod uwagę identyczność myśli choćby tylko niektórych obecnych z myślą zawartą w komunikacie. Czyż jednak nie może to być dowodem, że niektórzy uczestnicy myślą tak samo, jak komunikująca się inteligencja? Nigdzie wszak nie jest powiedziane, że opinie każdej ze stron zawsze mają być sprzeczne. Jeśli w trakcie dyskusji jej uczestnik wyrazi myśl identyczną z waszą, to czy pomyślicie, że pochodzi ona z waszego umysłu? Wystarczy kilka potwierdzonych przykładów faktów przeciwnych, by dowieść, że koncepcja ta nie może być absolutna. Zresztą, w jaki sposób – biorąc pod uwagę przesyłanie myśli – można wyjaśnić zjawisko pisania przez ludzi będących analfabetami; odpowiedzi o treści filozoficznej najwyższego rzędu otrzymywane za pośrednictwem osób niewykształconych; odpowiedzi na pytania zadane w myślach, w języku nieznanym medium – oraz bardzo wiele innych faktów, które nie mogą pozostawiać wątpliwości co do niezależności manifestującej się inteligencji? Opinia przeciwna świadczyłaby o nie-dokładnej obserwacji.

Biorąc pod uwagę sferę psychiki, o obecności obcej inteligencji świadczy charakter uzyskiwanych odpowiedzi oraz pismo bezpośrednie – to jest pismo otrzymywane w sposób spontaniczny, bez użycia pióra lub ołówka, bez jakiegokolwiek kontaktu, a nawet wbrew jakimkolwiek przygotowaniom, traktowanym wręcz jako gwarancja oszustwa. Nie można wątpić w inteligentny charakter tego zjawiska. Mamy tu więc do czynienia z czymś więcej, niż tylko działaniem fluidalnym. Co więcej, spontaniczność wyrażanych idei wykraczająca poza wszelkie oczekiwania lub poza postawione pytania nie pozwala widzieć w tym zjawisku tylko promieniowania myśli osób obecnych.

Koncepcja promieniowania w niektórych przypadkach może być przyczyną nieprzyjemnych zajść – na przykład, gdy w trakcie seansu, w którym biorą udział uczciwe osoby, nagle pojawia się jakiś wybitnie prymitywny komunikat, można łatwo zarzucić komuś jego autorstwo i jest prawdopodobne, że każdy wzbraniałby się przed przyznaniem się do niego (patrz: *Księga Duchów: Wprowadzenie*, § 16).

44. *Koncepcja kolektywnej duszy*. Stanowi odmianę poprzedniej koncepcji. Według niej dochodzi tylko do manifestacji duszy medium, lecz identyfikuje się ona z duszami wielu innych osób – obecnych lub nie – przyjmując postać swego rodzaju *kolektywnej całości*, w której współistnieją zdolności, inteligencja i wiedza wszystkich tych osób. Chociaż zawierająca wykład tej koncepcji broszura określana jest jako *światło*²⁶, to wydała się nam zbyt zagmatwana, a szczerze mówiąc nie dało się jej nawet zrozumieć; tu wobec tego zostaje wspomniana tylko z przyczyn formalnych. Jest to z pewnością wywód jednej z licznych prywatnych opinii, które nie mają zbyt wielu zwolenników. Przedstawionej kolektywnej istocie autor nadaje imię *Emah Tirpsé*, zaś jako motto przyjął sentencję: „Nie ma nic ukrytego, co nie miałoby zostać ujawnione”. Stwierdzenie to jest z gruntu fałszywe, istnieje wszak wiele rzeczy, których człowiek nie może i nie powinien wiedzieć. Bardzo zarozumiałby musiały być ktoś, kto chciałby zgłębić wszystkie sekrety Boga.

45. *Koncepcja somnambuliczna*²⁷. Zdobyła sobie najwięcej zwolenników i nadal jest podzielana przez niektóre osoby. Podobnie do poprzedniej koncepcji zakłada, że źródłem wszelkich inteligentnych

²⁶ Patrz: *Łączność duchowa. Światło rzucone na zjawisko Duchów. Mówiące stoły, somnambulicy, media, cuda. Magnetyzm duchowy: siła praktykowania wiary*. Autorstwa Emah Tirpsé, kolektywnej duszy piszącej za pomocą tabliczki. Nakładem Devroye, Bruksela 1858.

²⁷ Somnambulik – człowiek pogrążony w śnie hipnotycznym lub transie, mogący mówić, słyszeć, widzieć, czuć i wykonywać rozmaite czynności. Stan somnambulizmu właściwy jest osobom (także medium), które w ograniczonym zakresie uzyskują stan wolności Ducha od ciała materialnego, dzięki czemu może on działać niezależnie od wpływu sfery materialnej [przyp. tłumacza].

komunikatów jest dusza lub Duch medium. Aby jednak wyjaśnić, w jaki sposób medium jest w stanie wypowiadać się o sprawach wykrańczających poza sferę jego wiedzy, zamiast (jak wyżej) wyobrażać sobie istnienie jakiejś wielokrotnej duszy, koncepcja ta czyni ową zdolność efektem przejściowego nadpobudzenia zdolności umysłowych, swego rodzaju ekstatycznego lub somnambulicznego stanu, który rozbudza lub rozwija inteligencję medium. Nie można zaprzeczyć, że w niektórych przypadkach istnieje wpływ takiego właśnie czynnika; wystarczy jednak zobaczyć, w jaki sposób funkcjonuje większość mediów, a pozwoli to przekonać się, że koncepcja ta nie wyjaśnia wszystkich przypadków i nie stanowiąc reguły, opisuje tylko wyjątkowe przypadki. Można by pomyśleć, że istotnie tak jest zawsze, gdy medium robi miny jak osoba natchniona lub ekstatyk – co równie dobrze można by świetnie udawać, gdyby chciało się odgrywać komedię. Jak jednak wierzyć w inspirację, gdy medium pisze niejako mechanicznie, najczęściej zupełnie nie mając pojęcia, jaki przekaz otrzymuje; bez jakichkolwiek emocji, zupełnie nie interesując się tym, co robi, patrząc w inne miejsce, śmiejąc się, czy rozmawiając o zupełnie innych sprawach? Jakieś nadpobudzenie umysłu jest w tym przypadku do przyjęcia, lecz nie można twierdzić, że skłoni to do pisania kogoś, kto pisać nie potrafi – a już tym bardziej, gdy komunikacja zachodzi z wykorzystaniem stukania czy deseczki lub koszyka. Wpływowi idei medium na przekaz więcej miejsca zostanie poświęcone w dalszej części tej pracy. Mimo wszystko faktów, w których występują niepodważalne oznaki manifestowania się obcej inteligencji, jest tak wiele i są one tak oczywiste, że nie można mieć w tym względzie żadnych wątpliwości. Błędem większości koncepcji, które pojawiły się w pierwszym okresie istnienia spirytyzmu, było to, że konkluzje ich twórców były wysnuwane tylko na podstawie odosobnionych przypadków.

46. *Koncepcja pesymistyczna, diaboliczna lub demoniczna.* Przechodzimy tutaj do innego rodzaju poglądów. Uznawszy udział obcej inteligencji w opisywanych zjawiskach, należało by ustalić jej naturę. Najprostszą metodą, by tego dokonać, jest wypyтанie jej o wszystko. Niektóre osoby jednak nie uznały tego za wystarczającą gwarancję

i chciały dostrzegać w manifestacjach dzieło szatańskie; według tych osób tylko diabeł lub demony mogą komunikować się w ten sposób. Chociaż koncepcja ta ma dziś niewielki zasięg, to przez jakiś czas cieszyła się pewną popularnością dzięki pozycji ludzi czyniących wywiaski, aby przeważyła. Mimo wszystko trzeba jednak zauważać, że zwolenników tej koncepcji nie należy zaliczać w poczet przeciwników spirytyzmu – wprost przeciwnie. Bez względu na to bowiem, czy komunikujące się istoty są demonami, czy aniołami, zawsze są to istoty niewidzialne. Tak więc nawet uznanie możliwości komunikowania się demonów stanowi już uznanie możliwości nawiązywania komunikacji ze światem niewidzialnym, a przynajmniej z jakąś jego częścią.

Jakkolwiek nieracjonalna wiara w możliwość komunikowania się wyłącznie demonów mogła wydawać się do przyjęcia w sytuacji, gdy Duchy traktowano jako istoty stworzone poza ludzkością. Od kiedy jednak wiadomo, że Duchy nie są nikim innym, jak duszami żyjących kiedyś ludzi, koncepcja ta utraciła cały swój prestiż – a można nawet powiedzieć, że również całe swe prawdopodobieństwo. Z jej prawdziwości wynikałoby bowiem, że wszystkie dusze są demonami: czy to naszego ojca, syna lub przyjaciela, oraz że my sami po śmierci również staniemy się demonami, co dla większości z nas byłoby mało pochlebne i mało pocieszające. Bardzo trudno byłoby przekonać matkę, że odebrane jej przez śmierć ukochane dziecko, które teraz powraca, aby okazać swoją miłość i niezmienność, jest w rzeczywistości jakimś wysłannikiem Szatana. To prawda, że wśród Duchów niektóre są niezwykle złośliwe i niegodne określania ich inaczej, jak tylko mianem demonów; lecz dzieje się tak z tej prostej przyczyny, że istnieją żli ludzie, a śmierć nie zmienia ich na lepsze. Problem jednak w tym, czy można się komunikować tylko z nimi. Tym, którzy tak uważają, stawiamy pod rozważę następujące pytania:

1^o Czy istnieją Duchy dobre i złe?

2^o Czy Bóg jest potężniejszy od złych Duchów lub – jeśli chce się je tak nazywać – demonów?

3^o Twierdzenie, że komunikują się tylko złe Duchy pociąga za sobą, że dobre nie mogą tego czynić. Jeżeli tak jest, to mamy do wybo-

ru jedną z dwóch możliwości: albo dzieje się tak z woli Boga, albo wbrew Jego woli. Jeżeli wbrew Jego woli, to złe Duchy są potężniejsze od Niego; jeżeli według Jego woli, to dlaczego Bóg w swej dobroci nie miałby pozwalać dobrym Duchom na zrównoważenie wpływu złych?

- 4º W jaki sposób można dowieść, że dobre Duchy nie mogą się komunikować?
- 5º Gdy ukazuje się mądrość niektórych komunikatów pada odpowiedź, że demon nakłada wszelkie maski, by tym lepiej zwodzić człowieka. Wiemy, że istnieją Duchy pełne obłudy, które nadają swoim słowom otoczkę mądrości. Czy jednak można sądzić, że niewiedza może zakryć rzeczywistą mądrość, a zła natura sztucznie naśladować prawdziwą cnotę, nie dopuszczając możliwości ujawnienia oszustwa?
- 6º Jeżeli tylko demon się komunikuje, to dlaczego będąc wrogiem Boga i ludzi zaleca niektórym modlić się właśnie do Boga, podporządkowywać się Jego woli, bez sprzeciwu znosić utrapienia życia, nie gonić za zaszczytami i bogactwem, praktykować miłości i wszelkie maksymy Chrystusa – słowem: czynić wszystko, co mogłoby osłabić jego potęgi? Jeżeli to demon daje takie rady, to należy przyznać, że choćby był nie wiadomo jak przebiegły, to i tak nieudolnie dostarcza broni skierowanej przeciwko sobie samemu²⁸.
- 7º Jeżeli – co jest zgodne z prawdą – Duchy komunikują się z nami, to dlaczego Bóg na to pozwala? Czy wobec komunikatów o treści dobrej i złej nie byłoby logiczniej przyznać, że jednym Duchom Bóg pozwala na to, aby nas wypróbować, zaś drugim, aby doradzały nam dobro?

²⁸ Problem ten został szerzej ujęty w *Księdze Duchów* (patrz: *Księga Duchów*: § 128 i dalsze); gdy jednak chodzi zwłaszcza o jego wymiar religijny, to polecamy broszurę zatytułowaną *List katolika o spirytyzmie*, której autorem jest Pan doktor Grand, niegdyś konsul Francji (nakładem Ledoyer, In-18; cena 1 fr.) jak również broszurę, którą opublikujemy po tytulem: *PRZECIWNICY SPIRYTYZMU z punktu widzenia religii, nauki i materializmu*.

8^o Za jakiego należałoby uważać ojca, który wystawiłby swoje dziecko na wpływ złego przykładu oraz rad, które oddalałyby je od niego, a także uniemożliwiały dziecku kontakt z osobami mogącymi uchronić je przed złem? Czy można dopuścić myśl, że Bóg, który w swej istocie jest dobrocią, miałby robić mniej dla swoich dzieci, niż uczyniłby to jakikolwiek ojciec na Ziemi?

9^o Kościół uważa za autentyczne niektóre manifestacje Matki Boskiej oraz różnych świętych, mające charakter zjawień, wizji, komunikatów słownych itp. Czy opinia ta nie kłoci się z koncepcją możliwości manifestowania się wyłącznie demonów?

Uważamy, że niektóre osoby wyznawały tę koncepcję w dobrej wierze. Sądzimy jednakże, że wiele czyniło tak tylko dlatego, by odstoczyć innych od zajmowania się tego rodzaju sprawami pod pretekstem ryzyka otrzymania złych komunikatów. Mówiąc, że tylko diabeł się manifestuje, ludzie ci mieli zamiar zasiać strach – podobnie jak w sytuacji, gdy do dziecka mówi się: „Nie rusz tego, bo parzy”. Zamiar to może być godny pochwały, lecz cel nie został osiągnięty, bowiem już sam zakaz rozbudza ciekawość, a strach przed diabłem powstrzymuje bardzo niewiele osób. Co więcej, diabła chce się nawet ujrzeć, choćby tylko po to, by wiedzieć, jak wygląda – a następnie jest się zdumionym stwierdzając, że nie jest taki straszny, jak go malują.

Może jednak należałoby doszukiwać się jeszcze jednego powodu stworzenia koncepcji dającej wyłączność diabłu? Otóż, niektóre osoby uważają za błędzących tych wszystkich, którzy nie podzielają ich sposobu myślenia; czy może w związku z tym tych, którzy twierdzą, że wszelkie komunikaty są dziełem demona, nie skłania ku temu strach, że Duchy nie będą zgadzać się z nimi we wszystkim – zwłaszcza, gdy chodzi o kwestię większego zainteresowania sprawami ziemskimi od pozagrobowych? Nie mogąc zaprzeczyć faktom, ludzie ci postanowili ukazać Duchy w przerażającej postaci; jednak metoda ta nie okazała się skuteczniejsza od pozostałych. Gdy więc obawa przed ośmieszeniem nic nie daje, to trzeba zrezygnować i lepiej pozwolić toczyć się sprawom ich własnym rytmem.

Muzułmanin, który słyszałby Ducha wypowiadającego się przeciwko prawom *Koranu*, na pewno myślałby, że jest to zły Duch. Podobnie byłoby z Żydem w odniesieniu do jakichś reguł prawa Mojżesza²⁹. Gdy chodzi o katolików, to słyszeliśmy, jak jeden z nich twierdził, że komunikująca się istota nie mogła nie być *diabłem*, bo inaczej nie pozwoliłaby sobie na wyrażanie opinii o materialnej władzy papieża – choć w ogóle to Duch ten głosił jedynie miłosierdzie, tolerancję, miłość bliźniego i rezygnację ze spraw doczesnych, co stanowi wszak idee przekazywane przez Chrystusa.

Skoro Duchy nie są niczym innym, jak duszami ludzi, ludzie zaś nie są doskonali – to istnieją także niedoskonale Duchy, których charakter przejawia się w ich komunikatach. Niepodważalną prawdą jest, że wśród nich znajdują się także istoty złośliwe, podstępne, pełne obłudy, na które należy bardzo uważać. Jednak, mimo że w naszym świecie spotyka się podobnych złoczyńców, nie jest to powód, by odsuwać się od społeczeństwa. Bóg dał nam rozsądek i mądrość, aby oceniać zarówno ludzi, jak i Duchy. Najlepszym sposobem na zabezpieczenie się przed złem, które można napotkać w trakcie praktykowania spirytyzmu, jest nie zabranianie, lecz prowadzenie do zrozumienia. Przemawiający do wyobraźni strach robi wrażenie tylko przez chwilę, a i to nie na wszystkich. Jasno ukazana rzeczywistość jest zrozumiała dla każdego.

47. *Koncepcja optymistyczna*. W przeciwnieństwie do koncepcji, która w opisywanych zjawiskach widzi tylko działanie demonów, autorzy niniejszej twierdzą, że ich przyczynę stanowią tylko Duchy dobre. Zasadzają oni, że dusza, uwolniwszy się od materii, nie jest już niczym ograniczona i z pewnością dysponuje wykształceniem oraz mądrością najwyższego rzędu. Ślepa ufność w absolutną wyższość istot świata niewidzialnego przyniosła już licznym osobom wiele rozczarowań. Ludzie ci na własnej skórze nauczyli się, że niektórym Duchom – podobnie jak pewnym osobom – ufać nie należy.

²⁹ Mojżesz (przyjmuje się, że urodził się w XIII p.n.e.) – biblijny wódz i prawodawca narodu izraelskiego. Wyprowadził przodków Izraelitów z Egiptu, otrzymał dekalog od Jahwe i zawarł z nim przymierze na górze Synaj [przyp. tłumacza].

48. *Koncepcja unispirytystyczna lub monospirytystyczna.* Odmianę koncepcji optymistycznej stanowi przekonanie, że z ludźmi komunikuje się tylko jeden Duch, a tym jedynym Duchem jest opiekujący się Ziemią Chrystus. Gdy jednak widzi się najtrywialniejsze komunikaty, pełne skrajnego prymitywizmu, naznaczone złą wolą i złośliwością, to przypuszczenie, że mogą pochodzić od najwyższej rozwiniętego Ducha byłoby bliżnierzstwem oraz oznaką braku pobożności. Jeśli osoby będące zwolennikami tej koncepcji otrzymywałyby wyłącznie komunikaty bez zarzutu, to ich mylną opinię można by zrozumieć. Większość jednak przyznaje, że otrzymała też komunikaty złe; tłumaczą to jednak, mówiąc, że jest to próbą, na którą dobry Duch wystawia ludzi dyktując absurdy. W ten sposób więc jedni przypisują wszelkie komunikaty diabłu, który może mówić mądrze, by kusić – inni zaś myślą, że manifestuje się tylko Jezus, oraz że może mówić złe rzeczy, aby ludzi wypróbować. Któz rozstrzygnie, której z tych koncepcji przyznać rację? Wystarczy zdrowy rozsądek i doświadczenie. Naszym zdaniem najbardziej pomocne będzie tu doświadczenie, bowiem nie jest możliwe, aby zwolennicy tak skrajnych opinii widzieli wszystko i widzieli dobrze.

Gdy osobom podzielającym te koncepcje przedstawia się dowody tożsamości, świadczące o obecności ich krewnych, przyjaciół lub znajomych, uzyskane za pomocą manifestacji pisemnych, widzialnych lub innego rodzaju, odpowiadają one, że zawsze jest to ten sam Duch – według jednych diabeł, według innych zaś Chrystus; i zawsze istoty te miałyby przybierać inne postaci. Zwolennicy owej koncepcji nie mówią jednak, dlaczego inne Duchy nie mogą się z nami komunikować oraz w jakim celu Duch prawdy miałby nas oszukiwać, prezentując się pod fałszywymi postaciami oraz wprowadzać w błąd biedną matkę, wmawiąjąc jej, że jest opłakiwanym przez nią dzieckiem. Rozum nie pozwala zgodzić się z opinią, że najświętszy ze wszystkich Duchów zniżyłby się do odegrania takiej komedii. Poza tym, czym zaprzeczenie możliwości komunikowania się wszystkich innych istot nie stanowiłoby wyzucia spirytyzmu z jego najbardziej pozytywnej cechy: z dostarczania pociechy zasmuconym? Po prostu powiedzmy, że tego rodzaju koncepcja jest nieracjonalna i nie może się oprzeć poważnej krytyce.

49. *Koncepcja multispirytyzyczna lub polispirytyzyczna.* Każda z dotychczas przedstawionych koncepcji – nie wyłączając tych o sensie negatywnym – opiera się na jakichś obserwacjach, niekompletnych jednak lub źle zinterpretowanych. Gdy jakiś dom jest z jednej strony czerwony, a z drugiej biały, to osoby, które oglądają tylko jedną z nich twierdzą odpowiednio, że cały dom jest czerwony lub biały. Obaj obserwatorzy będą mieć rację, każdy na swój sposób. Ktoś jednak, kto obszedł dom dookoła stwierdzi, że jest on czerwono-biały – i tylko on powie prawdę. Podobnie jest z poszczególnymi opiniami na temat spirytyzmu: pod pewnymi względami mogą być one słuszne, a pod innymi fałszywe. Tak bowiem jest, gdy uogólnia się coś, co stanowi tylko wyjątek, gdy za całość uznaje się tylko wycinek rzeczywistości. Dlatego też uważamy, że jeśli ktoś chce poważnie studiować tę naukę, to musi dokonać licznych i długotrwałych obserwacji. Tylko czasumożliwi mu spostrzeżenie szczegółów, zauważenie delikatnych niuansów, zgłębienie całej masy charakterystycznych faktów, które będą dla niego jak promienie światła. Jeśli jednak poprzestanie tylko na powierzchownym oglądzie, ryzykuje wtedy wydanie przedwczesnego i w rezultacie błędного osądu.

Oto ogólne wnioski będące wynikiem analiz drobiazgowych obserwacji, składające się na powszechnego poglądu spirytytów – jeśli oczywiście można się tak wyrazić w kontekście istnienia odrębnych koncepcji stanowiących odosobnione opinie:

- 1^o** Zjawiska spirytyzyczne są wywoływanie przez pozacielesne istoty inteligentne – inaczej mówiąc, przez Duchy.
- 2^o** Duchy współtworzą świat niewidzialny; znajdują się wszędzie, zamieszkuają nieskończoną przestrzeń, są nieustannie wokół nas, stale mając z nami kontakt.
- 3^o** Duchy, jako jedna z sił natury, bez przerwy oddziałują na światy fizyczny i psychiczny.
- 4^o** Duchy nie są jakimiś szczególnymi istotami pośród Stworzenia; są to dusze ludzi żyjących na Ziemi, którzy wyzbyli się swej powłoki cielesnej. Wobec tego istota duszy ludzkiej to wcielony Duch, który po śmierci człowieka znów będzie Duchem wolnym.

- 5^o Istniejące Duchy charakteryzują się wszelkimi stopniami dobroci i zła, mądrości i niewykształcenia.
- 6^o Wszystkie Duchy podlegają prawu postępu i wszystkie mogą osiągnąć doskonałość; dzięki swej wolnej woli osiągają ją przedzej lub później, odpowiednio do podejmowanych wysiłków i osobistych dążeń.
- 7^o Duchy są szczęśliwe lub nieszczęśliwe, odpowiednio do dobra lub zła uczynionego za życia cielesnego oraz osiągniętego stopnia rozwoju. Absolutne, niczym nie zmącone szczęście odczuwają tylko te Duchy, które osiągnęły najwyższy stopień doskonałości.
- 8^o Wszystkie Duchy w sprzyjających okolicznościach mogą manifestować się ludziom. Liczba tych, które mogą się komunikować jest nieskończona.
- 9^o Duchy komunikują się przy pomocy mediów, które służą im w charakterze narzędzi i tłumaczy.
- 10^o Wyższość lub niższość Duchów można rozpoznać, analizując ich wypowiedzi. Dobre Duchy doradzają tylko dobro i mówią tylko dobre rzeczy: wszystko to świadczy o ich wyższości; złe Duchy oszukują, zaś wszelkie ich wypowiedzi naznaczone są niedoskonałością i niewiedzą.

Rozmaite stopnie rozwoju osiągane przez Duchy zostały przedstawione w *Hierarchii spirytystycznej* (patrz: *Księga Duchów: Duchy*, § 100). Przestudiowanie tej klasyfikacji jest niezbędne w celu dokonania oceny komunikujących się Duchów oraz ich złych lub dobrych cech.

50. *Koncepcja materialnej duszy*. Na koncepcję tę składa się tylko odrębna opinia dotycząca istoty duszy. Według niej dusza i ciało duchowe nie różnią się od siebie – czy raczej samo ciało duchowe jest duszą, która stopniowo oczyszcza się w ramach serii wcileń (podobnie jak alkohol oczyszcza się w trakcie poszczególnych destylacji). W teorii spirytystycznej natomiast ciało duchowe jest tylko fluidalną powłoką duszy lub Ducha. Skoro zaś ciało duchowe jest materią – choć bardzo eteryczną, to tak pojmowana dusza ma charakter materialny, mniej lub bardziej fluidalny, odpowiednio do stopnia jej oczyszczenia.

Koncepcja ta nie przeczy żadnej z podstawowych zasad teorii spirytystycznej, bowiem w żaden sposób nie mówi o zmianie przeznaczenia duszy. Warunki jej przyszłego szczęścia pozostają takie same. Skoro dusza i ciało duchowe współtworzą całość określana jako Duch – podobnie jak zalążek i obielmo są zaczątkiem owocu, to problemem jest tu uznanie wszystkiego za niepodzielną całość, w miejsce tworu złożonego z dwóch odrębnych elementów.

Jak widać, jest to drobna kwestia i nie rozpatrywalibyśmy jej tutaj, gdyby nie fakt istnienia osób, które skłonne są widzieć jakąś nową szkołę w tym, co w końcu stanowi tylko odmienną interpretację znaczenia słów. Jeżeli nawet ta mająca niewielu zwolenników opinia upowszechniaby się, to nie doprowadziłoby to wśród spirytystów do rozłamu większego, niż pośród fizyków, gdy chodzi o teorie rozchodzenia się światła czy emisji fal. Jeśli bowiem ktoś chciałby z powodu tak drobnej sprawy tworzyć jakąś odrębną grupę, dowódłby tym samym, że przywiązuje większą wagę do drobiazgu, niż do tego, co najistotniejsze – jak również, że do siania zamętu namawiany jest przez Duchy, które nie mogą być dobre, bowiem dobre Duchy nigdy nie jastrzą, ani nie sieją niezgody. Dlatego też radzimy wszystkim prawdziwym spirytystom uważyć na podobne sugestie i nie przywiązywać wagi do drobiazgów, które nie są tego warte; sprawą najważniejszą są podstawowe zasady.

Naszym zdaniem jednak należy dookreślić w kilku słowach, na czym polega koncepcja osób dokonujących rozróżnienia pomiędzy duszą i ciałem duchowym. Jej podstawę stanowi informacja uzyskana od Duchów, które nigdy nie różniły się w opiniach na ten temat. Mamy tu na myśli Duchy światłe – istnieją bowiem takie, które wiedzą nie więcej od ludzi, a czasem nawet mniej. Tymczasem wspomniana koncepcja jest autorstwa człowieka. To nie my odkryliśmy, czy założyliśmy istnienie ciała duchowego, aby wyjaśnić zjawiska spirytystyczne; jego istnienie ujawniły Duchy, a potwierdziła obserwacja (patrz: *Księga Duchów*: § 93). Faktu tego dowodzą też odczucia Duchów (patrz: *Księga Duchów*: § 257), a zwłaszcza zjawisko dotykanych zjaw, które w ramach omawianej koncepcji wiązałoby się z faktem krzepnięcia, a następnie rozpadu części składających się na duszę oraz w następstwie tego z jej zniszcze-

niem. Poza tym należałoby przyjąć, że owa materia rejestrowana przez nasze zmysły, sama przez się stanowi zasadę inteligentną – co nie byłoby racjonalniejsze od stawiania znaku równości między duszą i ciałem, czy ciałem i odzieżą. Jeśli zaś chodzi o naturę duszy, to wszak nie jest nam ona znana. Twierdzenie, że dusza jest *niematerialna*, należy więc rozumieć nieabsolutnie, lecz w sensie względnym, albowiem absolutna niematerialność byłaby nicością. Tymczasem dusza czy Duch przecież jest czymś. Stosując tego rodzaju określenie, usiłuję się wyrazić ideę, że natura duszy jest tak wyrafinowana, iż w naszych oczach nie przypomina niczego, co nazywamy materią – stąd określa się ją jako niematerialna (patrz: *Księga Duchów*: § 23 i 82).

51. Oto komentarz dotyczący powyższego problemu, uzyskany od pewnego Ducha:

„To, co niektórzy nazywają *ciałem duchowym*, inni określają mianem «fluidalnej powłoki materialnej». Aby można było mnie łatwiej zrozumieć, powinienem stwierdzić, że istotę tego fluidu stanowi doskonałe zmysłów, zwiększenie zakresu postrzegania i obszaru wyobrażeń; mówię tu o Duchach rozwiniętych. Gdy zaś chodzi o Duchy niższego rzędu, to im właściwe są nadal ziemskie fluidy, co wiąże się z tym, że ich ciało duchowe jest materią. Prowadzi to do odczuwania głodu, chłodu itp. oraz innych nieprzyjemnych doznań, od których wolne są Duchy wyższe, albowiem ziemskie fluidy w pobliżu źródła myśli, a więc duszy, są bardziej oczyszczone. Aby rozwinać się, dusza potrzebuje zawsze jakiegoś czynnika pośredniego. Bez niego jest dla was niejako niczym – czy, lepiej powiedziawszy, trudno jest wam ją sobie wyobrazić. Ciało duchowe dla nas, błąkających się Duchów jest czynnikiem, przy pomocy którego komunikujemy się z wami – zarówno pośrednio (z wykorzystaniem waszego ciała materialnego lub waszego ciała duchowego), jak i bezpośrednio (z waszą duszą). To tłumaczy nieskończoną różnorodność mediów i form komunikacji. Pozostaje teraz podejście z naukowego punktu widzenia – to jest dookreślenie samej natury ciała duchowego; jest to zupełnie odrębna kwestia. Ogarnijcie ją najpierw w kategoriach rozumowych. Później pozostałe tylko dyskusja o naturze fluidów, co w tym momencie jest niemożliwe do wytłumaczenia. Nauka nie dysponuje bo-

wiem jeszcze wystarczającą wiedzą, lecz jeśli tylko zechce pójść tropem spirytyzmu, to dojdzie do odkrycia sedna sprawy. Ciało duchowe może się nieskończenie różnicować i ulegać przemianom, natomiast dusza to myśl: jej natura nie ulega zmianie. Czy sądzicie, że ja sam nie poszukuję tak jak wy? Wy jednak szukacie ciała duchowego, my zaś szukamy obecnie duszy. Poczekajcie więc.

LAMENNAIS³⁰.

Z tego wynika, że Duchom, które można określić jako rozwinięte, jeszcze nie udało się poznać natury duszy. Jakże więc my mielibyśmy tego dokonać? Stratą czasu byłoby wobec tego zaspokajanie chęci zgłębiania istoty rzeczy, która – jak to zostało stwierdzone w *Księdze Duchów* (patrz: § 17 i 49) – jest jednym z sekretów Boga. Dążenie do ogarnięcia za pomocą spirytyzmu czegoś, co jak na razie nie stanowi sprawy ludzkości, stanowiłoby wykorzystywanie go w złym celu i byłoby naśladowaniem postawy dziecka, które natychmiast chce wiedzieć tyle, co starzec. Niech więc człowiek korzysta ze spirytyzmu dla swego moralnego postępu, oto podstawowa kwestia. Reszta to tylko bezowocna i często arrogancka ciekawość, której zaspokojenie nie stanowiłoby dla nas kroku do przodu; jedyny sposób na rozwinięcie się to stawanie się lepszym. Duchy, które podyktowały tę zawierającą ich imiona książkę, tłumacząc poszczególne sprawy, wykazały się mądrością, zawsze pozostając w granicach, których Bóg nie pozwala przekraczać. Przypisały też systematycznym i zarozumiałym Duchom odpowiedzialność za przedwczesne oraz błędne teorie, które kiedyś obali rozum, jak stało się już z wieloma teoriami powstałymi w ludzkich umysłach. Duchy te powiedziały tylko to, czego potrzeba, aby człowiek zrozumiał czekającą go przyszłość – zachęciwszy go tym samym do czynienia dobra (patrz niżej: *Oddziaływanie Duchów na materię*).

³⁰ Félicité Robert de Lamennais (1782–1854) – francuski myśliciel, pisarz, publicysta. W swych pracach podejmował problematykę religijną i społeczną (zwłaszcza w duchu ultramontanistycznym). Za głoszone poglądy był prześladowany przez Kościół [przyp. tłumacza].

CZĘŚĆ DRUGA

MANIFESTACJE DUCHÓW



Rozdział I

Oddziaływanie Duchów na materię

52. Po odrzuceniu idei materialistycznej, której przeczy zarówno rozum, jak i fakty, pozostaje dowiedzieć się, czy dusza po śmierci człowieka może zamanifestować się żywym. Wyrażenie problemu w tak ogólnej formie znacznie ułatwia sprawę. Przede wszystkim wypadałoby zadać pytanie: dlaczego istoty inteligentne, żyjące niejako w naszym środowisku – choć dla nas niepostrzegalne ze względu na swą naturę – nie miałyby w jakiś sposób dawać znać o swoim istnieniu? Z prostego rozumowania wynika, że jeśli nie jest to absolutnie niemożliwe, to stanowi już jakiś punkt oparcia. Zresztą z wiarą w możliwość tego rodzaju zjawiska mamy do czynienia w przypadku wszystkich społeczeństw – jej ślady można spotkać w każdym miejscu i czasie. Żadne intuicyjne wrażenie nie może wszak być tak powszechnie i nie mogłoby przetrwać całych wieków, jeśli nie miałoby podstaw. Tu popierają je nad dodatek świadectwa świętych ksiąg i Ojców Kościoła³¹. Potrzeba było dopiero sceptyczmu i materializmu naszych czasów, by wrzucono je do jednego worka z przesądami. Jeżeli więc my się mylimy, to mylą się także wspomniane autorytety.

Są to jednak rozważania natury moralnej. Do wzmacnienia już istniejących wątpliwości przyczyniła się zwłaszcza jedna przyczyna,

³¹ Ojcowie Kościoła – chrześcijańscy pisarze wiodący cnotliwy żywot i uznani przez Kościół za autorytety w sprawach tradycji religii. Granice czasowe dla działalności Ojców Kościoła łacińskiego i wschodniego stanowią odpowiednio lata 636 (rok śmierci Izydora z Sewilli) oraz 749 (rok śmierci Jana z Damaszku) [przyp. tłumacza].

pojawiając w epoce tak pozytywnej³², jak nasza, w której każdy koniecznie chce sobie wszystko wy tłumaczyć oraz gdy dąży się do poznania pochodzenia i istoty wszechrzeczy. W tym przypadku przyczyną tą jest niewiedza o naturze Duchów oraz o środkach, za pomocą których mogą się one manifestować. Gdy to zostanie określone, ich manifestacje nie będą już dziwić i zaliczy się je w poczet naturalnych faktów.

53. Jawiące się na pierwszy rzut oka wyobrażenie o Duchach na ogólny czyni ich manifestacje zjawiskiem niezrozumiałym. Skoro bowiem do manifestacji tych może dochodzić tylko na zasadzie oddziaływanego Ducha na materię, to osoby sądzące, że Duch jest absolutnie niematerialny, stawiają sobie słuszne w takich okolicznościach pytanie: w jaki sposób niematerialny Duch może oddziaływać na materię? Błąd w tym rozumowaniu polega na tym, że Duch nie jest jakimś tworem abstrakcyjnym, lecz określona i ograniczona istotą. Wcielony w ciało materialne stanowi duszę ludzką, a porzucając je w chwili śmierci, posiada wszak jakąś formę. Wszystkie Duchy mówią nam, że zachowują kształty ludzkie i rzeczywiście – gdy się nam ukazują, to prezentują się w postaci takiej, jaką znaliśmy.

Przyjrzyjmy się uważnie Duchom w momencie, gdy właśnie zakończyły życie w ciele materialnym. Są wtedy w stanie szoku; wszystko dokoła jest dla nich niejasne. W zależności od rodzaju śmierci, widzą swoje ciało materialne zdrowe lub zniekształcone. Z drugiej strony widzą siebie same i czują, że żyją; coś mówi im, że ciało materialne, które widzą, to ich własne. Nie rozumieją jednak, dlaczego są od niego odłączone. Duchy widzą się jeszcze w swej dotychczasowej postaci i widok ten u niektórych z nich wywołuje dziwaczne, stosunkowo długotrwałe

³² Pozytywna, tzn. opierająca się na niepodważalnych faktach. Określenie to zostało zaczerpnięte z koncepcji filozoficznej Pozytywizmu, której teoretykiem był Auguste Comte (1798–1857), francuski filozof, socjolog i pisarz społeczno-polityczny. Według niego w sferze poznania człowiek przeszedł najpierw stadium teologiczne (wszelkie zjawiska tłumaczył interwencją sił nadprzyrodzonych), następnie metafizyczne (uznawał działanie rozumu, ducha, natury oraz innych pojęć i idei) i wreszcie osiągnął stadium pozytywne, w którym odrzuca zarówno pojęcia religijne, jak i metafizyczne, a opiera się wyłącznie na nieulegających wątpliwości faktach [przyp. tłumacza].

wrażenie: myślą, że nadal żyją życiem materialnym; muszą więc dopiero doświadczyć swego nowego stanu, by zorientować się w rzeczywistości. Gdy pierwsze zamieszanie mija, zaczynają postrzegać swoje ciało materialne jako swego rodzaju zużyte ubranie, które zdjęły i wcale za nim nie tęsknią. Nie odczuwają już fizycznego cierpienia i są bardzo szczerliwe, że mogą wznieść się oraz lecąc pokonywać przestrzeń, jak dotychczas czyniły to tylko w snach³³. Teraz zaś, choć bez ciała materialnego, Duchy te zaczynają zdawać sobie sprawę ze swej istoty. Mają formę – i to taką, która im nie przeszkadza, ani nie wprawia w zakłopotanie. W końcu są także świadome swego *ja* i w każdej indywidualności. Cóż można z tego wywnioskować? To, że dusza przekraczając próg śmierci, nie pozbywa się wszystkiego, lecz zabiera coś ze sobą.

54. Liczne obserwacje i niepodważalne fakty, które zostaną przedstawione poniżej, doprowadziły do wniosku, że w człowieku istnieją trzy elementy: 1^o dusza lub duch, inteligentna zasada będąca ośrodkiem poczucia moralności; 2^o ciało materialne, pospolita powłoka materialna, w którą Duch przyobleka się na pewien czas, aby wypełnić określone opatrznosciowe zadania; 3^o ciało duchowe, fluidalna półmaterialna powłoka, służąca jako łącznik między duszą i ciałem materialnym.

Śmierć to zniszczenie, czy lepiej – rozpad zewnętrznej powłoki, którą dusza porzuca. Od ciała materialnego odłącza się wtedy druga z powłok wraz z duszą, która zawsze jest w nią przyobleczona. Owa druga powłoka, choć fluidalna, eteryczna, mglistą, niepostrzegalna dla nas w swym normalnym stanie, jest materią – mimo że do dziś nie udało się pobrać i poddać analizie jej próbki.

³³ Proszę, jeśli łaska, zapoznać się ze wszystkim, co zostało powiedziane w *Księdze Duchów* na temat marzeń sennych oraz stanu Duchów w czasie snu (patrz: *Księga Duchów* § 400–418), a zrozumie się od razu, że miewane prawie przez wszystkich sny, w których pokonuje się powietrze niejako latając, są niczym innym, jak wspomnieniem wrażenia, którego doświadczał Duch, gdy w czasie snu opuszczał swą materialną powłokę i poruszał się, wykorzystując ciało duchowe, które zachowa po śmierci. Tego rodzaju sny mogą nam pomóc wyobrazić sobie stan Ducha po wyzbyciu się więzów utrzymujących go na Ziemi.

Owa druga powłoka duszy, zwana też *ciąlem duchowym*, istnieje więc za życia materialnego; stanowi czynnik pośredni w przekazywaniu wszelkich wrażeń rejestrówanych przez Ducha oraz uaktywniany wolą czynnik, za pomocą którego Duch zwraca się do otoczenia poprzez działanie z wykorzystaniem organów ciała materialnego. Dokonując plastycznego porównania można powiedzieć, że jest to przewodnik elektryczny, którego zadaniem jest otrzymywanie i przekazywanie myśli. Jest to tajemniczy czynnik, nieuchwytny jak impuls nerwowy, odgrywający ważną rolę w ustroju organizmu, którego istnienia wystarczająco nie bierze się pod uwagę przy analizach zjawisk fizjologicznych i patologicznych. Medycyna, skupiając się w swych obserwacjach tylko na mierzalnych elementach materialnych, odrzuca tym samym stałą przyczynę czynności. Nie miejsce to jednak na roztrząsanie tego zagadnienia. Zauważmy tylko, że poznanie ciała duchowego stanowi klucz do rozwiązania wielu dotychczas niejasnych problemów.

Ciało duchowe w żadnym wypadku nie jest jedną z hipotez, do których niekiedy ucieka się nauka, aby wyjaśnić jakiś fakt. Jego istnienie zostało nie tylko ujawnione przez Duchy, ale wynika też z obserwacji, co będziemy mieli okazję wykazać. Na razie, aby nie uprzedzać prezentowanych szerzej faktów, ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że dusza i ciało duchowe nigdy się nie rozdzielają, będąc we wzajemnej łączności zarówno w ciele materialnym, jak i poza nim.

55. Ktoś powiedział, że Duch jest jakby ognikiem czy iskierką; należy to odnosić tylko do ducha postrzeganego jako zasada intelektualna i moralna, której nie można przedstawić w określonej postaci. Bez względu jednak na stopień rozwoju, dusza zawsze jest przyobleczona w powłokę czy ciało duchowe, którego wewnętrzna natura staje się bardziej eteryczna w miarę, jak Duch oczyszcza się i wspina po szczeblach hierarchii. Na tej zasadzie naszym zdaniem idea formy jest nierozerwalna z ideą Ducha i nie można sobie wyobrazić jednego bez drugiego. Ciało duchowe stanowi integralną część Ducha, podobnie jak ciało materialne jest integralną częścią człowieka. Jednak samo ciało duchowe nie jest Duchem, podobnie jak ciało materialne nie stanowi

człowieka – ciało duchowe bowiem nie myśli; jest dla Ducha tym, czym jest ciało materialne dla człowieka: to znaczy czynnikiem lub narzędziem działania.

56. Ciało duchowe ma ludzkie kształty i gdy się nam ukazuje, to jest to zwykle postać, jaką dany człowiek miał za życia na Ziemi. Można by sądzić, że oddzieliwszy się od wszystkich części ciała materialnego, ciało duchowe w pewnym stopniu modeluje się na jego podstawie i zachowuje jego określony kształt. Wydaje się jednak, że tak nie jest. Mieszkańcy wszystkich światów mają ludzkie kształty, różniąc się tylko kilkoma szczegółami oraz charakteryzując się wyjątkowymi cechami, wynikającymi z wpływu środowiska życia danego Ducha; przy najmniej Duchy o tym zapewniają. Jest to także kształt Duchów nie-wcielonych i posiadających tylko ciało duchowe. Również w tej formie we wszystkich czasach wyobrażano sobie anioły lub Duchy czyste. Z tego wynika, że człowiekowe kształty stanowią typową formę wszystkich istot ludzkich, bez względu na ich stopień rozwoju ewolucyjnego. Delikatna materia ciała duchowego nie jest jednak tak zwarta i sztywna jak gęsta materia ciała materialnego. Jest ona – można by rzec – plastyczna i rozciągliwa, dzięki czemu przyjmowana przezeń postać, mimo że uformowana na wzór kształtów ciała materialnego, nie jest absolutna, lecz dostosowuje się do woli Ducha, który może jej nadać dowolnie taki, czy inny wygląd – podczas gdy ciało materialne skutecznie opiera się tego rodzaju kształtowaniu. Uwolniwszy się od tej krępującej powłoki, ciało duchowe zwiększa lub zmniejsza swą objętość, ulega przemianom – słowem, poddaje się wszelkim metamorfozom uzależnionym od działającej na nie woli. To właśnie dzięki tej właściwości swej powłoki Duch, który chce zostać rozpoznany, może w razie potrzeby przybrać dokładnie tę samą postać, jaką miał za życia na Ziemi, zachowując nawet cielesne ułomności, mogące służyć jako ułatwiające identyfikację znaki szczególne.

Jak widać, Duchy są stworzeniami podobnymi do nas, tworzącymi wokół nas całą społeczność, niewidzialną w swym normalnym stanie. Mówimy „w normalnym stanie”, bo jak się okaże w dalszej części tej pracy, owa niewidzialność nie jest absolutna.

57. Powróćmy do natury ciała duchowego, bowiem jest to konieczne w celu dalszych wyjaśnień. Stwierdziliśmy, że mimo fluidalności ciało duchowe stanowi jakąś materię, o czym świadczy występowanie namałanych zjaw, o których jeszcze będzie mowa. Widziano, jak pod wpływem niektórych mediów pojawiały się ręce charakteryzujące się wszystkimi właściwościami rąk żywych osób: ciepłe, dotykane, twarde jak stawiające opór naciskowi ciało materialne; ręce te chwytały świadków zjawiska i znikały w powietrzu niby cień. Inteligentne działanie tych rąk, które rzecz oczywista posłuszne są czyjejś woli, wykonując określone ruchy, a nawet wygrywając arie na instrumentach, dowodzi, że stanowią część niewidzialnej, inteligentnej istoty. Możliwość dotknięcia tych rąk, ich temperatura – słowem, wrażenia wywoływanie na zmysłach (widziano bowiem, jak ręce te pozostawały na ciałach obecnych ślady ucisku, rozdawały mocne kuksańce i delikatnie głaskały) świadczą o tym, że są one z jakiejś materii. Ich gwałtowne zniknięcie dowodzi ponadto, że materia ta jest w najwyższym stopniu wyrafinowana i zachowuje się podobnie, jak niektóre substancje mogące na przemian przechodzić ze stanu stałego w płynny i na odwrót.

58. Wewnętrzna natura samego Ducha, to jest istoty myślącej, nie jest nam znana. Ujawnia się tylko w jego działaniach, które mogą wywrzeć wrażenie na nasze materialne zmysły wyłącznie za sprawą czynników materialnych. Duch potrzebuje więc jakiejś materii, aby na materię oddziaływać. Jako bezpośrednie narzędzie swych działań wykorzystuje swoje ciało duchowe w podobny sposób, jak człowiek własne ciało materialne. Okazuje się więc, że ciało duchowe jest materialne. Wykorzystywanym przez Ducha czynnikiem pośrednim jest powszechny fluid – swego rodzaju nośnik, na który Duch wywiera wpływ podobnie, jak my oddziałujemy na powietrze, aby uzyskać odpowiednie efekty rozrzedzenia, sprężenia, pędu czy drgań.

Określone w ten sposób działania Ducha łatwo sobie wyobrazić. Dzięki temu można zrozumieć, że będące ich rezultatem efekty należą do kategorii faktów naturalnych i nie ma w nich nic cudownego. Wydawały się nadnaturalnymi tylko dlatego, że nie znano ich przyczyny. Gdy jednak poznaje się ową przyczynę, wszelka cudowność rozwiewa się;

przyczynę tą stanowi tu więc półmaterialny charakter ciała duchowego. Jest to nowa klasa faktów, tłumaczonych przez nowe prawo, które za jakiś czas nie będzie nikogo dziwić – podobnie jak dziś nikogo już nie dziwi, że z wykorzystaniem prądu elektrycznego można z kimś korespondować na wielkie odległości w ciągu kilku minut.

59. Ktoś mógłby zapytać, w jaki sposób Duch za pomocą tak wyrafinowanej materii może oddziaływać na ciężkie i zwarte ciała, unosić stoły itp.? Podobnej wątpliwości na pewno nie miałby naukowiec, bo czyż – abstrahując od właściwości tego nowego czynnika – każdego dnia nie stykamy się z przykładami tego rodzaju działania? Czyż przemyśl nie wytwarza swych najpotężniejszych silników z wykorzystaniem rozrzedzonych gazów lub nie mających ciężaru fluidów? Gdy widzi się, jak powietrze burzy budowle, para przemieszcza wielkie ciężary, proch rozsadza skały, a elektryczność łamie drzewa i zarysowuje mury – to cóż absurdalnego miałoby być w przyznaniu, że Duch, wykorzystując swoje ciało duchowe, może unieść stół? Zwłaszcza jeśli wiadomo, że owo ciało duchowe może stać się widzialne, namacalne i działać podobnie jak ciało stałe.

Rozdział II

Manifestacje fizyczne. Wirujące stoły

60. Mianem manifestacji fizycznych określa się zjawiska polegające na odczuwalnych efektach typu hałasy, ruchy i przemieszczenia ciał stałych. Niektóre z nich są spontaniczne, to jest niezależne od woli obserwatorów, inne można sprowokować. Zajmiemy się najpierw tymi drugimi.

Najprostszym efektem, jednym z najwcześniej zaobserwowanych, był ruch wirowy, w który wprawiane były stoły. Podobnie poruszają się także inne przedmioty; stół jednak jest tym, za pomocą którego ze względu na wygodę urządzano tego rodzaju eksperymenty. Dlatego też w końcu zjawisko to określono mianem wirujących stołów.

Mówiąc, że zjawisko to było jednym z pierwszych zaobserwowanych, mamy na myśli tylko ostatnie czasy, bowiem niewątpliwie wszelkiego rodzaju manifestacje były znane już od najdawniejszych lat. Inaczej wszak być nie mogło – w końcu bowiem są to zjawiska naturalne i dlatego z pewnością dochodziło do nich zawsze. Choćby tylko Tertulian³⁴ dosłownie wspomina o wirujących i mówiących stołach.

Jakiś czas temu owo zjawisko rozbudzało ciekawość salonów, lecz wkrótce znudzono się nim, by zająć się innymi rozrywkami; wirujące stoły traktowano bowiem jak zwyczajną zabawę. Do ich porzucenia doprowadziły dwie przyczyny. Wśród lubiących zabawę osób była to

³⁴ Tertulian (ok. 155–ok. 220) – retor z Kartaginy, apologeta chrześcijański nazywany Ojcem Kościoła afrykańskiego, autor traktatów ascetycznych i dogmatycznych. Opisując praktyki nawiązywania kontaktów z mieszkańcami zaświatów, uważał ich zasady za zgodne z wolą Bożą [przyp. tłumacza].

tylko ulotna moda. Ludzie tego pokroju rzadko bowiem zajmują się czymś dłużej niż dwie zimy. W tym przypadku mimo wszystko, ku wielkiemu zdziwieniu tych osób, wirującymi stołami zajmowano się trzy lub cztery sezony. Mądrzy i spostrzegawczy ludzie zauważyl jednak, że z tego zjawiska wynika coś poważnego, wymagającego największej uwagi. Przestali więc zajmować się tylko wirującymi stołami i podjęli prace nad następstwami tego faktu, których znaczenie było o wiele bardziej istotne. Porzucili abecadło na rzecz nauki: i to na tym polega sekret rzekomego odejścia od wirujących stolów, z czego wyśmiewają się szydrcy.

Jak by nie było, wirujące stoły stanowią punkt wyjścia teorii spirytystycznej, dlatego też zjawisko to wymaga kilku wyjaśnień, tym bardziej że dzięki ukazaniu określonych zjawisk w pełni ich prostoty łatwiejsze staje się studiowanie ich przyczyn, a raz zbudowana teoria stanowić będzie klucz do kwestii bardziej skomplikowanych.

61. Aby do owego zjawiska mogło dojść, wymagana jest pomoc jednej lub wielu obdarzonych specjalnymi zdolnościami osób, które określa się mianem *mediów*. Liczba współpracowników nie ma znaczenia, chyba że wśród nich znajdują się jakieś nieznane media. Obecność osób nie obdarzonych medialnością w żaden sposób nie wpływa dodatnio, a niekiedy wręcz może bardziej przeszkadzać niż pomagać, ze względu na ich negatywne nastawienie, z którym często pojawiają się na seansach.

W stosunku do tego rodzaju zjawisk media charakteryzują się większą lub mniejszą mocą, co prowadzi do silniejszych lub słabszych efektów. Niekiedy tylko jedna osoba będąca potężnym medium jest w stanie zrobić więcej, niż dwadzieścia innych razem wziętych. Wystarczy, że tylko położy ręce na stole, a w tym samym momencie zaczyna się on poruszać, unosi się, wywraca, skacze lub gwałtownie wiruje.

62. Nie istnieją żadne oznaki pozwalające stwierdzić u kogoś medialność. Zdolność tę można ujawnić wyłącznie doświadczalnie. Gdy w trakcie seansu chce się wykonać eksperiment, wystarczy zasiąść wokół stołu i płasko, bez nacisku oraz skurczu mięśni ułożyć na nim ręce. Początkowo, nie znając przyczyn tego zjawiska, zalecano rozmaite przy-

gotowania – jak się później okazało, zupełnie niepotrzebne, na przykład sadzanie na przemian osób o różnej płci czy kontakt małych palców siedzących osób w ten sposób, że powstawał nieprzerwany łańcuch. To ostatnie wydawało się potrzebne w sytuacji, gdy wierzoną w działanie jakiegoś pola elektrycznego. Wkrótce jednak doświadczenie wykazało, że jest to zbędne. Jedynymi zaleceniami, których należy rygorystycznie przestrzegać, są skupienie, zupełne milczenie i przede wszystkim cierpliwość, gdy do zjawiska nie dochodzi. Jego początek może nastąpić równie dobrze po kilku minutach, jak i po półgodzinie czy godzinie; zależy to od siły medialności osób obecnych.

63. Dodajmy jeszcze, że kształt stołu, materiał, z którego jest wykonyany, obecność metali czy jedwabiu w odzieży uczestników eksperymentu oraz dzień, godzina, brak światła lub jego duża ilość itp., zupełnie nie mają znaczenia – podobnie jak deszcz czy ładna pogoda. Uwagę należy zwrócić tylko na ciężar stołu, choć i to tylko w przypadku, gdy moc medium jest niewystarczająca, aby pokonać jego opór. W innym razie jeden człowiek, nawet dziecko, jest w stanie wspomóc unoszenie stukilogramowego stołu – podczas gdy przy mniej sprzyjających warunkach dwanaście osób nie może doprowadzić do ruchu nawet najlżejszego stolika na jednej nodze.

Kiedy warunki te są spełnione i zjawisko się rozpoczyna, w stole najczęściej daje się słyszeć słaby trzask. Następnie odczuwa się drganie, stanowiące początek ruchów; odnosi się wrażenie, jakby stół z wysiłkiem zaczynał się poruszać, po czym dochodzi do ruchu wirowego, który już wkrótce ulega wzmacnieniu i staje się tak szybki, że uczestnicy nadążają za nim z wielkim trudem³⁵. Gdy ruch osiągnie już swoją największą prędkość, można odsunąć się od stołu, a ten będzie poruszać się we wszystkie strony, bez jakiegokolwiek kontaktu z uczestnikami eksperymentu.

W innych przypadkach stół unosi się i staje na jednej lub drugiej nodze, a następnie delikatnie powraca do swej normalnej pozycji. Niekiedy kołysze się, naśladując taniec lub ruchy okrętu na morzu.

³⁵ Często jednak ruch jest powolny aż do końca eksperymentu.

W końcu, jeszcze innym razem – choć wymaga to wielkiej mocy medialnej – zupełnie odrywa się od podłogi i zachowując równowagę, utrzymuje się w powietrzu bez widocznego oparcia. Niekiedy nawet unosi się do sufitu tak, że można pod nim przechodzić. Następnie powoli opuszcza się, balansując jak spadająca kartka, albo raptownie spada i roztrzaskuje się, co stanowi oczywisty dowód, że uczestnicy eksperymentu nie ulegli optycznemu złudzeniu.

64. Jeszcze innym zjawiskiem, do którego często dochodzi dzięki odpowiednim zdolnościom medium, jest pojawianie się stukania wewnętrz struktury drewna bez jakichkolwiek ruchów stołu. Stuknięcia te, raz słabe, raz mocne, dają się słyszeć także w pozostałych meblach w pokoju, w drzwiach, ścianach i suficie. Powrócimy za chwilę do tego zagadnienia. Gdy jednak dochodzi do nich w stole, powodują jakby wibracje, wyczuwalne bardzo wyraźnie palcami – zwłaszcza, gdy do stołu przyłoży się ucho.

Rozdział III

Manifestacje intelligentne

65. W tym co zostało do tej pory opisane, istotnie nic wskazuje na oddziaływanie jakiejś ukrytej mocy. Wspomniane efekty można bardzo dobrze wyjaśnić działaniem pola magnetycznego lub elektrycznego czy też jakiegoś innego fluidu. Takie też było pierwsze wyjaśnienie, które podano odnośnie tych zjawisk i słusznie uważano za bardzo logiczne. W sposób niepodważalny obaliłoby ono wszystkie pozostałe, gdyby nie doszło do zdarzeń, które dowiodły, że takie wytlumaczenie jest niewystarczające. W zdarzeniach tych ujawniła się bowiem będąca ich autorem inteligencja. Skoro zaś każdy intelligentny skutek musi mieć jakąś intelligentną przyczynę, to stało się oczywiste, że nawet jeżeli istotnie działa tu energia elektryczna lub jakiś innego rodzaju fluid, to w sprawę uwikłany jest także inny czynnik. Jaka jest jego natura? Czym jest owa inteligencja? To ujawniły kolejne obserwacje.

66. Aby jakąś manifestację określić jako intelligentną, wcale nie musi być wymowna, dowcipna, czy nieść ze sobą wiedzę. Wystarczy, że ujawnia istnienie wolnego i samodzielnego działania, stanowiącego wyraz czyjejś woli i efekt aktywności czyjejś myśli. Gdy widzi się powiewającą na wietrze flagę, niewątpliwie jest się pewnym, że jest posłuższna impulsowi czysto mechanicznemu. Jeśli jednak w jej ruchach stwierdziłoby się intencjonalne znaki na takiej zasadzie, że zwróciłaby się raz w lewo, raz w prawo, czasem szybciej, czasem wolniej – wtedy należałoby przyznać, że wszak to nie flaga jest intelligentna, lecz jest posłuższna czyjejś inteligencji.

67. Podobnie było ze stołem. Zauważyliśmy, że stół porusza się, unosi, stuka pod wpływem jednego lub dwóch mediów. Pierwszym zaobserwowanym efektem inteligentnym było, że ruchy te reagowały na polecenia; i tak, nie ruszając się z miejsca, stół unosił się raz z jednej, raz z drugiej strony, opierając się na wybranej nodze; następnie, opadając stukał w podłogę określona liczbę razy, odpowiadając w ten sposób na jakieś pytanie. W innych wypadkach, bez jakiegokolwiek kontaktu z człowiekiem, zupełnie sam chodził po pokoju, w prawo lub w lewo, przodem lub tyłem, wykonując rozmaite ruchy na polecenie osób obecnych. Oczywiście odrzucamy tu wszelkie podejrzenia oszustwa i pewni jesteśmy całkowitej lojalności obecnych, ich uczciwości i bezinteresowności. Oszustwami, których rozsądnie jest się wystrzegać, zajmiemy się w dalszej części tej pracy.

68. Za pomocą stuknięć, a zwłaszcza wewnętrznych trzasków, o których już wspomnieliśmy, uzyskuje się jeszcze bardziej inteligentne efekty, takie jak naśladowanie werbli, odgłosy bitewne z wystrzałami salw tyraliery lub kanonady, odgłos piły lub uderzeń młotka, rytm rozmaitych arii itp. Uznaliśmy, że stanowi to rozległe pole badawcze. W przekonaniu, że przejawia się tu ukryta inteligencja uznano, iż może ona odpowiadać na pytania. I istotnie, przy wykorzystaniu odpowiedniej liczby stuknięć padała odpowiedź twierdząca lub przecząca. Skoro jednak odpowiedzi tego rodzaju były zbyt proste, pojawił się pomysł, aby stół za pomocą stuknięć podawał odpowiednio litery, składając w ten sposób całe wyrazy i zdania.

69. Fakty te – powtarzane dowolnie przez tysiące ludzi we wszystkich krajach – nie pozwoliły mieć dalszych wątpliwości co do inteligentnej natury owych manifestacji. Wtedy pojawiła się nowa koncepcja, według której przejawiająca się inteligencja to nic innego, jak inteligencja medium, osoby zadającej pytania lub nawet pozostałych uczestników eksperymentu. Trudno było wyjaśnić, w jaki sposób inteligencja ta miałaby działać na stół i wyrażać się za pomocą stukania. Stwierdziwszy, że to nie medium stuka, sądzono, że pewnie robi to jakaś myśl; stukająca myśl byłaby jednak zjawiskiem o wiele bardziej nadzwyczajnym niż wszystkie z odnotowanych powyżej. Nie trwało to dłucho,

a doświadczenie zmusiło ludzi do odrzucenia tej koncepcji. Okazało się bowiem, że niejednokrotnie odpowiedzi były formalnie sprzeczne z myślami osób obecnych, wykracały poza inteligencję medium, a nawet udzielano ich w językach mu nieznanych lub dotyczyły faktów, o których nikt z uczestników eksperymentu nie miał pojęcia. Przykłady tego rodzaju zjawisk są tak liczne, że jest wręcz niemożliwe, aby ktoś, kto interesuje się komunikacją z Duchami, nie był ich uczestnikiem. Przedstawię więc tylko jeden, z którego relację zdał nam naoczny świadek.

70. Na okręcie francuskiej cesarskiej marynarki wojennej, podczas rejsu po chińskich wodach terytorialnych, wszyscy, z oficerami sztabowymi włącznie, zajmowali się mówiącymi stołami. Przyszedł im do głowy pomysł wywołania Ducha porucznika, który kiedyś służył na tym okręcie i zmarł dwa lata wcześniej. Ten przybył i przekazawszy rozmaite komunikaty, które zadziwiły wszystkich, za pomocą stuknięć oświadczył, co następuje: „Bardzo proszę o wypłacenie kapitanowi okrętu kwoty... (tu podał liczbę), którą jestem mu winien i jest mi bardzo przykro, że nie mogłem spłacić dłużu przed śmiercią”. Nikt o tym fakcie nie wiedział; nawet sam kapitan zapomniał o dlużu, zresztą bardzo małym. Jednak przeszukując rachunki, istotnie natknął się na notatkę o dlużu porucznika, opiewającym na wymienioną kwotę. Pytamy wobec tego, odbiciem czyjej myśli mogła być owa przekazana przez stół wiadomość?

71. Sztukę otrzymywania komunikatów ulepszono za pomocą alfabetycznych stuknięć, lecz metoda ta nadal była bardzo czasochłonna. Otrzymano jednak kilka rozbudowanych i jednocześnie interesujących informacji o świecie Duchów. Same Duchy doradziły inne sposoby i to im można zawdzięczać metodę uzyskiwania komunikatów pisemnych.

Pierwsze komunikaty tego rodzaju otrzymano, przymocowując ołówek do nogi lekkiego stolika stojącego na kartce papieru. Poruszając się pod wpływem medium, stół zaczynał kreślić litery, a następnie słowa i zdania. Sukcesywnie ułatwiano tę procedurę przez zastosowanie stoliczków wielkości dloni, wykonanych specjalnie do tego celu, a następnie koszyków, pudełek kartonowych i w końcu zwykłych deseczek.

Pisanie odbywało się tak płynnie, szybko i łatwo, jak za pomocą ręki. Następnie zorientowano się, że wszystkie te przedmioty są tylko dodatkami, swego rodzaju uchwytkami do ołówków, które były zupełnie zbędne, bowiem przecież samo medium mogło ołówek trzymać. Skłaniana do mimowolnego ruchu, ręka pisała wskutek impulsu Ducha, bez udziału myśli i woli medium. Od tej pory komunikacja z zaświatami stała się tak nieograniczona, jak korespondencja pomiędzy ludźmi. Powrócimy jeszcze do tych rozmaitych sposobów komunikowania się, by je dokładnie wyjaśnić. Teraz bowiem zostały określone w sposób ogólny, w celu przedstawienia kolejności faktów, które doprowadziły człowieka do stwierdzenia, że w obserwowanych zjawiskach uczestniczą ukryte inteligencje, czy – inaczej mówiąc – Duchy.

Rozdział IV

Teoria manifestacji fizycznych

1. Ruchy i unoszenia. Hałasy – 2. Przyrost i ubytek wagii ciał

Ruchy i unoszenia. Hałasy

72. Gdy za pomocą refleksji i faktów zostało dowiedzione istnienie Duchów, jak również ich możliwość oddziaływanego na materię, kolejnym problemem stało się ustalenie, w jaki sposób dochodzi do tego oddziaływania oraz co robią Duchy, aby sprawić, że stoły i inne ciała bezwładne poruszają się?

Pomysł wyjaśnienia problemu nasuwa się w sposób naturalny, co w naszym przypadku również wystąpiło. Duchy jednak odrzucili go i przedstawiły własne rozwiązanie, zupełnie przez nas nieoczekiwane – co oczywiście dowodzi, że ich teoria nie mogła stanowić odbicia naszych opinii. Na pomysł, który nam przyszedł do głowy, mógłby wpaść każdy, gdy jednak chodzi o koncepcję określona przez Duchy, to nie wydaje się nam, aby kiedykolwiek zaświtała w czyjeś głowie. Bez trudu będzie można się też zorientować, jak bardzo przewyższa ona naszą, mniej skomplikowaną, rozwiązując wiele innych problemów, których wyjaśnienia nam nie udało się znaleźć.

73. Od chwili poznania natury Duchów, ich ludzkiej formy, półmaterialnego charakteru ciała duchowego oraz mechanicznego wpływu, który może ono wywierać na materię, od momentu ujrzenia, jak w trakcie zjawień fluidalne, a nawet namacalne dlonie chwytają i przenoszą przedmioty – naturalne stało się przypuszczenie, że Duch po

prostu używa swoich rąk, aby obracać stół czy unosić go w powietrzu siłą swych ramion. Jeśli jednak tak jest, to do czego miałoby być potrzebne medium? Czyż Duch nie potrafi działać sam z siebie? Medium bowiem, najczęściej układając swe ręce na stole w kierunku przeciwnym do jego ruchów, albo nawet w ogóle ich nie kładąc, oczywiście nie może pomagać Duchowi jakimkolwiek działaniem mięśni. Pozwólmy jednak, aby najpierw przemówili Duchy zapytane o to zagadnienie.

74. Prezentowane poniżej odpowiedzi zostały nam przekazane przez Ducha świętego Ludwika³⁶, a następnie zostały potwierdzone przez wiele innych.

I. Czy powszechny fluid stanowi emanację Boga?

„Nie”.

II. Czy został przez Boga stworzony?

„Wszystko zostało stworzone, poza Bogiem”.

III. Czy powszechny fluid jest jednocześnie powszechnym składnikiem?

„Tak, jest podstawową zasadą wszechrzeczy”.

IV. Czy ma on jakiś związek z fluidem elektrycznym, którego właściwości znamy?

„Jest jego składnikiem”.

V. W jakim stanie powszechny fluid jawi się nam w swej najprostszej formie?

„Aby znaleźć go w jego najprostszej formie, należałoby wznieść się do Duchów czystych. W waszym świecie jest on zawsze mniej lub bardziej zmodyfikowany w celu stworzenia otaczającej was zwartej materii. Jednocześnie jednak możecie powiedzieć, że stanem najbar-

³⁶ Ludwik IX Święty (1214–1270) – król Francji od 1226 roku, wywodzący się z dynastii Kapetyngów. Ukrócił samowolę feudałów, usprawnił administrację, ujednolicił system monetarny. Organizator i uczestnik dwóch wypraw krzyżowych. W pracach Allana Kardeca jego Duch występuje jako jeden z opiekunów nadzorujących prace m.in. Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych. Nie dziwi więc fakt, że zarówno w *Księdze mediów*, *Przeglądzie Spirytystycznym*, jak i innych źródłach często występują odwołania do jego komentarzy [przyp. tłumacza].

dzier zblizonym do najprostszego jest stan fluidu, który wy nazywacie *materialnym fluidem magnetycznym*".

VI. Zostało powiedziane, że powszechny fluid jest źródłem życia; czy jest także źródłem inteligencji?

„Nie, ten fluid używotnia wyłącznie materię”.

VII. Skoro ciało duchowe składa się właśnie z tego fluidu, to czy słusznie nam się wydaje, że znajduje się w nim jakby w stanie skondensowanym, co sprawia, iż przez to przypomina w pewnym stopniu materię?

„Tak, lecz – jak to mówicie – tylko w pewnym stopniu, nie ma bowiem wszystkich jej właściwości. W danym świecie jest mniej lub bardziej skondensowany”.

VIII. W jaki sposób Duch może wywołać ruch ciała stałego?

„Łącząc pewną ilość powszechnego fluidu z fluidem wydzielanym przez medium odpowiadające danemu efektowi”.

IX. Czy Duchy unoszą stoły przy pomocy swych własnych, nieco wzmacnionych kończyn?

„Odpowiedź na to pytanie jeszcze nie da wam tego, o co wam chodzi. Gdy stół porusza się pod waszymi dłońmi, wywołany Duch czerpie z powszechnego fluidu coś, za sprawą czego niejako używotnia stół sztucznym życiem. Przygotowawszy stół na tej zasadzie, Duch przyciąga go do siebie i porusza wykorzystując swój własny fluid, który wydziela w sposób dowolny. Gdy masa, którą ma zamiar poruszyć, jest dla niego zbyt ciężka, woła na pomoc inne Duchy, wyposażone w identyczne sprawności. Dzięki swej eterycznej naturze sam Duch nie może oddziaływać na prymitywną materię bez jakiegoś czynnika pośredniego, to znaczy bez elementu łączącego go z materią. Łącznik ów, będący tym, co wy nazywacie ciałem duchowym, jest dla niego środkiem do wywoływania wszelkiego rodzaju materialnych zjawisk spirytystycznych. Myślę, że odpowiedziałem wystarczająco jasno, by być dobrze zrozumianym”.

Uwaga. Zwracamy uwagę na pierwsze zdanie: „Odpowiedź na to pytanie JESZCZE nie da wam tego, o co wam chodzi”. Duch świetnie zrozumiał, że poprzednie pytania zostały zadane tylko po to, aby dojść właśnie do tego; czyni więc alu-

zję do naszych myśli, w których oczekiwaliśmy zupełnie innej odpowiedzi, mianowicie potwierdzenia naszej koncepcji dotyczącej sposobu poruszania przez Duchy stolów.

X. Czy Duchy wezwane na pomoc są niższej kategorii, niż Duch, który je woła? Czy może je wykorzystywać?

„Prawie zawsze są mu równe, często przybywają z własnej woli”.

XI. Czy wszystkie Duchy są w stanie wywoływać tego rodzaju zjawiska?

„Duchy wywołujące takie zjawiska to zawsze Duchy niższych kategorii, które nie wyzwoliły się z wszelkiego rodzaju materialnych wpływów”.

XII. Rozumiemy, że Duchy wyższe nie zajmują się sprawami będącymi poniżej ich rangi. Pytamy jednak, czy mimo swej subtelniejszej istoty Duchy te byłyby w stanie wywołać tego rodzaju zjawiska, gdyby taka była ich wola?

„Duchy wyższe charakteryzuje siła psychiczna, tak jak inne posiadają siłę fizyczną. Gdy siły tej potrzebują, wtedy korzystają z usług istotą posiadających. Czyż już wam nie powiedziano, że wykorzystują Duchy niższe rangą, tak jak wy korzystacie z usług tragarzy?”.

Uwaga. Zostało powiedziane, że gęstość ciała duchowego – jeśli można się tak wyrazić – jest różna w określonych światach. Wydaje się, że zróżnicowana jest także w przypadku poszczególnych istot w tym samym świecie. U Duchów, które uczyniły postępy pod względem *moralnym*, ciało duchowe jest delikatniejsze i podobne do ciał duchowych Duchów wysoko rozwiniętych. W przypadku Duchów niższych – przeciwnie, bardziej przypomina materię i właśnie dlatego Duchom niższych rzędów tak długo wydaje się, że wciąż żyją w sferze materialnej – myślą więc i działają, tak jak gdyby wciąż żyły na Ziemi; mają te same pragnienia i – pewnie można tak powiedzieć – te same żądze. Duża gęstość ciała duchowego, sprawiająca, że jest niejako *pokrewne* materii, czyni Duchy niższych rzędów bardziej przydatnymi do wywoływanego manifestacji fizycznych. Z podobnych przyczyn na przykład światowy człowiek, zajmujący się na co dzień pracami umysłowymi, którego ciało jest słabe i delikatne, nie

jest w stanie podnosić wielkich ciężarów, tak jak czynią to tragarze. Mięśnie tego człowieka nie są tak twarde, a pozostałe organy tak mocne; ma mniej nerwowego fluidu. Skoro ciało duchowe jest dla Ducha tym, czym ciało materialne dla człowieka, a jego gęstość jest wprost proporcjonalna do klasy Ducha, toteż większa gęstość ciała duchowego zastępuje Duchom słabiej rozwiniętym sił mięśni, nadając fluidom potrzebnym do wywoływania manifestacji większą moc, niż ma to miejsce w przypadku Duchów, których natura jest bardziej eteryczna. Chcąc wywołać tego rodzaju zjawiska, Duch wysokiej klasy postępuje więc tak, jak robią to słabsi ludzie – sprowadza swego rodzaju *Ducha-rzemieślnika*.

XIII. O ile dobrze zrozumieliśmy, co zostało powiedziane, to zasada życiowa znajduje się w powszechnym fluidzie. Duch czerpie z tego fluidu swą półmaterialną powłokę składającą się na jego ciało duchowe, jak również właśnie za pomocą tego fluidu oddziałuje na bezwładną materię – czy tak?

„Tak, to znaczy używotnia materię swoistym sztucznym życiem: materię używotnia się bowiem życiem materialnym. Stół, który porusza się pod waszymi dłońmi, żyje na swój sposób jak zwierzę; sam przez sieć jest posłuszny istocie intelligentnej. Duch nie porusza go na takiej zasadzie, jak człowiek podnosiłby ciężar. Gdy stół się unosi, to nie Duch go podnosi w sposób materialny, lecz to stół jest używotniany, będąc posłusznym impulsowi Ducha”.

XIV. Jaka jest rola medium w tym zjawisku?

„Jak już powiedziałem, odpowiedni fluid medium łączy się ze zgromadzonym przez Ducha fluidem powszechnym. Aby używotnić stół, konieczne jest połączenie obu fluidów, to jest fluidu zmaterializowanego z fluidem powszechnym. Zauważcie jednak, że tego rodzaju żywotność jest tylko czasowa; zanika wraz z aktywnością i często aktywność ta ustaje natychmiast, gdy tylko brakuje wystarczającej ilości fluidu, by ją podtrzymać”.

XV. Czy Duch może działać bez pomocy medium?

„Może działać bez świadomości medium; to znaczy, że wiele osób służy Duchom jako pomocnicy, nie zdając sobie z tego sprawy. Duch

czerpie z nich jak ze źródła zmaterializowany fluid, którego potrzebuje. Dlatego też współpraca medium w waszym rozumieniu nie zawsze jest niezbędna; a dzieje się tak zwłaszcza w trakcie zjawisk spontanicznych”.

XVI. Czy używotniony stół postępuje inteligentnie? Czy myśli?

„Nie myśli więcej niż batuta, za pomocą której dyrygent daje inteligenne znaki; jednak żywotność, którą jest obdarzony, pozwala mu ulegać impulsom inteligencji. Wiedziecie więc, że stół, który się porusza, nie staje się *Duchem* i sam przez siebie nie posiada ani zdolności myślenia, ani woli”.

Uwaga. W języku potocznym często posługujemy się wyrażeniami o podobnym sensie
– mówi się na przykład, że mocno napędzany pojazd *spieszy się*.

XVII. Co stanowi nadzwенную przyczynę powstania zjawiska: Duch czy fluid?

„Przyczyną jest Duch, fluid jest narzędziem; obie rzeczy są niezbędne”.

XVIII. Jaka rolę odgrywa w tym wypadku wola medium?

„Przyciąga Duchy i pomaga im w nadawaniu fluidowi odpowiedniego impulsu”.

– Czy działanie woli zawsze jest niezbędne?

„Wzmacnia ona siłę, lecz nie zawsze jest niezbędna, ruch bowiem może się dokonywać wbrew lub mimo tej woli – co świadczy o tym, że istnieje przyczyna niezależna od medium”.

Uwaga. Nie zawsze konieczny jest kontakt dloni z przedmiotem, aby się poruszył.

Najczęściej wymagany jest tylko w celu przekazania pierwszego impulsu, zaś raz używotniony przedmiot może następnie być posłuszny woli Ducha bez ich fizycznego kontaktu; zależy to od mocy medium lub od natury Ducha.

Niekiedy ów pierwszy kontakt nie jest nawet wymagany – o czym wcześniej nikt nie myślał, a czego dowodem są spontaniczne ruchy i przemieszczenia przedmiotów.

XIX. Jak to się dzieje, że ludzie mają zdolność wspomagania różnych efektów, zaś media różnią się pod względem swojej mocy?

„Zależy to od indywidualnej struktury organizmu oraz od stopnia łatwości, z jaką może dochodzić do łączenia się fluidów. Ponadto Duch medium mniej lub bardziej sympatyzuje z innymi Duchami, które znajdują u niego niezbędną moc fluidalną. Z mocą tą jest podobnie, jak z mocą magnetyzerów, z których każdy posiada ją w innym stopniu. Tak samo bywają również osoby zupełnie oporne na magnetyzowanie, a w przypadku innych dokonuje się to przy ich wielkim wysiłku. I w końcu istnieją też ludzie, u których zachodzi to tak naturalnie i łatwo, że nawet tego nie zauważają, poddając się zjawisku – jak już stwierdziłem wcześniej – nawet mimowolnie” (patrz niżej: *Spontaniczne manifestacje fizyczne*).

Uwaga. Niewątpliwie istotę tych zjawisk stanowi magnetyzm, pojmowany jednak nie tak, jak się na ogół to czyni. Świadczy o tym fakt, że nawet obdarzeni wielką siłą magnetyzerzy nie są w stanie poruszyć choćby stolika na jednej nodze, tymczasem inne osoby, które nie mogłyby zamagnetyzować kogokolwiek, choćby dziecka, wystarczy, że położą palce na ciężkim stole, a ten natychmiast zaczyna się poruszać. Z tego wynika, że moc medium nie jest proporcjonalna do mocy magnetycznej, jej przyczyna musi być inna.

XX. Czy tak zwanych ludzi-magnesów należy więc uważać za media?

„Osoby takie czerpią niezbędny do wywołania zjawisk fluid z samych siebie i mogą działać bez pomocy innych Duchów. Nie są więc mediami we właściwym znaczeniu tego słowa. Może się jednak zdarzyć, że jakiś Duch im pomaga, korzystając z ich naturalnych zdolności”.

Uwaga. Jak się wydaje, z osobami tego rodzaju dzieje się to, co z somnambulikami, którzy mogą działać z pomocą lub bez pomocy innego Ducha (patrz niżej: *Media, Media somnambuliczne*).

XXI. Czy Duch, który oddziałuje na ciała stałe, by je poruszyć, znajduje się wewnątrz tych ciał, czy poza nimi?

„Bywa i tak, i tak. Powiedzieliśmy już, że materia nie stanowi dla Duchów żadnej przeszkody, są w stanie przenikać wszystko. Pewna

część ciała duchowego zostaje więc niejako zjednoczona z przedmiotem, który przenika”.

XXII. W jaki sposób Duch zaczyna stukać? Czy posługuje się jakimś przedmiotem materialnym?

„Nie; podobnie jak nie używa ramion, aby unieść stół. Wiecie wszak, że nie ma też żadnego młotka, by sobie pomóc. Jego swoistym młotkiem jest kombinacja fluidów, na które wpływa swą wolą, by poruszać lub uderzać. Gdy Duch porusza coś, światło ujawnia wam ruch, gdy stuka, w powietrzu rozlega się dźwięk”.

XXIII. Rozumiemy, że tak się dzieje, gdy stuka w ciało stałe. Jednak w jaki sposób może wywołać hałas lub artykułowane dźwięki w tak fluidalnej masie, jaką jest powietrze?

„Ponieważ jest w stanie oddziaływać na każdą materię, to równie dobrze jak stół, celem jego działań może być także powietrze. Gdy chodzi o artykułowane dźwięki, Duch może je naśladować równie dobrze, jak wszystkie inne”.

XXIV. Mówicie, że Duch nie używa rąk, aby przemieścić stół – jednak w przypadku niektórych manifestacji było widać unoszące się nad klawiaturą ręce, których palce dorykały klawiszów i wywoływały dźwięki. Czy nie wydaje się, że w tym przypadku dźwięk powstawał pod wpływem nacisku tych palców na klawisze? Czy nacisk ten nie jest równie bezpośredni i realny, gdy osobiście go odczuwamy, zaś wspomniane ręce pozostawiają na naszej skórze ślady?

„Naturę Duchów i sposoby ich postępowania możecie pojąć wyłącznie dzięki porównywaniu zjawisk, z których każde dostarcza wam tylko części wyjaśnienia. Błędem byłoby chcieć utożsamiać działania Duchów z waszymi. Ich działania odpowiadają właściwie im strukturze. Czyż nie powiedziałem wam, że fluid ciała duchowego przenika materię i niejako się z nią jednocy; że używotnia materię sztucznym życiem? No właśnie! Gdy Duch kładzie dlonie na klawiszach, to kładzie je tam naprawdę i nawet porusza klawisze; czyni to jednak nie silną mięśni, lecz tak, jak ze stołem. Klawisz zaś, będąc posłusznym jego woli, rusza się i uderza w strunę. Dzieje się tu też coś, co będzie wam trudno zrozumieć. Otóż, niektóre Duchy w porównaniu z Duchami

wyższymi są tak słabo rozwinięte i tak materialne, że niekiedy są przekonane, iż żyją na Ziemi oraz działają w ten sam sposób, jak w czasie, gdy miały ciało materialne. Nie zdają sobie sprawy z prawdziwej przyczyny zdarzeń, których same są autorami. Nie są świadome bardziej niż muzyk ludowy, który nie zna teorii dźwięków wydawanych przez jego instrument. Zapytajcie te Duchy, w jaki sposób grają na fortepianie, a odpowiedzą wam, że uderzają palcami w klawisze; są bowiem przekonane, że to właśnie czynią. W ich przypadku do efektu dochodzi nawet bez znajomości jego przyczyny, jednak zgodnie z ich wolą. To samo dzieje się, gdy do was mówią”.

Uwaga. Z powyższych wyjaśnień wynika, że Duchy mogą wywoływać wszelkiego rodzaju zjawiska, które wywołujemy my sami, lecz czynią to za pomocą środków właściwych strukturze ich organizmów. Pewnego rodzaju siły zastępują im mięśnie, których my potrzebujemy do działania, podobnie jak niektórym osobom gesty zastępują brakującą im mowę.

XXV. Wśród zjawisk przytaczanych jako dowody świadczące o istnieniu ukrytej siły, kilka w sposób oczywisty kłoci się ze znymi prawami natury. Czy w tych przypadkach wątpliwości nie są uzasadnione?

„Dzieje się tak dlatego, że człowiekowi jeszcze bardzo wiele brakuje do poznania wszystkich praw natury. Gdyby wszystkie je znał, byłby Duchem wyższym. Każdy dzień przynosi zaprzeczenia opiniom tych, którzy uważają się za wszechwiedzących, pretendując do wyznaczenia naturze granic. Jednak pomimo to osoby te nie stają się mniej aroganckie. Poprzez nieustanne ujawnianie nowych spraw Bóg ostrzega człowieka, mówiąc mu, aby nie ufał w pełni własnej wiedzy, nadejdzie bowiem dzień, w którym *mądrość najmądrzejszego zostanie podważona*. Czyż każdego dnia nie doświadczacie tego przykładów, widząc na przykład, jak ciężkie przedmioty są zdolne przełamywać siłę ciążenia? Biedni ludzie – wy, którzy uważacie się za bardzo świątych, a których niedorzeczna pycha w każdej chwili wiedzie do klęski, wiedziecie, że jesteście jeszcze bardzo malutcy”.

75. Powyższe wyjaśnienia są jasne, kategoryczne i nie budzą wątpliwości. Najistotniejsze, co z nich wynika, to istnienie powszechnego fluidu, zawierającego zasadę życiową, który jest najważniejszym czynnikiem manifestacji spirytystycznych. Czynnik ten otrzymuje zaś impuls od Ducha, bez względu na to, czy ów jest właśnie wcielony, czy wolny od ciała materialnego. Ten zagęszczony fluid stanowi składnik ciała duchowego lub półmaterialnej powłoki Ducha. Gdy Duch jest wcielony, ciało duchowe połączone jest z tkanką ciała materialnego, gdy Duch jest wolny od ciała materialnego, wtedy uwolnione jest także ciało duchowe. Kiedy Duch znajduje się w ciele materialnym, to substancja ciała duchowego jest mniej lub bardziej skrępowana i – jeśli można się tak wyrazić – mocniej przylega do ciała materialnego. Z niektórych ludzi jednak, dzięki strukturze ich organizmu, fluid ten emanuje i właśnie takie osoby są mediami do zjawisk fizycznych. Emanacja używotnionego fluidu może być mniej lub bardziej obfita, a jego łączenie się z fluidem powszechnym mniej lub bardziej skomplikowane. Dlatego też istnieją mniej lub bardziej potężne media. Poza tym do emanacji tej nie dochodzi nieustannie, co tłumaczy występowanie przerw w możliwościach medialnych.

76. Przytoczymy następujące porównanie. Gdy ktoś ma zamiar działać fizycznie na jakiś odległy punkt, wola ta przejawia się w myśl – sama myśl jednak nie pójdzie poruszyć tego punktu; potrzebuje jakiegoś czynnika pośredniego, którym pokieruje: laski, procy, podmuchu czy czegoś innego. Proszę też zauważyć, że myśl nie oddziałuje bezpośrednio na laskę, bo przecież jeżeli laski nic nie dotknie, to sama nie zadziała. Myśl jest tu niczym innym, jak wcielonym w nas Duchem; łączy się z ciałem materialnym za pomocą ciała duchowego. Nie może też działać na ciało materialne bez ciała duchowego, podobnie jak nie może działać na laskę bez ciała materialnego. Działa więc na ciało duchowe, ponieważ ono substancję jej najbliższą; ciało duchowe zaś wywiera wpływ na mięśnie; mięśnie kończyn pozwalają poruszyć laskę, a laska dociera do założonego celu. Gdy Duch nie jest wcielony, wtedy staje się potrzebna dodatkowa, obca

pomoc. Stanowi ją fluid, za pomocą którego przekształca on dany przedmiot tak, aby stał się posłuszny jego woli.

77. Poza tym, gdy jakiś przedmiot jest poruszany, unoszony lub rzucany w powietrzu, nie oznacza to zaraz, że to Duch go chwytą, popchną lub podnosią, tak jak my to robimy rękami. Duch – jeśli można się tak wyrazić – *nasyca* go swoim fluidem, pomieszanym z fluidem medium, a tak chwilowo używotniony przedmiot podejmuje aktywność, jakby czyniła to żywą istota – z tą tylko różnicą, że nie mając własnej woli, jest posłuszny impulsowi woli Ducha.

Skoro zaś fluid życiowy, który Duch w jakiś sposób wydziela, nadaje ciałom bezwładnym swoistą chwilową, sztuczną żywotność i skoro ciało duchowe nie jest niczym innym, jak tym samym fluidem – to z tego wynika, że będąc wcielonym, za pośrednictwem ciała duchowego Duch nadaje życie ciału materialnemu, z którym jest połączony tak długo, dopóki organizm na to pozwala. Gdy Duch odchodzi, to ciało materialne zamiera. Jeżeliby więc wystrugano teraz z drewna rzeźbę i oddziaływanie na nią podobnie, jak na stół – to otrzymano by rzeźbę, która się porusza, stuka, odpowiada za pomocą ruchów i stuknięć; słowem, otrzymano by rzeźbę chwilowo, w sposób nienaturalny używotnioną. I jak dyskutowano o mówiących stołach, tak dyskutowano by o mówiących figurach. Ileż światła rzuca ta teoria na wiele różnych, do dziś nie wytłumaczonych zjawisk! Ileż alegorii i tajemniczych efektów wyjaśnia!

78. Mimo to przeciwnicy stawiają zarzut, że podnoszenie stołów bez oparcia jest niemożliwe, ponieważ kłociłoby się to z prawem ciążenia. Odpowiadamy im, że: po pierwsze, ich zaprzeczanie nie stanowi dowodu; po drugie, że jeżeli jakiś fakt ma miejsce, to dobrze, jeśli przeczy znanemu prawu, bo to oznacza, że przeciwnicy na próżno utrzymują, iż znają wszystkie prawa natury. Nawet jeżeli dopiero co wytłumaczyłem to prawo, to dla przeciwników spirytyzmu nie jest to powodem do jego uznania. Przy okazji bowiem ujawniło ono istnienie Duchów, które wyzbyły się ziemskich ubrań – zamiast Duchów, które jeszcze noszą ubrania i zasiadają w Akademii. W ten sposób, jeśli prawo to odkryłby nadal żyjący w ciele materialnym

Duch Arago³⁷, to zaakceptowaliby je z zamkniętymi oczami. Gdyby jednak zostało ujawnione przez Ducha Arago po jego ziemskiej śmierci, stanowiłoby to w ich oczach utopię. Dlaczego? Ponieważ sądzą oni, że jeżeli Arago umarł, to znaczy, że wszystko w nim umarło. Wcale nie mamy zamiaru odstręczać ich od tej opinii. Skoro jednak postawiony zarzut może zaniepokoić wiele osób, to spróbuję odpowiedzieć przeciwnikom, podchodząc do sprawy z ich punktu widzenia – to jest chwilowo odkładając na bok teorię sztucznego używotnienia.

79. Gdy w pompie próżniowej tworzy się próżnię, to jej klosz przyczepia się do podłoża tak mocno, że dzięki obciążającemu go ciężarowi słupa powietrza nie sposób go oderwać. Gdy wypuszcza się powietrze, to klosz można z łatwością unieść, bowiem powietrze wewnętrz pompy równoważy powietrze na zewnątrz. Gdyby jednak w pompie nie było powietrza, to i tak nadal pozostawałaby na podłożu na zasadach prawa ciążenia. Teraz sprężymy wewnętrzne powietrze, aby stało się gęstsze od tego na zewnątrz: oto klosz uniesie się mimo obciążenia; jeżeli przepływ powietrza będzie szybki i skrajnie mocny, to klosz będzie mógł utrzymywać się w powietrzu bez *widzialnego* oparcia – podobnie jak żołnierzyki utrzymujące się na wodotrysku. Dlaczego więc powszechny fluid, *stanowiący składnik wszelkiego rodzaju materii*, zgromadzony wokół stołu nie miałby być w stanie pomniejszać lub zwiększać jego specyficznego względnego ciężaru – podobnie jak powietrze czyni to z kloszem pompy próżniowej, jak czyni to tlen w balonach i nie trzeba w tym celu podważać prawa ciążenia? Czy znane są wszystkie możliwe procesy i cała moc tego fluidu? Nie, w związku z tym nie można odrzucić faktu tylko dlatego, że nie jest się w stanie go wy tłumaczyć.

80. Powróćmy do teorii poruszania stołu. Jeżeli w opisany sposób Duch może unieść stół, to może też unieść jakikolwiek przedmiot,

³⁷ Dominique François Arago (1786–1853) – francuski astronom, fizyk, działacz polityczny, członek Akademii Francuskiej. Pełnił funkcję dyrektora obserwatorium astronomicznego w Paryżu. Autor m.in. odkrycia skręcenia płaszczyzny polaryzacji światła przez kryształ kwarcu oraz istnienia związków między zorzą polarną i burzami magnetycznymi [przyp. tłumacza].

na przykład fotel. Jeżeli może unieść fotel, to z odpowiednią siłą może również unieść siedzącą w nim osobę. Oto wyjaśnienie zjawiska, którego Pan Home setki razy dokonywał osobiście lub z udziałem innych osób. Powtórzył je podczas swej podróży do Londynu i aby dowieść, że widzowie nie doświadczają złudzenia optycznego, narysował na suficie kreskę, a ci przechodzili pod nim zawieszonym w powietrzu. Wiadomo, że Pan Home jest potężnym medium do efektów fizycznych: w tym przypadku był jednocześnie skuteczną przyczyną i przedmiotem zjawiska.

Przyrost i ubytek wagi ciał

Przed chwilą była mowa o możliwości przyrostu wagi. Jest to zjawisko, do którego czasami dochodzi i w którym nie ma nic bardziej nadzwyczajnego od na pozór zdumiewającego oporu klosza pompy próżniowej pod wpływem ciśnienia słupa atmosferycznego. Widziano już, jak pod wpływem niektórych mediów bardzo lekkie przedmioty stawiały identyczny opór, a następnie ustępowały przy choćby najmniejszym wysiłku. W opisany powyżej eksperymencie klosz w rzeczywistości nie waży więcej lub mniej, wydaje się tylko cięższy wskutek działania zewnętrznej przyczyny, wywierającej na niego wpływ; prawdopodobnie jest tak również i w tym przypadku. Stół zawsze ma ten sam ciężar własny, bo jego masa nie ulega przyrostowi, lecz jakaś zewnętrzna siła utrudnia jego ruch. Przyczynę tą mogą stanowić zewnętrzne fluidy, które przenikają stół – podobnie jak przyczyną pozornego przyrostu lub utraty wagi klosza jest powietrze. Jeżeli wykona się ów eksperyment z kloszem i pompą próżniową na oczach niewykształconego laika, nie rozumiejącego, że działającym czynnikiem jest tu niewidzialne dla niego powietrze, to trudno go będzie przekonać, że nie jest to sprawka diabła.

Być może ktoś powie, że jeśli ten fluid jest nieważki, to jego zagęszczenie nie może powiększyć wagi jakiegoś przedmiotu. Zgoda, proszę jednak zauważyć, że posłużyliśmy się słowem *zagęszczenie* jedynie w celu dokonania porównania – nie zaś, aby opisać absolutną tożsa-

mość z powietrzem. Niech będzie, że jest on nieważki. Nic tego jednak nie dowodzi; jego wewnętrzna natura nie jest nam znana i jeszcze bardzo nam daleko do poznania wszystkich jego właściwości. Zanim podjęto eksperymenty z ciężarem powietrza, również nie przypuszcza-no, jakie mogą być tego następstwa. Także prąd elektryczny zalicza się w poczet fluidów nie mających ciężaru, a jednak pod wpływem napięcia elektrycznego dane ciało może być zatrzymywane i stawiać opór komuś, kto chciałby je unieść; stało się więc pozornie cięższe. Jeżeli nie widzi się żadnego oparcia, to nierozsądnym byłoby wnioskować, że ono nie istnieje. Duch może bowiem dysponować dźwigniami nam nieznanymi³⁸. Każdego dnia natura udowadnia nam, że w kontekście świadectwa ludzkich zmysłów jej potęga nie zna granic.

Tylko na podobnej zasadzie można wytłumaczyć niezwykłe, wielokrotnie notowane zjawisko, polegające na tym, że niewielki i delikatny człowiek bez wysiłku, wykorzystując dwa palce, unosił jak piórko dobrze zbudowanego mężczyznę wraz z krzesłem, na którym siedział. Dowodzi to tylko istnienia niezrozumiałej dla kogoś przyczyny, opartej na odmiennym spojrzeniu na zdolności, którymi się dysponuje.

³⁸ Już po śmierci Allana Kardeca dokonano odkrycia m.in. zjawiska dźwigni psychicznej [przyp. tłumacza].

Rozdział V

Spontaniczne manifestacje fizyczne

1. Hałasy, łoskot i rwetes – 2. Rzucanie przedmiotami – 3. Zjawisko przyniesienia
– 4. Wypowiedź pewnego Ducha o przyniesieniach

Hałasy, łoskot i rwetes

82. Zjawiska, o których właśnie była mowa, są prowokowane, choć niekiedy dochodzi do nich spontanicznie, bez udziału woli obserwatorów, a nawet wbrew niej – i wtedy stają się bardzo kłopotliwe. Właśnie ten fakt oddala przypuszczenie, że owe zjawiska mogą być wyłącznie efektem wyobraźni nadmiernie pobudzonej spirytystycznymi ideami. Dochodzi bowiem do nich u osób, które o tego rodzaju sprawach nigdy nie słyszały, a także w momencie, gdy zupełnie się tego nie spodziewają. Zjawiska te, naturalnie możliwe do zaliczenia do sfery spirytyzmu praktycznego, są bardzo istotne – nie pozwalają bowiem podejrzewać kogokolwiek o jakąś zmotywację. Dlatego też zalecamy każdemu, kto zajmuje się zjawiskami spirytystycznymi, by zbierał relacje o tego rodzaju faktach i przede wszystkim starannie weryfikował ich realność, drobiazgowo badając okoliczności, w których do nich doszło, aby upewnić się, że nie jest ofiarą złudzenia czy mistyfikacji.

83. Ze wszystkich manifestacji Duchów najprostsze i najczęstsze są hałasy i stukanie. To zwłaszcza w ich przypadku należy wystrzegać się mylnych osądów, bowiem do zjawisk tego rodzaju może doprowadzić wiele przyczyn naturalnych: wiatr, który gwiździe i wzbudza jakiś przedmiot, jakieś ciało, które nieświadomie się porusza, jakiś efekt akustyczny,

ukryte zwierzę, owad itp., a nawet złośliwe żarty. Zresztą hałasy wywoływane przez Duchy mają bardzo szczególny charakter, różniącą intensywność i barwę, które czynią je łatwo rozpoznawalnymi oraz uniemożliwiają pomylenie ich z trzeszczeniem drewna, trzaskaniem ognia czy monotonnym tykaniem zegara. Są to suche uderzenia: raz głucho, słabe i delikatne – innym razem wyraźne, dobrze słyszalne, niekiedy wręcz grzmiące, dochodzące nie zawsze z tego samego miejsca i powtarzające się bez mechanicznej regularności. Ze wszystkich środków kontrolnych, najbardziej skutecznym, który nie pozostawia żadnych wątpliwości co do ich pochodzenia, jest fakt, że dźwięki posłuszczone są woli obserwatora. Jeżeli stuknięcia dają się słyszeć z jakiegoś wcześniej określonego miejsca, jeżeli ich liczba i intensywność odpowiadają myślom, to nie można nie dostrzec w nich inteligentnej przyczyny. Brak tego posłuszeństwa nie zawsze jednak dowodzi rzeczy przeciwej.

84. Przyznajmy teraz, że dzięki potwierdzeniu tych wszystkich drobiazgów uzyskuje się pewność, iż hałasy i wszelkie inne efekty to rzeczywiste manifestacje. Czy więc mądrze jest się ich bać? Na pewno nie, bo w żadnej sytuacji nie niosą ze sobą choćby najmniejszego niebezpieczeństwa. Tylko osoby, które przekonuje się, że ich sprawcą jest diabeł, mogą być nimi nieprzyjemnie zaskoczone – jak dzieci, które straszy się wilkołakiem lub Babą Jagą. Przyznać należy, że zjawiska te w pewnych okolicznościach są nieprzyjemnie rozbudowane i uporczywe, a wtedy naturalna jest chęć uwolnienia się od nich. I właśnie to zagadnienie wymaga wyjaśnienia.

85. Stwierdziliśmy już, że manifestacje fizyczne mają na celu zwrócenie na coś naszej uwagi lub przekonanie nas o obecności pewnej siły przewyższającej człowieka. Powiedzieliśmy także, że Duchy wysokiej klasy nie zajmują się tego rodzaju manifestacjami, posługując się Duchami niższych kategorii, podobnie jak my korzystamy z usług osób wynajmowanych do wykonania ciężkich prac. Gdy założony cel zostaje osiągnięty, manifestacja ustaje, już niepotrzebna. Jeden lub dwa przykłady pozwolą lepiej zrozumieć tę kwestię.

86. Wiele lat temu, na początku moich studiów nad spirytyzmem, gdy pewnego wieczora byłem zajęty pisaniem rozprawy na jakiś temat, usły-

szałem wokół mnie stukanie, które trwało przez cztery kolejne godziny. Coś takiego przydarzyło mi się po raz pierwszy. Stwierdziłem, że zjawisko to nie ma jakiejś konkretnej przyczyny, lecz w danym momencie mogłem ustalić tylko to. Widziałem się wtedy z pewnym świetnym medium piszącym. Następnego dnia z jego pomocą zapytałem więc Duchą o powód tego stukania. „*To – odpowiedziano mi – jeden z zaprzyjaźnionych Duchów, który chciał z tobą porozmawiać*”. – A cóż takiego chciał mi powiedzieć? Odpowiedź: „Sam możesz go o to zapytać, bo tutaj jest”. Gdy więc zacząłem zadawać pytania, przedstawił mi się alegorycznym imieniem (dowiedziałem się później od innych Duchów, że należy on do wysokiej klasy Duchów, a na Ziemi odgrywał ważną rolę), a następnie wskazał błędy w mojej rozprawie, zwracając moją uwagę na konkretne *linijki* w tekście, w których się one znajdowały. Udzielił mi też przydatnych i cennych rad, dodając, że będzie zawsze przy mnie i mogę nim dysponować, gdy tylko będę chciał go o coś zapytać. Tak się też stało i Duch ten od tej pory mnie nie opuszczał. Wielokrotnie udowodnił mi swą wyższość, a jego *życzliwa i skuteczna pomoc* przejawiała się zarówno w sprawach życia materialnego, jak i w tym, co dotyczy sfery metapsychicznej. Po naszym pierwszym spotkaniu stukanie ustało. Co więc było jego celem? Zwrócenie mojej uwagi, aby zapoczątkować regularną komunikację. Gdy zaproszenie zostało przekazane i doszło do regularnych kontaktów, stukanie stało się zbędne i dlatego ustało. Nie kontynuuje się pobudki, gdy żołnierze są już na nogach.

Coś podobnego przydarzyło się jednemu z naszych przyjaciół. Od pewnego czasu jego pokój rozbrzmiewał rozmaitymi hałasami, które w końcu stały się bardzo uciążliwe. Gdy pojawiła się okazja wypytyania Duchów przy pomocy medium piszącego, okazało się, że sprawcą zjawiska jest Duch ojca, który przekazał to, co miał do powiedzenia, a gdy przyjaciel spełnił jego prośbę, stukanie ustało. Warto zauważyć, że osoby mogące łatwo i regularnie komunikować się z Duchami, bardzo rzadko miewają tego rodzaju manifestacje, co jest zrozumiałe.

87. Manifestacje spontaniczne nie zawsze ograniczają się tylko do hałasów i stukania. Niekiedy przeradzają się w prawdziwy zgiełk i rwety; meble i inne przedmioty są przewracane, rozmaite rzeczy są

wrzucane do pomieszczenia z zewnątrz, niewidzialne ręce otwierają i zamykają drzwi oraz okna, pękają kafle – co nie może być złudzeniem.

Rwetes tego rodzaju może być prawdziwy, niekiedy jednak jest tylko pozorny. Oto w sąsiednim pokoju daje się słyszeć łoskot, dźwięk tłuczących oraz upadających na podłogę i rozbijających się w drobny mak talerzy, odgłos toczenia po podłodze drew do kominka. Wtedy szybko wbiega się do pokoju i zastaje spokój, wszystko w najlepszym porządku, a gdy tylko zamknie się drzwi, rwetes zaczyna się od nowa.

88. Tego rodzaju manifestacje nie są ani rzadkie, ani nowe. Zapewne niewiele lokalnych kronik nie zawiera informacji o czymś podobnym. Z pewnością strach wyolbrzymił wiele faktów, a w przekazywanych z ust do ust opowieściach uzyskały one niesamowity wymiar. Dzięki przesądom, domy, w których do zdarzeń tych doszło, uznano za miejsca odwiedzane przez diabła, a stąd blisko już było do fantastycznych i budzących grozę opowieści o powracających umarłych. Również rozmaici oszuści ze swej strony nie przegapili okazji do wykorzystania ludzkiej naiwności, często dla uzyskania korzyści. Zresztą łatwo jest sobie wyobrazić, jakie wrażenie mogą robić tego rodzaju zdarzenia – nawet w granicach rozsądku – na osobach słabego charakteru oraz wychowanych w atmosferze przesądów. Najskuteczniejszym środkiem, by zapobiec ewentualnym przykrościom związanym z tego rodzaju manifestacjami – bo ich wystąpieniu nie można przeciwdziałać – jest poznanie prawdy. Gdy ludzie oswoją się z Duchami, a osoby, którym się one manifestują nie będą przekonane, że mają do czynienia z armią demonów, dopiero wtedy strach przed Duchami zniknie.

W *Przeglądzie Spirytystycznym* można znaleźć wiele relacji o tego rodzaju faktach – na przykład historie stukającego Ducha z Bergzabern, którego złośliwe żarty trwały ponad osiem lat (patrz: *Stukający Duch z Bergzabern; Uwagi o Duchu stukającym z Bergzabern*, maj 1858; *Stukający Duch z Bergzabern [artykuł drugi]*, czerwiec 1858; *Stukający Duch z Bergzabern [artykuł trzeci]*, lipiec 1858); Ducha z Dibbelsdorfu (patrz: *Stukający Duch z Dibbelsdorfu*, sierpień 1858); Ducha z Grandes-Ventes, w okolicy Dieppe (patrz: *Spontaniczne manifestacje fizyczne*, marzec 1860); Ducha z ulicy Noyers w Paryżu (patrz: *Łach-*

maniarz z ulicy Noyers, sierpień 1860); Ducha z Castelnaudary (patrz: *Historia potępieńca*, luty 1860); Ducha fabrykanta z Petersburga (patrz: *Fabrykant z Sankt-Petersburga*, kwiecień 1860) czy wiele innych.

89. Zjawiska tego rodzaju często wyglądają na prawdziwe prześladowania. Znamy sześć sióstr, które mieszkały w jednym domu i przez wiele lat każdego ranka znajdowały swoje rzeczy porozrzucane, pochowane nawet na dachu, porozdzierane i podarte na kawałki, choćby nie wiadomo jak się starały i zamykały je na klucz. Często ludziom leżącym w łóżku, lecz *na pewno nie śpiącym*, zdarzało się, że ktoś poruszał zasłonami, gwałtowanie ciągnął za prześcieradło i poduszki, unosił ich na materacach, a nawet wyrzucał z łóżka. Fakty takie są częstsze, niż się na ogół przypuszcza, zwykle jednak cierpiące w ich następstwie osoby, bojąc się ośmieszenia, w ogóle o tym nie wspominają. Jest nam znany stary pogląd głoszący, że człowieka można z tego wyleczyć, uważając jego przygody za halucynacje. Traktowało się go wtedy jak chorego psychicznie, naprawdę wpędzając w obłęd. Medycyna jednak nie może zrozumieć tych spraw, albowiem za przyczyny uznaje jedynie czynniki fizyczne, co prowadzi do zgrabnych następstw. Historia będzie kiedyś opowiadać o tych praktykach medycznych, tak jak dziś opowiadają się o średniowiecznych.

W pełni zgadzamy się, że niektóre zjawiska mogą stanowić figle lub przejawy złośliwości; jakby jednak nie było, ustaliwszy, że nie są dziełem człowieka, należy przyznać, iż ich sprawcami są – jak twierdzą niektórzy – diabły lub – według nas – Duchy. Pozostaje tylko problem, jakie Duchy?

90. Duchów wyższych, podobnie do ludzi pełnych godności i powagi, nie bawi urządżanie rwetesów. Niejednokrotnie sprowadzaliśmy takie hałasujące Duchy, aby zapytać je, z jakiego powodu zakłócają spokój innym. Większość chciała po prostu zabawić się: były to więc Duchy raczej lekkomyślne, niż złośliwe. Inne cieszą się z czyjegoś strachu, którego są przyczyną oraz z bezowocnych wysiłków, jakie się podejmuje, aby znaleźć powód zamieszania. Duchy tego rodzaju często przywiązują się do człowieka i dręcząc go, by sprawić sobie przyjemność, przenoszą się za nim z jednego mieszkania do drugiego. Niektóre też

przywiązuje się do miejsc, czego jedynym powodem jest ich kaprys. Niekiedy ich działania stanowią zemstę, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części tej pracy. W pewnych przypadkach intencje Duchów są bardziej szlachetne; mają zamiar zwrócić na siebie uwagę i wejść z kimś w kontakt, aby go o czymś uprzedzić, albo o coś poprosić. Widzieliśmy często, jak Duchy proszą o modlitwę; inne chciały, aby w ich imieniu spełniono jakąś obietnicę, bo same nie mogły tego zrobić. Jeszcze innym, aby zapewnić sobie spokój sumienia, zależało na naprawieniu jakiegoś złego uczynku, który był ich udziałem, gdy jeszcze żyły na Ziemi. Podstawowym błędem jest banie się tego rodzaju zjawisk. Obecność Duchów może być kłopotliwa, ale nie niebezpieczna. Oczywiście chęć uwolnienia się od nich jest zrozumiała, lecz na ogół robi się w tym celu nie to, co należałoby zrobić. Jeśli są to Duchy bawiące się, to im większą uwagę zwraca się na występujące zjawiska, tym będą bardziej uporczywe. Podobnie dzieci odstęczają nieśmiałych gwałtowniejszej niepokojąc tych, którzy stracili już cierpliwość; gdy pojedmie się mądrą decyzję wyśmiania ich żartów, w końcu zmęczą się i uspokoją. Znamy człowieka, który zamiast złościć się, drażnił Duchy, zachęcając je do robienia raz tej, raz innej rzeczy; w ten sposób po kilku dniach zostawiły go w spokoju i już nie wróciły. Jednak – jak to już zostało powiedziane – inne Duchy manifestują się z zupełnie odmiennych powodów i wtedy dobrze jest dowiedzieć się, o co im chodzi. Jeżeli o coś proszą, to można być pewnym, że gdy tylko prośba zostanie spełniona, ich wizyty się skończą. Najlepszym sposobem na dowiedzenie się, o co im chodzi, jest wywołanie tych Duchów przy pomocy dobrego medium piszącego. Na podstawie uzyskanych na zadane pytania odpowiedzi od razu będzie można zorientować się, z kim ma się do czynienia i podjąć odpowiednie działania. Jeżeli jest to Duch nieszczęśliwy, należy traktować go z szacunkiem, na który zasługuje; jeśli niepoważny żartowniś, to można z nim postępować bez ogródek. W przypadku kogoś złego należy prosić Boga, aby mu pomógł się poprawić. W każdej sytuacji dobry skutek zawsze przynosi modlitwa. Natomiast powaga ceremonii egzorcystycznych rozśmiesza Duchy i nie przywiązuje one do nich żadnej wagi. Jeżeli z takimi Duchami da się nawiązać

kontakt, to nie należy ufać ich komicznym lub przerażającym tytułem, jakimi czasem się przedstawiają dobrze się przy tym bawiąc i wykorzystując ludzką naiwność.

W rozdziałach *Miejsca nawiedzone* i *O opętaniach* powrócimy jeszcze do tej kwestii, aby przedstawić więcej szczegółów oraz zająć się przypadkami, w których modlitwy często nie skutkują.

91. Chociaż manifestacje fizyczne realizowane są przez Duchy niższych kategorii, często jednak dochodzi do nich z inicjatywy Duchów wyższego rzędu, które mają na celu przekonanie nas o istnieniu bezcierpliwych istot oraz siły przewyższającej człowieka. Będący wynikiem tych zdarzeń strach przykuwa uwagę i w końcu otworzy oczy największym niedowiarkom. Oni zaś uważają, że najwygodniej jest przypisać wszystko bujnej wyobraźni, bo takie tłumaczenie jest prościutkie i nie wymaga podjęcia kolejnych kroków. Tymczasem, gdy rozmaite przedmioty są rozrzucane, albo spadną komuś na głowę, trzeba by być bardzo wyrozumiałym wobec swej wyobraźni, by stwierdzić, że zjawiska te nie są realne – choć takie w rzeczywistości są. Jeżeli widzi się jakiekolwiek zjawisko, to musi mieć ono jakąś przyczynę. Skoro zaś *chłodna i spokojna* obserwacja dowodzi, że zjawisko to zupełnie nie zależy od ludzkiej woli, a ponadto dają się w nim zauważyc oznaki inteligencji i wolnej woli – *co wszak stanowi ich podstawową cechę*, to należy je przypisać ukrytej inteligencji. Kim są te tajemnicze istoty? Tego studia spirytystyczne uczą nas w sposób niepodważalny za pomocą środków, których dostarczyły nam same Duchy, abyśmy mogli się z nimi komunikować. Studia te uczą nas także rozróżniania prawdy od fałszu, czy demaskowania ludzkiej przesady w opisach zjawisk, których sami nie byliśmy świadkiem. W przypadku czegoś niezwykłego, na przykład hałasu, ruchu przedmiotu czy nawet zjawienia, pierwsza myśl, która powinna przyjść nam do głowy, to, że owo zjawisko ma naturalną przyczynę; to bowiem jest najbardziej prawdopodobne. W każdym razie należy najstarszniej poszukiwać tej przyczyny i dopiero później z pełnym przekonaniem stwierdzić, że w sprawę są zamieszane Duchy. Jest to jedyny sposób, by nie robić sobie złudzeń. Jeżeli ktoś, w którego poblizu nie ma nikogo, otrzymuje nagle cios w policzek lub uderzenie

laską w plecy – co dało się także zobaczyć, to nie powinien wątpić w obecność niewidzialnej istoty.

Należy wystrzegać się nie tylko opowieści, mogących zawierać treści przesadzone, lecz także nie powinno się zbytnio ufać własnym wrażeniom oraz nie przypisywać ukrytej przyczyny czemuś, czego się po prostu nie rozumie. Wiele najwyklejszych i jak najbardziej naturalnych przyczyn może wywołać skutki na pierwszy rzut oka dziwaczne. Nadużyciem byłoby więc też doszukiwanie się we wszystkim Duchów zajętych wywracaniem mebli, tłuczeniem talerzy, słowem: całym domowym bałaganem, którego przyczyną jest po prostu ludzka nieuwaga.

Rzucanie przedmiotami

92. Przedstawione wytłumaczenie ruchów ciał bezwładnych naturalnie znajduje zastosowanie w przypadku wszystkich zjawisk spontanicznych, którymi właśnie się zajęliśmy. Wszelkie hałasy mają więc tę samą przyczynę, co stukanie w stół, chociaż zjawisko to bywa o wiele silniejsze. Ta sama siła, która przedmioty unosi, również nimi rzuca i przemieszcza je. Opinię tę potwierdza zresztą jeszcze jedna okoliczność. Można by zadać pytanie, dotyczące roli medium w tych zjawiskach. Duchy poinformowały nas, że w takich sytuacjach zawsze znajduje się ktoś, czyj wpływ ma miejsce bez jego świadomości. Do spontanicznych manifestacji bardzo rzadko dochodzi w miejscach od ludnych; prawie zawsze ich scenerię stanowią zamieszkane domostwa i to właśnie dzięki temu niektórzy ludzie nieświadomie wspomagają tego rodzaju zjawiska. Takie osoby są oczywiście mediami, które jednak nie wiedzą o swych naturalnych zdolnościach i dlatego nazywamy je *mediami naturalnymi*. Mają one taki związek z innymi mediami, jak somnambulicy naturalni z somnambulikami magnetycznymi³⁹ i również stanowią interesujący przedmiot obserwacji.

³⁹ Somnambulik naturalny osiąga swój stan spontanicznie lub z własnej woli. Somnambulik magnetyczny zostaje w ten stan wprowadzony przez magnetyzera [przyp. tłumacza].

93. Dobrowolne lub mimowolne uczestnictwo obdarzonego specjalnymi zdolnościami człowieka w opisywanych zjawiskach wydaje się niezbędne w większości przypadków. Niekiedy jednak Duch najprawdopodobniej działa na własną rękę, a wtedy musiałby czerpać żywotny fluid ze źródła innego, niż obecny na miejscu człowiek. Tłumaczy to, dlaczego będące wokół Duchy nie niepokoją nas bezustannie. Po pierwsze trzeba, żeby Duch tego chciał, żeby miał jakiś powód, bo bez takowego nigdy nie zaczyna działać. Często potrzeba także, aby w miejscu, w którym chce podjąć działanie, znalazł człowieka będącego w stanie mu pomóc – a taki zbieg okoliczności jest bardzo rzadki. Jeżeli taka osoba nagle się pojawia, to Duch wykorzystuje jej uczynność. Jednak nawet w sytuacji, gdy warunki są sprzyjające, danemu Duchowi może przeszkodzić w tego rodzaju przedsięwzięciu jakaś przewyższająca go siła, która uniemożliwi mu dowolną aktywność. Duch może też otrzymać pozwolenie na podjęcie tych działań tylko w wyznaczonych granicach oraz tylko w sytuacji, gdy wywoływane manifestacje zostałyby uznane za pozyteczne: czy to jako środki do przekonania kogoś, czy jako próby dla osoby będącej przedmiotem danej manifestacji.

94. Celem zilustrowania tej kwestii przytoczymy dialog sprowokowany przez fakty mające miejsce w czerwcu 1860 roku przy ulicy Noyers w Paryżu. Ich szczegółowy opis można znaleźć w sierpniowym numerze *Przeglądu Spirytystycznego* z 1860 roku (patrz: *Łachmaniarz z ulicy Noyers, sierpień 1860*).

I. (Do świętego Ludwika). Czy byłbyś tak dobry i powiedział nam, czy do wydarzeń rzekomo mających miejsce przy ulicy Noyers dochodziło naprawdę? W to, że mogło do nich dojść, nie wątpimy.

„Tak, wydarzenia te są prawdziwe, tylko ludzka wyobraźnia wyobraziła je – czy to ze strachu, czy wskutek ironii. Powtarzam jednak, że to prawda. Manifestacje te wywołuje Duch, który nieco zabawia się kosztem mieszkańców tego miejsca”.

II. Czy w domu tym mieszka osoba, będąca powodem tych zjawisk?

„Powodem takich zjawisk zawsze jest obecność człowieka, którego dotycżą. Tu dzieje się tak, ponieważ pewien dręczący Duch chce

z zemsty skrzywdzić jednego z mieszkańców, a nawet stara się doprowadzić, aby opuścił dom”.

III. Pytamy, czy wśród domowników jest ktoś, kto jest przyczyną tych zjawisk na zasadzie spontanicznego i mimowolnego wpływu medianimicznego?⁴⁰

„Coś takiego jest niezbędne, *bez tego nie mogłoby dojść do zjawiska*. Duch mieszka w miejscu, które mu odpowiada. Pozostaje bezczynny tak długo, aż pojawi się odpowiadający mu człowiek; gdy więc taki człowiek przychodzi, to wtedy Duch bawi się ile może”.

IV. Czy obecność tego człowieka w owym miejscu naprawdę jest niezbędna?

„Tak, najczęściej tak bywa; także i w przez was wspomnianym przypadku. Dlatego też powiedziałem, że inaczej do zjawiska nie mogłoby dojść. Jednak nie mam tu zamiaru uogólniać; niekiedy fizyczna obecność nie jest konieczna”.

V. Skoro tego rodzaju zjawiska zawsze wywołują Ducha niższych kategorii, to czy owa sytuacja źle świadczy o człowieku, który jest w stanie je wspomagać? Czy oznacza to, że darzy on sympatią tego rodzaju istoty?

„Niedosłownie, bowiem odpowiednia zdolność wynika ze struktury organizmu. Jednak bardzo często świadczy to o pewnych materialnych skłonnościach, których lepiej byłoby nie mieć, ponieważ im wyżej jest człowiek pod względem moralnym, tym więcej przyciąga do siebie Duchów dobrych, które ze swej strony odstraszą te źle”.

VI. Skąd Duch bierze przedmioty, którymi rzuca?

„Te różne przedmioty zostały zabrane najczęściej z miejsca, w którym dochodzi do zjawiska lub z sąsiedztwa. Siła, której źródłem jest Duch, wyrzuca je w przestrzeń, a one spadają w miejsce przez niego wyznaczone”.

⁴⁰ Medianimiczny – dokonujący się na zasadzie oddziaływania czy mieszania się fluidów. Zjawisko medianimizowania rozumiane tu jest jako kierowanie fluidów na przykład na medium lub inny przedmiot w celu uzyskania odpowiedniej reakcji [przyp. tłumacza].

VII. Skoro pozwala się na spontaniczne manifestacje, a często nawet urząduje się je, aby przekonać ludzi, to naszym zdaniem powinni się oni ugiąć wobec oczywistości tych faktów. Tymczasem niekiedy ludzie narzekają, że nie byli świadkami niczego rozstrzygającego. Czy więc to nie od Ducha zależy dostarczenie ostatecznego dowodu?

„Czyż ateści i materialiści nie są w każdym momencie świadkami działania mocy i myśli Bożej? Nie przeszkadza im to jednak zaprzeczać istnieniu Boga oraz duszy. Czy cuda Jezusa przekonały wszystkich mu współczesnych? Czy ci, którzy dziś was proszą, abyście ukazali im manifestacje, nie są podobni do faryzeuszy, którzy mówili do niego «Mistrzu, pokaż nam jakiś znak»?⁴¹ Jeśli nie przekonały ich wspaniałości Stworzenia, to nie zyskaliby pewności, nawet gdyby Duchy ujawniły im się w sposób nie ulegający wątpliwości, bowiem pycha sprawia, że są jak narowiste konie. Gdyby szukali w dobrej wierze, nie brakowałoby im odpowiednich okazji, by zobaczyć, co trzeba. Dlatego też Bóg nie uważa za właściwe robienie dla nich więcej, niż czyni dla tych, którzy starają się czegoś nauczyć. Bóg bowiem nagradza tylko ludzi dobrej woli. Niedowiarstwo tych osób nie przeszkodzi w wypełnieniu się woli Bożej; widzicie wszak, że nie przeszkodziło w rozpowszechnianiu się teorii spirytyistycznej. Nie zajmujcie się więc już więcej ich sprzeciwami, będącymi dla spirytyzmu jak cień, który pada na obraz i nadaje mu większy kontrast. Jakąż zasługą byłoby dla nich przekonanie się na siłę? Bóg obciąża ich całą odpowiedzialnością za upór, a odpowiedzialność ta jest straszniejsza, niż wam się wydaje. «Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli»⁴² – powiedział Jezus – oni bowiem nie wątpią w moc Bożą”.

VIII. Czy sądzisz, że wywołanie tego Ducha i poproszenie o kilka wyjaśnień byłoby pozyteczne?

„Wywołajcie go, jeśli chcecie. Jest to jednak Duch niższy, który dla was mało znaczące odpowiedzi”.

95. Rozmowa z dręczącym Duchem z ulicy Noyers.

⁴¹ Patrz: Mateusz, XII, 38 [przyp. tłumacza].

⁴² Patrz: Jan, XX, 29 [przyp. tłumacza].

I. Wywołanie.

„Po co mnie wołacie? Chcecie dostać kamieniem? To dopiero byłby widok, jak pięknie bierzecie nogi za pas, mimo waszych odważnych min”.

II. Gdybyś tu rzucał kamieniami, nie wystraszyłoby nas to. Zgadzamy się nawet, abyś kilka tutaj wrzucił.

„Tutaj pewnie bym nie mógł, bo macie strażnika, który dobrze o was dba”.

III. Czy przy ulicy Noyers był jakiś człowiek, który pomagał ci w twoich sprawkach przeciwko mieszkańcom domu?

„Oczywiście, znalazłem dobre narzędzie i żadnego uczonego, mądryego i rozsądniego Ducha, który by mi przeszkodził, a że jestem wesoły, czasem lubię się zabawić”.

IV. Kto był twoim narzędziem?

„Służąca”.

V. Czy pomagała ci nieświadomie?

„O tak, nieszczęsna! Ona była najbardziej przerażona!”.

VI. Czy działałeś w złych zamiarach?

„Nie miałem żadnych złych zamiarów. Po prostu ludzie, którzy biorigą wszystko do siebie, potrafią zrobić z tego odpowiedni użytek”.

VII. O czym ty mówisz? Nie rozumiemy cię.

„Ja chciałem się tylko zabawić, lecz wy, ludzie, będziecie badać całą sprawę i uzyskacie jeszcze jeden fakt świadczący, że istniejemy”.

VIII. Mówisz, że nie miałeś złych zamiarów. Czy jednak nie zrobiłeś w domu wszystkich kafli? Zrobiłeś przecież prawdziwą szkodę.

„To drobiazg”.

IX. Skąd wziąłeś przedmioty, które tam wrzuciłeś?

„To były zwykłe rzeczy; znalazłem je na podwórzu i w sąsiednich ogrodach”.

X. *Wszystkie* je znalazłeś, czy może niektóre sam zrobiłeś? (patrz niżej: *Pracownia świata niewidzialnego*).

„Niczego nie zrobiłem, niczego nie poskładałem”.

XI. Czy gdybyś ich nie znalazł, to umiałbyś je zrobić?

„To byłoby trudniejsze. Jednak w razie konieczności łączy się części i powstaje z tego jakaś całość”.

XII. To teraz powiedz nam, w jaki sposób je rzucałeś?

„Ha, to bardzo trudno powiedzieć. Pomagała mi energetyczna natura tej dziewczyny, połączona z moją, nie tak materialną. W ten sposób we dwójkę mogliśmy przenosić różne przedmioty”.

XIII. Myśle, że będziesz miał ochotę podać nam kilka informacji o sobie samym. Najpierw powiedz nam, od kiedy nie żyjesz?

„Od dość dawna; będzie już z pięćdziesiąt lat”.

XIV. Kim byłeś na Ziemi?

„Nikim nadzwyczajnym, włóczyłem się po tej dzielnicy i czasami nabijano się ze mnie, że tak bardzo lubię ten soczek Noego z czerwonych winogron⁴³. Dlatego chętnie wysłałbym ich wszystkich do diabła”.

XV. Czy na moje pytania odpowiadałeś samodzielnie i z własnej woli?

„Miałem nauczyciela”.

XVI. Kim jest ten nauczyciel?

„To wasz dobry król Ludwik”.

Uwaga. Postawienie tego pytania sprowokowało charakter niektórych odpowiedzi Ducha, które w wyraźny sposób wykraczały poza jego horyzonty myślowe, zarówno pod względem treści, jak i formy. Nic więc dziwnego, że okazało się, iż pomagał mu światły Duch, który chciał wykorzystać nadarzającą się okazję, by nas czegoś nauczyć. Jest to całkiem zwyczajna praktyka, przy okazji jednak warto zwrócić uwagę na fakt, że wpływ innego Ducha ujawnił się poprzez charakter pisma. W odpowiedziach, w których tworzeniu brał udział ktoś poza głównym rozmówcą, kształt pisma jest regularny i bardziej płynny; pismo samego włóczęgi jest kanciaste, grube, nieregularne, często ledwie czytelne i ma zupełnie odmienny charakter.

XVII. Co robisz teraz? Czy interesuje cię twoja przyszłość?

⁴³ Po potopie biblijny Noe zasadził winnicę. Pewnego dnia upił się winem i leżącego nago w namiocie znalazł jeden z synów. Patrz: Księga Rodzaju, V, 10 [przyp. tłumacza].

„Jeszcze nie, błąkam się. Tak mało myślisz o mnie na Ziemi, że nikt się za mnie nie modli: dlatego nie otrzymuję pomocy, nie pracuję”.

Uwaga. Z lektury dalszej części tej pracy będzie się można zorientować, w jakim stopniu można przyczynić się do rozwoju i przyniesienia ulgi Duchom niższym, modląc się za nie i udzielając im rad.

XVIII. Jak się nazywałeś na Ziemi?
„Jeannet”.

Cóż, panie Jeannet, będziemy się za ciebie modlić. Powiedz nam, czy to, że cię wywołaliśmy, było dla ciebie przyjemne, czy przykro?

„Raczej przyjemne, bo dobre z was chłopaki, wesoła kompania, choć nieco za poważna. Co mi tam, wysłuchaliście mnie, jestem zadowolony.

JEANNET”.

Zjawisko przyniesienia

Zjawisko to różni się od tego, które właśnie zostało omówione, tylko dobrymi zamiarami wywołującego je Ducha, charakterem przedmiotów – prawie zawsze pełnych uroku oraz subtelnym i często delikatnym sposobem, w jaki są dostarczane. Polega ono na spontanicznym pojawieniu się przedmiotów nie występujących w miejscu, w którym się przebywa. Czasami są to piękne kwiaty, innym razem owoce, cukierki, klejnoty itp.

97. Przede wszystkim należy stwierdzić, że zjawisko to można niezwykle łatwo naśladować, dlatego należy wystrzegać się wszelkiego rodzaju oszustw. Wiadomo wszak, jak daleko sięga sztuka iluzjonistów w tego rodzaju eksperymentach. Nawet nie mając do czynienia z zawodowcem, można więc łatwo paść ofiarą sprytnego oszustwa w czymś interesie. Najlepszą gwarancję ze wszystkich stanowią w takich przypadkach *charakter, wiadomo wszystkim uczciwość i zupełna bezinteresowność* osoby, która tego rodzaju efekty uzyskuje. Po drugie, wymagane jest dokładne zbadanie okoliczności, w których do zjawiska

dochodzi; i w końcu: tylko głęboka znajomość spirytyzmu może ujawnić podejrzane fakty.

Wypowiedź pewnego Ducha o przyniesieniach

Teoria zjawiska przyniesienia i manifestacji fizycznych w ogóle, została w sposób godny uwagi ujęta w zamieszczonej poniżej rozprawie Ducha, którego komunikaty charakteryzuje niepodważalna głębia i logiczność. W niniejszej książce można ich znaleźć wiele. Duch ten przedstawił się jako *Erastes*, uczeń świętego Pawła i opiekun medium, które służyło mu za pośrednika. Oto jego wypowiedź:

„By tego rodzaju zjawiska udało się, niezbędna jest obecność mediów, które określębym jako *wrażliwe* – to jest ludzi w dużym stopniu obdarzonych zdolnościami medialnymi do rozchodzenia się i przenikania. Łatwy do podrażnienia system nerwowy tego rodzaju mediów umożliwia im bowiem dzięki pewnemu rodzajowi drgań obfite wydzielanie do otoczenia żywotnego fluidu.

Osoby o wrażliwej naturze, których nerwy drgają przy najmniejszym dotknięciu, minimalnym bodźcu, a które jeszcze bardziej uwrażliwia psychiczne lub fizyczne oddziaływanie (zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne), mogą stać się dobrymi medium do fizycznych efektów namacalności oraz przyniesień. W rzeczywistości bowiem ich system nerwowy, prawie zupełnie odarty z powłoki ochronnej, która w przypadku innych istot go izoluje, umożliwia tym ludziom wspomaganie różnorodnych zjawisk. W związku z tym, przy współudziale osoby, której inne cechy nie uniemożliwiałyby medianizowania jej, bardzo łatwo uzyskuje się zjawiska namacalności, stukania w ścianach i meblach, *inteligentnych* ruchów, a nawet unoszenia najcięższej, bezwładnej materii w powietrzu. Zjawiska takie uadzą się jeszcze lepiej, gdy zamiast jednym medium, będzie się dysponować wieloma, podobnie wyposażonymi.

Jednak pomiędzy wywoływaniem tego rodzaju zjawisk a uzyskiwaniem przyniesień istnieje ogromna różnica. W przypadku tych drugich bowiem nie tylko zadanie Ducha jest bardziej złożone i trudniejsze,

lecz także sam Duch może działać tylko przy pomocy jednego aparatu medianimicznego: to znaczy, że przebiegu zjawiska nie może wspomagać na przemian wiele mediów. Przeciwnie, zdarza się nawet, że obecność osób nie sprzyjających działającemu Duchowi zdecydowanie przeszkadza jego wysiłkom. Z tej to właśnie przyczyny, która – jak możecie się zorientować – nie jest błaha, dodać należy, że przyniesienia zawsze wymagają większego skupienia i jednocześnie intensywniejszego promieniowania dokoła pewnych fluidów oraz że mogą się udać tylko dzięki dobrze wyposażonym medium, których aparat *elektromedianiczny* charakteryzuje lepsze warunki.

Ogólnie mówiąc, przyniesienia są obecnie i będą w przyszłości zjawiskiem niezwykle rzadkim. Nie muszę wam tłumaczyć, dlaczego są i będą rzadsze, niż inne namacalne zjawiska; z tego, co mówię, sami to wywnioskujecie. Z drugiej strony zjawiska te mają taki charakter, że nie tylko nie wszystkie media mogą je wspomagać, lecz także nawet nie wszystkie Duchy mogą jej wywoływać. W rzeczywistości bowiem pomiędzy Duchem a odbierającym jego wpływ medium musi istnieć swoiste podobieństwo, pozwalające rozchodzącej się części *cielesno-duchowego*⁴⁴ fluidu osoby wcielonej mieszać się, łączyć, ulegać kombinacjom z fluidem Ducha, który ma zamiar dokonać przyniesienia. Owo zjednoczenie musi być takie, aby mogło doprowadzić do powstania siły będącej, że tak się wyraże *jednośćią*; podobnie jak prąd elektryczny, który działając na włókno węglowe tworzy punkt świetlny, pojedyncze źródło światła. Zapytacie, po cóż to zjednoczenie, ta cała kombinacja? Otóż dlatego, że w przypadku tego rodzaju zjawisk konieczne jest, aby istotne właściwości działającego Ducha zostały uzupełnione kilkoma właściwościami osoby medianizowanej. Ponieważ *fluid życiowy* niezbędny do zaistnienia wszelkiego rodzaju zjawisk medianimicznych

⁴⁴ Można zauważyc, że gdy pojawia się potrzeba wyrażenia jakiejś nowej idei, która nie została nazwana w naszym języku, Duchy potrafią świetnie tworzyć neologizmy. Określenia typu *elektromedianiczny* czy *cielesnoduchowy* nie są naszego autorstwa. Osoby zarzucające nam stworzenie nie posiadających analogii słów: spirytystyczny, spirytysta, spirytystyczny czy ciało duchowe mogą również surowo krytykować Duchy.

jest właściwy *wyłącznie* osobom wcielonym, dlatego też działający Duch musi go od nich zaczerpnąć. Tylko wtedy może, dzięki nieznanym wam właściwościom waszego środowiska, wyizolować, uczynić niewidzialnymi i poruszać przedmioty materialne, w tym nawet osoby wcielone.

W tej chwili nie pozwala mi się ujawnić wam pewnych szczególnych praw, którym podlegają gazy i inne otaczające was fluidy. Jednak za kilka lat, zanim zakończy się jedno ludzkie istnienie, wyjaśnienie tych praw oraz tych zjawisk zostanie wam ujawnione i będącie świadkami narodzin nowej odmiany mediów, które będą zapadać w swego rodzaju trans, gdy tylko zostaną medianizowane.

Widzicie więc, z iloma trudnościami wiąże się wywoływanie przyńiesień. Możecie wysnuć z tego logiczny wniosek, że tego rodzaju zjawiska są – jak już powiedziałem – niezwykle rzadkie, zaś Duchy niechętnie wyrażają zgodę na ich wywoływanie, bo to zmusza je do niejako fizycznego wysiłku, który je nuży i męczy. Z drugiej strony, często zdarza się również, że mimo ich energii i woli, stan medium stanowi przeszkodę nie do pokonania.

Jest więc oczywiste i – w co nie wątpię – potwierdza to wasze rozumowanie, że takie namacalne zjawiska, jak stukanie, ruchy i unoszenie przedmiotów, to proste zjawiska, do których dochodzi dzięki zagęszczaniu i rozrzedzaniu się pewnych fluidów. Można je wywoływać i uzyskiwać dzięki woli oraz współpracy wykazujących ku temu zdolności mediów, którym zawsze pomagają przyjazne i życzliwe Duchy. Przyniesienia natomiast są złożone, trudne, wymagają współprądnia odpowiednich okoliczności. Może do nich dojść wyłącznie przy współudziale tylko jednego Ducha i jednego medium; poza uzyskaniem namacalności wymagają też zupełnie wyjątkowej kombinacji fluidów, aby wyizolować oraz uczynić niewidzialnym przedmiot lub przedmioty do przyniesienia.

Wy wszyscy, spirytyści, rozumiecie moje wyjaśnienia i świetnie zdajecie sobie sprawę z koncentracji specjalnych fluidów w celu umożliwienia przemieszczenia i dotknięcia bezwładnej materii. Jesteście do tego przekonani, podobnie jak do zjawisk elektryczności i magnetyzmu, pomiędzy którymi a zjawiskami medianicznymi istnieje pełna

analogia, i które stanowią ich – że tak powiem – potwierdzenie oraz rozwinięcie. Jeśli zaś chodzi o niedowiarków i jeszcze od nich gorszych uczonych, to nie moją sprawą jest ich przekonywanie, więc mnie nie interesują. Przekona ich kiedyś siła oczywistości faktów i będą musieli ugiąć się wobec jednoznacznego świadectwa spirytystycznych zjawisk tak samo, jak musieli to robić w przypadku tylu innych, początkowo odrzucanych faktów.

Podsumowując: jeżeli zjawiska namacalności są częste, a przyniesienia bardzo rzadkie, to dzieje się tak dlatego, że do wywołania tych drugich trudno jest uzyskać zadowalające warunki. W związku z tym żadne medium nie może powiedzieć, że o tej czy o tamtej godzinie uda mu się uzyskać przyniesienie; często bowiem sam dokonujący go Duch napotyka przeszkody. Muszę dodać, że zjawiska te są w dwójkątne trudne w obecności publiczności, ponieważ prawie zawsze na widowni znajdują się bardzo oporne osoby, paraliżujące wysiłki Ducha, a tym bardziej starania medium. Można być pewnym, że – przeciwnie – do zjawisk tych dochodzi zawsze w domowym zaciszu, spontanicznie, najczęściej bez wiedzy medium oraz nieumyślnie i w końcu media bardzo rzadko są o nich uprzedzane. Musicie z tego wywnioskować, że zawsze istnieje wielce prawdopodobne podejrzenie oszustwa, gdy medium pochlebia sobie twierdząc, że jest w stanie wywoływać tego rodzaju zjawiska dowolnie, wydając Duchom polecenia tak dobrze, jak wydaje je służącym – co byłoby po prostu absurdalne. Zwrócić też uwagę na ogólną zasadę, że do zjawisk spirytystycznych nie dochodzi, gdy mają być ukazywane jako bawiące publiczność przedstawienia. Jeżeli nawet pewne Duchy robią takie rzeczy, to mogą to być wyłącznie proste zjawiska, a nie takie, które wymagają szczególnych warunków, jak na przykład przyniesienia i im podobne.

Pamiętajcie, spirytyści, że o ile absurdem jest uporczywe zaprzeczanie istnieniu wszelkich zjawisk pozagrobowych, to z drugiej strony również niemądrze jest ślepo je akceptować. Gdy zjawisko namacalności, zjawienia, widzialności czy przyniesienia dokonuje się spontanicznie i przez chwilę – zaakceptujcie je. Jednak nigdy nie będzie za dużo powtarzać, abyście nie przyjmowali niczego ślepo; niech każdy fakt

zostanie poddany dokładnemu, dogłębnemu i surowemu sprawdzeniu. Uwiercie bowiem, że spirytyzm, będąc tak bogatym w przepiękne i imponujące zjawiska, nic nie zyskałby na manifestacjach bez znaczenia, które mogą naśladować zręczni iluzjonisci.

Wiem już, co mi powiecie: że zjawiska te służą przekonaniu niedowiarków. Wiedziecie jednak, że jeśli nie dysponowałibyście innymi środkami do przekonania ich, to współcześnie nie byłoby nawet jednej setnej z ogólnej liczby spirytytów. Przemawiajcie do serca, bo tylko w ten sposób przekonacie najwięcej osób. Jeśli w przypadku niektórych uznacie za stosowne działanie za pomocą zjawisk materialnych, to przynajmniej ukażcie ich okoliczności, aby nie dopuścić do fałszywej interpretacji. Przede wszystkim zaś nie odchodźcie od normalnych warunków występowania tych zjawisk, bowiem zaprezentowane niedowiarkom w złych warunkach zamiast ich przekonać, dostarczą im argumentów przeciwko.

ERASTES”.

99. Zjawisko to ma jedną szczególną cechę – mianowicie, że niektóre media wywołują je tylko w transie. Można to łatwo wytlumaczyć: u pogrążonej w transie osoby pojawia się niejako naturalne rozluźnienie więzi, swoista izolacja Ducha i ciała duchowego od ciała materialnego, co musi ułatwiać niezbędną kombinację fluidów. Tak było w przypadku przyniesień, których byliśmy świadkami. Kolejne pytania skierowane zostały do Ducha, który był autorem tych przyniesień, jednak w jego odpowiedziach miejscami odczuwa się brak wiedzy. Dlatego też zadaliśmy je *Erastesowi*, o wiele lepiej przygotowanemu z teoretycznego punktu widzenia, a on zaspokoił naszą ciekawość, przekazując wiele cennych uwag. Cóż, w końcu jeden z nich jest rzemieślnikiem, a drugi uczonym. Dla nas zaś interesujące jest już samo porównanie tych dwóch intelektów, będące wiele wnoszącym studium. Świadczy to bowiem, że nie wystarczy być Duchem, aby wszystko rozumieć.

I. Proszę nam powiedzieć, dlaczego do przyniesień, które wywołujesz, dochodzi tylko w trakcie snu magnetycznego medium?

„Ma to związek z naturą medium. Zjawiska, które wywołujesz, gdy medium śpi, mógłbym wywoływać także z medium przebudzonym”.

II. Dlaczego tak długo opóźnia się przyniesienie obiecanych przedmiotów i rozpala u medium chęć ich posiadania?

„Potrzebuję tego czasu, aby przygotować fluidy potrzebne do przyniesienia. Gdy zaś chodzi o rozpalanie chciwości, to celem tego jest często zabawienie obecnych i medium”.

Uwaga Erastesa. Odpowiadający Duch nie wie więcej niż mówi, nie zdaje sobie sprawy z funkcji uczucia, które rozpala, nie rozumiejąc jego następstw. Myśli, że zabawia ludzi, lecz w rzeczywistości nieświadomie doprowadza do wydzielania większej ilości fluidu. To jedno z utrudnień towarzyszących temu zjawisku; utrudnienie to może się jeszcze zwiększać, gdy zjawisko nie jest spontaniczne, zwłaszcza przy współudziale niektórych mediów.

III. Czy wywołanie tego zjawiska zależy od specjalnej natury medium oraz czy w przypadku innych mediów mogłoby zachodzić szybciej?

„Wywołanie zjawiska zależy od natury medium i może się ono dokonywać tylko dzięki naturom sobie odpowiadającym. Gdy zaś chodzi o szybkość, to wielce pomocne jest przyzwyczajenie, które nabiera się, komunikując się często przy pomocy tego samego medium”.

IV. Czy osoby obecne w jakiś sposób wpływają na dane zjawisko?

„Jeśli wśród nich panuje niedowierzanie, opór, to mogą nam bardzo przeszkadzać. Wolimy pracować wśród osób wierzących w to, co się dzieje i obeznanych ze spirytyzmem. Jednak nie chcę przez to powiedzieć, że brak życzliwości mógłby mnie zupełnie sparaliżować”.

V. Skąd wzięłeś kwiaty i cukierki, który zostały przyniesione?

„Kwiaty zrywam w ogrodach, tam, gdzie mi się podobają”.

VI. A cukierki? Sprzedawca na pewno stwierdził ich brak.

„Biorę je skąd mi się podoba. Sprzedawca niczego nie zauważył, bo zastąpiłem je innymi”.

VII. Lecz przecież pierścionki mają już jakąś wartość. Skąd je wzięłeś?

„Wziąłem je z miejsc nieznanych nikomu i w taki sposób, aby nikt na tym nie stracił”.

Uwaga Erastesa. Myślę, że fakt ten nie został wystarczająco wyjaśniony z powodu ograniczenia odpowiadającego Ducha. Działanie takie istotnie może prowadzić do rzeczywistej szkody, Duch jednak nie chciał być posądzonym, że coś ukradł. Dany przedmiot można zastąpić innym, tego samego kształtu i wartości. Gdyby więc Duch ten był w stanie zastąpić zabierany przedmiot jakimś podobnym, to nie miałby powodu go zabierać, a dawać inny w zamian.

VIII. Czy możliwe jest przyniesienie kwiatów z jakiejś innej planety?
„Ja nie jestem w stanie tego zrobić”.

(Do Erastesa) Czy mogłyby to zrobić inne Duchy?

„Nie; jest to niewykonalne z uwagi na odmienność środowisk”.

IX. Czy mógłbyś przynieść kwiaty z innej strefy klimatycznej, na przykład z tropików?

„Jeśli tylko jest to na Ziemi, to mogę”.

X. Czy można sprawić, że przedmioty, które przyniosłeś, ponownie zniknęłyby i zostały odesłane z powrotem na swoje miejsce?

„Jeśli je sprowadziłem, tak, mogę je dowolnie odesłać”.

XI. Czy przynoszenie przedmiotów nie jest dla ciebie trudne i nieco kłopotliwe?

„To dla mnie nic trudnego, jeśli tylko mamy pozwolenie, by to zrobić. Byłoby trudno, gdybyśmy chcieli wykonać to zadanie bez niezbędnego pozwolenia”.

Uwaga Erastesa. Duch ten nie chce wyjawić swego faktycznie występującego wysiłku, musi bowiem niejako wykonywać pracę fizyczną.

XII. Jakie trudności napotykałeś?

„Poza przeciwnymi fluidami żadne, które mogłyby nam przeszkadzać”.

XIII. W jaki sposób przynosisz te przedmioty? Rękami?

„Nie, owijam je sobą”.

Uwaga Erastesa. Nie opisuje swej pracy tak jak trzeba, nie owija ich bowiem swoją postacią. Skoro jego osobisty fluid jest rozciągliwy, przenikający i promieniu-

jący dokoła, to kombinuje część tego fluidu z częścią używotnionego fluidu medium i dzięki tej kombinacji ukrywa oraz przenosi rzecz będącą przedmiotem przyniesienia. Nie można więc powiedzieć, że owija go sobą.

XIV. Czy równie łatwo przyniósłbyś cieżki przedmiot, na przykład pięćdziesięciokilogramowy?

„Waga zupełnie nie ma dla nas znaczenia. Przynosimy kwiaty, bo to pewnie podoba się bardziej, niż jakaś wielka masa”.

Uwaga Erastesa. Istotnie, Duch ten może przenieść sto lub dwieście kilogramów przedmiotów, bo istniejąca dla was siła ciążenia jego nie obowiązuje. Także i w tym przypadku nie ma on jednak jasnego obrazu sytuacji. Masa kombinowanych fluidów jest proporcjonalna do masy przedmiotów; inaczej mówiąc, siła musi się równoważyć z oporem. Wynika z tego, że jeśli Duch przynosi tylko kwiat lub inny lekki przedmiot, to często dzieje się tak dlatego, że czy to w medium, czy w sobie samym nie znajduje elementów niezbędnych do uczynienia większego wysiłku.

XV. Czy to Duchom należy przypisać znikanie przedmiotów, do którego dochodzi nie wiadomo jak?

„Zdarza się to często, częściej, niż myślicie. I można by temu zapobiec, prosząc Duchy, aby odniosły przedmiot, który zniknął”.

Uwaga Erastesa. To prawda. Niekiedy jednak to, co zostało zabrane, już nie powraca, bowiem przedmioty, których już nigdy się nie znajduje, często są wynoszone bardzo daleko. Jednak, skoro wyniesienie przedmiotu wymaga prawie takich samych fluidalnych warunków, jak ich przyniesienie, dla tego też może się to odbywać tylko przy pomocy mediów obdarzonych specjalnymi zdolnościami. W związku z tym, zniknięcie jakiegoś przedmiotu jest w sposób bardziej prawdopodobny wynikiem waszej nieuwagi, niż działania Duchów.

XVI. Czy zjawiska traktowane jako nadnaturalne naprawdę są wywoływane przez Duchy?

„Wasze dni pełne są zdarzeń, których nie rozumiecie, bo nigdy się nad nimi nie zastanawiacie. Tymczasem trochę namysłu pozwoliłoby wam ujrzeć je w pełnym świetle”.

Uwaga Erastesa. Nie przypisujcie Duchom tego, co jest dziełem człowieka. Powinniście jednak wierzyć w ich ukryty, nieustanny wpływ, który wywołuje wokół was całą masę zdarzeń, wiele przypadków niezbędnych, aby powiodły się wasze działania, wasze istnienie.

XVII. Czy niektóre z przynoszonych przez Duchy przedmiotów mogą być przez nie przygotowane; to jest, czy mogłyby powstać pod wpływem modyfikacji, którym Duchy oddają fluid czy powszechną zasadę?

„Ja sam nie mogę tego zrobić, bo mi tego nie wolno. Może tego dokonać tylko Duch wysokiej klasy”.

XVIII. W jaki sposób kilka dni temu przyniosłeś te przedmioty, jeżeli pokój był zamknięty?

„Przyniosłem je ze sobą, że tak się wyrażę, owinięte w moją substancję. Więcej nie mogę powiedzieć, bo tego nie da się wyjaśnić”.

XIX. Co zrobiłeś, aby przedmioty, których przed chwilą nie było widać, stały się widzialne?

„Zabrałem materię, którą były owinięte”.

Uwaga Erastesa. Przedmiotów tych nie otacza materia w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz fluid zaczepnięty w różnych częściach z ciał duchowych medium i działającego Ducha.

XX. (Do Erastesa) Czy można przenieść jakiś przedmiot do miejsca zupełnie zamkniętego; słowem, czy Duch może przekształcić we fluid jakiś przedmiot tak, że będzie on w stanie przeniknąć przez materię?

„Zjawisko to jest skomplikowane. Przenoszone przedmioty Duch może uczynić niewidzialnymi, lecz nie przenikającymi. Nie może złaćać układu cząsteczek materii, bo to stanowiłoby zniszczenie tego przedmiotu. Czyniąc ów przedmiot niewidzialnym, może go przynieść, jeśli

tego chce i pozostawić gdzieś w oczekiwaniu na odpowiedni moment, aby go ukazać. Sprawa ma się inaczej w przypadku Duchów, które przedmioty wytwarzają. One bowiem wnoszą jedynie części materii oraz te elementy, które ze swej istoty są przenikające i przechodzą przez nawet najgęstsze ciała tak łatwo, jak promienie Słońca przez szybę. Dlatego też można powiedzieć, że wprowadza się przedmiot nawet do hermetycznie zamkniętego miejsca. Zachodzi to jednak tylko w tej sytuacji”.

Uwaga. Na temat spontanicznego tworzenia się przedmiotów – patrz dalej: rozdział pod tytułem *Pracownia świata niewidzialnego*.

Rozdział VI

Manifestacje widzialne

1. Pytania o zjawienia – 2. Zarys teorii zjawień – 3. Duchy-kółeczka – 4. Teoria halucynacji

Pytania o zjawienia

100. Ze wszystkich manifestacji spirytystycznych najbardziej interesujące są niewątpliwie te, w których Duchy mogą stać się widzialne. Z wyjaśnień dotyczących tych zjawisk będzie można się zorientować, że nie są one bardziej nadnaturalne od pozostałych. Przedstawimy najpierw odpowiedzi, uzyskane na zadane Duchom pytania na ten temat.

I. Czy Duchy mogą stać się widzialne?

„Tak, zwłaszcza dla człowieka śpiącego. Niektórzy widzą je jednak na jawie, choć rzadko”.

Uwaga. Gdy ciało materialne odpoczywa, Duch wyzwala się z fizycznych więzów; jest wtedy bardziej wolny i z łatwością może widzieć inne Duchy, z którymi nawiązuje kontakt. Marzenia senne są tylko wspomnieniem tego stanu. Gdy się niczego nie pamięta, to mówi się, że o niczym się nie śniło. Dusza jednak coś widziała i korzystała ze swej wolności. Tutaj zajmiemy się przede wszystkim zjawieniami, do których dochodzi na jawie⁴⁵.

⁴⁵ Więcej szczegółów na temat stanu Ducha w czasie snu – patrz: Księga Duchów: Wyzwolenie duszy, § 409.

II. Czy Duchy, które manifestują się na naszych oczach, należą do jakiejś szczególnej klasy?

„Nie, mogą należeć do wszelkich klas i być zarówno najwięcej, jak najmniej rozwinięte”.

III. Czy wszystkim Duchom wolno manifestować się w sposób widzialny?

„Wszystkie są w stanie to robić, lecz nie zawsze mają na to pozwolenie lub chęć”.

IV. Jaki jest cel Duchów manifestujących się w sposób widzialny?

„To zależy. Odpowiednio do ich natury cel ten może być dobry lub zły”.

V. Jak więc można pozwalać im manifestować się w złym celu?

„W tym wypadku chodzi o wypróbowanie ludzi, którym Duchy te się ukazują. Intencja Ducha może być zła, lecz skutek wydarzenia dobry”.

VI. Jaki cel mogą mieć Duchy, które ukazują się w złych zamiarach?

„Przestraszenie, a często zemsta”.

– Jaki jest cel Duchów działających w dobrych zamiarach?

„Pocieszenie ludzi, którzy za nimi tęsknią, udowodnienie, że nadal istnieją i są tuż obok, udzielenie rad i niekiedy samemu poproszenie o nie”.

VII. Dlaczego byłoby źle, gdyby wszyscy ludzie mieli możliwość nieustannego widzenia Duchów? Czy nie byłby to sposób na rozwianie wątpliwości największych niedowiarków?

„Człowiek zawsze jest otoczony przez Duchy, lecz ich nieustanny widok peszyłby go. Utrudniałoby mu to aktywność i w większości wypadków osłabiało jego inicjatywę. Tymczasem myśląc, że jest sam, działa swobodniej. Gdy zaś chodzi o niedowiarków, to mieliby do dyspozycji wiele środków, by się przekonać o istnieniu Duchów. Problem w tym, by zechcieli je wykorzystać i aby nie zaślepiała ich pycha. Wiecie wszak, że istnieją ludzie, którzy widzieli, a mimo to nie wierzą, sądząc, że było to złudzenie. Nie przejmujcie się takimi osobami, Bóg się nimi zajmie”.

Uwaga. Nieustanne widzenie Duchów byłoby tak szkodliwe, jak widzenie otaczającego nas powietrza czy miriadów mikroskopijnych stworzonek, które żyją wokół nas. Z tego wynika, że wszelkie stworzenie Boże jest doskonałe i On lepiej wie, co jest dla niego dobre.

VIII. Jeśli nie byłoby dobrze widzieć Duchy, to dlaczego w niektórych wypadkach się na to pozwala?

„Ma to udowodnić człowiekowi, że nie wszystko umiera wraz z ciałem materialnym oraz że dusza zachowuje po śmierci swą indywidualność. Ten krótki widok wystarcza, by to dowieść i stwierdzić obecność przyjaciół w waszym pobliżu. Nie jest też rzeczą tak niekorzystną, jak nieustanne widzenie Duchów”.

IX. Czy w światach lepiej rozwiniętych od naszego Duchy można widzieć częściej niż u nas?

„Im bardziej człowiek zbliża się do duchowej natury, tym łatwiej wchodzi w stosunki z Duchami. To prymitywność jego materialnej powłoki sprawia, że trudniej i rzadziej widuje eteryczne istoty”.

X. Czy strach na widok Ducha jest rzeczą rozsądnią?

„Jeśli ktoś jasno rozumie, to na pewno zdaje sobie sprawę, że obojętnie jaki Duch jest mniej niebezpieczny od jakiegokolwiek człowieka. Duchy zresztą są gdziekolwiek i nie trzeba ich widzieć, by mieć świadomość, że są tuż obok. Duch, który chciałby zrobić coś złego, może to zrobić będąc niewidzialnym, nawet mniej ryzykując w takich okolicznościach. Jest niebezpieczny nie dlatego, że jest Duchem, lecz z powodu wpływu, jaki może mieć na umysł człowieka, odstręczając go od czynienia dobra i zachęcając do zła”.

Uwaga. Osoby, które w samotności i ciemnościach odczuwają strach, rzadko tłumaczą sobie jego przyczynę. Nie mogłyby powiedzieć, czego się boją, lecz z pewnością powinny bardziej bać się spotkania z ludźmi niż z Duchami. Złoczyńca bowiem jest bardziej niebezpieczny za życia niż po śmierci. Pewna znana nam pani pewnego wieczora ujrzała w swoim pokoju bardzo wyraźną zjawę, a jej pierwszym odczuciem był strach. Upewniwszy się jednak, że nikogo nie ma, powiedziała sobie: „Zdaje się, że to tylko jakiś Duch, mogę więc spać spokojnie”.

XI. Czy ktoś, komu ukazał się Duch, może do niego przemówić?

„Oczywiście i w tego rodzaju przypadkach zawsze należy tak uczyć się, pytając Ducha kim jest, czego chce oraz co można dla niego zrobić. Jeżeli jest to Duch nieszczęśliwy i cierpiący, to okazywane współczucie przynosi mu ulgę, gdy jest to Duch życzliwy, to zapewne przychodzi z zamiarem udzielenia dobrych rad”.

– W jaki sposób w tej sytuacji Duch może odpowiedzieć?

„Niekiedy czyni to za pomocą artykułowanych dźwięków, podobnie jak ktoś żyjący; najczęściej jednak ma miejsce przekazywanie myśli”.

XII. Czy Duchy ukazujące się ze skrzydłami faktycznie je posiadają, czy raczej stanowią one tylko symbol?

„Duchy nie mają żadnych skrzydeł i niczego podobnego nie potrzebują, bo jako Duchy mogą dostać się wszędzie. Ukazują się w takiej postaci chcąc zrobić wrażenie na osobie, przed którą stają: jedne ukazują się więc w zwyczajnym ubraniu, inne w powłoczystych szatach, a jeszcze inne ze skrzydłami będącymi atrybutem kategorii, do której należą”.

XIII. Czy osoby widywane w snach są zawsze tymi, na kogo wyglądają?

„Prawie zawsze są to te same osoby, do których podąża wasz Duch, lub które wychodzą wam na spotkanie”.

XIV. Czy żartobliwe Duchy nie mogłyby przybrać postaci osób nam drogich, by nas wprowadzić w błąd?

„Fałszywy wygląd przybierają tylko po to, by z was zakpić. Są jednak sprawy, którymi nie wolno im się zabawiać”.

XV. Skoro myśl stanowi swego rodzaju wywołanie, to jest rzeczą zrozumiałą, że mogłyby sprowadzić określonego Ducha. W jaki jednak sposób wytlumaczyć, że często osoby, o których się intensywnie myśli, i które bardzo chciałoby się zobaczyć, nigdy nie ukazują się nam w snach – tymczasem widuje się ludzi nam obojętnych lub takich, o których w ogóle się nie myśli?

„Duchy nie zawsze mają możliwość zamanifestowania się w sposób widzialny, nawet w snach i nawet gdy ktoś chce je ujrzeć; uniemożliwiają to przyczyny niezależne od ich woli. Najczęściej jest to także

próba, z której nie może zwolnić nawet nie wiadomo jak wielkie pragnienie. Natomiast gdy chodzi o osoby was obojętne, to być może to one o was myślą. Zresztą nie możecie sobie wyobrazić stosunków panujących w świecie Duchów. Spotyka się tu wielu bliskich znajomych, dawnych lub współczesnych, z których istnienia na jawie nie zdajecie sobie sprawy”.

Uwaga. Gdy nie dysponuje się żadnym środkiem umożliwiającym sprawdzenie wizji czy zjawień, niewątpliwie można je uznać za halucynacje. Gdy jednak potwierdzają je inne wydarzenia, to wtedy nie można uważać ich za wytwór wyobraźni: takim jest na przykład doświadczanie we śnie lub na jawie zjawień osób, o których wcale się nie myśli, a które przybywają w chwili swej śmierci, aby za pomocą rozmaitych znaków powiadomić nas o nieoczekiwanych okolicznościach swego zgonu. Często widzi się też, jak konie stają dęba i nie chcą dalej iść widząc zjawy, które przeraziłyby powożących. O ile u ludzi wyobrażenia odgrywa jakąś rolę, to na pewno w przypadku zwierząt nie ma o niej mowy. Zresztą, jeżeli widziane w snach postacie miałyby być zawsze odbiciem naszych zajęć na jawie, to nie można by wyjaśnić, dlaczego często się zdarza, że nie śnią się nam sprawy, o których najwięcej się myśli.

XVI. Dlaczego niektóre wizje są częstsze w czasie choroby?

„Dochodzi do nich również, gdy jest się zdrowym. W czasie choroby jednak materialne więzy rozluźniają się, a osłabienie ciała materialnego daje Duchowi więcej swobody i dzięki temu łatwiej komunikuje się on z innymi Duchami”.

XVII. Jak się wydaje, w niektórych okolicach częściej dochodzi do spontanicznych manifestacji. Czy niektóre społeczności są w większym stopniu od innych obdarzone naturalnymi zdolnościami, pozwalającymi na ich uzyskiwanie?

„Czy odnotowujecie wszystkie pojawienia się Duchów? Zjawienia, hałasy, słowem wszelkiego rodzaju manifestacje Duchów mają miejsce w równym stopniu we wszystkich zakątkach Ziemi; mają tylko odmienny charakter w zależności od społeczności, w środowisku której do nich dochodzi. Na przykład w społecznościach, które niezbyt często

korzystają z pisma, nie występują media piszące. W innych tego rodzaju miejscach mediów jest pełno; w jeszcze innych miejscach dochodzi raczej do hałasów i ruchów, niż komunikatów inteligentnych, bowiem tam niezbyt się je lubi i nie chce się ich uzyskiwać”.

XVIII. Dlaczego do zjawień częściej dochodzi nocą? Czy nie chodzi tu o działanie ciszy i mroku na pobudzenie wyobraźni?

„Dzieje się tak na skutek tej samej przyczyny, która nocą umożliwia wam widzenie gwiazd niewidzialnych za dnia. Mocne światło może zatrzeć bladą zjawę, jednak błędem byłoby przypuszczać, że ma to jakiś związek z samym zjawiskiem. Zapytajcie ludzi, którzy widzieli Duchy, a zorientujecie się, że większość widziała je właśnie za dnia”.

Uwaga. Zjawienia są o wiele częstsze i powszechniejsze niż się na ogólnu uważa; wiele osób jednak nie mówi o nich bojąc się ośmieszenia; inni zaś przypisują je złudzeniu. Jeśli wydaje się, że w jakichś społecznościach dochodzi do nich częściej, to jest tak dlatego, że społeczności te przywiązują większą wagę do tradycyjnych przekazów – prawdziwych lub fałszywych, lecz prawie zawsze wzmacnionych atrakcyjnością cudów oraz wyglądem niektórych miejsc; ludzka łatwoci wierzyć każe wtedy widzieć nadnaturalne zjawiska w najzwyklejszych wydarzeniach: w ciszy samotni, stromych wąwozach, szumie lasu podczas wichury, górskim echu, w cieniach, mirażach; wszystko to stanowi dobry materiał dla mylnego osądu prostych i naiwnych umysłów, których posiadacze w dobrej wierze opowiadają następnie co widzieli lub sądzili, że widzą. Jednak oprócz fikcji istnieje też rzeczywistość. Uwołnieniu rzeczywistości od wszelkiego rodzaju zabawnych dodatków przesądu służy właśnie dogłębne studiowanie spirytyzmu.

XIX. Czy Duchy widuje się, będąc w stanie normalnym, czy w sytuacji jakiegoś pobudzenia?

„Widzi się je, będąc w stanie najzupełniej normalnym; niektóre osoby jednak często znajdują się w niecodziennym stanie, zbliżonym do pobudzenia, co umożliwia im niejako podwójne widzenie” (patrz: *Księga Duchów*: § 447).

XX. Czy osoby widzące Duchy, widzą je własnymi oczami?

„Tak im się wydaje, lecz w rzeczywistości Duchy widzi dusza, o czym świadczy fakt, że widzi się je także, gdy oczy są zamknięte”.

XXI. W jaki sposób Duch może stać się widzialny?

„Zasada jest taka sama, jak w przypadku wszelkiego rodzaju manifestacji. Wszystko zależy od właściwości ciała duchowego, które odpowiednio do woli Ducha może ulegać rozmaitym modyfikacjom”.

XXII. Czy Duch może stać się widzialny sam z siebie, czy tylko z wykorzystaniem ciała duchowego?

„Przy waszym stanie materii Duchy mogą manifestować się tylko przy pomocy swej półmaterialnej powłoki; jest ona czynnikiem pośrednim, za pomocą którego oddziałuje się na wasze zmysły. To właśnie w tej powłoce Duch ukazuje się czasem w ludzkiej, a czasem w innej postaci – czy to w snach, czy na jawie, w ciemnościach lub przy świetle”.

XXIII. Czy można powiedzieć, że Duch staje się widzialny dzięki zagęszczeniu fluidu jego ciała duchowego?

„«Zagęszczenie» to niewłaściwe określenie; stanowi to raczej porównanie pomagające wam zrozumieć owo zjawisko, lecz o rzeczywistym zagęszczeniu nie ma mowy. Wskutek kombinacji fluidów w ciele duchowym pojawia się zupełnie nowa, nie mająca w waszym świecie odpowiednika struktura, czyniąca Ducha widzialnym”.

XXIV. Czy pojawiające się Duchy zawsze są nieuchwytne i niedotykane?

„W swoim normalnym stanie są nieuchwytne, podobnie jak w snach; mogą jednak oddziaływać na zmysł czucia i pozostawiać ślady swojej bytności, a nawet w niektórych przypadkach stać się na chwilę dotykane. Świadczy to o tym, że pomiędzy nimi i wami istnieje coś materialnego”.

XXV. Czy każdy może widywać Duchy?

„W czasie snu tak, lecz nie na jawie. W czasie snu dusza widzi bezpośrednio, na jawie jest ona zawsze pod mniejszym lub większym wpływem organów ciała materialnego. Dlatego też warunki w każdej z tych sytuacji są odmienne”.

XXVI. Od czego zależy zdolność widzenia Duchów na jawie?

„Zdolność ta zależy od ludzkiej struktury. Wiąże się z mniejszą lub większą łatwością kombinowania się fluidu człowieka z fluidem Ducha. Dlatego też nie wystarczy, by Duch chciał się ukazać. Koniecznie musi znaleźć w człowieku, dla którego chce stać się widzialnym, ową niezbędną zdolność”.

– Czy zdolność ta może wzmacnić się dzięki ćwiczeniom?

„Tak, jak wszystkie inne zdolności. Jest to jednak jedna z tych, na których naturalny rozwój lepiej jest poczekać, zamiast rozbudzać, ryzykując przy tym nadwrażenie wyobraźni. Stałe widzenie Duchów w każdej sytuacji jest zdolnością wyjątkową i w normalnych warunkach nie stanowi cechy człowieka”.

XXVII. Czy można sprowokować pojawienie się Duchów?

„Czasami można, choć bardzo rzadko. Zjawienia są prawie zawsze spontaniczne. Do ich uzyskania niezbędne są owe specjalne zdolności”.

XXVIII. Czy Duchy mogą stać się widzialne w innej postaci niż ludzka?

„Normalną jest postać ludzka. Duch mimo że jest w stanie zmienić jej wygląd, zawsze jednak dostosowuje się do ludzkiego typu”.

– Czy Duchy mogłyby zamanifestować się pod postacią ognia?

„Mogą wywołać ognie, świećelka, jakiekolwiek inne efekty, aby okazać swą obecność; nie są to jednak własne kształty Duchów. Płomień często jest wyłącznie złudzeniem czy emanacją ciała duchowego, a raczej tylko jakiejś jego części. Ciało duchowe pojawia się w całości tylko w wizjach”.

XXIX. Co należy sądzić o przekonaniu, że błędne ognie są dowodem obecności dusz lub Duchów?

„To przesąd zrodzony z braku wiedzy. Fizyczna przyczyna błędnych ogní jest dobrze znana”.

– Czy niebieski płomień, który jak mówią pojawił się w dzieciństwie nad głową Serwiusza Tulliusza⁴⁶ to bajka, czy prawda?

⁴⁶ Serwiusz Tulliusz (VI w. p.n.e.) – według tradycji szósty król Rzymu. Przypisuje mu się m.in. dokonanie podziału społeczeństwa według statusu majątkowego (w celach wojskowych) oraz otoczenie Rzymu murem obronnym [przyp. tłumacza].

„Płomień był prawdziwy; wywołał go zaprzyjaźniony Duch, chcący przed czymś ostrzec matkę chłopca. Jako medium widzące matka za-uważyła blask Ducha będącego opiekunem jej dziecka. Podobnie jak każde z waszych mediów piszących pisze w inny sposób, tak i media widzące różnie postrzegają manifestacje. Tu matka widziała tylko płomień, podczas gdy inne medium mogłoby ujrzeć nawet całą sylwetkę Ducha”.

XXX. Czy Duchy mogą ukazać się pod postaciami zwierząt?

„To może się zdarzyć, lecz taką postać przyjmuję wyłącznie Duchy bardzo słabo rozwinięte. Mimo wszystko stanowi to tylko chwilowy efekt zewnętrzny, bowiem absurdem byłoby wierzyć, że Duch mógłby być wcielony w prawdziwe zwierzę. Zwierzęta zawsze są tylko zwierzętami, niczym innym”.

Uwaga. Tylko przesąd może prowadzić do przekonania, że niektóre zwierzęta są aniomowane przez Duchy. Trzeba mieć bardzo bujną wyobraźnię i być zupełnie bezkrytycznym, by w nieco dziwacznych okolicznościach manifestacji widzieć coś nadnaturalnego. Strach jednak pozwala nam zobaczyć wszystko, czego tak naprawdę nie ma. Choć nie zawsze źródłem takich poglądów jest tylko strach. Znaliśmy pewną panią, zresztą bardzo inteligentną, która niezmiernie kochała wielkiego czarnego kota, sądząc, że ma nadzwierzęcą naturę; nigdy wcześniej nie słyszała o spirytyzmie, gdyby jednak o nim wiedziała, pozwoliłoby to jej zrozumieć śmieszność przyczyny tego uczucia, dowodząc, że takie metamorfozy nie są możliwe.

Zarys teorii zjawień

101. Do najwykłejzych widzialnych manifestacji dochodzi w czasie snu: są to tak zwane wizje. Objętość niniejszej rozprawy nie pozwala zająć się wszystkimi rodzajami manifestacji, które mogą w snach wystąpić, ograniczymy się więc tylko do ogólnego stwierdzenia, że mogą to być aktualne wizje spraw bliskich lub dalekich, retrospektywne wizje przeszłości oraz – w wyjątkowych przypadkach – przeczucia dotyczące przyszłości. Są to najczęściej alegoryczne obrazy, które Du-

chy umieszczają nam przed oczami, aby życzliwie uprzedzić nas o czymś, przekazać cenne wskazówki (jeśli są to Duchy dobre) – czy wprowadzić w błąd, podsycając nasze żądze (gdy są to Duchy niedoskonałe). Przedstawiona poniżej koncepcja odnosi się zarówno do snów, jak i do okazjonalnych przypadków zjawień Duchów (patrz: *Księga Duchów*: § 400 i następne).

Według nas naruszałoby poczucie dobrego smaku naszych czytelników zajęcie się tu obroną wszystkiego, co w praktyce określonej potocznie jako wyjaśnianie snów, w istocie jest absurdalne i śmieszne.

102. Do zjawień we właściwym tego słowa znaczeniu dochodzi na jawie, gdy człowiek w pełni i w sposób nieograniczony korzysta ze swojej sprawności umysłowej. Zjawy ukazują się zwykle w eterycznej lub przezroczystej postaci, niekiedy zatartej i nieokreślonej. Często z początku jest to tylko białawe światelko, którego kontury stopniowo się zarysowują. W innych wypadkach postacie są wyraźnie określone i do tego stopnia można w nich wyróżnić nawet najdrobniejsze rysy twarzy, że daje się je bardzo dokładnie opisać. Zjawy zachowują się i wyglądają tak samo, jak dany Duch za życia na Ziemi.

Mogąc nadać sobie dowolny wygląd zewnętrzny, Duch jeśli tylko chce przybiera postać, która uczyni go jak najlepiej rozpoznawalnym. Dlatego też, chociaż będąc Duchem nie posiada żadnych fizycznych uszkodzeń, to jednak ukazując się, może przybrać postać w różny sposób fizycznie upośledzoną, zranioną czy pokrytą bliznami – o ile tylko może to stanowić dowód jego tożsamości. Na przykład Ezop⁴⁷ jako Duch nie jest fizycznie upośledzony. Jeśli więc nawet doświadczył później wielu istnień, to wzywany swym starym imieniem może ukazać się jako zdeformowany człowiek, w tradycyjnym stroju z epoki. Wypada zauważyć, że poza szczególnymi sytuacjami najmniej wyraźne są dolne części zjaw, podczas gdy głowa, tors, ramiona i dlonie są zarysowane bardzo wyraźnie. Dlatego też prawie nigdy nie widać, by Duchy

⁴⁷ Ezop (VI w. p.n.e.) – legendarny niepełnosprawny bajkopisarz grecki. Uchodził za twórcę dydaktyczno-moralizującej bajki zwierzęcej. Wymienia się go jako jednego z siedmiu mędrców świata starożytnego [przyp. tłumacza].

chodziły – przesuwają się natomiast jak cienie. Gdy zaś chodzi o ubiór, to najczęściej ma on postać zwoju, zakończonego długimi, falującymi fałdami. Duchy, które nie zachowały nic ze swej ziemskiej postaci, ukazują się przynajmniej z piękną, falistą fryzurą, natomiast Duchy pospolite, znane za życia, mają najczęściej ubranie noszone przez nie w ostatniej fazie istnienia na Ziemi. Często posiadają atrybuty charakterystyczne dla ich stopnia w hierarchii, jak aureole lub skrzydła występujące u Duchów, które można by uznać za anioły. Inne noszą oznaki przypominające ich dawne ziemskie zajęcia – tak więc żołnierz może ukazać się ze swą bronią, naukowiec z książkami, zabójca z nożem itp. Duchy wyższe mają sylwetki piękne, szlachetne i emanujące spokojem. Te najniższego rzędu robią dzikie, zwierzęce miny i zawsze noszą ślady popełnionych zbrodni lub przeżytych dramatów. Kwestia ubrania i poszczególnych akcesoriów Duchów jest najprawdopodobniej tą, która najbardziej zadziwia. Powrócimy więc do niej w specjalnym rozdziale, albowiem łączy się ona z innymi, bardzo ważnymi faktami.

103. Zostało powiedziane, że zjawy są niejako eteryczne. W pewnych przypadkach można by je porównać do obrazów na szkle, które mimo swej wyrazistości nie uniemożliwiają widzenia tego, co jest za nimi. Właśnie w ten sposób zwykle widują zjawy media widzące; widzą, jak poruszają się w różnych kierunkach, wchodzą lub wychodzą z pokoju, przechadzają się wśród tłumu ludzi i najwyraźniej – przynajmniej, gdy chodzi o zwyczajne Duchy – aktywnie uczestniczą we wszystkim, co dzieje się wokół nich, wszystkim się interesując i słuchając wszystkiego, co się mówi. Często widać, jak zbliżają się człowieka, aby tchnąć w niego jakieś myśli, wpływać na niego, pocieszać – a później, jak bywają smutne lub zadowolone z osiągniętych wyników. Słownem jest to jakby druga wersja cielesnego świata.

Taki jest ten otaczający nas niewidzialny świat, w którym nieustannie żyjemy. Również pośród nas, tak samo nieświadomie, żyją miriady stworzeń malutkiego świata, którego istnienie ujawnił nam mikroskop – jednak zanim do tego doszło, z jego istnienia w ogóle nie zdawaliśmy sobie sprawy. Spirytystom dzięki medium widzącym odkrył przed nami świat Duchów, także będących jedną z potężnych, aktywnych sił natu-

ry. Przy pomocy mediów widzących możemy ten niewidzialny świat badać, poznawać jego zwyczaje tak samo, jak grupa niewidomych może badać świat niewidzialny dla nich, korzystając z pomocy osób widzących (patrz niżej: *Media, Media widzące*).

104. Duch, który chce i może się ukazać, niekiedy przybiera postać jeszcze bardziej wyraźną, mającą cechy namacalnego ciała w takim stopniu, że wrażenie, iż widzi się przed sobą prawdziwego człowieka jest całkowite. W końcu również w niektórych przypadkach i okolicznościach zjawa jest rzeczywiście dotykalna, to znaczy, że można ją dotykać, obmacywać, czując taki sam fizyczny opór, takie samo ciepło, jak w przypadku żywego ciała materialnego. To jednak nie przeszkadza zjawie zniknąć w okamgnieniu. W takiej sytuacji z obecności zjawy zdaje się sobie sprawę nie tylko dzięki wzroku, lecz również wykorzystując zmysł dotyku. O ile zwyczajną widzialną zjawę można uznać niejako za efekt złudzenia czy oszołomienia, to jakakolwiek wątpliwość jest już niemożliwa w sytuacji, gdy można ją wziąć za rękę i poczuć – a zwłaszcza gdy to ona ścisza nas i obejmuje. Dotykane zjawienia są najbardziej niecodzienne. Te jednak, które obserwowaliśmy ostatnio dzięki pomocy kilku potężnych mediów⁴⁸ – co mogą potwierdzić wiarygodni świadkowie – świadczą o prawdziwości i pozwalają wy tłumaczyć spotykane w historii opowieści o ludziach, którzy pojawiili się po swej śmierci, w pełni dowodząc swego istnienia. Jednak – jak to już zostało powiedziane – bez względu na niezwykłość tych zjawisk, ich rzekoma cudowność pryska w momencie, gdy zdajemy sobie sprawę, w jaki sposób dochodzi do ich powstania, gdy rozumie się, że nie przeczą prawom natury, lecz stanowią dowód działania jednego z nich.

105. Z natury i w swym normalnym stanie ciało duchowe jest niewidzialne. Tak samo jest z większością znanym nam fluidów, o których istnieniu wiemy, chociaż nie widzieliśmy ich na własne oczy. Również ciała duchowe, podobnie jak fluidy mogą ulegać modyfikacjom, dzięki którym stają się widzialne, czy to za sprawą swoistego zagięszczenia, czy przeorganizowania ich wewnętrznej struktury – wtedy pokazują się

⁴⁸ Między innymi Pana Home'a.

nam w eterycznej postaci. Zagęszczenie (nadal nie bierzmy dosłownie tego określenia, stosujemy je tylko z braku lepszego) może zaś być takie, że ciało duchowe uzyskuje chwilowo właściwości dotykalnego i trwałego ciała materialnego, a do swego stanu eteryczności i niewidzialności może powrócić w okamgnieniu. Jesteśmy w stanie zrozumieć to zjawisko, porównując je z parą wodną, która może przejść od postaci niewidzialnej do stanu obłoku, a następnie w stan ciekły, stały i *odwrotnie*. Te rozmaite stany ciała duchowego zależą nie – jak w przypadku gazów – od jakiejś zewnętrznej przyczyny, lecz od woli Ducha. Gdy Duch ukazuje się nam, to dzieje się tak dlatego, że doprowadził swoje ciało duchowe do stanu, w którym może stać się widzialne. Do tego nie wystarcza jednak wyłącznie jego wola, bowiem modyfikacja ciała duchowego zachodzi poprzez kombinację fluidu Ducha z fluidem medium; kombinacja ta tymczasem nie zawsze jest możliwa do wykonania, co tłumaczy nam, dlaczego widzialność Duchów nie jest zjawiskiem po-wszechnym. Nie wystarcza więc, że Duch chce się ukazać, nie wystarcza także, że jakiś człowiek chce go zobaczyć. Trzeba, aby fluidy ich obu mogły ulec kombinacji oraz aby pomiędzy nimi doszło do czegoś w rodzaju tożsamości; ponadto, aby mogło dojść do przekształcenia ciała duchowego, zapewne emisja osobistego fluidu musi być odpowiednio duża. Prawdopodobnie niezbędne są także jeszcze inne warunki, o których nie wiemy. W końcu Duchowi musi być też wolno ukazać się konkretnej osobie, na co nie zawsze mu się zezwala – albo dochodzi do tego tylko w określonych okolicznościach, z powodów, których ocena nie jest już naszą sprawą.

106. Kolejną właściwością ciała duchowego, wynikającą z jego eterycznej struktury, jest przenikalność. Żadna materia nie stanowi dla niego przeszkody: przechodzi ono przez wszystko z równą łatwością, jak światło przez przezroczyste przedmioty. To dlatego żadna przeszkoda nie może zapobiec wejściu Duchów. Równie łatwo jak człowieka na łące odwiedzają więc na przykład więźniów w więzieniu.

107. Zjawienia na jawie nie są ani rzadkością, ani nowością. Dochodziło do nich we wszystkich czasach – w historii znajdujemy wielką liczbę opowieści na ich temat. Nie trzeba jednak sięgać daleko w prze-

szłość, bowiem i dziś są one bardzo częstym zjawiskiem i wielu ludzi widziało Duchy, choć z początku uznali je za coś, co na ogół określa się mianem halucynacji. Zjawiska tego rodzaju występują często zwłaszcza w przypadku śmierci przebywających daleko osób, które przybywają odwiedzić swych krewnych lub znajomych. Zwykle ukazujące się w takich okolicznościach Duchy nie mają ściśle określonego celu; można powiedzieć, że najczęściej powoduje nimi sympatia. Niech każdy poszuka w pamięci, a okaże się, że tylko nieliczni nie mieli tego rodzaju przeżyć, w których prawdziwość nikt nie powinien wątpić.

Duchy-kóleczka

108. Do powyższych rozważań dodamy jeszcze analizę kilku wrażeń optycznych, które przyczyniły się do powstania dziwacznej koncepcji istnienia *Duchów-kóleczek*.

Powietrze nie zawsze jest zupełnie czyste i w pewnych okolicznościach na własne oczy stwierdzamy jego falowanie oraz ruch, będące efektem wysokiej temperatury. Niektórzy ludzie uznali, że jest to cała masa Duchów poruszających się w przestrzeni. Już samo wyrażenie tej opinii z góry skazuje ją na odrzucenie. Oto jednak pojawia się kolejna, błędna koncepcja tego rodzaju, niemniej dziwaczna, której również należy się wystrzegać.

Na wilgotnej powierzchni oka ujawniają się niekiedy ledwie dostrzegalne punkty, które na pewien czas utraciły częściowo swoją przejrzystość. Miejsca te są jak przezroczyste ciało zawieszone w wodnistej cieczy, podążające za jej ruchami. Powstając w odpowiednich warunkach, obserwowane w dużym powiększeniu i pod kątem, przypominają jakby kóleczka o średnicy od jednego do dziesięciu milimetrów. Spotkaliśmy się z tym, że ludzie uważali je za Duchy, które wszędzie za nimi podążają, towarzysząc im. Byli też entuzjaści, którzy w efektach migotania światła doszukiwali się jakichś postaci, co jest równie nierozsądne, jak rozpoznawanie postaci na rozświetlonej powierzchni Księżyca. Tymczasem wystarczy dokładna obserwacja, by osoby te sprowadzić z obłoków na Ziemię.

Jeśli zaś chodzi o owe kółeczka czy medaliony – jak mówią niektórzy – to rzekome Duchy nie tylko im towarzyszą, lecz śledzą ich każdy ruch. Poruszają się w prawo, w lewo, w górę, w dół lub stają w miejscu – odpowiednio do ruchów głowy. Zjawisko to nie dziwi; skoro bowiem zachodzi na gałce ocznej, to musi podążać za jej ruchami. Jeżeliby miały to być Duchy, to przyznać wypada, że byłyby wybitnie ograniczone. Ich zadaniem byłoby wyłącznie spełnianie funkcji niewątpliwie nazbyt mechanicznej, jak na intelligentne i wolne stworzenia. Funkcja ta byłaby nudna nawet dla Duchów słabo rozwiniętych, a tym bardziej kłóciłaby się z wyobrażeniem, jakie mamy odnośnie Duchów wyższych. Prawdą jest, że niektórzy ludzie za złe Duchy uważają czarne punkty i plamy amaurotyczne. Zarówno owe kółeczka, jak i czarne plamy poruszają się wirowo, nigdy nie przekraczając strefy pewnego kąta. Do pełnego złudzenia przyczynia się na dodatek fakt, że nie wykraczają gwałtownie poza pole widzenia. Przyczyna tego zjawiska jest bardzo prosta. Jak to już zostało powiedziane, matowe punkty są niejako zawieszone w wodnistej cieczy i zawsze wykazują tendencję do opadania. Poruszają się w górę pod wpływem ruchu oka w dół, gdy jednak osiągają już pewną wysokość, a oko się nie rusza, to zaczynają opadać i zatrzymują się. Ich ruchliwość jest duża i wystarczy najmniejszy ruch oka, aby zmieniły kierunek i szybko pokonały kąt przestrzeni, w której powstaje obraz. Tak długo, jak nie zostanie dowiedzione, że w obrazie tym występują jakieś właściwe mu, spontaniczne i intelligentne ruchy, nie można w tym fakcie widzieć nic innego, jak tylko zjawisko optyczne lub fizjologiczne.

Podobnie jest z gwiazdkami, których całe stada lub wiązki pojawiają się niekiedy w oczach wskutek silnego skurcza mięśni oka, co jest prawdopodobnie wytworem tęczówki i zwykle nie wykracza poza jej obszar.

Tego rodzaju błędne koncepcje są wynikiem wyłącznie niedokładnej obserwacji. Jeśli ktoś poważnie badał naturę Duchów za pomocą wszelkich środków udostępnianych człowiekowi przez naukę, ten rozumie, jak bardzo takie opinie są dziecinne. Tak jak zwalczamy bezmyślne, nie znajdujące poparcia w faktach teorie, za pomocą których podważa się manifestacje, podobnie musimy starać się wykorzeniać fałszywe

poglądy, w których więcej jest entuzjazmu niż zdrowego rozsądku. Z tej właśnie przyczyny przyniosły one więcej szkód niż pożytku oraz zostały wykorzystane przez niedowiarków, którzy skłonni są dosłownie we wszystkim doszukiwać się godnych wyśmiania stron spirytyzmu.

109. Jak widać, ciało duchowe stanowi istotę wszelkich manifestacji. Od kiedy to ustalonono, uzyskano klucz do wytlumaczenia wielu zjawisk. Pozwoliło to nauce spirytystycznej na uczynienie wielkiego kroku do przodu i wprowadziło ją na nową drogę, odzierając ze wszystkiego, co nadnaturalne. Od samych Duchów (proszę bowiem zauważyć, że to one wyznaczyły tę drogę) otrzymaliśmy wyjaśnienia na temat ich oddziaływań na materię, ruchów cał bezwładnych, hałasów i zjawień. W wyjaśnieniach tych można znaleźć komentarze dotyczące wielu innych zjawisk, które jeszcze musimy rozpatrzyć, zanim przejdziemy do badań nad komunikatami w pełnym tego słowa znaczeniu. Znając ich pierwotną przyczynę, będzie je można lepiej zrozumieć. Kto więc dobrze pojął zasadę, ten z łatwością zastosuje ją w odniesieniu do rozmaitych faktów, które mogą stać się przedmiotem jego obserwacji.

110. Jesteśmy dalecy od uznania właśnie zaprezentowanej koncepcji za absolutną i zawierającą ostatnie słowo w tej kwestii. Bez względu na to, jak jest dziś niekompletna i niedoskonała, z czasem dzięki nowym badaniom niewątpliwie uzupełni się ją lub poprawi. Może jednak przyczynić się do udowodnienia możliwości występowania opisywanych faktów i ich przyczyn, w których nie ma nic nadnaturalnego. Jeżeli nawet jest to tylko hipoteza, to nie można jej odmówić zasługi racjonalności i prawdopodobieństwa; poza tym warta jest przynajmniej tyle, ile wnoszą do sprawy wszelkie wyjaśnienia autorstwa przeciwników spirytyzmu, którzy w zjawiskach spirytystycznych widzą tylko złudzenie, wymysły i oszustwo.

Teoria halucynacji

111. Gdy ktoś nie jest pewny istnienia bezcielesnego i niewidzialnego świata, to jego zdaniem wszystko da się wytlumaczyć za pomocą terminu *halucynacja*. Definicja halucynacji jest powszechnie zna-

na: jest to pomyłka, złudzenie człowieka przekonanego, że coś widzi, choć w rzeczywistości tego nie widzi (od łacińskiego słowa *hallucinari* – błędzić, utworzonego od *ad lucem* – od światła). O ile nam wiadomo, naukowcy do dziś nie odkryli fizjologicznej przyczyny tego zjawiska.

Skoro jednak optyka czy fizjologia nie mają przed nimi tajemnic, to jak to się dzieje, że nie wyjaśnili do tej pory natury oraz źródła obrazów będących udziałem ducha ludzkiego w pewnych okolicznościach?

Naukowcy postanowili wytłumaczyć wszystko w oparciu o prawa materii. Zgoda, niech więc na bazie tych samych praw stworzą jakąkolwiek teorię halucynacji: dobra czy zła, zawsze stanowiłaby jakieś wyjaśnienie.

112. Nauka nigdy nie określiła przyczyny marzeń sennych; wiąże je z jakimś efektem wyobraźni – samej wyobraźni jednak nie definiuje, nie mówiąc też, w jaki sposób może ona wywoływać tak zrozumiałe i wyraźne obrazy, które niekiedy nam się ukazują. Można tu więc mówić o wyjaśnieniu jednej nieznanej kwestii za pomocą czegoś równie nieznanego; problem wciąż pozostaje. Mówiąc się, że marzenia senne są wspomnieniem niedawnych trosk. Jeżeli nawet przyjmie się to rozwiązanie – jakim by nie było – to wciąż pozostaje do ustalenia, czym jest owo magiczne zwierciadło, zachowujące tak wyraziste obrazy wydarzeń. Jak wyjaśnić zwłaszcza tak realne zwidy dotyczące spraw, których na jawie nigdy się nie doświadczyło oraz o których nigdy dotąd się nie myślało? Tylko spirytyzm może dostarczyć klucza do wyjaśnienia kwestii tego niezwykłego zjawiska, na które przeważnie nie zwraca się uwagi, jest bowiem tak powszechnie, jak wiele innych wspaniałości natury, leżących pod naszymi stopami.

Naukowcy uważali halucynacje za niegodne ich uwagi. Realne czy też nie, jest to wszak zjawisko, które fizjologia powinna potrafić wyjaśnić, w przeciwnym bowiem wypadku ujawniłaby swą niewystarczalność. Jeżeli pewnego dnia jakiś naukowiec podejmie się nie byle jakiego określenia halucynacji, lecz – abyśmy się dobrze zrozumieli – podania jej fizjologicznego wyjaśnienia, to zobaczymy, czy jego teoria rozwiąże wszystkie problemy wynikające z tego zjawiska.

Niech nie przemilczy jednak przede wszystkim tak powszechnego pojawiania się ludzi w chwili ich śmierci. Niech powie, dlaczego pojawienie się danego człowieka zbiega się z jego śmiercią. Gdyby był to fakt odosobniony, można by go przypisać przypadkowi. Zjawisko to zachodzi jednak zbyt często, by było dziełem przypadku, który nie prowadzi wszak to takiej liczby powtórzeń. Żeby jeszcze przynajmniej wyobraźni osoby widzącej zjawę dręczyła myśl, że oto konkretny człowiek ma właśnie umrzeć – byłoby to zrozumiałe. Najczęściej jednak ukazuje się ktoś, o kim mało się myśli: wyobraźnia nie ma więc na to żadnego wpływu. W sposób jeszcze mniej zadowalający można wyjaśnić wyobrażanie sobie okoliczności czyjejś śmierci. Halucynacjoniści stwierdzą zapewne, że dusza (o ile tylko uznają istnienie duszy) przeżywa chwile nadpobudzenia, względnie, że jej zdolności zostały wzbudzone. Zgoda, lecz jeśli to, co widzi dusza, jest prawdziwe, to nie można już mówić o złudzeniu. Jeżeli pobudzona dusza widzi coś odległego, to znaczy, że się do tego miejsca przenosi, a jeśli dajmy na to nasza dusza może się przenieść do będącego daleko człowieka, to dlaczego dusza tegoż człowieka nie mogłaby się przenieść do nas? Niech zwolennicy teorii halucynacji będą uprzejmie rozważyć te fakty, nie zapominając przy okazji, że teoria, której można przeciwwieścić czynniki ją obalające, z pewnością jest błędna, a co najmniej niekompletna.

Oczekując niezbędnych wyjaśnień, postaramy się teraz przedstawić kilka własnych uwag na ten temat.

113. Fakty dowodzą, że istotnie dochodzi do zjawień Duchów, które teoria spirytystyczna świetnie tłumaczy, a którym mogą zaprzeczać tylko osoby nie uznające istnienia niczego poza ich ciałem materialnym. Czy jednak oprócz oczywistych zjawień mają miejsce również halucynacje w potocznym rozumieniu tego słowa? Oczywiście tak. Co jest ich źródłem? W rozwiązaniu tego problemu pomagają nam same Duchy, jak się bowiem wydaje, został on zawarty w odpowiedziach udzielonych na następujące pytania:

– Czy istotnie zjawienia zawsze mają miejsce? Czy niekiedy nie stanowią wyłącznie rezultatu halucynacji? Gdy we śnie czy w innych

okolicznościach widzi się na przykład diabła lub inne nie istniejące istoty, czy nie jest to wytworem wyobraźni?

„Niekiedy tak. Gdy kogoś poruszy jakaś lektura czy opowiadania o diabelskich sztuczках, wtedy mu się przypominają i człowiek sądzi, że widzi to, czego tak naprawdę nie ma. Stwierdziliśmy już jednak, że Duch, aby się zamanifestować, może nadać swej półmaterialnej powłoce dowolną postać. Duch-szyderca, jeśli tak mu się spodoba, może więc się ukazać z rogami i pazurami, by zabawić się kosztem ludzkiej naiwności, podobnie dobrzy Duch może ukazać się ze skrzydłami i w świętlistej postaci”.

– Czy za zjawy można uznać figury i inne obrazy, często pojawiające się w półśnie lub po prostu, gdy zamyka się oczy?

„Od chwili, gdy w trakcie zasypiania zmysły stają się ociężałe, Duch uwalnia się i może widzieć w oddali lub w pobliżu to, czego nie jest w stanie ujrzeć oczami ciała materialnego. Obrazy te często są zjawami, lecz równie dobrze mogą być efektem wrażeń, które ich widok pozostawił w mózgu – w mózgu bowiem zachowują się zarówno ślady obrazów, jak i dźwięków. Duch uwolniony się, widzi więc we własnym mózgu ślady, które osadziły się w pamięci jak na kliszy fotograficznej. Ich różnorodność i pomieszanie prowadzi do powstania dziwacznych i krótkotrwałych całości, które prawie zawsze natychmiast rozwiewają się, mimo że czyni się wysiłki, by je zatrzymać. Podobnej przyczynie należy przypisać wszelkiego rodzaju fantastyczne zwidy, które nie będąc w żadnej mierze rzeczywistością, pojawiają się często w czasie choroby”.

Zostało stwierdzone, że pamięć stanowi zapis wrażeń przechowywanych w mózgu. Na jakiej zasadzie jednak te tak różnorodne i zróżnicowane w formach wrażenia w niezwykły sposób nie mieszają się ze sobą? Oto niemożliwa do zgłębienia tajemnica; nie dziwniejsza jednak, niż zjawisko krzyżowania się w powietrzu fal dźwiękowych, które mimo tego wcale nie stają się mniej wyraźnie słyszalne. W zdrowym i dobrze „zorganizowanym” mózgu wrażenia te są wyraźne i dokładne; w jego mniej korzystnym stanie bledną i mieszają się ze sobą, co prowadzi do ich utraty z pamięci lub do pomieszania idei. Wydaje

się to nieco mniej niezwykłe, gdy podobnie jak we frenologii⁴⁹ przyjmie się, że każdej części, a nawet każdemu zwojowi mózgu przypisana jest określona funkcja.

Dostawszy się do mózgu poprzez oczy, bodźce optyczne pozostawiają tam wrażenia, dzięki którym zapamiętuje się jakiś obraz, zupełnie jakby miało się go przed sobą. Zawsze jest to jednak kwestia pamięci, bo przecież już się go nie widzi. Tym sposobem w pewnym stanie uwolnienia dusza zaglądając do mózgu, znajduje tam owe widoki – zwłaszcza zaś te, które ze względu na naturę zainteresowań i skłonności Ducha zrobiły na niej największe wrażenie. W ten sposób docierają do niej ślady scen o treściach religijnych, diabolicznych, dramatycznych, towarzyskich, wyobrażenia dziwacznych zwierząt, które widziała kiedyś na obrazach lub spotkała w opowiadaniach – te ostatnie bowiem również pozostawiają swe ślady. Dusza widzi więc w sposób rzeczywisty, widzi jednak tylko obraz odbity w mózgu. W normalnym stanie obrazy te są ulotne i krótkotrwałe, bowiem funkcjonowania poszczególnych części mózgu nic nie ogranicza. Gdy jednak w czasie choroby mózg jest nieco osłabiony, pomiędzy jego częściami nie ma już równowagi, tylko niektóre z nich zachowują więc pełną aktywność, podczas gdy inne są jakby sparaliżowane. Dlatego też – w przeciwnieństwie do stanu normalnego – przeważają wtedy obrazy nie odzwierciedlające spraw zewnętrznej aktywności życiowej. I to właśnie są prawdziwe halucynacje oraz pierwsza przyczyna obsesji.

Jak widać, anomalia ta została wyjaśniona z wykorzystaniem bardzo znanej, wybitnie fizjologicznej zasady śladów pamięciowych w mózgu; należało jednak wpleść do tego duszę. Skoro materialiści jak dotąd nie byli w stanie przedstawić zadowalającego rozwiązania kwestii tego zjawiska, to dzieje się tak, ponieważ nie chcą uznać istnienia duszy. Dlatego też powiedzą, że nasze wyjaśnienie jest złe, bowiem odnosi się

⁴⁹ Frenologia to popularna w XVIII i XIX wieku teoria, zajmująca się funkcjami poszczególnych części mózgu. Jej zwolennicy twierdzili, że istnieje związek między ukształtowaniem czaszki człowieka a jego zdolnościami umysłowymi i cechami psychicznymi. W końcu uznano, że teoria ta jest pozbawiona podstaw naukowych [przyp. tłumacza].

do zasady, której istnieniu się zaprzecza. Kto jej zaprzecza? Oni. Uznaje ją jednak ogromna większość ludzi od czasu swego istnienia na Ziemi, a więc zaprzeczenia kilku osób nie mogą stanowić prawa.

Czy nasze wytłumaczenie jest dobre? Przedstawiamy je ufając, że ma jakąś wartość w sytuacji, gdy brakuje innego. Jeśli ktoś chce, może traktować je wyłącznie jako hipotezę i oczekwać lepszego. Czy w tej postaci uzasadnia ono wszystkie przypadki tego rodzaju wizji? Z pewnością nie, jednak rzucamy wyzwanie wszystkim fizjologom, aby przedstawili choć jedną koncepcję, która z ich wyłącznego punktu widzenia uzasadniłaby wszystkie – bo samo wymawianie sakramentalnych słów „nadpobudzenie” lub „wzbudzenie” nie rozwiązuje problemu. Jeżeli więc wszelkie teorie halucynacji są niewystarczające, aby wyjaśnić opisywane fakty, to musi istnieć coś więcej, niż tylko halucynacja. Nasza teoria mogłaby okazać się nieprawdziwa, gdyby zastosować ją do wszelkich rodzajów wizji, bowiem kilka z nich istotnie wykracza poza nią. Ograniczona tylko do pewnej klasy zjawisk może być jednak słuszna.

Rozdział VII

Dwucielesność i transfiguracja

1. Zjawienia Duchów osób żyjących – 2. Podwójni ludzie. Święty Alfons Liguori i święty Antoni z Padwy – 3. Wespazjan – 4. Transfiguracja – 5. Niewidzialność

Zjawienia Duchów osób żyjących

114. Każde z wymienionych w tytule rozdziału zjawisk stanowi odmianę manifestacji widzialnych i choćby nie wiadomo jak nadzwyczajne wydawały się na pierwszy rzut oka, to na podstawie dotyczących ich wyjaśnień można się zorientować, że należą one do klasy zjawisk naturalnych. Opierają się one na zasadzie, że wszystko dotyczące właściwości ciała duchowego po śmierci człowieka ma zastosowanie do ciał duchowych osób żyjących. Wiadomo, że w czasie snu Duch częściowo odzyskuje swą wolność, to znaczy odłącza się od ciała materialnego i właśnie w tym stanie często mieliśmy okazję go obserwować. Bez względu na to, czy człowiek jest żywy, czy już umarł, jego Duch wciąż posiada półmaterialną powłokę, która z przyczyn już wcześniej przez nas określonych może się stać widzialna i dotykalna. Fakty świadczą, że nie ulega to żadnej wątpliwości. Przedstawimy więc tylko kilka znanych nam osobistości, za których prawdziwość możemy ręczyć. Podobnych każdy sam może doszukać się w swej pamięci.

115. Żona naszego przyjaciela wielokrotnie widziała, jak w nocy, bez względu na to, czy było zapalone światło, czy też nie, do jej pokoju wchodziła sprzedawczyni owoców z sąsiedztwa, z którą wcze-

śniej nawet nie rozmawiała. Ponieważ kobieta nie wiedziała nic o spirytyzmie, zjawa przerażała ją jeszcze bardziej, pojawiając się bardzo często. Gdy widywano sprzedawczynię, ta na pewno spała już o tej porze. Oto więc, gdy jej ciało materialne odpoczywało w domu, jej duch wraz ze swym ciałem fluidalnym znajdował się w domu wspomnianej kobiety. Z jakiej przyczyny? – tego nie wiadomo. W takiej sytuacji każdy dobrze znający sprawę spirytysta zapytałby zjawę, o co jej chodzi; ta kobieta jednak nawet o tym nie pomyślała. Za każdym razem zjawa znikała, a ona nie miała pojęcia, w jaki sposób. Toteż, gdy tylko zjawa znikała na dobre, kobieta szła sprawdzić wszystkie drzwi, aby upewnić się, że są zamknięte i nikt nie mógł wejść do jej pokoju. Czynność ta utwierdzała ją w przekonaniu, że nie śpi i nie pada ofiarą jakiegoś koszmarnego snu. Innym razem w podobny sposób ujrzała nieznaną jej kobietę. Jednak pewnego dnia zobaczyła także swego brata, który mieszkał wtedy w Kalifornii; zjawa miała wygląd tak realistyczny, że kobieta w pierwszym odruchu sądziła, iż to brat wrócił i chciała z nim porozmawiać. Zjawa jednak zniknęła, uniemożliwiając dialog. Jakiś czas później kobieta ta otrzymała list, z którego dowiedziała się, że brat żyje. Kobieta ta była kimś, kogo można określić mianem naturalnego medium, choć – jak to już zostało powiedziane – nigdy wcześniej o mediach nie słyszała.

116. Inna kobieta, mieszkająca na prowincji, będąc poważnie chora, ujrzała pewnego wieczora około godziny 22 starszego mężczyznę, mieszkającego w tym samym mieście, którego spotkała kilkakrotnie w kręgach towarzyskich, lecz nie nawiązywała z nim w bliższych kontaktów. Mężczyzna tej pojawił się, siedząc w fotelu, w nogach jej łóżka, od czasu do czasu zażywając tabakę. Wyglądało, jakby przy niej czuwał. Dziwiąc się tego rodzaju wizycie o tak późnej porze, kobieta chciała go zapytać, co tutaj robi, on jednak uczynił gest, aby nic nie mówiła i spała. Wielokrotnie chciała do niego przemówić, lecz zawsze reakcja była ta sama. Kilka dni później, gdy była już zdrowa, ten sam mężczyzna odwiedził ją już o bardziej odpowiedniej porze i tym razem osobiście – był tak samo ubrany, trzymał taką samą taba-

kierę i w ogóle zachowywał się identycznie. Przekonana, że to on we własnej osobie doglądał jej w czasie choroby, kobieta podziękowała mu za troskę, on jednak bardzo zaskoczony odparł, że od dawna nie miał przyjemności jej widzieć. Kobieta, która znała się na zjawiskach spirytystycznych, zrozumiała całą sprawę, lecz nie chcąc wyjaśniać jej swemu gościowi, powiedziała tylko, że najprawdopodobniej jej się przyśnił.

Możliwe jest – powiedzieliby zatwardzali niedowiarkowie – że żadna z opisanych kobiet nie spała, lecz po prostu obie śniły na jawie – miały więc halucynacje. Oto uczone wytlumaczenie wszystkiego, czego się nie rozumie. Ponieważ już wystarczająco odnieśliśmy się do tego zarzutu, kontynuujmy nasze rozważania, zwracając się do osób, które mogą nas zrozumieć.

117. Oto kolejny przykład, jeszcze bardziej trafny. Chcielibyśmy dowiedzieć się, czy można by go wytlumaczyć jedynie grą wyobraźni.

Pewien mieszkający na prowincji mężczyzna postanowił nigdy się nie ożenić, mimo nalegań rodziny swatającej mu zwłaszcza mieszkającą w sąsiednim mieście dziewczynę, której nigdy przedtem nie wiódział. Pewnego dnia, będąc w swoim pokoju, mężczyzna stanął jak wryty, widząc przed sobą biało odzianą dziewczynę, w wianku na głowie. Powiedziała mu, że jest jego narzeczoną i wyciągnęła do niego dłoń, którą on ujął w swoje ręce; na jednym z jej palców ujrzał pierścionek. Kilka chwil później zjawa zniknęła. Bardzo się dziwiąc całemu zajściu i upewniwszy się, że nie śpi, mężczyzna poszedł zapytać, czy tego dnia ktoś przyszedł do jego domu. Dowiedział się jednak, że nikogo nie było. Rok później, ustąpiwszy wobec licznych prośb jednej z krewnych, zdecydował zobaczyć się z dziewczyną, którą mu swatano. Przybył więc do jej miasta w dniu święta Bożego Ciała. Ludzie wracali akurat z procesji i pierwszą osobą ujrzaną po wejściu do domu, w którym gościł, była owa dziewczyna. Rozpoznał w niej zjawę, która wcześniej mu się ukazała. Była ubrana tak samo, bo – jak się okazało – rok temu zjawienie miało miejsce w dniu tego samego święta. Był oszołomiony, dziewczyna zaś krzyknęła ze zdziwienia i zaraz zle się poczuła. Odzyskawszy świadomość stwierdziła,

że widziała już tego pana w tym samym dniu ubiegłego roku. Postanowiono, że się pobiorą. Do zdarzenia tego doszło około roku 1835, kiedy jeszcze nie zajmowano się kwestią Duchów; oboje byli zaś bardzo racjonalnie rozumującymi ludźmi i o najmniej wybujałej wyobraźni, jak się tylko da.

Ktoś powie zapewne, że oto duchy obojga uderzyła myśl o propo- nowanym małżeństwie i ta zajmująca perspektywa wywołała u nich halucynacje. Nie należy jednak zapominać, że przyszłemu mężowi sprawa ta była tak obojętna, że przez cały rok nawet nie pojechał ujrzeć swej narzeczonej. Gdyby nawet przyjęło się tę hipotezę, pozostałyby jeszcze do wyjaśnienia: podwójne zjawienie, identyczność ubiorów zarówno w przypadku zjawy dziewczyny, jak i jej przyszłego męża oraz w końcu wzajemne rozpoznanie się ludzi, którzy nigdy wcześniej się nie widzieli. Okoliczności te nie mogły być wytворem wyobraźni.

118. Zanim przejdziemy do kolejnych spraw, należy odpowiedzieć na pytanie, które z pewnością się pojawi – mianowicie: w jaki sposób ciało materialne może żyć, gdy Duch jest od niego oddalony? Można by stwierdzić, że ciało materialne może żyć życiem organicznym, które nie jest uzależnione od obecności Ducha, czego dowodem jest życie roślin, które duchem nie są wszak obdarzone. Należy jednak dodać, że za swego ziemskiego życia Duch nigdy zupełnie nie odłącza się od ciała materialnego. Podobnie jak niektóre media widzące, tak i Duchy rozpoznają Ducha osoby żyjącej na podstawie świdlistej smugi towarzyszącej jego sylwetce. Do zjawiska tego nie dochodzi nigdy, gdy ciało materialne jest martwe; wtedy bowiem jego rozwarczenie z Duchem jest zupełne. Właśnie za sprawą tego swoistego narzędzia komunikacji, Duch człowieka bez względu na to, jak daleko się znajduje, otrzymawszy informację, że ciało materialne go potrzebuje, powraca do niego w okamgnieniu. Z tego wynika, że ciało materialne w żaden sposób nie może umrzeć podczas nieobecności Ducha, oraz że nigdy nie może się zdarzyć, iż ten powróciwszy, znajdzie zamkniętą drogę powrotu – jak wyrażają się autorzy opowieści pisanych dla zabawy (patrz: *Księga Duchów*: § 400 i następne).

Podwójni ludzie. Święty Alfons Liguori i święty Antoni z Padwy

119. Powróćmy do naszego tematu. Oddzieliwszy się od ciała materialnego, Duch osoby żyjącej może, podobnie jak Duch zmarłego, ukazać się w pełni realistycznie. Poza tym, z powodów przedstawionych powyżej, może stać się chwilowo dotykalny. Zjawisko to, określane jako *dwucielesność*, stało się podstawą opowieści o podwójnych ludziach, czyli osobach, których obecność została stwierdzona w dwóch różnych miejscach jednocześnie⁵⁰. Oto dwa przykłady zaczerpnięte nie z ludowych bajek, lecz z historii Kościoła.

Święty Alfons Liguori⁵¹ został kanonizowany przed wyznaczonym czasem, bowiem ukazał się jednocześnie w dwóch różnych miejscach, co uznano za cud.

Święty Antoni z Padwy⁵² wygłaszał kazanie w Hiszpanii, podczas gdy jego ojciec, oskarżony o morderstwo, miał być właśnie torturowany w Padwie. W momencie egzekucji święty Antoni pojawił się w Padwie, dowiodł niewinności ojca i ujawnił prawdziwego zbrodniarza, który następnie został ukarany. Stwierdzono, że w tym momencie święty Antoni nie opuszczał Hiszpanii⁵³.

Wywołany i pytany przez nas o tę sprawę święty Alfons opowiadał, co następuje:

⁵⁰ Dwucielesność stanowi tu synonim bilokacji (łac. *bis* – dwa razy + *locatio* – umieszczenie), zjawiska polegającego na pozornym znajdowaniu się tej samej osoby w dwóch różnych miejscach. Jego podstawę stanowi wysłanie i materializacja ciała duchowego [przyp. tłumacza].

⁵¹ Alfons Liguori (1696–1787) – włoski prawnik, działacz społeczny, misjonarz aktywnie działający w stowarzyszeniu Propaganda Neapolitańska. Był arcybiskupem Palermo. Uznany za doktora Kościoła. Autor wierszy i licznych rozpraw teologicznych [przyp. tłumacza].

⁵² Św. Antoni z Padwy (1195–1231) Ferdynand Bouillon, portugalski kaznodzieja zwany „Młotem na heretyków”, franciszkanin. Powszechnie znany jako cudotwórca i wizjoner [przyp. tłumacza].

⁵³ Inna wersja tej opowieści głosi, że Antoni z Padwy przebywał we Włoszech, zaś jego ojca torturowano w Lizbonie [przyp. tłumacza].

I. Czy mógłbyś nam wyjaśnić to zjawisko?

„Tak. Gdy dzięki cnocie człowiekowi udaje się prawie zupełnie wyzwolić od materii i wznieść swą duszę do Boga, to może pojawić się jednocześnie w dwóch miejscach w sposób następujący: czując, że nadchodzi sen, wcielony Duch może poprosić Boga o pozwolenie udania się w takie czy inne miejsce. Jego duch – czy dusza, jeśli tak wolisz nazywać tę istotę – opuszcza wtedy ciało materialne wraz z częścią swego ciała duchowego, pozostawiając nieczystą materię w stanie bliskim śmierci. Mówię *bliskim* śmierci, ponieważ w ciele materialnym nadal tkwi pewien łącznik utrzymujący ciało duchowe i duszę przy materii; łącznik, który jest nieograniczony. Ciało duchowe pojawia się więc w żądanym miejscu. Myślę, że to wszystko, co chcieliście wiedzieć”.

II. To nie wyjaśnia nam widzialności i dotykalności ciała duchowego.

„Znajdując się poza materią, dzięki zajmowaniu odpowiedniego miejsca w hierarchii, Duch może stać się dotykalny dla materii”.

III. Czy sen ciała materialnego jest niezbędny, aby Duch pojawił się w dwóch różnych miejscach?

„Dusza może się podzielić, gdy czuje, że jest unoszona do miejsca innego niż to, w którym znajduje się jej ciało materialne. Może się zdarzyć, że ciało materialne wtedy nie śpi, lecz jest to bardzo rzadki przypadek. W każdym razie ciało materialne nigdy nie znajduje się w zupełnie normalnym stanie, lecz zawsze jest to stan mniej lub bardziej ekstatyczny”.

Uwaga. Dusza nie dzieli się w dosłownym znaczeniu tego wyrażenia; promieniuje w rozmaitych kierunkach, dlatego też może się zamanifestować w różnych miejscach, nie podzieliwszy się. Podobnie jest ze światłem, które może odbijać się w wielu lustrach naraz.

IV. Co by się stało, gdyby człowieka, którego Duch znajdowałby się w innym miejscu, gwałtownie obudzono?

„To nie mogłoby się zdarzyć, gdyby bowiem chciano go zbudzić, to Duch powróciłby do ciała i uprzedziłby czyjś zamiar, Duchy bowiem czytają w myślach”.

Identyczną odpowiedź otrzymywaliśmy wielokrotnie od Duchów zarówno osób żywych, jak i zmarłych. Święty Alfons wyjaśnia podwójną obecność, nie podając jednak teorii widzialności i dotykalności.

Wespazjan

120. O podobnym fakcie donosi Tacyt⁵⁴:

„W czasie kilku miesięcy, które Wespazjan spędzał w Aleksandrii, oczekując okresowego powrotu letnich wiatrów oraz pory, w której morze staje się bezpieczne, doszło do wielu niezwykłych wydarzeń, w których przejawiała się łaska niebios i zainteresowanie, jakim bogowie najwyraźniej darzyli tego władcę.

Wydarzenia te wzmocniły u Wespazjana chęć odwiedzenia miejsca poświęconego bogu, aby wypytać go o sprawy cesarstwa. Polecił więc zamknąć świątynię przed wszystkimi, sam wszedł do środka, skupiając się na tym, co mu powie wyrocznia i oto ujrzał za sobą jednego z najbardziej zasłużonych Egipcjan imieniem Bazylides⁵⁵, o którym wiedział, że choroba zatrzymuje go w miejscu o kilka dni drogi od Aleksandrii. Zapytał kapłanów, czy tego dnia Bazylides przybył do świątyni. Również przechodniów pytał, czy widzieli tego wielmożę w mieście. W końcu wysłał gońca i upewnił się, że w momencie pojawienia się Bazylides znajdował się w odległości osiemdziesięciu mil. Wtedy już nie miał wątpliwości, że zjawa była prawdziwa i uznał, że przepowiednią jest imię Bazylidesa” (za: Tacyt: *Historie, Księga IV, Rozdział 81 i 82* – w tłumaczeniu Burnoufa).

121. Człowiek ukazujący się jednocześnie w dwóch miejscach ma więc dwa ciała, lecz tylko jedno z nich jest prawdziwe, drugie jest wyłącznie widmem. Można powiedzieć, że pierwsze żyje życiem orga-

⁵⁴ Tacyt (ok. 55–ok.120) – wybitny historyk rzymski, którego dzieła odznaczają się świetną charakterystyką opisywanych postaci oraz zwięzłym i surowym stylem; autor takich dzieł, jak m.in.: *Roczniki, Dzieje, Germania* [przyp. tłumacza].

⁵⁵ Bazylides (II w. n.e.) – najwcześniejszy z gnostyków aleksandryjskich, twórca kontrowersyjnej doktryny teologicznej, autor takich dzieł, jak m.in.: *Słowo Boże, Komentarze do Słowa Bożego, Hymny* [przyp. tłumacza].

nicznym, drugie zaś życiem duszy. W przypadku obudzenia człowieka, oba ciała łączą się i życie duszy powraca do ciała materialnego. Nie wydaje się nam możliwe (a przynajmniej nie znamy żadnego przypadku, zaś rozsądek zdaje się to potwierdzać), aby oba ciała, znajdująca się z dala od siebie, mogły jednocześnie wieść aktywne i inteligentne życie. Poza tym, z tego, co zostało powiedziane, wynika, że rzeczywiste ciało nie mogłoby umrzeć w momencie, gdy ciało widmowe byłoby widzialne, albowiem zbliżanie się śmierci zawsze przywołuje Ducha do jego ciała materialnego – nawet tylko na chwilę. Wynika z tego także, że widmowe ciało również nie mogłoby zostać zabite, ponieważ nie posiada organów, nie składa się z mięśni i kości. Zniknęłoby więc w momencie, gdy ktoś chciałby je uśmiercić (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Duszek z Bayonne*, styczeń 1859; *Agenerycy, Mój przyjaciel Hermann*, luty 1859; *Łącznik między Duchem i ciałem*, maj 1859; *Błakająca się dusza*, listopad 1859; *Duch z jednej strony, ciało materialne z drugiej – spotkanie z Duchem osoby żyjącej*, styczeń 1860; *Studium Duchów osób żyjących: Doktor V. i Panna I.*, marzec 1860; *Fabrykant z Sankt Petersburga, Dotykalna zjawa*, kwiecień 1860; *Maria z Agredy. Zjawisko dwucielesności*, listopad 1860; *Zjawa opatrnościowa*, lipiec 1861).

Transfiguracja⁵⁶

122. Zajmiemy się teraz kolejnym zjawiskiem, mianowicie *transfiguracją*. Polega ona na zmianie wyglądu ciała osoby żyjącej. Oto odpowiedni przykład, którego autentyczność możemy zagwarantować. Do zjawiska tego dochodziło w latach 1858 i 1859 w okolicach Saint-Etienne. Pewna mniej więcej piętnastoletnia dziewczyna miała niezwykłą zdolność przeobrażania się, to jest przyjmowania na chwilę dokładnego wyglądu niektórych osób zmarłych. Wrażenie było tak doskonałe, że każdy sądził, iż ma oto przed sobą którąś z tych osób – tak podobne

⁵⁶ Transfiguracja – łac. *transfiguratio*: przeobrażenie, przeistoczenie [przyp. tłumacza].

były rysy twarzy, spojrzenie, barwa głosu, a nawet gwara. Zjawisko to powtarzało się setki razy, nawet wbrew woli dziewczyny. Wielokrotnie przyjmowała na przykład wygląd swego zmarłego kilka lat wcześniej brata – miała nie tylko jego twarz, ale nawet wzrost i tuszę. Pewien miejscowy lekarz, który wielokrotnie był świadkiem tych niezwykłych wydarzeń, chcąc się upewnić, czy sam nie pada ofiarą złudzenia, wykonał następujące doświadczenie, o którym dowiedzieliśmy się od niego samego, ojca dziewczyny oraz wielu innych, szacownych i wiarygodnych świadków. Przyszło mu do głowy, by zważyć dziewczynę w jej normalnym stanie, a następnie już po transfiguracji, gdy wyglądała jak jej dwudziestoparoletni zmarły brat, który był od niej o wiele wyższy i lepiej zbudowany. Okazało się, że w tym drugim stanie jej waga prawie podwoiła się. Próba ta pozwoliła dowieść, że wy tłumaczeniem tego zjawiska nie może być po prostu złudzenie. Kiedyś fakty tego rodzaju uważano za cuda, dziś jednak zalicza się je w poczet normalnych zjawisk, które można spróbować wyjaśnić w sposób następujący.

123. Przyczyną transfiguracji może być w pewnych okolicznościach zwyczajny skurcz mięśni, mogący zmienić fizjonomię człowieka do tego stopnia, że jest on prawie nierozpoznawalny. Często obserwowaliśmy transfiguracje u somnambulików, jednak w tych okolicznościach nie były one radykalne. Na przykład dana kobieta może wyglądać staro lub młodo, być piękna lub brzydka – ciągle jednak jest kobietą, zaś jej waga ani nie rośnie, ani nie spada. W przypadku rozpatrywanym obecnie dochodzi więc coś jeszcze; do jej zrozumienia doprowadzi nas teoria ciała duchowego.

W zasadzie można się zgodzić, że Duch jest w stanie nadać swemu ciału duchowemu jakąkolwiek postać, że modyfikując jego strukturę molekularną, może stać się widzialny, dotykalny i w rezultacie *nieprzezroczysty*, że ciało duchowe człowieka żyjącego, gdy odłącza się od ciała materialnego, może ulegać tym samym przemianom, że owa zmiana jego stanu dokonuje się na zasadzie kombinacji fluidów. Wyobraźmy więc sobie, że ciało duchowe jakiegoś żywego człowieka nie jest daleko od ciała materialnego, lecz promieniuje wokół niego w taki sposób, iż otacza ciało materialne jak obłok. W takim stanie może

ulegać tym samym przemianom, których doświadczałoby znajdująć się z dala od ciała materialnego. Gdy więc utraci swą przezroczystość, to ciało materialne może zniknąć, stać się niewidzialne i pozostawać zakrytym, zupełnie jakby tonęło we mgle⁵⁷. Mogłoby nawet zmienić swój wygląd czy stać się błyszczące, jeśli tylko Duch potrafi i chce to zrobić. Inny Duch, kombinując swoje fluidy z człowiekiem, może nadać tej kombinacji własny wygląd w taki sposób, że ciało materialne człowieka znika pod zewnętrzną fluidalną powłoką, której wygląd może zmieniać się w zależności od woli Ducha. Oto, jak się wydaje, prawdziwa przyczyna niezwykłego i – przyznać należy – rzadkiego zjawiska określonego jako transfiguracja. Gdy zaś chodzi o zmianę ciężaru, to można ją wytlumaczyć podobnie, jak w przypadku ciał stałych. Ciężar własny ciała materialnego nie zmienił się, bo nie uległa zmianie także ilość materii. Ciało materialne znajduje się więc pod wpływem zewnętrznego czynnika, który może zwiększyć lub zmniejszyć jego względową masę w sposób opisany w § 78 i następnych. Prawdopodobnie więc, gdyby efektem transfiguracji miało być przyjęcie przez człowieka wyglądu dziecka, to zanotowana waga zmniejszyłaby się proporcjonalnie.

Niewidzialność

124. Jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, że ciało materialne na zasadach powyżej opisanych może przybrać zewnętrzną postać o większych lub tych samych rozmiarach. Na jakiej zasadzie mogłoby jednak stać się również mniejsze, na przykład uzyskując postać dziecka – jak to zostało przed chwilą zasugerowane? Dlatego też nie mówimy, że fakt taki miał miejsce, chcemy jedynie wykazać, wykorzystując teorię specyficznej wagi, że ciężar pozorny istotnie mógłby się zmniejszyć. Gdy zaś chodzi o samo zjawisko, to nie stwierdziliśmy, że może ono mieć miejsce, ani też, że nie mogłoby do niego dojść. Jednak w przypadku,

⁵⁷ Współcześnie w trakcie niektórych eksperymentów spirytystycznych zjawisko „znikania” medium zasłoniętego przez ciało duchowe można nawet fotografować [przyp. tłumacza].

gdyby do niego doszło, jeżeli nie potrafiono by go wyjaśnić w sposób zadowalający, nie znaczyłoby to, że go nie było. Nie można zapominać, że dopiero co wkroczyliśmy w tę dziedzinę wiedzy oraz że jeszcze wiele nam brakuje zanim zarówno na ten temat, jak i na wiele innych zostanie wypowiedziane ostatnie słowo. Wystające części ciała materialnego równie dobrze mogłyby jednak stać się niewidzialne.

Teoria zjawiska niewidzialności wynika w sposób naturalny z wyjaśnień przedstawionych wyżej oraz z tych dotyczących przyniesień, zawartych w § 96 i dalszych.

125. Pozostaje więc wypowiedzieć się na temat istnienia osób *agenerycznych*. Zjawisko to, choć na pierwszy rzut oka wydawałoby się naprawdę nadzwyczajne, to jednak nie jest bardziej nadnaturalne od całej reszty. Ponieważ jednak wyjaśniliśmy je w *Przeglądzie Spirytystycznym* (patrz: *Agenerycy*, luty 1859), to przedrukowywanie szczegółów na ten temat uważamy za zbędne. Stwierdzimy więc tylko, że jest to odmiana dotykowej zjawy; to stan niektórych Duchów, mogących chwilowo przybrać postać osoby żyjącej tak, że złudzenie tożsamości jest wręcz doskonałe (z języka greckiego: przedrostek przeczący *a* i czasownik *geine, geinomai* – poczynać, spłodzić; który nie jest poczęty).

Rozdział VIII

Pracownia świata niewidzialnego

1. Ubiór Duchów. Spontaniczne formowanie dotykowych przedmiotów –
2. Zmienianie właściwości materii – 3. Lecznicze oddziaływanie magnetyczne

Ubiór Duchów. Spontaniczne formowanie dotykowych przedmiotów

126. Jak już zostało powiedziane, Duchy ukazują się w tunikach, zwojach czy nawet zwyczajnych ubraniach, jakie nosiły za życia na Ziemi. Powszechnym strojem w świecie Duchów są – jak się wydaje – zwoje. Pojawia się jednak pytanie, skąd Duchy biorą ubiory podobne do swych dawnych oraz skąd biorą wszelkie przybory toaletowe? Nie ulega wątpliwości, że nie zabrały ich ze sobą z Ziemi, bowiem wciąż mamy je przed oczami. Skąd więc pochodzą przedmioty noszone przez Duchy w zaświatach? Kwestia ta zawsze budziła ogromne zainteresowanie, choć dla wielu osób stanowiła tylko ciekawostkę. Tymczasem potwierdziła zasadność pytania o kwestię – jak się okazało – wielkiej wagi, bowiem znalezienie jej wyjaśnienia doprowadziło nas do odkrycia ogólnego prawa, mającego zastosowanie także w naszym, cielesnym świecie. Zaobserwowanie kolejnych wielu faktów jeszcze bardziej ją skomplikowało, dowodząc, że teorie, za pomocą których usiłowano te sprawy tłumaczyć, są niewystarczające.

Występowanie ubrań u Duchów da się jeszcze jakoś wyjaśnić, bowiem można je traktować jako swego rodzaju składnik czyjejś indywidualności. Zupełnie inaczej jest jednak z dodatkowymi przedmiota-

mi, jak na przykład tabakierą mężczyznny odwiedzającego chorą, o czym wspomnieliśmy w § 116. Zwróćmy uwagę, że w tym przypadku nie chodzi o osobę zmarłą, lecz o żywego mężczyznę, który pojawił się następnie we własnej osobie, trzymając identyczną tabakierę. Skąd więc ów znajdujący się przy łóżku chorej Duch wziął trzymany przedmiot? Moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele przykładów wydarzeń, w których Duchy zarówno osób zmarłych, jak i żyjących ukazywały się z rozmaitymi przedmiotami, na przykład z laskami, bronią, fajkami, latarniami, książkami itp.

Zaświtała nam więc myśl, że ciała bezwładne mają w niewidzialnym świecie eteryczne odpowiedniki, że gęsta materia, składająca się na te przedmioty, musiałaby mieć jakiś szczególnie delikatny składnik, niepostrzegalny za pomocą naszych zmysłów. Chociaż koncepcja ta nie była zupełnie nieprawdopodobna, to jednak za jej pomocą nie dało się wyjaśnić wszystkich faktów. Istnieje bowiem jeden, który najwyraźniej wykracza poza wszelkie próby tego rodzaju interpretacji. Dotychczas bowiem sprawa dotyczyła wizji lub zjaw. Ustaliliśmy, w jaki sposób ciało duchowe może uzyskać właściwości materii i stać się dotykalne. Dotykalność ta była jednak tylko chwilowa, a ciało jeszcze przed chwilą stałe rozwiewało się nagle jak cień. Już samo w sobie jest to nadzwyczajnym zjawiskiem, lecz jeszcze bardziej niezwykłe jest tutaj tworzenie trwałej, solidnej materii, czego dowodzą liczne fakty, a zwłaszcza zjawisko pisma bezpośredniego, szerzej omówione w specjalnym rozdziale. Ponieważ jednak pismo bezpośrednie wiąże się z właśnie omawianym tematem, dlatego odwracając kolejność, poświęcimy mu nieco miejsca.

127. Pismo bezpośrednie, czyli *pneumatografia*, pojawia się spontanicznie, bez pomocy ręki medium lub ołówka. Wystarczy wziąć czystą kartkę papieru, którą można wcześniej przygotować, upewniając się jednak, że nie może być mowy o żadnym oszustwie. Potem należy ją złożyć i pozostawić w dowolnym miejscu – na przykład w jakiejś szufladzie czy na meblu. Następnie, jeżeli istnieją sprzyjające warunki, po pewnym czasie odnajdzie się na tym papierze litery, rozmaite znaki, słowa, zdania, a nawet całe rozprawy, wykonane najczęściej szarawą,

podobną do grafitu substancją, innym razem czerwonym ołówkiem, zwyczajnym tuszem, a nawet farbą drukarską. Oto cała prostota zjawiska, które choć bardzo niezwykłe, odnotowywane jest stosunkowo często, bo wielu osobom udaje się je uzyskać. Gdyby obok papieru położyło się ołówek, to można by przypuszczać, że Duch użył go do pisania. Jeżeli jednak obok papieru nie ma nic, to jest sprawą oczywistą, że do pisania doszło z wykorzystaniem jakiejś dostarczonej substancji. Skąd Duch wziął ową substancję? – oto problem, do rozwikłania którego doprowadziła nas wspomniana wyżej tabakiera.

128. Jego rozwiązanie uzyskaliśmy od Ducha świętego Ludwika, w postaci następujących odpowiedzi:

I. Przytoczyliśmy przypadek pojawienia się Ducha osoby żyjącej. Duch ten miał ze sobą tabakierę i zażywał tabakę. Czy doznawał przy tym takich samych wrażeń, jak czyniący to samo człowiek?

„Nie”.

II. Tabakiera ta miała kształt identyczny z tabakierą zwykle przez tego człowieka używaną, znajdującą się w jego domu. Cóż to za tabakiera była więc w dloniach zjawy?

„Tabakiera widmo. Sytuacja ta miała taki właśnie przebieg, aby tabakiera została zauważona – do czego zresztą doszło. I nie było to wynikiem halucynacji czy złego stanu zdrowia obserwującej ją kobiety. Duch chciał, aby owa kobieta wierzyła w realność jego obecności, dlatego też przybrał jak najbardziej rzeczywistą postać”.

III. Mówisz, że było to widmo; w widmie nie ma jednak nic realnego, jest jakby złudzeniem optycznym. Pragnelibyśmy więc dowiedzieć się, czy owa tabakiera była tylko nierealnym obrazem, czy może zawierała jakieś elementy materialne?

„Oczywiście, że zawierała. To właśnie dzięki wykorzystaniu zasady materialnej ciało duchowe uzyskuje wygląd odzieży podobnej do tej, którą człowiek nosił na Ziemi”.

Uwaga. To oczywiste, że określenie *widmo* należy tu rozpatrywać tylko w kategoriach wyglądu zewnętrznego lub naśladowania jakiegoś przedmiotu. Prawdziwej tabakierie w tym miejscu nie było. Ta, którą trzymał Duch, stanowiła

tylko jej wyobrażenie: była więc wyłącznie widmem oryginału, choć utworzonym z materialnej zasady.

Z doświadczenia wynika, że nie zawsze musimy przyjmować dosłownie niektóre wyrażenia stosowane przez Duchy. Interpretując je według naszych idei, ryzykujemy niemałe błędy. Dlatego też niezbędna jest dogłębna analiza sensu ich słów – nawet gdy wydają się one nie budzić żadnych wątpliwości. Jest to rada, której bardzo często udzielają nam same Duchy. Bez tej uwagi określenie *widmo* wykorzystywane w podobnych przypadkach mogłoby rodzić nieporozumienia.

IV. Czy bezwładna materia może się rozdwoić? Czy w niewidzialnym świecie istnieje jakaś esencjalna materia, mogąca przyjąć formę przedmiotów, które widzimy? Słownem, czy wszystkie przedmioty posiadają swoje eteryczne odpowiedniki w świecie niewidzialnym, podobnie jak ludzie są tam reprezentowani przez Duchy?

„Nie tak się sprawy mają; nawet nie zdajecie sobie sprawy, w jakim stopniu Duch może wpływać na cząstki materialne rozsiane wszędzie w przestrzeni, w waszej atmosferze. Może je dowolnie zagęszczać i nadawać im kształt odpowiedni do jego zamysłów”.

Uwaga. Jak można się zorientować, zadane pytanie stanowiło odzwierciedlenie naszego poglądu na naturę tych przedmiotów. Gdyby odpowiedzi udzielane przez Duchy były – jak chcą niektórzy – odbiciem myśli osób je wywołujących, to otrzymalibyśmy potwierdzenie naszej teorii, a nie jej zaprzeczenie.

V. Raz jeszcze pytam kategorycznie, by uniknąć jakiegokolwiek nieporozumienia: Czy odzież, której używają Duchy, to jednak swego rodzaju przedmioty?

„Wydaje mi się, że poprzednia odpowiedź rozwiązuje problem. Czyż nie wiecie już, że samo ciało duchowe jest swego rodzaju przedmiotem?”.

VI. Z tego wyjaśnienia wynika, że Duchy dokonują dowolnych przekształceń eterycznej materii oraz że biorąc pod uwagę na przykład ową tabakierę, to Duch nie znalazł jej gdzieś już gotowej, lecz na własną rękę

uformował, gdy mu była potrzebna. Działał więc zgodnie z własną wolą i później mógł tę tabakierę zniszczyć. Podobnie jest więc z innymi przedmiotami, takimi jak odzież, biżuteria itp. Czy tak?

„Ależ oczywiście”.

VII. Wspomniana widmowa tabakiera była tak dokładnie widziana przez ową kobietę, że sądziła ona, iż widzi prawdziwą. Czy Duch mógłby uczynić tabakierę dotykową dla tej pani?

„Tak, byłby w stanie to zrobić”.

VIII. Czy gdyby kobieta ta chciała, to mógłaby wziąć ową tabakierę do ręki w przekonaniu, że jest prawdziwą?

„Tak”.

IX. Gdyby ją otworzyła, to zapewne znalazłyby tam tabakę. Czy gdyby jej zażyła, to tabaka skłoniłaby ją do kichania?

„Tak”.

Zmienianie właściwości materii

X. Czy wobec tego Duch może nie tylko formować przedmioty, ale także nadawać im określone właściwości?

„Jeśli tylko chce. Właśnie w tym sensie odpowiedziałem na poprzednie pytania. Otrzymacie dowody potężnego działania Duchów na materię – działania, o które, jak już wspomniałem, zupełnie ich nie podejrzewacie”.

XI. Wyobraźmy sobie sytuację, w której Duch chciałby wytworzyć nieco trucizny, a jakiś człowiek połknąłby jej trochę. Czy zostałby otruty?

„Duch byłby w stanie to zrobić, lecz by nie zrobił, bo by mu na to nie pozwolono”.

XII. Czy mógłby przygotować substancję leczniczą, która działałaby jak lekarstwo? Czy takie przypadki już miały miejsce?

„Tak, bardzo często”.

XIII. Równie dobrze Duch mógłby więc przygotować jakąś substancję pokarmową. Wyobraźmy sobie, że ukształtowałby owoc lub inne pożywienie – czy ktoś mógłby je zjeść i nasycić się?

„Oczywiście. Nie starajcie się na siłę wymyślać przykładów, by ustalić coś, co tak łatwo zrozumieć. Wystarczy jeden promień słońca, aby wytworzyć postrzegalne dla waszych prymitywnych zmysłów niewielkie przedmioty wypełniające przestrzeń, w której wy, ludzie, żyjecie. Czyż nie wiecie, że w powietrzu zawarta jest para wodna? Skondensujcie tę parę, a przywróciście ją do jej naturalnego stanu; mocno ochłodźcie, a oto te malutkie i niewidzialne kropelki połączą się w stałe, bardzo twarde ciało. Podobnie stać się może z wieloma innymi substancjami, z którymi chemicy dokonują jeszcze bardziej zadziwiających was rzeczy. Jednak tylko Duch dysponuje narzędziami doskonałszymi od waszych: wolą i pozwoleniem Bożym”.

Uwaga. Kwestia sytości jest tutaj bardzo istotna. W jaki bowiem sposób dana substancja, której istnienie i właściwości są tylko chwilowe, mogłaby nasycić człowieka? Substancja taka, wchodząc w kontakt z żołądkiem, mogłaby wywołać tylko **wrażenie** sytości, a nie sytość samą w sobie, wynikającą z napełnienia żołądka. Jeżeli substancja taka może oddziaływać na organizm i uleczać go z choroby, to równie dobrze może wywierać wpływ na żołądek oraz wywoływać w nim uczucie sytości. Prosimy jednak, by aptekarze i restauratorzy nie sądzili, że zagraża to ich interesom, a Duchy mają zamiar z nimi konkurować. Przypadki tego rodzaju są rzadkie, wyjątkowe i nigdy nie zależą od ludzkiej woli. W przeciwnym razie leczylibyśmy się i odzywiali za bardzo niską cenę.

XIV. Czy przedmioty, które z woli Ducha stały się widzialne, mogą być trwałe, niezmienne i użytkowane?

„Mogłoby się tak zdarzyć, *tego jednak się nie robi*. Wykracza to poza istniejące prawa”.

XV. Czy wszystkie Duchy mają taką samą zdolność kształtowania dotykanych przedmiotów?

„Z całą pewnością im wyższe miejsce zajmuje dany Duch w hierarchii, tym lepiej udaje mu się to robić. Zależy to także od innych okoliczności, jednak także Duchy niższe mogą dysponować tą zdolnością”.

XVI. Czy Duch zawsze jest świadomy sposobu, w jaki kształtuje swoją odzież, czy też przedmioty, z którymi się ukazuje?

„Nie. Przy ich kształtowaniu pomagają mu czynności instynktowne, których nie rozumie, jeżeli nie jest wystarczająco wykształcony”.

XVII. Skoro Duch może czerpać z powszechnie zasady materiał do ukształtowania tego wszystkiego oraz nadać owym przedmiotom chwilową realność, to czy w podobny sposób może zaczerpnąć z niej to, czego wymaga się do pisania – co tłumaczy nam zjawisko pisma bezpośredniego?

„Tak, w końcu wam się udało!”.

Uwaga. To właśnie mieliśmy zamiar osiągnąć za pomocą naszych pytań. Owa odpowiedź dowodzi, że Duch czytał w naszych myślach.

XVIII. Jeżeli materiał, którego używa Duch, nie jest trwały, to dla czego znaki pisma bezpośredniego nie wycierają się?

„Nie dzielcie włosa na czworo. Nie powiedziałem wszak «nigdy» – przed chwilą chodziło o spory przedmiot materialny, teraz zaś o znaki, które warto zachować – więc się je zachowuje. Chciałem powiedzieć, że ukształtowanych w ten sposób przez Ducha przedmiotów nie można używać, bo materia nie została w nich skupiona, tak jak w waszych ciałach stałych”.

129. Rozwiniętą powyżej teorię można streścić w sposób następujący: Duch oddziałuje na materię; z materii kosmicznej czerpie składniki niezbędne do dowolnego ukształtowania przedmiotów mających wygląd rozmaitych ciał istniejących na Ziemi. Siłą swej woli Duch może też doprowadzać w elementarnej materii do wewnętrznej przemiany, która nadaje jej określone właściwości. Zdolność ta wiąże się z naturą Ducha, który jeśli ma taką potrzebę, to często korzysta z niej instynktownie, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Ukształtowane przez Ducha przedmioty istnieją przez pewien czas, w zależności od jego woli lub potrzeby; może je także dowolnie niszczyć. W niektórych przypadkach przedmioty te mogą mieć w oczach ludzi zupełnie realne cechy, to jest chwilowo mogą się stać widzialne, a nawet dotykalne. W zjawisku tym dochodzi więc do ukształtowania, a nie stworzenia danego przedmiotu. Duch bowiem nie potrafi stworzyć czegoś z niczego.

130. Współcześni naukowcy prawie powszechnie uznają istnienie jedynej w swoim rodzaju materii elementarnej i jak widać potwierdzają to także Duchy. Wszystkie ciała w naturze powstają właśnie z tej materii, której przemiany prowadzą do uzyskania przez owe ciała rozmaitych właściwości. Substancja lecznicza może stać się trucizną wskutek zwykłej modyfikacji jej struktury – chemia dostarcza niezliczonych przykładów zjawisk tego rodzaju. Każdy wie, że gdy w odpowiednich proporcjach zmiesza się dwie neutralne substancje, to powstanie z nich trzecia, tym razem szkodliwa. Jeden atom tlenu i dwa atomy wodoru, elementy naturalnie bezpieczne, tworzą wodę. Dodając jeden atom tlenu, otrzymuje się żrącą ciecz. Często bez zmiany wzajemnych proporcji wystarczy tylko przemiana wewnętrznej struktury, aby doszło do powstania nowych właściwości danej substancji, na przykład ciało matowe może stać się przezroczyste *i odwrotnie*. Duch bowiem dzięki swej woli oddziałuje na elementarną materię z wielką mocą. Dlatego też można sobie wyobrazić, że potrafi nie tylko kształtować nowe substancje, ale także zmieniać ich właściwości, w czym jego wola stanowi niejako czynnik sprawczy.

Lecznicze oddziaływanie magnetyczne

131. Teoria ta dostarcza nam wytlumaczenia kwestii niejasnego jak dotąd zjawiska magnetyzowania, polegającego na zmianie właściwości wody za sprawą woli. Działa tu Duch magnetyzera, wspierany najczęściej przez jakiegoś innego Ducha. Dokonuje on przemiany za pomocą fluidu magnetycznego, który – jak to już zostało powiedziane – jest substancją podobną do materii kosmicznej, czyli powszechniej zasady. Jeżeli może on zmienić właściwości wody, to równie dobrze może oddziaływać w podobny sposób na fluidy ludzkiego organizmu i stąd się bierze leczniczy efekt odpowiednio ukierunkowanego magnetyzowania.

Wiadomo, jak wielką rolę we wszystkich zjawiskach magnetyzmu odgrywa wola. W jaki sposób jednak wytlumaczyć materialne działanie tak subtelnego czynnika? Wola nie jest istotą czy substancją; nie stano-

wi nawet właściwości istniejącej wszędzie eterycznej materii. Wola to cecha natury Ducha, czyli istoty myślącej. Za pomocą tego narzędzia Duch działa na materię elementarną i konsekwentnie wywiera wpływ na jej składniki, zmieniając w ten sposób jej wewnętrzną strukturę.

Wola jest atrybutem zarówno Ducha wolnego, jak i wcielonego. Tak więc to stąd pochodzi moc magnetyzera, który – jak wiadomo – działa siłą woli. Będąc w stanie wywierać wpływ na elementarną materię, wcielony Duch może także w pewnych granicach zmieniać jej właściwości. W ten sposób tłumaczy się posiadaną w różnym stopniu przez niektórych ludzi zdolność uzdrawiania poprzez kontakt i nakładanie rąk (patrz niżej: *Media, Media leczące*, a także: *Przegląd Spirytystyczny: Żuaw z Magenty; Oficer włoskiej armii*, lipiec 1859).

Rozdział IX

Miejsca nawiedzone

132. Spontaniczne manifestacje Duchów, do których dochodziło we wszystkich epokach oraz upór niektórych Duchów w jawnym okazywaniu swej obecności w niektórych miejscowościach, stały się źródłem wiary w istnienie miejsc nawiedzonych. Oto odpowiedzi uzyskane na pytania dotyczące właśnie tej kwestii.

I. Czy Duchy przywiązuje się tylko do ludzi, czy także do miejsc?

„To zależy od ich miejsca w hierarchii. Niektóre Duchy mogą być bardzo przywiązane do ziemskich przedmiotów: na przykład chciwcy, którzy ukryli swoje skarby i jeszcze niewystarczająco wyzwolili się z materii, mogą nadal ich doglądać i strzec”.

II. Czy Duchy wolne darzą większą sympatią jakieś szczególne miejsca?

„Powyższa zasada ma zastosowanie także w tym przypadku. Duchy, które nie są już przywiązane do Ziemi, idą tam, gdzie jest im wygodniej okazywać swą miłość. Przyciągają je raczej ludzie niż przedmioty materialne, choć bywają i takie, które przez określony czas wolą pewne miejsca – są to jednak Duchy niższego rzędu”.

III. Skoro przywiązanie Duchów do pewnych miejsc świadczy o ich niższości, czy oznacza to, że są to Duchy złe?

„Oczywiście, że nie. Dany Duch może być słabo rozwinięty, ale nie zły. Czyż podobnie nie bywa z ludźmi?”.

IV. Czy przekonanie, że Duchy odwiedzają przede wszystkim ruiny ma jakieś uzasadnienie?

„Nie. Duchy mogą odwiedzać te miejsca, jak każde inne. To tylko ludzka wyobraźnia, pobudzona koszmarnym wyglądem niektórych

miejsc, skłonna jest doszukiwać się Duchów tam, gdzie najczęściej chodzi tylko o zjawiska najzupełniej naturalne. Ileż to razy strach uczynił z cienia drzewa upiora, a z krzyku zwierzęcia lub podmuchu wiatru wycie! Duchy uwielbiają towarzystwo ludzi i dlatego częściej odwiedzają miejsca zamieszkane niż bezludne”.

– Jednak wiedząc, że Duchy mają rozmaite charaktery, można zakładać, że niektóre z nich są odludkami i wolą samotność.

„To właśnie miałem na myśli, nie odpowiadając na zadane pytanie w sposób kategoryczny. Powiedziałem, że Duchy mogą odwiedzać bezludne miejsca równie dobrze, jak każde inne. Jest więc sprawą oczywistą, że jeżeli niektóre z nich trzymają się z dala od społeczeństwa, to jest tak dlatego, iż im się to podoba. To jednak nie powód, aby ruiny uważać za ich ulubione miejsca. Na pewno też więcej Duchów jest w miastach, niż w głębi lasów”.

V. Ludowe wierzenia przeważnie zawierają jakieś ziarno prawdy. Jakie więc może być źródło wiary w miejsca nawiedzone?

„Podstawę prawdziwości tych wierzeń stanowią manifestacje Duchów, w które człowiek instynktownie wierzył od najdawniejszych czasów. Jak już jednak powiedziałem, wygląd pewnych miejsc pobudza ludzką wyobraźnię, która z reguły umieszcza tam istoty uważane za nadnaturalne. Te przesądne wierzenia zapładniają poza tym wyobraźnię poetów i bajkopisarzy, których dzieła przedstawia się później dzieciom na dobranoc”.

VI. Czy spotkające się Duchy wyznaczają sobie jakieś szczególne dni czy godziny?

„Nie. Dni i godziny to środki kontroli czasu na użytek ludzi i życia cielesnego. Duchy ich nie potrzebują i nie są nimi zainteresowane”.

VII. Skąd więc wzięła się opinia, że Duchy przychodzą zwłaszcza nocą?

„Z wrażenia, jakie na wyobraźni robią cisza i ciemności. Wiara w coś takiego to przesąd, który przemyślane poznanie spirytyzmu powinno obalić. To samo dotyczy określonych dni i godzin, które uważa się za bardziej odpowiadające Duchom. Zapamiętajcie więc dobrze, że godzina Duchów istnieje tylko w bajkach”.

– Jeżeli tak jest, to dlaczego niektóre Duchy zapowiadają swoje przybycie i manifestacje właśnie na daną godzinę oraz na określony dzień – na przykład piątek?

„Są to Duchy, które wykorzystują ludzką łatwowierność i świetnie się tym bawią. Z tego samego powodu niektóre mówią, że są diabłem, albo nadają sobie piekielne imiona. Udowodnijcie im, że nie jesteście dobrym przedmiotem żartów, a przestaną to robić”.

VIII. Czy Duchy chętnie powracają do grobów, w których spoczywają ich ciała?

„Ciało było dla nich tylko okryciem. Powłoka ta dostarczała im cierpień, więc nie darzą jej większym sentymentem niż więzień swoje kajdany. Dla nich liczy się pamięć ich bliskich i tylko ona ma wartość w ich oczach”.

– Czy modlitwy odmawiane przy grobach, w których znajdują się ich ciała, podobają się Duchom i wskutek tego przyciągają je bardziej do tych miejsc, niż do innych?

„Modlitwa, jak wiecie, to wezwanie, które przyciąga Duchy. Modlitwa jest tym skuteczniejsza, im bardziej żarliwa i szczerza. Mimo wszystko przy szanowanym grobie jest się bardziej skupionym, zaś pobożne przechowywanie szczątków to dowód miłości, którą darzy się danego Ducha i to go wzrusza. Na Ducha oddziałuje przede wszystkim myśl, a nie przedmioty materialne. Większy wpływ niż na Ducha mają one na modlącego się, skupiając jego uwagę”.

IX. Jak się wydaje, wynika stąd, że wiara w miejsca nawiedzone jest zupełnie fałszywa?

„Powiedzieliśmy już, że Duchów nie przyciągają sprawy materialne. Dane miejsca mogą je interesować, gdy uznają je za swoje mieszkanie, co może trwać tak długo, aż ustaną okoliczności, które je tam doprowadziły”.

– Jakie okoliczności mogą przyciągać Duchy w określone miejsca?

„Ich sympatia wobec osób tam przebywających lub chęć komunikowania się z tymi ludźmi. Jednocześnie jednak zamiary Duchów wcale nie muszą być godne pochwały. Jeżeli są to Duchy złe, to być może chcą się zemścić na kimś, kto je skrzywdził. W przypadku niektórych Duchów

pozostawanie w określonym miejscu może być także karą – zwłaszcza gdy dokonały tam zbrodni. Chodzi o to, by stale miały to przed oczami” (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Historia potępieńca*, luty 1860).

X. Czy miejsca tego rodzaju nawiedzają zawsze ich dawni mieszkańców?

„Niekiedy, lecz nie zawsze. Jeżeli bowiem dawnym mieszkańcem był Duch wysoko rozwinięty, to nie przejmuje się on ani swym ziemskim mieszkaniem, ani ciałem materialnym. Często przyczyną nawiedzania niektórych miejsc jest tylko kaprys Duchów – chyba że przyciąga je tam sympatia do jakichś osób”.

– Czy Duchy te mogłyby pozostawać w tych miejscowościach z chęcią chronienia jakiegoś człowieka lub rodziny?

„Oczywiście tak, jeżeli są to Duchy dobre. W takim wypadku nigdy jednak nie okazują swej obecności w nieprzyjemny sposób”.

XI. Czy prawdziwe są opowieści o Białych Damach?

„To opowiadania powstałe na bazie wielu faktów”.

XII. Czy odczuwanie strachu w miejscowościach nawiedzonych jest rozsądne?

„Nie. Duchom, które nawiedzają takie miejsca i urządżają tam hałasy, najczęściej bardziej chodzi o zabawienie się kosztem ludzkiej łatwoci i tchórzostwa, niż o wyrządzenie komuś krzywdy. Pamiętajcie jednak, że Duchy znajdują się wszędzie i gdziekolwiek wy jesteście, tam one są obok was – nawet w najbardziej spokojnych domach. Często nawiedzają takie miejsca tylko dlatego, że mają tam okazję okazania swojej obecności”.

XIII. Czy istnieje jakiś sposób, by je stamtąd przepędzić?

„Tak, lecz to, co zwykle robi się w tym celu, najczęściej przyciąga je jeszcze bardziej, zamiast odstrzeczyć. Najlepszym środkiem, aby przegnać złe Duchy, jest zdobycie sobie sympatii tych dobrych. Przyciągajcie więc dobre Duchy, czyniąc jak najwięcej dobra, a złe odejdą; albowiem dobro i зло nie zgadzają się ze sobą. Bądźcie zawsze dobrzy, a obok was będą tylko dobre Duchy”.

– Dlaczego jednak niektórzy bardzo dobrzy ludzie mają problemy z prześladowaniami ze strony złych Duchów?

„Jeżeli ludzie ci są naprawdę dobrzy, to być może chodzi o wystawienie na próbę ich cierpliwości i zachęcenie, by byli jeszcze lepsi. Bądźcie jednak pewni, że nie ci, którzy głośno trąbią o swojej cnotie, są najbardziej cnotliwi. Gdy ktoś nosi w sobie prawdziwe dobro, to najczęściej o tym nie wie albo o tym nie mówi”.

XIV. Co należy sądzić o skuteczności egzorcyzmów jako środka na wypędzenie złych Duchów z nawiedzonych miejsc?

„Czy widzieliście, aby to kiedykolwiek zadziałało? Czyż ich skutki nie były przeciwnie: czyż po tych ceremoniach hałasy nie zwiększały się? Działo się tak dlatego, że będące ich celem Duchy świetnie się bawią, gdy uważa się je za diabły. Duchy, które nie przychodzą w złych zamiarach, również mogą dać znać o swej obecności za pomocą hałasów, a nawet stając się widzialnymi – nigdy jednak nie sieją kłopotliwego zamętu. Często są to Duchy cierpiące, których cierpieniu możecie ulżyć, modląc się za nie. Inne to nawet Duchy dobrze wam życzące, które po prostu chcą pokazać, że przy was są. Jeszcze inne to Duchy lekkomyślne, zwyczajnie płatające figle. Ponieważ hałasami zakłócą spokój prawie zawsze Duchy bawiące się, dlatego też najlepsze, co można zrobić w takiej sytuacji, to wyśmianie ich. Duchy te nuzią się, zdając sobie sprawę, że nie udało im się ani nikogo przestraszyć, ani wyprowadzić z równowagi” (patrz wyżej: *Spontaniczne manifestacje fizyczne*).

Z powyższych informacji wynika, że pewne Duchy przywiązuje się do określonych miejsc, w których z upodobaniem przebywają, lecz nie muszą dawać znać nam o swej obecności za pomocą zauważalnych efektów. Jakiekolwiek miejsce może być ulubionym lub narzuconym miejscem pobytu Ducha, nawet złego, a mimo to nie dochodzi tam do jakichkolwiek manifestacji.

Żaden z Duchów przywiązujących się do miejsc czy przedmiotów nie jest Duchem wyższym. Jednak, jeżeli nawet dane Duchy nie należą do wyższych kategorii, to wcale nie muszą być złe i nie muszą mieć złych zamiarów. Niektóre są nawet wspólnieszkańcami bardziej pozytywnymi, niż kłopotliwymi, bo jeśli interesują się przebywającymi w danym miejscu ludźmi, to często mogą ich chronić.

Rozdział X

Charakter komunikatów

1. Komunikaty grubiańskie – 2. Komunikaty frywolne – 3. Komunikaty poważne –
4. Komunikaty kształcące

133. Jak już zostało wielokrotnie powiedziane, każde zjawisko, w którym przejawia się działanie jakiejś wolnej woli – choćby nawet nie miało wielkiego znaczenia – świadczy samo przez się o istnieniu jego inteligentnej przyczyny. Na przykład zwyczajny ruch stołu, odpowiadający naszym myślom lub mający charakter działania celowego, może być traktowany jako manifestacja inteligentna. Jeżeli nawet tylko na tym miałoby się zakończyć, to już byłoby to coś interesującego. Fakt ten stanowiłby bowiem dowód istnienia czegoś więcej, niż tylko czynności czysto materialnej. Jednak korzyść z tej wiedzy byłaby dla nas żadna lub znikoma. Zupełnie inaczej jest w przypadku, gdy dana inteligencja przejawia się w sposób tak rozbudowany, że umożliwia to regularną i długotrwałą wymianę myśli – wtedy są to już nie tylko inteligentne manifestacje, lecz rzeczywiste *komunikaty*. Środki, którymi dzisiaj dysponujemy, umożliwiają otrzymywanie komunikatów tak bardzo rozbudowanych, jasnych i szybkich, jak w trakcie komunikacji z ludźmi.

Zagłębiając się w *hierarchię spirytystyczną* (patrz: *Księga Duchów*, § 100), można uzyskać doskonałą orientację w nieskończonej różnorodności Duchów pod względem inteligencji i moralności. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak wielkie jest zróżnicowanie pochodzących od nich komunikatów – przejawia się w nich trywialność lub szlachetność myśli

Duchów, ich wykształcenie lub jego brak, ich cnoty oraz wady. Słowem, komunikaty Duchów różnią się między sobą, jak ludzkie wypowiedzi w przedziale od członka prymitywnego plemienia, do wykształconego Europejczyka. Różnice między komunikatami pozwalają je ująć w czterech podstawowych kategoriach. Według najbardziej charakterystycznych cech wyróżniamy więc komunikaty: *grubiańskie, frywolne, poważne* oraz *kształcące*.

Komunikaty grubiańskie

134. *Komunikaty grubiańskie* zawierają wyrażenia naruszające dobre obyczaje. Mogą one pochodzić tylko od Duchów najniższych kategorii, splamionych wszelkiego rodzaju materialnymi naleciałościami. Nie różnią w żaden sposób od wypowiedzi prymitywnych i wulgarnych ludzi. Robią złe wrażenie na każdej osobie obdarzonej choćby w niewielkim stopniu poczuciem przyzwoitości, bowiem odpowiednio do charakteru komunikujących się Duchów, są to komunikaty trywialne, nieprzyzwoite, obscene, obraźliwe, aroganckie, złośliwe, a nawet bluźnierzce.

Komunikaty frywolne

135. *Komunikaty frywolne* pochodzą od Duchów lekkomyślnych, drwiących i żartobliwie usposobionych, raczej uszczypliwych, niż naprawdę złych, które zupełnie nie przejmują się tym, co mówią. Ponieważ nie są nieprzyzwoite, komunikaty tego rodzaju podobażą się pewnym osobom, które nawet nieźle się bawią, otrzymując je oraz prowadząc rozmowy, w których pada wiele słów, lecz nic nie zostaje powiedziane. Duchy te niejednokrotnie czynią dowcipne i kąśliwe uwagi, a pomiędzy banalne żarty wplatają nagą prawdę, celnymi przytykami zawsze trafiając w sedno. Tego rodzaju Duchów jest wokół nas całe mnóstwo; wykorzystują wszelkie nadarzające się okazje, by wtrącić do komunikatów swoje trzy grosze. Prawda najmniej je interesuje i dlatego Duchy te odczuwają złośliwe zadowolenie, oszukując nazbyt uległych ludzi, którzy wierzą w każde ich słowo. Osoby czerpiące przyjemność z otrzy-

mywania tego rodzaju komunikatów, w sposób naturalny dopuszczają do siebie Duchy lekkomyślne i oszukańcze. Poważne Duchy trzymają się od nich z daleka – podobnie jak poważni ludzie nie zadają się ze środowiskiem próżniaków.

Komunikaty poważne

136. Jak sama nazwa wskazuje, *komunikaty poważne* są pełne powagi zarówno w formie, jak i treści. Każdy komunikat, który nie zawiera treści frywolnych czy grubiańskich oraz przynosi jakiś pożytek – nawet w interesie osobistym – jest w swej istocie poważny, mimo to jednak nie zawsze wolny od błędów. Duchy poważne nie muszą być jednocześnie wykształconymi. Istnieje wiele spraw, o których nie wiedzą, lub co do których w dobrej wierze mogą się mylić. Dlatego też naprawdę wysoko rozwinięte Duchy nieustannie polecają nam poddawać wszystkie komunikaty dokładnej, racjonalnej kontroli w ramach najsurowszych zasad logiki.

Należy więc dokonać rozróżnienia pomiędzy komunikatami *poważnymi-prawdziwymi* oraz *poważnymi-fałszywymi*, co nie zawsze jest łatwe, bowiem pod płaszczykiem powagi wypowiedzi pewne próżne i pseudoświatłe Duchy mogą narzucać nam nawet najbardziej fałszywe idee i najabsurdalniejsze teorie. Aby zaś nadać swoim słowom wiarygodność i wagę, nie wahają się paradować z najbardziej szanowanymi i godnymi szacunku imionami. Jest to jedna z najpoważniejszych pułapek w praktycznej sferze tej nauki. W dogodnym momencie powrócimy do tej kwestii, rozwijając ją na tyle, na ile niewątpliwie zasługuje i jednocześnie opiszemy metody, z pomocą których można się ustrzec od groźby otrzymywania fałszywych komunikatów.

Komunikaty kształcące

137. *Komunikaty kształcące* to te z komunikatów poważnych, których celem jest przekazanie przez Duchy wiedzy z dziedziny na przykład nauk naturalnych, moralności, filozofii itp. Są one mniej lub bar-

dziej głębokie, odpowiednio do pozycji zajmowanej przez danego Ducha w hierarchii oraz stopnia jego *uwolnienia od materii*. Jeżeli komunikaty te mają naprawdę coś dać, to powinno się je otrzymywać regularnie i dogłębnie studiować. Poważne Duchy wiążą się tylko z osobami, które chcą się czegoś nauczyć – Duchom lekkomyślnym pozostawiając tych, którzy w manifestacjach spirytystycznych widzą wyłącznie przelotną rozrywkę. Już tylko na podstawie regularności i częstotliwości tego rodzaju komunikatów można ocenić moralne i intelektualne walory Duchów, z którymi ma się do czynienia, oraz obdarzyć je odpowiednio zaufaniem. O ile do oceny człowieka potrzebne jest nam doświadczenie, to potrzeba go jeszcze więcej, by uczynić to samo z Duchami.

Kwalifikując tego rodzaju komunikaty jako *ksztalczace*, zakładamy, że są one *prawdziwe* – bowiem coś, co *nie jest prawdziwe*, nie może być naprawdę *ksztalczace*, nawet gdy zostało przekazane w bardzo podniosłych słowach. Do kategorii tej nie moglibyśmy więc zaliczyć wyowiedzi, którym powagi dodaje tylko napuszony i podniosły ton, za pomocą którego dyktujące je raczej zbyt pewne siebie, niż mądre Duchy, mają nadzieję oczarować ludzi. Nie mogą jednak oprzeć tych komunikatów na rozsądnych podstawach. Duchy te nie byłyby w stanie długo odgrywać tej roli, szybko więc ujawnią swoje słabe strony – choćby więc nie wiadomo jak długo ciągnęły się owe komunikaty, należy umieć znaleźć dla nich właściwe miejsce.

138. Istnieją różne sposoby komunikowania się. Oddziałując na nasze organy i zmysły, Duchy mogą zamanifestować się w sposób widzialny w postaci zjaw – w sposób dotykowy za pomocą namacalnych bodźców – widzialnych lub nie; słyszalnie w postaci hałasów, zaś na zasadzie oddziaływania na zmysł powonienia w postaci zapachów bez widocznego ich źródła. Ten ostatni sposób manifestowania się, choć niewątpliwie rzeczywisty, jest jednak oczywiście najmniej pewny, z różnych powodów, które mogą prowadzić do pomyłki. Dlatego też teraz nie będziemy szerzej się nim zajmować. Dokładnie należy natomiast rozpatrzyć różnego rodzaju sposoby uzyskiwania komunikatów na zasadach regularnej i systematycznej wymiany myśli. Sposoby te to *stukanie, mówienie* oraz *pisanie*. Zagadnienia te zostaną rozwinięte w odnośnych rozdziałach.

Rozdział XI

Sematologia i typtologia

Język znaków i stuknięć. Typtologia alfabetyczna

139. Do pierwszych inteligentnych manifestacji doszło za pomocą stuknięć, to jest na zasadzie typtologii. Ta prymitywna metoda leżąca u podstaw zarania sztuki komunikowania się z Duchami, była pomocna tylko w niewielkim stopniu. W komunikatach odpowiedzi stanowiły bowiem proste, jednosylabowe słowa „tak” lub „nie”, określane odpowiednią liczbą stuknięć. Jak już zostało stwierdzone, metodę tę następnie ulepszono. Do stuknięć dochodziło dzięki specjalnym mediom w dwojakim sposobie: pierwszy można określić mianem *typtologii przez kołysanie się*, a polegało to na tym, że stół poruszał się, unosząc z jednej strony, a następnie opadając, tym samym stukał jedną z nóg w podłogę. Wystarczy, aby medium tylko położyło ręce na brzegu stołu. Jeżeli chce rozmawiać z określonym Duchem, to musi go wywołać – jeżeli nie, to manifestuje się ten, który jest pierwszy lub pojawia się zazwyczaj. Umówiwszy się, że na przykład jedno stuknięcie oznacza „tak”, a dwa „nie” – czy odwrotnie, bez różnicy – kieruje się do Ducha dowolne pytania. Nieco później zorientujemy się, których pytań lepiej unikać. Problem polega tu na skrótności odpowiedzi oraz na trudności takiego sformułowania pytania, by można było odpowiedzieć na nie twierdząco lub przeczcząc. Założymy, że ktoś pyta Ducha: „Czego chcesz?”, a ten nie może odpowiedzieć całym zdaniem. Należy więc zapytać: „Czy chcesz tego?” – Nie. „Czegoś innego?” – Tak, itd.

140. Warto zauważyc, że stosując tę metodę komunikowania się, Duch nadaje stuknięciom coś w rodzaju *mimiki*, to jest wyraża siłę potwierdzenia lub przeczenia energicznąstuknięć. Wyraża też charakter uczuć, które nim powodują: okrucieństwo gwałtownymi ruchami stołu, złość i zniecierpliwienie krótkim, powtarzanym stukotem – jak pobudzony człowiek stukający nogą. Czasami ciska też stołem o ziemię. Gdy Duch jest życzliwy i dobrze wychowany, to na początku i końcu seansu pochyla nieco stół, jakby pozdrawiając uczestników. Gdy chce się zwrócić do kogoś w szczególności, delikatnie lub gwałtownie kieruje stół w stronę tej osoby – w zależności od tego, czy chce wyrazić sympatię, czy antypatię. To właśnie jest *semantologia*, czyli język znaków, podobnie jak *typtologia* to język stuknięć. Oto godny uwagi przykład spontanicznego zastosowania semantologii.

Pewien znany nam mężczyzna, będąc pewnego dnia w swoim salonie, w którym wiele osób zajmowało się manifestacjami Duchów, otrzymał od nas list. Gdy go czytał, stolik wykorzystywany do eksperymentów nagle do niego podbiegł. Skończywszy lekturę listu, mężczyzna poszedł w inny kąt salonu, by położyć go na stojącym tam stole. Stolik zaś podążył jego śladem, kierując się również w stronę stołu, na którym została położony list. Zdziwiony zaistniałym zjawiskiem mężczyzna doszedł do wniosku, że istnieje jakiś związek pomiędzy ruchem stolika a listem. Zapytał więc o to Ducha, a ten odpowiedział, że jest jednym z Duchów zaprzyjaźnionych z nami. Poinformowani przez tego mężczyznę o wszystkim, ze swej strony poprosiliśmy owego Ducha o ujawnienie przyczyny wizyty w domu znajomego. Oto co powiedział: „To naturalne, że odwiedzam znajomych, z którymi się spotykasz, aby w razie potrzeby przekazać ci o nich niezbędne informacje”.

Jest więc sprawą oczywistą, że Duch ten chciał zwrócić na siebie uwagę wspomnianego mężczyzny i wyczekwał na odpowiednią okazję zamanifestowania swej obecności. Osoba niema nie potrafiłaby tego zrobić lepiej.

141. Nie trwało to długo, a typtologia udoskonaliła się i wzbiogaciła o bardziej skuteczną technikę komunikacji, jaką jest *alfabet typtologiczny*, czyli oznaczenie liter za pomocą określonej liczby stuknięć.

Dzięki temu można już było otrzymywać słowa, zdania, nawet całe rozprawy. Na tej zasadzie stół stuka tyle razy, ile trzeba, aby wyrazić określoną literę alfabetu – na przykład jedno stuknięcie oznacza „a”, dwa stuknięcia „b” itp. Jednocześnie ktoś zapisuje litery w miarę, jak są wystukiwane. Gdy Duch daje do zrozumienia, że skończył, używa umownego sygnału.

Jak widać, ten sposób postępowania jest bardzo żmudny, więc uzyskanie dłuższego komunikatu jest ogromnie rozciągnięte w czasie. Niektóre osoby były jednak na tyle cierpliwe, że korzystały z niego, uzyskując wielostronicowe zapisy. Praktyka jednak zmusiła do opracowania szybszych technik komunikacji. Ta najbardziej rozpowszechniona polega na tym, że umieszcza się przed sobą napisany alfabet oraz sznur cyfr. Podczas gdy medium siedzi przy stole, inny człowiek pokazuje kolejno litery w przypadku jakiegoś słowa czy cyfry, gdy w grę wchodzą liczby. Gdy dochodzi się do odpowiedniej litery stół stuka, zaś literę się zapisuje. Następnie podobnie postępuje się z drugą literą, trzecią itp. Jeżeli jakaś litera została zapisana błędnie, to Duch ostrzega o tym za pomocą wielu stuknięć lub ruchu stołu i cała procedura rozpoznaje się od nowa. Po osiągnięciu wprawy komunikacja tego rodzaju przebiega dosyć sprawnie. Oszczędza się w ten sposób wiele czasu, zwłaszcza gdy odgadnie się końcówkę rozpoczętego wyrazu. Jeżeli pojawia się jakaś wątpliwość, to pyta się Ducha, czy o takie słowo mu chodziło, a on odpowiada „tak” lub „nie”.

142. Każdy z właśnie opisanych efektów można uzyskać w sposób jeszcze łatwiejszy, to jest za pomocą stuknięć dobywających się z samego wnętrza drewna stołu, co zostało już opisane w rozdziale o manifestacjach fizycznych, w § 64 – jest to tak zwana *typtologia wewnętrzna*. Nie wszystkie media nadają się do tego rodzaju komunikacji – niektóre uzyskują stuknięcia tylko wskutek kołysania się stołu. Jednak dzięki treningowi większości z nich w końcu się udaje. Metoda ta ma w porównaniu z poprzednią dwie zalety: jest szybsza oraz występuje tu mniejsze podejrzenie o oszustwo niż w przypadku kołysania, które można wszak przypisać celowemu naciskowi wywieranemu na stół przez człowieka. Oczywiście to prawda, że oszukańcze media mogą wywoływać

również wewnętrzne stukanie. Nawet najlepsze rzeczy można fałszować, to jednak nie stanowi dowodu przeciwko ich istnieniu (patrz niżej: *Szarłataństwo i falszerstwa*).

Jakichkolwiek ulepszeń nie dokonano by w owym sposobie komunikowania się, to nigdy nie dorówna on pod względem szybkości i łatwości pisaniu. Dlatego też dziś rzadko kiedy stosuje się te techniki. Niekiedy jednak jest to bardzo interesujące ze względu na sam przebieg zjawiska, co ma znaczenie zwłaszcza dla początkujących, bowiem przede wszystkim pozwala w sposób niepodważalny dowieść niezależności myślenia medium. Na tej zasadzie często otrzymuje się tak nieoczekiwane, tak trafne w danym momencie odpowiedzi, że trzeba by być niezwykle uprzedzonym, aby zaprzeczyć ich realności. Mimo wszystko jednak, chociaż postępowanie tego rodzaju jest dla wielu osób bodźcem do przekonania się do spirytyzmu, zarówno w tym przypadku, jak i w wielu innych Duchy często nie chcą ulegać kaprysom ciekawskich, chcących wystawić je na próbę poprzez zadawanie nieodpowiednich pytań.

143. Chcąc uzyskać większą gwarancję niezależności myśli medium, wymyślono rozmaite przyrządy podobne do cyferblatów, na których techniką wykorzystywaną w elektrycznych telegrafach zapisuje się jednak litery. Ruchoma igła, którą wpływ medium porusza za pośrednictwem drutu i bloczka, wskazuje litery. Znamy tego rodzaju przyrządy tylko z opublikowanych w Ameryce rysunków i opisów, dlatego też nie możemy wypowiadać się szerzej na ich temat. Naszym zdaniem jednak ich skomplikowanie stanowi utrudnienie samo w sobie. Niezależności myśli medium dowodzą wystarczająco dobrze choćby tylko wewnętrzne stuknięcia – natomiast lepiej niż jakiekolwiek materialne środki komunikacji świadczą o niej nieoczekiwane odpowiedzi. Poza tym zawsze skłonni doszukiwać się we wszystkim oszustw i przygotowań niedowiarkowie, szukaliby ich przedzej w przypadku specjalnego mechanizmu, niż wobec zwyczajnego stołu pozbawionego jakichkolwiek dodatków.

144. Prostym urządzeniem, które jednak – jak zostanie to wykazane w rozdziale o oszustwach – może być wykorzystywane w niewłaściwy

sposób, jest tak zwany *stół Girardin* – nazwany tak na pamiątkę używania go przez będącą medium żonę Emila Girardina⁵⁸ i uzyskiwania tą drogą wielu komunikatów. Pani Girardin⁵⁹ była bardzo światłą osobą, lecz z wielką trudnością przychodziła jej wiara w Duchy i ich manifestacje. Urządzenie to składa się z ruchomego blatu stołu o średnicy trzydziestu-czterdziestu centymetrów, który wokół swej osi obraca się swobodnie i łatwo jak ruletka. Na jego powierzchni, jak na cyferblacie, wykreślone są koliście litery, cyfry oraz słowa „tak” i „nie”. W centrum została przytwierdzona igła. Medium opiera swe palce na brzegu stolika, a wtedy blacik wiruje i zatrzymuje się, gdy odpowiednia litera znajduje się pod igłą. Wskazane litery notuje się, bardzo szybko składając w ten sposób słowa i zdania.

Należy zwrócić uwagę, że blacik nie przesuwa się pod palcami medium; palce są oparte i podążają za jego ruchem. Być może jakieś potężne medium byłoby w stanie uzyskać ruch niezależny. Naszym zdaniem jest to możliwe, lecz osobiście nigdy tego nie zaobserwowaliśmy. Jeżeli eksperyment mógłby odbywać się na tej właśnie zasadzie, miałoby to o wiele donioslejsze znaczenie, wykluczałoby bowiem możliwość jakiegokolwiek oszustwa.

145. Pozostaje nam jeszcze obalenie bardzo rozpowszechnionej błędnej praktyki identyfikowania wszystkich Duchów komunikujących się za pomocą stuknięć, jako Duchów stukających. Typtologia jest sposobem komunikowania się jak każdy inny, godnym Duchów wyższych – wcale nie mniej niż pisanie czy mówienie. Wszystkie Duchy, zarówno dobre, jak i złe mogą więc korzystać z niej w ten sam sposób, jak z każdej innej metody. Duchy wyższe charakteryzuje szlachetność myśli, a nie środek, za pomocą którego je wyrażają. Niewątpliwie wolą one wygodniejsze metody komunikowania się, zwłaszcza te szybkie, jed-

⁵⁸ Émile de Girardin (1806–1881) – francuski dziennikarz i działacz polityczny. Uchodzi za jednego z twórców nowoczesnej prasy. Autor koncepcji powieści-felietonu i reklamy prasowej [przyp. tłumacza].

⁵⁹ Delphine Gay Girardin (1804–1855) – francuska literatka, autorka m.in. *Listów paryskich* – kronik publikowanych w prasie w latach 1836–1848 [przyp. tłumacza].

nak wobec braku papieru i ołówka nie mają żadnych oporów, by skorzystać ze zwyczajnego wirującego stolika, o czym świadczy otrzymywanie właśnie w ten sposób nawet najpiękniejszych przekazów. My sami nie stosujemy tej metody nie dlatego, że mielibyśmy uważać ją za nieodpowiednią. Nie robimy tego, ponieważ jako o zjawisku samym w sobie wiemy już o niej wszystko, czego można się było dowiedzieć i dalsze jej wykorzystywanie nie może wnieść niczego nowego do już posiadanej wiedzy. Poza tym obszerność otrzymywanych przez nas komunikatów wymaga szybkości, która z wykorzystaniem typtologii jest nieosiągalna.

Nie wszystkie Duchy manifestujące się za pomocą stuknięć to w pełnym tego słowa znaczeniu Duchy stukające. Kategoria ta jest zarezerwowana dla Duchów, które można by określić, jako stukające wręcz zawodowo, a które w ten właśnie sposób zabawiają się, chcąc swymi żartami zakłocić spokój danych osób. Można niekiedy oczekiwąć od nich dowcipnych wypowiedzi, lecz nigdy głębszych treści. Zadawanie im pytań z dziedziny nauk naturalnych czy filozofii byłoby stratą czasu – ich niewiedza i niższość uzasadniają fakt określania ich przez inne Duchy mianem błaznów lub kuglarzy świata spiryestyczne-go. Dodajmy jeszcze, że Duchy te nie tylko działają niezależnie, ale również bywają często narzędziami, którymi posługują się Duchy wyższe, chcące wywołać zjawiska materialne.

Rozdział XII

Pneumatografia lub pismo bezpośrednie. Pneumatofonia

1. Pismo bezpośrednie – 2. Pneumatofonia

Pismo bezpośrednie

146. *Pneumatografia* to pismo wywoływanie bezpośrednio przez Duchy, bez jakiegokolwiek pośrednictwa. Od *psychografii* różni się tym, że ta ostatnia stanowi przekazywanie myśli Ducha również za pomocą pisma, lecz za pośrednictwem ręki medium.

Zjawisko pisma bezpośredniego jest niewątpliwie jednym z najniewyklejszych w spirytyzmie. Jednak jakkolwiek niesamowite wydawałyby się na pierwszy rzut oka, jest dzisiaj faktem dowiedzionym i niepodważalnym. O ile do zrozumienia możliwości występowania zjawisk spirytyycznych w ogóle potrzeba nam jakiejś teorii, to w tym przypadku potrzeba ta jest jeszcze większa – mamy bowiem do czynienia z jednym z najdziwniejszych zjawisk, które jednak, gdy pojmie się jego naturę, już się takim nie wydaje.

W momencie zaistnienia tego zjawiska po raz pierwszy, ogarniającym wszystkich wrażeniem była wątpliwość. Każdemu z obecnych przyszło do głowy podejrzenie oszustwa. Istotnie, każdy zna bowiem właściwości tak zwanych atramentów sympatycznych, których ślady początkowo niewidoczne, pojawiają się pod wpływem określonych czynników jakiś czas później. Być może więc wykorzystano tego

rodzaju środki, by zrobić użytek z ludzkiej łatwowierności. Nie zapewniamy, że w takich przypadkach nigdy tego nie zrobiono, jesteśmy wręcz przekonani, że niektóre osoby, czy to z chęci zysku, czy z pychy, aby pokazać swoje rzekome zdolności, dopuszczały się oszustw (patrz niżej: *Szarlataństwo i fałszerstwa*).

Z tego, że jakieś zjawisko można udawać, absurdem byłoby jednak wnioskować, że nie występuje. Czyż ostatnimi czasy nie wymyślono sposobu na udawanie w takim stopniu somnambulicznego jasnowidzenia, że ludzie dali się na to nabierać? Czy z tego, że tego rodzaju przedstawienia dawano na wszystkich jarmarkach należy wnioskować, iż nie istnieją prawdziwi jasnowidzący? Jeżeli jacyś kupcy sprzedają fałszowane wina, to czy te prawdziwe miałyby nie istnieć? Podobnie jest z pismem bezpośredniem. Wystarczyło podjąć odpowiednie proste przygotowania, pozwalające uzyskać pewność, co do prawdziwości tych zdarzeń i dzięki temu w występowanie pisma bezpośredniego nikt już nie wątpi – nawet w najmniejszym stopniu.

147. Skoro możliwość pisania bezpośredniego to jedna ze zdolności Duchów, te zaś istnieją od zawsze, skoro też zawsze dochodziło do rozmaitych manifestacji, które dziś poznaliśmy – to zapewne także zjawisko pisma bezpośredniego również występowało w starożytności, tak jak występuje dzisiaj. W ten sposób można wyjaśnić na przykład pojawienie się trzech słów w sali balowej Baltazara⁶⁰. W średniowieczu, tak bogatym w nieujawnione dotąd niesamowite fakty, lecz podduszonym dymem z płonących stosów, również z pewnością znano pismo bezpośredniem. Być może także wiara w możliwość dokonywania transmutacji metali wiąże się z omówioną w *Rozdziale VIII* teorią modyfikacji, którym Duchy mogą poddawać materię⁶¹.

⁶⁰ Podczas jednej z uczt przed oczami Baltazara (VI w. p.n.e.), regenta Babilonu, zmaterializowała się dłoń, która napisała na ścianie „policzono, zważono, rozdzieleno”. Tekst ten miał stanowić aluzję do kresu panowania Baltazara oraz podziału królestwa, którym władał. Patrz: Daniel, V [przyp. tłumacza].

⁶¹ Możliwość dokonywania transmutacji (przekształcania) metali nieszlachetnych w szlachetne dzięki wykorzystaniu kamienia filozoficznego była przedmiotem poszukiwań alchemików [przyp. tłumacza].

Jakiekolwiek by nie były wnioski, do których doszło się w rozmaitych czasach, dziś, w dobie powszechności manifestacji Duchów, do sprawy pisma bezpośredniego podchodzi się bardzo poważnie. Najprawdopodobniej pierwszym człowiekiem, który w ostatnim czasie ujawnił ją w Paryżu był baron de Guldenstubbe⁶², który na ten temat opublikował bardzo interesujące dzieło, zawierające liczne faksymile uzyskanych tekstów⁶³. Zjawisko to od pewnego czasu jest znane także w Ameryce. Pozycja społeczna barona de Guldenstubbe, jego bezstronność i szacunek, jakim cieszy się w najwyższych sferach, niewątpliwie pozwalają odrzucić podejrzenie o oszustwo, bo też nie miałby w nim żadnego interesu. Ewentualnie można by sądzić, że sam padł ofiarą złudzenia – temu jednak formalnie zaprzecza fakt uzyskania tego samego zjawiska przez inne osoby, które zabezpieczyły się na wszelkie możliwe sposoby przed możliwością oszustwa i wszelkim ryzykiem popełnienia błędu.

148. Zjawisko pisma bezpośredniego uzyskuje się jak większość *niespontanicznych* manifestacji Duchów w skupieniu, dzięki modlitwie i wywołaniu. Często dochodziło do niego w kościołach, na grobach, u stóp pomników lub figur osób wywoływanych. Jest sprawą oczywistą, że miejsce nie ma żadnego znaczenia, może poza tym, że wzmagają skupienie i głębszą koncentrację myśli. Zostało bowiem stwierdzone, że do zjawiska tego dochodzi równie dobrze bez żadnych tego rodzaju rekwizytów oraz w najbardziej zwyczajnych miejscach, o ile tylko spełnione zostały wspomniane warunki psychiczne oraz występuje niezbędna medialność.

Początkowo sądzono, że należy przygotować ołówek i papier – to w pewnym stopniu wyjaśniałoby owo zjawisko. Wiadomo bowiem, że

⁶² Ludwig von Guldenstubbe (1822–1873) – Louis de Guldenstubbe; wraz z hrabią d'Ourches w 1850 roku dokonał jednych z pierwszych we Francji eksperymentów z wirującymi stołami. Jako pierwszy w Niemczech w roku 1856 uzyskał zjawisko pisma bezpośredniego. Autor licznych prac poświęconych badaniom zjawisk mediumicznych [przyp. tłumacza].

⁶³ Patrz: Baron de Guldenstubbe: *Realność Duchów i ich manifestacji*, dowiedziona na sprawę pisma bezpośredniego. In-8, z 15 ilustracjami i 93 faksymile.

Duchy poruszają i przemieszczają przedmioty, niekiedy też biorąc je i rzucając w powietrze; mogłyby więc posługiwać się ołówkiem, by kreślić litery. Jeżeli zaś mogą poruszać ołówkiem trzymanym w dloni przez medium, umieszczonym w deseczce itp., to podobnie mogłyby to robić bezpośrednio. Wkrótce jednak zorientowano się, że ołówek nie jest potrzebny i wystarczy tylko złożony lub nie kawałek papieru, na którym po kilku minutach odnajduje się litery. Zjawisko przebiega więc tym razem zupełnie inaczej, czemu towarzyszy pojawienie się nowej klasy problemów. Litery są nakreślone jakąś substancją, skoro jednak nikt jej Duchom nie dostarczał, to znaczy, że musiały ją wytworzyć same. Skąd ją wzięły? To właśnie stanowiło problem.

Jeżeli Czytelnik będzie uprzejmym cofnąć się do wyjaśnień przedstawionych w *Rozdziale VIII*, w § 127 i 128, to znajdzie tam kompletny wykład teorii tego zjawiska. Do tego rodzaju pisma Duch nie potrzebuje ani naszych substancji, ani narzędzi. Sam przygotowuje sobie materiał oraz potrzebne mu narzędzia, czerpiąc składniki z powszechnej zasady podstawowej, którą mocą swej woli modyfikuje, by uzyskać odpowiedni efekt. Może więc równie dobrze wytworzyć czerwony ołówek lub farbę drukarską, zwyczajny tusz, jak i czarny ołówek – a nawet tak solidne typograficzne litery, że można dostrzec ich relief na papierze, czego niejednokrotnie byliśmy świadkiem. Córka jednego z naszych znajomych, dziewczynka w wieku dwunastu-trzynastu lat, użyskiwała całe strony zapisane substancją przypominającą pastelę.

149. Oto do czego doprowadziło nas zjawisko związane z tabakierą, omówione w *Rozdziale VII*, § 116, któremu poświęcono tam sporo miejsca, bowiem mamy dzięki niemu okazję zgłębiania jednego z najważniejszych praw spirytyzmu, którego poznanie może wyjaśnić wiele tajemnic także niewidzialnego świata. Oto przykład, jak z nawet najzwyklejszego faktu może płynąć wiedza. Problem polega tylko na uważnej obserwacji, tej jednak może wszak dokonać każdy – tak jak my, o ile tylko nie zadowala go samo ujrzenie zjawiska, lecz stara się dociec jego przyczyn. Jeżeli nasza wiara z każdym dniem wzrasta, to dzieje się tak dlatego, że rozumiemy. Gdy więc ktoś chce zyskać dla jakiejś sprawy zwolenników, to powinien umożliwić im zrozumienie tej sprawy.

Efektem zrozumienia przyczyn będzie także wytyczenie granicy między prawdą a przesądem.

Rozpatrując zjawisko pisma bezpośredniego w kontekście korzyści, które może przynieść, uważamy, że jak na razie płynącym z niego największym pozytkiem jest fizyczne stwierdzenie bardzo ważnego faktu: udziału w zjawisku jakiejś niewidzialnej siły, która w ten sposób ma możliwość zamanifestowania się na nowych zasadach. Jednak tego rodzaju komunikaty rzadko bywają długie; najczęściej są spontaniczne i ograniczają się do pojedynczych wyrazów, sentencji, często do nierzozumiałych znaków. Otrzymuje się je we wszelkich językach: po grecku, łacinie, syryjsku, w postaci hieroglifów itp., które dotąd jednak nie posłużyły do systematycznej i szybkiej wymiany całych wypowiedzi, co umożliwia psychografia, czyli pisanie za pośrednictwem mediów.

Pneumatofonia

150. Mogąc wywoływać hałasy i stuknięcia, Duchy są w stanie doprowadzić do sytuacji, w których tuż obok nas lub w jakimkolwiek miejscu będą słyszalne wszelkiego rodzaju odgłosy natury czy dźwięki naśladowujące ludzki głos. Zjawisko to określa się mianem *pneumatofonii*. Przy obecnym poziomie znajomości natury Duchów możemy zakładać, że niektóre z nich, wywodząc się z niższych kategorii są przekonane, iż mówią w ten sam sposób, co na Ziemi (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Historia Ducha Panny Clairon*, luty 1858).

Należy jednak wystrzegać się rozpatrywania zwyczajnego dzwonienia w uszach czy innego rodzaju dźwięków bez znanej przyczyny w kategoriach wywoływanych przez Duchy zjawisk dźwiękowych. Nie należy zwłaszcza przywiązywać wagi do pospolitego przekonania, że dzwonienie w uchu informuje nas, że gdzieś ktoś o nas mówi. Dzwoniene to, którego przyczyna jest czysto fizjologiczna, nie ma żadnego znaczenia, podczas gdy dźwięki *pneumatofoniczne* stanowią środek wyrażania myśli – co świadczy o tym, że nie są dziełem przypadku, lecz mają inteligentną przyczynę. Można tu wręcz zaryzykować twierdze-

nie, że tylko *niezaprzeczalnie inteligentne* zjawiska mogą świadczyć o obecności Duchów. W przypadku pozostałych istnieje przynajmniej sto szans przeciwko jednej, że są dziełem przypadku.

151. Bardzo często tak się dzieje, że w półśnie wyraźnie słyszymy słowa, imiona, a nawet całe zdania wymawiane tak głośno, że dochodzi do przebudzenia, któremu towarzyszą silne emocje. Chociaż w niektórych przypadkach istotnie można mieć do czynienia z manifestacjami, to jednak najczęściej w zjawisku tym nie ma nic na tyle istotnego, aby próbować doszukiwać się jego przyczyn w sposób analogiczny, jak zostało to określone w teorii halucynacji w *Rozdziale VI*, § 111 i następne. To, co słyszy się w ten sposób, najczęściej do niczego nie prowadzi. Całkowicie inne są natomiast przypadki, w których zupełnie się nie śpi i wtedy, o ile tylko Duch coś mówi, prawie zawsze można wymieniać z nim poglądy i podtrzymywać regularną rozmowę.

Do pojawienia się spirytystycznych lub pneumatofonicznych dźwięków dochodzi na dwa różne sposoby: czasem jest to jakiś wewnętrzny głos, rozbrzmiewający w naszej świadomości; wtedy jednak pojawiających się słów – choć są wyraźne i jasne – nie charakteryzuje nic materialnego. W drugim przypadku słowa pochodzą z zewnątrz i są tak wyraźnie artykułowane, jakby wymawiał je ktoś znajdujący się tuż obok.

Jakkolwiek do niej dochodzi, pneumatofonia jest zjawiskiem prawie zawsze spontanicznym i bardzo rzadko można ją prowokować.

Rozdział XIII

Psychografia

1. Psychografia pośrednia: koszyki i deseczki – 2. Psychografia bezpośrednia
lub ręczna

Psychografia pośrednia: koszyki i deseczki

152. Spirytystyzm rozwinał się jak pozostałe nauki, a nawet szybciej, minęło bowiem zaledwie kilka lat od czasu, gdy do jego celów wykorzystywano tak prymitywne i niewystarczające metody komunikacji, jak mówiące stoliki. Dziś można już się komunikować z Duchami łatwo i szybko, wykorzystując te same środki, z których korzystają ludzie między sobą: pismo i mowę. Zaletą pisania jest dostarczanie bardziej materialnych dowodów uczestniczenia w zjawiskach ukrytej inteligencji; mają one postać pisanych znaków, które można przekazywać, jak czynimy to na przykład z naszymi listami. Pierwsza z technik pisarskich tego rodzaju polegała na wykorzystaniu deseczek i koszyków, z przymocowanym do nich ołówkiem. Wyglądało to w sposób następujący.

153. Jak już zostało powiedziane, człowiek obdarzony specjalną zdolnością może nadać stołowi lub innemu przedmiotowi ruch wirowy. Zamiast stołu weźmy więc koszyk o średnicy od piętnastu do dwudziestu centymetrów (obojętnie – drewniany czy wiklinowy; materiał, z którego jest wykonany, nie ma znaczenia). Gdy przez dno koszyka przebieże się ołówek, który następnie mocno się umocuje czubkiem skierowanym do dołu na zewnątrz, oraz gdy całość utrzymuje się w równo-

wadze, stawiając czubek ołówka na papierze – to gdy o brzeg koszyka oprze się palce, zacznie się on poruszać; zamiast jednak wirować, poprowadzi ołówek na papierze w różnych kierunkach, rysując nic nie znaczące kreski lub znaki piśmienne. Jeżeli wywołuje się jakiegoś Ducha, chcąc się z nim komunikować, to odpowiada on już nie za pomocą stukania – jak w przypadku typtologii – lecz pisząc wyrazy. Ruchy koszyka nie są już więc automatyczne, jak w przypadku wirujących stołów, lecz stają się inteligentne. Przy tego rodzaju umocowania, ołówek osiągnąwszy koniec linijki, nie powraca do początku strony, aby rozpocząć nową linijkę, lecz porusza się dookoła tak, że linia pisma przypomina spiralę. Dlatego też, aby odczytać tekst, należy wielokrotnie obracać kartkę. Otrzymane w ten sposób pismo nie zawsze jest dobrze czytelne, ponieważ słowa są ze sobą połączone. Jednak medium dzięki swej intuicji doskonale je odczytuje. Aby zaoszczędzić materiału, można zastąpić papier ardezową tabliczką, a ołówek rysikiem. Tego rodzaju koszyk określa się mianem koszyka-bąka. Zamiast koszyka używa się niekiedy kartonowego pudełeczka przypominającego okrągłą bombonierkę; wbito weń ołówek przypomina wtedy oś frygi.

154. W celu osiągnięcia tego samego efektu, wymyślono wiele podobnych rozwiązań. Najwygodniejsze, które nazywamy *koszykiem z dziobem*, jest tak skonstruowane, że do kosza przymocowuje się skrzynioną drewnianą listewkę, wystającą od dziesięciu do piętnastu centymetrów z jednej strony, przypominając pozycję okrągłego bukszprytu. W otwór wywiercony w końcówce tej listewki lub dzioba wtyka się ołówek na tyle długi, że jego czubek doryka papieru. Medium kładzie palce na brzegu koszyka, a całe urządzenie zostaje wprawione w ruch i pisze, jak w powyższym przypadku – z tą tylko różnicą, że zazwyczaj pismo jest bardziej czytelne, słowa nie są połączone, a linie pisma nie mają już kształtu spirali, lecz następują po sobie jak w klasycznym stylu pisania – medium może bowiem łatwo prowadzić ołówek od jednej linijki do drugiej. W ten sposób otrzymuje się wielostronicowe rozprawy tak szybko, jakby pisało się ręcznie.

155. Działająca inteligencja często manifestuje się za pomocą innych, nie pozostawiających wątpliwości znaków. Osiągnąwszy koniec

kartki, ołówek spontanicznie wykonuje ruch pokazujący, by ją odwrócić. Jeżeli komunikująca się istota chce odnieść się do któregoś z poprzednich akapitów tekstu – czy na tej samej stronie, czy na którejś z poprzednich – to szuka go czubkiem ołówka podobnie, jak robiłoby się to palcem, a następnie podkreśla go. W końcu, jeżeli Duch chce się zwrócić do kogoś z obecnych, to koniec listewki wskazuje tę osobę. Aby przyspieszyć swą wypowiedź, Duch często wyraża słowa „tak” i „nie” odpowiednimi ruchami twierdzenia lub przeczenia, jak my czynimy to głową. Gdy chce wyrazić złość lub niecierpliwość, gwałtownie uderza w papier czubkiem ołówka, bardzo często go łamiąc.

156. Zamiast koszyka niektóre osoby używają czegoś w rodzaju malutkiego, specjalnie skonstruowanego stoliczka, o długości od dwunastu do piętnastu centymetrów oraz wysokości od pięciu do sześciu centymetrów, opierającego się na trzech nóżkach, z których jedną stanowi ołówek; dwie pozostałe nóżki są zaokrąglone lub zakończone kulkami, co ułatwia ich przesuwanie po papierze. Jeszcze inni posługują się trójkątną, podłużną lub owalną *deseczką* o wymiarach od piętnastu do dwudziestu centymetrów kwadratowych. Na jednym z jej końców, na brzegu znajduje się *ukośny* otwór do umocowania ołówka; przygotowana do pisania deseczka stoi nierówno na papierze, opierając się z jednej strony. Strona ta ma niekiedy dwa kółeczka ułatwiające ruch. Zresztą można zrozumieć, że forma tych urządzeń nie ma żadnego znaczenia – najlepsze z nich jest to najwygodniejsze.

Tego rodzaju urządzenia prawie zawsze należy wykorzystywać w dwie osoby, przy czym nie jest wymagane, aby druga osoba była medium: po prostu pomaga ona w zachowaniu równowagi urządzenia i zaoszczędza medium wysiłku.

Psychografia bezpośrednią lub ręczna

157. *Psychografią pośrednią* nazywamy pismo uzyskiwane w jeden z opisanych powyżej sposobów, natomiast *psychografia bezpośrednią* wykonywana jest przez samo medium. Aby zrozumieć to ostatnie zjawisko, należy jasno wyobrazić sobie sposób uzyskiwania pierwszego

z nich. Komunikujący się Duch oddziałuje na medium – to więc pod jego wpływem *machinalnie* porusza ono ramieniem i dlonią, by pisać – zupełnie nie mając świadomości o czym (przynajmniej tak jest w większości przypadków). Dłoń wywiera wpływ na koszyk, zaś koszyk na ołówek. W ten sposób *koszyk nie staje się inteligentny*, lecz stanowi tylko narzędzie, kierowane jakąś inteligencją. W istocie jest tylko swego rodzaju obsadką do ołówka, niejako przedłużeniem dloni czy pośrednikiem między dlonią i ołówkiem. Usuwając ten pośrednik spomiędzy ołówka i palców, uzyska się ten sam rezultat o wiele prościej, wtedy bowiem medium będzie pisać tak, jak czyni to zazwyczaj. Dlatego też każdy, kto pisze wykorzystując koszyk, deseczkę, czy jakikolwiek inny przedmiot, może też pisać bezpośrednio. Ze wszystkich sposobów komunikowania się *pisanie ręczne*, określane przez niektórych mianem *pisania bezwiednego*, jest niewątpliwie najprostsze, najłatwiejsze i najbardziej wygodne. Nie wymaga ono bowiem żadnych przygotowań i może służyć do przekazywania choćby najbardziej rozbudowanych myśli. Powróciemy jeszcze do tego zagadnienia, mówiąc o mediach.

158. W pierwszym okresie manifestacji Duchów, gdy mało wiedziano na ten temat, wiele komunikatów opublikowano na przykład pod tytułami: *Komunikaty koszyka*, *Komunikaty stołu* itp. Dziś wiadomo już, jak niewystarczające i błędne są te określenia, nie wspominając nawet, że nie brzmią zbyt poważnie. W rzeczywistości, jak to już zostało powiedziane, stoły, deseczki i koszyki to tylko nieinteligentne, choć na pewien czas używotnione nienaturalnym życiem narzędzia, które same z siebie nie są w stanie się komunikować. Rozumując inaczej, brałoby się efekt za przyczynę, narzędzia za działającą istotę. Byłoby to tak, jakby autor oświadczał na stronie tytułowej swej książki, że napisał ją metalowe lub gęsie pióro. Opisane narzędzia oczywiście nie wykluczają użycia innych; jeden z naszych znajomych zamiast wspomnianego wyżej *koszyka-bąka* używa lejka, w którego szyjce umocował ołówek. Podobnie można więc otrzymywać komunikaty za pomocą lejka, jak i wykorzystując garnek czy salaterkę. Gdy komunikaty są przekazywane w postaci stuknięć, a do ich uzyskania wykorzystywały się krzesło lub laskę, nie zajmowano by się już mówiącymi stołami,

lecz mówiącymi krzesłami czy mówiącymi laskami. Ważne jest więc poznanie nie tyle struktury narzędzi, co sposobu uzyskiwania komunikatów. Jeżeli uzyskuje się je w formie pisemnej, to bez względu na to, w czym jest umocowany ołówek, mamy do czynienia z *psychografią*; jeżeli natomiast za pomocą stuknięć – to jest to *typtologia*. Uzyskując wymiar naukowy, spirytyzm potrzebuje wszak naukowej terminologii.

Rozdział XIV

Media

1. Media do efektów fizycznych – 2. Osoby elektryczne –
3. Media wyczuwające lub wrażliwe – 4. Media słyszące – 5. Media mówiące –
6. Media widzące – 7. Media somnambuliczne – 8. Media leczące –
9. Media pneumatograficzne

159. Każdy człowiek, który w jakimś stopniu odczuwa wpływ Duchów, jest w związku z tym medium. Zdolność ta jest jedną z przyrodzonych ludzkiej naturze i nie stanowi żadnego przywileju; dlatego też mamy niewiele osób, które nie dysponują nią choćby tylko w niewielkim zakresie. Można więc powiedzieć, że każdy jest medium w mniejszym lub większym stopniu. W powszechnym mniemaniu jednak cecha ta dotyczy tylko osób, u których medialność jest wyraźnie określona i przejawia się w ramach oczywistych, stosunkowo intensywnych efektów, co uzależnione jest od mniej lub bardziej wrażliwej struktury organizmu. Poza tym warto zauważyc, że medialność nie u wszystkich przejawia się w ten sam sposób. Media mają zwykle jedną specjalną zdolność do takiego czy innego rodzaju zjawisk. Z tego wynika, że istnieje tyle odmian mediów, co rodzajów zjawisk. Najważniejsze to: *media do efektów fizycznych, czujące lub wrażliwe, słyszące, mówiące, widzące, somnambuliczne, leczące, pneumatograficzne, piszące lub psychograficzne*.

Media do efektów fizycznych

160. *Media do efektów fizycznych* wykazują przede wszystkim zdolności do wywoływania zjawisk materialnych, takich jak ruchy ciała bezwładnych, hałasy itp. Można wśród nich wyróżnić *media dobrowolne* oraz *media mimowolne* (patrz wyżej: *Manifestacje fizyczne. Wirujące stoły; Teoria manifestacji fizycznych*).

Media dobrowolne to te, które są świadome swojej mocy i wywołują zjawiska spirytystyczne dzięki działaniu swej woli. Jak już zostało stwierdzone, choć zdolność ta jest właściwa wszystkim ludziom, to nie każde medium jest nią obdarzone w równym stopniu. O ile jednak istnieje niewielu ludzi, u których zdolność ta jest absolutnie zerowa, to jednak jeszcze mniej jest mediów będących w stanie wywoływać tak spektakularne zjawiska, jak unoszenie ciężkich przedmiotów, przenoszenie ich w powietrzu, a zwłaszcza zjawienia. Najprostsze zjawiska to wirowanie przedmiotów, stuknięcia dokonujące się wskutek unoszenia i opuszczania danego przedmiotu oraz we wnętrzu jego struktury. Chociaż nie uważamy tego rodzaju zjawisk za najważniejsze, przestrzegamy jednak przed ich lekceważeniem. Mogą one dostarczyć okazji sprzyjających interesującym obserwacjom i pomóc w przekonaniu kogoś do realności zjawisk spirytystycznych. Należy jednak zauważać, że zdolność wywoływania efektów fizycznych rzadko występuje u mediów dysponujących doskonałszymi warunkami do komunikacji, takimi jak pisanie czy mówienie. Zwykle medialność w jednej dziedzinie słabnie w miarę, jak wzrasta w innej.

161. *Media mimowolne lub naturalne* to te, których wpływ odbywa się bez udziału ich świadomości. Osoby takie zupełnie nie zdają sobie sprawy ze swej zdolności i często wszelkiego rodzaju nienormalne rzeczy mające miejsce w ich otoczeniu, nie wydają im się niczym nadzwyczajnym. Stanowi to część ich bytu, podobnie jak podwójne widzenie w przypadku osób, które nim dysponują. Tego rodzaju ludzi naprawdę warto obserwować i nie należy się powstrzymywać przed notowaniem oraz analizowaniem właśnie tego rodzaju zjawisk, mogących wszak przydarzyć się każdemu. Zjawiska te ujawniają się u osób w każdym

wieku, nawet w przypadku bardzo małych dzieci (patrz wyżej: *Spontaniczne manifestacje fizyczne*).

Posiadanie tego rodzaju zdolności nie jest samo w sobie żadnym stanem patologicznym, ponieważ może współwystępować z doskonałym stanem zdrowia. Jeżeli nawet osoba tak uzdolniona cierpi na jakąś chorobę, to przyczyna jej medialności jest zupełnie inna i stosowanie jakichkolwiek środków medycznych, by jej zapobiec, będzie tu nieskuteczne. Zdolność ta w niektórych przypadkach może też być następstwem pewnej organicznej słabości, nigdy jednak nie stanowi jej przyczyny. Nie byłoby więc rozsądnie, by medialność uważać za powód do niepokoju z higienicznego punktu widzenia. Jest ona kłopotliwa tylko wtedy, gdy będący mimowolnym medium człowiek nadużywa tego stanu; wtedy bowiem wyzbywa się swego żywiołowego fluidu, co w rezultacie mogłoby prowadzić do osłabienia jego organów.

162. Rozum sprzeciwia się myśli o psychicznych i fizycznych torturach, którym nauka niejednokrotnie poddawała słabowitych i delikatnych ludzi, aby upewnić się, że nie oszukują. Tego rodzaju *eksperymenty*, najczęściej urządzone w złej wierze, zawsze szkodzą wrażliwym organizmom. Ich rezultatem mogą być poważne naruszenia równowagi organizmu; dokonywanie takich prób to igranie z życiem. Działający w dobrej wierze obserwator nie potrzebuje uciekać się do tych środków. Kto dogłębnie poznał zjawiska spirytystyczne ten wie, że należą one raczej do sfery psychicznej, niż materialnej, oraz że próżno by szukać ich wyjaśnienia w naszych naukach ścisłych.

Skoro tego rodzaju zjawiska mają związek ze sferą psychiczną, to należy bardzo skrupulatnie starać się unikać wszystkiego, co mogłoby pobudzić wyobraźnię. Wiadomo, do czego może doprowadzić strach i pewnie – znając przyczyny wszystkich przypadków szaleństwa czy epilepsji – byłoby się bardziej nierożwaźnym, snując opowieści o wilkołakach czy innych straszydłach. Kto wie, co mogłoby się stać, gdyby ich słuchacze uwierzyli, że mają do czynienia z diabłem? Ktoś, kto rozsiewa tego rodzaju idee, nawet nie zdaje sobie sprawy z ciążącej na nim odpowiedzialności: opowieści takie mogą nawet zabić. W niebezpieczeństwie jest więc nie tylko osoba z takimi przekonaniami obserwująca zjawiska

spirytystyczne, lecz także przebywający wokół niej ludzie, których może przerażać myśl, że oto ich dom stał się siedliskiem demonów. To zgubne przeswiadczenie było już przyczyną wielu okrucieństw w czasach niewiedzy; chociaż po dłuższym namyśle powinno się dojść do wniosku, że pałac ciało materialne, którym rzekomo zawładnął diabeł, nie pali się samego diabła, a więc chcąc się go pozbyć, to raczej jego należałoby uśmiercić. Wyjaśniając nam prawdziwą przyczynę zjawisk mediumicznych, teoria spirytystyczna rozprawia się z diabłem w sposób ostateczny. *Zamiast więc snuć podobne rozważania, należy zwalczać je wszędzie, gdzie tylko istnieją – jest to obowiązkiem w sensie moralności i dobroci.*

Gdy spontanicznie zaczynają się rozwijać zdolności medialne danego człowieka, należy pozwolić, by zjawisko to przebiegało własnym rytmem: natura jest bowiem bardziej rozsądna niż człowiek. Poza tym Opatrzność ma swoje plany, a wykonawcami Jej największych projektów mogą być nawet najmniejsi z ludzi. Przyznajmy jednak, że niekiedy zjawisko to przybiera rozmiary męczące i kłopotliwe dla wszystkich dokoła⁶⁴. Oto, co należy zrobić w takiej sytuacji. Po pierwsze, w *Rozdziale V – Spontaniczne manifesta-*

⁶⁴ Wydarzeniem tego rodzaju, jednym najniewyklejszych ze względu na rozmaitość i niesamowitość zjawisk, jest sprawa, która rozpoczęła się w 1852 roku w Palatynacie (reńska Bawaria), w Bergzabern, w sąsiedztwie Wissemburga. Fakt ten jest tym bardziej godny zauważenia, że w przypadku tej samej osoby doszło tu do wszelkiego rodzaju spontanicznych manifestacji: hałasów, drżenia domu, wywracania mebli, rzucania przedmiotami z daleka przez niewidzialne ręce, wizji i zjawień, somnambulizmu, ekstazy, katalepsji, przyciągania elektrycznego, krzyków i innych dźwięków słyszalnych z powietrza, bezkontaktowej gry na instrumentach muzycznych, inteligentnych komunikatorów itp. Co nie mniej ważne, do zjawisk tych dochodziło w ciągu dwóch lat, a ich realność stwierdziło wielu świadków godnych zaufania ze względu na swe wykształcenie i pozycję społeczną. Autentyczny raport ze zdarzeń został opublikowany w wielu niemieckich gazetach, a przede wszystkim w broszurze, dziś już wyczerpanej i będącej wielką rzadkością. W *Przeglądzie Spirytystycznym* z 1858 roku zostało zamieszczone jej kompletne tłumaczenie wraz z odpowiednimi komentarzami i wyjaśnieniami. O ile nam wiadomo, jest to jedyne francuskojęzyczne wydanie tej broszury. Poza swym pasjonującym aspekiem zjawiska te są niezwykle kształcące, gdy chodzi o praktyczne studiowanie spirytyzmu (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Stukający Duch z Bergzabern, Uwagi o Duchu stukającym z Bergzabern*, maj 1858, *Stukający Duch z Bergzabern [artykuł drugi]*, czerwiec 1858, *Stukający Duch z Bergzabern [artykuł trzeci]*, lipiec 1858).

cje fizyczne – przedstawiliśmy już kilka zaleceń pomocnych w tym względzie, stwierdzając, że należy się starać porozumieć z Duchem, aby dowiedzieć się, czego sobie życzy. Kolejny krok również wynika z obserwacji.

Istoty niewidzialne, ujawniające swoją obecność za pomocą odczuwalnych efektów, to przeważnie Duchy należące do niższych kategorii, którym można przeciwstawić tylko przewagę psychiczną. Właśnie o zdobycie takiej przewagi należy się postarać. Aby ją uzyskać, trzeba, by dana osoba przeszła od stanu *medialności naturalnej* do stanu *medialności dobrowolnej*. Występuje wtedy zjawisko identyczne z tym, do którego dochodzi w somnambulizmie. Wiadomo, że naturalny somnambulizm zwykle ustaje, gdy zastępuje go somnambulizm magnetyczny. Nie odbiera się w ten sposób zdolności duszy do uwalniania się, lecz się ją ukierunkowuje. Podobnie jest ze zdolnościami medialnymi. W tym celu, zamiast przeszkadać zjawiskom – co jest bardzo rzadko skuteczne i nie zawsze zupełnie bezpieczne – należy zachęcić medium, aby wywoływało je dowolnie, narzucając się Duchowi. W ten sposób uda mu się zapanować nad Duchem i niejednokrotnie z potężnego tyrańca uczynić istotę bardzo posłuszną. Godnym odnotowania jest potwierdzony doświadczeniem fakt, że w tego rodzaju sytuacjach dziecko ma taką samą, a nawet większą moc, niż osoba dorosła. Stanowi to kolejny dowód potwierdzający jedną z podstawowych zasad teorii spirytystycznej – mianowicie, że Duch jest dzieckiem tylko posiadając ciało materialne, poza nim natomiast jest istotą w pełni rozwiniętą jeszcze przed swym obecnym wcieleniem. Odpowiedni stopień tego rozwoju może mu dawać przewagę nad Duchami znajdującymi się niżej w hierarchii.

Bardzo skutecznym sposobem jest również udzielenie Duchowi nauki moralnej, przekazanej – jeśli medium tego nie potrafi – przez osobę trzecią, wpływową i doświadczoną. Powróćmy do tej kwestii w dalszej części niniejszej rozprawy.

Osoby elektryczne

163. Mogłoby się wydawać, że do tej kategorii mediów należą osoby obdarzone swego rodzaju naturalną energią – prawdziwe *ludzkie ogniwo*.

wa, wywoujące pod wpływem najmniejszego kontaktu efekty przyciągania lub odpychania. Byłoby jednak błędem uważać te osoby za *media*, bowiem prawdziwa medialność pociąga za sobą bezpośrednie uczestnictwo w zjawisku Duchów. Tymczasem tutaj eksperymenty niezbicie dowodzą, że jedynym działającym w zjawiskach czynnikiem jest elektryczność. Ta niezwykła zdolność, którą prawie można by rozpatrywać w kategoriach dolegliwości, może się niekiedy przeobrazić w medialność, co jasno widać w historii *stukającego Ducha z Bergzabern*. Często jednak jest to zjawisko zupełnie niezależne od medialności jakiegokolwiek rodzaju. Jak to już zostało powiedziane, jedynym dowodem uczestnictwa Duchów w danym zjawisku jest inteligentny charakter manifestacji; gdy taka cecha nie występuje, to istnieje podstawa, by przyczyn zjawiska doszukiwać się wśród czynników czysto fizycznych. Pozostaje natomiast problemem, czy *elektryczni ludzie* są bardziej podatni na stanie się *mediami do efektów fizycznych*. Naszym zdaniem tak jest, jednak dopiero doświadczenia pozwolą powiedzieć na ten temat ostatnie słowo.

Media wyczuwające lub wrażliwe

164. W ten sposób określa się osoby będące w stanie wyczuwać obecność Duchów na zasadzie trudnego do określenia i wy tłumaczenia wrażenia, swoistego dreszczu przechodzącego przez całe ciało. Nie jest to jakaś szczególna odmiana mediów. Wszystkie media są bowiem wrażliwe na obecność Duchów, a wrażliwość ta jest cechą raczej powszechną, niż wyjątkową, stanowiąc najbardziej podstawową zdolność, niezbędną do rozwinięcia się wszystkich pozostałych. Różni się jednak od sposobu odbierania wrażeń na zasadzie fizycznej, za pomocą zmysłów – dlatego też nie należy tych dwóch funkcji mylić. Istnieją nawet osoby, które nie mając delikatnych nerwów, mocniej lub słabiej odczuwają obecność Duchów. Bywa również odwrotnie: osoby, których nerwy można niezwykle łatwo pobudzić, Duchów nie wyczuwają w ogóle.

Zdolność ta rozwija się na zasadzie nawyku i można ją posiąść w takim stopniu, że charakteryzująca się nią osoba wyczuwa nie tylko

dobrą czy złą naturę Ducha znajdującego się w pobliżu, ale nawet jego tożsamość – podobnie jak niewidomy, który nie wiadomo jak wyczuwa zbliżanie się takiej czy innej osoby. Gdy więc chodzi o Duchy, to tak uzdolniony człowiek staje się prawdziwym czujnikiem ich obecności. Dobry Duch wywołuje zawsze subtelne i przyjemne wrażenie. Wrażenia wywoływanego przez Ducha złego są – przeciwnie – przykro, prowadzące do lęku, ogólnie nieprzyjemne, czasami niejako odczuwa się wręcz odór nieczystości.

Media słyszące

165. Media te słyszą głos Duchów. Jak to już zostało powiedziane, w przypadku pneumatofonii jest to jakiś wewnętrzny głos, rozlegający się wewnątrz duszy; innym razem to głos zewnętrzny, jasny i wyraźny, jak głos osoby żyjącej. Media słyszające mogą w ten sposób rozmawiać z Duchami. Gdy przyzwyczają się do komunikacji z niektórymi z nich, to rozpoznają je po sposobie mówienia. Gdy samemu nie jest się obdarzonym tą zdolnością, można porozumiewać się z określonym Duchem poprzez medium słyszające, które pełni wtedy funkcję swego rodzaju tłumacza.

Zdolność ta jest bardzo przyjemna, gdy medium słyszy tylko Duchy dobre i tylko te, które wywołuje. Tak dobrze nie jest jednak w sytuacji, gdy przyczepia się jakiś Duch zły i bez przerwy mówi o sprawach przykrych, niekiedy wręcz bardzo nieodpowiednich. Medium musi wtedy starać się uwolnić od tego Ducha, stosując środki, które zostaną omówione w rozdziale *O opętaniach*.

Media mówiące

166. Media słyszające, które tylko przekazują to, co usłyszały, nie są *mediami mówiącymi* w pełnym znaczeniu tego słowa. Te ostatnie bardzo często niczego nie słyszą; w ich przypadku Duch oddziałuje na organy mowy, tak jak działa na ręce mediów piszących. Chcąc się komunikować, Duch wykorzystuje ten organ medium, który uzna za

najbardziej podatny na swe oddziaływanie – jeden wybiera rękę, inny organy mowy, jeszcze inny słuchu. Medium mówiące mówi zwykle nie będąc świadomym treści przekazu; często mówi też o sprawach, które wykraczają poza jego zwyczajne myсли, wiedzę, a nawet przekraczają jego inteligencję. Mimo że z pewnością nie śpi i znajduje się w normalnym stanie, to bardzo rzadko zachowuje w pamięci to, o czym mówiło. Mowa jest w tym przypadku narzędziem, którym posługuję się Duch, by porozumiewać się z ludźmi, jak za pośrednictwem medium słyszącego.

Pasywność medium mówiącego nie zawsze jest jednak tak zupełna. Niektóre media intuicyjnie wyczuwają to, o czym mówią w chwili wymawiania słów. Powrócimy do tego rodzaju mediów, omawiając media intuicyjne.

Media widzące

167. Media widzące są obdarzone zdolnością widzenia Duchów. Niektóre z nich korzystają z tej zdolności w swoim normalnym stanie, nie śpiąc, i świetnie pamiętają, co zobaczyły. Inne wykorzystują swą zdolność tylko w transie lub w stanie do transu zbliżonym. Zdolność ta rzadko jest cechą stałą, prawie zawsze stanowi następstwo chwilowego i przejściowego kryzysu. Do kategorii mediów widzących można zaliczyć wszystkie osoby doznające podwójnego widzenia. Możliwość widzenia Duchów we śnie niewątpliwie jest efektem jakiejś medialności, lecz doświadczające jej osoby nie są właściwie mediami widzącymi. Zjawisko to zostało wyjaśnione w *Rozdziale VI – Manifestacje widzialne*.

Medium widzące sądzi, że widzi swymi własnymi oczami, tak jak osoby zdolne do podwójnego widzenia. W rzeczywistości jednak to dusza widzi, dlatego też widzenie zachodzi zarówno przy oczach otwartych, jak i zamkniętych. Z tego wynika, że również niewidomy może widzieć Duchy tak dobrze, jak osoba obdarzona świętym wzrokiem. Na temat tego ostatniego zagadnienia warto byłoby poczynić dokładniejsze studia, aby ustalić, czy zdolność ta występuje u niewidomych

często. Duchy, które na Ziemi były niewidomymi, powiedziały nam, że wtedy za pomocą duszy postrzegały jakieś przedmioty i nie tonęły nieustannie w *czarnym* mroku.

168. Należy odróżniać widzenie przypadkowych i spontanicznych zjawień od właściwej zdolności widzenia Duchów. To pierwsze występuje często, zwłaszcza w chwili śmierci osób, które się kochało lub znało, a które przybywają, by poinformować, że nie należą już do tego świata. Istnieje wiele przykładów tego rodzaju zdarzeń, nie wspominając już nawet o zjawieniach w czasie snu. Może się również zdarzyć, że widywane Duchy to krewni lub przyjaciele, którzy choć zmarli jakiś czas temu, to teraz pojawiają się, aby przestrzec przed jakimś niebezpieczeństwem, przekazać radę czy poprosić o przysługę. Przysługa, o którą zwykle może prosić Duch, to uczynienie czegoś, czego nie zdążył zrobić za życia na Ziemi lub pomóc w postaci modlitwy. Zjawienia tego rodzaju to zdarzenia odosobnione, zawsze mające indywidualny, osobisty charakter. Nie wiążą się z posiadaniem zdolności medialnych we właściwym znaczeniu. Tego rodzaju zdolność polega na możliwości – jeżeli nie stałej, to przynajmniej okresowej – widzenia jakiegokolwiek przybywającego Ducha, nawet zupełnie nieznanego widzącemu. To właśnie na tym polega medialność widzenia.

Z mediów widzących jedne widzą tylko wywołane Duchy, których sylwetki mogą opisywać w najdrobniejszych szczegółach; są w stanie dokładnie oddać ich gesty, mimikę, rysy twarzy, ubiór, nawet uczucia na pierwszy rzut oka wyrażane przez Duchy. W przypadku innych mediów zdolność ta jest jeszcze bardziej rozbudowana; widzą one wszystkie otaczające je Duchy, chodzące tam i z powrotem oraz – można powiedzieć – zajmujące się swymi sprawami.

169. Pewnego wieczoru byliśmy na przedstawieniu opery Carla Marii von Webers *Oberon* w towarzystwie bardzo dobrego medium widzącego. Na widowni było wiele wolnych miejsc, z których liczne zostały zajęte przez Duchy zachowujące się, jakby brały udział w przedstawieniu. Niektóre podchodziły do widzów i zdawały się podsłuchiwać ich rozmowy. Na scenie działały się zupełnie inne rzeczy – za aktorami wiele rozbawionych Duchów zabawiało się, naśladując szyderczo ich gesty;

inne, poważniejsze, zdawały się inspirować śpiewaków i starać się przekazywać im energię. Jeden z Duchów bez przerwy stał obok głównej śpiewaczki. Sądziliśmy, że nie ma zbyt poważnych zamiarów, dlatego też, gdy opadła kurtyna zawałaliśmy go. Duch przybył i dość surowo skomentował naszą bezpodstawną opinię: „Nie robię tego, co wam się wydaje – oświadczył – jestem jej opiekunem i Duchem, który ją chroni. To mnie polecono się nią zajmować”. Po kilku minutach poważnej rozmowy Duch opuścił nas, mówiąc: „Żegnajcie, śpiewaczka jest w swojej loży, muszę się nią zająć”. Zaraz też wywołaliśmy Ducha Webera⁶⁵, kompozytora tej opery, i zapytaliśmy, co sądzi o wykonaniu swego dzieła. „Nie najgorzej – stwierdził – lecz za łagodnie. Ci artyści śpiewają, to wszystko; brakuje im natchnienia. Poczekajcie – dodał – postaram się dać im trochę świętego ognia”. Po chwili widzieliśmy, jak pojawił się na scenie i szybował ponad wykonawcami. Zdawało się, jakby wydobyła się z niego jakaś emanacja i opadła na nich. W tym momencie dało się zauważyć, że w artystów jakby wstąpiły nowe siły.

170. Oto jeszcze jeden fakt, który dowodzi wpływu Duchów na ludzi bez ich wiedzy. Podobnie jak w powyższym przypadku, uczestniczyliśmy w przedstawieniu teatralnym w towarzystwie innego medium widzącego. Podczas rozmowy z jednym z *Duchów-widzów*, ten powiedział nam: „Widzicie z pewnością te samotne panie w loży honorowej. Postaram się sprawić, by wyszły z sali”. Chwilę później medium zauważyczyło, jak Duch udał się do owej loży i zaczął mówić do wspomnianych kobiet. Nagle, mimo że w napięciu czekały na przedstawienie, panie spojrzały się na siebie, jakby porozumiewawczo, wyszły i nie pojawiły się już więcej. Wtedy Duch zrobił w naszą stronę komiczny gest, aby pokazać, że spełnił swą obietnicę. Niestety, nie zobaczyliśmy go już więcej, nie mogąc poprosić, by dokładnie wy tłumaczył nam całą sprawę. W ten właśnie sposób wiele razy mieliśmy okazję obserwowania uczestnictwa Duchów w życiu ludzi. Obserwowaliśmy je w rozma-

⁶⁵ Carl Maria von Weber (1786–1826) – niemiecki kompozytor; twórca niemieckiej opery romantycznej (np. *Wolny strzelec*, *Oberon*) oraz utworów symfonicznych, instrumentalnych (głównie fortepianowych), koncertów i pieśni [przyp. tłumacza].

itych miejscach spotkań, na balach, koncertach, w czasie kazań, pogrzebów, ślubów itp. i wszędzie widzieliśmy, jak rozpalają niezdrowe żądze, sieją niezgodę, podżegają do kłótni, a następnie cieszą się tym, co zrobiły. Inne przeciwnie – starały się zapobiegać tego rodzaju zgubnym wpływom, lecz rzadko im się to udawało.

171. Zdolność widzenia Duchów niewątpliwie może się rozwinąć, lecz jest to jedna z tych zdolności, na których naturalny rozwój należałoby poczekać bez prowokowania go – chyba że ktoś chciałby zaryzykować i stać się ofiarą własnej wyobraźni. Jeżeli istnieje założek tej zdolności, to ujawnia się sam przez się. W zasadzie powinniśmy zadowalać się tym, co otrzymaliśmy od Boga, nie poszukując spraw niemożliwych, w przeciwnym bowiem przypadku, chcąc uzyskać zbyt wiele, możemy stracić to, co już posiadamy.

Mówiąc, że przypadki spontanicznych zjawień są częste (patrz wyżej: § 107), nie mieliśmy na myśli, że są one czymś zwyczajnym. Gdy chodzi o właściwe media widzące, to jest ich jeszcze mniej, niż pozostałych i dlatego należy podchodzić z wielką nieufnością do osób, które schlebiają sobie twierdząc, iż są obdarzone tą zdolnością. Rozwaźnie jest ufać im tylko po uzyskaniu niepodważalnych dowodów ich słów. Nawet nie wspominamy tu już o osobach, które w śmieszny sposób wmawiają sobie, że widują Duchy-kóleczka, o których wspomnialiśmy w § 108. Mamy tu na myśli tylko tych, którzy twierdzą, że widzą Duchy naprawdę. Niektóre osoby mogą mylić się w dobrej wierze, inne jednak mogą udawać, że posiadają tę zdolność, chcąc zaspokoić własne ambicje czy mając w tym jakiś interes. W takim przypadku należy brać pod uwagę zwłaszcza charakter człowieka, cechujący go poziom moralności i szczerości. Najlepsze dowody można jednak zdobyć, analizując okoliczności. Istnieją bowiem takie, co do których nie można mieć wątpliwości – na przykład opisywanie wyglądu Ducha osoby, której medium nie znało, gdy ta żyła na Ziemi. Tego rodzaju sytuacja miała miejsce w następującym przypadku.

Pewna wdowa, której mąż często się z nią komunikował, spotkała kiedyś medium widzące, które nie znało ani jej, ani jej rodziny. W pewnym momencie medium powiedziało: „Widzę Ducha obok pani”.

– „Ach! – odparła dama – to pewnie mój mąż, który nie opuszcza mnie prawie nigdy”. „Nie – odpowiedziało medium – to jakaś starsza kobieta; ma bardzo dziwną fryzurę, a na czole białą opaskę”.

Na podstawie tych i jeszcze kilku opisanych przez medium szczegółów, kobieta bez cienia wątpliwości rozpoznała w Duchu swoją babkę, o której w danej chwili nawet nie myślała. Gdyby medium tylko udało zdolność widzenia, to mogłoby z łatwością potwierdzić opinię kobiety przekonanej, że jest z nią Duch jej męża, o którym stale myśli; tymczasem ujrzało ono Ducha kobiety o dziwacznej fryzurze, czego nic nie mogło mu zasugerować. Fakt ten dowodzi jeszcze jednej kwestii – mianowicie, że widziany przez medium obraz nie stanowił odzwierciedlenia czichkolwiek myśli (patrz wyżej: § 102).

Media somnambuliczne

172. Somnambulizm może być traktowany jako pewna odmiana medialności lub – lepiej powiedziawszy – są to dwa zjawiska, które często się ze sobą łączą. Somnambulik działa pod wpływem swego własnego Ducha. To jego dusza w chwilach wolności widzi, słyszy i odbiera bodźce spoza granic zmysłów; to, co somnambulik wyraża, pochodzi więc od niego. Jego poglądy są wtedy bardziej trafne, niż w normalnym stanie, a wiedza rozleglejsza, bowiem jego dusza jest wolna. Słownem somnambulik antycypując, żyje już życiem Duchów. Medium przeciwnie, jest tylko narzędziem obcej inteligencji; jest pasywnie, a to, co mówi, pochodzi nie od niego. Krótko mówiąc, somnambulik wyraża swoją własną myśl, natomiast medium wyraża myśli innych. Jednak Duch komunikujący się poprzez medium może to zrobić również z wykorzystaniem somnambulika. Często nawet doświadczana przez somnambulika wolność własnej duszy ułatwia tę komunikację. Wielu somnambulików świetnie widzi Duchy i opisuje je tak dokładnie, jak media widzące; mogą więc z nimi rozmawiać i przekazywać nam ich myśli. Wyrażanie przez somnambulików spraw wykraczających poza ich wiedzę często stanowi także treść inspiracji nadawanej przez inne Duchy. Oto godny przedstawienia przykład, w którym przejawia się

dwojakiego rodzaju działalność: Ducha somnambulika oraz Ducha obcego.

173. Jeden z naszych przyjaciół miał syna somnambulika w wieku czternastu-piętnastu lat. Był on przeciętnie inteligentny i bardzo słabo wykształcony, jednak w stanie somnambulicznym dawał dowody wielkiej jasności umysłu i przenikliwości. W stanie tym okazywał się szczególnie uzdolniony w dziedzinie uzdrawiania – powiodło mu się w przypadku wielkiej liczby osób, które uważały za nieuleczalne chore. Pewnego dnia, gdy przyszedł do niego chory, ten dokładnie opisał jego schorzenie. „To nie wystarczy – powiedziano mu jednak – teraz musisz określić lekarstwo”. – „Nie mogę – odparł chłopiec – nie ma tutaj mojego *anioła-lekarza*”. – „Kim jest ten anioł-lekarz?”. – „To ten, który zawsze podpowiada mi lekarstwo”. – „Czy wobec tego to nie ty je określasz?”. – „O nie; mówię wam, że podpowiada mi je mój anioł-lekarz”.

W przypadku tego somnambulika jego czynność polegała na *rozpoznawaniu* chorób – co było sprawą jego własnego Ducha, nie potrzebował więc żadnej pomocy. Lekarstwa jednak określał ktoś inny i jeżeli akurat nie było go w pobliżu, to somnambulik nie mógł nic powiedzieć. Sam był więc tylko *somnambulikiem*. Wspomagany przez kogoś, kogo nazywał swoim aniołem-lekarzem, był zaś *somnambulikiem-medium*.

174. Somnambuliczne jasnowidzenie jest zdolnością zależną od organizmu, która nie ma nic wspólnego z pozycją, stopniem rozwoju, a nawet poziomem moralności danej osoby. Somnambulik może więc być wielkim jasnowidzem, lecz jeżeli jego Duch nie jest odpowiednio rozwinięty, to nie potrafi rozwiązywać zwyczajnych problemów. Wypowiadając się w swoim imieniu, może mówić rzeczy dobre lub złe, prawdziwe lub fałszywe, być bardziej lub mniej delikatnym i taktowym w swoich działaniach – odpowiednio do stopnia wyższości lub niższości własnego Ducha. Ewentualne braki może nadrabiać pomocą ze strony obcego Ducha. Somnambulikowi, podobnie jak medium, mogą towarzyszyć Duchy kłamiwe, lekkomyślne, a nawet złe. W tym ostatnim przypadku wielką rolę w przyciąganiu Duchów dobrych odgrywa moralność somnambulika (patrz: *Księga Duchów: Somnambulizm*, § 425 – oraz niżej w niniejszej pracy: *Wpływ moralny medium*).

Media leczące

175. Media leczące zostaną tu wspomniane tylko po to, by o nich nie zapomnieć. Zagadnienie to wymaga bowiem odpowiednio szczegółowej rozprawy, co znacznie przekraczałoby ramy niniejszego opracowania. Wiemy zresztą, że jeden z naszych przyjaciół – lekarz – ma zamiar zająć się nim w specjalnej pracy poświęconej medycynie intuicyjnej. Ograniczymy się więc tylko do stwierdzenia, że na ten rodzaj medialności składa się właściwy niektórym osobom naturalny dar leczenia ludzi wyłącznie za pomocą dotyku, spojrzenia, a nawet gestu – to jest bez pomocy jakichkolwiek lekarstw. Niewątpliwie ktoś stwierdzi, że to nic innego jak magnetyzm. Istotnie, fluidy magnetyczne odgrywają tutaj ważną rolę, jednak zbadawszy to zjawisko dokładnie, bez trudu stwierdza się, że składa się na nie coś więcej. Zwyczajny magnetyzm to skuteczna metoda leczenia, gdy stosowana jest przez dłuższy czas, regularnie i systematycznie. W tym przypadku sprawy mają się zupełnie inaczej. Wszyscy magnetyzerzy są mniej lub bardziej zdolni leczyć, o ile tylko potrafią dobrze się do tego zabrać. Natomiast w przypadku mediów leczących zdolność leczenia jest spontaniczna, a niektóre osoby dysponują nią, nigdy wcześniej nie słyszawszy o magnetyzmie. Stanowiący istotę medialności udział jakiejś ukrytej siły ujawnia się tu w pewnych szczególnych okolicznościach; jest zauważalny zwłaszcza w sytuacji, gdy osoby uważane za media leczące uciekają się do pomocy modlitwy, stanowiącej w rzeczywistości wywołanie Ducha (patrz wyżej: § 131).

176. Oto odpowiedzi uzyskane od Duchów na pytania dotyczące tego zagadnienia.

I. Czy ludzi obdarzonych siłą magnetyczną można uważać za pewien rodzaj mediów?

„Niewątpliwie”.

II. Medium jednak jest pośrednikiem między Duchami a ludźmi. Czy nie wydaje się więc, że magnetyzer, czerpiąc moc z siebie samego nie stanowi pośrednika żadnej innej siły?

„To błąd. Niewątpliwie źródłem siły magnetycznej jest człowiek, wzrasta ona jednak dzięki współpracy wezwanych na pomoc Duchów.

Na przykład, gdy magnetyzujesz kogoś, by go uzdrowić, to przywołujesz dobrego Ducha, który interesuje się tobą i twoim chorym. Wzmacnia on twoją siłę i wolę, kieruje twoim fluidem i nadaje mu niezbędne właściwości”.

III. Czyż jednak nie istnieją bardzo dobrzy magnetyzerzy, mimo wszystko nie wierzący w Duchy?

„Czy myślisz, że Duchy oddziałują tylko na ludzi, którzy w nie wierzą? Ci, którzy magnetyzują z dobrych побudek, są wspierani przez dobre Duchy. Każdy pragnący dobra człowiek nieświadomie przywołuje dobre Duchy – podobnie jak pragnienie zła i działanie w złych intencjach przywołuje Duchy złe”.

IV. Czy gdyby osoba obdarzona magnetyczną mocą wierzyła w uczestnictwo Duchów w zjawisku leczenia, to działałaby skuteczniej?

„Dokonywałaby rzeczy, które uznalibyście za cuda”.

V. Czy niektóre osoby naprawdę mają naturalną moc leczenia tylko za sprawą dotyku, bez użycia magnetyzerskich ruchów rąk?

„Z pewnością. Czyż nie znacie wielu przykładów takich zdarzeń?”.

VI. Czy w takiej sytuacji można mówić jeszcze o oddziaływaniu magnetycznym, czy już tylko o wpływie Duchów?

„O jednym i drugim. Osoby takie są w istocie mediami, bowiem działają pod wpływem Duchów. Nie znaczy to jednak, że postępują jak – w waszym rozumieniu – media piszące”.

VII. Czy tego rodzaju moc można przekazywać?

„Moc nie, lecz wiedzę o sprawach niezbędnych do jej wykorzystania, gdy się nią dysponuje – tak. Istnieją osoby, które nie zdawałyby sobie sprawy, że dysponują taką mocą, gdyby nie były przekonane, że została im ona przekazana”.

VIII. Czy można przyczynić się do poprawy zdrowia tylko za sprawą modlitwy?

„Czasami tak, jeśli Bóg na to pozwala. Czasem jednak dla własnego dobra chory powinien cierpieć i wtedy uważacie, że wasze modlitwy nie zostały wysłuchane”.

IX. Czy więc do tego celu istnieją jakieś formuły bardziej skuteczne od innych?

„Tylko w przesądach przypisuje się skuteczność jakimś słowom i tylko źle wykształcone oraz kłamliwe Duchy mogą podsuwać podobne pomysły, dyktując nawet jakieś formułki. Może się jednak zdarzyć, że osobom niewykształconym i nie będącym w stanie pojąć spraw czysto duchowych, korzystanie z formuł pomaga, aby wzbudzić u nich więcej wiary. W takim przypadku jednak to nie formuła jest skuteczna, lecz wiara, wzrastająca dzięki idei wiążącej się z wykorzystaniem danej formuły”.

Media pneumatograficzne

177. Tym mianem określa się media zdolne do uzyskiwania pisma bezpośredniego, co nie jest dane wszystkim medium piszącym. Zdolność ta jest jak na razie bardzo rzadko spotykana. Prawdopodobnie rozwija się dzięki ćwiczeniom, jednak, jak to już zostało powiedziane, jej praktyczna użyteczność ogranicza się głównie to stwierdzenia w sposób oczywisty uczestnictwa w manifestacjach jakiejś ukrytej siły. To, czy ktoś jest nią obdarzony, da się stwierdzić tylko doświadczalnie. Można więc próbować lub z wykorzystaniem innych sposobów komunikacji zapytać o to jakiegoś Ducha-opiekuna. W zależności od mniejszej lub większej mocy medium, uzyskuje się tylko kreski, litery, słowa, zdania lub nawet całe strony tekstu. Wystarczy po prostu w miejscu określonym przez Ducha położyć złożony papier – na dziesięć minut, kwadrans, niekiedy na dłużej. Niezbędnymi warunkami są też modlitwa i skupienie; dlatego osoby niepoważne lub nieodpowiednio nastawione z góry można uznać za niezdolne do uzyskania czegokolwiek w czasie tego rodzaju seansu (patrz wyżej: *Pracownia świata niewidzialnego*, § 127 i następne – teoria pisma bezpośredniego, a także: *Pneumatografia lub pismo bezpośrednie. Pneumatofonia*).

W następnych rozdziałach zajmiemy się szczególnie medianiemi piszącymi.

Rozdział XV

Media piszące lub psychograficzne

1. Media mechaniczne – 2. Media intuicyjne – 3. Media półmechaniczne
- 4. Media inspirowane – 5. Media przeczuwające

178. Spośród wszystkich sposobów komunikowania się ze sferą pozamaterialną pisanie ręczne jest metodą najprostszą, najwygodniejszą i przede wszystkim najbardziej kompletną. Ze wszystkich sił należy się więc starać je osiągnąć, umożliwia to bowiem nawiązanie z Duchami stosunków tak stałych i regularnych, jak te istniejące pomiędzy ludźmi. Pisaniu należy oddawać się z tym większą uwagą, że właśnie za jego pomocą Duchy najlepiej ujawniają swoją naturę oraz stopień swej moralnej doskonałości lub niższości. Dzięki łatwości wypowiadania się na tej zasadzie, Duchy ujawniają nam swe najskrytsze myśli, umożliwiając ich osąd i wartościowanie. Poza tym zdolność pisania najłatwiej jest mediom rozwinąć poprzez ćwiczenia.

Media mechaniczne

179. Gdy ktoś bada zjawisko ruchów stołu, koszyka czy deseczki, nie może wątpić w bezpośrednie działanie Ducha na te przedmioty. Koszyk niekiedy drga tak gwałtownie, że wyrywa się z rąk medium. Innym razem zwraca się przeciwko obecnym i ich bije, kiedy indziej jeszcze jego ruchy wyrażają przyjazne uczucia. To samo dzieje się z trzymanym w dłoni ołówkiem; często gwałtownie jest on wyrzucany

bardzo daleko, albo ręka – podobnie jak koszyk – drga konwulsyjnie oraz ze złością uderza w stół nawet w sytuacji, gdy medium jest najbardziej spokojne i dziwi się, że nad sobą nie panuje. Przy okazji powiedzmy, że tego rodzaju efekty zawsze świadczą o obecności Duchów niedoskonałych. Duchy naprawdę wysoko rozwinięte są zawsze spokojne, zachowując godność i życzliwość. Jeżeli odpowiednio się ich nie wysłuchuje – odchodzą, a inne natychmiast zajmują ich miejsce. Duch może więc bezpośrednio wyrażać swoje myśli, zarówno poruszając jakiś przedmiot, dla którego ręka medium stanowi tylko punkt oparcia, jak i działając bezpośrednio na samą rękę.

Oddziaływając bezpośrednio na rękę, Duch nadaje jej impuls nie mający nic wspólnego z wolą medium. Dopóki więc Duch ma coś do powiedzenia, porusza się ona bez przerwy i niezależnie od medium. Zatrzymuje się, gdy powiedział już ostatnie słowo.

W takiej sytuacji zjawisko to charakteryzuje fakt, że medium zupełnie nie jest świadome tego, co pisze. Z uwagi na ten stan wyróżnia się więc *media pasywne lub mechaniczne*. Ich zdolność jest niezwykle cenna dlatego, że nie pozostawia żadnej wątpliwości, co do niezależności umysłu osoby piszącej.

Media intuicyjne

180. Przesyłanie myśli dokonuje się także za pośrednictwem Ducha czy raczej duszy medium. W takiej sytuacji obcy Duch nie oddziałuje bezpośrednio na rękę, by skłonić ją do pisania. Nie chwyta jej i nie kieruje, wywiera wpływ tylko na duszę, z którą się jednocy. Dusza zaś pod jego wpływem kieruje ręką trzymającą ołówek. Należy tu zwrócić uwagę na pewien istotny fakt – mianowicie, że obcy Duch nie zastępuje tej duszy, nie mogąc wszak jej przemieścić. Zdominowuje ją jednak bez jej wiedzy, narzucając jej swoją wolę. W takich okolicznościach medium jest świadome tego, co pisze, choć nie jest to jego własna myśl. Taką osobę nazywa się *medium intuicyjnym*.

Jeżeli tak jest – powie ktoś – to nic nie dowodzi, że pisze jakiś obcy Duch, a nie medium. Istotnie, dokonanie rozróżnienia jest niekiedy bardzo

trudne, lecz czasami nie ma to wielkiego znaczenia. Mimo wszystko myśl będącą wynikiem inspiracji można jednak rozpoznać na tej podstawie, że nie została uprzednio przygotowana. Pojawia się jednocześnie z pismem i często wręcz kłoci się z wcześniejszymi oglądami medium w danej kwestii, mogąc nawet wykraczać poza jego wiedzę i zdolności.

Media mechaniczne pełnią funkcję instrumentu, medium intuicyjne działa podobnie, lecz jako tłumacz. Aby bowiem przekazać myśl Ducha, medium musi ją najpierw zrozumieć i przyswoić, by następnie wiernie oddać w słowach. Myśl ta nie jest jednak jego autorstwa, przechodzi tylko przez jego mózg. Na tym dokładnie polega rola mediów intuicyjnych.

Media półmechaniczne

181. W przypadku mediów czysto mechanicznych ruch ręki nie jest zależny od ich woli. U medium intuicyjnego ruch ten jest dowolny. Medium półmechaniczne charakteryzuje jednocześnie obie cechy – czuje ono, jak ręka ulega impulsowi wbrew jego woli, jednocześnie jednak, w miarę pojawiania się słów, ma świadomość tego, co pisze. W przypadku medium mechanicznego myśl podąża za pisaniem. U mediów intuicyjnych jest odwrotnie; w tym trzecim przypadku myśl towarzyszy pisaniu. I tego rodzaju media są najbardziej popularne.

Media inspirowane

182. Każdy, kto w stanie normalnym lub ekstatycznym otrzymuje komunikaty obce jego wcześniejszym ideom, może być zaliczony do kategorii mediów inspirowanych. Jak widać, jest to odmiana medialności intuicyjnej – z tą tylko różnicą, że udział ukrytej inteligencji jest tu o wiele słabiej odczuwalny, ponieważ osobie inspirowanej trudno jest rozróżnić myśli własne od podsuwanych. Myśl inspirowaną charakteryzuje spontaniczność. Inspiracja pochodzi zaś od Duchów, które poprzez swój wpływ wiodą nas ku dobru lub zлу. Częściej są to Duchy chcące naszego dobra, lecz my niestety przeważnie nie słuchamy ich rad. Do sytuacji tego rodzaju dochodzi we wszystkich życiowych oko-

licznościach, w których wchodzi w grę podejmowanie jakiejś decyzji. W tym kontekście można powiedzieć, że wszyscy jesteśmy mediami, bowiem nie istnieje człowiek, który nie miałby zaprzyjaźnionych lub opiekuńczych Duchów robiących wszystko, by natchnąć swego podopiecznego odpowiednimi myślami. Gdyby każdy miał świadomość tego faktu, to o wiele częściej prosiłby swego anioła stróża o inspirację w chwilach, gdy nie wie, co powiedzieć lub zrobić. Powinno się *żarliwie i z ufnością* przywoływać go w razie potrzeby, a zaskoczą nas myśli wytryskujące jak ze źródła, gdy trzeba będzie podjąć jakąś decyzję lub wykonać jakieś zadanie. Jeżeli żadna myśl się nie pojawia, to znaczy, że trzeba poczekać. Dowodem, że pojawiająca się myśl nie pochodzi od nas jest fakt, że gdyby coś znajdowało się już w naszym umyśle, to nie byłoby powodu, aby nie miało się dowolnie ujawnić w razie potrzeby. Jeśli ktoś nie jest niewidomy, to wystarczy, by tylko otworzył oczy, a będzie widzieć zawsze, gdy tego chce. Podobnie mając własne poglądy, zawsze można nimi dysponować. Gdy ich brakuje w odpowiednim momencie, to znaczy, że należy ich poszukać głęboko we własnym wnętrzu lub zaczerpnąć z zewnątrz.

Do tej kategorii mediów można zaliczyć także osoby, które nie będąc obdarzone szczególną inteligencją i znajdując się w swoim normalnym stanie, miewają przebłyski błyskotliwości, chwilowo pozwalające im z wielką łatwością nie tylko wypowiadać się na różne tematy, ale także w niektórych wypadkach przeczuwać przyszłe wydarzenia. W momentach tych, słusznie określanych jako natchnienie, myśli pojawiają się lawinowo, jedna za drugą i łączą się ze sobą – jeśli można tak powiedzieć – niejako z własnej woli, jakby gorączkowo pulsując. Wydaje się, że w takiej sytuacji z pomocą przychodzi jakaś wyższa inteligencja, zaś duch ludzki jest jakby nieco uwolniony od przytłaczających go zwykle ciężarów.

183. Wszelkiego rodzaju geniusze – artyści, naukowcy, literaci – to niewątpliwie Duchy rozwinięte, będące w stanie pojmować i tworzyć wielkie rzeczy, a ponieważ osoby takie uważa się za zdolne, ulegają inspiracji Duchów, które chcąc doprowadzić do wykonania jakiejś pracy, podsuwają im odpowiednie myśli. Z tego też powodu określa się je mianem *mediów nieswiadomych*. Osoby tego rodzaju dysponują jednak swego rodzaju intu-

icyjnym, niejasnym wyczuciem obecności jakiejś pomocy z zewnątrz. Dlatego też chcąc z niej skorzystać, dokonują swoistego wywołania Duchów. Jeśli miałyby nie mieć nadziei, że zostaną wysłuchane, to po cóž często wykrzykują: „Mój dobry geniuszu, przybądź mi z pomocą!”.

Powyższe przekonania zostają potwierdzone przez następujące wyowiedzi:

– Co stanowi główne źródło natchnienia?

„Duch komunikujący się poprzez myśli”.

– Czy natchnienie nie wiąże się tylko z odkrywaniem wielkich spraw?

„Nie. Często dotyczy najzwyklejszych życiowych problemów. Na przykład: chcecie iść w jedną stronę, tymczasem jakiś tajemniczy głos podpowiada wam, abyście tam nie szli, bo może wam grozić niebezpieczeństwo; względnie głos ten radzi zrobić coś, o czym nie pomyśleliście – to właśnie jest natchnienie lub inspiracja. Niewielu ludzi nie było inspirowanych w rozmaitych sytuacjach”.

– Czy pisarza, malarza lub na przykład muzyka można w chwilach natchnienia uważać za medium?

„Tak, w chwilach tych bowiem jego dusza jest bardziej wolna, niejako wyswobodzona z materii. Odzyskuje się wtedy część swych zdolności jako Ducha i łatwiej otrzymuje komunikaty od innych, inspirujących Duchów”.

Media przeczuwające

184. Przeczucie to niejasny, intuicyjny obraz przyszłych wydarzeń. Zdolność tę niektóre osoby posiadają rozwiniętą w mniejszym lub większym stopniu. Jej źródłem może być podwójne widzenie, umożliwiające im przewidywanie następstw obecnych wydarzeń oraz ich związków z otaczającą rzeczywistością. Często przeczucia mają postać swego rodzaju sekretnych komunikatów i zwłaszcza w takich okolicznościach osoby je uzyskujące można określić jako *media przeczuwające*, będące odmianą *mediów inspirowanych*.

Rozdział XVI

Media specjalne

1. Specjalne zdolności mediów – 2. Tablica poglądowa różnych rodzajów mediów –
3. Odmiany mediów piszących

Specjalne zdolności mediów

185. Poza właśnie wymienionymi kategoriami mediów istnieje bardzo duża liczba odmian medialności. Osoby nimi obdarzone można określić jako media specjalne, których zdolności nie są jeszcze wyraźnie określone i w głównej mierze zależą od możliwości i wiedzy komunikującego się Ducha.

Charakter komunikatów zawsze wiąże się z naturą Ducha i naznaczony jest jego wyższością lub niższością, bogatym wykształceniem lub brakiem wiedzy. Mimo że całe grupy dzięki swym odpowiednim zasługom zajmują to samo miejsce w hierarchii, to jednak poszczególne Duchy charakteryzują niewątpliwie skłonności do zajmowania się bardziej jedną rzeczą, niż innymi. Na przykład Duchy stukające nigdy nie wykraczają poza kraj manifestacji fizycznych. Istnieją też Duchy-poeci, muzycy, malarze, moraliści, naukowcy, lekarze itp. Mamy tu na myśli Duchy średniej kategorii, gdy bowiem osiągną już pewien odpowiednio wysoki stopień rozwoju, to ich poszczególne zdolności składać się będą na swoistą doskonałą całość. Dla tych charakterystycznych specjalizacji Duchów istnieją odpowiadające im media, którym wygodniej jest wspomagać manifestacje o konkretnym charakterze, a więc to w ich kierunku przejawiają trudne do przecenienia zdolności.

Dokonajmy porównania: oto bardzo utalentowany muzyk ma do dyspozycji wiele par skrzypiec, które w oczach przeciętnego człowieka wszystkie są dobre jako instrumenty. Dla doświadczonego artysty jednak znacznie różnią się między sobą; potrafi on bowiem wyczuć niezwykle subtelne niuanse i na tej podstawie odłożyć niektóre instrumenty na bok. Postrzeganie tych niuansów zwykle stanowi kwestię jego intuicji i trudno byłoby mu określić słowami, co stanowi podstawę do wydania takiej, a nie innej opinii. Podobnie jest z mediami – gdy chodzi o moc ich zdolności, to Duch w zależności od formy, w jakiej chce przekazać dany komunikat, woli wybrać takie medium, a nie inne. Dlatego na przykład niektórzy ludzie jako media piszą wspaniałe utwory poetyckie, choć w normalnych warunkach nie potrafiliby sklecić dwóch zdań. Inni przeciwnie – na co dzień są poetami, lecz jako media są w stanie pisać tylko prozą, mimo że chcieliby pisać wierszem. Podobnie jest z rysunkiem, muzyką itp. Istnieją też osoby niewykształcone, wykazujące zdolności do otrzymywania komunikatów o treści naukowej; inne nadają się do komunikatów historycznych, inne służą jako tłumacze Duchom specjalizującym się w zagadnieniach moralności. Słowem w zależności od konkretnego rodzaju medialności, medium otrzymuje odpowiadające mu komunikaty. Niektóre z takich mediów nigdy nawet nie wykraczają poza sferę określonych idei, a opuściwszy ją, otrzymują tylko komunikaty niekompletne, lakoniczne, często nieprawdziwe. Abstrahując od kwestii zdolności, Duchy często porozumiewają się z nami poprzez takie czy inne medium na zasadzie sympatii. Tak oto ten sam Duch w tych samych okolicznościach może komunikować się w różny sposób przez różne media, w zależności od jego upodobań.

186. Błędem byłoby sądzić, że jeżeli już dysponuje się dobrym medium piszącym, to powinno ono przekazywać wszelkiego rodzaju komunikaty jak najlepszej jakości. Aby jednak tak się stało, należy najpierw upewnić się co do ich źródła, a dokładnie ustalić cechy inspirującego medium Ducha. Niemniej ważne jest także zbadanie natury samego medium, bowiem tylko jej tożsamość z naturą komunikującego się Ducha może prowadzić do uzyskania zadowalających rezultatów. Istnieje także trzeci, bardzo istotny czynnik – mianowicie prawdziwe zamiary, ukryte myśli oraz mniej lub

bardziej godne uczucia osoby zadającej pytania. Rozumie się więc samo przez sieć, że *aby móc dany komunikat uznać za dobry, powinien on pochodzić od dobrego Ducha, aby zaś Duch ten MÓGŁ go podyktować, to potrzebny mu jest dobry pośrednik; aby jeszcze CHCIAŁ go podyktować, to musi mu odpowiadać cel założony przez osobę zadającą pytania*. Czytający w myślach Duch jest w stanie ocenić, czy postawione pytanie warte jest poważnej odpowiedzi oraz czy osoba, która jej postawiła, godna jest ją uzyskać. W przeciwnym wypadku bowiem traci swój czas, rzucając ziarno między kamienie, a wtedy wkraczają niepoważne, nastawione na robienie dowcipów Duchy i komunikują się bez skrupułów, zupełnie nie przejmując się prawdą oraz nie przywiązując wagi ani do celu, ani do środków komunikacji.

Określimy tutaj najważniejsze rodzaje medialności, porządkując je na swego rodzaju tablicy poglądowej, zawierającej także kategorie mediów omówione w poprzednich rozdziałach i odsyłacze do paragrafów, w których zostały one szczegółowo opisane.

Pogrupowaliśmy poszczególne rodzaje mediów na podstawie analogii przyczyn i skutków, lecz klasyfikacja ta nie jest absolutna. Niektóre z wymienionych rodzajów są często spotykane, inne przeciwnie – rzadko lub stanowią wyjątkowe przypadki, o czym nie omieszkaliśmy wspomnieć. Informacje te uzyskano od Duchów, które uważnie przejrzały poniższy wykaz, komentując go i uzupełniając o nowe kategorie w taki sposób, że można powiedzieć, iż stanowi on ich dzieło. Dlatego też uznaliśmy za stosowne wyróżnienie w tekście tych uwag za pomocą cudzysłówów. Autorami uwag są przeważnie *Erastes* i *Sokrates*⁶⁶.

Tablica poglądowa różnych rodzajów mediów

187. Media można ogólnie podzielić na dwie podstawowe kategorie:

⁶⁶ Sokrates (469–399 p.n.e.) – grecki filozof, nauczyciel Platona. Głosił absolutyzm i intelektualizm etyczny, utożsamiając dobro, szczęście i cnotę z prawdą. Jego poglądy znane są z dzieł Ksenofonta i dialogów Platona [przyp. tłumacza].

MEDIA DO EFEKTÓW FIZYCZNYCH – są w stanie wywoływać efekty materialne lub manifestacje widzialne (patrz wyżej: § 160).

MEDIA DO EFEKTÓW INTELIGENTNYCH – nadają się zwłaszcza do otrzymywania i przekazywania komunikatów intelligentnych (patrz wyżej: § 65 i dalsze).

Wszystkie pozostałe rodzaje mediów pozostają w bezpośrednim związku z tymi dwiema kategoriami; niektóre należą do obu jednocześnie. Dokonując analizy rozmaitych zjawisk, do których dochodzi pod wpływem mediów, można się zorientować, że w każdym w nich występują jakieś efekty fizyczne, najczęściej pociągające za sobą efekty intelligentne. Granica pomiędzy tymi dwiema kategoriami jest często trudna do określenia, lecz nie jest to tak bardzo istotne. Mówiąc o mediach do efektów intelligentnych, mamy na myśli te, które mogą służyć zwłaszcza jako pośrednicy w uzyskiwaniu regularnych, systematycznych komunikatów (patrz wyżej: § 133).

188. *Odmiany właściwe wszystkim kategoriom medialności.*

Media wyczuwające – osoby będące w stanie wyczuwać obecność Duchów, na zasadzie odczuwania ogólnego czy miejscowego wrażenia o trudnym do określenia lub materialnym charakterze. Większość z nich na podstawie cech tego wrażenia odróżnia Duchy dobre od złych.

„Delikatne i bardzo wrażliwe media muszą powstrzymywać się od komunikowania się z Duchami brutalnymi lub wywołującymi negatywne odczucia, bowiem prowadzi to do zmęczenia”.

Media naturalne lub nieświadome – dzięki nim dochodzi do zjawisk spontanicznych, w których nie uczestniczy ich wola, a najczęściej także świadomość.

Media fakultatywne lub dobrowolne – są zdolne do wywoływania zjawisk według własnej woli (patrz wyżej: § 160).

„Nawet bardzo silna wola nic nie da, jeśli Duchy odmawiają swego udziału – co stanowi dowód uczestnictwa w zjawisku obcej siły”.

189. *Odmiany specjalne do efektów fizycznych.*

Media typtologiczne – pod ich wpływem dochodzi do hałasów i stukań. Odmiana bardzo popularna, zarówno z udziałem woli, jak i bez niej.

Media motoryczne – wywołują ruchy ciał bezwładnych. Bardzo popularne (patrz wyżej: § 61).

Media do przeniesień i unoszeń – wywołują przeniesienia przez powietrze i unoszenia ciał bezwładnych w powietrzu bez punktu oparcia. Niektóre są w stanie unosić się osobiście. Rzadziej lub częściej spotykane, w zależności od stopnia zaawansowania zjawiska bardzo rzadko spotykane w przypadku unoszeń osobistych (patrz wyżej: § 75 i dalsze; § 80).

Media do efektów muzycznych – wywołują grę na instrumentach muzycznych, nie będąc z nimi w kontakcie. Bardzo nieliczne (patrz wyżej: § 74, pyt. XXIV).

Media do zjawień – mogą wywoływać eteryczne lub dotykowe zjawy, widzialne dla uczestników seansu. Bardzo rzadko spotykane (patrz wyżej: § 96).

Media do przyniesień – mogą wspomagać Duchy w przynoszeniu przedmiotów materialnych. Odmiana mediów motorycznych i mediów do przeniesień. Rzadko spotykane (patrz wyżej: § 96).

Media do pracy w ciemnościach – przy ich pomocy pewne zjawiska fizyczne dokonują się w ciemnościach. Oto odpowiedź Ducha na pytanie, czy media tego rodzaju stanowią odrębną kategorię:

„Niewątpliwie są czymś wyjątkowym, lecz zjawisko to ma związek raczej z warunkami istniejącymi w danym pomieszczeniu, niż z naturą mediów lub Duchów. Powinienem dodać, że niektóre media są wolne od wpływu otoczenia oraz że większość mediów pracujących w ciemnościach może dzięki ćwiczeniom osiągnąć sprawność pracy przy świetle. Tego rodzaju mediów jest jednak niewiele. Należy również powiedzieć, że tego rodzaju okoliczności w pełni umożliwiają oszustwa, uciekanie się do brzuchomówstwa, stosowanie tub akustycznych. Szarlatani często wykorzystywali ludzką łatwocierność i w ciemnościach udawali media, by na tym zarobić. Co się z tym wiąże? Otóż zarówno tego rodzaju oszuści, jak i ich koledzy z jarmarków zostaną bezlitośnie zdemaskowani, a Duchy pokażą im, że nie jest dobrze mieszać się w ich sprawy. Powtarzam, że wszyscy szarlatani zostaną surowo ukarani, aby

udawanie mediów przestało ich interesować. Nastąpi to zresztą dość szybko.

ERASTES".

Media pneumatograficzne – przy ich pomocy dochodzi do pisma bezpośredniego. Jest to zjawisko bardzo rzadkie i przede wszystkim bardzo łatwe do naśladowania przez oszustów (patrz wyżej: § 177).

Uwaga. Duchy wbrew naszemu zdaniu nalegały, by zjawisko pisma bezpośredniego zaliczyć do grona zjawisk materialnych, jak bowiem powiedziały: „Efekty inteligentne to te, do wywołania których Duch wykorzystuje możliwości mózgu medium – to zaś nie ma miejsca w przypadku pisma bezpośredniego. Tutaj aktywność medium jest czysto fizyczna, natomiast w przypadku mediów piszących, nawet tych mechanicznych, mózg zawsze odgrywa aktywną rolę”.

Media leczące – mają moc uzdrawiania chorych lub zmniejszania ich cierpień poprzez położenie dloni lub modlitwę.

„Ta zdolność nie jest w swej istocie medianiczna. Są nią obdarzone wszystkie osoby wielkiej wiary będące mediami lub nie; często chodzi tylko o pobudzenie wzmacnionej siły magnetycznej, przesyłanej w razie potrzeby z pomocą dobrych Duchów” (patrz wyżej: § 175).

Media pobudzające – osoby będące w stanie przy pomocy swego wpływu wywołać u innych zdolność pisania.

„Jest to raczej efekt magnetyczny, niż medialność w pełnym tego słowa znaczeniu. Nic bowiem nie dowodzi tu uczestnictwa Ducha. W każdym razie jest to jeden z efektów fizycznych” (patrz niżej: *Kształtowanie mediów*).

190. *Media specjalne do efektów inteligentnych. Rozmaite zdolności.*

Media słyszące – słyszą Duchy. Bardzo popularne (patrz wyżej: § 165).

Media mówiące – mówią pod wpływem Duchów. Bardzo popularne (patrz wyżej: § 166).

Media widzące – nie śpiąc, widują Duchy. Bardzo często można ujrzeć Ducha okazjonalnie, w jakichś szczególnych okolicznościach.

Natomiast widywanie Duchów na co dzień lub dowolne to przypadki wyjątkowe (patrz wyżej: § 167).

„Jest to zdolność, którą uniemożliwia obecny stan ludzkich organów. Dlatego też mądrze jest nie zawsze w pełni ufać osobom, które sądzą, że widują Duchy”.

Media inspirowane – to właśnie te osoby, najczęściej bez udziału ich świadomości, Duchy inspirują myślami dotyczącymi zarówno zwyczajnych spraw z życia, jak i wielkimi dziełami intelektu (patrz wyżej: § 182).

Media przeczuwające – ludzie mający w pewnych okolicznościach niejasne, intuicyjne przeczuwanie zwyczajnych, mających się wydarzyć spraw (patrz wyżej: § 184).

Media prorokujące – odmiana mediów inspirowanych lub przeczuwających. Za pozwoleniem Boga otrzymują bardziej precyzyjne od mediów przeczuwających objawienia o przyszłych wydarzeniach w ogólnym wymiarze. Ich zadaniem jest rozpowszechnienie tych informacji w celu pouczenia ludzi.

„Istnieją prorocy prawdziwi, większość z nich jednak jest fałszywa. Ci ostatni za objawienia uważają będące tworami ich wyobraźni marzeń, o ile nie są po prostu oszustami, którzy ze względów ambicjonalnych chcą być uważani za proroków” (patrz: Księga Duchów: § 624 – o charakterze prawdziwego proroka).

Media somnambuliczne – osoby, które będąc w stanie transu somnambulicznego, są wspomagane przez Duchy (patrz wyżej: § 172).

Media ekstatyczne – będąc w ekstazie, otrzymują od Duchów komunikaty.

„Wielu ekstatyków staje się ofiarami własnej bujnej wyobraźni oraz złykh Duchów, które wykorzystują ich uniesienia. Bardzo niewiele jest mediów tego rodzaju, zasługujących na pełne zaufanie”.

Media-malarze i media-rysownicy – malują lub rysują pod wpływem Duchów. Mamy tu na myśli osoby otrzymujące poważne komunikaty. Nie można bowiem określić tym mianem mediów skłanianych przez zły Duchy do rysowania groteskowych bohomazów, których war-

tość pod względem artystycznym nie dorównuje nawet najsłabszym szkolnym pracom.

Lekkomyślne Duchy uwielbiają coś naśladować. W pewnym okresie otrzymywano na przykład godne uwagi rysunki powierzchni Jowisza. Pojawiło się wtedy wiele samozwańczych mediów rysujących, które stały się zabawkami takich właśnie Duchów, zachęcających je do tworzenia śmiechu wartych rysunków. Jeden z tych Duchów, chcąc stworzyć coś, co przyćmiłoby sławę rysunków Jowisza (o ile nie pod względem wartości artystycznej, to przynajmniej pod względem wielkości), sklonił medium do narysowania monumentalnego dzieła mieszczącego się na tak wielkiej liczbie kartek papieru, że ich stos sięgał drugiego piętra. Wiele innych Duchów zachęcało do rysowania rzekomych portretów, w istocie będących karykaturami (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Uwagi na temat rysunków Jowisza; Mieszkańcy Jowisza*, sierpień 1858).

Media-muzycy – osoby, które grają, komponują lub zapisują muzykę pod wpływem Duchów. Podobnie jak w przypadku dzieł literackich, istnieją media-muzycy mechaniczne, półmechaniczne, intuicyjne i inspirowane (patrz wyżej: *Media do efektów muzycznych*).

Odmiany mediów piszących

191. **1^o** – *Wyróżnione na podstawie sposobu przekazywania komunikatorów.*

Media piszące lub *psychograficzne* – ich ręka otrzymuje mimowolny impuls, nie są więc świadome tego, co piszą. Rzadko spotykane (patrz wyżej: § 179).

Media półmechaniczne – ich ręka porusza się mimowolnie, osoby te jednak natychmiast są świadome treści pisanych kolejno słów i zdań. Najczęściej spotykane (patrz wyżej: § 181).

Media intuicyjne – Duchy komunikują się z nimi poprzez myśl; ręka medium kierowana jest jego wolą. Tym się różnią od mediów inspirowanych, że te ostatnie nie odczuwają potrzeby pisania, tymczasem

medium intuicyjne natychmiast zapisuje podsuwaną myśl na określony lub wybrany temat.

„Są to bardzo pospolite media, lecz równocześnie w dużym stopniu narażone na błędy. Często bowiem nie mogą rozróżnić, co pochodzi od Duchów, a co jest ich własnym tworem”.

Media poligraficzne – charakter ich pisania zmienia się w zależności od komunikującego się Ducha; są w stanie odtworzyć charakter pisma danego Ducha z czasów jego życia na Ziemi. Pierwsze zjawisko jest bardzo pospolite, drugie nieco rzadsze (patrz niżej: § 219).

Media-poligoci – są w stanie mówić lub pisać w obcych im językach. Bardzo nieliczne.

Media analfabeci – piszą jako media, choć w swym zwyczajnym stanie nie potrafią ani pisać, ani czytać.

„Jest ich mniej niż mediów poprzedniej odmiany. Mamy tu do czynienia z większym fizycznym oporem do pokonania”.

192. 2^o – *Wyróżnione na podstawie stopnia rozwoju zdolności.*

Media początkujące – ich zdolności nie są jeszcze zupełnie rozwinione, brakuje im niezbędnego doświadczenia.

Media nieproduktywne – udaje im się uzyskiwać tylko nic nie znaczące przekazy, jednosylabowe słowa, kreski lub oderwane litery (patrz niżej: *Kształtowanie mediów*).

Media dojrzałe lub rozwinięte – ich zdolności medialne są w pełni rozwinięte. Osoby takie przekazują więc komunikaty łatwo, szybko i bez wahania. To zrozumiałe, że takie rezultaty medium może osiągnąć tylko dzięki doświadczeniu, bowiem w przypadku *mediów początkujących* komunikaty przekazywane są powoli i z trudem.

Media lakoniczne – ich komunikaty, choć odbierane w sposób łatwy, są krótkie i nierożwinięte.

Media precyzyjne – otrzymywane przez nie komunikaty są obszerne i wyczerpujące, czego można oczekwać od świetnego pisarza.

„Zdolność ta jest rezultatem obfitości wydzielania i łatwości zaznaczania kombinacji fluidów. Duchy poszukują tego rodzaju mediów, by przy ich pomocy poruszać kwestie wymagające szerszego omówienia”.

Media doświadczane – łatwość pisania to kwestia wprawy, którą przeważnie nabiera się stosunkowo szybko. Tymczasem doświadczenie jest rezultatem poważnego przestudiowania wszelkich trudności pojawiających się w trakcie praktykowania spirytyzmu. Doświadczenie dostarcza medium niezbędnego wyczucia pozwalającego mu oceniać naturę manifestujących się Duchów, ujawniać ich dobry lub zły charakter na podstawie najdrobniejszych szczegółowych oznak, a także demaskować podstęp oszukańczych Duchów, ukrywających się pod pozorem prawdy. Łatwo jest pojąć wartość tej umiejętności, bez której wszystkie pozostałe nie na wiele się zdają. Jest źle, gdy liczne media mylą doświadczenie będące owocem studiów ze sprawnością uzależnioną od fizycznej struktury. Pisząc z łatwością, media takie uważają, że osiągnęły mistrzostwo; nie dopuszczają do siebie żadnych rad, stając się ofiarami kłamliwych i pełnych obłudy Duchów, które wciągają je w swe sidła, mile łącząc pochlebstwami ich próżność (patrz niżej: *O opętaniach*).

Media podatne – ich zdolności łatwo dostosowują się do różnego rodzaju komunikatów. Mogą się przez nie komunikować prawie wszystkie Duchy, zarówno spontanicznie, jak i wskutek wywołania.

„Ta odmiana mediów jest bardzo zbliżona do mediów wyczuwających”.

Media wyłączne – poprzez nie manifestuje się raczej tylko jeden Duch, odpowiadając nawet w imieniu innych. Inne Duchy tego nie robią, nawet jeśli medium wezwało je na pomoc.

„Źródłem tego zjawiska jest brak podatności. Gdy Duch ten jest dobry, to może związać się z medium z powodu sympatii lub innej godnej pochwały przyczyny. Duch zły zawsze chce podporządkować sobie medium. Jest to raczej granicząca z opętaniem wada, niż zaleta”.

Media do wywołań – do tego rodzaju komunikacji oraz do szczególnych pytań, które można zadawać Duchom w naturalny sposób, najlepiej nadają się media podatne. Pod tym względem są to media specjalne.

„Ich odpowiedzi prawie zawsze zawierają się w określonych granicach, których nie sposób pogodzić z rozwojem poruszanych ogólnych zagadnień”.

Media do komunikatów spontanicznych – otrzymują przede wszystkim spontaniczne komunikaty od Duchów, które pojawiają się niewywołane. Gdy zdolność tego rodzaju dominuje u danego medium, wtedy dokonanie przy jego pomocy wywołań jest trudne, a czasem nawet niemożliwe.

„Media te są jednak o wiele lepiej wyposażone od tych z poprzedniej odmiany. Zrozumcie, że na wyposażenie to składają się zasoby mózgu, ponieważ w przypadku komunikacji spontanicznej często (powiedziałbym nawet zawsze) wymagana jest większa inteligencja, niż w trakcie wywołań. Za komunikaty spontaniczne należy uznawać te, które istotnie na to miano zasługują, a nie kilka urwanych zdań, banalnych myśli czy stereotypów istniejących we wszelkich kolekcjach ludzkich czytadeł”.

193. 3º – *Według rodzaju i charakteru komunikatów.*

Media rymujące – łatwiej od innych mediów otrzymują komunikaty rymowane. Często spotykane w przypadku małej wartości tekstu, bardzo rzadko w przypadku dobrych.

Media poetyckie – otrzymywane przez nie komunikaty, choć nie są wierszami w pełnym tego słowa znaczeniu, to jednak mają ulotny, sentimentalny charakter i są bardzo oddalone od spraw przyziemnych. Media te bardziej niż inne nadają się do wyrażania gorących i serdecznych uczuć. W komunikatach tych wszystko jest górnolotne. Nie ma sensu prosić tego rodzaju mediów o bardziej precyzyjne sformułowania. Bardzo popularne.

Media konkretne – ich komunikaty zwykle charakteryzuje przejrzystość i dokładność, doskonale oddające drobne szczegóły danej sprawy. Nadają się szczególnie do uzyskiwania dokładnych informacji. Bardzo nieliczne.

Media literackie – ich komunikatów nie charakteryzuje ani niedokładność komunikatów przekazywanych przez media poetyckie, ani też stanowczość mediów konkretnych. Ich główne cechy to szybkość spostrzeżeń, nienaganny, elegancki i często niezwykle wymowny styl.

Media niedopasowane – mogą otrzymywać świetne treści, myśli przepojone najwyższymi ideami moralnymi, lecz styl tych komunika-

tów jest nużący, niepoprawny, zbyt obciążony powtórzeniami i niewłaściwymi sformułowaniami.

„Techniczne usterki stylu komunikatów wiążą się zwykle z występowaniem braku kultury intelektualnej u medium nie stanowiącego dla Ducha dobrego narzędzia do tego rodzaju współpracy. Duch nie przywiązuje do tego większego znaczenia, dla niego bowiem liczy się myśl. To człowiekowi pozostawia dobór formy jej przekazania. Inaczej jest w przypadku nieprawdziwych i nielogicznych treści, które może zawierać komunikat – te zawsze są oznaką niższości manifestującego się Ducha”.

Media-historycy – wykazują szczególne zdolności do przekazywania rozpraw historycznych. Zdolność ta, jak wszelkie pozostałe, nie jest uzależniona od wiedzy medium. Spotyka się bowiem niewykształcione osoby – w tym nawet dzieci – które przekazują komunikaty dotyczące zagadnień dla nich niezrozumiałych. Jest to rzadka odmiana mediów konkretnych.

Media unaukowane – nie mówimy *media-uczeni*, bowiem mogą to być osoby bardzo słabo wykształcione; mimo to nadają się zwłaszcza do przekazywania komunikatów o treściach związanych z nauką.

Media medyczne – ich specjalność to służenie Duchom w charakterze tłumaczy zaleceń medycznych. Nie należy ich mylić z *mediami leczącymi*, w tym przypadku chodzi bowiem wyłącznie o przekazywanie myśli Ducha, bez jakiegokolwiek wywierania wpływu na chorego. Dość często spotykane.

Media religijne – mimo swych wierzeń i obyczajów otrzymują głównie komunikaty o charakterze religijnym albo związane z problemami religijnymi.

Media-filozofowie i *media-moralści* – komunikaty przez nie otrzymywane dotyczą zwykle kwestii filozoficznych i moralnych. W przypadku tych drugich bardzo popularne.

„Wszystkie te kategorie stanowią odmiany dobrych mediów. Gdy chodzi o media mające specjalne zdolności do otrzymywania komunikatów naukowych, historycznych, medycznych lub innych, to bądźcie przekonani, że osoby te posiadły już w poprzednich wcieleniach wie-

dzę tego rodzaju, która teraz znajduje się w stanie uśpienia, jako część zasobów mózgu potrzebnych manifestującemu się Duchowi. Wiedza ta stanowi czynnik ułatwiający Duchowi komunikowanie własnych myśli, bowiem tego rodzaju media są dla niego narzędziem bardziej intelligentnym i podatnym, niż osoba niewykształcona.

ERASTES".

Media do komunikatów trywialnych i sprośnych – nazwa ta określa rodzaj komunikatów otrzymywanych przeważnie przez niektóre media, jak również naturę Duchów będących ich autorami. Ktokolwiek studiował sprawy związane ze światem Duchów na wszystkich poziomach jego hierarchii ten wie, że istnieją Duchy o stopniu perwersji równym charakteryzującym najbardziej lubieżnych ludzi, którym sprawia przyjemność wyrażanie swoich myśli za pomocą wulgarnych słów. Inne, mniej obrzydliwe, zadowalają się tylko trywialnymi wyrażeniami. Jest rzeczą oczywistą, że tego rodzaju media pragną się pozbyć upodobania, jakim darzą je tego rodzaju Duchy oraz z pewnością zazdrością medium otrzymującym komunikaty nigdy niesplamione wulgarnym słownictwem. Trzeba by mieć dziwaczne poglądy na świat i lokować się z dala od przyjętych norm, by sądzić, że taki właśnie sposób wyrażania się mógłby stanowić formę przekazu myśli dobrych Duchów.

194. 4º – *Według cech fizycznych medium.*

Media spokojne – piszą zawsze stosunkowo powoli, nie odczuwając żadnych zakłóceń.

Media szybkie – piszą szybciej, niż pisałyby dobrowolnie w swym normalnym stanie. Duchy komunikują się przez nie błyskawicznie, jakby w mediach tych istniała swoista obfitość fluidu umożliwiającego im swoiste zjednoczenie się z Duchami. Zdolność ta ma niekiedy złe strony – mianowicie szybkość pisania czyni tekst mało czytelny dla innej osoby poza samym medium.

„Jest to bardzo męczące, ponieważ na próżno zużywa się zbyt wiele fluidu”.

Media konwulsyjne – przekazując komunikaty, odczuwają jakby gorączkowy stan nadpobudzenia. Ich ręka, a czasem nawet całe ciało, wpada w drgawki, nad którymi media te nie mogą zapanować. Pierwsza

przyczyna tego faktu leży niewątpliwie w organizmie medium, lecz w dużej mierze wynika także z natury komunikujących się przez nie Duchów. Dobre i życzliwe Duchy zawsze wywołują łagodne i przyjemne wrażenia, Duchy złe przeciwnie – są źródłem przykrości.

„Media te powinny rzadko korzystać ze swej medialności, bowiem jej nadużywanie może nadwrażyć ich system nerwowy” (patrz niżej: *Tożsamość Duchów* – rozróżnianie Duchów dobrych od złych).

195. 5º – *Według cech psychicznych medium.*

Wspominamy je tylko przelotnie, aby o nich nie zapomnieć oraz by nie pozostawić luk w wykazie. Szerzej bowiem kwestie te zostaną omówione w odrębnych rozdziałach: *Wpływ moralny medium*, *O opętaniach*, *Tożsamość Duchów* i in. Z ich lektury będzie można się zorientować, jak wielki wpływ mogą wywierać zalety i wady medium na charakter otrzymywanych komunikatów oraz na jakiej zasadzie w tym kontekście można określać media jako *niedoskonałe* lub *dobre*.

196. *Media niedoskonałe.*

Media opętane – nie mogące wyzwolić się od wpływu upartych i oszukańczych Duchów, jednak świadome swego stanu.

Media zafascynowane – oczarowane przez oszukańcze Duchy, nieświadome charakteru otrzymywanych komunikatów.

Media podporządkowane – cierpiące wskutek psychicznej, a niekiedy także fizycznej dominacji złych Duchów nad nimi.

Media lekkomyślne – nie traktują poważnie swoich zdolności i korzystają z nich tylko jako z przedmiotu zabawy lub z błahych powodów.

Media obojętne – z otrzymywanych nauk nie czerpią moralnej korzyści, w żaden sposób nie zmieniając swego zachowania i obyczajów.

Media zarożumiałe – pochlebia im, że tylko one mają kontakt z Duchami wyższymi. Sądzą, że są nieomylne i uważają za gorsze wszystko, co nie pochodzi od nich.

Media pyszne – wychwalają się dzięki komunikatom, które otrzymują. Sądzą, że nie muszą się już niczego uczyć o spirytyzmie i nie biorą sobie do serca lekcji często udzielanych im przez Duchy. Nie zadowalają ich już posiadane zdolności, chcieliby mieć ich wszystkie rodzaje.

Media drażliwe – odmiana mediów pysznych. Obrażają się wobec krytyki, których przedmiotem mogą stać się uzyskiwane przez nie komunikaty. Złosząc się, słysząc najmniejszy zarzut. Jeżeli już pokazują to, co otrzymały, robią to, aby je podziwiano i nie proszą o ocenę. Przeważnie media takie nie znoszą ludzi, którzy ich bezwarunkowo nie podziwiają, unikają też spotkań, na których nie mogą imponować i dominować.

„Pozwólcie im, niech puszczą się gdzie indziej, szukając bardziej przychylnych uszu lub uciekną w samotność. Spotkania, w których odmówią udziału, nic na tym nie stracą.

ERASTES”.

Media sprzedajne – czerpią zyski ze swoich zdolności.

Media interesowne – nie czerpiąc finansowych zysków ze swych zdolności, liczą jednak na jakieś korzyści.

Media oszukańce – faktycznie posiadając jakieś zdolności medialne, udają posiadanie jeszcze innych, aby poprawić swój prestiż. Medium nie można jednak nazywać człowieka, który nie mając żadnych zdolności, fałszuje zjawiska spirytystyczne.

Media egoistyczne – wykorzystują swe zdolności do własnych celów i dla siebie zatrzymują uzyskiwane komunikaty.

Media zawistne – z zawiścią patrzą na inne media, bardziej szanowane i przewyższające je pod różnymi względami.

Przeciwieństwami powyższych złych cech są dobre skłonności mediów.

197. *Media dobre.*

Media poważne – wykorzystują swoje zdolności tylko do naprawdę dobrych celów. Są zdania, że sprofanowałyby je, aby korzystając z nich, zaspokajać zachcianki osób ciekawskich i obojętnych lub wykorzystywać je do błahych celów.

Media skromne – otrzymywane komunikaty nie stanowią dla nich powodu do dumy, choćby były nie wiadomo jak piękne. Media te uważają, że komunikaty nie mają z nimi nic wspólnego. Są także świadome, że wiele mediów oszukuje. Nie unikają krytyki, by w ten sposób ochronić swe interesy – przeciwnie, domagają się jej.

Media oddane – rozumieją, że prawdziwe medium ma zadanie do wykonania i gdy istnieje taka potrzeba, to musi poświęcić własne gusta, zwyczaje, przyjemności, czas, a nawet sprawy materialne dla dobra innych.

Media wiarygodne – nie dość, że dobrze piszą, to na dodatek zasługują na pełne zaufanie ze względu na swój charakter oraz wspomagające je Duchy wyższych kategorii. Dzięki temu mniejsze jest ryzyko oszustwa. Jak zobaczymy później, tego rodzaju bezpieczeństwo wcale nie zależy od mniej lub bardziej szanowanych nazwisk, którymi przedstawiają się Duchy.

„To dobrze, że zdajecie sobie sprawę, iż jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że tego rodzaju przedstawienie dobrych i złych cech mediów może zrodzić dyskusję, a nawet sprzeciw. Czemu to jednak służy? Otóż medialność rozwija się z każdym dniem, więc medium uważające powyższe rozważania za obraźliwe, wykazałoby po pierwsze, że dobrym medium nie jest oraz że obok niego znajdują się złe Duchy. Zresztą, jak już powiedziałem, wszystko to jest przejściowe, a złe media, wykorzystujące swoje zdolności dla zysku lub nadużywające ich, będą cierpieć z powodu przykrych następstw tego faktu, jak to się już niektórym zdarzyło. Na wlasnej skórze nauczą się, ile kosztuje wykorzystywanie dla zaspokajania ziemskich zachcianek naturalnej zdolności, którą media te obdarzył Bóg, aby rozwinięły się pod względem moralnym. Żałujcie je więc, jeśli nie możecie sprowadzić na dobrą drogę, bo jak już powiedziałem, Bóg je osądzi.

ERASTES”.

„To zestawienie jest bardzo istotne nie tylko dla szczerzych mediów, które przeczytawszy je, w dobrej wierze będą się starać unikać zagrożeń, na które są narażone, lecz także dla każdego, kto z usług mediów korzysta; daje bowiem wyobrażenie o tym, czego rozsądnie można oczekwać. Osoba zajmująca się manifestacjami Duchów zawsze powinna mieć to zestawienie pod ręką – podobnie jak *hierarchię spirytyzną*, której stanowi ono uzupełnienie. Oba wykazy zawierają podstawy teorii, które bardziej, niż wam się wydaje pomogą spirytyzmowi wejść na właściwą drogę.

SOKRATES”.

198. Każda z wymienionych kategorii mediów zróżnicowana jest na bardzo dużą liczbę stopni rozwoju danych zdolności. W wielu przypadkach właściwie nie chodzi nawet o kategorie, lecz raczej o odmiany wyróżnione na podstawie szczególnych właściwości. To zrozumiałe, że zdolności jednego medium nie ograniczają się tylko do jednej kategorii zdarzeń; to samo medium może mieć oczywiście bardzo różne zdolności, lecz jedna z nich dominuje i należy ją pielęgnować, jeżeli tylko jest pożyteczna. Poważnym błędem jest rozwijanie na przekór wszystkiemu zdolności nie występującej. Należy przykładać wagę tylko do tej, której istnienie się u siebie zauważa. Usiłowanie pozyskania całej reszty stanowiłoby stratę czasu czy nawet może się wiązać z utratą, a na pewno z osłabieniem zdolności już posiadanych.

„W zasadzie, gdy istnieje załączek jakiejś zdolności, to ujawnia się ona za sprawą nie ulegających wątpliwości oznak. Ograniczając się do swej specjalności, medium może być świetne, uzyskując ważne i piękne komunikaty. Zajmując się wszystkim naraz, nie osiąga nic dobrego. Jednocześnie zwrócić uwagę, że chęć nieustannego powiększania zakresu swoich zdolności jest dążeniem, u podstaw którego spoczywa pycha, którą Duchy nieustannie starają się w sobie zdusić. Dobre Duchy zawsze opuszczają zbyt pewne siebie medium, które wskutek tego staje się zabawką Duchów oszukańczych. Niestety, często widuje się media, które nie zadowalają się otrzymanymi naturalnie zdolnościami, lecz pod wpływem wygórowanej ambicji chciąby posiadać coś wyjątkowego, co by je rozsławiło. Takie dążenie pozbawia je najcenniejszej cechy, mianowicie bycia *mediami wiarygodnymi*.

SOKRATES”.

199. Nie tylko same media powinny zapoznać się z ich specjalizacjami, ale także osoby wywołujące Duchy. Odpowiednio do natury Duchów, które ma się zamiar wywołać, oraz do charakteru pytań, które chce się im zadać, należy wybrać medium najodpowiedniejsze w dany okolicznościach. Zaangażowanie pierwszego lepszego z napotkanych, wiążałoby się z ryzykiem uzyskania odpowiedzi niekompletnych lub błędnych. Dokonajmy porównania znanych wszystkim faktów. Cześć do zredagowania, czy nawet tylko do przepisania, nikt nie powie-

rzyłby pierwszej osobie, która zgłosiłaby się tylko dlatego, że potrafi pisać. Oto kompozytor chce, by ktoś zaśpiewał skomponowaną przez niego pieśń. Ma do dyspozycji wielu śpiewaków, a każdy z nich jest doświadczony; nie wyznacza jednak jednego na chybił trafił, lecz wybiera do interpretacji tego, którego głos, środki wyrazu – słowem wszelkie cechy – najlepiej odpowiadają charakterowi owego utworu. Podobnie postępują Duchy z medium, a my ze swej strony powinniśmy postępować tak jak one.

Należy ponadto zauważyć, że odmiany zdolności medialnych, które można by mnożyć, nie zawsze odpowiadają charakterowi danego medium. Na przykład medium pogodne, sangwiniczne może zwykle otrzymywać poważne, a nawet surowe komunikaty – i *na odwrót*. Stanowi to jeszcze jeden dowód, że medium działa pod jakimś wpływem z zewnątrz. Powrócimy do tych zagadnień w rozdziale *Wpływ moralny medium*.

Rozdział XVII

Kształtowanie mediów

1. Rozwijanie medialności – 2. Zmiana charakteru pisma –
3. Utrata i przerwy w medialności

Rozwijanie medialności

200. Będzie tu mowa zwłaszcza o mediach piszących, jest to bowiem najbardziej rozpowszechniona odmiana medialności, a także dla tego, że praca z nimi jest jednocześnie najprostszym, najwygodniejszym sposobem komunikowania się, dostarczającym najbardziej zadowalających i pełnych rezultatów. Jest to także ten rodzaj aktywności medialnej, do którego każdy zmierza. Niestety, do dziś nie opracowano żadnej metody pozwalającej ustalić choćby z niewielkim prawdopodobieństwem, kto posiada tę zdolność. Fizyczne oznaki, uznawane przez niektóre osoby za wskazówki, nie są jak się okazuje niczym pewnym. Zdolność ta występuje zarówno u dzieci, jak i osób starszych, u mężczyzn i kobiet, bez względu na temperament, stan zdrowia czy stopień rozwoju intelektualnego i moralnego. Istnieje tylko jeden sposób na stwierdzenie występowania tego rodzaju medialności – jest to doświadczenie.

Jak już zdążyliśmy się zorientować, pisanie można uzyskać z wykorzystaniem koszyków i deseczek lub bezpośrednio z pomocą dloni. Najłatwiejszym i – można powiedzieć – jedynym obecnie wykorzystywanym jest ten ostatni sposób, więc polecamy go do zastosowania każdemu. W postępowaniu tym nie ma nic trudnego: bierze się po prostu

ołówek oraz papier i zasiada jak do pisania, bez żadnych innych przygotowań. Aby jednak doświadczenie się powiodło, należy skorzystać z kilku rad.

201. Za niezbędny warunek materialny uważamy unikanie wszystkiego, co mogłoby przeszkadzać swobodnemu ruchowi ręki; najlepiej niech ręka w ogóle nie opiera się na papierze. Czubek ołówka musi dotykać go w sposób wystarczający do pisania – jednak nie na tyle mocno, by napotykał opór. Uwagi te stają się niepotrzebne, gdy już pisze się płynnie; wtedy bowiem żadna przeszkoda nie jest w stanie powstrzymać ręki. Są to więc tylko wstępne przygotowania, zalecane poczatkującym.

202. Jest obojętne, czy używa się pióra, czy ołówka. Niektóre osoby wolą pióro, ono jednak może nadawać się głównie dla mediów doświadczonych, piszących spokojnie. Niektóre media piszą tak szybko, że użycie pióra staje się prawie niemożliwe, a przynajmniej bardzo niewygodne. Podobnie jest, gdy pisanie jest przerywane i nieregularne, co ma miejsce w przypadku gwałtownych Duchów, uderzających w papier czubkiem przyboru do pisania i rozdzierających go.

203. Naturalnym życzeniem każdego, kto pragnie rozwijać swą medialność, jest możliwość kontaktowania się z Duchami swoich bliskich. Należy jednak poskromić swą niecierpliwość, bowiem kontakty z określonym Duchem są często utrudnione w sposób materialny, co w przypadku poczatkujących mediów zupełnie je uniemożliwia. Aby Duch mógł się komunikować, jego fluidy muszą współgrać z fluidami medium, a tego nie osiąga się od razu, tylko stopniowo. W miarę rozwoju zdolności medium krok po kroku uzyskuje niezbędną sprawność, aby wchodzić w kontakt z jakimkolwiek pojawiającym się Duchem. Może więc dojść do sytuacji, gdy ten, z którym medium chce wejść w kontakt, nie napotyka sprzyjających temu warunków, *mimo że znajduje się tuż obok*. Może się też zdarzyć, że nie jest w stanie lub nie wolno mu odpowiedzieć na życzenie wywołującego. Dlatego też zaleca się, by z poczatku nie upierać się przy wywoływaniu konkretnego Ducha, nie zwracając uwagi na wszystkie inne. Często bowiem się zdarza, że to właśnie z innymi łatwiej jest kombinować fluidy, bez względu na

żywione w stosunku do nich uczucia. Zanim więc zacznie się myśleć o otrzymywaniu komunikatów od takiego czy innego Ducha, poczynające medium powinno najpierw rozwinąć swoją zdolność, a w tym celu dokonuje ogólnego wywołania, zwracając się zwłaszcza do swojego anioła stróża.

Nie istnieje żadna określona formuła. Jeżeli ktoś tak uważa, to śmiało można zaliczyć go do grona szarłatanów, dla Duchów bowiem forma jest niczym. Jakkolwiek wywołanie zawsze musi odbywać się w imię Boże. Można go dokonać na przykład za pomocą następujących lub podobnych słów: *Proszę Boga wszechmogącego o pozwolenie, by jakiś dobry Duch nawiązał ze mną kontakt i sprawił, abym pisał; proszę też mojego anioła stróża niech będzie tak dobry i nie dopuści tu złych Duchów.* Następnie czeka się na manifestację Ducha, który sprawi, że medium coś napisze. Może się zdarzyć, że to o tego Ducha chodziło wywołującemu – względnie, że jest to jakiś inny Duch lub anioł stróż medium. W każdym razie Duch ten napisze swoje imię. Pojawia się więc teraz problem *tożsamości* – jeden z tych, które wymagają większego doświadczenia, bowiem wielu poczynających ryzykuje zostanie oszukanym. Powrócimy do tego zagadnienia w odrębnym rozdziale.

Gdy chce się wywołać określone Duchy, to podstawową sprawą jest, aby na początku zwracać się tylko do tych, o których wiadomo, że są dobre i sympatyczne, względnie mogą mieć powód, by się pojawić – jak ma to miejsce w przypadku krewnych i przyjaciół. Tego rodzaju wywołanie można sformułować w sposób następujący: *W imię Boga wszechmogącego proszę Ducha takiej to a takiej osoby o nawiązanie ze mną kontaktu;* albo też: *Proszę Boga wszechmogącego o pozwolenie, aby Duch takiej to a takiej osoby nawiązał ze mną kontakt.* Formuła ta może też być zupełnie inna, byleby tylko oddawała odpowiednią myśl. Nie mniej ważną rzeczą jest, aby pierwsze pytania miały taką formę, by można było na nie odpowiedzieć „tak” lub „nie” – na przykład: „Czy jesteś tutaj?”, „Czy chcesz mi odpowiedzieć?”, „Czy możesz sprawić, bym pisał?” itp. Z czasem tego rodzaju praktyka stanie się niepotrzebna. Początkowo chodzi bowiem tylko o nawiązanie trwałego kontaktu. Najważniejsze, aby pytanie nie było niepoważne, nigdy nie stanowiło

przejawu osobistych interesów i przede wszystkim, aby wyrażało życzyliwy i pełen sympatii stosunek do Ducha, do którego się zwraca (patrz niżej: *O wywołaniach*).

204. Poza sposobem wywoływania jeszcze większą uwagę należy przywiązywać do spokoju i skupienia, połączonych z gorącym pragnieniem i stanowczą wolą, by kontakt się powiodł; przy czym wola to nie jakieś ulotne uczucie, pojawiające się i znikające na przemian, co chwila przerywane innymi zajęciami. Chodzi tu o poważną, uporczywą i trwałą chęć, *pozbawioną znamion niecierpliwości i gorączkowości*. Skupieniu sprzyjają samotność, cisza i odseparowanie się od wszystkiego, co mogłoby rozpraszać. Następnie pozostaje już tylko powtarzać maksymalnie dziesięciominutową lub półgodzinną próbę, codziennie przez piętnaście dni, miesiąc, dwa miesiące lub – jeśli trzeba – dłużej. Znamy media, które zdobyły niezbędnego doświadczenia po sześciu miesiącach ćwiczeń, podczas gdy inne piszą płynnie już za pierwszym razem.

205. Aby nie robić prób na próżno, można przy pomocy innego medium poprosić o konsultację poważnego Ducha wysokiej kategorii. Należy jednak zauważyc, że gdy pyta się Duchy o to, czy jest się medium, czy nie, prawie zawsze odpowiadają twierdząco – mimo że próby wypadają negatywnie. Można to wyjaśnić w sposób naturalny. Gdy kieruje się do Ducha ogólne pytanie, on też odpowiada ogólnie. Tymczasem wiadomo wszak, że medialność to cecha bardzo rozległa, mogąca przejawiać się w różnych postaciach i zakresach. Można więc być medium, nie wiedząc o tym, lub być nim w innym sensie, niż się uważa. Tak więc na niedokładne pytanie „Czy jestem medium?”, Duch może odpowiedzieć twierdząco. Tymczasem na pytanie dokładniejsze „Czy jestem medium piszącym?”, odpowiedź może być negatywna. Należy też brać pod uwagę naturę Ducha, któremu zadaje się pytania. Istnieją bowiem Duchy tak niepoważne i niewykształcone, że odpowiadają w taki czy inny sposób, zupełnie się tym nie przejmując. Dlatego też zalecamy zwracać się do Duchów światłych, które przeważnie chętnie odpowiadają na tego rodzaju pytania oraz wskazują najwłaściwszą drogę rozwoju, jeśli tylko istnieje nadzieję na jego powodzenie.

206. Bardzo często świetne efekty daje skorzystanie z pomocy po-datnego, doświadczonego, dobrego medium piszącego. Gdy medium to oprze swą dłoń lub palce na ręce osoby, która chce pisać, to ta ostatnia rzadko nie zaczyna pisać natychmiast. Łatwo zrozumieć, co dzieje się w takiej sytuacji: trzymająca ołówek dłoń staje się niejako przedłużeniem ręki medium, tak jak w innym przypadku koszyk lub deseczka. Ćwiczenie tego rodzaju jest bardzo przydatne, gdy można z niego korzystać regularnie. Pomaga bowiem pokonywać opór materii i przyczynia się do rozwoju zdolności medialnych. Niekiedy wystarczy tylko w tym celu mocno namagnetyzować rękę i dłoń osoby chcącej pisać; czasami magnetyzujący opiera tylko swą rękę na jej ramieniu – widzieliśmy, że osoba ta natychmiast zaczyna pisać. Podobny efekt można osiągnąć nawet bez fizycznego kontaktu, tylko za sprawą woli. Łatwo zrozumieć, że wiara magnetyzującego we własną moc odgrywa ważną rolę, by wszystko się udało. Osoba magnetyzowana wcale nie musi być o tym przekonana, co zbytnio nie przeszkadza.

Pomoc doświadczonego przewodnika jest korzystna również dlatego, że poczynający może obserwować jego zachowanie i dostrzegać sprawy, na które sam nie zwróciłby uwagi, co odbiłoby się na tempie rozwoju jego zdolności. Chodzi tu też o nauczenie go, jak powinny wyglądać pierwsze pytania oraz jaką należy przyjąć kolejność postępowania. Pomocnik pełni więc rolę swego rodzaju nauczyciela, którego poczynający przestaje potrzebować, gdy sam zdobędzie już odpowiednie doświadczenie.

207. Kolejnym środkiem mogącym pomóc w rozwijaniu medialności jest zebranie kilku osób mających te same chęci i zamiary; następnie wszyscy jednocześnie, w całkowitej ciszy i religijnym skupieniu, niech próbują pisać, wezwawszy przedtem swego anioła stróża lub jakiegoś sympatyzującego z nimi Ducha. Również jedna z tych osób, niewybierana w żaden konkretny sposób, może w imieniu wszystkich wygłosić ogólne wywołanie, zwracając się do dobrych Duchów, na przykład w sposób następujący: *W imię Boga wszechmogącego proszęobre Duchy, aby zechciały nawiązać kontakt z obecnymi tu osobami.* Często się zdarza, że wśród obecnych ujawniają się osoby ze zdolnościami

medialnymi, a niekiedy zaczynają pisać płynnie już nawet po krótkim czasie.

Łatwo zrozumieć, co się wtedy dzieje. Osoby zjednoczone wokół tego samego zamiaru tworzą całość o mocy i wrażliwości wzmacnionych fluidem magnetycznym, który pozwala im rozwijać swe zdolności. Wśród Duchów przyciągniętych tą zbiorową wolą na pewno będzie kilka, które wśród uczestników spotkania znajdą odpowiadające im takie czy inne narzędzia do komunikowania się i skorzystają z ich uprzejmości.

Metodę tę powinno się stosować przede wszystkim w tych grupach spirytystycznych, w których nie ma mediów lub jest ich za mało.

208. Metod ksztaltowania mediów, jak również ujawniania oznak medialności poszukuje się od dawna. Do dziś jednak, poza opisany wyżej, żadna nie wydaje się skuteczna. W przekonaniu, że rozwój medialności utrudniają przyczyny materialne, niektóre osoby usiłują pomóc sobie gimnastyką, niekiedy prowadząc wręcz do zwichnięć rąk i głowy. Metody, która przywędrowała zza Atlantyku, nie będąmy tu opisywać, nie tylko dlatego, że nie ma żadnych dowodów jej skuteczności, ale również dlatego, że naszym zdaniem może być ona niebezpieczna dla delikatnych struktur układu nerwowego. Jeżeli ktoś nie ma choćby podstawowych cech zdolności medialnych, to nic nie wskazuje na to, aby udało mu się je uzyskać – nawet za sprawą elektryzowania, które próbowało stosować z negatywnym skutkiem.

209. U uczącego się medium jego wiara nie stanowi niezbędnego warunku, niewątpliwie jednak wspomaga podejmowane wysiłki. Wystarczą jednak czyste intencje, chęci i dobra wola. Widziano, jak będące zupełnymi niedowiarkami osoby bywały zaskoczone, że nagle zaczynają pisać, nie wiedząc jak to się dzieje, zaś osobom przekonanym nie udawało się to nawet w najmniejszym stopniu. Świadczy to o uzałożnieniu występowania zdolności medialnych od skłonności organicznych.

210. Pierwszym znakiem gotowości do pisania jest drżenie ręki i dloni; stopniowo dłoń ogarnia impuls drgań, nad którym nie można zapanować. Początkowo pojawiają się tylko nic nie znaczące kreski,

później litery, które zawsze zaczynają stawać się coraz wyraźniejsze, aż w końcu pisanie uzyskuje normalną szybkość i płynność. W każdym wypadku należy pozwolić, by ręka poruszała się w sposób naturalny, nie powstrzymując jej, ani nie popychając.

Niektóre media piszą płynnie i łatwo od początku, niekiedy nawet już w czasie pierwszego seansu – choć zdarza się to bardzo rzadko. Inne przez dłuższy czas rysują kreski i oczywiste wprawki pisarskie. Duchy tłumaczą to koniecznością rozluźnienia ich rąk. Jeżeli ćwiczenia te trwają zbyt długo lub pojawiają się śmieszne znaki, niewątpliwie stanoi to dowód zabawiania się jakiegoś Ducha – dobre Duchy bowiem nigdy nie skłaniają nikogo do robienia rzeczy niepotrzebnych. W takiej sytuacji należy bardziej żarliwie zwrócić się o pomoc do dobrych Duchów. Gdy mimo wszystko zachowanie ręki nie zmienia się, należy przerwać pisanie, stwierdzając, że nie da się już osiągnąć nic poważnego. Można ponawiać próbę każdego dnia, jednak gdy tylko pojawią się jakieś podejrzane oznaki, lepiej jest ją przerywać, by nie zachęcać w ten sposób Duchów-żartownisiów.

Do powyższych uwag pewien Duch dodaje: „Istnieją media, którym zdolności nie pozwalają wyjść poza te znaczki. Jeśli po kilku miesiącach osobom tym udaje się kreślić wyłącznie nic nie znaczące rzeczy, tylko «tak» lub «nie», czy niepowiązane ze sobą litery, to niepotrzebnie marnują papier. Są to media, lecz *media nieproduktywne*. Zresztą pierwsze uzyskiwane komunikaty należy traktować jako ćwiczenia, do których przeprowadzenia wyznacza się Duchy niezbyt wysokiej kategorii. Dlatego też nie należy przywiązywać do nich większej wagi, zdając sobie sprawę, że przekazujące je Duchy – swego rodzaju nauczyciele pisania – mają za zadanie tylko przygotować jeszcze mało sprawne, poczynające medium. Nie wyobrażajcie sobie, że Duchy wyższych kategorii kiedykolwiek zadawałyby sobie trud skłaniania medium do tego rodzaju przygotowawczych ćwiczeń. Jeżeli jednak medium nie ma poważnych zamiarów, to te niezbyt wysoko rozwinięte Duchy zostają i przywiązują się do niego. Prawie wszystkie media przeszły ten okres hartowania, aby zdobyć sobie przychylność Duchów naprawdę wyższych”.

211. Trudnością, z którą boryka się większość poczatkujących mediów, są spotkania z Duchami niższych rzędów i trzeba się cieszyć, jeśli są to tylko Duchy lekkomyślne. Cała uwaga mediów powinna się wtedy skoncentrować na tym, aby nie pozwolić tym Duchom pozostać, bo wiem gdy już raz się przyczepią, to bardzo trudno jest się ich pozbyć. Jest to sprawa tak ważna w początkowym okresie praktyki spirytyńskiej, że zlekceważywszy ją, można utracić owoce choćby nawet najpiękniejszych zdolności.

Pierwszym warunkiem jest więc szczerze oddanie się medium pod opiekę Boga i poproszenie o pomoc swego anioła stróża. On zawsze jest dobrym Duchem, podczas gdy Duchy zaprzyjaźnione, odnosząc się z sympatią do dobrych lub złych cech medium, mogą być także lekkomyślne, a nawet złe.

Drugi warunek to pilna obserwacja i zdobycie doświadczenia w rozpoznawaniu znaków świadczących o naturze pierwszych komunikujących się Duchów, którym rozsądniej jest nie ufać. Jeżeli znaki te są podejrzane, to należy gorąco zwrócić się do swego anioła stróża i ze wszystkich sił odeprzeć złego Ducha, pokazując mu, że nie jest się jego zabawką, by w ten sposób go zniechęcić. Oto dlaczego należy przede wszystkim studiować teorię, gdy chce się uniknąć towarzyszących brakowi doświadczenia zagrożeń. Szczegółowe instrukcje na ten temat można znaleźć w rozdziałach *O opętaniach* i *Tożsamość Duchów*. Tu stwierdzimy tylko, że oprócz słów jako *niewątpliwe* oznaki niższości komunikujących się Duchów można traktować: wszelkie znaki, figury, niepotrzebne lub dziecięce symbole, wszelkiego rodzaju dziwaczny charakter pisma, przerywany, zakręcony, jakby rysowany, za duże lub przybierające śmieszne i niezwykłe formy litery. Nie jest również rzeczą nadzwyczajną, że charakter pisma może być bardzo brzydkie, wręcz z ledwością czytelny. To jednak zależy nie tyle od Ducha, ile od medium. Widzieliśmy medium, które było święcie przekonane, że jest w stanie ocenić wyższość Duchów na podstawie wielkości liter. Medium to przywiązywało więc ogromne znaczenie do liter uformowanych jak drukowane – stanowiło to oczywistą dzieciadę, nijak związaną z rzeczywistą wyższością Duchów.

212. O ile ważne jest, aby mimowolnie nie ulec wpływowi złych Duchów, to sprawą jeszcze bardziej istotną jest niepoddawanie się im na własne życzenie. Nie może być, aby nieodparta chęć pisania sprawiła, że medium zwraca się do pierwszego lepszego z pojawiąjących się Duchów – chyba że chce się później od niego uwolnić, gdy nie będzie pasował. Jednak proszenie o jakąkolwiek pomoc złe Duchy nigdy nie pozostaje bezkarne, mogą one bowiem wiele zażądać za swoje usługi.

Niektórym osobom niecierpliwie pragnącym ujrzeć rozwój swoich zdolności, dokonujący się według nich za wolno, przychodzi do głowy wywoływanie obojętnie jakich Duchów – nawet złych, byleby tylko przyszły im z pomocą. Mają jednocześnie nadzieję, że później uda im się ich natychmiast pozbyć. Wielu ludziom w pełni się to powiodło i od razu zaczynali pisać. Problem jednak jest z tym, że Duch za bardzo nie przejmując się, iż przywołano go z braku kogoś lepszego, nie ma teraz zamiaru odejść. Znamy media ukarane za swe próżne uważanie się za wystarczająco silne, by dowolnie przepędzać tego rodzaju Duchy. Na całe lata stawały się ofiarami różnego rodzaju opętań, śmiesznych oszustw, uporczywej fascynacji, a nawet *materialnych* szkód oraz okrutnych rozczarowań. Duch początkowo zupełnie jawnie manifestował swój zły charakter, a następnie obłudnie udawał poprawę lub wmawiał medium, że jest ono w stanie dowolnie go przepędzać.

213. Pisane teksty są niekiedy bardzo czytelne, a słowa i litery dokładnie porozdzielane. Jednak w przypadku niektórych mediów tylko one same są w stanie rozszyfrować, co napisły, zanim inni przyzwyczają się do ich pisma. Często teksty pisane są sporymi literami, bowiem Duchy nie zwykły oszczędzać papieru. Gdy jakieś słowo lub zdanie jest ledwie czytelne, to prosi się Ducha o powtóżenie, co ten zwykłe chętnie czyni. Kiedy jednak najczęściej tekst jest nieczytelny nawet dla samego medium, to prawie zawsze musi ono powrócić do długotrwałych ćwiczeń, *poświęcając im wiele uwagi* i prosząc Duchy, by starały się oddziaływać w sposób bardziej dokładny. Niektóre Duchy podczas zwyczajnych seansów często stosują znaki umowne. Chcąc wyrazić, że jakieś pytanie nie podoba im się lub nie chcą na nie odpo-

wiedzieć, rysują na przykład długą kreskę lub coś innego o podobnym znaczeniu.

Gdy Duch napisał wszystko, co miał do powiedzenia, i nie chce już więcej odpowiadać na pytania, to ręka przestaje się ruszać, a medium bez względu na to, jaka jest jego siła czy wola, nie uzyska już ani jednego słowa. Jeżeli zaś przeciwnie – Duch nie skończył, to ołówek będzie się ciągle poruszać, a ręki nie da się zatrzymać. Gdy jakiś Duch chce spontanicznie coś powiedzieć, konwulsyjnie drżąca ręka chwytą ołówek i zaczyna pisać, czemu nie można się przeciwstawić. Zresztą medium zawsze wewnętrznie wyczuwa, czy przerwa jest tylko chwilowa, czy też Duch już skończył. Rzadko nie jest w stanie wyczuć, że Duch już odszedł.

Oto najważniejsze uwagi, jakie należy przekazać na temat rozwoju psychografii. W praktyce ujawnią się jeszcze inne szczegóły, których nie warto tutaj omawiać, bowiem w ich poznaniu pomoże trzymanie się ogólnych zasad. Niech wielu próbuje, a ujawni się więcej mediów, niż się przypuszcza.

214. Wszystko, co zostało do tej pory powiedziane, dotyczy pisma automatycznego. Jest to jedna z umiejętności, którą media słusznie starają się zdobyć, jednak czysta mechaniczność występuje bardzo rzadko. Częściej pisaniu towarzyszy mniejszy lub większy udział intuicji. Będąc świadomym tego, co pisze, medium w sposób naturalny wątpi w swoje zdolności. Nie wie, czy zapisywana myśl pochodzi od niego, czy od Ducha. Niech jednak postępuje dalej tak jak dotychczas, a wątpliwości znikną wraz z nabraniem doświadczenia.

215. Gdy medium wolno być wyłącznie mechanicznym, to wszelkie próby wiodące do osiągnięcia tego rezultatu będą bezowocne. Medium to jednak niesłusznie myślałoby, że nie posiada zdolności do pisania. Jeżeli bowiem posiada zdolności medium intuicyjnego, to powinno się nimi zadowolić, bo z pewnością dobrze mu posłużą, o ile tylko nie odrzuci ich i będzie wiedzieć, jak je pozytycznie wykorzystać.

Gdy po bezowocnych próbach, powtarzanych systematycznie przez pewien czas, nie pojawia się żadna oznaka mimowolnego ruchu lub też ruchy te są zbyt słabe, by dać zadowalające rezultaty, niech medium nie

waha się zapisać pierwszej przekazanej mu intuicyjnie myśli, nie przejmując się, czy pochodzi ona od niego, czy z innego źródła. Doświadczenie nauczy je dokonywać ich rozróżnienia. Zresztą bardzo często się zdarza, że ruch mechaniczny rozwija się dopiero po pewnym czasie.

Wyżej zostało powiedziane, że istnieją przypadki, w których nie ma znaczenia, czy wiedza lub myśl pochodzi od medium, czy od innego Ducha. Zdarza się to zwłaszcza gdy czysto intuicyjne lub inspirowane medium wykonuje jakąś pracę umysłową dla siebie. Nie ma większego znaczenia, że przypisuje sobie myśl, która została mu podsunięta; jeżeli są mu sugerowane dobre myśli, to niech dziękuje za to swemu dobremu geniuszowi, a uzyska w ten sposób następne. Tak są inspirowani poeci, filozofowie i naukowcy.

216. Wyobraźmy sobie teraz medialność w pełni rozwiniętą. Medium pisze już z łatwością i jest dojrzałe w pełnym tego słowa znaczeniu. Medium takie bardzo myliłoby się sądząc, że nie potrzebuje już żadnego kształtowania; pokonało zaledwie opór materii i dopiero teraz zaczynają się dla niego prawdziwe trudności. Dlatego też to właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebuje opartych na rozsądku i doświadczeniu porad, jeśli chce uniknąć rozmaitych zastawionych na nie pułapek. Jeżeli zbyt szybko uzna, że może już poruszać się tylko o własnych siłach, to wkrótce stanie się przedmiotem zabaw kłamliwych Duchów, które postarają się wykorzystać jego zbytnią pewność siebie.

217. Gdy medialność będzie już w pełni rozwinięta, najważniejsze jest, aby medium jej nie nadużywało. Przyjemność, której doświadcza dzięki tego rodzaju pracy wielu poczatkujących, wzbudza w nich taki entuzjazm, że trudno jest go ostudzić. Osoby te muszą pamiętać, że zdolności medialne zostały im dane dla ich dobra, a nie w celu zaspokojenia próżnej ciekawości; niech więc wykorzystują je w odpowiednich okolicznościach, a nie w każdej chwili. Duchy nie są stale na ich rozkazy, dlatego też tego rodzaju postępowanie wiąże się z ryzykiem zostania oszukanym. Dobrze jest wyznaczyć określone dni i godziny kontaktów, bowiem w ten sposób łatwiej jest przygotować się do pracy z odpowiednim nastawieniem i skupieniem – zaś Duchy, które zechcą przybyć, będą o tym uprzedzone i też poukładają sobie czas.

218. Gdy mimo wszystkich prób medialność się nie ujawnia, to należy zrezygnować z dalszych wysiłków, podobnie jak rezygnuje się z nauki śpiewu, nie mając odpowiedniego głosu. Tak jak ktoś nie znający języka obcego korzysta z pomocy tłumacza, podobnie nie będąc medium, może prosić inne media o pomoc. Jeśli akurat medium brakuje, to wcale nie znaczy, że nie otrzymuje się wsparcia ze strony Duchów. Medialność jest dla nich środkiem do porozumiewania się, ale nie jedynym, który zachęca je do kontaktów. Ci, którzy nas kochali, są przy nas bez względu na to, czy jesteśmy mediami, czy też nie. Ojciec nie porzuca swojego dziecka, bo jest ono niewidome lub nie słyszy, wciąż otacza je opieką, podobnie jak czynią to Duchy. Nie mogąc przekazywać nam swoich myśli w sposób materialny, czynią to poprzez inspirację.

Zmiana charakteru pisma

219. Bardzo powszechnym zjawiskiem u mediów piszących jest zmiana charakteru pisma odpowiednio do komunikujących się Duchów. Najbardziej rzuca się w oczy fakt, że ten sam Duch zawsze posługuje się tym samym charakterem pisma oraz że w niektórych przypadkach jest to ten sam charakter pisma, który stosował za życia na Ziemi. W dalszej części zorientujemy się, jakie płyną z tego korzyści, gdy chodzi o ustalanie tożsamości Duchów. Do zmiany charakteru pisma dochodzi tylko w przypadku mediów mechanicznych lub półmechanicznych, bo wim ruchy ich rąk są mimowolne i sterowane przez Duchy. Zjawisko to nie występuje u mediów intuicyjnych, bo w ich przypadku Duch oddziałuje tylko na umysł, zaś ręką – jak w zwyczajnych okolicznościach – kieruje wola medium. Jednak ujednolicenie charakteru pisma nawet w przypadku jakiegoś medium mechanicznego, wcale nie świadczy przeciwko jego zdolnościom, ponieważ nie stanowi to absolutnego warunku manifestacji Ducha; wiąże się natomiast ze szczególną zdolnością, w którą nie są wyposażone wszystkie media, nawet te najbardziej mechaniczne. Media posiadające zdolność tego rodzaju określa się mianem *mediów poligraficznych*.

Utrata i przerwy w medialności

220. Zarówno w odniesieniu do manifestacji fizycznych, jak i pisania, zdolności medialne występują okresowo lub z przerwami. Oto odpowiadzi Duchów na kilka pytań w tej kwestii:

I. Czy medium może utracić swoje zdolności?

„Często się to zdarza, bez względu na rodzaj medialności. Często bywa też tylko czasową przerwą, która kończy się, gdy ustaje jej przyczyna”.

II. Czy powodem utraty zdolności medialnych jest wyczerpanie się fluidu?

„Jakakolwiek nie byłaby to zdolność, medium nie może zrobić niczego bez pomocy Duchów. Gdy nie otrzymuje żadnych komunikatów, nie zawsze znaczy to, że brakuje mu zdolności. Często dzieje się tak dlatego, że Duchy nie chcą już lub nie mogą korzystać z jego usług”.

III. Co może być przyczyną opuszczenia medium przez Duchy?

„Dobre Duchy zwracają największą uwagę na to, jaki użytk robi się ze swych zdolności. Możemy opuścić medium, gdy wykorzystuje je do zabawy lub dla celów ambicjonalnych, albo też, gdy odmawia ujawnienia naszych słów lub czynów osobom zwracającym się do niego z pytaniami czy potrzebującym zobaczyć zjawiska, aby uwierzyć. Medialność to zdolność przyznawana człowiekowi przez Boga nie dla jego przyjemności, ani tym bardziej dla zaspokojenia ambicji. Ma mu ona pomóc w poprawieniu się oraz w ujawnieniu prawdy innym ludziom. Jeżeli Duch stwierdza, że medium już nie odpowiada jego dążeniom oraz nie korzysta z jego ostrzeżeń i rad, to odchodzi i idzie poszukać sobie innego podopiecznego”.

IV. Czy odchodzącego Ducha może ktoś zastąpić, a gdy ma to miejsce, to czy nie dochodzi wtedy do przerwy w medialności?

„Nie brakuje Duchów, którym nie zależy na niczym innym, jak tylko na komunikowaniu się. Są one zawsze gotowe zastąpić tego, który odchodzi. Gdy jednak medium opuszcza dobry Duch, to może się zdarzyć, że opuszcza je tylko na pewien czas, aby chwilowo pozbawić je jakichkolwiek komunikatów. Ma to być lekcją i udowodnić medium, że jego

zdolności *nie zależą od niego samego* oraz iż nie są powodem do dumy. Ta chwilowa niemoc ma również dowieść medium, że pisze ono pod wpływem kogoś innego, w przeciwnym bowiem wypadku przerw by nie było. Zresztą przerwa w zdolnościach nie zawsze świadczy o karze. Niekiedy jest to oznaka opieki Ducha nad medium, które kocha. Duch ten chce więc dostarczyć mu tyle fizycznego odpoczynku, ile uważa za właściwe, dlatego też nie pozwala innym Duchom się zastąpić”.

V. Spotyka się jednak media zasłużone w kontekście moralnym, które nie odczuwają potrzeby odpoczynku i dlatego bardzo się martwią tymi przerwami, nie rozumiejąc ich celowości.

„Dzieje się tak, aby wystawić na próbę ich cierpliwość oraz aby ocenić siłę ich uporu. Dlatego też Duchy przeważnie nie wyznaczają ram czasowych tego rodzaju przerw; chcą sprawdzić, czy medium się zniechęci. Często służy to także daniu medium czasu na przemyślenie przekazanych im nauk. Na podstawie sposobu medytowania nad naszymi naukami rozpoznajemy prawdziwych spirytytów. Nie można tak nazwać tych, którzy w rzeczywistości są tylko miłośnikami komunikatów”.

VII. Czy wobec tego medium powinno podejmować próby pisania?

„Jeśli Duch mu to doradza, tak. Jeśli mówi, że powinno się powstrzymać, to nie”.

VIII. Czy istnieje jakiś sposób, by skrócić tę próbę?

„Rezygnacja i modlitwa. Zresztą wystarczy codziennie próbować przez kilka minut, bo dłuższe bezowocne próby byłyby tylko stratą czasu. Próby te mają na celu sprawdzenie, czy zdolności już powróciły”.

VIII. Czy przerwa w zdolnościach komunikowania się pociąga za sobą odejście Duchów, które zwykle to czynią?

„W żadnym wypadku. Medium znajduje się wtedy w sytuacji osoby, która na pewien czas utraciła wzrok. Mimo że wciąż są wokół niego jego przyjaciele, to nie jest w stanie ich zobaczyć. Medium może więc, a nawet powinno rozmawiać ze swymi zaprzyjaźnionymi Duchami w myślach, w przekonaniu, że jest przez nie wysłuchiwane. O ile utrata medialności może pozbawić je jawnych komunikatów, to nie pozbawia komunikatów przekazywanych skrycie w myślach”.

IX. Czy przerwy w medialności zawsze świadczą o jakichś zarzutach ze strony Duchów?

„Oczywiście, że nie. Mogą też być oznaką przychylności”.

X. W jaki sposób można się zorientować, że przerwa taka stanowi wymówkę?

„Niech medium odwoła się do swego sumienia i zada sobie pytanie, czy dobrze wykorzystywało swoje zdolności – czy dla jego bliźnich wypłynęło z tego jakieś dobro, *czy otrzymane rady coś mu daly – a uzyska odpowiedź*”.

XI. Czy medium chwilowo nie będące w stanie pisać, może poprosić o pomoc inne medium?

„To zależy od przyczyny tej przerwy. Często jej celem jest, abyście przez pewien czas po uzyskaniu rad nie otrzymywali komunikatów, abyście nie przyczyszczali się, że wszystko macie robić tylko z nami. W takim przypadku dane medium ma niewielkie szanse, że poprosiwszy o pomoc jakieś wielkie medium, uda mu się nawiązać kontakt. Ma to także inny cel – mianowicie wykazanie, że Duchy są istotami wolnymi i niezależnymi od was, a więc nie będą postępować według waszych upodobań. Także z tego samego powodu osoby nie będące medium nie zawsze otrzymują wszelkiego rodzaju komunikaty, na których im zależy”.

Uwaga. Istotnie, należy zauważać, że kto prosi inną osobę o pomoc w otrzymywaniu komunikatów, chociaż sam jest medium, często nie uzyskuje nic zadowalającego, podczas gdy innym razem odpowiedzi są bardzo znaczące. W takim stopniu zależy to od woli Ducha, że zmiana medium nic nie daje. Wydaje się, że w tym względzie Duchy jakoś się porozumiewają i jeżeli nie uzyskuje się nic od jednego z nich, to nie otrzyma się także od drugiego. Należy się wtedy powstrzymać od nalegań i być cierpliwym, aby nie stać się przedmiotem działań oszukańczych Duchów, które odpowiedzą za wszelką cenę, jeśli tylko się tego chce, a dobre Duchy pozwolą im to zrobić, aby nas ukarać za upór.

XII. W jakim celu Opatrzność obdarzyła medialnością szczególnie niektóre osoby?

„Jest to dająca im szczęście misja, którą mają wypełnić. Osoby takie są tłumaczami pomiędzy Duchami i ludźmi”.

XIII. Niektóre media nie znoszą jednak wykorzystywania swych zdolności.

„Są to media niedoskonałe. Nie znają wartości łaski, którą zostały obdarzone”.

XIV. Jeżeli jest to misja, to jak wytlumaczyć fakt, że nie stanowi przywileju osób cnotliwych, a otrzymują ją ludzie nie zasługujący na szacunek, którzy mogą jej nadużywać?

„Takim osobom przyznaje się te zdolności, bo potrzebują ich, aby się poprawić, mając możliwość uzyskiwania dobrych rad. Jeżeli nie wykorzystają tej możliwości, to z tego powodu ucierpią. Czyż Jezus nie zwracał się przede wszystkim do grzeszników, mówiąc, że «nie zdrowi potrzebują lekarza, lecz chorzy»⁶⁷”.

XV. Czy ludzie bardzo pragnący pisać jako media, a mimo to im się nie udaje, mogą wyciągnąć z tego obciążające wnioski, którymi urażą życzliwe im Duchy?

„Nie, bo być może to Bóg odmówił im owej zdolności, podobnie jak odmawia talentu do poezji czy muzyki. Jeżeli nie korzystają akurat z tej łaski, to może otrzymali inne”.

XVI. W jaki sposób człowiek może się rozwinąć dzięki naukom Duchów, jeśli nie ma możliwości ich otrzymywania ani osobiście, ani przy pomocy mediów?

„Czyż nie dysponuje książkami, jak chrześcijanin Ewangelią? Aby praktykować moralność Jezusa, chrześcijanin nie potrzebuje słuchać słów, wychodzących z jego ust”.

⁶⁷ Patrz np.: Mateusz, IX, 12 [przyp. tłumacza].

Rozdział XVIII

Problemy i zagrożenia wiążące się z medialnością

Wpływ praktycznego wykorzystywania medialności na zdrowie, mózg oraz dzieci

221. I. Czy zdolności medianimiczne stanowią oznakę stanu patologicznego, czy tylko nienormalnego?

„Niekiedy nienormalnego, lecz nie patologicznego. Istnieją media cieszące się świetnym zdrowiem, jeżeli ktoś z nich choruje, to z innych powodów”.

II. Czy praktyczne wykorzystywanie medialności może być źródłem zmęczenia?

„Zbyt długotrwałe wykorzystywanie jakiejkolwiek zdolności prowadzi do zmęczenia. W przypadku medialności szczególnie kłopotliwe są zdolności do wywoływanego efektów fizycznych, obowiązkowo prowadzące do dużych wydatków fluidu, co wiedzie do zmęczenia, które odpoczynek jednak usuwa”.

III. Czy samo w sobie praktyczne wykorzystywanie medialności – bez przypadków nadużycia – prowadzi do negatywnych z punktu widzenia higieny następstw?

„W niektórych przypadkach byłoby rzeczą rozsądna, a nawet wskazana powstrzymanie się od praktyki lub przynajmniej jej ograniczenie. Wszystko zależy od fizycznego i psychicznego stanu medium. Medium zresztą przeważnie to czuje. Gdy więc odczuwa zmęczenie, powinno zrobić przerwę”.

IV. Czy niektórym osobom praktyka ta przynosi większe szkody, niż pozostały?

„Już powiedziałem, że to zależy od fizycznego i psychicznego stanu medium. Istnieją osoby, którym należy oszczędzać wszelkich stanów pobudzenia, a w medialności dochodzi do tego bardzo często”.

V. Czy medialność może być przyczyną obłędu?

„Nie bardziej niż jakakolwiek inna sprawa, chyba że ma się ku temu predyspozycje związane z osłabieniem mózgu. Medialność nie prowadzi do obłędu, jeżeli jego zaczątki nie występują wcześniej. Gdy występują – co można łatwo stwierdzić, badając stan psychiczny danej osoby – to jest sprawą naturalną, że z takim człowiekiem należy postępować bardzo ostrożnie, a wszelki wstrząs może być dla niego szkodliwy”.

VI. Czy rozwijanie medialności u dzieci jest niekorzystne?

„Z całą pewnością tak – podkreślam, że jest to niebezpieczne. Ich słabe i delikatne organizmy doznałyby za dużego wstrząsu, a młoda wyobraźnia uległaby nadmiernemu pobudzeniu. Dlatego też mądrzy rodzice powinni wybrać dzieciom z głowy takie pomysły a przynajmniej poważnie z nimi porozmawiać, ujawniając wszelkie negatywne następstwa dla psychiki”.

VII. Niektóre dzieci są jednak mediami z natury, zarówno do wywoływania efektów fizycznych, pisania czy widzenia. Czy to również jest niekorzystne?

„Nie, o ile medialność jest u danego dziecka wrodzona – to znaczy, że rzeczywiście leży w jego naturze, a jego organizm do tego się nadaje. Inaczej jest w przypadku, gdy zdolność ta została rozbudzona lub nadmiernie pobudzona. Zauważcie, że dziecko, które widzi Duchy, przeważnie się tym nie przejmuje. Wydaje mu się to sprawą tak naturalną, że wręcz nie przywiązuje do tego wagi, a często nawet o tym zapomina. Później, gdy jest starsze, fakt ten powraca w jego pamięci i jeśli zna się spirytyzm, łatwo jest to wy tłumaczyć”.

VIII. W jakim wieku można bez wyrządzania krzywdy zacząć rozwijać medialność?

„Nie istnieje określony wiek, wszystko zależy od stopnia rozwoju fizycznego, a jeszcze bardziej od dojrzałości psychicznej. Czasami

dwunastoletnie dzieci przejmują się tymi sprawami mniej niż dorosli. Mówię tu o medialności w ogóle. Gdy chodzi o ciało, zdolności do wywoływania efektów fizycznych są bardziej męczące. Pisanie niesie ze sobą zagrożenie wiążące się niedoświadczaniem dziecka, które na przykład bez pomocy kogoś doświadczonego chciałoby się nim zajmować dla zabawy”.

222. Jak się później zorientujemy, praktyka spirytystyczna wymaga wielkiej rozwagi, aby uniemożliwić podstępne działania oszukańczych Duchów. Jeżeli przedmiotem ich ataków mogą się stać osoby dorosłe, to tym bardziej może do tego dojść w przypadku niedoświadczonych dzieci i młodzieży. Wiadomo również, że warunkiem, bez zachowania którego nie można mieć do czynienia z poważnymi Duchami, jest koncentracja. Tymczasem wywołania dokonywane w sposób nieprzemysły i dla żartu stanowią oczywistą profanację, otwierającą drzwi, przez które z łatwością wchodzą żartobliwe lub złe Duchy. Skoro zaś nie można oczekwać od dziecka niezbędnej w takiej sytuacji powagi, dlatego też istnieje ryzyko, że gdy zostanie ono pozostawione samo sobie, to praktyka spirytystyczna może stać się dla niego zabawą. Nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach należałoby, aby obdarzone zdolnościami medialnymi dziecko wykorzystywało je w praktyce wyłącznie pod ścisłą kontrolą osób doświadczonych, które pouczyłyby je o szacunku należnym duszom osób, które kiedyś żyły na Ziemi. Jak z tego wynika, problem wieku zależy od okoliczności, zarówno gdy chodzi o temperament, jak i o charakter. Powyższe informacje dowodzą, że nie należy przyspieszać u dzieci rozwoju tego rodzaju zdolności, jeżeli nie następuje to spontanicznie. W każdym przypadku należy jednak wykorzystywać je bardzo ostrożnie; nie powinno się ich również rozbudzać czy wzmacniać u osób wąłych. Trzeba wszelkimi możliwymi sposobami powstrzymywać od ich wykorzystywania ludzi, których w choćby niewielkim stopniu charakteryzowałaby słabość umysłu; oni bowiem mają oczywiste skłonności do chorób psychicznych, którym może sprzyjać nawet najmniejsze pobudzenie. W tym względzie idee spirytystyczne nie mają wpływu większego, niż jakiekolwiek inne. W przypadku nadużycia choroba psychiczna może więc pojawić się

zarówno na tym tle, jak i na przykład religijnym – jak ma to miejsce w przypadku osób nadmiernie poświęcających się sprawom religijnym. Nie można więc winić spirytyzmu za wystąpienie u kogoś choroby psychicznej. Najlepsze, co można zrobić w przypadku osób wykazujących chorobliwe zainteresowania, to zwrócić ich uwagę na inne sprawy, zapewniając odpoczynek osłabionym organom.

Uwadze czytelników polecamy dotyczący tego zagadnienia § XII we *Wprowadzeniu do Księgi Duchów*.

Rozdział XIX

Rola medium w komunikacji spirytyycznej

1. Wpływ własnego Ducha medium – 2 .Teoria mediów bezwładnych
- 3. Wypowiedź pewnego Ducha o roli mediów

Wpływ własnego Ducha medium

223. I. Czy korzystając ze swych zdolności medialnych, medium znajduje się w normalnym stanie?

„Czasami jest w stanie mniej lub bardziej silnego kryzysu i to je męczy, dlatego też niekiedy potrzebuje odpoczynku. Najczęściej jednak stan medium nie różni się od jego normalnego stanu, zwłaszcza w przypadku mediów piszących”.

II. Czy pisane lub mówione komunikaty mogą pochodzić od wcielonego Ducha samego medium?

„Dusza medium może komunikować się tak samo, jak każda inna. Doświadczając w pewnym stopniu wolności, odzyskuje cechy, które posiada jako wolny Duch. Dowodem tego są wizyty, które składają wam dusze osób żyjących, komunikując się z wami na piśmie, często nawet przez was nie wzywane. Wiedziecie bowiem, że pomiędzy Duchami, które wywołujecie, są i takie, które już wcieliły się na Ziemi; *wtedy mówią do was jako Duchy*, a nie jako ludzie. Dlaczego więc tak samo nie miałoby być z medium?“.

– Czy nie wydaje się, że to wyjaśnienie potwierdza opinię osób mówiących, iż wszystkie komunikaty pochodzą od Ducha medium, a nie od innych Duchów?

„Ludzie ci nie mają racji, choćby tylko dlatego, że dokonują uogólnienia. Niewątpliwie bowiem Duch medium może działać samodzielnie, nie stanowi to jednak powodu, dla którego inne Duchy nie mogłyby działać za jego pośrednictwem”.

III. W jaki sposób można się dowiedzieć, czy odpowiadający na pytania Duch jest Duchem medium czy jakimś innym?

„Na podstawie zawartości komunikatów. Dokonajcie analizy okoliczności i treści, a odróżnicie jedno od drugiego. Duch medium będzie się manifestować zwłaszcza w stanie somnambulicznym lub ekstatycznym, wtedy bowiem jest wolny. W normalnym stanie jest trudniej. Poza tym niektórych odpowiedzi po prostu nie można mu przypisać, dlatego też zalecam wam obserwować i analizować”.

Uwaga. Gdy mówi do nas jakaś osoba, to łatwo rozróżniamy, co pochodzi od niej, a co tylko za kimś powtarza. Tak samo jest w przypadku mediów.

IV. Skoro Duch medium w poprzednich istnieniach zapewne zdobył wiedzę, której nie pamięta w swej cielesnej powłoce, to czy pamiętając ją jako Duch, nie może czerpać z własnego wnętrza idei prawdopodobnie wykraczających poza jego wykształcenie jako człowieka?

„Zdarza się to często w stanie somnambulicznym lub ekstatycznym. Także i tu istnieją jednak okoliczności nie pozwalające mieć wątpliwości: szukajcie ich *długo* i *roważajcie*”.

V. Czy komunikaty pochodzące od Ducha medium zawsze są mniej wartościowe od tych, które mogą przekazać inne Duchy?

„Nie zawsze, bowiem inne Duchy mogą wszak należeć do niższej niż Duch medium kategorii i w związku z tym mówić mniej mądrze. Jest to zauważalne w zjawisku somnambulizmu, w tym przypadku bowiem najczęściej manifestuje się właśnie Duch medium, niekiedy mówiąc nawet bardzo dobre rzeczy”.

VI. Czy Duch komunikujący się poprzez medium przekazuje swoją myśl bezpośrednio, czy też za pośrednictwem Ducha wcielonego w medium?

„Tłumaczem jest tutaj Duch medium, jest on bowiem związany z ciałem materialnym, wykorzystywanym do mówienia, oraz ponieważ pomiędzy wami a komunikującymi się Duchami potrzebny jest jakiś łącznik. Podobnie niezbędny jest kabel elektryczny do przesyłania na odległość wiadomości, a na końcu tego kabla jakiś człowiek, który by je odebrał i przekazał”.

VII. Czy wcielony w medium Duch w jakiś sposób wpływa na pochodzące od innych Duchów komunikaty, które musi przekazywać?

„Tak, skoro bowiem Duchy te nie odpowiadają mu, to może zmienić ich odpowiedzi i wpleść własne poglądy lub skłonności; *nie wywiera jednak wpływu na same Duchy* – w tej sytuacji jest tylko złym tłumaczem”.

VIII. Czy to dlatego Duchy wolą jedne media od drugich?

„Właśnie tak. Duchy wybierają takich tłumaczy, którzy najbardziej im odpowiadają i którzy najlepiej wyraziliby ich myśli. Jeżeli nie istnieje wzajemna sympatia, a Duch medium jest oporny i sprzeciwia się komunikującym się Duchom, to staje się tłumaczem, który nie wykazując dobrej woli, często przeinacza komunikaty. Podobnie jest z wami – ludźmi, gdy na przykład opinię naukowca wyraża osoba niepoważna i nieszczerza”.

IX. Wydaje się to zrozumiałe w przypadku mediów intuicyjnych, ale nie mechanicznych.

„Niezupełnie właściwie wyobrażacie sobie rolę medium. Istnieje prawo, którego jeszcze nie przyswoiliście. Pamiętajcie więc, że aby poruszyć ciało bezwładne, Duch potrzebuje nieco fluidu, który czerpie od medium, aby na pewien czas używotnić dane ciało tak, by było posłuszne jego woli. Zrozumcie też, że do komunikowania inteligentnego potrzebuje inteligentnego pośrednika, a takim jest właśnie Duch medium”.

– Chyba nie można tego zastosować do zjawiska określonego mianem mówiących stołów – albowiem jako przedmioty bezwładne zarówno stoły, deseczki, jak i koszyki przekazują inteligentne odpowiedzi, w czym – jak się wydaje – Duch medium nie uczestniczy.

„To błędne rozumowanie. Duch może obdarzyć ciało bezwładne chwilowym sztucznym życiem, lecz nie inteligencją. Ciało bezwładne

w żaden sposób nie jest inteligentne. Tak więc to Duch medium podświadomie otrzymuje myśl i stopniowo przekazuje ją za pomocą rozmaitych czynników pośrednich”.

X. Jak się wydaje, z powyższych wyjaśnień wynika, że Duch medium nigdy nie jest zupełnie bierny.

„Jest bierny, nie mieszając swych własnych idei z ideami komunikującego się Ducha – nigdy jednak nie jest całkowicie bezczynny. Jego współpraca jako pośrednika jest niezbędna, nawet w przypadku tak nazywanych przez was mediów mechanicznych”.

XI. Czy w przypadku medium mechanicznego nie istnieje większa gwarancja niezależności niż w przypadku medium intuicyjnego?

„Tak niewątpliwie jest – przy czym do pewnego rodzaju komunikacji bardziej przydatne są media mechaniczne. Gdy jednak ma się do dyspozycji zdolności mediów intuicyjnych, to w odpowiednich okolicznościach staje się to obojętne. Chcę przez to powiedzieć, że niektóre komunikaty wymagają mniejszej dokładności”.

Teoria mediów bezwładnych

XII. Wśród rozmaitych teorii tworzonych w celu wyjaśnienia zjawisk spirytystycznych jedna opiera się na założeniu, że służące jako narzędzie ciało bezwładne – na przykład koszyk lub kartonowe pudełko – charakteryzuje się zdolnościami medialnymi. Manifestujący się Duch miałby więc jednocozyć się z tym przedmiotem nie tylko sprawiając, że ożyje, lecz na dodatek będzie inteligentny. Stąd pochodzi nazwa *mediów bezwładnych*, którą określa się owe przedmioty. Co sądzicie o tej teorii?

„Powiem o niej tylko tyle, że gdyby Duch miał tchnąć życie i inteligencję w kartonowe pudełko, to pisałoby ono niezależnie, bez pomocy medium. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby człowiek – istota inteligentna – miał się stać instrumentem, zaś bezwładne ciało miałoby uzyskiwać inteligencję. Jest to jedna z wielu teorii powstałych na bazie uprzedzeń, które odrzuca się po zdobyciu doświadczenia i dzięki uważnej obserwacji”.

XIII. Czy bardzo znane zjawisko, w którym stoły, koszyki i inne przedmioty za pomocą ruchów wyrażają złość lub miłość, mogłyby uzasadnić pogląd, że używotnione ciała bezwładne mają coś więcej, niż tylko życie – to jest inteligencję?

„Gdy jakiś człowiek w złości wymachuje laską, to nie laska jest zła, ani trzymająca ją ręka. Ośrodkiem złości jest myśl, która ręką kieruje. Stoły i koszyki nie są bardziej intelligentne niż laski; nie posiadają ani odrobiny inteligencji, lecz ulegają inteligencji obcej. Słowem Duch nie zamienia się w koszyk, ani w nim nie zamieszkuję”.

XIV. Jeżeli nie jest rozsądnie przypisywać inteligencji tym przedmiotom, to czy można uważać je za swoistą odmianę mediów, określając je mianem *mediów bezwładnych*?

„Jest to pytanie o słowa, które dla nas nie mają większego znaczenia, o ile tylko wy jesteście w stanie się porozumieć. Macie wszak wystarczającą swobodę, by nadać ludzkie imię marionetce”.

XV. Duchy posiadają tylko język myśli, nie dysponując artykułowaną mową. Dlatego też istnieje dla nich tylko jeden język. Czy więc jakiś Duch mógłby przy pomocy medium wyrażać swoją myśl w języku, którym żyjąc na Ziemi nigdy nie mówił? Jeśli tak, to skąd w takiej sytuacji czerpałby używane wyrazy?

„Sami odpowiedzieliście sobie na pytanie, mówiąc, że Duchy mają tylko jeden język, to jest myśl. Ten język rozumieją wszyscy – tak ludzie, jak i Duchi. Wolny Duch, zwracając się do wcielonego Ducha medium nie mówi do niego ani po francusku, ani po angielsku, lecz używając uniwersalnego języka, to jest myśli. Aby wyrazić swoje myśli w sposób artykułowany, możliwy do przekazania, Duch czerpie słowa z zasobów językowych, którymi dysponuje medium”.

XVI. Jeśli tak jest, to Duch z pewnością nie mógłby wyrażać swoich myśli w języku innym, niż język medium. Niektóre media piszą jednak w językach im nieznanych. Czy nie ma w tym sprzeczności?

„Po pierwsze, zwróćcie uwagę, że nie wszystkie media są równie przydatne do każdego rodzaju manifestacji. Po drugie, że Duchi robią coś tylko, gdy uznają to za potrzebne. Do zwykłych i nieco przydługich

komunikatów używają raczej języka znanego medium, bowiem w takię sytuacji stawia ono mniejszy materialny opór”.

XVII. Czy zdolność niektórych mediów do pisania w innych językach nie bierze się stąd, że znały te języki w innym istnieniu i zachowały je w pamięci?

„To oczywiście może mieć miejsce, lecz nie stanowi reguły. Przy odrobinie wysiłku Duch może chwilowo przełamać opór materii, który napotyka. Podobnie dzieje się, gdy medium pisze we własnym języku słowa, których nie zna”.

XVIII. Czy analfabeta mógłby pisać jako medium?

„Tak, lecz oczywiście wtedy towarzyszy temu jeszcze większa materialna przeszkoła, bowiem jego ręce brakuje nawyków niezbędnych do kreślenia liter. Podobnie jest z mediami-rysownikami, które na co dzień nie potrafią rysować”.

XIX. Czy bardzo mało inteligentne medium mogłoby przekazywać komunikaty wyższej kategorii?

„Tak, z podobnych przyczyn, jak w przypadku medium piszącego w nieznany mu język. Medialność sama w sobie nie zależy od inteligencji, ani także od przymiotów moralnych. W przypadku braku lepszego narzędzia Duchy wykorzystują to, które mają do dyspozycji. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że wolą, aby komunikaty pewnej kategorii przekazywały media, u których napotkają jak najmniej materialnych przeszkoł. Poza tym ktoś może być niepełnosprawny umysłowo tylko wskutek niedoskonałości jego fizycznych organów, lecz jako Duch może być lepiej rozwinięty, niż wam się wydaje. Dowodem tego są wywołania Duchów osób chorych umysłowo, zarówno zmarłych, jak i żyjących”.

Uwaga. To fakt potwierdzony przez doświadczenie. Kilkakrotnie wywoływaliśmy Duchy żyjących chorych umysłowo, które jasno dowiodły nam swej tożsamości, czyniąc to w sposób bardzo mądry i na wysokim poziomie. Ów stan jest karą dla Ducha, który cierpi, znajdująca się takiej sytuacji. Chorych psychicznie medium może więc niekiedy dostarczyć chęciemu się komunikować Duchowi o wiele więcej środków, niż sobie wyobraża (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Frenologia i Fizjonomika*, lipiec 1860).

XX. Skąd pochodzi zdolność niektórych mediów do pisania wierszy, choć na co dzień nie wiedzą nic o poezji?

„Poezja to język. Media te mogą więc pisać wierszem tak samo, jak mogą to czynić w języku, którego nie znają. Poza tym być może były poetami w innym istnieniu, a jak już wam powiedziałem, raz zdobytej wiedzy Duch nigdy nie traci, musi bowiem uzyskać doskonałość w każdej dziedzinie. Tak więc to, co media poznały już wcześniej nieswiadomie, ułatwia im pracę z wykorzystaniem zdolności, którymi nie dysponują na co dzień”.

XXI. Czy podobnie jest z tymi, którzy wykazują szczególne zdolności rysownicze i muzyczne?

„Tak; także rysunek i muzyka są sposobami wyrażania myśli. Duchy korzystają z tych narzędzi, którymi jest im najwygodniej się posługiwać”.

XXII. Czy wyrażanie myśli za pomocą poezji, rysunku lub muzyki zależy tylko od specjalnych uzdolnień medium, czy od komunikującego się Ducha?

„Czasem od medium, innym razem od Ducha. Duchy wyższe posiadają wszelkie zdolności, wiedza Duchów niższych jest ograniczona”.

XXIII. Dlaczego człowiek charakteryzujący się nadzwyczajnym talentem w jednym istnieniu, nie posiada go już w kolejnym?

„Nie zawsze tak jest, często bowiem w kolejnym istnieniu ulepsza się to, co zostało zapoczątkowane w poprzednim. Może się zdarzyć, że pewne nadzwyczajne uzdolnienie chwilowo jest jakby uśpione, by za jakiś czas móc się w pełni rozwijać. Jest to niejako zalążek, który następnie rozwinięcie się i zawsze zostawi swój ślad, choćby tylko w postaci niejasnego, intuicyjnego wrażenia”.

224. Wolny Duch niewątpliwie rozumie wszystkie języki, język bowiem stanowi sposób wyrażania myśli, a Duchy porozumiewają się poprzez myśl. Aby jednak ujawnić tę myśl, potrzebują do tego narzędzia: tym narzędziem jest właśnie medium. Dusza otrzymującego komunikat medium może ujawnić go tylko z wykorzystaniem organów ciała materialnego, te zaś mogą być nieprzystosowane do nieznanych

języków w tym samym stopniu, co do języka, którym medium posługuje się na co dzień. Na przykład medium znające tylko język francuski, może udzielić odpowiedzi po angielsku, jeżeli tak się podoba Duchowi. Jednak Duchy uważają ludzką mowę za środek porozumiewania się zbyt powolny w porównaniu z myślą; mimo więc, że skracają wypowiedzi, jak się tylko da, niecierpliwą się wobec mechanicznego oporu, który napotykają. Dlatego też zjawisko przekazywania komunikatów w językach nieznanych medium jest bardzo rzadkie. Także z tej przyczyny poczynające medium, piszące z trudem i powoli nawet we własnym języku, zwykle otrzymuje tylko krótkie i nierożwinięte odpowiedzi. Dlatego też Duchy zalecają zadawać przy pomocy takich mediów tylko proste pytania. Do pytań wymagających głębszych odpowiedzi niezbędne jest dojrzałe medium, u którego Duch nie napotka żadnych przeszkód mechanicznych. Nie chcielibyśmy wszak, aby naszym lektorem był sylabizujący uczeń. Dobry rzemieślnik niechętnie używa kiepskich narzędzi. Dodajmy jeszcze jedną istotną uwagę na temat obcych języków. Prób z ich wykorzystaniem zawsze dokonuje się z ciekawości lub w celach eksperimentalnych. Tymczasem nie ma nic bardziej nieprzyjemnego dla Duchów niż eksperymenty, w trakcie których usiłuje się je podporządkować. Duchy wyższe zawsze odmawiają udziału w próbach i natychmiast opuszczają środowisko chcąc je urządzić. Tak jak pasjonują je sprawy pozyteczne i poważne, podobnie nie znośną zajmować się sprawami niepoważnymi i bezcelowymi. Eksperymenty te – powiedzą niedowiarkowie – mają na celu przekonanie nas, a więc są pozyteczne, bo sprawie istnienia Duchów pomogą zyskać wielu zwolenników. Na takie stwierdzenie Duchy odpowiadają: „Nasza sprawa nie potrzebuje osób tak dumnych, że uważa się ich obecność za niezbędną. Zwracam się do tych, którzy chcą, a ci są najczęściej najmniejsi i najskromniejsi. Czy Jezus czynił cuda, o które go proszono? Na jakich osobach opierał się, by zmienić porządek tego świata? Jeżeli chcecie zyskać pewność, to dysponujecie innymi środkami niż przemoc. Przede wszystkim zacznijcie sami się podporządkowywać: nie byłoby to bowiem naturalne, gdyby uczeń miał narzucać swą wolę nauczycielowi”.

Z tego wynika, że poza kilkoma wyjątkami, medium wyraża myśli Ducha za pomocą mechanicznych środków, które ma do dyspozycji; że owo wyrażanie myśli może, a nawet musi być utrudnione wskutek niedoskonałości tych środków. Na przykład niewykształcony mieszkańców wsi, posługując się swoją gwarą, może mówić nawet o najpiękniejszych sprawach, wyrażać najwznięlsze filozoficzne wartości – jak wiadomo bowiem, według Duchów to myśl przewyższa wszystko. Stanowi to odpowiedź na zarzuty wysuwane przez niektórych przeciwników spirytyzmu, dotyczące błędów stylistycznych i ortograficznych, za które można obwiniać Duchy. Ich autorami mogą być jednak zarówno Duchy, jak i samo medium. Czepianie się takich drobiazgów to przejaw małostkowości. Niemniej dziecinne jest dokładne przepisywanie tych błędów, z czym też kilkakrotnie się spotkaliśmy. Bez wahania można je poprawić, chyba że charakteryzują one komunikującego się Ducha. Wtedy dobrze jest je pozostawić jako dowód jego tożsamości. Widzieliśmy na przykład, jak pewien Duch, mając na myśli swojego wnuka napisał *Jule* (bez *s*)⁶⁸, bowiem tak właśnie pisał jego imię za życia, mimo że wnuk ten – służący jako medium – doskonale wiedział, jak się pisze jego imię.

Wypowiedź pewnego Ducha o roli mediów

225. Przedstawiona poniżej wypowiedź została przekazana spontanicznie przez dwa Duchy wyższe, które manifestując się w formie wysokiej klasy komunikatów, w sposób w pełni jasny i kompletny scharakteryzują rolę mediów:

„Bez względu na rodzaj mediów piszących – czy są mechaniczne, półmechaniczne czy po prostu intuicyjne – nasze sposoby komunikowania się przy ich pomocy istotnie się nie różnią. W rzeczywistości bowiem z Duchami wcielonymi komunikujemy się tak samo, jak z Duchami wolnymi, a więc wyłącznie na zasadzie promieniowania myśli.

⁶⁸ Jules – franc. Juliusz [przyp. tłumacza].

Nie ma potrzeby ubierać naszych myśli w słowa, by być zrozumiałym przez Duchy, albowiem dzięki możliwościom swego umysłu każdy z nich odbiera myśl, którą mamy zamiar mu zkomunikować. Wystarczy tylko skierować ją w jego stronę; myśl tę mogą zrozumieć tylko konkretne Duchy, znajdujące się na odpowiednim stopniu rozwoju, podczas gdy pozostałe nawet nie zwrócią na nią uwagi, bowiem nie dotyczy ona żadnego z ich wspomnień czy wiedzy uśpionej na dnie serca lub mózgu. W takiej sytuacji służący nam jako medium wcielony Duch bardziej nadaje się do przekazania naszej myśli (nawet jeśli jej nie rozumie) innym wcielonym, niż ktoś, kto nawet nie zalicza się do wcielonych, lecz jest za słabo rozwinięty – o ile bylibyśmy zmuszeni poprosić kogoś takiego o pomoc. Dzieje się tak, ponieważ mieszkaniec Ziemi w charakterze narzędzia oddaje nam do dyspozycji swoje ciało, czego wolny Duch nie może uczynić.

Gdy więc znajdujemy w jakimś medium mózg wyposażony w wiedę zdobytą w trakcie jego obecnego istnienia oraz jego Ducha bogatego w uśpione wcześniejsze doświadczenia, mogące ułatwić nam komunikację, to korzystamy z jego możliwości, bowiem taka współpraca jest dla nas o wiele łatwiejsza, niż współpraca z medium, którego inteligencja jest ograniczona, a wcześniejsze doświadczenia nie wykraczają poza podstawowy zakres. Wtedy do porozumienia wystarczy kilka jasnych i precyzyjnych słów.

Poprzez medium, którego obecny lub dawny poziom inteligencji byłby wysoki, nasza myśl natychmiast przepływałaby od jednego do drugiego Ducha, dzięki ich przyrodzonym zdolnościom. W takiej sytuacji poszukujemy w mózgu medium elementów umożliwiających ujęcie naszych myśli w odpowiednie słowa. Dokonuje się to bez względu na to, czy medium jest intuicyjne, półmechaniczne czy czysto mechaniczne. Dlatego też, bez względu na to, jak bardzo różniłyby się między sobą komunikujące się poprzez dane medium Duchy, bez względu na fakt, że przekazywane za jego pośrednictwem komunikaty wywodzą się od różnych istot – cechuje je zawsze odrębna forma i indywidualny charakter właściwy owemu medium. W rzeczywistości więc, mimo że dana myśl jest medium całkowicie obca, temat nie

jest właściwy środowisku jego codziennej aktywności, jak również to, co chcemy powiedzieć, zupełnie nie pochodzi od niego – to medium wywiera wpływ na kształt przekazywanych komunikatów w sposób właściwy swej indywidualności. Podobnie jest, gdy oglądacie różne rzeczy przez kolorowe okulary: zielone, białe i niebieskie. Choć oglądane przedmioty nie mają ze sobą nic wspólnego, to jednak oglądane przez szkiełko tego samego koloru sprawiają wrażenie, jakby coś je ze sobą łączyło. Może jeszcze lepiej, porównajmy media do stojących na aptekarskiej półce słoików, wypełnionych kolorowymi, przezroczystymi cieczami. Nasze myśli są jak promienie światła padające na fragmenty rzeczywistości dotyczące kwestii moralnych, filozoficznych czy wewnętrznych problemów człowieka. Muszą przenikać przez mniejszą lub bardziej przezroczyste słoiki, czyli przez mniejszą lub bardziej intelligentne media. W ten sposób światło padające na przedmioty, które chcieliśmy oświetlić, uzyskuje kolor słoika, przez który przechodzi promień – a dzieje się tak na tej samej zasadzie, co w przypadku myśli uzyskującej cechy przekazującego ją medium. Zakończymy jeszcze jednym porównaniem: my, Duchy, jesteśmy jak kompozytorzy, którzy skomponowali i chcą wykonać aria, a mają do dyspozycji tylko fortepian, skrzypce, flet, fagot lub dwutonowy gwizdek. Z pewnością za pomocą fortepianu, fletu i skrzypiec odegraliśmy ów utwór w sposób bardzo zrozumiały dla naszych słuchaczy. Chociaż dźwięki fortepianu, fagotu i fletu są diametralnie różne, to jednak grana na nich nasza kompozycja będzie w istocie ta sama, o ile nie weźmie się pod uwagę niuansów dźwięku. Gdy jednak ma się do dyspozycji tylko dwutonowy gwizdek lub rurę hydrauliczną, to odegranie tej arii staje się problemem.

Istotnie więc, gdy musimy posługiwać się mało sprawnymi medianami, nasze zadanie wykonuje się dłużej i z większym trudem. Wtedy bowiem musimy używać niekompletnych wyrażeń, co jest dla nas utrudnieniem. W takiej sytuacji musimy bowiem rozdrobnić nasze myśli i dyktować je słowo po słowie, litera po literze – co jest dla nas nudne i męczące oraz w sposób oczywisty stanowi przeszkodę mającą wpływ na szybkość i przebieg naszych manifestacji.

Dlatego jesteśmy szczęśliwi, znajdując media dobrze ukształtowane i przystosowane, odpowiednio wyposażone w materiał gotowy do działania – słowem, w dobre narzędzia. Wtedy bowiem nasze ciało duchowe, działając na ciało duchowe osoby, którą *medianizujemy*, tylko przesyła impuls do ręki służącej nam jako uchwyt do pióra lub ołówka. W przypadku słabo przygotowanych mediów przeciwnie, jesteśmy zmuszeni wykonywać pracę taką samą jak ta, którą wykonujemy, komunikując się za pomocą stuknięć, to jest składać literę po literze, słowo po słowie w każdym zdaniu wyrażającym myśli, które chcemy przekazać.

To właśnie z tych powodów zwróciliśmy się raczej do światłych i wykształconych grup społecznych, chcąc doprowadzić do upowszechnienia spirytyzmu i rozwinięcia pisarskich zdolności medialnych – mimo że właśnie takim osobom najtrudniej jest uwierzyć w coś nowego. Są one również najbardziej przekorne i niemoralne. To dlatego pozwalamy dzisiaj niepoważnym i słabo rozwiniętym Duchom na przekazywanie materialnych komunikatów za pomocą stuknięć i przyniesień, bo też identycznie niepoważnym ludziom w waszym otoczeniu bardziej odpowiadają przedstawienia ze zjawiskami miłymi dla oczu i uszu, niż zjawiska czysto spirytyistyczne, czysto psychologiczne.

Gdy chcemy doprowadzić medium do zapisywania spontanicznie dyktowanych tekstów, to oddziałujemy na jego mózg, na jego archiwa i zestawiamy nasz materiał z elementów, które medium dostarczy nam bez udziału jego świadomości. Jest to tak, jakbyśmy czerpali z jego portmonetki znajdujące się tam monety i układali je w sposób, który wydawałby się nam najbardziej odpowiedni.

Kiedy jednak samo medium chce zapytać nas o to lub owo, to najlepiej, aby poważnie przemyślało ten krok i stawiało swe pytania w sposób metodyczny, ułatwiając nam wysiłek udzielenia na nie odpowiedzi. Niestety, bywa zupełnie odwrotnie, bowiem jak już wam powiedzieliśmy wcześniej, w waszych mózgach często panuje strasznie skomplikowany bałagan, a nam sprawia nie tylko trudność, ale i przykrość poruszanie się w labiryncie waszych myśli. W sytuacji, gdy pytania będą zadawać osoby towarzyszące, byłoby dobrze i wygodnie, by

owa seria pytań została uprzednio pokazana medium. Dzięki temu za pośrednictwem medium zostanie ona przyswojona przez Ducha, który ma być wywołany. Będzie nam wtedy o wiele łatwiej odpowiadać, ponieważ pomiędzy naszymi ciałami duchowymi a ciałem duchowym medium służącego jako tłumacz dojdzie do zgodności.

Oczywiście przez dane medium możemy mówić na przykład o matematyce, choć ono nic na ten temat nie wie. Często jednak Duch tego medium posiada odpowiednią wiedzę w stanie uśpienia; jest więc ona jedną z własności nie tyle wcielonej istoty, co istoty fluidalnej, bowiem obecne ciało materialne medium stanowi narzędzie nieczułe i oporne na tę wiedzę. Podobnie jest z astronomią, poezją, medycyną i językami, jak również z wszelkimi innymi obszarami wiedzy właściwymi rodzącymi ludzkiemu. W ostateczności dysponujemy możliwością mozolnego przygotowania komunikatu, czyli składaniem liter i słów jak w typografii. Metodę tę wykorzystuje się tylko w przypadku mediów, którym dana sprawa jest zupełnie obca.

Jak już powiedzieliśmy, DUCHY nie potrzebują ujmować swoich myśli w słowa. Postrzegają myśli i mogą je wykorzystywać bez względu na ich otoczkę. Istoty cielesne przeciwnie, są w stanie postrzegać myśl, lecz musi ona zostać przyobleczona w jakąś formę. Gdy więc są wam niezbędne litery, wyrazy, rzeczowniki i czasowniki – słowem zdania, abyście za pomocą umysłu byli w stanie pojąć daną ideę – nam jakakolwiek widzialna, czy namacalna forma potrzebna nie jest.

ERASTES i TYMOTHEUSZ⁶⁹.

Uwaga. Powyższa analiza roli medium oraz sposobów komunikowania się Duchów jest jasna i logiczna. Wynika z niej zasada głosząca, że Duch czerpie z mózgu medium nie idee, lecz środki niezbędne do ich wyrażenia; im więc bogatsza jest zawartość tego mózgu, tym łatwiejsza staje się komunikacja. Gdy Duch wyraża swoje myśli w języku znanym medium, to znajduje w nim już gotowe

⁶⁹ Tymoteusz – mało znana postać biblijna, jeden z najbliższych współpracowników Pawła, współautor kilku jego listów (lub sekretarz). Patrz np.: Dzieje Ap., 16–18 [przyp. tłumacza].

słowa, w które może ująć daną ideę. Jeżeli jest to dla medium język obcy, to nie znajdująąc odpowiednich słów, Duch zaczyna dyktować komunikat litera po literze. Byłoby podobnie, gdybyśmy chcieli, aby ktoś nie znający niemieckiego napisał coś w tym języku. Poszczególne wyrazy trzeba by mu było wtedy przeliterować. Jeżeli medium nie potrafi ani czytać, ani pisać i nie zna także liter, to należy prowadzić jego rękę jak rękę ucznia. Stanowi to dla Ducha jeszcze większą, fizyczną przeszkodę do pokonania. Zjawiska tego rodzaju są więc możliwe i potwierdzają je liczne przykłady. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że taki sposób przekazywania zwłaszcza rozbudowanych komunikatów jest bardzo powolny. Duchy wolą więc posługiwać się mediani wyposażonymi odpowiednio do funkcji, jaką mają spełniać, czyli – jak mówią – bardziej praktycznymi narzędziami.

Osoby, które wymagają, aby tego rodzaju zjawiska stanowiły środek przekonania ich do kwestii spirytyistycznych, powinny wpierw zapoznać się z teorią, aby wiedzieć, w jak wyjątkowych okolicznościach do zjawisk tych dochodzi.

Rozdział XX

Wpływ moralny medium

1. Rozmaite problemy – 2. Wypowiedź pewnego Ducha o wpływie moralnym

Rozmaite problemy

226. I. Czy rozwój medialności ma jakiś związek z poziomem rozwoju moralnego medium?

„Nie, sama zdolność jest uzależniona od organizmu, a nie od moralnego poziomu medium. Inaczej natomiast jest z jej wykorzystywaniem, które w zależności od cech medium może być dobre lub złe”.

II. Zawsze się mówi, że medialność jest swego rodzaju darem Bóstwym, jakąś łaską, wyrazem życliwości. Dlaczego więc nie jest to przywilej osób cnotliwych i dlaczego widuje się ludzi nikczemnych, którzy są obdarzeni medialnością w najwyższym stopniu i nadużywają jej?

„Wszelkie zdolności to łaska, za którą należy być Bogu wdzięcznym. Istnieją bowiem osoby, które ich nie otrzymały. Moglibyście zapytać także, dlaczego Bóg daje dobry wzrok złoczyńcom, spryt oszustom, a dobrą wymowę osobom, które nadużywają jej do mówienia złych rzeczy. Podobnie jest z medialnością – otrzymują ją ludzie niegodni, ponieważ bardziej od innych jej potrzebują, aby się poprawić. Czy sądzicie, że Bóg pozbawiłby winowajców możliwości ratunku? Bóg szczodrze rozrzuca te możliwości na ich drodze, wręcz *wkładając im je w dlonie*, a ich sprawą jest tylko je wykorzystać. Czy zdrajca Judasz⁷⁰ jako apostoł

⁷⁰ Judasz z Kariotu – postać biblijna, apostoł, który zdradził Jezusa i wydał go kapłanom za trzydzieści srebrników. Patrz np.: Mateusz, X, 26, 27 [przyp. tłumacza].

nie czynił cudów i nie uzdrawiał chorych? Bóg pozwolił, by miał tę możliwość, aby jego zdradę uczynić tym bardziej odrażającą”.

III. Czy media nadużywające swych zdolności, które nie wykorzystują ich w dobrych celach lub nie czerpią z nich korzyści dla własnego wykształcenia, odczuwają przykro nastęstwa takiego postępowania?

„Jeżeli używają ich nie tak, jak należy, to zostaną ukarane podwójnie – miały bowiem jeszcze jeden środek do zdobycia wiedzy, a z niego nie skorzystały. Ktoś, kto dobrze widzi i potyka się, jest bardziej godny pożałowania, niż niewidomy wpadający do dziury”.

IV. Poprzez niektóre media prawie zawsze przekazywane są niezamawiane komunikaty poświęcone tym samym zagadnieniom, na przykład kwestiom moralnym, złym uczynkom itp. Czy ma to jakiś cel?

„Tak, a celem tym jest pouczenie tych osób w kwestii wciąż popełnianego przez nie błędu, czy uzyskanie poprawy ich zachowania. Dlatego też do jednego Duchy bez przerwy mówią o pysze, a do innego o miłosierdziu. Tylko nieustanne trąbienie o pewnych sprawach może takim osobom otworzyć oczy. Każde medium nadużywające swych zdolności z pobudek ambicjonalnych, chęci osiągnięcia korzyści lub kompromitując się jakimiś złymi uczynkami, np. pyczą, egoizmem, brakiem powagi itp. zawsze będzie upominane przez Duchy. Jest jednak źle, gdy nie odnosi tych upomnień do siebie”.

Uwaga. Duchy często są bardzo taktowne w swoich lekcjach. Nigdy nie udzielają ich bezpośrednio, aby osobom, które potrafią wyciągnąć z nich korzyści i wykorzystać ich nauki w praktyce, przypadła większa zasługa. Niektórzy ludzie są jednak na tyle krótkowzroczni i dumni, że nie dostrzegają spraw, które ktoś podstawił im pod nos. Co więcej, nawet gdy Duch daje im do zrozumienia, że to o nich chodzi, denerwują się i uznają go za kłamcę lub żartownisia. Już to wystarcza, by dowieść, że Duch ma rację.

V. Czy przekazując nauki dyktowane w formie ogólnej, bez aluzji do konkretnych osób, medium działa jako pasywne narzędzie służące pouczeniu innych?

„Owe ostrzeżenia i rady są często dyktowane nie tylko z myślą o samym medium, lecz także o innych, do których Duch może zwrócić się tylko za jego pośrednictwem. To ostatnie musi jednak zaczerpnąć z tych nauk coś dla siebie, o ile nie zaślepia go miłość własna. Nie myślcie, że medialność została dana, aby uzyskać poprawę jednej lub dwóch osób. O nie, cel jest o wiele donioślszy – tu chodzi o całą ludzkość. Jedno medium jest narzędziem mało istotnym, dlatego też posługując się wieloma osobami obdarzonymi niezbędnymi zdolnościami, przekazujemy nauki, które powinny znaleźć powszechnie zastosowanie. Bądźcie jednak pewni, że nadziejcie czas, gdy dobre media będą tak często spotykane, że dobre Duchy nie będą musiały posługiwać się złymi narzędziami”.

VI. Skoro moralne przymioty medium utrzymują z dala od niego Duchy niedoskonałe, to jak to się dzieje, że medium o dobrym charakterze przekazuje nieprawdziwe i grubiańskie odpowiedzi?

„Czy znacie wszystkie zakątki duszy? Nawet jeśli medium nie jest złe, to może być bezmyślne i niepoważne. Poza tym niekiedy musi odebrać lekcję, aby stale mieć się na baczności”.

VII. Dlaczego Duchy wyższe pozwalają, by ludzie obdarzeni potężną medialnością, mogący uczynić wiele dobrego,stawali się narzędziem zła?

„Starają się wpływać na tych ludzi; lecz jeśli oni zgadzają się wkraść na drogę zła, to pozwalają, by nią szły. Dlatego też Duchy niechętnie korzystają z ich usług, bowiem *klamca nie może tłumaczyć komuś prawdy*”.

VIII. Czy otrzymywanie dobrych komunikatów przez niedoskonałe media jest zupełnie niemożliwe?

„Niedoskonałe medium może niekiedy przekazywać dobre rzeczy. O ile bowiem posiada odpowiednie zdolności, to dobre Duchy w wyjątkowych wypadkach mogą posługiwać się nim z braku kogoś innego. Jest to jednak zawsze tylko chwilowe, bo jeśli znajdą kogoś bardziej odpowiedniego, to odejdą do tej osoby”.

Uwaga. Warto zauważyć, że gdy dobre Duchy stwierdzają, iż jakieś medium już nie reaguje na ich dobry wpływ i wskutek swych niedoskonałości dostaje się we

władanie Duchów oszukańczych, to prawie zawsze doprowadzają do sytuacji, w której jego przywary zostają ujawnione. Dzięki temu odsuwają się od niego ludzie poważni i mający dobre zamiary, których zaufanie medium mogłoby to wykorzystać. Wtedy choćby owo medium miało nie wiadomo jakie zdolności, to nikt nie żałuje jego straty.

IX. Jakie medium można określić jako doskonałe?

„Doskonałe – coś takiego! Wiecie wszak, że na Ziemi doskonałość nie istnieje, inaczej by was tu nie było. Mówcie, że jest dobrym medium, a to będzie już dużo – takie bowiem spotyka się rzadko. Doskonałym medium byłby ktoś, kogo złe Duchy nigdy *nie odważyłyby się* spróbować oszukać; najlepszym jest to, które sympatyzując tylko z dobrymi Duchami, jest najrzadziej oszukiwane”.

X. Jeżeli sympatyzuje tylko z dobrymi Duchami, to jak może pozwolić, by ktoś je oszukał?

„Dobre Duchy czasami pozwalają, żeby przydarzyło się to nawet dobrym medium, chcąc wystawić na próbę ich zdolność dokonywania oceny i nauczyć je odróżniania prawdy od fałszu. Poza tym bez względu na to, jak dobre jest dane medium, nigdy nie jest na tyle doskonałe, by nie móc zostać zaatakowanym ze swej słabej strony; ma to stanowić dla niego lekcję. Fałszywe komunikaty, które otrzymuje od czasu do czasu są ostrzeżeniami, aby nie uważało się za nieomylne i nie popadło w dumę. Choćby bowiem medium otrzymywało najpiękniejsze komunikaty, to nie ma powodów do przechwalania się – podobnie jak katarynarz, który piękne dźwięki dobywa, kręcąc tylko korbką katarynki”.

XI. Które niezbędne warunki muszą być spełnione, aby słowa wyższych Duchów dotarły do nas wolne od zniekształceń?

„Trzeba pragnąć dobra oraz wyzbyć się *egoizmu* i *pychy*: potrzeba jednego i drugiego”.

XII. Jeżeli słowa Duchów wyższych docierają do nas tylko w trudno osiągalnych warunkach, to czy nie stanowi to przeszkody w ujawnianiu prawdy?

„Nie, ponieważ światło zawsze dociera do każdego, kto chce je ujrzeć. Gdy ktoś chce dotrzeć do światła, to musi oddalić się od ciemności,

a ciemność wiąże się z nieczystym sercem. Duchy, które uważacie za uosobienie dobra, niechętnie przybywają na zwołanie osób, których serca plami pycha, żądza zysku i brak miłosierdzia. Każdy więc, kto chce się czegoś nauczyć, niech wyzbędzie się ludzkiej próżności i upokorzy swój rozum przed bezkresną mocą Stwórcy, a to będzie najlepszym dowodem jego szczerości i warunkiem, który każdy może spełnić”.

227. Jeżeli nawet medium – biorąc pod uwagę jego rolę w komunikacji – jest niczym innym, jak tylko narzędziem, to mimo wszystko jego sfera moralna odgrywa wielką rolę. Aby bowiem komunikować się, wolny Duch jednocy się z Duchem medium, zaś owo zjednoczenie może dokonać się tylko, gdy pomiędzy nimi istnieje sympatia i – jeśli można się tak wyrazić – podobieństwo. Dusza medium działa na wolnego Ducha, niejako go przyciągając lub odpychając, odpowiednio do stopnia ich podobieństwa lub różnicy. Tak więc dobrzy zgadzają się z dobrymi, a zły ze złymi. Z tego wynika, że moralność medium pozostaje w ścisłym związku z rodzajem Duchów, które komunikują się za jego pośrednictwem. Gdy medium jest występujące, to Duchy niższe gromadzą się wokół niego i zawsze są gotowe zająć miejsce tych dobrych, które zostały wywołane. Cechy przyciągające raczej dobre Duchy to: dobroć, życzliwość, prostoduszność, miłość bliźniego, obojętność na sprawy materialne. Przywary, które je odpychają, to: pycha, egoizm, zawiść, zazdrość, nienawiść, umiłowanie zysku, lubieżność i wszelkie żądze przykuwające człowieka do materii.

228. Wszelkie moralne niedoskonałości stanowią dla złych Duchów swego rodzaju drzwi otwarte. Najczęściej jednak Duchy te wykorzystują pychę, do niej bowiem człowiek najrzadziej się przyznaje. Pycha pograłyła już wiele mediów obdarzonych najpiękniejszymi zdolnościami, które – gdyby w nią nie popadły – mogłyby się stać ważnymi i bardzo pozytycznymi narzędziami. Jednak z chwilą dostania się pod wpływ kłamliwych Duchów ich zdolności najpierw zostały uszkodzone, a następnie zupełnie zanikły. Wiele tych mediów zostało upokorzonych w atmosferze gorzkich rozczarowań.

Pycha mediów objawia się w postaci niewątpliwych oznak, na które tym bardziej warto jest zwrócić uwagę, że stanowią wady w najwięks-

szym stopniu wpływające na prawdziwość komunikatów. Pierwszą z tych oznak jest ślepa wiara w wyższość tych komunikatów oraz nieomylność przekazujących je Duchów. Prowadzi to u tak zachowujących się mediów do niechęci wobec wszystkiego, co nie zostało przekazane za ich pośrednictwem – tylko siebie uważają bowiem za osoby mające monopol na prawdę. Media te zaślepią prestiż związany ze sławnymi nazwiskami, którymi podpisują się Duchy lub z ich rzekomymi opiekunami. Oburzają się na samo podejrzenie, że ktoś mógłby je oszukiwać – odrzucają więc jakiekolwiek rady, unikają ich nawet i separują się od swych przyjaciół oraz od wszystkich osób, które mogłyby otworzyć im oczy. Jeśli już zgadzają się kogoś wysłuchać, to nie zwracają uwagi na jego opinię, twierdząc, że poddawanie w wątpliwość wyższości Duchów, które manifestują się za ich pośrednictwem, stanowiłoby profanację. Media te obruszą się wobec choćby najmniejszego zarzutu, zwyczajnej uwagi krytycznej, a nawet zaczynają nienawidzić osoby, które zrobiły dla nich coś dobrego. Wykorzystując osobiste wywołane odosobnienie mediów, nie znoszące przeciwników Duchy mogą bardzo łatwo podsycić ich złudzenia i sprawiać, że zaczną uważać kompletne absurdy za najważniejsze sprawy na świecie. Wobec powyższego można powiedzieć, że cechy charakteryzujące media pełne pychy to: absolutna wiara w wyższość tego, co otrzymują, niechęć do komunikatów przekazywanych przez inne media, bezmyślne przywiązywanie wagi do znanych nazwisk, negatywny stosunek do wszelkiej krytyki, odsunięcie się od osób mogących wyrażać bezinteresowne opinie oraz przekonanie o własnych możliwościach, mimo niewystarczającego doświadczenia.

Należy również przyznać, że pychę medium pobudza także jego tradycyjne środowisko. Posiadające dość niecodzienne zdolności medium jest w nim popularne i wychwalane; początkowo uważa się więc za niezbędne, lecz wkrótce po nawiązaniu współpracy zaczyna odczuwać przesył i niechęć. Nieraz musieliśmy żałować pochwał udzielanych niektórym medium na zachętę.

229. Abstrahując od powyższego, rzućmy okiem na wizerunek na prawdę dobrego medium, któremu można zaufać. Przede wszystkim

należy założyć, że wykonuje swą pracę z łatwością, umożliwiając Duchom dowolną komunikację bez jakichkolwiek materialnych przeszkód. Ponadto najważniejsza jest natura wpływających na nie zwykle Duchów – przy czym ważne są ich słowa, a nie imiona. Medium to nie może bowiem zapominać, że pozyskana sympatia dobrych Duchów znajdzie swój wyraz w odpędzaniu Duchów złych. Będąc przekonanym, że zdolności medialne to przekazany z myślą o dobru dar natury, medium to nie będzie starać się czerpać z nich jakichkolwiek korzyści lub poczytywać ich sobie za zasługę. Medium takie przyjmuje przekazywane przez nie dobre komunikaty jako łaskę, na którą musi zasłużyć swą dobrocią, życzliwością i skromnością. Medium pełne puchy chełpi się swymi kontaktami z Duchami wyższymi, dobre medium przyjmuje postawę pełną pokory, uważając się za zbyt proste, by być godnym tego rodzaju kontaktów.

Wypowiedź pewnego Ducha o wpływie moralnym

230. Prezentowaną poniżej wypowiedź przekazał nam Duch, którego komunikaty były tu już wielokrotnie cytowane:

„Powiedzieliśmy już, że wpływ mediów jako pośredników na komunikację z Duchami jest sprawą drugorzędną. Ich rola jest taka sama, jak w przypadku urządzenia elektrycznego, które przesyła telegraficzne depesze z jednego miejsca do drugiego gdzieś daleko na Ziemi. Dlatego też, gdy chcemy przekazać jakiś komunikat, wywieramy na medium taki sam wpływ, jak telegrafista na swoje urządzenie; tak jak stukanie kluczem telegraficznym prowadzi do narysowania na papierze w wielu miejscach na świecie znaków oddających treść depeszy – tak i my, pomiędzy światem niewidzialnym i widzialnym, niematerialnym i cielesnym, komunikujemy wam to, czego chcemy was nauczyć, wykorzystując do tego celu urządzenie medianimiczne. Jeśli więc na przesyłanie wiadomości za pomocą elektrycznego telegrafu negatywny wpływ wywiera brzydka pogoda, to i moralność medium niekiedy przeszkadza w przesyłaniu naszych depeszy z zaświatów. Jesteśmy bowiem zmuszeni przepychać je przez środowisko, które stawia opór. Ów negatywny

wpływ przeważnie jest niweczyony przez żar naszej woli i trudności ustępują. Często jednak komunikaty zawierające głębokie treści filozoficzne, dotyczące doskonałości moralnej, są przekazywane poprzez media zupełnie nie pasujące do takich nauk wyższego rzędu. Z drugiej zaś strony niewiele pouczających komunikatów przechodzi przez media, które czasem nawet czują się skrępowane, służąc jako osoba przekazująca treści tego rodzaju.

Można więc postawić ogólną tezę, że Duchy przyciągają do siebie Duchy im podobne oraz że Duchy z najwyższych sfer rzadko komunikują się poprzez złych pośredników, dysponując jednocześnie dobrymi narzędziami, czyli dobrymi medium.

Lekkomyślne i niepoważne media przyciągają Duchy o podobnej naturze – dlatego też przekazywane przez nie komunikaty naznaczone są banałami, żartami, niespójnymi i często kłóczącymi się z zasadami spirytyzmu ideami. Oczywiście Duchy te mogą powiedzieć coś pozytywnego i niekiedy to czynią, jednak wszelkie ich wypowiedzi wymagają surowej i dokładnej analizy, bowiem między pozytyczne informacje te obłudne Duchy zręcznie, choć nieświadomie, wplatają całkowicie zmyślone rzeczy oraz kłamiwe zapewnienia, byleby tylko wykorzystać łatwociowość swoich słuchaczy. Należy wtedy bezwzględnie wykreszczać z przekazanego tekstu każde słowo, każde budzące wątpliwości zdanie, zachowując tylko to, co jest logiczne i zgadza się z informacjami zawartymi już w teorii spirytyzycznej. Tego rodzaju komunikatów powinni obawiać się zwłaszcza spirytyści pracujący w samotności oraz nowo powstałe grupy nie mające wielkiego doświadczenia. W grupach, których członkowie są już zaawansowani i dysponują odpowiednim doświadczeniem, szkodnik na próżno szukały schronienia – zawsze jest wykrywany i bezlitośnie przeganiany.

Nie będę tu mówić o mediach, którym sprawia przyjemność domaganie się i wykorzystywanie komunikatów o treści obscenej. Dajmy im spokój, niech do woli korzystają z towarzystwa cynicznych Duchów. Komunikaty tego rodzaju wręcz skłaniają do samotności i odosobnienia; w członkach poważnych grup o zainteresowaniach filozoficznych mogłyby tylko wzbudzić odrazę. Jednak wpływ moral-

nej sfery medium staje się odczuwalny zwłaszcza wtedy, gdy następuje ono własnymi poglądami idee inspirujących je Duchów, jak również, gdy czerpie z własnej wyobraźni fantastyczne teorie, co do których jest przekonane, że są wynikiem jakiejś intuicyjnej komunikacji. Wtedy jak jeden do tysiąca można mieć pewność, że mamy do czynienia tylko z odbiciem własnych idei Ducha medium. Niekiedy w takich wypadkach dochodzi wręcz do dziwacznego zdarzenia, kiedy to ręka medium porusza się jak w trakcie mechanicznego pisania, bowiem oddziałuje na nią jakiś podrzędny, bawiący się Duch. O ten swoisty kamień probierczy roztrzaskuje się więc nawet najbardziej wybujała wyobraźnia, bowiem gnane szybkością własnych idei, fałszywym blaskiem swej książkowej wiedzy media tego rodzaju nie dostrzegają skromnego komunikatu pochodzącego od jakiegoś mądrego Ducha i uganiając się za cieniem, zastępują ten komunikat jakąś nadętą parafrazą. Na tej koszmarnej przeszkodzie zatrzymują się także osoby pełne ambicji, które z braku komunikatów odmawianych im przez dobre Duchy przedstawiają swoje własne wytwory jako dzieła Duchów. Oto dlaczego szefowie spirytyycznych grup powinni charakteryzować się wielkim wyczuciem i nadzwyczajną rozwagą, aby odróżnić autentyczne komunikaty od tych, które nimi nie są, i nie urazić mediów, które same są w błędzie.

Gdy wątpisz, zatrzymaj się – jak głosi jedno z waszych starych przysłów. Nie przyjmujcie więc niczego, co w waszych oczach nie jest zupełnie pewne. Gdy pojawia się jakiś nowy pogląd, choćby nawet wydawał się wam oczywisty, to poddajcie go próbie rozsądku i logiczności, a co rozumowi i naturalnej mądrości trudno będzie przyjąć, odrzućcie zdecydowanie. Lepiej jest odrzucić dziesięć prawd, niż uznać jedno kłamstwo, jedną nieprawdziwą teorię. Oczywiście na podbudowie takiej teorii moglibyście stworzyć całą doktrynę, która runęłaby przy pierwszym podmuchu prawdy, jak pomnik zbudowany na ruchomych piaskach. Tymczasem nawet jeśli dziś odrzucicie pewne prawdy, bo nie jesteście w stanie dowieść ich w sposób logiczny i zrozumiały, to po pewnym czasie jakiś oczywisty fakt oraz niepowtarzalny dowód i tak potwierdzą ich prawdziwość.

Pamiętajcie więc spirytyści, że dla Boga i dobrych Duchów nie ma rzeczy niemożliwych – chyba że tylko ta, iż z ich czynów wynikałaby niesprawiedliwość i krzywda.

Dziś spirytyzm jest tak rozpowszechniony wśród ludzi i na tyle w sposób wystarczający przyczynił się do rozwoju moralnego swych adeptów, że Duchy nie muszą korzystać ze złych narzędzi, z niedoskonałych mediów. Jeśli więc któreś medium, jakiekolwiek by nie było, dostarcza prawdziwych powodów do podejrzeń, czy to wskutek swego zachowania, pychy czy braku miłości i miłosierdzia – to odrzucie przekazywane za jego pośrednictwem komunikaty, bowiem wąż zawsze czai się w wysokiej trawie. Oto moje wnioski na temat wpływu moralnej sfery mediów.

ERASTES”.

Rozdział XXI

Wpływ otoczenia

231. I. Czy towarzystwo Duchów otaczających medium ma wpływ na zachodzące w jego obecności manifestacje?

„Wszystkie Duchy towarzyszące medium pomagają mu zarówno w sprawach dobrych, jak i złych”.

II. Czy Duchy wyższe mogą przełamać złą wolę wcielonego Ducha, służącego im jako tłumacz oraz Duchów towarzyszących medium?

„Mogą to zrobić, gdy uważają to za potrzebne oraz w zależności od zamiarów osoby, która się do nich zwraca. Powiedzieliśmy już: Duchy najwyższych kategorii mogą niekiedy komunikować się na zasadach specjalnej łaski, mimo niedoskonałości medium i jego środowiska, w którego życiu nie uczestniczą”.

III. Czy Duchy wyższe usiłują sprowadzać niepoważne spotkania na właściwą drogę?

„Duchy wyższe nie pojawiają się na spotkaniach, o których wiedzą, że ich obecność będzie tam zbędna. Natomiast chętnie pojawiamy się wśród ludzi mało wykształconych, lecz szczerych – nawet jeśli nie znajdujemy tam odpowiednich narzędzi. Nie przychodzimy również do środowisk wykształconych, w których panuje ironia. W tych ostatnich należy przemawiać do oczu i uszu, a to jest zadaniem Duchów stukających i kłamliwych. Dobrze jest, gdy osoby obnoszące się ze swoim wykształceniem zostaną upokorzone przez Duchy słabiej wykształcone i mniej rozwinięte od nich”.

IV. Czy Duchom niższym zabrania się pojawiać na poważnych spotkaniach?

„Nie, czasem na nie przybywają, aby skorzystać z przekazywanych wam nauk. Wtedy jednak milczą, *jak ludzie prości na spotkaniu mędrców*”.

232. Błędem byłoby sądzić, że należy być medium, aby przyciągnąć do siebie istoty ze świata niewidzialnego. W przestrzeni jest ich pełno; nieustannie znajdują się wokół nas, widzą, obserwują, mieszają się do naszych spotkań, idą za nami lub opuszczają nas, w zależności od tego, czy coś w nas je przyciąga, czy odpycha. Medialność nie ma z tym żadnego związku: stanowi wszak tylko środek porozumiewania się. Biorąc pod uwagę informacje dotyczące sympatii i antypatii Duchów, łatwo można zrozumieć, że niewątpliwie otaczają nas te z nich, które odpowiadają naszemu własnemu Duchowi, w zależności od stopnia jego rozwoju. Weźmy teraz pod uwagę stan naszej planety, a zrozumiemy, jakiego rodzaju istoty przeważają wśród otaczających nas Duchów błąkających się. Przyglądając się każdemu narodowi z osobna i dokonując analizy dominujących charakterów jego przedstawicieli, ich zajęć oraz mniej lub bardziej moralnych i *humanitarnych* uczuć, można ocenić, do jakiego rzędu należy większość Duchów w naszym otoczeniu.

Biorąc pod uwagę powyższą zasadę, wyobraźmy sobie społeczność ludzi małodusznych, nierozważnych, zajętych tylko swoimi przyjemnościami. Jakich Duchów będzie wśród nich najwięcej? Na pewno nie będą to Duchy wyższe – podobnie jak nasi mędrcy, nasi filozofowie nie poszliby spędzić czasu w takim środowisku. Gdziekolwiek więc zbiegają się ludzie, tam znajduje się niewidzialna grupa istot, którym odpowiadają ich dobre lub złe cechy – choćby nawet ludzie ci *nie mieli zamiaru nikogo wywoływać*. Założymy teraz, że mamy możliwość porozmawiania z tymi istotami przy pomocy tłumacza, to jest medium. Kto odpowie wtedy na wywołanie? Oczywiście te Duchy, które w gottowości znajdują się najbliżej i szukają wszelkich okazji do nawiązania komunikacji. Gdyby jakieś niepoważne zgromadzenie wywoływało Ducha wyższego, to być może przybędzie on i powie kilka mądrych słów – jak dobry pasterz, przybywający na wezwanie swych zagubionych owieczek. Gdy jednak zorientuje się, że nie jest rozumiany ani słuchany, to odejdzie, jak uczyniłby każdy z nas oraz wszyscy inni mogący działać dowolnie.

233. Nie zawsze wystarczy powaga zgromadzenia, aby otrzymywać komunikaty wyższego rzędu. Istnieją ludzie, którzy nigdy się nie bawią, a mimo to ich serca nie są czyste; tymczasem dobre Duchy przyciągają zwłaszcza dobre serce. Żadne moralne uwarunkowania nie wykluczają komunikatów od Duchów. Jeśli jednak warunki te są złe, to dochodzi do komunikacji z Duchami podobnymi do osób je wywołujących, które nie mają oporów przed oszukiwaniem i schlebianiem ich uprzedzeniom.

Jak widać, istnieje wielki wpływ otoczenia na treść inteligentnych manifestacji. Wpływ ten nie ma jednak takiego charakteru, jak utrzymywali niektórzy ludzie w czasach, gdy w stopniu takim jak dziś nie znano jeszcze świata Duchów i zanim prowadzące do odkrywczystych wniosków eksperymenty nie pozwoliły wyjaśnić wątpliwości. Gdy otrzymywane komunikaty są zgodne z opiniemi uczestników spotkania, to nie dzieje się tak dlatego, że opinie te jak w zwierciadle odbijają się w Duchu medium, lecz ponieważ obok jego uczestników znajdują się Duchy sympatyzujące z nimi ze względu na dobro lub зло i w rezultacie mające podobne poglądy. Powyższą zasadę potwierdza również fakt, że jeśli osoby te mają wystarczającą moc przyciągnięcia Duchów innych niż te, które ich otaczają, to wtedy medium zwróci się do nich zupełnie innymi słowami i będzie mówić o sprawach nie mających żadnego związku z ideami i przekonaniami obecnych. W sumie więc warunki środowiska są tym bardziej sprzyjające, im więcej osób skłania się ku dobru, im więcej panuje w nim czystych i szlachetnych uczuć, im większa jest chęć nauczenia się czegoś, a mniej ukrytych zamiarów.

Rozdział XXII

Medianimiczność u zwierząt

Wypowiedź pewnego Ducha na ten temat

234. Czy zwierzęta mogą być mediami? Pytanie to pojawia się bardzo często, a niektóre fakty zdają się sugerować odpowiedź twierdzącą. Do nich należą przede wszystkim swoiste przejawy inteligencji u niektórych tresowanych ptaków, rzekomo odgadujących myśli i wybierających ze sterty kart jedną, zawierającą odpowiedź na zadanie pytanie. Obserwowaliśmy tego rodzaju eksperymenty z wielką uwagą, podziwiając zwłaszcza sztukę tresury stosowaną do przygotowania tych ptaków. W przypadku niektórych niewątpliwie nie można nie zauważać inteligencji. Należy jednak przyznać, że w tych okolicznościach przenikliwość ptaków znacznie przewyższa podobną cechę występującą u człowieka, bowiem żaden człowiek nie mógłby się pochwalić zrobieniem tego samego. W przypadku niektórych eksperymentów należałoby wręcz zakładać występowanie u ptaków czegoś w rodzaju podwójnego widzenia, w stopniu o wiele bardziej rozbudowanym, niż u najlepiej jasnowidzących somnambulików. W rzeczywistości wiadomo, że jasnowidzenie jest samo w sobie zdolnością zmienną i występuje z częstymi przerwami, podczas gdy u obserwowanych ptaków podobna cecha jest stała oraz możliwa do wykorzystania w dowolnej chwili z taką regularnością i dokładnością, jakich nie spotyka się u jasnowidzących. Można by wręcz stwierdzić, że u ptaków nie zanika ona nigdy. Większość eksperymentów, których byliśmy świadkiem, wykonywali iluzjonisci i z całą pewnością w ich trakcie zostały wykorzystane ich sztuczki

– zwłaszcza, gdy chodziło o wybieranie odpowiednich kart. Sztuka iluzji polega bowiem na ukrywaniu pewnych środków, bez czego przedstawienie straciłoby swój „magiczny” charakter. Nawet zredukowane tylko do tej postaci zjawisko jest samo w sobie bardzo interesujące i godny podziwu jest zawsze zarówno talent tresera, jak i inteligencja zwierzęcia. Osiągnięcie takiego rezultatu mimo trudności jest bowiem czymś naprawdę o wiele bardziej skomplikowanym, niż zdobycie tych umiejętności przez ptaka dzięki jego własnym możliwościom. Już sam fakt skłonienia go do robienia rzeczy wykraczających poza możliwości ludzkiego rozumu stanowi dowód wykorzystywania jakichś ukrytych środków. Zresztą zawsze ma miejsce jeden fakt – mianowicie, że ptaki osiągają taki stopień sprawności tylko po pewnym okresie ćwiczeń oraz specjalnych, starannych przygotowań, co nie byłoby konieczne, gdybyśmy faktycznie mieli tu do czynienia wyłącznie z udziałem ich inteligencji. Nauczenie ptaków wybierania kart nie jest więc sprawą trudniejszą, niż skłonienie ich do powtarzania arii czy słów. Podobnie było w przypadkach, gdy iluzjonista chciał naśladować podwójne widzenie. Sprawność zwierzęcia jest doprowadzona do skrajności, byleby tylko iluzja trwała odpowiednio długo. Od pierwszej chwili uczestnictwa w tego rodzaju przedstawieniach nie widzieliśmy nic poza bardzo nieudolnym naśladowaniem somnambulizmu – naśladowaniem, które charakteryzowała nieznajomość podstawowych zasad tej zdolności.

235. Jakkolwiek by było w przypadku opisanych powyżej eksperymentów, problem medialności zwierząt pozostaje, choć należy do niego podejść z innego punktu widzenia. Samo naśladowanie somnambulizmu nie kłoci się bowiem z występowaniem prawdziwych zdolności, podobnie jak naśladowanie medialności przez ptaki nie oznacza zaraz, że zdolności te nie mogą występować u tych czy u innych zwierząt. Chodzi więc o to, czy zwierzęta nadają się – podobnie jak ludzie – do funkcjonowania jako pośrednicy w inteligentnych kontaktach z Duchami. Nawet bardzo logiczne wydaje się przypuszczenie, że jakiekolwiek żywego stworzenie, posiadające odrobinę inteligencji, nadawałoby się do spełniania tej funkcji o wiele lepiej, niż bezwładna materia – na przykład stół. W przypadku stołu jednak nie ma o tym mowy.

236. Problem medialności zwierząt wydaje się całkowicie rozpracowany w przedstawionej poniżej rozprawie autorstwa Ducha, którego głębię i trafność wywodów Czytelnik mógł już docenić w cytowanych wcześniej wypowiedziach. Aby dobrze zrozumieć wartość jego rozumowania, należałoby przypomnieć sobie już przedstawione uwagi o roli mediów (patrz wyżej: § 225).

Komunikat ten został przez niego przekazany w następstwie dyskusji na temat medialności zwierząt, która miała miejsce w siedzibie Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych.

„Zajmę się dziś kwestią medialności zwierząt, podniesioną i bronioną przez jednego z waszych najaktywniejszych adeptów. Opierając się na aksjomacie *«kto może wiele, ten może też mniej»*, utrzymuje on, że możemy medianizować ptaki i inne zwierzęta oraz wykorzystywać je do komunikowania się z ludźmi. Jest to coś, co w filozofii czy raczej w logice nazywacie po prostu sofizmatem. *«Jeżeli dokonujecie używotnienia – mówi – materii bezwładnej, to jest stołu, krzesła, fortepianu, to tym bardziej musicie być w stanie używotnić materię już używotnioną, a zwłaszcza ptaki»*. No cóż, biorąc pod uwagę zasady spirytyzmu, to nie tak – tak być nie może.

Przede wszystkim ustalmy właściwie, do jakiego zjawiska dochodzi. Czym jest medium? Jest to istota, osoba służąca Duchom jako łącznik umożliwiający im łatwiejszą komunikację z ludźmi, z wcielonymi Duchami. Z tego wynika, że bez medium nie dochodzi do manifestacji dotykowych, umysłowych, pisemnych, fizycznych, ani żadnych innych.

Istnieje zasada, z którą – jestem o tym przekonany – zgadzają się wszyscy spirytyści: mianowicie, że dane istoty współdziałają z istotami im podobnymi i wszystkie czynią to na tych samych zasadach. Które zaś istoty są podobne do Duchów, jeśli nie inne Duchy, wcielone lub nie? Czyż trzeba to nieustannie powtarzać? Powtórzę więc raz jeszcze: wasze i nasze ciała duchowe wywodzą się z tego samego środowiska, są identyczne z natury – słowem jesteśmy do siebie podobni. Nasze ciała duchowe charakteryzuje mniej lub bardziej rozwinięta zdolność przystosowywania się, ulegania silniejszym lub słabszym wpływom magnetycznym, które umożliwiają nam, wolnym lub wcielonym Du-

chom, bardzo szybkie i bardzo łatwe wchodzenie w relacje z innymi. W końcu cechą charakterystyczną mediów, stanowiącą podstawową właściwość ich istoty, jest swego rodzaju wrażliwość i jednocześnie wynikająca z osobowości siła ekspansji, niweczyąca u nich wszelki opór, co prowadzi do zaistnienia między nimi i nami swoistej więzi, umożliwiającej komunikację. Zresztą to właśnie ów materialny opór uniemożliwiający rozwój medialności u większości osób nie będących medium.

Ludzie zawsze są skłonni wszystko wyolbrzymiać. Jedni – i nie mam tu na myśli materialistów – zaprzeczają istnieniu u zwierząt duszy, inni twierdzą, że zwierzęta mają duszę – jeśli można się tak wyrazić – podobną do naszej. Skąd bierze się wasza chęć do mieszania czegoś, co można udoskonać, z czymś, czego udoskonać się nie da? Zrozumcie nareszcie, że ta iskra dająca życie zwierzętom, to ożywczetchnienie umożliwiające im aktywność, poruszanie się, wyrażanie we własnych językach, nie charakteryzuje się jak dotąd żadną właściwością umożliwiającą jej połączenie się z Boskim tchnieniem, z duszą eteryczną – słowem z Duchem ożywiającym istotę z natury swej dążącą ku doskonałości: człowieka, tego króla stworzeń. Czyż właśnie na owej zdolności do doskonalenia się nie polega wyższość gatunku ludzkiego nad innymi ziemskimi gatunkami? Tak właśnie jest! Przyznajcie więc, że nie można porównywać z człowiekiem, jako z jedynym możliwym do udoskonalenia pod względem własnej natury i dzieł, jakiekolwiek innej istoty spośród gatunków żyjących na Ziemi.

Czy pies, który dzięki wyróżniającej go spośród innych zwierząt inteligencji stał się przyjacielem i towarzyszem człowieka, może doskonalić się z własnej woli i z własnej inicjatywy? Nikt nie odważyłby się przyznać racji takiej opinii. Jeden pies bowiem nie skłoni drugiego do doskonalenia się, choćby nawet był bardzo dobrze wytresowany, to jednak zawdzięcza to tylko swemu panu. Jak świat światem wydra zawsze budowała swój dom w pobliżu wody, nadając mu zawsze na tych samych zasadach taką samą wielkość, skowronki i jaskółki nigdy nie budowały swych gniazd inaczej, niż czynili to ich przodkowie. Gniazdo przedpotopowych wróbli, podobnie jak gniazdo wróbli współczesnych, to zawsze wróble gniazdo zbudowane na tych samych zasa-

dach, tą samą metodą splatania ńdzbeł i patyczków zbieranych wiosną w okresie godów. Pszczoły i mrówki składające się na małe, dobrze zorganizowane społeczności, nigdy nie zmieniają swych nawyków dotyczących zdobywania pożywienia, zachowań, obyczajów i produkcji. Na koniec także pajak od zawsze wyplata swoje sieci tak samo.

Z drugiej strony, jeśli poszukiwalibyście szałasów i namiotów z pierwszych epok życia człowieka na Ziemi, to zamiast nich znaleźli byście zamki i pałace nowoczesnej cywilizacji; ubiory ze skór dzikich zwierząt zostały zastąpione stroje z nicowanej złotem materii i jedwabiu. Słowem na każdym kroku natykacie się na dowody pochodu ludzkości po drodze postępu.

Zważając na ten nieustający, niepohamowany i niewątpliwy postęp rodzaju ludzkiego oraz na nieskończoną stałość gatunków zwierzęcych, dojdzie wraz ze mną do wniosku, że jednak istnieją zasady wspólne dla wszystkiego, co żyje i porusza się na Ziemi: tchnienie życia oraz materia. Taką samą prawdą jest również, że tylko wy – wcielone Duchy – podlegacie temu niezmiennemu prawu postępu, które każe wam zmierać do przodu i zawsze do przodu. Bóg umieścił przy was zwierzęta w charakterze pomocników, aby was żywiły, dostarczały wam materiałów na ubrania, aby wam pomagały. Obdarzył je pewną ilością inteligencji, bowiem by mogły wam pomagać, powinny rozumieć. Rozdzielił ich inteligencję odpowiednio do zadań, do spełniania których zostały powołane. W swej mądrości Bóg nie chciał jednak, aby zwierzęta podlegały temu samemu prawu postępu; pozostały więc takie, jakimi je stworzono, i pozostaną nadal, aż do wygaśnięcia ich gatunków.

Ktoś powiedział: Duchy medianimizują i wprawiają w ruch bezwładną materię, krzesła, stoły, fortepiany. Wprawiają w ruch – tak, natomiast nie medianimizują! Powtarzamy po raz kolejny, że bez udziału medium nie mogłoby dojść do żadnego z tych zjawisk. Cóż w tym nadzwyczajnego, że przy pomocy jednego lub wielu mediów jesteśmy w stanie sprawić, iż zacznie się poruszać bezwładna, bierna materia, właśnie dzięki swej bezwładności i bierności nadająca się do wprawiania w ruch i przejmowania impulsów, które chcemy do niej wysłać? To prawda, że potrzebujemy do tego celu mediów. Nie jest jednak wyma-

gane, aby obecne medium było *świadome*. Możemy bowiem wykorzystywać elementy, których nam dostarcza nieświadomie oraz nie będąc obecnym na miejscu zdarzenia – zwłaszcza w przypadkach zjawisk dotykalności i przyniesień. Nasza fluidalna powłoka – lżejsza i delikatniejsza od waszych gazów, jednocześnie mieszając i kombinując z fluidalną, lecz jednocześnie *używotnioną* powłoką medium, której zdolności do rozszerzania się i penetracji nie są w stanie zarejestrować wasze prymitywne zmysły, i której istotę z ledwością można wam wytlumaczyć – umożliwia nam poruszanie mebli, a nawet rozbijanie ich w niezamieszkanych pomieszczeniach.

Duchy oczywiście mogą stać się widzialne oraz dotykalne dla zwierząt i często źródłem nagłego, opanowującego zwierzę strachu, który wam wydaje się bezzasadny, jest ujrzenie jednego lub wielu Duchów mających złe zamiary w stosunku do obecnych osób lub wobec właścicieli tych zwierząt. Bardzo często konie nie chcą iść do przodu lub cofnąć się czy stają dęba jak przed niewidzialną przeszkodą. Bądźcie pewni, że w takich sytuacjach ową przeszkodę stanowi Duch lub grupa Duchów, którym podoba się przeszkadzanie zwierzętom w poruszaniu się. Przypomnijcie sobie oślicę z Balaam⁷¹, która widząc przed sobą anioła i bojąc się jego płomiennego miecza, uparcie nie chciała się poruszyć. Stało się tak dlatego, że anioł zanim ukazał się w Balaam, najpierw chciał stać się widzialnym tylko dla zwierzęcia. Powtarzam jednak, że nie medianizujemy bezpośrednio ani zwierząt, ani bezwładnej materii. Potrzebujemy zawsze *świadomej* lub *nieświadomej* pomocy ludzkiego medium, bowiem niezbędne jest nam zjednoczenie podobnych fluidów, a tych nie znajdziemy ani u zwierząt, ani w surowej materii.

Pan T. stwierdził, że magnetyzował swojego psa – i czym się to skończyło? Zabił go. Zanim to biedne zwierzę zmarło, doznało swoistego zwiotczenia mięśni, niemocy będącej następstwem magnetyzowania. W rzeczywistości człowiek ten, nasyciwszy psa fluidem zaczerpniętym z substancji o naturze rzędu wyższego, niż natura psa, zmiażdżył go, działając – choć w zwolnionym tempie – jak piorun. Z tego wynika, że

⁷¹ Patrz: Księga Liczb, XXII, 21-33 [przyp. tłumacza].

skoro fluidalna powłoka zwierząt nie jest w stanie dokonać asymilacji naszego ciała duchowego, to medianizując zwierzę, udusilibyśmy je.

Doszedłszy do powyższego stwierdzenia, wyznaję otwarcie, że zwierzęta mają rozmaite zdolności, że rozwijają się u nich pewne uczucia i żądze odpowiadające pasjom i uczuciom ludzkim, że są czułe i wdzięczne, mściwe i nienawistne w zależności od tego, czy postępuje się z nimi dobrze, czy źle. Jest tak, ponieważ Bóg, który nie tworzy rzeczy niekompletnych, obdarzył zwierzęta, będące towarzyszami i pomocnikami człowieka, skłonnościami społecznymi, które nie występują u zwierząt dzikich, zamieszkujących pustkowia. Jednak między tym a możliwością służenia w charakterze pośredników przy przekazywaniu myśli Duchów istnieje przepaść: różnica natur.

Wiecie, że czerpiemy z mózgu medium elementy, których potrzebujemy, aby nadać naszym myślom formę odczuwalną i zrozumiałą dla was. To właśnie za pomocą zasobów, które ma do dyspozycji, medium przekłada nasze myśli na pospolity język. A jakie zasoby mielibyśmy znaleźć u zwierząt? Czy dysponują one słowami, liczbami, literami, jakimikolwiek znakami podobnymi do ludzkich, nawet tych wykorzystywanych przez ludzi najmniej inteligentnych? Powiecie jednak, że zwierzęta rozumieją ludzkie myśli, nawet je odgadują. Tak, tresowane zwierzęta rozumieją niektóre myśli. Czy jednak stwierdziliście, że je odtwarzają? Nie, musicie więc z tego wywnioskować, że zwierzęta nie są w stanie służyć nam jako tłumacze.

Ujmując rzecz w skrócie: do zdarzeń o charakterze medianimicznym nie może dojść bez świadomej lub nieświadomej pomocy mediów. I tylko wśród wcielonych, będących jak my Duchami, możemy spotkać osoby mogące służyć nam jako media. Tresowanie psów, ptaków lub innych zwierząt tak, aby wykonywały te czy inne czynności, to wasza sprawa, a nie nasza.

ERASTES”.

Uwaga. W *Przeglądzie Spirytystycznym* z września 1861 roku zostało dokładnie opisane postępowanie treserów ptaków, dzięki któremu wyciągają one z talii odpowiednią kartę (patrz: *List P. Mathieu o oszukańczych mediach*, wrzesień 1861 – przedrukowany niżej w niniejszej pracy).

Rozdział XXIII

O opętaniach

1. Opętanie zwyczajne – 2. Fascynacja – 3. Zawładnięcie – 4. Przyczyny opętania
– 5. Środki zaradcze

237. Do zagrożeń wiążących się z praktykowaniem spirytyzmu należy zaliczyć przede wszystkim *opętanie*, to jest władzę, którą pewne Duchy potrafią zdobyć nad niektórymi osobami. Dochodzi do niego wyłącznie za sprawą Duchów niższych, dążących do uzyskania dominacji. Dobre Duchy nigdy nie stosują przemocy – udzielają rad, zwalczają wpływy złych Duchów, a jeśli się ich nie słucha, odchodzą. Złe Duchy przeciwnie – przywiązuje się do osób, nad którymi mogą zdobyć przewagę. Gdy udaje im się uzyskać nad kimś władzę, zaczynają utożsamiać się z jego własnym Duchem i kierują nim dosłownie jak dzieckiem.

Opętanie przyjmuje różne postacie, które należy od siebie rozróżnić, a które wiążą się ze stopniem negatywnego wpływu oraz z naturą jego skutków. Określenie *opętanie* jest swego rodzaju ogólnym terminem, za pomocą którego opisuje się zjawisko występujące najczęściej w takich odmianach, jak: *opętanie zwyczajne, fascynacja, zawładnięcie*.

Opętanie zwyczajne

238. Do *opętania zwyczajnego* dochodzi, gdy mający złe intencje Duch narzuca się medium, wbrew jego woli wtrąca się do otrzymywa-

nych przez nie komunikatów, uniemożliwiając mu komunikowanie się z innymi Duchami oraz podszywa się pod Duchy wywoływanie przez medium.

Nie zostało się opętanym tylko będąc oszukiwanym przez kłamiowego Ducha. Grozi to nawet najlepszemu medium, zwłaszcza w pierwszym okresie praktyki, gdy początkującemu brakuje niezbędnego doświadczenia – podobnie jak wśród nas, najuczciwsze osoby mogą być zwodzone przez oszustów. Można więc być oszukiwanym, lecz nie opętanym we właściwym sensie tego słowa. Opętanie wiąże się z uporem Ducha, od którego nie można się uwolnić.

W przypadku opętania zwyczajnego medium wie, że ma do czynienia z Duchem-oszustom, a ten wcale się nie ukrywa, wcale nie maskuje złych zamiarów i chęci dokuczenia. Medium bez problemów rozpoznaje te oszukańcze gry i jeśli jest uważne, to rzadko daje się w nie wciągnąć. Tego rodzaju opętanie jest tylko nieprzyjemne i nie niesie ze sobą innych niedogodności, jedynie poza zablokowaniem komunikacji, którą chciałoby się prowadzić z Duchami poważnymi oraz tymi, z którymi jest się związanym uczuciowo.

Do tego rodzaju kategorii można zaliczyć przypadki *opętania fizycznego* – to jest takie, w których dochodzi do uporczywych i głośnych manifestacji pewnych Duchów, wbrew woli człowieka wywołujących stukania i inne hałasy. O zjawiskach tych była mowa w rozdziale *Spontaniczne manifestacje fizyczne* (patrz wyżej: § 82).

Fascynacja

239. *Fascynacja* prowadzi do następstw o wiele poważniejszych. Jest to fałszywe wrażenie wywołane bezpośrednim oddziaływaniem jakiegoś Ducha na umysł medium, niejako paraliżujące zdolność oceny komunikatów. Zafascynowane medium nie wierzy, że jest oszukiwane. Duch zaś potrafi inspirować je ślepym zaufaniem, które uniemożliwia medium zdemaskowanie oszustwa i zrozumienie absurdalności otrzymywanych komunikatów – nawet gdy rzuca się

ona w oczy wszystkim. Tego rodzaju złudzenie może przybrać tak wielkie rozmiary, że medium uważa za przepiękne nawet najbardziej śmieszne wypowiedzi. Błędem byłoby sądzić, że ofiarami tego rodzaju opętania mogą paść tylko osoby proste, niewykształcione i nieroważne. Nie uchronią się przed nim nawet ludzie najspryniejsi w innego rodzaju sytuacjach, najlepiej wykształceni i najinteligentniejsi. Świadczy to o tym, że takie przekroczenie normy jest skutkiem działania jakiejś zewnętrznej przyczyny, której wpływowi się ulega.

Powiedzieliśmy już, że następstwa fascynacji są o wiele poważniejsze. Istotnie, wykorzystując powstające w jej wyniku złudzenie, Duch prowadzi medium, nad którym zapanował, jak ślepca. Może też sprawić, że zgodzi się ono z choćby najdziwaczniejszymi poglądami, najbardziej nieprawdziwymi teoriami, uważając je za jedyną wyraz prawdy. Co więcej, może także skłonić medium do podjęcia śmiesznych, kompromitujących, a nawet niebezpiecznych kroków.

Łatwo jest zrozumieć, czym różni się opętanie zwyczajne od fascynacji; zrozumiałe jest także, że Duchy wywołujące oba te zjawiska różnią się charakterami. W pierwszym przypadku Duch wiążący się z medium to tylko jakaś istota, której upór jest kłopotliwy, więc zniecierpliwione medium stara się od niego uwolnić. W przypadku drugim dzieje się zupełnie inaczej: aby osiągnąć swój cel, Duch musi być bardzo sprytny, podstępny i skrajnie obłudny, bowiem może oszukiwać i być słuchany tylko dzięki masce, którą potrafi zakładać, przyjmując wyraz kogoś godnego zaufania. Wielkie słowa – takie jak miłosierdzie, pokora i miłość Boża – służą mu w charakterze listów polecających. We wszystkim jednak Duch ten pozostawia oznaki swojej niższości i trzeba być naprawdę *zafascynowanym*, aby tego nie zauważać. Dlatego też Duch taki najbardziej obawia się osób, które trzeźwo patrzą na rzeczywistość, dlatego jego taktyka zawsze polega na inspirowaniu medium ideami unikania tego rodzaju ludzi, co mogłoby mu otworzyć oczy. Dzięki temu wyzbywszy się wszelkich zagrożeń tego rodzaju, Duch uzyskuje pewność, że w oczach medium zawsze będzie mieć rację.

Zawładnięcie

240. *Zawładnięcie* to swoisty uścisk paralizujący wolę ofiary, który sprawia, że człowiek zaczyna działać wbrew sobie. Znajduje się wtedy dosłownie pod czyjś *władzą*.

Zawładnięcie może być *psychiczne* lub *cielesne*. W pierwszym przypadku ofiara jest zmuszana do podejmowania często absurdalnych i kompromitujących ją decyzji, które wskutek swego rodzaju złudzenia uważa za słuszne: jest to pewien rodzaj fascynacji. W drugim przypadku Duch oddziałuje na materialne organy i wywołuje mimowolne ruchy. U medium piszącego przejawia się to w postaci nieustannej potrzeby pisania, nawet w najmniej sprzyjających okolicznościach. Widzieliśmy media, które z braku pióra czy ołówka udawały, że piszą palcem po czymkolwiek, nawet po powierzchniach ulic, po drzwiach lub ścianach, obojętnie w jakim miejscu się znajdowały.

Niekiedy cielesne zawładnięcie przybiera jeszcze drastyczniejsze postacie – może prowadzić medium do wykonywania ośmieszających je czynności. Znaliśmy opętanego w ten sposób mężczyznę, który nie będąc ani młodym, ani pięknym, był zmuszany przez nieodpartą siłę do klękania przed całkowicie obojętną mu młodą kobietą i proszenia ją o rękę. W innych przypadkach odczuwał na plecach i pod kolanami tak silny ucisk, że mimo oporu musiał klękać w miejscach publicznych i na oczach przechodniów całować ziemię. Znajomi tego człowieka uważali go za szaleńca. Jesteśmy jednak przekonani, że nie był psychicznie chory, bowiem doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co robił mimowolnie i wywoływało to u niego wielkie cierpienie.

241. Znajdowanie się pod wpływem złych Duchów, gdy ich działania prowadziły do zakłócenia funkcji organizmu, określano niegdyś mianem *nawiedzenia*. W tym sensie nawiedzenie mogłoby naszym zdaniem być synonimem zawładnięcia. Nie używamy jednak tego określenia z dwóch powodów: po pierwsze, ponieważ pociąga za sobą wiare w istnienie stworzeń stworzonych do zła i temu złu wiecznie się oddających, podczas gdy tylko istnieją stworzenia mniej lub bardziej niedoskonałe, z których każde może stać się doskonalsze. Po drugie, bowiem

wiąże się także z ideą, że jakiś obcy Duch wchodzi w posiadanie ciała – ideą swoistego współzamieszkiwania, podczas gdy w istocie chodzi wyłącznie o zewnętrzny nacisk. Określenie *zawładnienie* natomiast znakomicie oddaje sens zjawiska. W związku z tym, według naszego rozumienia, istnieją nie *nawiedzeni* w pospolitym sensie tego słowa, lecz *opętani, zafascynowani i zawładnieni*.

Przyczyny opętania

242. Opętanie, jak już powiedzieliśmy, jest jednym z największych, a także jednym z najczęstszych zagrożeń medialności. Dlatego też nigdy za wiele środków służących jego zwalczaniu, bo oprócz szkód osobistych, mogących być jego następstwem, stanowi bezwzględną przeszkodę na drodze otrzymywania dobrych i prawdziwych komunikatów. Opętanie bowiem, obojętnie w jakiej postaci, zawsze jest skutkiem jakiegoś nacisku, a jego autorem nigdy nie jest dobry Duch. Dlatego też wszelkie komunikaty uzyskane za pośrednictwem opętanego medium pochodzą z podejrzanej źródła i nie zasługują na choćby najmniejsze zaufanie. Jeżeli czasami zawierają coś dobrego, to należy to przyjąć, odrzucając jednak wszystko, co wzbudza choćby najmniejsze wątpliwości.

243. Opętanie rozpoznaje się na podstawie następujących oznak:

- 1^o Uporczywe dążenie jakiegoś Ducha do komunikowania się, zgodnie z wolą medium lub wbrew jego woli, zarówno za pomocą pisania, z wykorzystaniem zmysłu słuchu, typtologii i in. oraz uniemożliwianie innym Duchom nawiązywania komunikacji.
- 2^o Złudzenie, które mimo inteligencji medium uniemożliwia mu stwierdzenie fałszywości lub śmieszności otrzymywanych komunikatów.
- 3^o Wiara w nieomyłość i taką lub inną tożsamość komunikujących się Duchów, które nawet używając godnych szacunku i sławnych imion, głoszą kłamstwa lub absurdy.
- 4^o Ślepa wiara medium w pochwały wygłasiane przez Duchy, które się przez nie komunikują.

- 5º Skłonność medium do odsuwania się od osób, które mogłyby przekazać mu cenne uwagi.
- 6º Obrażanie się medium wobec jakiejkolwiek krytyki otrzymywanych przez nie komunikatów.
- 7º Nieustanna i dręcząca potrzeba pisania.
- 8º Wszelkiego rodzaju nacisk fizyczny przekraczający wolę medium i zmuszający je do robienia czegoś lub mówienia wbrew sobie.
- 9º Uporczywe hałasy i łoskot wokół medium oraz inne zjawiska, których jest ono przyczyną lub przedmiotem.

244. Wobec istnienia takiego niebezpieczeństwa opętania można by zapytać, czy bycie medium nie jest czymś szkodliwym, czy to właśnie ta cecha nie prowadzi do opętania; słowem czy nie stanowi to dowodu, że samo komunikowanie się z Duchami jest szkodliwe? Nasza odpowiedź jest prosta i proszę dobrze ją rozważyć.

Ani media, ani spirytyści nie wymyślili Duchów, lecz to Duchy doprowadziły do istnienia spirytytów i mediów. Skoro zaś Duchy nie są niczym innym jak duszami ludzi, to istnieją odkąd istnieli ludzie. W związku z tym od zawsze miały pozytywny lub zgubny wpływ na ludzkość. Występowanie zdolności medianicznych stanowi tylko jeden ze środków umożliwiających im manifestowanie się. Wobec braku tego środka manifestują się na różne inne sposoby, mniej lub bardziej jawnie. Błędem byłoby więc sądzić, że Duchy oddziałują na nas tylko za pomocą pisemnych lub ustnych komunikatów. Z ich wpływem mamy do czynienia w każdym momencie, zaś osoby, które nie zajmują się Duchami lub nawet nie wierzą w nie, są na ten wpływ wystawione tak, jak wszystkie pozostałe – a nawet w większym stopniu, nie dysponują bowiem niczym, co mogłoby im to zastąpić. Medialność jest dla Ducha środkiem do zasygnalizowania swej obecności. Jeżeli jest to Duch zły, zawsze to ujawni, choćby był nie wiadomo jak obłudny. Można więc powiedzieć, że medialność umożliwia spotkanie nieprzyjaciela – jeśli można się tak wyrazić – twarzą w twarz oraz zwalczanie go jego własną bronią. Bez tej zdolności Duch działałby skrycie, wykorzystując swą niewidzialność; mógłby wyrządzić i naprawdę wyrządza wiele zła. Ileż

rzeczy na własną szkodę człowiek jest zmuszony uczynić, a nie uczyniłyby, gdyby dysponował środkiem do zdobycia odpowiedniej wiedzy! Niedowiarkowie nawet nie zdają sobie sprawy, jaką rację mają, mówiąc o kimś, kto nieustannie popada w problemy: „Chyba jakiś zły geniusz go prowadzi”. W związku z tym znajomość spirytyzmu zamiast umożliwiać złym Duchom panowanie nad człowiekiem, powinna skutkować w bliskim już czasie, gdy tylko się upowszechni, *osłabieniem tego panowania* poprzez dostarczenie każdemu człowiekowi środków do zabezpieczenia się przed podszeptami złych Duchów. A jeśli wtedy ktoś im ulegnie, to niech ma pretensje tylko do samego siebie.

Podstawowa zasada: jeżeli ktoś otrzymuje od Duchów złe komunikaty – zarówno pisemne, jak i ustne, to znajduje się pod złym wpływem. Wpływ ten występuje, czy się pisze te komunikaty, czy też nie – to znaczy, czy jest się medium, czy nie lub czy się wierzy, czy nie wierzy w istnienie Duchów. Otrzymywanie komunikatów pisemnych stanowi środek do upewnienia się o naturze Duchów, które działają na danego człowieka oraz do stawienia im oporu, gdy są to Duchy złe. Stawianie oporu staje się skuteczniejsze, gdy człowiek dowiaduje się o przyczynach złych działań Duchów. Jeżeli ktoś jest tak zaślepiony, że sam nie rozumie, co się dzieje, to mogą mu otworzyć oczy inne osoby.

Krótko mówiąc, niebezpieczeństwo nie leży w samym spirytyzmie, ten bowiem – przeciwnie – może stanowić środek kontroli i zabezpieczać przed zagrożeniem, na które nieustannie jesteśmy narażeni. Niebezpieczeństwo tkwi w wypływających z pychy skłonnościach niektórych mediów do zbyt łatwego uważańia się za wyłączne narzędzia w rękach Duchów wyższych. Owa swoista fascynacja uniemożliwia tym medium zrozumienie głupot, w których przekazywaniu uczestniczą. Nawet osoby nie będące mediami mogą wpaść w tego rodzaju pułapkę. Przytoczymy następujące porównanie. Pewien mężczyzna ma ciekiego wroga, którego nie zna, a który skrycie go oczernia, opowiadając wszystko, co tylko może stworzyć chora wyobraźnia. Ofiara widzi więc, jak powoli traci majątek, jak odsuwają się przyjaciele – co budzi niepokój i burzy szczęście. Nie mogąc odkryć zadającej ciosy ręki, ofiara nie może się bronić i pada pokonana. Pewnego dnia jednak ów

cichy wróg pisze coś do swej ofiary i to go zdradza. Teraz więc, już znając złoczyńce, mężczyzna może stawić mu czoła i zawalczyć o przywrócenie swojej godności. Podobną rolę odgrywają złe Duchy, które spirytyzm pozwala rozpoznawać i uprzedzać ich złośliwe działania.

245. Przyczyny opętania różnią się odpowiednio do charakteru wywołującego je Ducha. Niekiedy chodzi o zemstę na człowieku, wobec którego Duch żywi nienawiistne uczucia z czasów ostatniego lub jeszcze wcześniejszego istnienia. Często też jedynym powodem jest chęć wyrządzenia innym krzywdy – ponieważ taki Duch sam cierpi, to chce, aby inni cierpieli także; odczuwa przyjemność, niepokojąc ich i dręcząc. Zniecierpliwienie, które pojawia się w takich sytuacjach jeszcze pobudza go do działania, bo przecież taki cel sobie założył. Zniechęca go tylko cierpliwość. Wzburzając się i denerwując, człowiek właśnie robi to, czego Duch ten chce. Duchy tego rodzaju działają niekiedy z nienawiścią oraz zawiścią w stosunku do dobra i dlatego zwracają się przeciwko najuczciwszym osobom. Jeden z nich przyczepił się jak prawdziwy szkodnik do pewnej zacnej, znanej nam rodzinie, której zresztą nie udało mu się zwieść. Zapytany, dlaczego zwrócił się przeciwko tak dobrym ludziom, a nie podłym, jak on sam, stwierdził: „*Tym drugim nie mam czego zazdrościć*”. Innymi Duchami powoduje podłość skłaniającą je do wykorzystywania psychicznej słabości osób, o których wiedzą, że nie będą się im przeciwstawić. Jeden z takich właśnie Duchów zawładnął bardzo mało inteligentnym młodzieńcem, a zapytany o powód swego postępowania, odpowiedział: „*Odcuwam silną potrzebę dręczenia kogoś; rozważna osoba odpchnęłaby mnie, dlatego wiążę się z głupkiem, który nie ma siły mi się sprzeciwiać*”.

246. Istnieją Duchy opętujące bez złośliwości, mające nawet pewne zalety, które jednak chełpią się swoją pseudowiedzą. Charakteryzują je szczególne poglądy, szczególne opinie dotyczące rozmaitych dyscyplin naukowych, ekonomii społecznej, moralności, religii, filozofii. Duchy te, pragnąc, aby poglądy te przeważyły nad wszystkimi innymi, szukają wystarczająco łatwociernych mediów, które zaakceptują je w ciemno, fascynując się nimi, co uniemożliwi im odróżnianie prawdy od fałszu. Duchy takie są najbardziej niebezpieczne, bowiem oszustwa nic je nie

kosztują, a mogą doprowadzić do powstania najdziwaczniejszych utopii. Wiedząc, jak wielką wagę przywiązuje się do znanych imion, Duchy te bez skrupułów używają tych, przed którymi ludzie padają na kolana, nie powstrzymując się nawet przed świętokradczym przedstawieniem się jako Jezus, Matka Boska czy jakiś inny powszechnie szanowany święty. Starają się zaimponować, używając nadętych w stylu wypowiedzi, pełnych raczej efektarstwa, niż głębi treści, ozdobionych wielkimi słowami o miłosierdziu i moralności. Duchy te wystrzegają się udzielania złych rad, bowiem dobrze wiedzą, że wtedy zostałyby przegnane; dlatego też wykorzystywane przez nie osoby bronią je z całych sił, mówiąc: „Widzicie przecież, że nie mówią niczego złego”. Dla niektórych Duchów jednak moralność jest tylko przepustką i tak naprawdę przywiązują do niej niewielkie znaczenie. Przede wszystkim zależy im na zapanowaniu nad człowiekiem, narzuceniu mu swoich idei, choćby nawet były nie wiadomo jak nierozsądne.

247. Większość Duchów uwielbiających teorie rozpisuje się bardzo rozwlekle, dlatego też poszukują mediów piszących z łatwością, z których poprzez fascynację starają się uczynić łatwe do manipulowania i przede wszystkim entuzjastycznie nastawione narzędzia. Prawie zawsze posługują się kwiecistą, wylewną mową, starając się nadrobić jakość słów ich ilością. Bardzo lubią dyktować swoim pośrednikom grube, ciężkostrawne tomy, często ledwie zrozumiałe. Na szczęście ich obszerność stanowi materialną przeszkodę ich masowego rozpowszechniania. Prawdziwe Duchy wyższe są oszczędne w słowach – mówią wiele za pomocą niewielu słów. Z tego wynika, że już sam potok słów w komunikatach zawsze musi stanowić powód do podejrzeń.

Nigdy nie jest się zbyt ostrożnym przed publikowaniem tego rodzaju komunikatów. Utopijne i ekscentryczne treści, którymi są nasycone, godzą w dobry smak i robią fatalne wrażenie na początkujących, kształtując u nich błędą opinię o spirytyzmie – nie wspominając już o tym, że takie materiały stanowią broń w rękach przeciwników spirytyzmu, wykorzystujących je, by go ośmieszyć. Niektóre z tego rodzaju publikacji, choć nie są złe i nie są efektem opętania, można jednak uznać za nierozsądne, *nie na miejscu* lub nieudolne.

248. Dość często zdarza się, że jakieś medium może komunikować się tylko z jednym Duchem, który związuje się z nim i odpowiada na wezwanie zamiast Duchów wywoływanych. Nie zawsze ma się wtedy do czynienia z opętaniem, a przyczyną tego rodzaju sytuacji może być na przykład brak przystosowania medium oraz jego szczególna łatwość wchodzenia w związek z takim czy innym Duchem. Samo opętanie ma miejsce, gdy Duch sam się narzuca i dowolnie odstręcza inne – tego zaś nie robi żaden Duch dobry. Przeważnie Duch opętujący medium, by je sobie podporządkować, nie toleruje krytycznego podejścia do komunikatów jego autorstwa. Zorientowawszy się, że nie przyjmuje się ich i dyskutuje nad nimi, nie odchodzi, lecz inspiruje medium myślą odizolowania się, często nawet rozkazując mu tego dokonać. Każde medium obrażające się pod wpływem krytyki przekazywanych za jego pośrednictwem komunikatów stanowi odbicie Ducha, który nad nim panuje. Duch ten nie może być dobry, bo inspiruje medium nielogiczną myślą, to jest odmową poddania się badaniu. Odizolowanie się medium zawsze jest godne pożałowania, ponieważ otrzymywane za jego pośrednictwem komunikaty nie są kontrolowane. Medium takie nie tylko nie może więc rozaśnić własnego umysłu za pomocą opinii innych osób, ale nie może też studiować i porównywać innych komunikatów. Ograniczając się tylko do tych, które otrzymuje, choćby wydawały mu się nie wiadomo jak dobrymi, podejmuje ryzyko popadnięcia w złudzenie dotyczące ich wartości – nie mówiąc już o tym, że nie może wszak znać się na wszystkim, zaś treść tych komunikatów prawie nigdy nie wykracza poza określony krąg tematyczny (patrz wyżej: § 192; *Media wyłączne*).

Środki zaradcze

249. Środki do przeciwdziałania opętaniu różnią się w zależności od charakteru zjawiska. W przypadku medium stanowczo przekonanego, że ma do czynienia z kłamliwym Duchem, co ma miejsce w przypadku opętania zwyczajnego, niebezpieczeństwo nie jest wielkie; cała sprawa jest dla medium raczej tylko nieprzyjemna. Lecz już sam fakt, że zjawi-

sko to nie jest przyjemne, stanowi dla Ducha powód dalszego dręczenia medium, by w końcu wyprowadzić je z równowagi. W takim przypadku można się uciec do dwóch podstawowych środków: należy udowodnić Duchowi, że nie jest się jego zabawką oraz że nie jest on w stanie nikogo oszukać. Po drugie, należy wystawić na próbę jego cierpliwość, okazując się silniejszym od niego. Gdy Duch zorientuje się, że traci czas, w końcu odejdzie, podobnie jak nudziarze, których nikt nie słucha.

Zabiegi te jednak nie zawsze są wystarczające i kłopotliwa sytuacja może trwać długo, ponieważ niektóre Duchy bywają uparte, dla nich bowiem miesiące i lata niewiele znaczą. Poza tym medium musi żarliwie wezwać swego opiekuna oraz inne dobre sprzyjające mu Duchy oraz poprosić je o pomoc. Ducha opętującego, choćby był nie wiadomo jak zły, należy traktować surowo, lecz życzliwie i pokonać go, modląc się w jego intencji. Jeżeli jest faktycznie złośliwy, to najpierw wyśmieję te zabiegi, lecz w końcu dzięki nieustannemu przemawianiu mu do rozsądku uzyska się jego poprawę. Jest to zadanie wspomożenia procesu jego poprawy – zadanie często trudne, niewdzięczne, nawet odrażające, lecz którego skuteczne wykonanie stanowi nie lada zasługę i zawsze dostarcza medium przyjemności z wypełnienia obowiązku miłosierdzia, często polegającego na sprowadzeniu zagubionej duszy na właściwą drogę.

Rozsądnie jest także natychmiast przerwać wszelką pisemną komunikację, zorientowawszy się, że ma się do czynienia z Duchem złym, nie chcącym ulec jakimkolwiek napomnieniom – aby w ten sposób nie sprawiać mu przyjemności bycia wysłuchanym. W niektórych przypadkach pozyteczne może być także zaprzestanie pisemnej komunikacji na jakiś czas. Sprawy te reguluje się odpowiednio do okoliczności. O ile jednak medium piszące może uniknąć tego rodzaju stosunków poprzez powstrzymanie się od pisania, to zupełnie inaczej jest w przypadku medium słyszącego, które opętujący Duch prześladuje w każdej chwili za pomocą wulgarnych i obscenicznych słów, a ono nie ma nawet możliwości zatknięcia sobie uszu. Zresztą przyznać należy, że niektóre osoby bawią trywialne wypowiedzi Duchów, ba, nawet je do tego zachęcają,

zaczepiając je, wyśmiewając ich paplaninę, zamiast narzucić milczenie i upomnieć. Naszych rad nie da się zastosować w przypadku osób, które same chcą się pograżyć.

250. Dla medium, które nie pozwala się oszukać, sytuacje tego rodzaju są więc raczej tylko nieprzyjemne, a nie niebezpieczne, bowiem o wprowadzeniu go w błąd nie może być mowy. Sprawa ma się zupełnie inaczej w przypadku *fascynacji*, wtedy bowiem władza Ducha nad znajdującym się pod jego wpływem człowiekiem jest nieograniczona. Jedyną rzeczą, jaką można zrobić dla takiej osoby, jest przekonanie jej, że jest oszukiwana oraz doprowadzenie jej do stanu opętania zwyczajnego – nie jest to jednak łatwe, a niekiedy okazuje się wręcz niemożliwe. Wpływ Ducha może być bowiem tak silny, że czyni z zafascynowanego osobę głuchą na wszelkie słowa rozsądku. Natomiast gdy Duch podsuwa komuś jakąś wydumaną naukową herezję, to opętany zadaje sobie nawet pytanie, czy to przypadkiem nie nauka się myli. Jak to już zostało powiedziane, człowiek zafascynowany z trudnością przyjmuje jakiekolwiek rady, krytyka go razi, rozdrażnia i skłania do znienawidzenia osób nie podzielających jego zachwytów. Podejrzewanie inspirującego go Ducha uchodzi w oczach zafascynowanego za profanację, a Duch ten właśnie żąda, by przed jego słowami wszyscy padali na kolana. Tego rodzaju Duch niesamowicie zafascynował jednego z naszych znajomych. Wywołaliśmy go, a gdy po kilku przechwałkach zorientował się, że nie jest w stanie oszukać nas co do swojej tożsamości, wyznał w końcu, że nie jest tym, za kogo się podaje. Zapytany, dlaczego w ten sposób oszukuje wspomnianą osobę, odpowiedział co następuje, świetnie oddając charakter tego rodzaju Duchów: „Szukałem człowieka, którym mógłbym kierować. Znalazłem go i zostaję”. Gdy jednak jasno przedstawiono mu całą sprawę, odgrażał się: „To się jeszcze zobaczy!”. Nikt bowiem nie jest bardziej zaślepiony od kogoś, kto nie chce zobaczyć, jak sprawy wyglądają naprawdę. Gdy więc jasna staje się bezcelowość wszelkich prób otwarcia oczu zafascynowanemu, najlepsze, co można dla niego zrobić, jest pozostawienie go z jego złudzeniami. Nie można bowiem uleczyć chorego, który upiera się przy zachowaniu swej choroby i jest z niej zadowolony.

251. Cielesne zawładnięcie często pozbawia opętanego energii niezbędną do pokonania złego Ducha, dlatego też w sprawę musi wkroczyć ktoś z zewnątrz i oddziaływać czy to na zasadach magnetyzmu, czy siłą woli. Jeżeli sam opętany nie pomaga, to wtedy osoba ta musi uzyskać nad Duchem przewagę. Lecz ponieważ przewaga ta może być tylko moralna, dlatego też jest ją w stanie uzyskać tylko osoba *wyższa pod względem moralnym* od Ducha opętującego. Odpowiednio do wyższości moralnej przewaga ta będzie wyższa, zaś przytłoczony nią Duch będzie musiał ulec. Oto dlaczego Jezus był tak potężny i przepędzał złe Duchy opętujące, czyli istoty, które w owych czasach określano mianem demonów.

Możemy tu przedstawić tylko ogólne rady, nie istnieje bowiem żadna materialna procedura, a zwłaszcza żadna metoda czy słowna formuła będąca w stanie przegnać opętujące Duchy. Czasami opętanemu brakuje wystarczającej siły fluidalnej; w takiej sytuacji może być bardzo pomocne odpowiednie działanie dobrego magnetyzera. Poza tym zawsze zaleca się, aby za pośrednictwem godnego zaufania medium poprosić o radę jakiegoś Ducha wyższego lub anioła stróża osoby opętanej.

252. Moralne braki osoby opętanej niekiedy bardzo utrudniają jej uwolnienie od złego Ducha. Oto godny przytoczenia przykład, mogący służyć każdemu z nas jako nauka:

Od kilku lat ofiarami bardzo przykrych wydarzeń były pewne siostry. Ich ubrania były nieustannie rozrzucane na wszystkie strony – po pokojach, a nawet na dachu. Były też przecinane, rozdzierane, dziurawione, chociaż siostry usilnie starały się je trzymać pod kluczem. Mieszkając w małej wiosce, z dala od świata, kobiety te nigdy wcześniej nawet nie słyszały o spirytyzmie. Ich pierwsza myśl wiązała się więc z przypuszczeniem, że stały się ofiarami jakichś upartych żartownisiów, lecz intensywność zjawiska i podejmowanie środków zapobiegawczych kazały im wkrótce porzucić ten pomysł. Dopiero po dłuższym czasie, dzięki kilku wskazówkom, kobiety doszły do wniosku, że powinny zwrócić się do nas, aby dowiedzieć się, jakie są przyczyny tych zjawisk i co należy zrobić, aby zapanował spokój – o ile jest to możliwe. Co do przyczyny, nie mieliśmy żadnych wątpliwości, natomiast sprawa środków zarad-

czych była o wiele trudniejsza. Manifestujący się w ten sposób Duch z pewnością był złośliwy. Wywołany, okazał się być niezwykle perwersyjnym i głuchym na wszelkie dobre zamiary. Najprawdopodobniej po-skutkowała modlitwa, doprowadzając do chwilowego ustania zjawisk, lecz jakiś czas później wszystko zaczęło się od nowa. Oto rada, której udzielił w tej sprawie pewien Duch wyższy.

„Najlepszą rzeczą, jaką mogą zrobić te panie, jest poproszenie swych Duchów opiekunów, aby ich nie opuszczały. Ja ze swej strony nie mógłbym im poradzić nic ponadto, aby zagłębiły się w swoje sumienia, by poznać swe przewinienia oraz zorientować się, czy zawsze praktykowały miłość bliźniego i miłosierdzie. Nie mam tu na myśli miłosierdzia polegającego na dawaniu i rozdawaniu przedmiotów, lecz miłosierdzie języka. One bowiem niestety nie są w stanie powstrzymywać własnych języków i swoim postępowaniem nie potwierdzają chęci uwolnienia się od prześladowcy. Za bardzo uwielbiają plotkować o swych bliźnich, a opętujący je Duch tylko mści się na nich, bo żyjąc na Ziemi był ofiarą ich plotek. Niech tylko poszperają w pamięci, a natychmiast zorientują się, z kim mają do czynienia. Gdy jednak uda im się poprawić, to ich aniołowie stróże ponownie zbliżą się do nich i już sama ich obecność przepędzi złośliwego Ducha, który przyczepił się szczególnie do jednej z nich. Właśnie to jej anioł stróż był zmuszony odsunąć się wskutek jej karygodnego zachowania i nikczemnych myśli. Kobiety te powinny więc gorąco modlić się za cierpiących i przede wszystkim żyć cnotliwie, tak jak Bóg każe to robić każdemu, odpowiednio do okoliczności”.

Gdy uczyniliśmy uwagę, że rada ta wydaje się nam nieco surowa i przed przekazaniem należałoby ją nieco złagodzić, Duch dodał:

„Muszę powiedzieć to, co mówię i w taki sposób, w jaki to czynię. Osoby te mają bowiem w zwyczaju sądzić, że swym gadaniem nie czynią zła, choć w rzeczywistości czynią go bardzo wiele. Dlatego też należy poruszyć ich ducha w ten właśnie sposób – tylko wtedy stanowić to będzie dla nich poważne ostrzeżenie”.

Z tego, co zostało powiedziane, wynika doniosła nauka – mianowicie, że moralne niedoskonałości stanowią przyczynę działań Duchów opętu-

jących oraz że najlepszą metodą na pozbycie się ich jest przyciągnięcie dobrych Duchów poprzez czynienie dobra. Dobre Duchy są bez wątpienia o wiele potężniejsze od złych i już sama ich wola wystarcza do przepędzenia tych ostatnich. Dobre Duchy wspierają jednak tylko tych ludzi, którzy sami im pomagają, podejmując wysiłki w celu poprawienia się. W innym przypadku Duchy te odchodzą, pozostawiając wolne pole złym, które tym samym w niektórych okolicznościach stają się narzędziem kary, na co w tym celu zezwalają im Duchy dobre.

253. Wszelkich kłopotów, jakie tylko mogą się przydarzyć, nie należy jednak przypisywać bezpośredniemu działaniu Duchów. Są one często wynikiem niedbalstwa lub braku zapobiegliwości. Kiedyś napisał do nas pewien hodowca, że od dwunastu lat jego stada nękażą rozmaita problemy – raz jego krowy zdychają lub nie chcą dawać mleka, to znów jakieś wypadki zdarzają się jego koniom, owcom i świom. Jak pisał, odmówił wiele niepotrzebnych modlitw, bo w ogóle nie pomogły. Nic nie dało także zamówienie mszy i odprawianie egzorcyzmów. Wtedy, opierając się na opiniach innych wieśniaków, doszedł do wniosku, że ktoś rzucił urok na jego zwierzęta. Mając nadzieję, że dysponujemy o wiele większą mocą niż proboszcz jego wiejskiej parafii, hodowca poprosił o pomoc. Oto odpowiedź, którą otrzymaliśmy w tej sprawie:

„Śmiertelność i zachorowania zwierząt tego człowieka biorą się stąd, że jego obory są zakażone, a on ich nie naprawia, bo *to kosztuje*”.

254. Zakończymy ten rozdział, przytaczając uzyskane od Duchów odpowiedzi, potwierdzające to, co zostało tu powiedziane.

I. Dlaczego niektórym medium nie udaje się uwolnić od złych Duchów, które się do nich przyczepiły oraz dlaczego wywoływanie przez nie dobre Duchy nie dysponują wystarczającą mocą, by utrzymać złe Duchy na dystans i samemu móc się komunikować?

„Na pewno nie chodzi tu o brak mocy dobrego Ducha, lecz często to medium nie jest wystarczająco silne, by mu pomóc. Jego natura bardziej sprzyja kontaktom innego rodzaju, a fluidy łączą się lepiej z fluidami jednego Ducha, zaś z innego gorzej. I to właśnie daje tak wielką przewagę Duchom, które chcą owo medium zwodzić”.

II. Wydaje nam się jednak, że niektórym zasłużonym osobom o nienagannej moralności mimo to celowo utrudnia się komunikację z dobrymi Duchami.

„Jest to próba. Zresztą, skąd wiecie, że czyjegoś serca nie plami trochę zła, że pycha nie przewyższa nieco jego dobroci? Ukazując opętanemu jego słabe strony, próby te mają skłonić go do pokory. Czyż istnieje na Ziemi jakiś człowiek, który mógłby zostać uznany za doskonałego? Ktoś, kto na pozór wydaje się cnotliwy, może mieć jeszcze wiele ukrytych wad stanowiących stare zarzewie jego niedoskonałości. Na przykład mówicie o kimś, kto nie czyni zła i jest lojalny w swoich stosunkach społecznych „Oto rzetelny i godny człowiek”. Czy jednak wiecie, że jego dobrych cech nie przyjmiewa pycha? Może w głębi serca jest egoistą? A może jest chciwy, zawiistny, za-wzięty i jest plotkarzem posiadającym całą masę innych niedoskonałości, których nie dostrzegacie, bo wasze stosunki z nim nie dały wam okazji, by je odkryć? Najpotężniejszym środkiem zwalczania wpływu złych Duchów jest jak największe zbliżenie się do natury Duchów dobrych”.

III. Czy opętanie przeszkadzające medium w otrzymywaniu komunikatów, które chciałoby otrzymać, zawsze świadczy o jego niegodziwości?

„Nie powiedziałem, że świadczy o niegodziwości, lecz że taka przeszkoda może uniemożliwić otrzymywanie pewnego rodzaju komunikatów. Medium powinno się starać usunąć ową tkwiącą w nim przeszkodę, w przeciwnym razie jego modlitwy nie zdadzą się na nic. Nie wystarczy, by chory powiedział do swego lekarza: «Daj mi zdrowie, bo chcę się dobrze czuć». Lekarz nie jest w stanie nic zrobić, jeśli chory nie słucha jego zaleceń”.

IV. Czy niemożność komunikowania się z niektórymi Duchami stanowi karę?

„W niektórych przypadkach istotnie może to być kara; podobnie jak możliwość komunikowania się z nimi może być nagrodą i aby ją otrzymać, należy się postarać” (patrz wyżej: *Utrata i przerwy w medialności*, § 220).

V. Czy można zwalczać wpływ złych Duchów także poprzez wpływanie na ich moralność?

„Można, lecz na ogół się tego nie robi, choć właśnie należałoby. Często bowiem stanowi to wasze zadanie i musicie je wypełnić miłośnierz i pobożnie. Za pomocą mądrych rad można skłonić złe Duchy do odkupienia win i dzięki temu przyspieszyć ich rozwój”.

– W jaki sposób człowiek może w tym względzie wywierać większy wpływ niż same Duchy?

„Złe Duchy zbliżają się raczej do ludzi, których chcą dręczyć, niż do samych Duchów, od których odsuwają się, jak się tylko da. Gdy zbliżą się do ludzi i spotkają kilku, którzy ich począć w sprawach moralności, początkowo ich nie posłuchają i wyśmieją ich starania. Później jednak, o ile wie się, jak do nich dotrzeć, pozwalają, by ktoś je poruszył. Wysoko rozwinięte Duchy mogą mówić do nich tylko w imię Boże, a to je przeraża. Człowiek z pewnością nie ma większej mocy niż Duchy wyższe, lecz jego słowa dobrze pasują do natury innych Duchów. Widząc, jaką przewagę może uzyskać nad Duchami niższymi, człowiek lepiej rozumie solidarność istniejącą między niem i Ziemią. Poza tym przewaga, którą człowiek może mieć nad Duchami, jest wprost proporcjonalna do jego moralnej wyższości. Nie jest w stanie zapanować nad Duchami wyższymi, ani nad tymi, które choć nie są wyższe, to jednak są dobre i pomocne. Może jednak panować nad Duchami niższymi od niego pod względem moralności” (patrz niżej: § 279).

VI. Czy doprowadzone do pewnego stopnia zaawansowania opętanie może być przyczyną obłędu?

„Tak. Obłędu, którego przyczyna nie jest nikomu znana, lecz który nie ma żadnego związku ze zwyczajnymi chorobami psychicznymi. Wśród ludzi, których uważa się za chorych psychicznie, wielu jest tylko opętanych. Potrzebowaliby raczej moralnej opieki, tymczasem leczenie o charakterze fizycznym wpędza ich w prawdziwy obłęd. Gdy lekarze dobrze poznają spirytyzm, będą w stanie dokonać tego rozróżnienia i więcej chorych wyleczą dzięki tej wiedzy, niż dzięki biczom wodnym” (patrz wyżej: § 221).

VII. Co należy sądzić o osobach, które widząc w spirytyzmie jakieś zagrożenie uważają, że sposobem na usunięcie tego zagrożenia byłoby zakazanie komunikowania się z Duchami?

„O ile mogą zakazać komuś komunikowania się z Duchami, to nie mogą przeszkodzić spontanicznym manifestacjom u tych samych osób – nie mogą bowiem zlikwidować Duchów, ani też uniemożliwić ich skrytego wpływu. Ludzie tak myślący podobni są do dzieci, które zasłaniają sobie oczy i myślą, że ich nikt nie widzi. Szaleństwem byłoby chcieć pozbyć się spraw, z których jest wiele pozytku, pozbyć się tylko dlatego, że osoby nierożważne mogą ich nadużywać. Przeciwnie, sposobem na pozbycie się problemów jest dogłębne ich zbadanie”.

Rozdział XXIV

Tożsamość Duchów

1. Możliwe dowody tożsamości – 2. Rozróżnianie Duchów dobrych i złych
– 3. Pytania o naturę i tożsamość Duchów

Możliwe dowody tożsamości

255. Kwestia tożsamości Duchów stanowi jeden z najczęstszych tematów dyskusji nawet wśród adeptów spirytyzmu. Dzieje się tak, ponieważ Duchy istotnie nie posiadają żadnych dowodów osobistych, a poważnie wiadomo, z jaką łatwością przybierają sobie obce imiona. Dlatego też, oprócz opętania, stanowi to jeden z większych problemów praktyki spirytystycznej; jednocześnie w wielu przypadkach pewność co do tożsamości jest sprawą drugorzędną i nie ma istotnego znaczenia.

Tożsamość Duchów osób z dawnych czasów jest najtrudniejsza do ustalenia, często nawet niemożliwa i wtedy należy się ograniczyć wyłącznie do rozważań w sferze moralności. Duchy ocenia się jak ludzi, na podstawie tego, co mówią. Jeżeli jakiś Duch przedstawia się nazwiskiem na przykład Fénélon⁷², lecz opowiada banały czy po prostu plecie głupstwa, to Fénélonem na pewno nie jest. Gdy jednak mówi rzeczy godne osoby noszącej kiedyś to nazwisko, których ona nie wyparłaby się jako własnych – wtedy o ile nawet nie istnieje materialny

⁷² François de Salignac de la Mothe Fénélon (1651–1715) – francuski arcybiskup, pisarz, kaznodzieja i pedagog, członek francuskiej Akademii Nauk. Zwolennik kwityzmu i autor m.in. *Przygód Telemacha*, opowieści dydaktycznej, prezentującej ideał oświeconego władcy [przyp. tłumacza].

dowód, to przynajmniej moralne prawdopodobieństwo, że jest to on we własnej osobie. Przede wszystkim w takiej sytuacji prawdziwa tożsamość pozostaje kwestią uboczną. Jeżeli Duch mówi tylko dobre rzeczy, to mało ważne jest imię, którym się przedstawia.

Niewątpliwie ktoś postawi zarzut, że Duch, który przybrałby fałszywe imię nawet po to, by powiedzieć coś dobrego, byłby sprawcą oszustwa, a więc nie mógłby być Duchem dobrym. W tej kwestii istnieją pewne delikatne, trudne do wyrażenia niuanse, które spróbujemy teraz szerzej omówić.

256. W miarę jak Duchy oczyszczają się i wznoszą w hierarchii, poszczególne cechy charakteryzujące ich osobowość niejako się zacierają w kontekście jednolitej doskonałości – choć jednocześnie Duchy te zachowują swą indywidualność. Dzieje się tak z Duchami wyższymi i czystymi. W takich okolicznościach imiona, które nosiły na Ziemi w czasie ich wielu *krótkotrwałych*, cielesnych istnień, są czymś zupełnie bez znaczenia. Zwróćmy także uwagę, że Duchy przyciągają do siebie podobieństwo charakterów, dzięki czemu na zasadach wzajemnej sympatii tworzą grupy oraz rodziny. Z drugiej strony, gdy weźmie się pod uwagę wielką liczbę Duchów, które od zarania dziejów do dziś z pewnością osiągnęły pierwsze pozycje i gdy porówna się tę liczbę z tak niewielką liczbą osób, których imiona stały się głośne na Ziemi – wtedy zrozumie się, że większość Duchów wyższych mogących się z nami komunikować, musi nosić imiona nam nieznane. Ponieważ jednak my potrzebujemy imion, aby odpowiednio umiejscowić nasze idee, dlatego Duchy te mogą przyjmować imiona jakichś znanych osób, których charakter najbardziej odpowiada ich własnej naturze. Dlatego też nasze anioły stróże najczęściej przedstawiają się imionami jakichś świętych, których my bardzo szanujemy oraz zwyczajnie imieniem kogoś, kto jest nam bardzo bliski. Z tego wynika, że jeśli czyjś anioł stróż nazywa się świętym Piotrem⁷³, nie dowodzi to wcale w sposób mate-

⁷³ Piotr (? – ok. 64) – Szymon Piotr – według *Nowego Testamentu* rybak z Galilei, apostoł, któremu Jezus (według interpretacji katolickiej) przyznał pierwszeństwo w hierarchii kościelnej. Uznawany za pierwszego papieża, męczennika [przyp. tłumacza].

rialny, że istotnie jest to apostoł noszący to imię. Może to być ten, jak równie dobrze jakiś zupełnie nieznany Duch należący do rodziny Duchów, do której należy także święty Piotr. Wynika z tego także, że gdy za pomocą jakiegokolwiek imienia wołalibyśmy swego anioła stróża, to przybędzie, bo przyciąga go nasza myśl – imię zaś nie ma dla niego znaczenia.

Tak samo jest zawsze, gdy jakiś wyższy Duch spontanicznie komunikuje się, wykorzystując imię znanej osoby. Nic nie dowodzi, że jest to właśnie Duch tej osoby, jeżeli jednak nie mówi niczego, co zaprzeczałoby szlachetności jej charakteru, to wtedy istnieje *prawdopodobieństwo*, że jest tym, za kogo się podaje. W każdym razie można powiedzieć, że jeśli nie jest to ta właśnie osoba, to przynajmniej jest to Duch tej samej rangi lub nawet ktoś przez ową osobę przysłany. Słownem kwestią imienia to tylko dodatek; imię może być traktowane wyłącznie jako oznaka rangi Ducha i jego miejsca w hierarchii istot tego rodzaju.

Sprawa ma się zupełnie inaczej, gdy jakiś Duch niższej kategorii stroi się w cudze piórka, przyjmując imię kogoś godnego szacunku, aby uwiarygodnić swoje słowa, co spotyka się tak często, że baczone zwarcanie uwagi na tego rodzaju ewentualne podszywanie się nigdy nie będzie przesadą. Korzystając z obcych imion i uciekając się do fascynacji, niektóre lubiące teorie Duchy, raczej pełne puchy, niż rzeczywiście wykształcone, starają się uwiarygodnić nawet najbardziej śmiechu warte idee.

Problem tożsamości jest więc – jak to już zostało powiedziane – kwestią mniej więcej obojętną, gdy chodzi o ogólne nauki, bowiem wysoko rozwinięte Duchy mogą zastępować jeden drugiego bez jakichkolwiek następstw. Duchy wyższe tworzą swoistą zwartą grupę, której członkowie, z małymi wyjątkami, są nam zupełnie nieznani. Nas interesują nie poszczególne osoby, lecz przekazywana wiedza, a jeżeli wiedza ta jest wartościowa, to nie jest ważne, czy ten, kto ją przekazuje ma na imię Piotr czy Paweł. Ocenia się go nie na podstawie wizytówki, lecz biorąc pod uwagę gatunek przekazywanych treści. Jeżeli jakieś wino nie jest smaczne, to ładna naklejka na butelce

tego nie zmieni. Inaczej jest w przypadku komunikatów osobistych, wtedy bowiem interesuje nas dana jednostka, osoba sama w sobie. W takich okolicznościach uzasadnione jest podejmowanie starań o upewnienie się, czy Duch pojawiający się na wywołanie jest tym, z kim chcieliśmy rozmawiać.

257. Identyfikacja jest o wiele łatwiejsza w przypadku Duchów osób współczesnych, których charakter i obyczaje są nam znane, bo rozpoznaje się je właśnie na podstawie obyczajów, których jeszcze nie miały czasu się wyzbyć. Powiedzmy też od razu, że jest to jedna z najlepszych oznak tożsamości. Duch niewątpliwie może dowieść swej tożsamości dobrze odpowiadając na zadane mu pytania, lecz robi tak tylko, gdy sam jest tym zainteresowany. Zwykle takie wypytywanie go rani, dla tego też lepiej jest tego unikać. Wyzbywszy się ciała materialnego, Duch nie traci swej wrażliwości; przykrość sprawia mu więc każde pytanie mające na celu wystawienie go na próbę. Niektórych pytań nie miałoby się odwagi mu zadać, gdyby stanął przed nami jako człowiek z krwi i kości, obawiając się naruszyć zasady dobrego wychowania. Dlaczego więc nie należałoby zachowywać tych zasad po jego śmierci? Czy kogoś, kto przedstawia się w salonie, mówiąc swe imię, pod pretekstem uniknięcia oszustwa prosi się otwarcie o okazanie dowodu osobistego i udowodnienie, że jest tym, za kogo się podaje? Tak potraktowana osoba zapewne miałaby prawo przypomnieć pytającemu o istnieniu zasad dobrego wychowania. Tak też zachowują się Duchy, nie odpowiadając na tego rodzaju pytania lub odchodząc. Celem porównania rozpatrzmy następujący przykład. Wyobraźmy sobie, że jeszcze za życia na Ziemi astronom Arago pojawił się w domu, w którym go nie znano i tam ktoś nieuprzejmie zwrócił się do niego w następujący sposób: „Mówią pan, że jest Arago, lecz ponieważ pana nie znamy, to proszę to udowodnić, odpowiadając na kilka pytań, proszę rozwiązać pewien astronomiczny problem, podać nazwisko ojca, własne imię, imiona pańskich dzieci oraz powiedzieć, co pan robił w takim to a takim dniu o tej to porze itp.”. Jak miałby na to odpowiedzieć? Cóż, jako Duch zapewne zrobiłby to samo, co na Ziemi – i tak jak on postępuje wiele Duchów.

258. Chociaż Duchy odmawiają udzielania odpowiedzi na dziecięcne i wydumane pytania, zadawane bez skrupułów w odniesieniu do ich cielesnego istnienia, niekiedy jednak same dają niepodważalne dowody swej tożsamości dzięki przejawom swego charakteru zauważalnym w sposobie mówienia, w doborze charakterystycznych dla nich słów oraz dzięki odwoływaniu się do pewnych faktów i szczególnych zdarzeń z ich życia, niekiedy nieznanych obecnym, lub przeżyć, których prawdziwość można wtedy potwierdzić. Dowody tożsamości dają się zauważać także w całej masie nieoczekiwanych okoliczności, występujących nie zawsze oderwanie, lecz stanowiących całą serię zdarzeń w trakcie kolejnych rozmów. Dobrze jest więc poczekać, nie prowokując ich i bacznie zwracać uwagę na wszystko, co może wynikać z zawartości komunikatów (patrz wyżej: fakt przytoczony w § 70).

259. Inna niekiedy skuteczna metoda wykorzystywana do upewnienia się co do tożsamości komunikującego się Ducha polega na tym, żeby potwierdził *w imię Boże*, iż jest tym, za kogo się podaje. Często zdarza się, że przedstawiający się obcym imieniem Duch zaczyna się wtedy wahać, bojąc się bluźnierstwa i zaczynając pisać: „Potwierdzam w imię...”. – nagle przestaje i ze złością kreśli bez sensu papier lub łamie ołówek. Jeżeli jest bardziej obłudny, to wykręca się od odpowiedzi, zubażając ją i pisząc na przykład: „Zapewniam was, że mówię prawdę”, albo „Potwierdzam w imię Boże, że to ja we własnej osobie do was mówię” itp. Niektóre Duchy jednak nic sobie z tego nie robią i potwierdzają przysięgą wszystko, co tylko się chce. Jeden z nich komunikował się z pewnym medium, twierdząc, że jest *Bogiem*, a medium czując się wielce zaszczyccone taką łaską, uwierzyło mu na słowo. Duch ten wywołany przez nas nie odważył się dłużej odgrywać tej komedii i powiedział: „Nie jestem Bogiem, lecz Jego synem”. – Czy więc jesteś Jezusem? To chyba niemożliwe, bo pozycja Jezusa jest zbyt wysoka, aby uciekać się do takich zabiegów. Czy ośmielisz się potwierdzić w imię Boże, że jesteś Chrystusem? – „Nie mówię, że jestem Chrystusem, mówię, że jestem synem Boga, bo jestem jednym z Jego stworzeń”.

Z tego wynika, że odmowa potwierdzenia tożsamości w imię Boże jest oczywistą wskazówką, że imię, pod którym Duch się zamanifesto-

wał, jest fałszywe – stanowi to jednak tylko prawdopodobieństwo, a nie niepodważalny dowód.

260. Do dowodów tożsamości można także zaliczyć podobieństwo charakterów pisma oraz podpisu. Nie są one jednak wystarczającą gwarancją, a poza tym nie wszystkie media są w stanie osiągnąć takie rezultaty. W świecie Duchów istnieją tacy sami oszuści jak wśród ludzi; jest to więc tylko środek pozwalający snuć przypuszczenia co do tożsamości, który nabiera wartości dopiero na tle innych okoliczności towarzyszących komunikatowi. Sprawa ma się podobnie z wszelkiego rodzaju materialnymi znakami, uważaymi przez niektóre osoby za coś w rodzaju talizmanów niemożliwych do podrobienia przez kłamliwe Duchy. Dla kogoś, kto odważa się składać fałszywą przysięgę w imię Boże lub fałszować podpis, również znaki materialne nie stanowią większej przeszkody. Najlepsze ze wszystkich dowody tożsamości tkwią w słowach i towarzyszących im okolicznościach.

261. Ktoś niewątpliwie stwierdzi, że jeżeli jakiś Duch może naśladować podpis, to równie dobrze mógłby też naśladować sposób wypowiedzi. Słusznie, spotkaliśmy się z kilkoma Duchami, które bezwstydnie posługiwały się imieniem Jezusa i aby uwiarygodnić oszustwo, naśladowały ewangeliczny styl, obficie wtrącając tu i ówdzie na przykład bardzo znane wyrażenie: „Zaprawdę powiadam wam”. Jednak analizując całą wypowiedź *bez uprzedzeń*, zgłębiając sens wyrażonych myśli i widząc obok pięknych maksym o miłosierdziu dziecięcemu i śmieszne zalecenia, trzeba by być *zafascynowanym*, by dać się wprowadzić w błąd. Istotnie, da się naśladować niektóre formalne elementy wypowiedzi, lecz nie można tego zrobić z myślą. Prostactwo nigdy nie zastąpi prawdziwej wiedzy, a nikczemność nie będzie w stanie naśladować cnoty. Szydło zawsze wyjdzie z worka, dlatego też medium, jak i osoba wywołująca potrzebują swego całego sprytu i zdolności oceny rzeczywistości, aby oddzielić prawdę od fałszu. Muszą być świadomi, że złe Duchy są zdolne do wszelkich oszustw oraz że im głośniejsze jest imię, którym się przedstawiają, to tym bardziej powinni być nieufni. Ileż mediów otrzymywało fałszywe komunikaty z podpisem Jezusa, Matki Boskiej czy jakiegoś sławnego świętego!

Rozróżnianie Duchów dobrych i złych

262. O ile absolutna tożsamość Duchów jest w wielu przypadkach sprawą drugorzędną, mniej ważną, to zupełnie inaczej jest z rozróżnianiem Duchów dobrych i złych. Ich indywidualność może być nam obojętna, lecz osobista wartość nigdy. W przypadku wszelkich pouczających komunikatów to właśnie na tej sprawie powinna się koncentrować nasza uwaga, bowiem tylko dzięki temu uzyskamy lub nie zaufanie do manifestującego się Ducha, bez względu na to, pod jakim imieniem będzie to czynić. Czy manifestujący się Duch jest dobry czy zły? Jakie miejsce zajmuje w duchowej hierarchii? Oto najważniejsze problemy (patrz: *Księga Duchów: Hierarchia spirytystyczna*, § 100).

263. Jak już zostało powiedziane, Duchy ocenia się podobnie jak ludzi, na podstawie ich słów. Wyobraźmy sobie, że jakiś człowiek otrzymał dwadzieścia listów od nieznanych mu osób. Na podstawie stylu, wyrażanych myśli – słowem biorąc pod uwagę całą masę elementów, dochodzi do wniosku, które z tych osób są wykształcone lub proste, grzeczne lub źle wychowane, powierzchowne, staranne, lekkomyślne, pyszne, poważne, niepoważne, sentymentalne itp. Podobnie dzieje się w przypadku Duchów. Należy traktować je jak korespondentów, których się wcześniej nie widziało oraz zadawać sobie pytanie, co po myślałoby się o osobie, która napisałaby to czy owo. Za niezmienną i bezwzględną można uznać regułę, głoszącą, że *słowa Duchów zawsze odpowiadają ich poziomowi*. Nie tylko naprawdę wyższe Duchy mówią rzeczy dobre, one jednak czynią to za pomocą słów wolnych od jakiejkolwiek trywialności. Choćby była mowa o nie wiadomo jak pięknych sprawach, to jednak wystarczy plamiący ów komunikat jeden mały zwrot, świadczący o nikczemności autora myśli, aby uznać go za nie-wątpliwy dowód jego niższości. Jest tak tym bardziej, gdy cały komunikat przepaja prymitywizm naruszający zasady dobrego wychowania. Słowa zawsze obnażają ich źródło, przejawiające się czy to w wyrażanej myśli, czy w formie. Dlatego też, jeżeli jakiś Duch chciałby nas oszukać swoją fałszywą wyższością, wystarczy dłużej z nim porozmawiać, by właściwie go ocenić.

264. Także dobroć i życzliwości są istotnymi cechami Duchów oczyszczonych. Nie ma w nich niechęci ani w stosunku do ludzi, ani wobec pozostałych Duchów. Żałują czystych słabości, krytykują błędy, lecz zawsze taktownie, bez goryczy i skłonności do obrażania się. Założywszy, że naprawdę dobre Duchy mogą pragnąć tylko dobra i mówić tylko dobre rzeczy, można uznać, że wszystko, co w wypowiedziach Duchów świadczy o braku dobroci i życzliwości, nie może pochodzić od Duchów dobrych.

265. Inteligencja wcale nie jest niepodważalną oznaką wyższości, bowiem inteligencja i moralność nie zawsze idą w parze. Jakiś Duch może być dobry, życzliwy, lecz mieć ograniczone możliwości intelektualne – jak również wykształcony Duch może zajmować bardzo niską pozycję pod względem moralności.

Przeważnie sądzi się, że zadając pytanie Duchowi osoby, która specjalizowała się w czymś na Ziemi, z większym prawdopodobieństwem dojdzie się do prawdy. Jest to logiczne, lecz nie zawsze prawdziwe. Doświadczenie pokazuje, że naukowcy, podobnie jak inni ludzie – zwłaszcza ci, którzy porzucili ciała materialne niedawno i ciągle znajdują się pod wpływem uprzedzeń z czasów swego cielesnego istnienia – nie od razu wypuszczają się od rozumowania w kategoriach znanych im systemów. Może się więc zdarzyć, że pod wpływem kultywowanych na Ziemi idei, dzięki którym zdobyli sławę, wiedzą nawet mniej, niż nam się wydaje. Nie przedstawiamy tej opinii jako reguły, do tego jeszcze wiele brakuje. Twierdzimy tylko, że stwierdza się taki fakt oraz że dysponowanie ludzką wiedzą nie zawsze stanowi gwarancję nieomylności Duchów.

266. Poddając wszystkie komunikaty dokładnej ocenie, dogłębnie badając i analizując myśli oraz wyrażenia, podobnie jak czyni się to z dziełami literackimi, *bez wahania* odrzucając wszystko, co przeczyłoby logiczne, zdrowemu rozsądkowi i kłociłoby się z zakładanym charakterem manifestującego się Ducha – wzbudza się niechęć u oszukańczych Duchów, które w końcu odchodzą, głęboko przekonane, że nie są w stanie nas zwieść. Powtarzamy, że jest to jedyna zawsze skuteczna metoda postępowania, bowiem żaden zły komunikat nie oprze się rygo-

rystycznej krytyce. Dobre Duchy nigdy nie obrażają się za krytykę, bowiem same ją doradzają i nigdy się jej nie boją. Tylko złe Duchy czują się nią dotknięte i odradzają jej dokonywanie, wtedy bowiem straciłyby wszystko, ukazując jednocześnie, jakie są naprawdę.

Oto dotycząca tej kwestii rada, przekazana przez świętego Ludwika:

„Choćby nie wiadomo jak uzasadnione było zaufanie, którym inspirują was Duchy uczestniczące w waszych pracach, radzimy wam i nigdy nie będzie za wiele powtarzać tej rady, którą powinniście mieć zawsze na względzie, gdy oddajecie się waszym studiom – mianowicie: należy rozważyć i w sposób dojrzały przemyśliwać, poddawać kontroli najsurowszego rozsądku wszelkie komunikaty, które otrzymujecie. Gdy jakiś punkt wydaje się wam podejrzany, wątpliwy lub niejasny, to koniecznie domagajcie się niezbędnych wyjaśnień, aby o danej kwestii uzyskać pewną opinię”.

267. Sposoby poznawania natury Duchów można ująć w następujące zasady:

- 1^o Poza zdrowym rozsądkiem nie istnieje żadne kryterium oceny wartości Duchów. Jakakolwiek formuła przekazywana w tym względzie przez same Duchy jest absurdalna i nie może pochodzić od Duchów wyższych.
- 2^o Duchy ocenia się na podstawie ich słów i działań. Działania Duchów przejawiają się w wywoływanych przez nie w nas uczuciach, jak również znajdują swój wyraz w udzielanych nam radach.
- 3^o Przy założeniu, że dobre Duchy mogą mówić tylko dobre rzeczy, wszystko co złe nie może pochodzić od dobrego Ducha.
- 4^o Wypowiedzi dobrych Duchów zawsze są pełne godności, szlachetne, wysokiej klasy, nie zawierające jakichkolwiek błahostek. Duchy te wyrażają wszystko w sposób prosty i skromny, nigdy się nie wywyższają, nigdy nie przechwalają się swoją wiedzą, ani pozycją zajmowaną wśród pozostałych Duchów. Wypowiedzi Duchów niższych lub pospolitych zawsze odzwierciedlają ludzkie żądze. W przypadku, gdy Duch przedstawia się sławnym lub szanowanym imieniem, wszelkie wyrażenie no-

szące piętno nikczemności, zbytniej pewności siebie, arogancji, przechwałek czy goryczy stanowi charakterystyczną oznakę niższości lub oszustwa.

- 5º Nie należy oceniać Duchów na podstawie materialnej formy i poprawności stylu wypowiedzi. Powinno się sondować głęboki sens ich słów, rozważając je na chłodno, w sposób dojrzały i bez uprzedzeń. Jakiekolwiek naruszenie logiki, zdrowego rozsądku i mądrości nie może pozostawiać żadnej wątpliwości co do pochodzenia wypowiedzi, choćby była ona podpisana nie wiadomo jakim imieniem przywłaszczyonym sobie przez Ducha (patrz wyżej: § 224).
- 6º Wysokie rangą Duchy mówią zawsze jednym głosem, o ile nie pod względem formy, to przynajmniej w odniesieniu do treści. Ich myślą są takie same niezależnie od czasu i miejsca; myśli te mogą być wyrażone w sposób mniej lub bardziej rozbudowany, odpowiednio do okoliczności, potrzeb i łatwości komunikacji, nigdy jednak sobie nie przeczą. Jeżeli dwa komunikaty podpisane tym samym imieniem są sprzeczne, to jeden z nich jest niewątpliwie fałszywy. Prawdziwy jest ten z nich, który w żaden sposób nie przeczy znanemu charakterowi danej osoby. Mając przed oczami dwa komunikaty podpisane na przykład przez świętego Wincentego à Paulo⁷⁴, z których jeden głosiłby jedność i miłosierdzie, a drugi miałby na celu sianie niezgody, żaden rozsądny człowiek nie mógłby się pomylić.
- 7º Dobre Duchy mówią tylko to, co wiedzą. Na temat tego, czego nie wiedzą, nie wypowiadają się lub wyznają swą niewiedzę. Duchy złe mówią z pewnością siebie o wszystkim, zupełnie nie przywiązując wagi do prawdy. Wszelka rzucająca się w oczy naukowa herezja, wszelka obrażająca zdrowy rozsądek reguła prezentowana przez Ducha chcącego uchodzić za wykształconego, świadczy o oszustwie.

⁷⁴ Wincenty à Paulo (1581–1660) – Vincent de Paul; francuski ksiądz, opiekun ubogich i więźniów. Uważany jest za pioniera misji ludowych. Założył zgromadzenie misjonarzy oraz sióstr szarytek [przyp. tłumacza].

- 8^o** Lekkomyślne Duchy rozpoznaje się także po łatwości, z jaką przepowiadają przyszłość oraz dokładnie opisują fakty, których znać nie powinny. Dobre Duchy mogą wywołać przeczucia przyszłych wydarzeń. Gdy informacja taka jest pozytyczna, nigdy jednak nie określają dat. Wszelkie przepowiednie o sprawach mających się wydarzyć w ściśle określonym czasie są oszustwem.
- 9^o** Duchy wyższe wyrażają swoje myśli w sposób prosty, w kilku słowach. Ich styl jest zwięzły, choć niepozbawiony poetyczności idei i sformułowań, jasny, zrozumiały dla każdego, nie wymagający wysiłku do jego rozwikłania. Duchy te mają zdolność mówienia wielu rzeczy za pomocą niewielu słów, każde słowo służy bowiem do jakiegoś celu. Duchy niższe lub pseudosławie ukrywają pustkę swoich myśli w potokach i kwiecistości słów. Ich język jest często pretensjonalny, śmieszny lub zawiły wskutek nazbyt wielkiego wysiłku autora, by uczynić wypowiedź głęboką.
- 10^o** Dobre Duchy nigdy nie wydają poleceń; niczego nie narzucają. Najwyżej doradzają – a jeśli się ich nie słucha, odchodzą. Duchy złe lubią rozkazywać, wydają polecenia, chcąc by było się im posłusznym i nawet jeśli się tak nie stanie, zostają. Każdy narzucający się Duch zdradza tym samym swoje pochodzenie. Duchy takie są stanowcze i nie dopuszczają dyskusji nad swoimi opiniami oraz domagają się monopolu na prawdę. Wymagają ślepego zaufania i nie zalecają rozwagi, wiedząc, że ta by ją zdemaskowała.
- 11^o** Dobre Duchy nie prawią komplementów. Doceniają dobre uczynki, lecz zawsze czynią to z umiarem. Złe Duchy prześcigają się w pochwałach, podsycają pychę i próżność mimo głoszenia pokory oraz starają się *rozbudzić poczucie własnej wartości u osób, które chcą sobie podporządkować*.
- 12^o** Duchy wyższe są ponad drobiazgami dotyczącymi formy *wszelkich spraw*. Tylko Duchy pospolite przywiązuje wielkie znaczenie do nic nie znaczących szczegółów, nie mających związku

z rzeczywiście istotnymi ideami. *Każde przesadne zalecenie* w tym względzie stanowi niewątpliwy dowód niższości i oszustwa Ducha, który przedstawia się robiącym wrażenie imieniem.

- 13^o Należy być nieufnym w stosunku do niezwykłych i śmiesznych imion przyjmowanych przez niektóre Duchy, chcąc wzbudzić zaufanie. Poważne traktowanie tych imion byłoby skrajnym absurdem.
- 14^o Nie należy także wierzyć Duchom, które nazbyt łatwo pojawiają się pod szczególnie szanowanymi imionami, zaś ich słowa trzeba przyjmować z wielką rezerwą. Zwłaszcza w tych przypadkach wymagana jest szczególnie surowa kontrola, często bowiem ma się do czynienia z maską, którą pewne Duchy nakładają, by dać do zrozumienia, że pozostają w kontakcie z innymi wysoką klasy Duchami. W ten sposób lechtana jest próżność medium, by często skłonić je do przedsięwzięcia przykrych i śmiesznych działań.
- 15^o Dobre Duchy są bardzo drobiazgowe w podejściu do zalecanych działań w jakiekolwiek sytuacji, działania te mają zawsze *poważny i wzniósły cel*. Należy więc traktować jako podejrzane rady dotyczące wszelkich działań, które nie mają takiego charakteru lub kłóciliły się ze zdrowym rozsądkiem. Przed wprowadzeniem w życie należy je w sposób dojrzały przemyśleć, ryzykuje się bowiem uwikłanie w przykro oszustwo.
- 16^o Dobre Duchy rozpoznaje się po mądrym umiarze przejawiającym się we wszystkim, co mogłoby kogoś skompromitować; nie znoszą one ujawniania zła. Lekkomyślne lub złośliwe Duchy czerpią przyjemność z odkrywania tego rodzaju spraw. Dobre Duchy natomiast starają się łagodzić czyjeś błędy, będąc zwolennikami wyrozumiałości. Duchy złośliwe wszystko wyolbrzymią i sieją niezgodę za pomocą zdradliwych niedomówień.
- 17^o Dobre Duchy doradzają tylko dobro. Jakakolwiek maksyma czy rada *nie wiążąca się w sposób stanowczy z czystym ewangelicznym miłosierdziem*, nie może być autorstwa dobrych Duchów.

- 18^o** Dobre Duchy doradzają tylko rozsądne rzeczy. Wszelkie zalecenia wykraczające bezpośrednio poza *zdrowy rozsądek* lub poza *niezmienne prawa natury* demaskują ograniczonego i w związku z tym niezbyt wiarygodnego Ducha.
- 19^o** Złe czy po prostu niedoskonałe Duchy zdradzają się także za pomocą materialnych oznak, natychmiast rzucających się w oczy. Ich oddziaływanie na medium jest niekiedy brutalne, wywołuje u niego gwałtowne i nieskoordynowane ruchy, swoiste gorączkowe i konwulsyjne podniecenie, jaskrawo odróżniające się od spokoju i łagodności towarzyszących manifestacjom Duchów dobrych.
- 20^o** Duchy niedoskonałe często wykorzystują możliwości komunikowania, którymi dysponują do inspirowania ludzi fałszywymi radami. Rozbudzają w ten sposób nieufność i niechęć do wszystkich, których nie lubią. Najważniejszym przedmiotem ich niechęci są ludzie mogący ujawnić ich oszustwa. Uciekając się na przemian do podstępów, sarkazmów, obelg, a nawet materialnych oznak ukrytej mocy, aby w ten sposób lepiej przekonać, Duchy te starają się zwrócić człowieka z drogi prawdy.
- 21^o** Duchy ludzi, którzy na Ziemi poświęcali się tylko jednej sprawie, materialnej lub moralnej, ciągle znajdują się pod wpływem ziemskich idei i wynoszą stamtąd część swoich uprzedzeń, upodobań, a nawet właściwych im maniaction. Można to bardzo łatwo stwierdzić, analizując ich wypowiedzi.
- 22^o** Przejawy wiedzy, którymi Duchy często otwarcie przyozdabiają się, nie świadczą o ich wyższości. Najlepszym sprawdzianem w tych okolicznościach jest niezmienna czystość ich uczuć.
- 23^o** Nie wystarczy wypytać Ducha, by poznać prawdę. Przede wszystkim należy dowiedzieć się, z kim ma się do czynienia, bowiem Duchy niższe, istoty pozbawione wiedzy, podchodzą lekkoomyślnie do najpoważniejszych problemów. Nie wystarczy też, że jakiś Duch był wielkim człowiekiem na Ziemi, by w świecie Duchów dysponował niezmierną wiedzą. Tylko

oczyszczając się na drodze cnoty, może on zbliżyć się do Boga i poszerzyć swe wiadomości.

24^o Żarty Duchów wyższych są zwykle subtelne i uszczęśliwiające, nigdy jednak trywialne. Żartobliwe, lecz nie nieuprzejmujące Duchy stosują zwykle ostrą i bardzo trafną satyrę.

25^o Dogłębnie analizując zwłaszcza w kontekście moralności charakter manifestujących się Duchów, poznaje się ich naturę i uzyskuje wiedzę o stopniu zaufania, którym je można obdarzyć. Tu zdrowy rozsądek nie może się mylić.

26^o Aby móc oceniać Duchy podobnie jak ludzi, każdy musi najpierw potrafić ocenić samego siebie. Niestety, istnieje wielu ludzi, którzy uważają swoją własną opinię za jedyny miernik tego, co dobre lub złe, prawdziwe lub fałszywe. Wszystko, co przeczy ich sposobowi patrzenia na rzeczywistość, ich ideom czy teorii na dany temat, którą sami wysnuli lub przejęli od innych, uznają za złe. Takim osobom oczywiście brakuje najważniejszej cechy do wydawania osądów, to jest obiektywności oceny. Sami jednak nie wątpią w jej posiadanie; jest to problem sprawiający najwięcej kłopotów.

Wszystkie te zalecenia wynikają z doświadczenia oraz porad udzielonych przez Duchy. Uzupełnimy je dosłownymi odpowiedziami, dotyczącymi najważniejszych spraw.

Pytania o naturę i tożsamość Duchów

268. I. Po czym można rozpoznać wyższość lub niższość Duchów?

„Po ich wypowiedziach – w podobny sposób, jak odróżniacie ludzi prostych od mędrców. Już powiedzieliśmy, że Duchy wyższe nigdy nie przeczą sobie wzajemnie i zawsze mówią dobre rzeczy. Pragną tylko dobra i to nim się zajmują. Duchy niższe wciąż znajdują się pod wpływem idei materialnych; ich słowa odzwierciedlają ich brak wiedzy i niedoskonałość. Tylko Duchom wyższym dane jest znać wszelkie sprawy i bezstronnie je oceniać”.

II. Czy posiadanie wiedzy jest niewątpliwą oznaką wysokiej rangi Ducha?

„Nie, ponieważ jeśli nadal znajduje się pod wpływem materii, to być może charakteryzują go wasze żądze i uprzedzenia. Niektórzy ludzie na tym świecie są zawiści i pełni pychy. Czy sądzicie, że opuszczając ten świat wyzbywają się tych przywar? Odchodzić stąd – zwłaszcza te Duchy, które przejawiały głęboko zakorzenione żądze – pozostają wciąż otoczone swoistą atmosferą, która utwierdza w nich te złe rzeczy. Na wpół doskonałe Duchy są jeszcze bardziej przerażające od tych tylko złych, albowiem większość z nich łączy przebiegłość i pychę z inteligencją. Dzięki swej pseudowiedzy imponują osobom prostym i nieświadomym, które bezkrytycznie przyjmują ich absurdalne i kłamliwe teorie. I choć opinie te nie mogą przesłonić prawdy, to jednak przyczyniają się do chwilowego zła – utrudniają bowiem rozwój spirytyzmu, zaś media dobrowolnie dają się zaślepić tym, co jest im komunikowane. Jest to problem wymagający dogłębniego zbadania przez jasno rozumujących spirytystów i same media. Rozróżnianie prawdy od fałsu to zagadnienie, na którym powinno się skupić całą swoją uwagę”.

III. Wiele Duchów opiekuńczych przybiera imiona świętych i osób sławnych. Co należy o tym sądzić?

„Wszystkie imiona świętych i sławnych ludzi nie wystarczyłyby do obdzielenia nimi opiekunów wszystkich osób. Spośród Duchów tylko niewiele nosi imiona znane na Ziemi, dlatego też komunikując się, często nie używają żadnego. Jednak większość z was potrzebuje jakichś imion, więc aby was zadowolić, przybierają imię człowieka, którego znacie i szanujecie”.

IV. Czy przywłaszczenie sobie czyjegoś imienia nie powinno być traktowane jako oszustwo?

„Byłoby to oszustwo, gdyby dokonał tego zły Duch, chcący was zwodzić. Jeżeli jednak ma to służyć czemuś dobremu, to Bóg pozwala, aby dochodziło do tego w gronie Duchów tej samej kategorii; wśród nich bowiem istnieje solidarność i podobieństwo idei”.

V. W związku z tym, gdy jakiś Duch-opiekun mówi, że jest na przykład świętym Pawłem⁷⁵, to nie ma pewności, iż pod tym imieniem ukrywa się we własnej osobie Duch lub dusza apostoła o tym imieniu?

„Oczywiście, że nie. Znajdziecie bowiem całą masę osób, którym powiedziano, że ich anioł stróż to święty Paweł czy ktoś inny. Czy to jednak ważne, by Duch-opiekun miał tę samą pozycję co święty Paweł? Mówię wam, że gdy potrzebne jest jakieś imię, to Duch przybiera jakiekolwiek, aby być za jego pomocą wołanym i rozpoznawanym – podobnie jak wy wybieracie imię na chrzcie, by zróżnicować członków rodziny. Duchy równie dobrze mogłyby przybrać imiona archanioła Rafała⁷⁶ czy świętego Michała⁷⁷ itp., a to i tak nie miałyby znaczenia. Poza tym, im wyższej kategorii jest Duch, tym większe jest jego promieniowanie. Możecie więc być pewni, że jeden Duch opiekuńczy zaliczający się do wyższego rzędu może mieć pod opieką setki wcielonych. Macie u was na Ziemi notariuszy, którzy zajmują się sprawami stu czy dwustu rodzin. Dlaczego więc chcielibyście, abyśmy my w sferze duchowej byli mniej zdolni do zajmowania się moralnym rozwojem ludzi niż owi notariusze dbający o ich interesy?”.

VI. Dlaczego komunikujące się Duchy często przybierają imiona świętych?

„Utożsamiają się z obyczajami ludzi, do których się zwracają i przybierają imiona, które w odniesieniu do ich wierzeń zrobią na tych osobach największe wrażenie”.

⁷⁵ Paweł z Tarsu (? – po 61) – Saul, Szaweł – postać biblijna, faryzeusz nawrócony na chrześcijaństwo, misjonarz zwany apostolem narodów. Założył wiele gmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej i Grecji. Wywarł silny wpływ na doktrynę wczesnochrześcijańską [przyp. tłumacza].

⁷⁶ Archanioł Rafał (Rafael) – postać biblijna, jeden z głównych aniołów angelologii żydowskiej, uosabiający ideał anioła stróża – zwłaszcza obrońcy młodzieży, pielgrzymów i innych podróżnych [przyp. tłumacza].

⁷⁷ Michał (archanioł Michał) – postać biblijna, jeden z najwyższych ksiąg anielickich, opiekun narodu Izraela – przejęty przez chrześcijan jako święty, duch opiekuńczy Kościoła, obrońca wiernych i pogromca szatana. W średniowiecznej tradycji islamskiej jeden z głównych patronów rycerstwa [przyp. tłumacza].

VII. Czy wywołany Duch wyższy zawsze przybywa osobiście, czy też – jak sądzą niektórzy – przybywają jedynie jego wysłannicy, upoważnieni do przekazania jego myśli?

„Dlaczego nie miałby przybywać osobiście, jeśli może to zrobić? Jeżeli jednak wywołany Duch nie może przybyć, to ten, który się pojawia, z pewnością został przez niego wysłany”.

VIII. Czy wysłany Duch jest odpowiednio przygotowany, by odpowiedzieć tak samo jak Duch, który go przysłał?

„Duchy wyższe wiedzą, komu powierzyć zastępstwo. Zresztą im wyższej klasy są Duchy, tym większa charakteryzuje je zgodność myśli. W ten sposób w waszych oczach osobowość nie jest istotna – podobnie jak w waszym ludzkim przypadku. Czy sądzicie, że w świecie Duchów wyższych istnieją tylko takie, które znaliście na Ziemi i tylko one mogą was czegoś nauczyć? Tak bardzo jesteście skłonni uważać się za jedyne istoty we wszechświecie, że zawsze sądzicie, iż poza waszym światem nie istnieje już nic. W rzeczywistości podobni jesteście do ludzi prymitywnych, którzy nigdy nie opuściwszy swej wyspy sądzą, że poza jej granicami kończy się świat”.

IX. Rozumiemy, że tak jest w przypadku poważnych przekazów. Dlaczego jednak Duchy wysokiej klasy pozwalają tym niższym przyozdabiać się szanowanymi imionami, aby wprowadzać ludzi w błąd, często za pomocą przewrotnych maksym?

„Duchy niższe postępują tak bez pozwolenia. Czyż podobnie nie dzieje się w waszym środowisku? Duchy, które to robią, oszukując w ten sposób ludzi, zostaną ukarane za swą niegodziwość, a ich kara będzie proporcjonalna do wagi ich oszustwa. Poza tym, gdybyście sami byli doskonali, mielibyście obok siebie tylko dobre Duchy, a gdy jesteście oszukiwani, to powinniście mieć pretensje do samych siebie. Bóg pozwala, by do tego dochodziło, aby wystawić na próbę wasz upór i zdolność oceny rzeczywistości oraz nauczyć was odróżniania prawdy od fałszu. Jeżeli tego nie robicie, to znaczy, że nie osiągniecie jeszcze odpowiedniego stopnia rozwoju i potrzeba wam podobnych lekcji doświadczenia”.

X. Czy Duchy słabo rozwinięte, lecz mające dobre zamiary oraz chęć rozwijania się, czasami wysyła się, aby zastąpiły jakiegoś Ducha

wyższego i miały w ten sposób okazję do wprawiania się w nauczaniu?

„Nigdy w przypadku dużych ośrodków. Mam tu na myśli poważne ośrodki i miejsca powszechnego kształcenia; pojawiające się tam Duchy zawsze robią to z własnej inicjatywy i – jak mówicie – robią to, aby nabrać wprawy. Dlatego też ich komunikaty, chociaż dobre, noszą zawsze ślady ich niższości. Jeżeli już wysyła się takie Duchy, to tylko do przekazywania mało ważnych komunikatów, które można określić jako osobiste”.

XI. Niepoważne komunikaty spirytystyczne wymieszane są czasem z bardzo dobrymi maksymami. Jak można wyjaśnić tę anomalię, zdającą się świadczyć o jednoczesnej obecności Duchów dobrych i złych?

„Duchy złe czy lekkomyślne mają czasami odwagę wypowiadania mądrych słów, nie zawsze rozumiejąc ich głębię czy znaczenie. Czy wśród was wszyscy mówiący takie rzeczy też są osobami na poziomie? Nie, dobre i złe Duchy nie chodzą w parze. Obecność dobrych Duchów stwierdzicie na podstawie stałej jednolitości dobrych komunikatów”.

XII. Czy Duchy, które wprowadzają w błąd, robią to zawsze świadomie?

„Nie, dobre, lecz słabo wykształcone Duchy mogą wprowadzać w błąd w dobrej wierze. Gdy zdają sobie sprawę ze swej niewystarczającej wiedzy, informują o tym lub mówią tylko to, co wiedzą”.

XIII. Czy jakiś Duch, przekazując fałszywy komunikat, zawsze robi to w złych zamiarach?

„Nie, jeżeli jest to Duch lekkomyślny, to po prostu bawi go samo oszustwo, lecz nie ma innego celu”.

XIV. Jeżeli mogą oszukiwać za pomocą słów, to czy niektóre Duchy mogą też w oczach medium widzącego przybrać fałszywy wygląd?

„Tak bywa, lecz jest to trudniejsze. W każdym razie dochodzi do tego w celu, o którym same złe Duchy nie wiedzą. Służą one wtedy jako narzędzia do przeprowadzenia jakiejś lekcji. Medium widzące może widzieć Duchy lekkomyślne i kłamiwe, tak jak inne media słyszą je lub pod ich wpływem piszą. Duchy lekkomyślne mogą wykorzystywać

tę sytuację i oszukiwać medium, przyjmując fałszywy wygląd. Zależy to od cech samego Ducha medium”.

XV. Czy aby nie być oszukiwanym, nie wystarczy mieć dobre zamiary? Czy osoby nie plamiące swych studiów uczuciem próżnej ciekawości także ryzykują zostanie oszukanymi?

„Ryzykują oczywiście mniej, niż inne osoby, jednak każdy człowiek ma jakieś słabe strony, które przyciągają oszukańcze Duchy. Człowiek uważa się za silnego, a tymczasem taki nie jest. Nie może więc mieć zaufania do słabości, która rodzi się z pychy i uprzedzeń. Te dwie przyczyny rzadko bierze się pod uwagę, a Duchy to wykorzystują. Podsyając ludzkie przywary, są pewne swego sukcesu”.

XVI. Dlaczego Bóg pozwala, aby złe Duchy komunikowały się i mówią złe rzeczy?

„Nawet w najgorszych sprawach tkwi nauka. Waszym zadaniem jest to wykorzystać. Potrzebne są komunikaty wszelkiego rodzaju, abyście nauczyli się rozróżniać Duchy dobre od złych oraz abyście mogli ujrzeć swoje własne odbicie”.

XVII. Czy za pomocą komunikatów pisemnych Duchy mogą podjąć ludzi przeciw sobie i skłonić przyjaciół?

„Nikczemne i zawistne Duchy mogą wyrządzić takie krzywdy, jakie wyrządzają ludzie, dlatego należy się ich wystrzegać. Duchy wyższe, upominając ludzi, czynią to z rozwagą i dystansem. Nigdy nie mówią niczego złego, pouczają w sposób delikatny. Jeżeli chcą, aby dwoje ludzi we własnym interesie przestało się widywać, to doprowadzą do zdarzeń, które rozdzielią ich w sposób naturalny. Wszelkie wypowiedzi siejące niezgodę i nieufność są dziełem jakiegoś złego Ducha, bez względu na to, jakim imieniem by się ozdobił. Z wielką ostrożnością podchodźcie więc do złych rzeczy, które mówi na wasz temat jakiś Duch. Nie miejcie zaufania także do samych siebie i własnych uprzedzeń. Z komunikatów pochodzących od Duchów przyjmujcie tylko to, co jest dobre, wielkie, rozsądne i co wasze sumienie jest w stanie przyjąć”.

XVIII. Zważywszy na łatwość, z jaką złe Duchy wtrącają się do komunikatów, wydaje się, że chyba nigdy nie można być pewnym, czy otrzymuje się prawdę?

„Nie, macie przecież swój rozum, aby oceniać takie komunikaty. Czytając list, potrafficie zorientować się, czy napisał go prostak, czy osoba dobrze wychowana, człowiek bez wykształcenia czy mądrzec. Dlaczego więc nie mielibyście rozumować w ten sam sposób, gdy piszą do was Duchy? Gdy otrzymujecie list od będącego daleko przyjaciela, to co stanowi dowód, że to on jest jego autorem? Charakter pisma – powiecie. A czyż nie istnieją fałszerze, którzy naśladują wszelkie charakterystyki pisma, oszuści mogący znać wasze sprawy? Jednak dzięki pewnym znakom nie pomylicie się. Podobnie jest, gdy chodzi o Duchy. Wyobraźcie więc sobie, że to jakiś przyjaciel pisze do was, albo że czytacie książkę jakiegoś pisarza i oceńcie komunikat na tych samych, co zwykle zasadach”.

XIX. Czy Duchy wyższe mogłyby przeszkodzić złym Duchom w przybieraniu fałszywych imion?

„Oczywiście, że mogłyby to zrobić. Jednak im bardziej złe, tym bardziej uparte bywają Duchy i często sprzeciwiają się wszelkim poleceniom. Musicie także wiedzieć, że niektórymi osobami Duchy wyższe interesują się bardziej niż innymi, więc gdy uznają to za niezbędne, potrafią zabezpieczyć je przed byciem wprowadzonym w błąd. Przeciwko takim osobom kłamliwe Duchy są bezsilne”.

XX. Jaki jest powód tej stronniczości?

„Nie jest to stronniczość, lecz sprawiedliwość. Dobre Duchy interesują się ludźmi, którzy korzystają z ich rad i poważnie pracują nad swoją poprawą. Wolą więc takie osoby od innych i pomagają im. Zaś tymi, z którymi tracą czas na próżnym gadaniu, zbytnio się nie interesują”.

XXI. Dlaczego Bóg pozwala Duchom dopuszczać się świętokradztwa i fałszywie przyjmować szanowane imiona?

„Moglibyście także zapytać, dlaczego Bóg pozwala ludziom kłamać i błęźnić. Duchy podobnie jak ludzie mają swą wolną wolę, by wykorzystywać ją do czynienia dobra lub zła. Zarówno jednych, jak i drugich sprawiedliwość Boża nie ominie”.

XXII. Czy istnieją jakieś skuteczne formuły na pozbycie się oszuńcających Duchów?

„Formuła to materia. O wiele większą wartość ma dobra myśl o Bogu”.

XXIII. Pewne Duchy stwierdziły, że mają niemożliwe do podrobienia znaki, coś w rodzaju herbów, dzięki którym można je rozpoznawać i identyfikować. Czy to prawda?

„Duchy wyższe nie mają żadnych innych znaków rozpoznawczych, niż wyższość swych idei i słów. Każdy Duch może naśladować materialne znaki. Gdy chodzi o Duchy niższe, to zdradzają się w tak rozmaite sposoby, że trzeba by być ślepym, aby pozwolić im się oszukiwać”.

XXIV. Czy oszukańcze Duchy mogą także fałszować myśli?

„Fałszują myśli w ten sam sposób, jak scenografowie naturę”.

XXV. Wydaje się więc, że nie zawsze łatwo jest odkryć oszustwo w trakcie dogłębnego analiz?

„W to nie wątpię. Duchy oszukują tylko tych, którzy im na to pozwalają. Należy jednak mieć oczy sprzedawcy klejnotów, aby odróżnić fałszywy kamień od prawdziwego; gdy zaś ktoś nie potrafi dokonać rozróżnienia między kamieniem oryginalnym a fałszywym, to idzie do jubilera”.

XXVI. Niektórzy ludzie dają się zwieść stanowczym słowom; zadowalają ich próżne wywody. Nawet fałszywe i wulgarne idee uznają za przepiękne. W jaki sposób tego rodzaju osoby, nie potrafiące ocenić nawet dzieł swoich bliźnich, mogą oceniać wytwory Duchów?

„Jeżeli ludzie ci są na tyle skromni, by wyznać swój brak umiejętności, to nie mają do siebie samych zaufania. Jeżeli jednak wskutek puchy uważają się za bardziej zdolnych, niż są w rzeczywistości, to za niedorzeczną próżność spotyka ich kara. Oszukańcze Duchy dobrze wiedzą, do kogo się zwracają. Istnieją prostoduszni i słabo wykształceni ludzie, łatwiejsi do oszukania od tych, którzy mają spryt i wiedzę. Podsycając żądze, złe Duchy robią z ludźmi to, co chcą”.

XXVII. Czy w trakcie pisania złe Duchy zdradzają się niekiedy za pomocą jakichś materialnych znaków?

„Te przebiegłe nie, nieauważne zaś się mylą. Każdy niepotrzebny czy dziecinny znak stanowi niewątpliwy dowód niższości. Duchy wyższe nie robią nic niepotrzebnego”.

XXVIII. Wiele mediów rozpoznaje dobre i złe Duchy po przyjemnym lub nieprzyjemnym wrażeniu, którego doświadczają, gdy się one zbliżają. Pytamy więc, czy nieprzyjemne wrażenie, konwulsyjne pobudzenie – słowem złe samopoczucie – zawsze stanowią oznakę złej natury manifestującego się Ducha?

„Medium odczuwa wrażenia stanu, w którym znajduje się Duch wchodzący z nim w kontakt. Gdy Duch jest szczęśliwy – odczuwa spokój, lekkość, równowagę, gdy jest nieszczęśliwy – medium staje się niespokojne, pobudzone, a pobudzenie to w sposób naturalny porusza jego system nerwowy. Tacy zresztą są ludzie na Ziemi: dobrzy są spokojni i wyciszeni, źli są stale pobudzeni”.

Uwaga. Istnieją media o mniejszej lub większej wrażliwości nerwowej, dlatego też ich pobudzenie nie może być traktowane jako absolutna reguła. Tak jak w każdej sprawie, także i tutaj należy brać pod uwagę okoliczności. Kłopotliwe i nieprzyjemne wrażenie jest wynikiem kontrastu. Jeżeli jednak Duchowi medium odpowiada manifestujący się zły Duch, to nie robi to na nim wielkiego lub żadnego wrażenia. W powyższym kontekście nie należy jednak mylić szybkiego pisania, charakteryzującego niektóre bardzo doświadczone media, ze swoistym konwulsyjnym pobudzeniem, którego w kontakcie ze złym Duchem mogą doświadczyć nawet media piszące bardzo powoli.

Rozdział XXV

O wywołaniach

1. Rozważania ogólne – 2. Duchy, które można wywoływać – 3. Sposób rozmawiania z Duchami – 4. Pożytek z wywołań szczególnych – 5. Pytania o wywołania – 6. Wywoływanie zwierząt – 7. Wywoływanie osób żyjących – 8. Ludzka telegrafia

Rozważania ogólne

269. Duchy mogą komunikować się spontanicznie lub przybywać na naszą prośbę, to jest wskutek wywołania. Niektóre osoby sądzą, że powinno się powstrzymywać od wywoływania konkretnych Duchów i lepiej czekać na te, które chcą się komunikować. Opierają się one na poglądzie głoszącym, że wywołując określonego Ducha, nie jest się pewnym, że ten, który przychodzi, to właśnie on – podczas gdy Duchy pojawiające się z własnej woli lepiej dowodzą swej tożsamości, bo w ten sposób wyrażają swoje życzenie porozmawiania z nami. Naszym zdaniem to błędne rozumowanie. Po pierwsze dlatego, że obok nas zawsze znajdują się jakieś Duchy, najczęściej niższych kategorii, które chcą się tylko komunikować. Po drugie, biorąc pod uwagę właśnie ten ostatni powód, jeżeli nie wywołuje się określonego Ducha, to jakby otwierało się drzwi przed wszystkimi, które chcą wejść. Gdy w czasie zebrania nie udziela się głosu jednej osobie, zaraz zabierają go wszyscy naraz i dobrze wiadomo, do czego to prowadzi. Bezpośrednie wywołanie konkretnego Ducha jest czymś w rodzaju ustanowienia łączności między nim a nami: wywołujemy go z naszej woli i w ten sposób tworzymy barierę przeciwko tym, które chcieliby zająć jego miejsce.

Bez bezpośredniego wywołania Duch często nie ma żadnego powodu, by do nas przybyć – chyba że jest to jakiś Duch zaprzyjaźniony.

Każdy z tych dwóch sposobów postępowania ma swoje dobre strony i źle byłoby zupełnie zrezygnować z któregoś z nich. Spontaniczne manifestacje w niczym nie przeszkladzają, gdy panuje się nad Duchami będąc pewnym, że nie pozwala się tym złym uzyskać przewagi. Często też dobrze jest poczekać na życzliwość tych, które chcą się zamanifestować, bo nie narusza się w żaden sposób ich spokoju i można dzięki temu uzyskać wspaniałe rzeczy. Tymczasem nie jest wszak powiedziane, że Duch, którego chce się wywołać, jest w stanie z nami rozmawiać lub może to robić, tak jak się tego pragnie. Zalecana przez nas wnikliwa kontrola stanowi z pewnością zabezpieczenie przeciwko złym komunikatom. W regularnych spotkaniach, podczas których podejmuje się cykliczne prace, zawsze biorą udział te same Duchy, przybywające bez wezwania, ponieważ regularność seansów pozwala im się przygotować. To one zwykle spontanicznie zabierają głos w konkretnej sprawie, przedstawiają swoje opinie na zaproponowany temat lub same sugerują, czym należałoby się zająć. Łatwo jest je rozpoznać po sposobie wypowiadania się, który zawsze jest taki sam, po charakterze pisma czy na podstawie innych właściwych im zwyczajów.

270. Chcąc nawiązać kontakt z jakimś *konkretnym* Duchem, koniecznie należy go wywołać (patrz wyżej: § 203). Jeśli może przybyć, to zwykle otrzymuje się odpowiedź: „Tak” albo „Jestem tutaj” czy „Czego sobie życzycie?”. Niekiedy Duch przystępuje od razu do rzeczy, odpowiadając z góry na pytania, które ma się zamiar mu zadać.

Gdy jakiś Duch jest wywoływany po raz pierwszy, najlepiej jest dokładnie go scharakteryzować. W zadawanych mu pytaniach należy unikać sformułowań suchych i nakazujących, które mogłyby stanowić dla niego powód do odejścia. Należy wyrażać się grzecznie i z szacunkiem odpowiadającym Duchowi oraz w każdej sytuacji okazywać dobrą wolę osoby wywołującej.

271. Często zaskakuje gotowość do komunikacji, z jaką pojawia się wywołany Duch – nawet za pierwszym razem, zupełnie jakby ktoś go uprzedził. Dzieje się tak istotnie, gdy przedtem intensywnie myśli się

o wywołaniu. Myśl ta stanowi bowiem jakby wstępne wywołanie, a ponieważ obok nas zawsze znajdują się zaprzyjaźnione Duchy znające nasze myśli, dlatego też przygotowują one drogę do komunikacji w taki sposób, że o ile nic nie stoi na przeszkodzie, to Duch, którego chce się wywołać, znajduje się już na miejscu. W przeciwnym wypadku jakiś Duch zaprzyjaźniony z medium, osobą chcącą kogoś wywołać lub z kimś z tradycyjnych uczestników seansu sprowadza tego Ducha, a nie potrzeba na to wiele czasu. Jeżeli wywoływany Duch nie może przybyć natychmiast, to posłaniec (poganie powiedzieliby *Merkury*)⁷⁸ określa potrzebny czas – niekiedy pięć minut, kwadrans, godzinę czy nawet kilka dni. Gdy Duch już przybył, posłaniec mówi: „Już tu jest” i wtedy zaczyna się zadawać zaplanowane pytania.

Nie zawsze konieczne jest pośrednictwo posłańca, Duch bowiem może bezpośrednio słyszeć głos osoby wywołującej, jak to zostało opisane dalej (patrz niżej: § 282, pyt. V – *o sposobie przesyłania myśli*).

Doradzając, że powinno się dokonywać wywołania w imię Boże, mieliśmy zamiar zasugerować, iż powinno się to robić poważnie, a nie bawić się. Osoby, dla których miałaby to być tylko formułka, bez ponszczenia jakichkolwiek konsekwencji mogą się od jej stosowania powstrzymać.

272. Wywołania często sprawiają medium więcej problemów, niż komunikaty uzyskiwane spontanicznie – zwłaszcza, gdy chce się uzyskać dokładne odpowiedzi na szczegółowe pytania. Do tego celu potrzebne są specjalne media, jednocześnie *podatne* i *konkretne*, a – jak już stwierdzono – te ostatnie są bardzo rzadko spotykane, ponieważ z pierwszym pojawiającym się Duchem nie zawsze łatwo dochodzi do fluidalnych związków. Dlatego dobrze jest, aby media zajmowały się precyzyjnymi wywołaniami tylko po uprzednim upewnieniu się co do odpowiedniego rozwoju swoich zdolności oraz odnośnie natury opiekujących się nimi Duchów. Wywołań dokonywanych przy pomocy

⁷⁸ Merkury – w mitologii rzymskiej syn Mai i Jowisza, któremu służył jako posłaniec. Stanowi odpowiednik greckiego boga Hermesa – zwłaszcza jako bóg handlu i zysku [przyp. tłumacza].

mediów ulegających złemu wpływowi nie charakteryzuje bowiem autentyczność.

273. Zwykle częściej poszukuje się mediów do wywołań mających charakter prywatny, niż do prac w celach publicznych. Jest to zrozumiałe z uwagi na odczuwaną przez każdego naturalną chęć porozmawiania ze swymi bliskimi. Naszym zdaniem należy w tym względzie przekazać medium kilka istotnych uwag. Przede wszystkim trzeba wyrazić zgodę na zaspokojenie tej chęci tylko w przypadku osób, o których szczerości jest się przekonanym w stu procentach, oraz wystrzegać się pułapek ludzi pełnych złej woli, którzy chcieliby medium wykorzystać. Po drugie, w żadnym wypadku nie należy dokonywać wywołania, widząc, że ma to jedynie zaspokoić ciekawość osoby, która o to prosi. Należy również odmawiać zadawania jakichkolwiek pytań zbędnych lub nie należących do kategorii pytań, które można Duchom zadać. Jeżeli chce się uzyskać kategoryczne odpowiedzi, to pytania muszą być sformułowane w sposób jasny, dokładny, bez podtekstów. Należy więc odrzucić wszystkie o podchwytliwym charakterze, wiadomo bowiem, że Duchom nie podoba się, gdy ktoś chce je wystawić na próbę. Naleganie na uzyskanie odpowiedzi na tego rodzaju pytania to wyrażenie chęci zostania oszukanym. Osoba wywołująca powinna zmierzać do celu śmiało i otwarcie, bez wybiegów i środków zastępczych. Jeżeli boi się wyrazić swoją myśl, to lepiej niech powstrzyma się od jakichkolwiek pytań.

Zaleca się także, by pod nieobecność osób proszących o wywołanie dokonywać ich bardzo ostrożnie, a często nawet w ogóle z nich zrezygnować. Tylko te osoby są bowiem w stanie kontrolować odpowiedzi, oceniać tożsamość Duchów, a gdy trzeba prosić o wyjaśnienia oraz stawiać dodatkowe pytania zależnie od okoliczności. Poza tym obecność tych osób jest swego rodzaju łącznikiem przyciągającym Duchy, często nie wykazujące skłonności do komunikowania się z nieznajomymi, którzy są im obojętni. Słowem medium musi unikać wszystkiego, co mogłoby sprowadzić je do roli doradcy, uchodzącego w oczach wielu osób za kogoś w rodzaju przepowiadającej przyszłość wróżki.

Duchy, które można wywoływać

274. Można wywoływać wszystkie Duchy bez względu na ich miejsce w hierarchii: zarówno dobre, jak złe, te, które opuściły Ziemię nie tak dawno, jak i te, których wędrówka miała miejsce w odległych czasach, ludzi sławnych oraz zwyczajnych, naszych krewnych, przyjaciół i osoby zupełnie nam obojętne. Nie znaczy to jednak, że Duchy te zawsze chcą i mogą przybyć na wezwanie. Przy czym nie chodzi tu tylko o ich własną wolę czy pozwolenie, którego mogą nie otrzymać od siły wyższej. Mogą też nie mieć możliwości przybycia z przyczyn, które nie zawsze wolno nam poznać. Chcemy powiedzieć, że nie istnieje absolutny zakaz uniemożliwiający komunikację, oprócz przypadków, które zaraz zostaną przedstawione. Przeszkody mogące utrudniać niektórym Duchom manifestowanie się są zawsze indywidualne i często zależą od okoliczności.

275. Z przyczyn mogących utrudnić jakiemuś Duchowi manifestowanie się jedne mają charakter osobisty, inne zaś nie zależą od niego. Do tych pierwszych należą jego obowiązki i wypełniane misje, z których nie może się wycofać, by zaspokoić nasze zachcianki. W takich okolicznościach przybycie Ducha tylko się opóźni.

Należy także wziąć pod uwagę jego osobistą sytuację. Chociaż stan reinkarnacji nie stanowi absolutnej przeszkody, to w niektórych sytuacjach może jednak uniemożliwić komunikację – zwłaszcza, gdy do wcielenia dochodzi w niższych światach, oraz gdy Duch nie jest jeszcze odpowiednio wolny od materii. W światach wyższych, gdzie związki Ducha z materią są bardzo słabe, manifestowanie się jest prawie tak łatwe, jak w stanie jego błakania się, a już z pewnością łatwiejsze niż w sytuacji, gdy materia jego ciała materialnego jest bardziej zwarta.

Przyczyny pozaosobiste leżą przede wszystkim w naturach medium i osoby wywołującej, w środowisku, w którym dokonuje się wywołania, i w końcu w jego założonym celu. Niektóre media otrzymują komunikaty głównie od swych zaprzyjaźnionych Duchów, które mogą być wyższej lub niższej kategorii – zależy to od sympatii lub antypatii, przyciągania lub odstręczania wolnych Duchów przez Ducha medium, obieranego jako tłumacza chętnie lub z niechęcią. Poza osobistymi

cechami medium zależy to również od stopnia rozwoju jego zdolności medianimicznych. Duchy przybywają częściej i wyrażają swe myśli w sposób bardziej rozbudowany poprzez medium, które nie stawia im żadnego materialnego oporu. Podobnie jest w przypadku uwarunkowań psychicznych – im łatwiej medium pisze i mówi, tym rozleglejsze stają się jego stosunki ze światem spirytystycznym.

276. Należy wziąć pod uwagę także łatwość komunikowania z takim czy innym Duchem uzyskaną dzięki doświadczeniu. Z czasem wolny Duch zaczyna dopasowywać się do Ducha medium oraz osoby wywołującej. Nie wspominając o kwestii sympatii, pomiędzy nimi nawiązują się także fluidalne związki, które sprawiają, że do komunikacji dochodzi o wiele szybciej. Dlatego też gdy jedno spotkanie nie zawsze jest tak zadowalające, jakby się tego oczekiwano, same Duchy proszą o powtórne wywołanie. Przychodzący często Duch czuje się jak u siebie w domu, przyzwyczaja się do słuchaczy i osób tłumaczących oraz wypowiada się i zachowuje swobodniej.

277. Podsumowując, z tego, co zostało właśnie powiedziane, wynika, że istnienie możliwości wywołania jakiegokolwiek Ducha wcale nie pociąga za sobą obowiązku jego pozostawania do naszej dyspozycji. Może on przybyć w takim czy innym momencie, komunikować się przy pomocy medium lub osoby wywołującej, która mu się podoba, a nie innych osób. Może mówić to, co chce i nie można go skłonić do powiedzenia tego, czego powiedzieć nie może. Duch może też odejść zawsze, gdy uzna to za stosowne. W końcu z przyczyn zależnych od jego woli lub nie – mimo że przychodzi regularnie przez pewien czas – wizyty mogą się nagle urwać.

Z powyższych powodów, chcąc wywołać jakiegoś nowego Ducha, należy zapytać swego Ducha-opiekuna, czy wywołanie takie jest możliwe. W przypadku, gdyby nie było, opiekun najczęściej podaje tego przyczyny i wtedy próżno jest nalegać na jego wykonanie.

278. Pojawia się tu istotny problem, mianowicie kwestia ustalenia, czy wywoływanie złych Duchów jest rzeczą dobrą, czy też złą. Zależy to od celu, który zamierza się osiągnąć oraz od władzy, którą miałoby się nad nimi. Nie jest źle, gdy wywołuje się je w poważnych celach, aby

się czegoś nauczyć i pomóc im w poprawie; natomiast wielkim złem jest, gdy czyni się to tylko z ciekawości lub dla zabawy, lub gdy uzależnia się od nich, prosząc o jakąś przysługę. Dobre Duchy w takiej sytuacji mogą im pozwolić na wypełnienie tego, o co się je prosi, lecz później srodze ukarzą śmialka, który odważył się prosić złe Duchy o pomoc, pokładając większą wiarę w ich moc, niż w moc Bożą. Na próżno obiecywałoby się sobie, że w przyszłości zrobi się z tej pomocy dobry użytek, rezygnując z dalszych kontaktów ze złymi Duchami. Uzyskanie przysługi, o którą się prosiło, choćby najmniejszej, stanowi w rzeczywistości związanie się ze złym Duchem, a ten nie porzuci tak łatwo swojej ofiary (patrz wyżej: § 212).

279. Władzę nad Duchami niższymi daje tylko *wyzszość moralna*. Złe Duchy wyczuwają, że ludzie dobrej woli mają nad nimi przewagę. Podejmują natomiast często zwycięską walkę z kimś, kto przeciwstawia im brutalnie tylko siłę swej woli. Pewnemu człowiekowi, który starał się podporządkować sobie wojowniczego Ducha wyłącznie siłą woli, Duch ten odpowiedział: „Daj mi spokój z twoimi przechwałkami – i tak nie jesteś lepszy ode mnie; czy złodziej ma uczyć moralności drugiego złodzieja?”.

Dziwne jest, że używanie przeciwko takim Duchom imienia Bożego nie skutkuje. Przyczynę tego zjawiska określił święty Ludwik, udzielając następującej odpowiedzi:

„Imię Boże robi wrażenie na niedoskonałych Duchach tylko wtedy, gdy wypowiada je ktoś, kto może się nim posługiwać w oparciu o swoje cnoty. W ustach człowieka, który nie przewyższałby Ducha pod względem moralnym, byłby to tylko słowa jak każde inne. Podobnie jest z przeciwstawianymi im świętosciami. Najsilniejsza broń staje się bezwartościowa w rękach człowieka, który nie potrafi lub nie jest w stanie jej używać”.

Sposób rozmawiania z Duchami

280. Stopień wyzszości lub niższości Duchów w sposób naturalny wyznacza ton, jakim wypada posługiwać się w rozmowie z nimi. Jest

sprawą oczywistą, że im wyższej rangi są Duchy, to z naszej strony zasługują na tym większy respekt, szacunek i uległość. Powinniśmy okazywać im nawet większe poważanie od tego, które okazywalibyśmy na Ziemi – z dwóch powodów: na Ziemi bralibyśmy pod uwagę ich pozycję społeczną. W świecie Duchów szacunek opiera się tylko na wyższości moralnej. Wysoka ranga Duchów pod tym względem stawia je ponad błahością naszych przypochlebnych formułek. Ich przychylność zyskuje się więc nie pięknymi słówkami, lecz dzięki szczerym uczuciom. Jeżeli owe Duchy są faktycznie wyższe, to nie tylko nie przywiążają żadnej wagi do tytułów, lecz tytułowanie nawet im się nie podoba. Dobra myśl jest im o wiele milsza, niż choćby najpiękniejsze określenia. W przeciwnym wypadku Duchy te nie przewyższałyby ludzi. Duch pewnego szanowanego duchownego, który był na Ziemi kardynałem, człowiekiem cnotliwym i posłusznym prawom Jezusa, pewnego dnia tak odpowiedział osobie, która tytułała go „wielmożny panie”: „Powinieneś powiedzieć przynajmniej «były wielmożny panie», bo tutaj jest tylko jeden Pan, czyli Bóg. Wiedz, że spotykam tu takich, którzy na Ziemi padali przede mną na kolana, a którym teraz to ja nisko się kłaniam”.

Gdy chodzi o Duchy niższe, to sposób zwracania się do nich wyznacza nam ich charakter. Niektóre z nich, chociaż nieszkodliwe, a nawet mające dobre zamiary, są jednak lekkomyślne, niewykształcone, niezrozumiałe. Traktowanie ich na równi z Duchami wyższymi – co robią niektórzy ludzie – to jakby kłanianie się uczniowi lub osłu żałośnie ozdobionemu profesorskim nakryciem głowy. W rozmowie z nimi całkowicie dopuszczalny jest familiarny ton, którym one nie czują się dotknięte, a wręcz przeciwnie, bardzo im to odpowiadają.

Wśród Duchów niższych bywają też nieszczęśliwe. Bez względu na to, jakie winy odkupują, ich cierpienia stanowią dla nas ważny powód współczucia, bowiem nikt z nas nie może się pochwalić, że nie dotyczy go stwierdzenie Chrystusa: „Jeśli ktoś jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień⁷⁹”. Poprzez wyrazy sympatii z naszej strony

⁷⁹ Patrz: Jan, VIII, 7 [przyp. tłumacza].

Duchy te powinny odczuć wyrozumiałość, której życzylibyśmy sobie także my sami.

Duchy okazujące swoją niższość w cynizmie swoich słów, w kłamstwach, nikczemnych uczuciach, zdradliwości rad, z pewnością są nie mniej godne naszej uwagi, od tych, których słowa świadczą o pokucie. Im jesteśmy winni przynajmniej litość odczuwaną zwykle w stosunku do największych zbrodniarzy. Środkiem do ich uciszenia jest ukazanie swojej wyższości: Duchy te rezygnują z niepokojenia tylko tych osób, które się ich nie boją. Duchy złe bowiem wyczuwają, że zarówno ludzie dobrej woli, jak i Duchy wyższe, mają nad nimi przewagę.

Podsumowując: traktowanie Duchów wyższych jak równych sobie świadczyłoby o braku szacunku; śmieszne byłoby także odnoszenie się do wszystkich Duchów bez wyjątku w ten sam sposób. Szanujmy więc tych, którzy na ten szacunek zasługują. Bądźmy wdzięczni tym, którzy nas chronią i udzielają pomocy, zaś wszystkim pozostałym okazujmy życzliwość, której być może sami będziemy kiedyś potrzebować. Zagłębiając się w świat bezcielesny, uczymy się go poznawać, dzięki czemu nawiązujemy kontakty z jego mieszkańcami. Starożytni, nie znając prawdy, wznosili im ołtarze. W naszych oczach Duchy to tylko mniej lub bardziej doskonałe stworzenia, ołtarze zaś wznośmy tylko Bogu.

Pożytek z wywołań szczególnych

281. Komunikaty otrzymywane od Duchów bardzo wysokiej klasy czy od tych, które animowały sławnych ludzi w dawnych czasach, mają wielką wartość ze względu na zawarte w nich nauki. Duchy te osiągnęły stopień doskonałości umożliwiający im ogarnięcie szerszego kręgu spraw, zgłębienie tajemnic wykraczających poza zwyczajną zdolność rozumowania człowieka – i w związku z tym mogą je nam lepiej objąść. Nie wynika z tego, że komunikaty Duchów niższych rangą nie mają wartości: człowiek uważny zaczepnie z nich niejedną naukę. Aby zapoznać się ze zwyczajami jakiegoś narodu, należy poznać jego wszystkie warstwy społeczne. Ktoś, kto zapoznał się tylko z jedną, wie bardzo

niewiele. Historia danego narodu to z jednej strony dzieje jego królów i wielkich ludzi. Aby ją właściwie ocenić, należy ją ująć przez pryzmat wewnętrznego życia społeczeństwa i jego obyczajów. Duchy wyższe są niejako luminarzami świata pozagrobowego; ich wysoka ranga sytuuje je tak bardzo ponad nami, że dzielący nas dystans jest dla nas przerażający. Duchy należące do klasy średniej (jeśli można się tak wyrazić), ukazują nam w sposób namacalny okoliczności swego nowego istnienia. W ich przypadku związki życia cielesnego i życia Ducha są silniejsze, dzięki czemu rozumiemy je lepiej, bo są nam o wiele bliższe. Dowiadując się osobiście, co się z nimi stało, co myślą, czego doświadczają ludzie wszelkich klas społecznych i charakterów – cnotliwi i nikczemni, wielcy i mali, szczęśliwi i nieszczęśliwi, ludzie, którzy żyli pośród nas, których widzieliśmy i znaliśmy, rozumiejąc ich prawdziwe życie, zalety i wady – rozumiemy ich radości i cierpienia. Współczujemy im i z tego czerpiemy moralną naukę, tym cenniejszą, im bardziej intymne kontakty istniały między nami. Łatwiej jest nam postawić się na miejscu kogoś, kto jest nam równy, niż na miejscu osoby, na którą spooglądamy przez mgłę niebiańskiej chwały. Pospolite Duchy ukazują nam praktyczne zastosowania wielkich i wspaniałych prawd, których teorii uczą nas Duchy wyższe. Zresztą nie idzie na marne studiowanie czegokolwiek: Newton odkrył prawo sił rządzących wszechświatem dzięki najzwyczajniejszemu zjawisku⁸⁰.

Wywoływanie zwykłych Duchów ma także i tę zaletę, że umożliwia nam kontakt z Duchami cierpiącymi, których ból możemy złagodzić,

⁸⁰ Sir Isaac Newton (1642–1727) – angielski fizyk, matematyk i teolog, profesor uniwersytetu w Cambridge, członek i prezes angielskiego Towarzystwa Królewskiego oraz francuskiej Akademii Nauk. Odkrył m.in. prawo powszechnego ciążenia, stworzył mechanikę klasyczną i rozszczepiając pryzmatem światło, uzyskał widmo świetlne, wysuwając koncepcję korpuskularnej budowy świata. Był także współtwórcą rachunku różniczkowego i całkowego. Widząc spadające z drzewa jabłko, powziął przypuszczenie, że ta sama siła grawitacji, która siega czubka drzewa, może też docierać do Księżyca i dalej. W spadaniu jabłka i ruchu Księżyca na niebie dostrzegł więc działanie tego samego zjawiska, co pozwoliło nauce na odkrycie nowego porządku rzeczywistości i połączenie ze sobą rzeczy, których na pozór nic nie łączy [przyp. tłumacza].

udzielając im pozytycznych rad. Można więc być przydatnym, jednocześnie samemu się ucząc. Egoistą jest człowiek, który w swych rozmowach z Duchami zmierza tylko do własnej przyjemności, a odmawia wyciągnięcia pomocnej dłoni do nieszczęśników, okazując jednocześnie swą pychę. Czemuż bowiem ma służyć otrzymywanie pięknych rad od sławnych Duchów, jeśli sami nie stajemy się dzięki temu lepsi, bardziej miłośnieri i życzliwi dla swych braci zarówno z tego świata, jak i tego drugiego? Cóż stałoby się z biednymi chorymi, gdyby lekarze odmówili dotykania ich ran?

Pytania o wywołania

282. I. Czy można wywoływać Duchy, nie będąc medium?

„Każdy może wywoływać Duchy, a gdy te wywoływane nie mogą zamanifestować się w sposób materialny, to przynajmniej stoją obok i słuchają”.

II. Czy wywoływany Duch zawsze odpowiada na wezwanie?

„To zależy od okoliczności, w których się znajduje – są bowiem sytuacje, kiedy nie może tego zrobić”.

III. Co może uniemożliwić Duchowi przybycie na nasze wezwanie?

„Po pierwsze, jego wola. Także stan jego ciała materialnego, jeśli akurat jest wcielony, misje, które być może wypełnia, a także brak pozwolenia, by udać się w określone miejsce. Istnieją Duchy, które nigdy nie mogą się komunikować – to jest takie, które ze względu na swą naturę nadal należą do światów niższych od Ziemi. Nie mogą tego robić także Duchy znajdujące się w sferach kary, chyba że otrzymały na to pozwolenie z góry, udzielone z uwagi na dobro ogólne. By jakiś Duch mógł się komunikować, wymagane jest, aby osiągnął stopień rozwoju odpowiadający światowi, z którego jest wzywany. W przeciwnym razie nie będzie mieć skali porównawczej, bo tamtejsze idee będą mu obce. Inaczej jest w przypadku Duchów wysłanych z misją lub odkupujących swe błędy w niższych światach: one dysponują ideami niezbędnymi, by udzielać odpowiedzi na pytania”.

IV. Z jakich powodów Duch może nie otrzymać pozwolenia na komunikowanie się?

„Może to być próba lub kara zarówno dla niego, jak i dla osoby wywołującej”.

V. W jaki sposób Duchy porozrzucane w przestrzeni lub w różnych światach mogą słyszeć wywołania kierowane do nich z wszelkich miejsc we wszechświecie?

„Często są zawiadamiane przez otaczające was zaprzyjaźnione Duchy, które je odszukują. Zachodzi tu jednak jeszcze zjawisko, które trudno jest wam wyjaśnić, bowiem nie jesteście jeszcze w stanie zrozumieć, w jaki sposób pomiędzy Duchami przekazywana jest myśl. Mogę wam powiedzieć, że wywoływany przez was Duch, bez względu na to, jak daleko się znajduje, doznaje czegoś w rodzaju odbicia myśli, jakby bodźca elektrycznego, który kieruje jego uwagę w kierunku, skąd owa myśl pochodzi. Można powiedzieć, że słyszy tę myśl tak samo, jak wy na Ziemi słyszycie wołanie”.

– Czy powszechny fluid stanowi nośnik myśli, podobnie jak powinno być nośnikiem dźwięku?

„Tak, z tą tylko różnicą, że dźwięk może być słyszalny w bardzo ograniczonym zakresie, podczas gdy myśl osiąga nieskończoność. Znajdujący się w przestrzeni Duch podobny jest do podróżnego na rozległej równinie, który słysząc wypowiadane własne imię, odwraca się w stronę, z której pochodzi dźwięk”.

VI. Wiemy, że odległości są dla Duchów mało znaczące. Jednak to dziwne, że niekiedy odpowiadają na wołanie tak szybko, jakby z napięciem tego wyczekiwali.

„Czasem naprawdę tak się dzieje. Jeżeli wywołanie zostało przewidziane, to Duch często jest o nim wcześniej uprzedzany i znajduje się na miejscu, zanim się go wywoła”.

VII. Czy myśl wywołującego jest słyszalna lepiej lub słabiej, odpowiednio do okoliczności?

„Z całą pewnością. Duch przywoływany uczuciem sympatii i życzliwości jest bardziej poruszony. Jest to jakby przyjazny głos, który rozpoznaje. Bez tego wywołanie często *nie skutkuje*. Towarzysząca

wywołaniu myśl uderza Ducha, lecz jeśli jest niewłaściwie skierowana, to trafia w próżnię. Z Duchami jest podobnie, jak z ludźmi: gdy osoba wywołująca jest im obojętna lub darzą ją niechęcią, to chociaż słyszą wołanie, często nie zwracają na nie uwagi”.

VIII. Czy wywołany Duch przybywa chętnie, czy z poczucia obowiązku?

„Jest posłuszny woli Boga, to jest powszechnemu prawu rządzącemu wszechświatem. Obowiązek jednak nie jest właściwym określeniem, bowiem to sam Duch zastanawia się, czy jego przybycie byłoby pożyteczne: w tym względzie posługuje się swoją wolną wolą. Duch wyższy przybywa zawsze, gdy przywołuje się go w pożytecznym celu. Odmawia udzielania odpowiedzi jedynie w środowisku ludzi niepoważnych i traktujących sprawy w kategoriach żartu”.

IX. Czy wywołany Duch mógłby odmówić przybycia na skierowane do niego wywołanie?

„Oczywiście, w przeciwnym razie, czemuż miałaby mu służyć wolna wola? Czy sądzicie, że wszystkie istoty we wszechświecie są do waszej dyspozycji? Czy uważacie, że sami macie obowiązek odpowiadać każdemu, kto tylko wymawia wasze imię? Mówiąc, że Duch może odmówić przybycia, mam na myśli prośbę osoby wywołującej, bowiem Duch niższy na polecenie Ducha wyższego może zostać do przybycia zmuszony”.

X. Czy osoba wywołująca dysponuje jakimś środkiem, za pomocą którego może przymusić Ducha do przybycia?

„Żadnym, jeśli Duch ten jest tej osobie równy lub wyższy pod względem moralnym (powiedziałem «pod względem *moralnym*», nie zaś pod względem inteligencji), nie macie bowiem nad nim żadnej władzy. Jeżeli Duch ten jest od was niższy, to możecie zmusić go do tego dla jego dobra, bo wtedy wspomogą was inne Duchy” (patrz wyżej: § 279).

XI. Czy wywoływanie Duchów niższych jest szkodliwe oraz czy wywołując je, należy obawiać się ich dominacji?

„Duchy te dominują tylko nad tymi, którzy im na to pozwalają. Gdy komuś pomagają Duchy dobre, ten nie ma się czego obawiać. Jeżeli ma

przewagę na Duchami niższymi, to one nie mają przewagi nad nim. Media pracujące w samotności, zwłaszcza te poczatkujące, powinny wystrzegać się tego rodzaju wywołań” (patrz wyżej: § 278).

XII. Czy do wywołania konieczne są jakieś szczególne przygotowania?

„Jeżeli chce się mieć do czynienia z poważnymi Duchami, to najważniejszym ze wszystkich przygotowań jest skupienie. Posiadając wiarę i pragnienie dobra, ma się więcej sił do wywoływania Duchów wyższych. W pewnych momentach skupienia, wznosząc swoją myśl, jednocześnie z dobrymi Duchami i skłania je do przybycia”.

XIII. Czy do wywołań niezbędna jest wiara?

„Wiara w Boga tak. Wiara w pozostałe sprawy kiedyś się pojawi, o ile tylko pragniecie dobra i chcecie się czegoś nauczyć”.

XIV. Czy zebrałbyszy się we wspólnocie myśli i zamiarów, ludzie mają większą moc do wywoływania Duchów?

„Gdy wszystkich jednoczy miłosierdzie i dobro, to udają im się wielkie sprawy. Nic nie może bardziej przeszkadzać rezultatom wywołań, niż różnorodność myśli”.

XV. Czy przydatne jest robienie łańcucha, ręka przy ręce, przez kilka minut na początku spotkań?

„Łańcuch to środek materialny, który nie ustanawia między wami jedności, o ile takowa nie istnieje w sferze myśli. Zamiast więc go robić, lepiej jest, aby wszyscy skoncentrowali się na jednej myśli i wszyscy jednocześnie wezwali dobre Duchy. Nie wiecie jeszcze wszystkiego o możliwych rezultatach poważnego spotkania, z którego zostałyby wykluczone wszelkie uczucia pychy i egoizmu oraz gdzie panowałoby doskonałe uczucie wzajemnej serdeczności”.

XVI. Czy lepsze są wywołania w określonych dniach i godzinach?

„Tak – i o ile to możliwe, w tym samym miejscu: Duchy częściej tam przychodzą. To stałość waszych dążeń pomaga Duchom komunikować się z wami. Duchy mają swoje zajęcia, których nie mogą *nagle* porzucić, aby zaspokoić wasze osobiste zachcianki. Zalecam urządzenie spotkań w tym samym miejscu, lecz nie jest to absolutny obowiązek, Duchy bowiem podążają w każde miejsce. Chcę tylko powie-

dzieć, że lepiej jest wyznaczyć do tego celu jedno miejsce, bowiem wtedy osiąga się lepsze skupienie”.

XVII. Czy – jak sądzą niektórzy ludzie – pewne przedmioty, jak medale lub talizmany, mają moc przyciągania lub odpychania Duchów?

„To pytanie jest zbędne, bowiem wiecie przecież, że materia w żaden sposób nie oddziałuje na Ducha. Bądźcie pewni, że żaden dobry Duch nigdy nie doradzi wam podobnych niedorzeczności. Działanie talizmanów, jakiekolwiek by nie były, nigdy nie istniało poza wyobraźnią osób łatwowiernych”.

XVIII. Co należy sądzić o Duchach, które wyznaczają spotkania w przerażających miejscowościach i w bardzo późnych godzinach?

„Duchy te bawią się ludźmi, którzy ich słuchają. Uleganie tego rodzaju namowom jest niepotrzebne, a nawet niebezpieczne. Niepotrzebne, bo nie zyskuje się na tym nic, poza byciem oszukanym, niebezpieczne zaś nie ze względu na krzywdę, którą mogą wyrządzić Duchy, lecz z powodu wrażenia, jakie to może wywołać na słabych umysłach”.

XIX. Czy istnieją dni i godziny bardziej sprzyjające wywołaniom?

„Duchom jest to zupełnie obojętne, jak wszystko materialne i wiara we wpływ dni i godzin byłaby przesądem. Najlepsze momenty to te, w których osoba wywołująca jest najmniej zajęta sprawami życia codziennego, gdy jej ciało i duch są w stanie największego spokoju”.

XX. Czy wywołanie jest dla Duchów czymś przyjemnym, czy przykrym? Czy gdy się je woła, to przybywają z ochotą?

„Wszystko zależy od charakteru Duchów i powodu, dla którego się je wzywa. Gdy powód ten jest godny pochwały, to przyjście jest dla nich czymś przyjemnym, a nawet atrakcyjnym. Duchy zawsze są szczęśliwe, czując okazywaną im sympatię. Dla niektórych komunikowanie się z ludźmi jest wielkim szczęściem i dlatego bardzo cierpią, gdy się o nich zapomina. Lecz, jak już powiedziałem, zależy to od ich charakteru. Wśród Duchów nie brakuje także samotników, nie lubiących, gdy się ich niepokoi. W odpowiedziach daje się więc zauważać ich zły humor – zwłaszcza, gdy wywołują je osoby im obojętne, którymi się nie interesują. Często Duch nie ma żadnego powodu, by przybyć na wezwanie obojętnego mu nieznajomego, który wywołuje

go tylko z ciekawości. Jeżeli już przychodzi, to przeważnie nie zostaje długo – chyba że wywołanie służy czemuś poważnemu i ma czegoś nauczyć”.

Uwaga. Istnieją ludzie, którzy wywołują swoich krewnych tylko po to, by ich zapytać o najzwyklejsze sprawy z życia materialnego: na przykład, by się dowiedzieć, czy mają sprzedać lub wynająć dom, ile zarobią na swych interesach, gdzie zostały ukryte pieniądze, czy taka lub inna sprawa przyniesie zysk. Nasi przebywający w zaświatach krewni interesują się nami tylko w kwestiach uczuć, jakimi ich darzymy. Jeżeli nasze myśli ograniczają się do przekonania, że Duchy mogą nam służyć jako wróżki oraz że myślimy o nich tylko, gdy chcemy uzyskać jakieś informacje, to nie mogą nas darzyć wielką sympatią. Nie ma się więc co dziwić, że nie traktują nas życzliwie.

XXI. Czy między dobrymi i złymi Duchami istnieje jakaś różnica, gdy chodzi o ich gotowość w odpowiedzi na nasze wywołanie?

„Istnieje bardzo duża – złe Duchy przybywają chętnie, tylko mając nadzieję zapanowania nad kimś lub oszukania go. Bardzo się jednak wahają, gdy mają przybyć, by wyznać swoje błędy. Wtedy nie pragną niczego innego, jak tylko odejść – podobnie jak uczeń, którego wzywa się, by go upomnieć. Na zasadach kary lub w celu nauczenia czegoś osób wcielonych mogą je do tego zmusić Duchy wyższe. Dla dobrych Duchów wywołanie jest kłopotliwe, gdy niepotrzebnie wzywa się je z błahych powodów – wtedy albo w ogóle się nie pojawiają, albo od razu odchodzą. Możecie zauważyc, że w zasadzie Duchy bez względu na to jakie są, podobnie jak wy nie lubią być przedmiotem zabawy ciekawskich. Wywołując jakiegoś Ducha, często nie macie żadnego innego celu, jak tylko zobaczyć, co wam powie, albo wypytać go o jakieś szczególne wydarzenia z życia, których on nie chce wam ujawnić, bo przecież nie ma powodu, by zdradzał wam swoje tajemnice. Czy sądzicie, że da się wezwać jak na przesłuchanie, by tylko sprawić wam przyjemność? Nie mającie złudzeń, jeśli nie zrobiłyby czegoś za życia na Ziemi, to tym bardziej nie zrobi tego jako Duch”.

Uwaga. Doświadczenie istotnie dowodzi, że wywołanie zawsze podoba się Duchom, gdy u jego podstaw spoczywają poważne i pozyteczne powody. Dobre Duchy przychodzą z przyjemnością, by nas czegoś nauczyć, cierpiące znajdują ukojenie w sympatii, którą się je obdarza. Duchy, które znaliśmy, są szczęśliwe, gdy o nich pamiętamy. Duchy lekkomyślne uwielbiają, gdy wywołują je ludzie niepoważni – to bowiem dostarcza im okazji, by się nimi zabawić; natomiast źle się czują w towarzystwie osób poważnych.

XXII. Czy aby się zamanifestować Duchy zawsze potrzebują wywołania?

„Nie i często prezentują się niewzywane, co dowodzi, że pojawiają się chętnie”.

XXIII. Gdy jakiś Duch prezentuje się z własnej woli, to czy można być pewnym jego tożsamości?

„W żadnym przypadku, ponieważ oszukańce Duchy często wykorzystują taką okazję, by tym skuteczniej wprowadzać w błąd”.

XXIV. Gdy w myślach wywołuje się jakiegoś Ducha, to czy przychodzi, nawet jeśli nie może zamanifestować się pisemnie czy w inny sposób?

„Pisanie jest środkiem materialnym, który Duch wykorzystuje, by dać dowód swej obecności. To myśl go przyciąga, a nie możliwość napisania czegoś”.

XXV. Gdy manifestuje się jakiś Duch niższy, to czy można go zmuścić do odejścia?

„Tak, nie słuchając go. Jak jednak chcielibyście, by odszedł, jeżeli bawi was jego niegodziwość? Duchy niższe przywiązują się do osób słuchających ich z przyjemnością, jak czyni to wielu nierożważnych ludzi”.

XXVI. Czy wywołanie dokonane w imię Boże stanowi gwarancję przeciwko wzmieszaniu się Duchów złych?

„Imię Boże nie stanowi zapory przeciwko wszystkim złym Duchom, choć wiele z nich powstrzymuje. Za jego pomocą zawsze odeprzecie niektóre – zwłaszcza, gdy dokonacie wywołania z głębi serca, a nie wypowiadając banalną formułę”.

XXVII. Czy po imieniu można wywoływać wiele Duchów naraz?

„To nic trudnego i gdybyście mieli trzy lub cztery ręce do pisania, to odpowiadłyby wam trzy lub cztery Duchy naraz. Dzieje się tak, gdy ma się do dyspozycji wiele mediów”.

XXVIII. Gdy jednocześnie wzywa się wiele Duchów, lecz ma się tylko jedno medium, to który z nich odpowiada jako pierwszy?

„Jeden z nich odpowiada w imieniu wszystkich, wyrażając wspólną myśl”.

XXIX. Czy ten sam Duch mógłby w czasie jednego seansu manifestować się poprzez kilka mediów?

„Z taką łatwością, jak wśród was czynią to ludzie dyktujący jednocześnie kilka listów”.

Uwaga. Widzieliśmy, jak pewien Duch odpowiadał na zadawane mu pytania jednocześnie przy pomocy dwóch mediów – przez jedno po angielsku, przez drugie po francusku. Odpowiedzi były identyczne pod względem treści, niekiedy nawet stanowiły swoje dosłowne tłumaczenie.

Dwa Duchy wywołane jednocześnie przez dwa media mogą prowadzić rozmowę. Ten sposób komunikowania się nie jest im niezbędnym, mogą bowiem czytać sobie w myślach – jednak niekiedy zgadzają się na to, by nas czegoś nauczyć. Jeżeli są to Duchy niższe, bo wciąż pozostają pod wpływem ziemskich żądz i cielesnych idei, to może się zdarzyć, że pokłócą się i zaczną wyzywać, zarzucając sobie niegodziny, a nawet rzucać w swoim kierunku ołówkami, koszykami, tabliczkami itp.

XXX. Czy Duch wywołany jednocześnie w wielu miejscach może w tym samym czasie odpowiadać na zadawane mu tam pytania?

„Tak, jeśli jest to Duch wysokiej klasy”.

– Czy w takim przypadku Duch dzieli się, czy też korzysta ze zdolności wszechobecności?

„Słońce jest tylko jedno, a świeci we wszystkich kierunkach, wysyłając swoje promienie bardzo daleko, nie podzieliwszy się; podobnie jest z Duchami. Myśl Ducha jest jak światło rozsyłające daleko swój blask,

dzięki czemu może być widziane ze wszystkich punktów na horyzoncie. Im Duch jest bardziej czysty, tym jego myśl mocniej *promieniuje* i rozchodzi się jak światło. Duchy niższe są bardzo materialne – mogą odpowiadać tylko jednej osobie naraz i wtedy nie są w stanie przenieść się do innego miejsca, w którym są wywoływanie. Duch wyższy wywołyany jednocześnie w dwóch miejscach odpowie na oba wezwania, o ile są one równie poważne i żarliwe; w przeciwnym razie wybierze to poważniejsze”.

Uwaga. Podobnie jest z człowiekiem, który nie ruszając się z miejsca, może przesyłać myśli za pomocą znaków widzialnych z różnych stron.

Podczas seansu Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, w czasie którego dyskutowano nad zjawiskiem wszechobecności, pewien Duch spontanicznie podyktował następujący komunikat:

„Tego wieczora pytaliście, jak wygląda wszechobecność Duchów w kontekście hierarchii spirytystycznej. Porównajcie nas do balonu stopniowo unoszącego się w powietrzu. Gdy znajduje się jeszcze na ziemi, to może go widzieć niewiele osób zgromadzonych dokoła; w miarę jak się unosi, kraj widzących go osób powiększa się, a gdy osiągnie pewną wysokość, staje się widzialny dla wielkiej liczby ludzi. Tak jest też z nami. Duch zły, jeszcze przywiązany do Ziemi, stoi w ograniczonym kręgu między ludźmi, którzy go widzą. Niech z łaski Boga wzniśnie się dzięki poprawie, a będzie mógł rozmawiać z wieloma osobami jednocześnie. Gdy zaś stanie się Duchem wyższym, to będzie mógł rozbłysnąć jak światło słoneczne, aby ukazać się jednocześnie wielu osobom w wielu miejscach.

CHANNING”.⁸¹

XXXI. Czy można wywołać Duchy czyste, które zakończyły już serię swych wcieleń?

„Tak, lecz przybywają one bardzo rzadko. Komunikują się tylko z ludźmi o czystych i szczerych sercach, nie zaś z pełnymi pychy i ego-

⁸¹ William Ellery Channing (1780–1842) – amerykański pastor i teolog, teoretyk unitaryzmu. Był zagorzałym zwolennikiem zniesienia niewolnictwa [przyp. tłumacza].

izmu. Dlatego też zawsze należy obawiać się, czy to nie Duchy niższe podszywają się pod tę cechę, aby zyskać w waszych oczach powagę”.

XXXII. W jaki sposób można wytlumaczyć fakt, że Duchy noszące najgłośniejsze imiona, tak łatwo i poufale manifestują się nawet najmniej znanym osobom?

„Ludzie oceniają Duchy swoją własną miarą, co jest błędem. Po śmierci ciała zacierają się ziemskie rangi. Duchy różnią się tylko pod względem dobra, a dobre idą tam, gdzie można dobro uczynić”.

XXXIII. Ile czasu musi upływać od śmierci człowieka, aby można było wywołać jego Ducha?

„Można to zrobić nawet w chwili śmierci; w tym momencie jednak Duch znajduje się jeszcze w szoku pośmiertnym i dlatego nie odpowiadza za dobrze”.

Uwaga. Ponieważ szok pośmiertny trwa różnie w przypadku każdego Ducha, nie da się określić czasu odpowiedniego do wywołania. Rzadko jednak jeszcze osiem dni po śmierci Duch nie zdaje sobie sprawy ze swego stanu na tyle, by nie móc odpowiadać. Niekiedy może to zrobić nawet trzy dni po śmierci; w każdym przypadku można jednak ostrożnie próbować.

XXXIV. Czy wywołanie Ducha w chwili śmierci może być dla niego bardziej kłopotliwe, niż później?

„Niekiedy tak. Jest to tak, jakby ktoś wyrywał was ze snu, zanim jeszcze dobrze się przebudziliście. Niektóre Duchy jednak zupełnie się tym nie przejmują, a wręcz przeciwnie – pomaga im to wyjść z szoku pośmiertnego”.

XXXV. W jaki sposób Duch dziecka zmarłego w bardzo młodym wieku może udzielać w pełni rozsądnych odpowiedzi, skoro będąc na Ziemi, nie osiągnął jeszcze samoświadomości?

„Dziecko jest Duchem *jeszcze w materialnej otoczce*. Jednak uwolniwszy się od materii, wykorzystuje wszelkie zdolności ducha, a skoro Duchy nie mają wieku, to wiadomo, że dziecko to żyło już wcześniej. Jednak do chwili całkowitego wyzwolenia Duch ten może zachowywać w swych wypowiedziach pewne cechy dziecięcego charakteru”.

Uwaga. Wpływ ciała, który przez krótszy lub dłuższy czas odczuwa Duch dziecka, niekiedy jest odczuwany także przez Duchy ludzi dorosłych, którzy zmarli, będąc chorymi psychicznie. Sam Duch nie jest chory, wiadomo jednak, że niektóre Duchy przez pewien czas sądzą, iż nadal znajdują się na tym świecie. Nie ma się więc co dziwić, że w przypadku osoby chorej psychicznie Duch cierpi ciągle wskutek utrudnień, które w trakcie jego ziemskiej wędrówki, aż do chwili uwolnienia się od materii, uniemożliwiały mu dowolne wyrażanie myśli. Zjawisko to ma różny przebieg w zależności od przyczyn choroby psychicznej, niektórzy chorzy bowiem odzyskują jasność umysłu natychmiast po śmierci.

Wywoływanie zwierząt

283. XXXVI. Czy można wywołać Ducha zwierzęcia?

„Po śmierci zwierzęcia istniejąca w nim zasada intelligentna znajduje się w stanie uśpienia i używają jej Duchy wyznaczone do animowania nowych stworzeń, w których będzie nadal wykorzystywana. Z tego wynika, że w świecie Duchów nie istnieją błąkające się zwierzęta, a tylko Duchy ludzi. To odpowiada na wasze pytanie”.

– Jak to się więc dzieje, że wywoławszy zwierzęta, niektórzy ludzie otrzymali odpowiedzi?

„Wywołajcie skałę, a wam odpowie. Wiele Duchów zawsze ma chęć zabrania głosu w czymś imieniu”.

Uwaga. Z tego samego powodu, gdy wywoła się osobę mityczną lub alegoryczną, to ona odpowie – a raczej odpowie za nią jakiś Duch, który manifestując się, przybierze jej charakter i sposób zachowania. Pewnego dnia komuś przyszło głowy wywołać Tartuffe'a i on natychmiast się pojawił. Co więcej, mówił o Orgonie, Elmirze, Damisie i Walerym, przekazując o nich nowiny⁸². Naśla-

⁸² Tartuffe, Orgon, Elmira, Damis i Walery – bohaterowie komedii *Świetoszek* Moliera. Molier, Jean Baptiste Poquelin (1622–1677) – najwybitniejszy komediopisarz francuski, aktor, jeden z najbardziej postępowych umysłów epoki. Jego dzieła zawierają krytyczny obraz ówczesnego społeczeństwa [przyp. tłumacza].

dował hipokrytę tak zręcznie, jakby Tartuffe istniał naprawdę, jako rzeczywisty człowiek. Później powiedział, że jest Duchem aktora, który tę rolę odgrywał. Duchy lekkomyślne często wykorzystują niedoświadczenie wątpiących je osób. Powstrzymują się jednak od kontaktów z ludźmi, o których wiedzą, że byliby zdolni ujawnić ich oszustwa, oraz którzy nie uwierzyliby ich słowom. Podobnie jest także z ludźmi.

Pewien mężczyzna miał w swoim ogrodzie gniazdo łuszczaków, które go bardzo interesowało. Pewnego dnia gniazdo zniknęło. Upewniwszy się, że nikt z domowników za to nie odpowiada, mężczyzna, będąc medium, postanowił wywołać matkę piskląt; ona przybyła i odpowiedziała mu świetną francuszczyzną: „Nie oskarżaj nikogo i bądź spokojny o los moich małych. To kot skacząc, przewrócił gniazdo. Znajdziesz je na trawniku wraz z młodymi, które nie zostały zjedzone”. Mężczyzna poszedł na miejsce i okazało się, że przed chwilą usłyszał prawdę. Czy należy stąd wywnioskować, że to ptak odpowiedział na jego wywołanie? Oczywiście, że nie. Po prostu jakiś Duch wiedział o tym wydarzeniu. Świadczy to o tym, jak bardzo nie można ufać pozorom i jak słuszna była udzielona powyżej odpowiedź: wywołajcie skałę, a wam odpowie (patrz wyżej: *Medianimiczność u zwierząt*, § 234).

Wywoływanie osób żyjących

284. XXXVII. Czy wcielenie Ducha stanowi absolutną przeszkodę w jego wywołaniu?

„Nie, jednak uwolnienie się Ducha w danym momencie musi umożliwiać odpowiedni stan ciała materialnego. Wcielony Duch przybywa tym łatwiej, im wyższej kategorii jest świat, w którym się znajduje, bo wtedy ciała są tam mniej materialne”.

XXXVIII. Czy można wywołać Ducha osoby żyjącej?

„Tak, skoro można wywołać Ducha wcielonego. Duch osoby żyjącej może też w chwilach uwolnienia przybyć *bez wywołania*. Zależy to od sympatii, jaką darzy osoby, z którymi się komunikuje” (patrz wyżej: § 116 – historia mężczyzny z tabakierą).

XXXIX. W jakim stanie pozostaje ciało człowieka, którego Duch został wywołany?

„Śpi albo drzemie; wtedy Duch jest wolny”.

– Czy ciało mogłoby się zbudzić pod nieobecność Ducha?

„Nie, Duch musi *powrócić do siebie*. Jeżeli w tym samym momencie rozmawia z wami, to odchodzi, często mówiąc, z jakiego powodu”.

XL. W jaki sposób Duch znajdujący się poza ciałem materialnym jest uprzedzany, że ma powrócić?

„Duch osoby żyjącej nigdy nie jest zupełnie oddzielony od ciała materialnego. Choćby nie wiadomo jak daleko odszedł, związany jest z ciałem materialnym za pomocą fluidalnego łącznika, który w razie potrzeby służy do uprzedzania go. Łącznik ten przerywa się tylko w chwili śmierci”.

Uwaga. Media widzące często widywały ten fluidalny łącznik. Jest to coś w rodzaju fosforyzującej smugi, ginącej w przestrzeni w stronie, w której znajduje się ciało materialne. Niektóre Duchy stwierdziły, że po tym rozpoznają, kto należy jeszcze do świata cielesnego.

XLI. Co by się stało, gdyby w czasie snu, podczas nieobecności Ducha, ciało materialne zostało śmiertelnie zranione?

„Duch zostałby uprzedzony i powróciłby, zanim doszłoby do śmierci”.

– Czy w związku z tym nie mogłoby się zdarzyć, że ciało materialne zmarłoby w czasie nieobecności Ducha, a on powracając, nie mógłby w nie wejść?

„Nie, byłoby to sprzeczne z prawem łączności duszy z ciałem materialnym”.

– Jeżeli jednak cios byłby nagły i nieprzewidywalny?

„Duch zostałby uprzedzony, zanim padłby śmiertelny cios”.

Uwaga. Zapytany o ten fakt Duch pewnej osoby żyjącej odpowiedział: „Jeżeli ciało materialne mogłoby umrzeć pod nieobecność Ducha, to byłby to bardzo wygodny sposób pozyskiwania samobójców-hipokrytów”.

XLII. Czy Duch człowieka wywołanego w czasie snu może komunikować się w sposób tak nieograniczony, jak umarłego?

„Nie, materia zawsze mniejsze lub bardziej wpływa na Ducha”.

Uwaga. Pewien znajdujący się w takiej sytuacji człowiek, któremu zadano to pytanie, odpowiedział: „Jestem wciąż przykuty do kuli u nogi, która ciągnie się za mną”.

– Czy w tym stanie Duchowi może być trudno przybyć, bo znajduje się w innym miejscu?

„Tak. Może się zdarzyć, że Duch znajduje się w miejscu, w którym podoba mu się przebywać i dlatego nie reaguje na wywołanie – zwłaszcza, gdy wywołania dokonał człowiek, który go nie interesuje”.

XLIII. Czy wywołanie Ducha osoby, która nie śpi, jest zupełnie niemożliwe?

„Choć bardzo trudne, to nie jest to absolutnie niemożliwe. Jeżeli bowiem wywołanie *skutkuje*, to może się zdarzyć, że człowiek uśnie. Duch jednak może się komunikować jako Duch tylko w chwilach, gdy jego obecność nie jest niezbędna do umysłowej aktywności ciała materialnego”.

Uwaga. Z doświadczenia wynika, że wywołanie dokonane w czasie, gdy dana osoba nie śpi, może doprowadzić do snu lub przynajmniej do bliskiego snu osłabienia. Taki efekt można jednak uzyskać tylko dzięki aktywnej sile woli oraz gdy pomiędzy danymi osobami istnieją bardzo mocne związki uczuciowe. W innym przypadku wywołanie *nie skutkuje*. Jeżeli nawet wywołanie mogłoby doprowadzić do snu, to gdy chwila jest nieodpowiednia, dana osoba nie chcąc spać, stawiłaby opór, a jeśli ten został przełamany, to Duch w związku z tym byłby pobudzony i z trudem odpowiadałby na pytania. Z tego wynika, że najodpowiedniejszym momentem do wywołania osoby żyjącej jest stan jej naturalnego snu, wtedy bowiem, będąc wolnym, jej Duch może przybyć do tego, kto go wzywa – podobnie jak mógłby pójść dokądkolwiek.

Gdy wywołania dokonuje się za zgodą danej osoby i stara się ona w tym celu usnąć, to może się zdarzyć, że skupienie na tej czynności opóźnia sen i zakłóca działania Ducha. Dlatego też lepiej jest wykorzystywać sen nienarzucony.

XLIV. Czy osoba żyjąca, która została wywołana w czasie snu, zdaje sobie z tego sprawę po przebudzeniu?

„Nie. Wy sami jesteście wywoływani częściej, niż wam się wydaje. Wie o tym tylko Duch tej osoby i wyłącznie czasami może pozostawić w umyśle jakieś niejasne wrażenie, jakby sen”.

– Któż mógłby nas wywoływać, jeśli jesteśmy nic nie znaczącymi istotami?

„Być może w poprzednich istnieniach byliście kimś sławnym, w tym lub w innych światach. Mogą was wywoływać także wasi krewni i przyjaciele zarówno z tego, jak i z innych światów. Wyobraźmy sobie, że wasz Duch animował ciało ojca innej osoby; gdy więc ta osoba będzie wywoływać swego ojca, to wywoływanym i w rezultacie odpowiadającym na wywołanie będzie wasz Duch”.

XLV. Czy wywołany Duch osoby żyjącej odpowiada jako Duch, czy wykorzystuje idee, które ma po przebudzeniu?

„To zależy od jego miejsca w hierarchii. Ma jednak lepszygląd rzeczywistości i mniej uprzedzeń – podobnie jak somnambulicy. Jest to dosyć podobny stan”.

XLVI. Gdyby Duch somnambulika znajdującego się we śnie magnetycznym został wywołany, to czy miałby jaśniejszy umysł niż ktoś inny?

„Niewątpliwie odpowiadałby z większą łatwością, byłby wtedy wolny. Wszystko zależy od stopnia niezależności Ducha od ciała materialnego”.

– Czy Duch somnambulika mógłby odpowiadać jednej osobie, która go wywołała i jednocześnie rozmawiać ustami z kimś innym?

„Zdolność jednoczesnego komunikowania się w dwóch różnych miejscach mają tylko Duchy całkowicie wolne od materii”.

XLVII. Czy śpiącego człowieka poprzez oddziaływanie na jego Ducha można skłonić do zmiany poglądów?

„Tak, czasami. Nie będąc tak mocno związanym z materią, Duch jest wtedy bardziej wyczulony na wrażenia moralne, a wrażenia te mogą wpływać na jego sposób patrzenia na rzeczywistość, gdy jest w stanie zwyczajnym. Niestety, często się zdarza, że po przebudzeniu natura

cielesna bierze nad nim góre i każe zapomnieć dobre zamiary, które być może powziął”.

XLVIII. Czy wywołanemu Duchowi osoby żyjącej wolno jest mówić, co tylko chce?

„Dysponuje wszelkimi możliwościami Ducha, a więc także wolną wolą. Będąc zaś wtedy bardziej przenikliwym, wypowiada się ostrożniej niż po przebudzeniu”.

XLIX. Czy wywoławszy jakąś osobę, można by ją zmusić do powiedzenia czegoś, co wolałaby przemilczeć?

„Powiedziałem, że Duch ma swoją wolną wolę. Może się jednak zdarzyć, że jako Duch będzie przywiązywać mniejszą wagę do pewnych spraw, niż w swym zwyczajnym stanie. Jego sumienie może wtedy wyrażać się swobodniej. Poza tym, gdy nie chce o czymś mówić, to może uniknąć kłopotu, odchodząc. Nie można bowiem zatrzymać Ducha, jak dałoby się zatrzymać ciało materialne”.

L. Czy inny Duch mógłby zmusić Ducha osoby żyjącej do przybycia i mówienia, podobnie jak ma to miejsce w przypadku Duchów wolnych?

„U Duchów, zarówno osób zmarłych, jak i żyjących, istnieje panowanie tylko na zasadach wyższości moralnej. Bądźcie więc pewni, że żaden Duch wyższy nie dopomógłby w sprawie niegodziwej niedyskrecji”.

Uwaga. Tego rodzaju nadużycie zaufania stanowiłoby istotnie podły czyn, który i tak by nic nie dał, bowiem nie można wydrzeć Duchowi tajemnicy, którą ten chce zachować; chyba że powodowany poczuciem sprawiedliwości wznalby to, co w innych okolicznościach zostałoby przez niego przemilczane.

Pewna osoba chciała w ten sposób dowiedzieć się od swego kremnego, czy sporządził testament na jej korzyść. Duch odpowiedział jej: „Tak moja droga siostrzenico, a dowód tego otrzymasz już niedługo”. Była to prawda, lecz kilka dni później kremny anulował swój testament i był na tyle złośliwy, że powiadomił o tym fakcie, nie wiedząc jednak, że kobieta wcześniej go wywoływała. Niewątpliwie to jakieś instynktowne uczucie skłoniło go do powzięcia decyzji pod wpływem zadanego mu wtedy pytania. Podłożością było-

by pytać Ducha zarówno osoby żyjącej, jak i zmarłej o coś, o co nie miałoby się odwagi zapytać twarzą w twarz – nawet jeśli efekty tej podłości nie byłyby takie, jak się zakładało.

LI. Czy można wywołać Ducha, którego ciało materialne znajduje się jeszcze w łonie matki?

„Nie. Wiecie wszak, że w tym momencie równowaga Ducha jest całkowicie zachwiana”.

Uwaga. Do całkowitego wcielenia dochodzi dopiero w momencie, gdy dziecko zaczyna oddychać. Jednak już po powstaniu zarodka Duch przeznaczony do animowania dziecka doświadcza zaburzeń, które stają się coraz większe, im bliższe są narodziny, co pozbawia Ducha świadomości i w rezultacie uniemożliwia odpowiadanie na pytania (patrz: *Księga Duchów: Powrót do życia cielesnego, Połączenie duszy i ciała*, § 344).

LII. Czy oszukańczy Duch mógłby się podszyć pod Ducha osoby żyjącej, którego się wywołuje?

„To nie ulega wątpliwości i zdarza się bardzo często – zwłaszcza, gdy wywołujący nie ma czystych zamiarów. Poza tym wywoływanie Duchów osób żyjących jest interesujące tylko z psychologicznego punktu widzenia. Najlepiej jest powstrzymywać się od tego rodzaju praktyk, z wyjątkiem przypadków, które mają cel kształcący”.

Uwaga. O ile wywołania wolnych Duchów nie zawsze są *skuteczne* – jak wyrażają się Duchy – to o wiele częściej nie udaje się to w przypadku osób wcielonych; zwłaszcza wtedy miejsce wywoływanych zajmują Duchy oszukańcze.

LIII. Czy wywołanie osoby żyjącej może być szkodliwe?

„Nie zawsze jest bezpieczne. Zależy to od stanu wywoływanej osoby, która jeśli akurat jest chora, to można jej przysporzyć większych cierpień”.

LIV. W jakich okolicznościach wywołanie Ducha osoby żyjącej może być najbardziej szkodliwe?

„Należy wystrzegać się wywoływania bardzo młodych dzieci, a także osób poważnie chorych i niedołężnych starców. Słowem może to być szkodliwe zawsze, gdy ciało jest bardzo osłabione”.

Uwaga. Niebezpieczne może być także gwałtowne zawieszenie funkcji umysłowych w czasie snu, jeśli dana osoba potrzebowałaby w danym momencie pełnej obecności Ducha.

LV. Czy w momencie wywoływania osoby żyjącej, jej ciało materialne doświadcza zmęczenia będącego następstwem pracy, do której skłania je Duch, chociaż jest nieobecny?

Pewna znajdująca się w tym stanie osoba, która myślała, że jej ciało się męczy, odpowiedziała na to pytanie w sposób następujący:

„Mój Duch jest jak balon na uwięzi, przywiązanego do słupa. Moje ciało jest słupem, drgającym pod wpływem ruchów balonu”.

LVI. Skoro wywoływanie osób żyjących, gdy nie dokonuje się go w sposób właściwy, może być tak szkodliwe, to czy nie jest niebezpieczne wywoływanie Duchów ludzi, o których nie wiadomo, czy są wcieleni, a którzy wszak mogliby znajdować się w niekorzystnych okolicznościach?

„Nie, to nie to samo. Duch przybędzie tylko wtedy, gdy będzie w stanie to zrobić. A poza tym, czyż nie mówię wam, że należy pytać, czy wywołanie jest możliwe?”.

LVII. Czy gdy w najmniej odpowiednim momencie zaczynamy odczuwać senność, oznacza to, że ktoś nas wywołuje?

„Oczywiście, że tak może być. Najczęściej jednak jest to zjawisko czysto fizyczne, do którego dochodzi dlatego, że albo ciało materialne potrzebuje odpoczynku, albo Duch potrzebuje swojej wolności”.

Uwaga. Pewna nasza znajoma, będąca medium, postanowiła kiedyś wywołać Ducha swego wnuka, śpiącego w tym samym pokoju. Tożsamość Ducha została stwierdzona na podstawie języka, zwykle używanych przez dziecko wyrażeń oraz na podstawie dokładnej relacji o różnych sprawach, które przytrafiły mu się w szkole. Potwierdziła ją jednak jeszcze jedna okoliczność. Oto ręka medium

nagle zatrzymała się w pół zdania, nie mogąc napisać nic więcej. W tym momencie dziecko na wpół przebudzone obróciło się w łóżku na drugi bok, po chwili ponownie usnęło i wtedy ręka medium znowu zaczęła się poruszać, kontynuując przerwaną rozmowę. Dokonujące się w odpowiednich wąrunkach wywołania osób żyjących świadczą w sposób niepodważalny o niezależnym działaniu Ducha i ciała materialnego oraz w związku z tym o istnieniu inteligentnej zasady niezależnej od materii (patrz: *Przegląd Spirytystyczny: Duch z jednej strony, ciało materialne z drugiej – spotkanie z Duchem osoby żyjącej*, styczeń 1860; *Studium Duchów osób żyjących*, marzec 1860).

Ludzka telegrafia

LVIII. Czy wywołując siebie nawzajem, dwoje ludzi może przesyłać sobie myśli i w ten sposób porozumiewać się?

„Tak i ta swoista ludzka telegrafia będzie kiedyś powszechnym sposobem komunikowania się”.

– Dlaczego nie korzysta się z niej już teraz?

„Niektóre osoby mogą jej dokonywać, ale nie wszyscy. Niezbędne jest, aby ludzie oczyścieli się, a ich Duchy uwolniły się od materii. I to jest jeszcze jeden powód, by dokonywano wywołań w imię Boże. Zanim do tego dojdzie, zdolność ta stanowić będzie cechę *dusz najlepszych* i zdematerializowanych, których na Ziemi jest jeszcze niewiele przy obecnym stanie jej mieszkańców”.

Rozdział XXVI

Pytania, które można zadawać Duchom

1. Uwagi wstępne – 2. Pytania przyjemne i nieprzyjemne dla Duchów – 3. Pytania o przeszłe i przyszłe istnienia – 4. Pytania o sprawy moralne i materialne – 5. Pytania o los Duchów – 6. Pytania o zdrowie – 7. Pytania o wynalazki i odkrycia – 8. Pytania o inne światy

Uwagi wstępne

286. Nigdy nie będzie za wiele uwag odnośnie sposobu formułowania pytań, a tym bardziej ich przedmiotu. Mając do czynienia z Duchami, należy przywiązywać wielką wagę do formy i treści pytań. Gdy chodzi o formę, to muszą być one sformułowane w sposób jasny i precyzyjny; powinno się także unikać pytań złożonych. Jeszcze jedną ważną kwestią jest kolejność ich zadawania. Gdy jakiś temat wymaga całej serii pytań, to wtedy jest rzeczą najważniejszą, aby były ze sobą metodycznie powiązane, tak, by jedno w sposób naturalny wypływało z drugiego. Wtedy Duchom odpowiada się o wiele łatwiej, niż w sytuacji, gdy pytania są stawiane w sposób przypadkowy, gwałtownie przeskakując z jednego tematu na drugi. Dlatego też zawsze dobrze jest przygotować je wcześniej – chyba że w czasie seansu zadaje się inne, wynikające z zaistniałych okoliczności. Poza tym redagowanie pytań jest o wiele efektywniejsze, gdy dokonuje się go w spokoju. Jak to już zostało powiedziane, tego rodzaju przygotowanie stanowi wstępne wywołanie, przy którym Duch być może jest obecny, dzięki czemu może nastawić się na udzielenie odpowiedzi. Warto zauważyc, że Duch

bardzo często z wyprzedzeniem odpowiada na pytania, co świadczy o tym, że znał je już wcześniej.

Jeszcze większej uwagi wymaga treść pytania, często bowiem to właśnie pytanie prowadzi do udzielenia właściwej lub błędnej odpowiedzi. Pewne jest, że niektóre Duchy z przyczyn nam nieznanych nie są w stanie lub nie wolno im odpowiedzieć – nie warto więc nalegać. Przede wszystkim należy jednak unikać pytań mających na celu wystawienie Duchów na próbę. Mówią się, że gdy coś istnieje, to one powinny to wiedzieć. I właśnie dlatego, że coś jest wam znane i sami dysponujecie środkami do stwierdzenia prawdziwości tej rzeczy, Duchy nie chcą się na ten temat wypowiadać. Tego rodzaju nieufność jest dla Duchów nieprzyjemna i w takiej sytuacji nie uzyska się niczego zadowalającego. Czyż każdego dnia nie spotykamy przykładów podobnych zdarzeń wśród nas? Czy ludzi na poziomie, świadomych własnej wartości, bawiłoby odpowiadanie na bezsensowne pytania, mające na celu sprawdzenie ich jak jakiegoś ucznia? Przekonywanie takiej czy innej osoby nie polega w oczach Ducha na zaspokajaniu jej niezdrowej ciekawości. Duchy wiedzą, że pewność przyjdzie przedej czy później, a środki, które wykorzystują do osiągnięcia tego celu, nie zawsze są takie, jak my zakładamy.

Proszę sobie wyobrazić człowieka zajmującego się sprawami pozytycznymi i poważnymi, którego dziecko nieustannie zanudza naiwnymi pytaniami, a uzyska się pojęcie o tym, co muszą myśleć Duchy wyższe o tych wszystkich błahostkach, które się im opowiada. Nie wynika z tego, że nie można uzyskać od Duchów pozytycznych wyjaśnień i przede wszystkim dobrych rad. Odpowiedzi na pytania udzielają one jednak lepiej lub gorzej: odpowiednio do swej wiedzy, do zainteresowania, na które zasługujemy z ich strony, do uczuć, którymi nas obdarzają, i wreszcie odpowiednio do celu, który zamierza się osiągnąć oraz pozytku płynącego z całej sprawy. Jeżeli jednak nasze wszystkie myśli ograniczają się do traktowania Duchów po prostu jako kogoś lepiej poinformowanego o sprawach naszego świata, to wtedy nie dziwmy się, że nie będą nas darzyć wielką sympatią. W takiej sytuacji ich odwiedziny będą bardzo krótkie, a poza tym odpowiednio do stopnia

swego rozwoju dadzą do zrozumienia, że są niezadowolone, bo ktoś niepotrzebnie je niepokoił.

287. Niektóre osoby myślą, że lepiej jest powstrzymać się od pytań i czekać na naukę Duchów, nie prowokując jej. To błąd. Duchy niewątpliwie przekazują spontaniczne uwagi o ogromnej wartości, których lekceważenie byłoby błędem. Na niektóre wyjaśnienia czekałyby się jednak często bardzo długo, gdyby nie poprosiło się o nie. Gdybyśmy nie postawili pytań, to *Księga Duchów* czy *Księga mediów* wciąż czekałyby na napisanie, a przynajmniej wiele by im brakowało, zaś cała masa problemów wielkiej wagi oczekowałaby wciąż rozwiązania. Stawianie pytań, choć nieco kłopotliwe, ma wielkie znaczenie z punktu widzenia kształcenia, gdy tylko potrafi się utrzymać je w odpowiednich granicach. Mają jeszcze i tę zaletę, że pomagają zdemaskować oszukańcze Duchy, które będąc raczej pełnymi przechwałek, niż rzeczywistej wiedzy, rzadko kiedy wytrzymują próbę pytań zadawanych z chłodną logiką, za pomocą których zmusza się je do kapitulacji. W trakcie tego rodzaju kontroli Duchy naprawdę wyższe nie mają nic do stracenia, więc same dookreślają mnóstwo jasnych punktów. Inne Duchy przeciwnie – bojąc się mieć do czynienia z kimś silniejszym, bardzo starają się, by pytań uniknąć. Dlatego też tego rodzaju Duchy zwykle zalecają mediom, nad którymi mają zamiar zapanować i którym chcą wpoić swoje utopie, aby powstrzymały się od wszelkich komentarzy na temat ich nauk.

Dobrze zrozumiawszy, co zostało do tej pory powiedziane w tej pracy, można już wyobrazić sobie zakres zagadnień, o które najlepiej jest pytać Duchy. W każdym razie, aby mieć większą pewność, przedstawiamy poniżej uwagi dotyczące podstawowych problemów, o które mniej doświadczone osoby zwykle skłonne są wypytywać Duchy.

Pytania przyjemne i nieprzyjemne dla Duchów

288. I. Czy Duchy chętnie odpowiadają na zadawane im pytania?

„To zależy od pytań. Duchy poważne zawsze z przyjemnością odpowiadają na pytania mające na celu dobro i mogące wam pomóc się rozwinąć. Na pytania błahe nie zwracają uwagi”.

II. Czy do uzyskania odpowiedzi wystarczy, by pytanie było poważne?

„Nie, zależy to od odpowiadającego Ducha”.

– Czy jednak poważne pytanie nie odstręcza Duchów lekkomyślnych?

„To nie pytanie odstręcza lekkomyślne Duchy, lecz *charakter tego, kto je zadaje*”.

III. Jakie pytania są najbardziej nieprzyjemne dla dobrych Duchów?

„Wszelkie zbędne lub zadane z ciekawości czy w celu wypróbowania kogoś. Na takie pytania nie odpowiadają i odchodzą”.

– Czy jakieś pytania są nieprzyjemne dla Duchów niedoskonałych?

„Tylko takie, które mogą ujawnić ich niewiedzę lub oszustwo, gdy starają się kogoś wprowadzić w błąd. W innym wypadku odpowiadają na wszelkie pytania, nie przejmując się prawdą”.

IV. Co należy sądzić o osobach, które w komunikacji z Duchami widzą tylko swoistą rozrywkę i sposób spędzania wolnego czasu, względnie środek do uzyskania objawień o sprawach, które ich interesują?

„Takie osoby bardzo podobają się Duchom niższym, które – tak jak i one – chcą się zabawić i są bardzo zadowolone, gdy uda im się oszukać takich ludzi”.

V. Gdy Duchy nie odpowiadają na jakieś pytania, to czy dzieje się dlatego, że nie chcą, czy dlatego, że jakaś wyższa siła zabrania im ujawnienia czegoś?

„Z obu powodów. Istnieją sprawy, których nie wolno ujawniać, oraz takie, o których sam Duch nic nie wie”.

– Czy po uporczywych naleganiach Duch w końcu odpowie?

„Nie. Duchowi, który nie chce udzielić odpowiedzi, zawsze łatwo jest odejść. Dlatego musicie czekać, gdy mówi się wam, że tak trzeba, a nie chcieć uparcie zmuszać nas do udzielenia odpowiedzi. Naleganie na uzyskanie odpowiedzi, której nie chce się wam udzielić, to prosta droga do zostania oszukanym”.

VI. Czy wszystkie Duchy są w stanie zrozumieć pytania, które się im zadaje?

„Wprost przeciwnie, Duchy niższe nie są w stanie zrozumieć niektórych pytań, co jednak podobnie jak wam nie przeszkadza im odpowiadać dobrze lub źle”.

Uwaga. W niektórych przypadkach oraz gdy czemuś to służy, często jakiś lepiej wykształcony Duch przybywa źle poinformowanemu Duchowi z pomocą i podpowiada, co należy powiedzieć. Fakt ten łatwo się rozpoznaje na podstawie jaskrawych różnic w udzielanych odpowiedziach, a także dlatego, że sam Duch często o tym informuje. Ma to miejsce tylko w przypadku szczerych i prostych Duchów, nigdy zaś tych, które ozdabiają się fałszywą wiedzą.

Pytania o przyszłość

289. VII. Czy Duchy mogą ujawnić nam przyszłość?

„Gdyby człowiek znał przyszłość, to nie przejmowałby się teraźniejszością. Jest to kolejna kwestia, na którą zawsze nalegacie, chcąc uzyskać dokładną odpowiedź. To wielki błąd, bo manifestacje Duchów nie służą przepowiadaniu przyszłości. Gdy uporczywie domagacie się jakiejś odpowiedzi, to udzieli jej wam Duch-żartowni: powtarzamy wam to za każdym razem (patrz: Księga Duchów: Poznanie przyszłości, § 868).

VIII. Czyż jednak czasami Duchy spontanicznie nie zapowiadają pewnych wydarzeń, do których następnie dochodzi?

„Może się zdarzyć, że jakiś Duch przewiduje sprawy, uznając za potrzebne ich ujawnienie, czy które ma za zadanie wam ujawnić. Nie ufajcie jednak oszukańczym Duchom, tylko bawiącym się głoszeniem przepowiedni. Tylko wzięcie pod uwagę wszelkich okoliczności towarzyszących może wam pozwolić na ustalenie stopnia zaufania, na które słowa te zasługują”.

IX. Którym przepowiedniom nie należy więc ufać?

„Wszystkim, które nie mają na celu *powszechnego* dobra. Osobiste przepowiednie prawie zawsze można uważać za fałszywe”.

X. O co chodzi Duchom przepowiadającym z własnej woli rzeczy, które się nie sprawdzają?

„Robią to bardzo często, aby się zabawić ludzką łatwowiernością, strachem czy radością, które wywołują, a później cieszą się z rozczarowania. Te kłamliwe przepowiednie mają jednak niekiedy także poważny cel – mianowicie wypróbowanie człowieka, którego dotyczą, aby zorientować się, czy je przyjmuje oraz czy wzbudzają u niego dobre uczucia”.

Uwaga. Tak jest na przykład z przepowiadaniem czegoś, co może wpływać na ludzką chciwość lub ambicję – na przykład śmierci jakieś osoby i związanej z tym perspektywy spadku itp.

XI. Dlaczego poważne Duchy, przeczuwając jakieś wydarzenie, zwykle nie podają jego daty? Nie mogą tego zrobić, czy nie chcą?

„Jedno i drugie. W niektórych przypadkach mogą wywołać u was *przeczucie* czegoś, co się wydarzy: wtedy jest to dla was ostrzeżenie. Jeśli zaś chodzi o określanie czasu, to często nie mają prawa tego zrobić. Niejednokrotnie także nie są w stanie, bo same nie wiedzą. Duch może przewidzieć, że jakaś rzecz będzie mieć miejsce, lecz jej dokładny czas zależy od wydarzeń, które się jeszcze nie dokonały, i które zna tylko Bóg. Duchy lekkomyślne, nie wahające się was oszukiwać, podają wam dni i godziny zupełnie nie przejmując się, czy są właściwe. Dlatego też każda *dokładna* przepowiednia powinna być dla was podejrzana. Powtarzam raz jeszcze, że nasza misja ma pomóc w waszym postępie. Pomagamy wam tak, jak możemy. Ten, kto prosi Duchy wyższe o wiedzę, nigdy nie zostanie oszukany. Nie sądzcie jednak, że będziemy tracić czas na słuchanie wszystkich bzdur i przepowiadanie wam losu; pozostawiamy to Duchom lekkomyślnym, podobnym do rozbawionych dzieci, którym to sprawia przyjemność. Opatrzność wyznaczyła granice rewelacjom, które można przekazać człowiekowi. Poważne Duchy zachowują milczenie o wszystkim, czego nie wolno im ujawnić. Nalegając na uzyskanie odpowiedzi, wystawiacie się na oszustwa Duchów niższych, zawsze gotowych do wykorzystania okazji, by zastawić pułapkę na waszą łatwowierność”.

Uwaga. Duchy widzą przyszłe wydarzenia lub przeczuwają je na zasadzie indukcji. Widzą, jak do nich dochodzi w czasie, którego nie mierzą naszymi kategoriąmi. Aby określić ten czas, musiałyby dostosować się do naszego sposobu obliczania jego upływu, a nie zawsze uznają to za niezbędne; dlatego też często stanowi to przyczynę pozornych błędów.

XII. Czyż nie istnieją ludzie obdarzeni specjalną zdolnością, pozwalającą im przewidywać przyszłość?

„Tak, są to osoby, których dusza uwalnia się od materii, a więc to Duch przewiduje przyszłość i jeżeli jest to pozyteczne, to Bóg pozwala mu ujawnić niektóre sprawy w dobrym celu. Jednak istnieją też oszuści i szarlatani. Zdolność ta będzie w przyszłości o wiele bardziej popularna”.

XIII. Co należy sądzić o Duchach, które czerpią przyjemność z przepowiadania komuś jego śmierci w konkretnym dniu i godzinie?

„To Duchy, które się bawią, bardzo źle się bawią, a ich celem jest radość na widok strachu, który wywołują. Nigdy nie należy się czymś takim przejmować”.

XIV. Jak to się dzieje, że niektóre osoby na zasadzie przeczucia są uprzedzane o czasie swej śmierci?

„To najczęściej ich własny Duch dowiaduje się o tym w chwilach wolności i zachowuje o tym mgliste wspomnienie po przebudzeniu. Dlatego też osoby te, będąc przygotowane, nie boją się śmierci, ani się nią nie przejmują. W odłączeniu duszy od ciała materialnego widzą tylko zmianę sytuacji, lub – jeśli bardziej odpowiada wam popularne określenie – zamianę odzieży z grubego materiału na jedwabną. Strach przed śmiercią zacznie zanikać w miarę upowszechniania się przekonań spirytystycznych”.

Pytania o przyszłe i przeszłe istnienia

290. XV. Czy Duchy mogą ujawnić nam nasze przeszłe istnienia?

„Bóg pozwala czasami, aby w określonym celu zostało to ujawnione. Jeżeli ma to wam pomóc i czegoś nauczyć, to rewelacje na ten temat

są prawdziwe i w takich okolicznościach prawie zawsze dochodzi do nich spontanicznie oraz w sposób nieprzewidziany. Bóg nie pozwala jednak nigdy, by miało to zaspokajać czyjąś próżną ciekawość”.

– Dlaczego niektóre Duchy nigdy nie powstrzymują się od tego rodzaju rewelacji?

„To Duchy-żartownisie, bawiące się waszą naiwnością. Ogólnie rzecz ujmując, powinniście traktować jako fałszywe, a przynajmniej podejrzane, wszelkie rewelacje tego rodzaju, które nie służą do celów wybitnie poważnych i pozytycznych. Oszukańcze Duchy bawią się, ujawniając ludziom ich rzekomo wspaniałą przeszłość. Niektóre media i osobyłatwówierne uznają zaś za prawdziwe wszystko, co mówi im się na ten temat. Nie zauważają jednak, że informacji tych nie potwierdza obecny stan ich Ducha oraz rzekoma pozycja, którą miały zajmować. To taka mała próżność, której lechtanie bawi zarówno oszukańcze Duchy, jak i ludzi. Logiczniejszy i bardziej odpowiadający zasadzie progresywnej wędrówki dusz byłby uzależniony od ich zasług marsz w górę, a nie w dół. Aby więc można było uwierzyć tego rodzaju rewelacjom, powinno do nich dochodzić spontanicznie za pośrednictwem różnych, obcych sobie mediów, nie wiedzących, co zostało ujawnione wcześniej. W takich okolicznościach są powody, by uznać je za wiarygodne”.

– Jeżeli nie wolno nam znać naszej poprzedniej tożsamości, to czy podobnie jest z charakterem naszego dawnego istnienia, pozycją społeczną, którą zajmowaliśmy, oraz dobrymi lub złymi cechami, jakie nas charakteryzowały?

„Nie, te sprawy mogą zostać ujawnione, bo z nich macie czerpać korzyści dla waszej poprawy. Mimo wszystko sami jednak możecie zagłębić się w waszą przeszłość, zastanawiając się nad teraźniejszością” (patrz: *Księga Duchów: Zapomnienie o przeszłości*, § 392).

XVI. Czy może nam zostać ujawnione coś na temat naszej przeszłości?

„Nie. Wszystko, co na ten temat powiedzą wam jakieś Duchy, będzie żartem i jest to zrozumiałe, ponieważ wasza przyszłość nie może być z góry określona, albowiem będzie ona taka, jak będziecie się zachowywać na Ziemi oraz zależna od decyzji, które podejmiecie jako Duchy. Im

mniej spraw będącie musieli odkupić, tym będzie szczęśliwsza. Powtarzam jednak, że niemożliwe jest wiedzieć, gdzie do tego istnienia dojdzie oraz jakie ono będzie – nie licząc wyjątkowych przypadków Duchów, które pojawiają się na Ziemi z misją. Ich droga jest bowiem niejako wyznaczona z góry”.

Pytania o sprawy moralne i materialne

291. XVII. Czy można prosić Duchy o radę?

„Tak, oczywiście. Dobre Duchy nigdy nie odmawiają pomocy tym, którzy wzywają je z zaufaniem, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy duszy. Odpychają jednak hipokrytów, którzy *udając, że proszą o światło, znajdują przyjemność w ciemnościach*”.

XVIII. Czy Duchy mogą udzielić rad na temat spraw osobistych?

„Czasami, w zależności od powodu. Zależy to także od Duchów, do których się zwraca. Do przekazywania uwag dotyczących życia prywatnego bardziej przekonane są Duchy zaprzyjaźnione. Są bowiem związane z daną osobą i interesują się tym, co jej dotyczy: to przyjaciele, powiernicy waszych najskrytszych myśli. Często jednak zamęczacie ich pytaniami tak błahymi, że was opuszczają. Nie miałoby sensu wyypytywanie nieznajomych Duchów o sprawy intymne, podobnie jak nie dzielicie się nimi z pierwszym lepszym napotkanym na drodze człowiekiem. Nie możecie nigdy zapominać, że mało ważne pytania kłócą się z wyższością Duchów. Należy też zdawać sobie sprawę z charakteru zaprzyjaźnionego Ducha, który może być dobry lub zły, odpowiednio do powodów sympatii, którą darzy daną osobę. Zaprzyjaźniony Duch ziego człowieka również jest zły, a jego rady mogą być zgebungne. Gdy jednak człowiek się poprawia, to Duch ten wycofuje się i zastępuje go ktoś lepszy. Każdemu według jego upodobań”.

XIX. Czy zaprzyjaźnione Duchy mogą za pomocą tego rodzaju relacji pomagać nam w sprawach materialnych?

„Mogą i czynią to odpowiednio do okoliczności. Możecie być jednak pewni, że dobre Duchy nie wspierają chciwości. Złe Duchy oświetlają w polu waszego widzenia całą masę pokus, aby pobudzać waszą chęć

zysku, a później dręczyć was rozczarowaniem. Wiedzieć więc, że jeżeli wasza próba polega na oparciu się takiej czy innej pokusie, to wasze Duchy opiekuńcze mogą wam pomóc wyjść z niej zwycięsko i niekiedy ją złagodzić. Jednak w samym interesie waszej przyszłości nie wolno im was jej pozbawiać. Podobnie dobry ojciec nie daje swemu dziecku wszystkiego, czego ono tylko zapragnie”.

Uwaga. Nasze Duchy opiekuńcze w wielu okolicznościach ukazują nam najlepszą drogę, nie wiodąc nas jednak na sznurku, wtedy bowiem utracilibyśmy własną inicjatywę i nie odważali się uczynić ani jednego kroku bez ich pomocy, a to byłoby niekorzystne dla naszego rozwoju. Aby się rozwinąć, człowiek musi często własnym kosztem zdobyć doświadczenie. Dlatego też mądro Duchy nieustannie nam doradzając, zdają nas często na nasze własne siły, podobnie jak czyni to nauczyciel, któremu zależy na jego uczniach. W zwyczajnych życiowych okolicznościach Duchy te wspierają nas swą inspiracją, pozostawiając w naszych rękach całą odpowiedzialność za uczynione dobro, jak i za dokonanie złych wyborów.

Nieustanne wypytywanie zaprzyjaźnionych Duchów o najdrobniejsze sprawy – jak czynią to niektóre media – stanowiłoby nadużycie ich wyrozumiałości i świadczyłoby o niezrozumieniu charakteru ich misji. Bywają ludzie, którzy w chwili najmniejszego wahania chwytają za ołówek i w najprostszej sprawie pytają Duchy o zdanie. Taki nawyk świadczy o małostkowości. Jednocześnie przesadą byłoby sądzić, że zawsze mamy na swe usługi jakiegoś Ducha, który nie ma nic innego do zrobienia, jak tylko zajmować się nami i naszymi bolączkami. W ten sposób niszczy się także własną umiejętność oceniania rzeczywistości, ograniczając się do odgrywania biernej roli, co z pewnością źle wpływa nie tylko na życie obecne, ale także na rozwój w przyszłości. O ile dziecinadą jest wypytywanie Duchów o najdrobniejsze sprawy, to podobną dziecinadą jest postępowanie niektórych Duchów, z własnej woli zajmujących się wszelkimi drobiazgami, które można określić jako gospodarskie. Duchy te mogą być dobre, lecz niewątpliwie rozumują jeszcze w bardzo przyziemnych kategoriach.

XX. Czy gdy jakiś człowiek, umierając pozostawił w swych sprawach bałagan, to można poprosić jego Ducha o pomoc w ich uporząd-

kowaniu, a także, czy można by go zapytać, jaki naprawdę pozostawił majątek – w przypadku, gdyby tego nie wiedziano, a chodziłoby o kwestie prawne?

„Zapominacie, że śmierć jest uwolnieniem od ziemskich problemów. Czy wobec tego sądzicie, że Duch szczęśliwy, iż jest wolny, chętnie przybyłby powtórnie zakuć się w kajdany i zajmować sprawami, które go nie dotyczą, aby tylko nasycić chciwość jego spadkobierców, których być może ucieszyła jego śmierć, wiążąc się z nadzieją, że może coś na tym zyskają? Mówicie o sprawiedliwości; ona jednak znajdzie wyraz w wynikającym z chciwości rozczarowaniu. Jest to początek kar, które Bóg zarezerwował dla osób żądnych ziemskich dóbr. Poza tym problemy, których śmierć dostarcza czasem niektórym osobom, stanowią część prób życiowych i żaden Duch nie może się od nich uwolnić – należą one bowiem do Bożych dekretów”.

Uwaga. Udzielona powyżej odpowiedź niewątpliwie rozczaruje osoby wyobrażające sobie, że Duchy nie mają nic innego do zrobienia, jak tylko służenie im jako jasnowidzący pomocnicy, mający prowadzić ich nie tyle do nieba, co po Ziemi. Odpowiedź tę potwierdza jeszcze jedno spostrzeżenie. Jeżeli jakiś człowiek z powodu niewuwagi za życia, pozostawił swe sprawy nieuporządkowane, to prawdopodobnie również po śmierci nie będzie się nimi przejmować, będąc niewątpliwie szczęśliwym, że pozbył się ciążących mu kłopotów, a jako Duch – bez względu na rangę – będzie do nich przywiązywać jeszcze mniejszą wagę, niż czynił to jako człowiek. Gdy zaś chodzi o nieznany majątek, który być może pozostawił, to nie ma powodu, by martwić się o chciwych spadkobierców, którzy zapewne więcej by o nim nie myśleli, gdyby nie mieli nadziei, że coś na tym skorzystają. Jeśli zaś Duchem tym nadal targają ludzkie żądze, to może nawet złośliwie cieszyć się z rozczarowania spadkobierców.

Jeżeli w interesie prawa i swoich bliskich jakiś Duch uważa za stosowne ujawnienie spraw tego rodzaju, to uczyni to spontanicznie i aby otrzymać takie informacje nie trzeba być medium, ani też zwracać się do jakiegoś medium z prośbą o pomoc. Taki Duch sam ujawnia tego rodzaju sprawy przy sprzyjających okolicznościach, nigdy jednak na skierowaną do niego prośbę, bowiem prośba ta nie może zmienić charakteru prób narzuconych człowiekowi. Duch

ten mógłby wręcz uczynić te próby trudniejszymi, bowiem jeśli myśli się o kimś, mając na celu własny interes, to jest to dla tego Ducha oznaką chciwości (patrz dalej: § 295).

Pytania o los Duchów

292. XXI. Czy można prosić Duchy o wyjaśnienia dotyczące ich sytuacji w świecie Duchów?

„Tak, a one często tych wyjaśnień udzielają, gdy pytanie podykowane jest sympatią i pragnieniem bycia pozytycznym, nie zaś ciekawością”.

XXII. Czy Duchy mogą opisać naturę ich cierpień i szczęścia?

„Doskonale mogą to zrobić, a tego rodzaju rewelacje stanowią dla was doniosłą naukę, bo wprowadzają was w tajniki rzeczywistej natury przyszłych kar i nagród. Niszcząc fałszywe wyobrażenia, jakie macie na ten temat, pobudzają waszą wiarę i zaufanie w dobroć Bożą. Dobre Duchy są bardzo zadowolone, mogąc was opisać szczęście wybranych, złe Duchy mogą zostać zmuszone do opisania swych cierpień, co skłoni je do pokuty. Opowiadanie o tym niekiedy nawet przynosi im ulgę: są jak nieszczęśnik wylewający swe żale w nadziei, że ktoś go pożałuje. Nie zapomnijcie, że podstawowym, wyłącznym celem spirytyzmu jest wasz rozwój, więc właśnie aby go osiągnąć, Duchom wolno wprowadzać was w tajniki przyszłego życia, dostarczając was przykładów, z których możecie skorzystać. Im bardziej identyfikujecie się ze światem, który na was czeka, tym mniej będziecie żałować tego, w którym jesteście obecnie. Oto w sumie obecny cel tych rewelacji”.

XXXIII. Czy wywołując osobę, której los nie jest znany, można się od niej dowiedzieć, że jeszcze żyje na Ziemi?

„Tak, pod warunkiem, że niepewność co do jej śmierci nie jest potrzebna lub nie stanowi próby dla tych, którzy chcieliby się tego dowiedzieć”.

– Jeżeli osoba ta nie żyje, to czy może ujawnić okoliczności swej śmierci w sposób umożliwiający sprawdzenie tego?

„Jeżeli przywiązuje do tego jakąś wagę, zrobi to. W przeciwnym wypadku mało ją to obchodzi”.

Uwaga. Doświadczenie pokazuje, że w takich okolicznościach danego Ducha zupełnie nie interesuje, iż ktoś przejmuje się przyczynami jego śmierci. Jeżeli mu zależy, aby zostały one ujawnione, to zrobi to sam, czy to na drodze medianicznej, czy za pomocą wizji lub zjawień. Może też przekazać bardziej szczegółowe informacje; w przeciwnym razie jakiś Duch-oszust może go zastąpić i bawić się, angażując ludzi w niepotrzebne poszukiwania.

Często się zdarza, że zniknięcie osoby, której śmierci nie daje się oficjalnie potwierdzić, przysparza problemów rodzinie. I to właśnie w tego rodzaju rzadkich i wyjątkowych przypadkach widzieliśmy, jak Duchy naprawadły poszukujących na właściwą drogę, gdy ktoś je o to pytał. Gdyby chciały to zrobić, to niewątpliwie by mogły, często jednak nie mają na to pozwolenia, bowiem problemy te stanowią próbę dla osób starających się sprawę wyjaśnić.

Podsykaniem płonnej nadziei jest więc podejmowanie starań zdobycia w ten sposób dziedzictwa, czemu na dodatek towarzyszy wydawanie na ten cel pieniędzy.

Nie brakuje Duchów rozbudzających tego rodzaju nadzieję i nie mających żadnych skrupułówwiklania człowieka w sprawy, z których szczęściem jest tylko wyjście nieco ośmieszonym.

Pytania o zdrowie

293. XIV. Czy Duchy mogą udzielać rad w sprawach zdrowia?

„Zdrowie jest niezbędnym warunkiem do pracy, którą ma się do wykonania na Ziemi, dlatego też chętnie się nim zajmują. Skoro jednak wśród nich są zarówno uczeni, jak i laicy, to nie należy z tą sprawą – zresztą jak z każdą inną – zwracać się do pierwszego Ducha, który się pojawi”.

XXV. Czy zwracając się do Ducha jakieś medyczne sławy, można być bardziej pewnym otrzymania dobrej rady?

„Ziemskie sławy nie są nieomylne i zwykle bywają uwikłane w nie zawsze słuszne teorie, od których śmierć nie uwalnia ich od razu. Ziemi-

ska wiedza jest prawie niczym w porównaniu z wiedzą niebiańską, którą dysponują tylko Duchy wyższe. I choć nie noszą znanych wam imion, to mogą wiedzieć o wiele więcej na jakiekolwiek tematy, niż wasi naukowcy. Nie tylko wiedza czyni Duchy wyższymi i bylibyście bardzo zdziwieni widząc, jakie miejsce zajmują wasi uczeni wśród nas. Duch naukowca może więc wiedzieć niewiele więcej, niż wiedział będąc na Ziemi, jeżeli nie rozwinął się jako Duch”.

XXVI. Czy naukowiec, stając się wolnym Duchem, zaczyna dostrzegać swoje naukowe błędy?

„Jeżeli osiągnął wystarczająco wysoki poziom, aby uwolnić się od zwyczajnej próźności i zrozumieć, że jego rozwój nie jest kompletny, to rozpoznaje je i bez wstydu się do nich przyznaje. Gdy jednak nie uwolnił się od materii w wystarczającym stopniu, to może upierać się przy pewnych przesądach, których zwolennikiem był na Ziemi”.

XXVII. Czy lekarz, wywołując swoich zmarłych klientów, mógłby uzyskać od nich wyjaśnienia na temat przyczyn ich śmierci oraz błędów, które być może popełnił w trakcie leczenia i w ten sposób zyskać nieco doświadczenia?

„Może to zrobić i byłoby to dla niego pożyteczne, zwłaszcza w sytuacji, gdyby poprosił o pomoc oświecone Duchy, które uzupełniłyby brak wiedzy niektórych chorych. W tym celu jednak musi podchodzić do tych studiów poważnie, systematycznie, w humanitarnych celach, a nie traktować tego jako prostego sposobu zdobycia wiedzy i bogactwa”.

Pytania o wynalazki i odkrycia

294. XVIII. Czy Duchy mogą prowadzić ludzi w trakcie badań naukowych i przy dokonywaniu odkryć?

„Wiedza to dzieło geniuszu. Można ją zdobyć tylko ciężką pracą, bo tylko dzięki pracy człowiek posuwa się do przodu na swej drodze. Jakaż byłaby jego zasługa, gdyby wystarczyło zapytać Duchy, aby wszystkiego się dowiedzieć? Takim kosztem uczonym mógłby stać się każdy głupiec. Podobnie jest z wynalazkami i odkryciami dla przemy-

słu. Kolejna uwaga dotyczy faktu, że każda sprawa musi pojawić się w swoim czasie, gdy idee człowieka są wystarczająco dojrzałe, by ją przyjął. Gdyby człowiek miał taką moc, to odwróciłby porządek rzeczy, doprowadzając do pojawiения się owoców, zanim nadszedłby na nie sezon. Bóg powiedział do człowieka: «Będziesz zdobywać swoje pozywienie w pocie czoła»⁸³. To godna podziwu przenośnia, ukazująca sytuację człowieka na tym świecie; musi on rozwijać się we wszystkich dziedzinach dzięki swej usilnej pracy. Jeśli otrzymałby wszystko gotowe, to do czego służyłby mu rozum? Były jak uczeń, za którego ktoś inny odrobił zadanie”.

XXIX. Czy Duchy nigdy nie pomagają uczonym i wynalazcom w ich pracach?

„O! To już zupełnie inna sprawa. Gdy nadchodzi czas danego wynalazku, to Duchy wyznaczone do jego nadzorowania poszukują człowieka zdolnego doprowadzić sprawę do końca i inspirują go niezbędnymi pomysłami – w taki jednak sposób, by to jemu przypadła zasługa za wykonaną pracę. Podobnie jest z wszelkiego rodzaju wielkimi dziełami ludzkiego intelektu. Duchy pozostawiają każdego człowieka w sferze jego możliwości; z tego, kto nadaje się tylko do orania ziemi, nie uczyłyby powiernika Bożych tajemnic. Potrafią jednak wyprowadzić z cienia osobę będącą w stanie pomóc im w realizacji ich planów. Niech więc ciekawość i ambicja nie wodzą was po drogach nie będących celem spirytyzmu, bo może to was doprowadzić do żałosnych oszustw”.

Uwaga. Głębsze poznanie spirytyzmu ostudziło gorączkę wynalazków, których chciało dokonać tą metodą. Posuwano się nawet do skrajności, prosząc Duchy o receptury środków na porost włosów, na odciski itp. Widzieliśmy wiele osób, które sądzili, że się na tym wzbogacą, lecz skończyło się to dla nich ośmieszającymi procesami. Podobnie się dzieje, gdy chce się z pomocą Duchów zgłębić tajemnicę pochodzenia wszystkich istot. Niektóre Duchy mają na ten temat swoje teorie, warte jednak nie więcej od teorii stworzonych przez człowieka, do których należy podchodzić z wielką rezerwą.

⁸³ Patrz: Geneza, III, 19 [przyp. tłumacza].

Pytania o ukryte skarby

295. Czy Duchy mogą nas naprowadzić na ukryte skarby?

„Duchy wyższe nie zajmują się takimi sprawami, jednak oszukańcze Duchy często wskazują nieistniejące skarby i mogą wskazać je w jakimś określonym miejscu, choć ukryto je w zupełnie innym. Pozytycznym celem tego wszystkiego jest wykazanie, że prawdziwe bogactwo bierze się z pracy. Jeżeli Opatrzność przeznaczyła komuś odkrycie skarbu, to osoba ta go znajdzie, inna nie”.

XXXI. Co należy sądzić o wierze w Duchy strzegące ukrytych skarłów?

„Duchy jeszcze niezupełnie uwolnione od materii, przywiązuja się do przedmiotów. Chciwcy, którzy ukryli swoje skarby, mogą ich doglądać i strzec po śmierci, a przerażenie, którego doświadczają widząc, jak ktoś im je zabiera, stanowi jedną z kar, dopóki nie zrozumieją, że skarby te nic dla nich nie znaczą. Istnieją także na Ziemi Duchy wyznaczone do nadzorowania wewnętrznych przemian tych osób i to z nich, na zasadzie alegorii, uczyniono naturalnych strażników bogactw”.

Uwaga. Pytanie o ukryte skarby należy do tej samej kategorii, co pytania o nieznane dziedzictwo. Bardzo nierozsądny byłby ktoś, kto liczyłby na rzekome rewelacje autorstwa żartownisiów z niewidzialnego świata. Jak już zostało powiedziane, gdy Duchy chcą i mogą ujawnić takie rzeczy, to robią to spontanicznie, nie potrzebując do tego mediów. Oto przykład: Pewna pani po trzydziestu latach małżeńskiego pożycia owdowiała i wtedy jej dwaj dzieciowie, którym zastępowała matkę, zagroziли jej wyrzuceniem w niedługim czasie z zajmowanego domu, zostawiając bez środków do życia. Jej rozpacz sięgnęła zenitu, gdy oto pewnego wieczora ukazał się jej mąż, prosząc, by poszła za nim do jego gabinetu. Tam pokazał jej jeszcze zaplombowany sekretarzyk i na zasadzie podwójnego widzenia pozwolił jej ujrzeć jego wnętrze. Pokazał też ukrytą szufladę, o której istnieniu nie wiedziała, nauczył obsługi jej mechanizmu i stwierdził: „Przewidywałem, że wydarzy się coś takiego i chciałem zabezpieczyć twój los. Przekazuję ci prawo do korzystania z tego domu oraz rentę...”. Chwilę później Duch zniknął. Następnego dnia, gdy zostały zdjęte pieczęcie,

nikt nie mógł otworzyć owej szuflady. Wtedy kobieta opowiedziała, co się jej przydarzyło. Otworzyła szufladę, tak jak nauczył ją mąż, i znalazła testament takiej treści, o jakiej ją poinformował.

Pytania o inne światy

296. XXXII. Jak duże zaufanie można mieć do przekazywanych przez Duchy opisów innych światów?

„To zależy od *rzeczywistego* stopnia rozwoju Duchów przekazujących te opisy. Rozumiecie bowiem, że zwyczajne Duchy nie są w stanie tak dobrze poinformować was o wszystkim – jak i u was osoba niewykształcona nie potrafiłaby opisać wszystkich krajów Ziemi. Często zadajecie na temat tych światów pytania o charakterze naukowym, na które Duchy nie są w stanie odpowiedzieć. Jeżeli są szczerze, to mówią o tych światach w kontekście swych własnych idei, gdy są to Duchy lekkomyślne, to zabawiają się, przekazując dziwaczne i fantastyczne opisy. Duchy te czynią to tym lepiej, że nie są pozbawione właściwiej im na Ziemi bujnej wyobraźni, korzystają więc z niej, opowiadając o sprawach całkowicie nieprawdziwych. Nie sądzicie jednak, że uzyskanie jakichś wyjaśnień o tamtych światach jest zupełnie niemożliwe. Dobrym Duchom sprawia przyjemność opisywanie ich mieszkańców, co czynią w charakterze nauki celem waszej poprawy i polecają wam zmierzać drogą wiodącą do tych światów. Jest to sposób na skupienie waszej uwagi na przyszłości i niepozostawianie was w niepewności”.

– Jak można sprawdzić prawdziwość tych opisów?

„Najlepszą kontrolę stanowi zgodność mogącą istnieć między nimi. Pamietajcie jednak, że ich celem jest wasza moralna poprawa i że w związku z tym możecie być jak najlepiej informowani o moralnej sytuacji ich mieszkańców, a nie o stanie fizycznym czy geologicznym tych planet. Przy waszym obecnym stanie wiedzy naprawdę nie potrafiłyście pojąć tych spraw. Studia te w żaden sposób nie przysłużyłyby się więc do waszego postępu na Ziemi – będziecie mogli je zrealizować, gdy sami tu przybędziecie”.

Uwaga. Pytania o skład fizyczny i poszczególne elementy ciał niebieskich należą do kategorii badań naukowych, w których Duchy nie mogą nas wyręczać. W przeciwnym wypadku jakiś astronom mógłby wygodnie poprosić Duchy o wykonanie obliczeń za niego, do czego z pewnością by się nie przyznał. Gdyby Duchy mogły na zasadach rewelacji zaoszczędzić nam problemów z jakimś odkryciem, to zapewne zrobiłyby to z korzyścią dla jakiegoś naukowca na tyle skromnego, że szczerze ujawniłyby źródło swoich odkryć, zamiast dostarczać korzyści pyszkom przeczącym istnieniu Duchów, którym – przeciwnie – często zaoszczędzają roczarowań.

Rozdział XXVII

Rozbieżności i wprowadzenia w błąd

1. Rozbieżności – 2. Wprowadzenia w błąd

Rozbieżności

297. Przeciwnicy spirytyzmu nieustannie stawiają zarzuty, że jego miłośnicy nie zgadzają się między sobą; że nie wszyscy podzielają te same opinie. Słowem, że przeczą sobie nawzajem. Jeżeli – mówią – uzyskujecie wiedzę od Duchów, to dlaczego nie jest to zawsze ta sama wiedza? Tylko poważne i głębokie studia nad tą nauką pozwolą zorientować się w rzeczywistej wartości tego argumentu.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że wspomniane rozbieżności, tak bardzo podkreślane przez niektóre osoby, są często bardziej pozorne, niż prawdziwe oraz dotyczą raczej kwestii powierzchownych, niż zasadniczych i w związku z tym nie są tak bardzo istotne. Istnieją dwa źródła tych rozbieżności: ludzie i Duchy.

298. Rozbieżności pochodzące od człowieka zostały wystarczająco scharakteryzowane w rozdziale *Koncepcje*, § 36, do którego odsyłamy Czytelnika. Każdy zrozumie, że początkowo, gdy obserwacje nie były jeszcze kompletne, na temat przyczyn i następstw zjawisk spirytystycznych pojawiły się sprzeczne opinie, z których trzy czwarte już upadło w trakcie poważnych i pogłębianych studiów. Poza nielicznymi wyjątkami oraz nie biorąc pod uwagę osób, którym trudno jest zrezygnować ze stworzonych przez siebie i pielegnowanych idei, można powiedzieć, że wśród ogromnej większości spirytystów panuje dziś zgodą co do ogólnych zasad – być może poza kilkoma nic nieznaczącymi szczegółami.

299. Aby zrozumieć przyczyny i wartość rozbieżności zapoczątkowanych przez Duchy, należy zgłębić naturę niewidzialnego świata

i przestudiować wszelkie jego aspekty. Na pierwszy rzut oka może się wydać dziwne, że nie wszystkie Duchy myślą tak samo. Jednak nie może to zaskakiwać nikogo, kto wie o niezliczonej liczbie stopni, które Duchy muszą przejść, aby znaleźć się na szczycie drabiny. Przypuszczenie, że wszystkie patrzą na rzeczywistość w podobny sposób, wiązałoby się z wyobrażeniem, iż wszystkie Duchy są na tym samym poziomie. Myśl, że każdy z nich powinien widzieć sprawy prawidłowo, wiązałaby się z uznaniem, iż wszystkie Duchy osiągnęły doskonałość. Nie jest to prawdą i prawdą być nie może z uwagi na fakt, że mamy wszak do czynienia z ludzkością, tylko pozbawioną cielesnej powłoki. Duchy należące do wszystkich kategorii mogą się manifestować, dlatego też ich komunikaty są naznaczone zarówno wiedzą, jak i niewiedzą, moralną wyższością oraz niższością. I właśnie celem przekazywanych tu uwag jest umożliwienie Czytelnikowi dokonywania rozróżnienia między tym, co prawdziwe i fałszywe, co dobre i złe.

Nie należy zapominać, że zarówno wśród Duchów, jak i wśród ludzi bywają osoby pseudoświatłe i połowicznie wykształcone, pełne pychy, nazbyt pewne siebie i o wąskim polu widzenia. Skoro zaś tylko Duchy doskonałe są w stanie poznać wszystko, to dlatego dla całej reszty – podobnie jak dla nas – będą istnieć sprawy tajemnicze, które poszczególne Duchy wyjaśniają nam każdy na swój sposób, to jest odpowiednio do idei, które każdy ukształtował sobie na ich temat. Mimo że ich poglądy na te sprawy mogą być mniej lub bardziej słuszne, to jednak niektóre Duchy starają się umieścić je ponad wszystkimi innymi i lubią je powtarzać w swoich komunikatach. Błędy zaś biorą się stąd, że niektóre z osób je tłumaczących zbyt nieroźważnie przyznały rację opiniom kłóczącym się ze zdrowym rozsądkiem i rozpowszechniają je na własną odpowiedzialność. Przyczyną rozbieżności pochodzących od Duchów nie będących jeszcze w stanie wszystkiego wiedzieć i rozumieć nie jest więc nic innego, jak ich zróżnicowanie pod względem inteligencji, wiedzy, zdolności oceny rzeczywistości oraz moralności (patrz: *Księga Duchów: Wprowadzenie*, § XIII; *Konkluzja*, § IX).

300. Czemu więc służy to całe nauczanie Duchów – spyta ktoś – jeżeli nie daje nam większej pewności, niż nauczanie przez ludzi? Jest

na to prosta odpowiedź. Z różnym zaufaniem podchodzimy do nauczania ludzi i mając do wyboru dwie teorie wybierzemy tę, której autor wydaje się nam bardziej docieśliwy, kompetentny, mądrzejszy, a mniej podatny na złe wpływy. Podobnie należy postępować z Duchami. Skoro wśród nich jedne charakteryzują się poziomem niższym niż ludzkość, a wiele innych je przewyższa, to właśnie te drugie mogą nas nauczyć tego, czego na próżno szukalibyśmy u nawet najlepiej wykształconych ludzi. Jeśli więc ktoś chce się czegoś nauczyć, to powinien starannie rozróżnić elitę od masy Duchów niższych. I to właśnie dokonanie tego rozróżnienia prowadzi do głębokiego poznania spirytyzmu. Jeżeli nawet nauki te są ograniczone, zaś Duchom nie wolno jest wiedzieć wszystkiego, to tym bardziej powinno to dotyczyć człowieka. Istnieją sprawy, o które na próżno byśmy je wypytywali – czy to dlatego, że nie wolno jest takich spraw ujawniać, czy też dlatego, że same Duchy o nich nie wiedzą i mogą nam przekazać tylko swe osobiste opinie. Jednak tylko Duchy pełne pychy przedstawiają te opinie jako absolutne prawdy. Zwłaszcza w kwestiach, które mają zostać ukryte, takich jak przyszłość i pochodzenie wszechrzeczy, Duchom tym zależy na wywołaniu wrażenia, że znają sekrety Boga. I to właśnie tych spraw dotyczy najwięcej rozbieżności (patrz: poprzedni rozdział).

301. Oto odpowiedzi, których udzielili Duchy na pytania w sprawie rozbieżności:

I. Czy ten sam Duch, komunikując się w dwóch grupach, może dać na ten sam temat sprzeczne odpowiedzi?

„Jeżeli opinie i myśli panujące w tych grupach są różne, to wtedy może się pojawić odpowiedź zubożona, bowiem wpływają na nią odmienne grupy Duchów; a więc to nie odpowiedzi same w sobie są sprzeczne, lecz sposób ich udzielania”.

II. To zrozumiałe, że jakaś odpowiedź może być zubożona. Jeżeli jednak możliwości medium wykluczają jakikolwiek zły wpływ, to jak to się dzieje, że Duchy wyższe, rozmawiając z poważnymi osobami, wyrażają się w sposób odmienny i sprzeczny na ten sam temat?

„Duchy naprawdę wyższe nigdy sobie nawzajem nie przeczą, a ich słowa zawsze są takie same *wobec tych samych osób*. Może się to

zmieniać w przypadku innych osób i miejsc, należy jednak zwrócić uwagę, że sprzeczność jest wtedy zwykle pozorna – dotyczy nie tyle treści, co słów i przemyślawszy całą sprawę zauważa się, że główna idea jest faktycznie ta sama. Poza tym ten sam Duch może udzielać różnych odpowiedzi na ten sam temat, odpowiednio do stopnia doskonałości wywołujących go osób. Nie zawsze bowiem jest dobrze, gdy wszyscy otrzymują taką samą odpowiedź, bo przecież nie każdy jest rozwinięty w równym stopniu. To tak, jakby dziecko i mędzec postawili wam jednocześnie to samo pytanie: niewątpliwie każdemu z nich odpowiedzielibyście w taki sposób, aby zrozumiał i był zadowolony. Choć odpowiedzi te różniłyby się pod względem słów, to jednak ich treść byłaby ta sama”.

III. W jakim celu poważne Duchy zdają się utwierdzać jedne osoby w przekonaniach czy nawet uprzedzeniach, które zwalczają u innych?

„Na pewno nie jest dobrze zbyt ostro godzić w uprzedzenia; jest to najlepszy sposób, by nie zostać wysłuchanym. Z tego też powodu Duchy nierzadko dostosowują swe wypowiedzi do opinii słuchaczy, aby następnie stopniowo doprowadzić ich do prawdy. Dlatego też często posługiujemy się *wyrażeniami tych osób*, udając, że podzielamy ich poglądy, aby nie obraziły się i nie przestały słuchać naszych nauk. Poza tym nie można uznawać za rozbieżność czegoś, co często stanowi tylko drobny element na drodze do prawdy. Wszystkie Duchy mają swoje, określone przez Boga zadania i realizują je odpowiednio do okoliczności, które uważają za najlepsze dla osób otrzymujących ich komunikaty”.

IV. Nawet pozorne sprzeczności mogą w Duchach niektórych osób zasiąć zwątpienie. Na co należy zwracać uwagę, aby poznać prawdę?

„Aby odróżnić prawdę od fałszu, należy dogłębnie analizować wszystkie odpowiedzi oraz długo i poważnie nad nimi medytować; trzeba odbyć całe studia. Do tego, podobnie jak do innych spraw, potrzeba czasu. Studiujeć więc, porównując, dogłębnie badajcie. Nieustannie wam powtarzamy, że poznanie prawdy jest warte tej ceny. W jaki sposób chcecie ją osiągnąć, jeśli nadajecie wszystkiemu znaczenie w kontekście waszych wąskich idei, które uważacie za wielkie? Nie jest jednak odległy dzień, w którym nauczanie Duchów będzie wszę-

dzie takie samo, zarówno w dziedzinie szczegółów, jak i spraw podstawowych. Ich misja musi usunąć błędy, jednak może się dokonywać tylko stopniowo”.

V. Istnieją ludzie nie mający ani czasu, ani wystarczających zdolności niezbędnych do podjęcia poważnych i dogłębnego studiów, którzy bezkrytyczne przyjmują wszystko, czego Duchy ich uczą. Czy to dobrze, że utwierdza się ich w błędach?

„Najważniejsze jest, aby czynili dobro i nie czynili zła. W tej kwestii nie ma sprzeczności. Dobro jest zawsze dobrem, bez względu na to, czy czyni się je w imię Allaha czy Jahwe – istnieje bowiem tylko jeden Bóg dla całego wszechświata”.

VI. Jak to się dzieje, że Duchy najwyraźniej rozwinięte intelektualnie miewają tak błędne wyobrażenia o niektórych sprawach?

„Mają swoją własną teorię. Duchy jeszcze niewystarczająco rozwinięte, lecz za takie się uważające, biorą swoje opinie za prawdę. Podobnie jest z wami”.

VII. Co należy sądzić o teoriach, według których tylko jeden Duch jest w stanie się komunikować, to jest Bóg lub Jezus?

„Duch nauczający czegoś takiego chce zdobyć panowanie i dlatego stara się wywołać wrażenie, że tylko on może się komunikować. Jednak ten nieszczęśnik, odważający się przybrać imię Boga, drogo zapłaci za swą psychę. Gdy zaś chodzi o te teorie, to same się wykluczają, bo przeczą dobrze potwierdzonym faktom. Nie mając żadnych podstaw, nie zasługują nawet na uwagę. Rozsądek wam podpowiada, że dobro wypływa z dobrego źródła, a зло ze źródła złego. Jak więc chcielibyście, aby złe drzewo wydało dobre owoce? Zrywaliście kiedyś winogrona z jabłoni? Rozbieżności komunikatorów stanowią najbardziej oczywisty dowód rozmaitości źródeł ich pochodzenia. Poza tym Duchy utrzymujące, że tylko one mogą się komunikować, zapominają powiedzieć, dlaczego reszta nie może tego robić. Ich dążenie stanowi zaprzeczenie tego, co w spirytyzmie jest najpiękniejsze i niesie największą pociechę: stosunków pomiędzy światem widzialnym i niewidzialnym, między ludźmi i istotami, które były im drogie i które bez tych stosunków utraciłoby się bezpowrotnie. Stosunki te pozwalają człowiekowi

identyfikować się ze swoją przyszłością, z tym, co oddziela go od świata materialnego. Zaprzestanie ich równałoby się powtórнемu zanurzeniu w wątpliwościach będących utrapieniem człowieka. Byłoby to dostarczenie impulsu jego egoizmowi. Uważnie zgłębiając naukę takich Duchów, na każdym kroku stwierdza się w niej karygodne sprzeczności, będące oznakami ich niewiedzy i stanowiące w związku z tym niezbite dowody ich niższości.

DUCH PRAWDY”.

VIII. Ze wszystkich rozbieżności zauważalnych w komunikatach pochodzących od Duchów, najbardziej rzucające się w oczy dotyczą reinkarnacji. Skoro reinkarnacja stanowi niezbędny element życia Ducha, to dlaczego nie wszystkie Duchy o niej nauczają?

„Czyż nie wiecie, że istnieją Duchy, których idee są ograniczone tylko do teraźniejszości – podobnie jak wielu ludzi na Ziemi? Uważają one, że ich stan obecny będzie trwać zawsze. Nie wykraczają poza sferę własnych spostrzeżeń, nie przejmując się tym, skąd przyszły i w jakim kierunku zmierzają, choć muszą doświadczać działania prawa potrzeby. Potrzebują więc reinkarnacji, o której myślą tylko w chwili, gdy do niej dochodzi. Wiedzą, że Duch się rozwija, lecz w jaki sposób? To stanowi dla nich problem. W związku z tym, gdybyście je o to zapytali, mówiąby o siedmiu niebach leżących jedno nad drugim, jak piętra. Niektóre będą wam nawet opowiadać o sferze ognia, sferze gwiazd oraz o miastach kwiatów czy miastach wybranych”.

IX. Zdajemy sobie sprawę, że słabo rozwinięte Duchy mogą nie rozumieć tego problemu. Jak to się jednak dzieje, że Duchy, których moralna i intelektualna niższość jest dla wszystkich jasna, spontanicznie mówią o różnych istnieniach oraz o pragnieniu powtórnego wczeleńia się, by odkupić swą przeszłość?

„W świecie Duchów dzieją się sprawy, które jest wam bardzo trudno zrozumieć. Czyż w waszym świecie nie istnieją ludzie z ledwością rozumiejący niektóre rzeczy, lecz jednocześnie doskonale orientujący się w innych; ludzie posiadający więcej zdrowego rozsądku niż wykształcenia oraz tacy, którzy są bardziej sprytni niż zdolni? Czyż nie wiecie także, że niektóre Duchy czerpią przyjemność z utwierdzania

ludzi w niewiedzy, udając jednak, że ich czegoś uczą, oraz że korzystają z łatwości, z jaką ludzie ufają ich słowom? Duchy te mogą prze ciągnąć na swą stronę ludzi, którzy nie zagłębiają się w owe sprawy. Gdy jednak przypiera się je do muru logicznym rozumowaniem, to nie grają swych ról zbyt długo. Poza tym należy zwrócić uwagę na ostrożność, z jaką Duchy głoszą prawdę: zbyt jasne i pojawiające się zbyt gwałtownie światło oślepia, zamiast oświetlać drogę. Duchy mogą więc w pewnych sytuacjach uważać, że należy rozdawać je tylko stopniowo, odpowiednio do czasów, miejsc i osób. Mojżesz nie uczył wszystkiego, o czym nauczał Chrystus, a i sam Chrystus powiedział wiele rzeczy, których zrozumienie przewidziano dopiero dla przyszłych pokoleń. Mówicie o reinkarnacji, dziwiąc się, że zasady tej nie naucza się w niektórych krajach. Pamiętajcie jednak, że w kraju, w którym istnieją uprzedzenia co do koloru skóry, gdzie w obyczajach zakorzenione jest niewolnictwo, odrzucono by spirytyzm tylko dlatego, że nauka ta mówi o reinkarnacji, albowiem idea, że ktoś, kto dziś jest panem, jutro mógłby się stać niewolnikiem i odwrotnie, wydawałaby się prze rażająca⁸⁴. Czyż nie lepiej jest przyjąć najpierw ogólną zasadę, a później uznać jej następstwa? Ach, ludzie! Jak krótkowzroczni jesteście i nie możecie ocenić planów Boga! Wiedziecie, że nic się nie dzieje bez Jego pozwolenia i bez jakiegoś celu, którego często nie jesteście w stanie odkryć. Powiedziałem wam, że w przekonaniach co do nauki Duchów zapanuje jedność. Bądźcie pewni, że do tego dojdzie, a nie porozumienia – już teraz coraz słabsze – stopniowo, w miarę jak ludzie będą zdobywać wiedzę, będą się zacierać i w końcu znikną zupełnie, bo taka jest wola Boża, której nie przemogą żadne błędy.

DUCH PRAWDY”.

X. Czy błędne teorie, których Duchy mogą nas nauczyć, nie wpływają na opóźnienie procesu poznawania prawdziwej wiedzy?

⁸⁴ Chodzi np. o Stany Zjednoczone, gdzie w kregach spirytyycznych długo nie uznawano idei reinkarnacji, co stanowiło argument dla przeciwników spirytyzmu, uznających to za koronny dowód rozbieżności w przekonaniach spirytytów [przyp. tłumacza].

„Chcielibyście osiągnąć wszystko bez wysiłku; wiedziecie więc, że nie ma pola, na którym nie wyrosłyby chwasty, które rolnik musi wyrwać. Tego rodzaju błędne opinie wynikają z niższości waszego świata. Gdyby bowiem ludzie byli doskonali, to akceptowaliby tylko to, co prawdziwe. Błędy są jak fałszywe klejnoty, które spośród prawdziwych potrafi wyłowić tylko wprawne oko. Musicie otrzymać wiedzę, by móc odróżnić prawdę od fałszu, tak więc fałszywe teorie mają wam posłużyć do wprawiania się w tym odróżnianiu”.

– Czy osoby podążające za błędem nie opóźniają swego rozwoju?

„Jeżeli podążają za błędem, to znaczy, że nie są jeszcze wystarczająco rozwinięte, by pojąć prawdę”.

302. Czekając, aż dojdzie do jedności, każdy sądzi, że to on zna prawdę i utrzymuje, iż prawdziwe jest tylko to, co on wie. W tym złudzeniu utwierdzają go także oszukańce Duchy. Na czym wobec tego powinien opierać się człowiek bezstronny i nie mający ukrytych zamiarów, aby wyrobić sobie właściwą opinię o danej sprawie?

„Tylko najczystsze światła nie zaćmiewa żaden cień. Najbardziej wartościowy jest diament, na którym nie ma żadnej skazy. Osądzajcie więc Duchy na podstawie czystości ich nauk. Jedność zaistnieje tylko tam, gdzie добро nigdy nie mieszało się ze złem; tam ludzie porozumieją się pod wpływem oczywistości faktów i zdobędą pewność, że taka właśnie jest prawda. Zauważcie też, że podstawowe zasady wszędzie są takie same i to one muszą skupić was wokół jednej wspólnej myśli: miłości do Boga i czynienia dobra. Bez względu na to, w jaki sposób ktoś wyobraża sobie rozwój dusz, cel ostateczny jest jeden – podobnie jak tylko jeden jest środek do jego osiągnięcia: czynienie dobra. Dobra zaś nie można czynić na dwa sposoby. W przypadku pojawienia się głównych rozbieżności co do zasad teorii, dysponujecie jedyną regułą pozwalającą je rozwiązać. Reguła ta brzmi następująco: Najlepszą jest teoria, która w najwyższym stopniu odpowiada sercu i rozumowi oraz zawiera więcej elementów wiodących ludzi ku dobru. I to właśnie ta teoria – zapewniam was – przeważy.

DUCH PRAWDY”.

Uwaga. Rozbieżności stwierdzone w komunikatach od Duchów mogą być spowodowane przez następujące przyczyny: niewiedza niektórych Duchów, oszustwa Duchów niższych, które żartem lub złośliwie przekazują opinie przeciwnie do wygłoszonej gdzie indziej przez jakiegoś Ducha, którego imię sobie przywiaszczyły, wola samego Ducha, który wypowiadając się odpowiednio do czasów, miejsc i osób, może uznawać za stosowne niemówienie wszystkiego wszystkim, niewystarczająca przydatność ludzkiego języka do opisywania spraw świata bezcielesnego, niewystarczające środki komunikacji, które nie zawsze umożliwiają Duchowi pełne wyrażenie swych myśli i w końcu – wielość znaczeń, które każdy może nadać danemu słówu, czy wyjaśnień dokonywanych w oparciu o własne przekonania, uprzedzenia w jakiejś kwestii, w odniesieniu do których można podchodzić do danej sprawy. Tylko studia, obserwacje, doświadczenia i poświęcenie mogą nauczyć człowieka rozróżniania tych rozmaitych niuansów.

Wprowadzenia w błąd

303. O ile niezbyt przyjemnie jest, gdy ktoś nas oszuka, to jeszcze nieprzyjemniej jest w sytuacji, gdy jest się celowo wprowadzonym w błąd. Wprowadzenia w błąd to jedno z utrudnień, przeciwko któremu najłatwiej jest się zabezpieczyć. Środki przeciwko zakusom podstępnych Duchów wynikają ze wszystkich wcześniejszych uwag. Dlatego też o samym wprowadzaniu w błąd nie będziemy się dłujo rozwodzić. Oto odpowiedzi Duchów na ten temat:

I. Wprowadzenia w błąd to jedno z najbardziej nieprzyjemnych utrudnień w praktyce spirytystycznej. Czy istnieją sposoby, aby się przeciwko nim zabezpieczyć?

„Wydaje mi się, że sami możecie znaleźć odpowiedź na to pytanie we wszystkim, czego was nauczono. Tak, z pewnością istnieje prosta metoda, to jest oczekiwanie od spirytyzmu tylko tego, co może i powinien wam dać; jego celem jest moralny postęp ludzkości. Dopóki nie będziecie tracić tego celu z oczu, dopóty nie będziecie wprowadzani w błąd, bo nie istnieją dwa sposoby na pojęcie prawdziwej

moralności – tej, którą może zaakceptować człowiek mądry. Duchy przybywają, by was uczyć i prowadzić drogą dobra, a nie drogą zaszczytów i bogactwa czy w celu nasycenia waszych nędznych żądań. Jeżeli nigdy nie prosiło się je o bławostki lub o coś, co wykracza poza ich specjalności, to nie dało się żadnej okazji oszukańczym Duchom. Z tego wynika, że jeśli ktoś jest wprowadzany w błąd, to znaczy, że otrzymuje tylko to, na co zasłużył. Zadaniem Duchów nie jest informowanie was o sprawach tego świata, lecz bezpieczne wprowadzanie w rzeczy przydatne w zaświatach. Gdy mówią wam o ziemskich sprawach, to znaczy, że uznają to za potrzebne, a nie na waszą prośbę. Jeżeli traktujecie Duchy jak odpowiedniki wróżek czy czarowników, to będziecie oszukiwani. Gdyby człowiekowi wystarczyło zwrócić się do Duchów, aby wszystkiego się dowiedzieć, to nie dysponowałby już wolną wolą i zszedłby z drogi wyznaczonej ludzkości przez Boga. Człowiek musi działać na własną rękę. Bóg wysyła Duchy nie po to, by wygładziły mu materialną drogę życia, lecz aby przygotowały mu drogę przyszłości”.

– Niektórzy ludzie jednak o nic nie proszą, a są w sposób podły wprowadzani w błąd przed Duchy przychodzące z własnej woli, bez zaproszenia.

„Ludzie ci nie proszą o nic, ale zgadzają się wysłuchiwać takich spraw, że wychodzi na jedno. Gdyby z rezerwą i nieufnością podchodzili do wszystkiego, co wykracza poza podstawowy przedmiot spirytyzmu, to niepoważne Duchy nie tak łatwo robiłyby z nich głupców”.

II. Dlaczego Bóg pozwala, aby szczerzy ludzie, podchodzący do spirytyzmu z dobrą wolą byli wprowadzani w błąd? Czy nie jest to na tyle szkodliwe, że mogłoby wzruszyć ich przekonania?

„Jeśli wzruszyłyby to ich przekonania, to znaczy, że nie były zbyt solidne. Jeżeli ktoś zrezygnowałby ze spirytyzmu z powodu zwykłego zawodu, to znaczy, że go nie rozumie i nie przywiązuje wagi do jego poważnej części. Bóg pozwala na wprowadzenia w błąd, aby wypróbować odporność prawdziwych adeptów oraz ukarać tych, którzy ze spirytyzmu uczynili zabawkę.

DUCH PRAWDY”.

Uwaga. Podstępność oszukańczych Duchów niekiedy przekracza wyobrażalne granice. Sztuka przygotowywania intrygi i kombinowania środków przekonywania sama w sobie byłaby bardzo interesująca, gdyby chodziło tylko o niewinne żarty. Te mistyfikacje mogą jednak być przykro w skutkach dla osób, które się przed nimi nie zabezpieczają. Jesteśmy wielce szczęśliwi, że mogliśmy *na czas* otworzyć oczy wielu osobom, proszącym nas o opinię oraz tym samym zaoszczędzić im podjęcia ośmieszających i kompromitujących działań. Z wykorzystywanych przez Duchy środków w pierwszym rzędzie, jako najczęściej stosowane, należy umieścić te, które wystawiają na próbę chęć zysku – na przykład pokazywanie rzekomo ukrytych skarłów, ujawnianie treści testamentów czy innych źródeł bogactwa. Poza tym jako podejrzane należy traktować przede wszystkim dokładne przepowiednie oraz wszelkie dokładne wskazówki dotyczące spraw materialnych. Należy powstrzymać się od podjęcia jakichkolwiek kroków przepisanych czy doradzonych przez Duchy, gdy cel tych działań nie jest w najwyższym stopniu racjonalny. Nigdy nie należy dać się omamić za pomocą imion, które Duchy przyjmują, by uwiarygodnić swoje słowa. Nie należy ufać śmiałyim teoriom i koncepcjom naukowym – słowem wszystkiemu, co wykracza poza moralny cel manifestacji. Stworzylibyśmy chyba najdziwniejsze tomisko w historii, gdybyśmy chcieli opisać wszystkie znane nam przypadki wprowadzenia człowieka w błąd przez Duchy.

Rozdział XXVIII

Szarlataństwo i fałszerstwa

1. Media żądne zysku – 2. Oszustwa spirytystyczne

Media żądne zysku

304. Skoro korzyści można czerpać ze wszystkiego, to nie ma nic dziwnego w fakcie, że niektórzy chcą wykorzystać także Duchy. Pozostaje tylko dowiedzieć się, jak one same podeszłyby do sprawy, gdyby kiedyś do tego doszło. Na wstępnie należy jednak stwierdzić, że niewiele jest rzeczy tak dobrze nadających się dla fałszerzy i szarlatanów, jak praktyka spirytystyczna. O ile więc istnieją już fałszywi somnambulicy, to fałszywych mediów jest jeszcze więcej i już sam ten fakt jest powodem do powzięcia podejrzeń. Tymczasem bezinteresowność mediów może wszak stanowić najsilniejszy argument przeciwko osobom, które w zjawiskach mediumicznych widzą zręczne przedstawienia; jakiż bowiem cel mieliby mieć ludzie oszukujący bez chęci odniesienia korzyści – zwłaszcza, gdy ich uznana pozycja społeczna stawia je poza podejrzeniem?

Jeżeli zysk osiągany przez medium dzięki jego zdolnościom mógłby stanowić powód do podejrzeń o fałszerstwo, nie znaczy to, że podejrzenia te są uzasadnione. Medium może naprawdę mieć odpowiednie zdolności i postępować uczciwie, nawet pobierając opłaty⁸⁵. Zobaczmy, czy

⁸⁵ W pierwszych latach istnienia spirytyzmu, a także później w wielu ośrodkach badawczych, medium płacono za udział w eksperimentach [przyp. tłumacza].

w takich okolicznościach, przy rozsądny podejściu można oczekiwac zadowalających rezultatów.

305. Jeżeli dobrze zrozumiało się to, co powiedzieliśmy o warunkach, które należy spełnić, by służyć dobrym Duchom w charakterze tłumacza, o licznych przyczynach mogących te Duchy zniechęcić, o okolicznościach niezależnych od woli mediów, które często uniemożliwiają Duchom przybycie i w końcu o uwarunkowaniach *moralnych* mogących mieć wpływ na charakter komunikatów – to jakże można przypuszczać, iż jakiś Duch, bez względu na rangę, miałby być w każdej chwili do dyspozycji osoby urządzającej seanse i ulegać jej żądaniom, by zaspokoić ciekawość pierwszej pojawiającej się osoby? Znana jest niechęć Duchów wobec wszystkiego, co traci chciwością i egoizmem, a tym bardziej wobec spraw materialnych. A tu jeszcze ktoś chciałby, aby Duchy pomagały w robionych w ich obecności interesach! W głowie się to nie mieści i trzeba by bardzo słabo znać naturę świata spirytystycznego, aby sądzić, że coś takiego jest możliwe. Skoro jednak Duchy lekkomyślne nie przywiązują do tego wielkiej wagi i tylko szukają okazji, by zabawić się naszym kosztem, to z tego wynika, że jeżeli nawet nie padło się ofiarą fałszywego medium, to można mieć do czynienia właśnie z takimi Duchami. Już same te uwagi wystarczą, by do niektórych komunikatów podchodzić z nieufnością. Poza tym po cóż dziś komu płatne media, jeżeli nawet ktoś nie będąc medium samemu, może je znaleźć w swej rodzinie, w gronie swoich przyjaciół czy znajomych?

306. Żądne zysku media to nie tylko te, które mogą domagać się określonej zapłaty. Zysk nie zawsze przelicza się na pieniądze, ale także na wszelkiego rodzaju korzyści ambicjonalne, co do których można żywić osobiste oczekiwania. Jest to jeszcze jedna z ludzkich bolączek, którą szydercze Duchy potrafią doskonale wykorzystać z iście podziwu godnym sprytem i podstępem, mamiąc złudzeniami ludzi, których w ten sposób sobie podporządkowują. Słowem medialność jest zdolnością ofiarowaną człowiekowi w dobrych celach. Wobec tego dobre Duchy odsuwają się od każdego, kto chciałby uczynić z niej środek do osiągania celów własnych, nawet gdyby nie miało to nic wspólnego z planami

Opatrzności. Egoizm jest plagą społeczną, dobre Duchy starają się go zwalczać i dlatego nie można sądzić, że w jakichkolwiek okolicznościach stanęłyby po jego stronie. Jest to tak jasne, że nie ma co o tym dyskutować.

307. Zupełnie inaczej jest w przypadku mediów do wywoływania efektów fizycznych. Do zjawisk tych dochodzi zwykle dzięki mniej rozważnym Duchom niższym. Nie twierdzimy tutaj, że Duchy te są złe: można być tragiczny i jednocześnie bardzo uczciwym człowiekiem. Medium tej kategorii, które chciałoby czerpać zyski ze swych zdolności, miałoby do dyspozycji wiele Duchów, które chętnie by mu w tym pomagały. Pojawia się tu jednak kolejny problem: oto medium do wywoływania efektów fizycznych, podobnie jak to otrzymujące komunikaty intelligentne, nie otrzymało swych zdolności dla przyjemności. Zostało nimi obdarzone pod warunkiem, że dobrze je wykorzysta; jeżeli więc czerpie z nich zyski, to zdolności mogą mu zostać odebrane i obrócone na jego niekorzyść, bo przecież Duchy niższe podlegają wyższym.

Duchy niższe uwielbiają wprowadzać w błąd, nie znoszą jednak, gdy ktoś robi to z nimi. O ile więc chętnie przystają na żarty i cieszy je zainteresowanie okazywane ich figlom, to jednak – podobnie jak ktoś inny – nie znoszą, gdy się je wykorzystuje czy angażuje jako dodatkowych uczestników przedstawienia, by powiększyć komuś zyski. W każdym momencie pokazują, że mają wolną wolę i działają wtedy w sposób dla nich wygodny. Oznacza to, że medium do wywoływania efektów fizycznych jest jeszcze mniej pewne regularnością dokonujących się w jego obecności manifestacji niż na przykład medium piszące. Gdyby więc ktoś chciał doprowadzać do tego rodzaju zjawisk w określone dni i godziny, świadczyłoby to o jego kompletnej nieznanjomości sprawy. Cóż więc ma zrobić, aby zdobyć pieniądze? Udawać, że do tych zjawisk dochodzi. Jest to metoda wykorzystywana nie tylko przez osoby, które z tego rodzaju działalności uczyniły swój zawód, ale również przez na pozór prostodusznych ludzi, którzy sądzą, że lepiej jest robić coś takiego niż pracować. Gdy zaś nie otrzymują niczego od Ducha, to nadrabiają braki we własnym zakresie: wyobraźnia zaś bywa

tak płodna, gdy chodzi o zarobek! Możliwość zysku jest więc słusznym powodem do podejrzeń i stanowi uzasadnienie kontroli, wobec której nie należy się oburzać, to bowiem byłoby podejrzane. O ile w tym przypadku podejrzenia są w pełni uzasadnione, to jednak, gdy chodzi o osoby godne szacunku i bezinteresowne, mogą być obraźliwe.

308. Zdolności medialne, nawet te ograniczone tylko do manifestacji fizycznych, nie mają służyć do jarmarcznych przedstawień. Jeśli więc ktoś ogłasza, że ma taką władzę nad Duchami, iż jest w stanie ją okazywać w miejscach publicznych – to słusznie go można podejrzewać, że jest szarłatanem czy mniej lub bardziej zręcznym iluzjonistą. Tak też należy podchodzić do plakatów informujących o rzekomych seansach *spirytystycznych* lub *spirytualistycznych* za opłatą, pamiętając, jakie prawo zyskuje się, kupiwszy bilet.

Z powyższych uwag wynika, że najlepszym zabezpieczeniem przeciwko szarłataństwu jest całkowita bezpłatność. Jeżeli nawet nie zabezpiecza ona przed niską wartością inteligentnych komunikatów, to przy najmniej pozbawia Duchy niższe możliwości działania i ucisza niektórych przeciwników.

309. Pozostałaby jeszcze sprawa tego, co można by określić mianem fałszerstw amatorskich, to jest niewinnych oszustw w wykonaniu osób chcących zrobić komuś dowcip. Niewątpliwie można by je jeszcze tolerować w ramach urządżanych dla zabawy spotkań towarzyskich, lecz w trakcie oficjalnych zgromadzeń znamienitych osobistości już nie. W końcu każdy może zabawić się w ten sposób od czasu do czasu. Należałoby jednak mieć nadzwyczajną cierpliwość, by odgrywać tę rolę przez całe miesiące i lata, za każdym razem kolejno przez wiele godzin. Tylko ktoś, kto miałby w tym jakiś interes, byłby w stanie oddawać się tego rodzaju działalności, a – jak już zostało powiedziane – interes wiąże się z podejrzeniem.

310. Ktoś mógłby uznać, że medium oferujące publicznie swój czas dla dobra sprawy nie może tego robić za darmo, bo musi z czegoś żyć. Pojawia się jednak pytanie: czy czyni to istotnie dla dobra sprawy, czy też dla *samego siebie* oraz czy nie dlatego, że traktuje to jako dochodowe zajęcie? Za taką cenę zawsze znajdzie się ludzi skorych do poświę-

ceń. Czy jednak tylko w ten sposób ludzie ci mogą zarobić? Nie zapominajmy, że Duchy, bez względu na swą rangę, są wszak duszami zmarłych oraz że skoro moralność i religia nakazują szacunek dla ich szczątków fizycznych, to tym bardziej jesteśmy winni szacunek im samym.

Cóż by mówiono o człowieku, który wyciągnąłby z grobu jakieś ciało i pokazywał publicznie za pieniądze, bo byłoby tak ciekawe, że przyciągałoby gapiów? Czy publiczne pokazywanie praktyk spirytyistycznych nie stanowi profanacji równej pokazywaniu ciał zmarłych, choćby nawet czyniono to pod pretekstem chęci ukazania, w jaki to ciekawy sposób działa jakiś Duch? Dodajmy jeszcze, że cena za miejsce na widowni odpowiadałaby zręczności pokazywanych sztuczek i stopniowi ciekawości przedstawienia. Nawet ktoś, kto na Ziemi był aktorem, zapewne nie pomyślałby, że po śmierci znajdzie agenta, który zatrudni go dla swego zysku i każe odgrywać komedię, nie dając nic w zamian.

Nie należy zapominać, że Bóg pozwolił zarówno na intelligentne, jak i na fizyczne manifestacje tylko w celu pogłębienia naszej wiedzy.

311. Odkładając na bok to moralizowanie, bynajmniej nie zaprzeczymy, że mogą istnieć godne szacunku i sumienne, płatne media, bowiem w każdej dziedzinie spotyka się uczciwych ludzi. Nasze komentarze dotyczą nadużywania swych zdolności dla zysku. Jednak z uwagi na to, co zostało stwierdzone wyżej, przyznać należy, że z nadużyciami ma się do czynienia częściej w gronie mediów opłacanych, niż wśród tych, które swoje zdolności traktują jako łaskę i korzystają z nich tylko w sposób służebny.

Zaufanie czy nieufność wobec płatnego medium pozostaje kwestią szacunku dla jego charakteru i moralności oraz okoliczności jego działań. Medium, które do odpłatnego wykorzystywania swoich zdolności w niezwykle poważnym i pozytycznym celu zmusza fakt, że na nic innego nie pozostaje mu już czasu, nie można stawić na równej z medium, które z premedytacją postanowiłoby w ten właśnie sposób zarabiać na chleb. Odpowiednio do *motywacji i celu*, Duchy mogą więc kogoś skazać, uniewinnić czy ułaskawić. Oceniają bowiem intencję, a nie okoliczności materialne.

312. Inaczej jest w przypadku somnambulików, którzy wykorzystują swoje zdolności dla zysku. Mimo że i w tych okolicznościach dochodzi do nadużyć, a praca społeczna stanowi gwarancję szczerości, to sytuacja somnambulików jest inna, ponieważ chodzi tu o działanie ich własnych Duchów. Te ostatnie zawsze są więc do ich dyspozycji i w rzeczywistości wykorzystują same siebie, będąc wolnymi w podejmowaniu decyzji o sobie samym – podczas gdy goniące za zyskiem media wykorzystują osoby zmarłe (patrz wyżej: § 172, *Media somnambuliczne*).

313. Zdajemy sobie sprawę, że nasza surowość w stosunku do płatnych mediów zwróci przeciwnie nam te z nich, które dla zysku nadużywają lub mają zamiar nadużywać swych zdolności oraz podzielających ich poglądy przyjaciół. Pocieszamy się, wspominając przypowieść biblijną o tym, jak to Jezus przegnał ze świątyni kupców, którzy zapewne też nie patrzyli na niego z sympatią. Przeciwko sobie mamy też osoby, które nie traktują tych spraw tak poważnie, jak my. Sądzimy jednak, że mamy prawo do posiadania i wyrażania własnej opinii, do podzielania której nie zmuszamy nikogo. Jeżeli jednak podobnie myśli ogromna większość, to zdaje się, że opinia ta jest zgodna z prawdą. Poza tym nie wiemy, w jaki sposób można by udowodnić, że w przedstawieniach za pieniądze jest mniej oszustw i nadużyć, niż w działalności bezpłatnej. Gdy o nas chodzi, jeśli nasze prace przyczyniły się do zdyskredytowania zarówno we Francji, jak i w innych krajach płatnej medialności dla zysku, to naszym zdaniem była to jedna z najmniejszych przysług, jakie uczyniliśmy *poważnemu* spirytyzmowi.

Oszustwa spiryystyczne

314. Osoby nie akceptujące realności manifestacji fizycznych zwykle przypisują zaistniałe efekty fałszerstwu. Opierają się na fakcie, że sprytni iluzjonisci dokonują rzeczy, które ludziom nie znającym ich sekretów wydają się czymś niesamowitym; wyciągają z tego wniosek, że media są tylko oszustami. Odrzuciliśmy już ten zarzut, czy raczej tę opinię, zwłaszcza w naszych artykułach na temat Pana Home'a oraz

w numerach *Przeglądu Spirytystycznego* ze stycznia i lutego 1858 (patrz: *Media pod kontrolą*, styczeń 1858; *Pan Home*, luty 1858). Dlatego też tutaj, przed przystąpieniem do ważniejszych spraw, dodamy na ten temat tylko kilka słów.

Niewątpliwie należy zwrócić uwagę na pewną kwestię, do której z pewnością dojdą osoby głębiej zastanawiające się nad tematem. Z całą pewnością istnieją ogromnie zręczni iluzjonisci, lecz tych jest naprawdę niewielu. Jeżeli wszystkie media miałyby dokonywać fałszerstw, to należałoby przyznać, że sztuka ta w krótkim czasie rozwinęła się w nadzwyczajny sposób i nagle stała się tak pospolita, bowiem okazało się, że jest wrodzona u osób, które nie zdają sobie z tego sprawy – nawet u dzieci.

Czy z faktu, że istnieją szubrawcy handlujący narkotykami w miejscowościach publicznych oraz że podobnie czynią w ukryciu niektórzy lekarze ma zaraz wynikać, że wszyscy lekarze są szubrawcami i plami to honor całej medycyny? Czy z faktu, że ludzie sprzedają barwioną wodę jako wino wynika zaraz, że wszyscy handlarze win są fałszerzami i że nie istnieje wino czyste? Człowiek jest w stanie czerpać korzyści ze wszystkiego, wręcz ze spraw godnych najwyższego szacunku i można nawet powiedzieć, że oszustwo to graniczny niekiedy z geniuszem. Celem oszustwa zawsze jest jednak jakiś materialny zysk. Gdzie nie można niczego zyskać, tam nikomu nie przyjdzie do głowy, by oszukiwać. Dlatego też mówiąc o płatnych mediach, stwierdziliśmy, że najlepszą gwarancją jest zupełna bezpłatność ich usług.

315. Ze wszystkich zjawisk spirytystycznych najlepiej nadają się do fałszowania zjawiska fizyczne, a dzieje się tak z przyczyn, które warto rozważyć. Po pierwsze, zjawiska te przemawiają raczej do oczu niż do inteligencji, więc iluzjonisci mogą je tym łatwiej naśladować. Po drugie, bardziej od innych zjawisk pobudzają one ludzką ciekawość i w związku z tym mogą być bardziej dochodowe. Z tych dwóch powodów szarlatani nieodmiennie są zainteresowani naśladowaniem tego rodzaju manifestacji. Widzowie zaś, najczęściej nie mający pojęcia o spirytyzmie, przychodzą na przedstawienia, szukając nie tyle nauki, co rozrywki – a przecież od zawsze wiadomo, że lepiej opłacany jest

błazen niż nauczyciel. Poza tym istnieje jeszcze jeden ważny powód. O ile iluzjoniści są w stanie naśladować efekty materialne, do czego potrzebują tylko zręczności, to jednak do dziś nie udało się nam zobaczyć, by ktoś naśladował zjawiska, w których przejawia się nadzwyczajna inteligencja; nie widzieliśmy też, aby ktoś był w stanie tworzyć na tego rodzaju przedstawieniach przepiękne i głębokie teksty, zawierające często mądro rady, które Duchy zwykle umieszczają w swoich komunikatach. Wszystko to przypomina nam fakt następujący.

Pewien znany literat przyszedł do nas kiedyś, mówiąc, że jest bardzo dobrym *intuicyjnym* medium piszącym i oddaje się do dyspozycji naszego towarzystwa spirytystycznego. Mając w zwyczaju przyjmować do stowarzyszenia tylko te media, których zdolności są nam znane, poprosiliśmy, aby zgodził się poddać próbom w trakcie specjalnego spotkania. Oczywiście na spotkanie przyszedł, a tam wiele z grona doświadczonych mediów przekazywało rozprawy na różne tematy, zaś jeszcze inne udzielały trafnych odpowiedzi na szczegółowe pytania oraz wypowidały się na tematy zupełnie im nieznane. Gdy nadeszła kolej tego pana, napisał kilka nic nie znaczących słów i powiedział, że tego dnia nie jest w nastroju; nigdy więcej już go nie widzieliśmy. Niewątpliwie zdał sobie sprawę, że rolę medium do efektów inteligentnych jest trudniej odgrywać, niż mu się wydawało.

316. Zawsze najłatwiej jest oszukać osoby nie znające się na rzeczy. Podobnie jest ze spirytyzmem – tych, którzy go nie znają, bardzo łatwo można omamić pozorami, podczas gdy uprzednie dogłębne studia nie tylko pozwolą im poznać przyczyny zjawisk, lecz również ukażą tradycyjne okoliczności, w których do zjawisk tych może dochodzić, a także w jaki sposób należy postępować, by ujawnić oszustwo.

317. Oszukańce media piętnuje się tak, jak na to zasługują, czego przykładem może być następujący list, który został opublikowany w *Przeglądzie Spirytystycznym* z sierpnia 1861 roku:

„Paryż, 21 lipca 1861.

Szanowny Panie,

Z niektórymi sprawami nie można się zgodzić, z innymi natomiast tak. Właśnie przeczytałem na stronie 213. ostatniego numeru Pańskiego

czasopisma uwagi na temat fałszowania spirytualistycznych (czy spirytystycznych) eksperymentów, z którymi z radością wypada mi się zgodzić. W tym kontekście wszelkie rozbieżności co do teorii i doktryn rozwiewają się jak za dotknięciem czarodziejskiej róźdżki.

Nie jestem tak surowy, jak Pan w stosunku do mediów, które z godnością i przyzwoicie przyjmują opłaty jako rekompensatę za czas, jaki poświęciły na często długotrwałe i męczące eksperymenty; jednak podobnie surowo jak Pan – a surowość ta nigdy nie będzie za duża – podchodzę do osób, które w podobnych sytuacjach oszustwem i fałszerstwem nadrabiają brak lub niewystarczającą ilość obiecanych i oczekiwanych rezultatów.

Mieszanie ze sobą fałszu i prawdy, gdy chodzi o zjawiska uzyskiwane przy pomocy Duchów, to po prostu łajdactwo, a medium twierdzące, że może się do tego uciekać, po prostu nie ma sumienia. Jak Pan doskonale zauważył, *dyskredytuje to kwestię duszy w kontekście stwierdzonego oszustwa, chociaż nie została ona jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta*. Dodam, że najbardziej przykro jest w tym kompromitowanie godnych szacunku ludzi, którzy wyrzekając się wielu rzeczy, udzielają mediom pomocy na miarę swej wiedzy i stanowiących gwarancję szczerości ich umiejętności oraz którzy niejako patronują działalności mediów; jest to wyrządzanie tym osobom prawdziwej krzywdy.

Każde medium, któremu udowodniono by fałszerstwo, które – użyję tu popularnego określenia – złapano by za rękę na gorącym uczynku, zasługiwałoby na wykluczenie z kregów spirytualistów czy spirytystów na całym świecie, których obowiązkiem powinno być demaskowanie lub piętnowanie takich osób.

Jeśli byłby Pan zainteresowany umieszczeniem tych kilku uwag w Państkim czasopiśmie, to są one do Pana dyspozycji.

Pozostaję z szacunkiem... itp.

MATHIEU".

318. Nie wszystkie zjawiska spirytystyczne da się podobnie łatwo naśladować. Istnieją też takie, jak przede wszystkim bezkontaktowe ruchy przedmiotów, unoszenie ciężkich ciał w powietrzu, stuknięcia dobiegające z różnych stron, zjawienia i inne, które wykraczają poza

umiejętności iluzjonistów – chyba że w grę miałyby wchodzić fałszerstwa uprzednio przygotowane przez wielu ludzi. Dlatego też twierdzimy, że w tego rodzaju sytuacjach należy bacznie obserwować okoliczności, zwracać uwagę na charakter i pozycję społeczną poszczególnych osób, jak również na ich cel i zainteresowanie ewentualnym fałszerstwem. Jest to najlepszy sposób kontroli, istnieją bowiem okoliczności wykluczające jakiekolwiek podejrzenia. Sądzimy więc przede wszystkim, że nie należy ufać komukolwiek, kto z manifestacji robi przedstawienie, przedmiot zabawy czy chce zaspokoić próżną ciekawość; nie należy też ufać osobom, chcącym doprowadzać do manifestacji w sposób dowolny i w określonym momencie – jak to zostało powiedziane wyżej. Uważamy, że warto także powtórzyć, iż manifestujące się nam niewidzialne inteligencje są bardzo wrażliwe i koniecznie chcą nam wykazać, że dysponują swą wolną wolą oraz nie mają zamiaru ulegać naszym kaprysom (patrz wyżej: § 38).

Wystarczy krótko wspomnieć o kilku wybiegach stosowanych najczęściej w pewnych okolicznościach, aby szczerzy obserwatorzy mogli dzięki temu uniknąć zostania oszukanym. Gdy zaś chodzi o osoby wydające sądy bez głębszego zbadania całej sprawy, to usiłowanie wyprowadzenia ich z błędu byłoby stratą czasu.

319. Jednym z najbardziej pospolitych zjawisk są stuknięcia dobywające się z wnętrza drewna, czemu towarzyszy lub nie ruch stołu, względnie innego wykorzystywanego przedmiotu. Zjawisko to jest jednym z tych, które da się najłatwiej naśladować czy to nogami, czy poprzez wywołujący trzeszczenie nacisk na mebel. Warto jednak znać także inny sprytny sposób ich wywoływania. Wystarczy położyć płasko na stole obie dłonie, tak blisko siebie, aby paznokcie kciuków stykały się ze sobą. Następnie, doprowadzając do prawie niezauważalnego skurczu mięśni palców pociera się jednym paznokciem o drugi, wywołując suchy trzask, bardzo podobny do wewnętrznej typtologii. Dźwięk ten rezonuje w drewnie, prowadząc do doskonałego wprost złudzenia. W ten sposób to nic trudnego usłyszeć tyle stuknięć, ile trzeba, bębnienie, odpowiedzi na pytania w stylu „tak” i „nie” oraz poszczególne litery alfabetu określone odpowiednią liczbą stuknięć.

Gdy się o tym wie, bardzo łatwo jest stwierdzić oszustwo. Podobnego efektu nie da się uzyskać, gdy dlonie się nie stykają oraz nie występuje żaden inny kontakt umożliwiający wytworzenie takiego dźwięku. Prawdziwe stuknięcia charakteryzuje jednak to, że odpowiednio do woli Ducha zmienia się miejsce, z którego są słyszalne, a także ich natężenie – czego nie można uzyskać w sposób opisany powyżej lub podobny. Stuknięcia te przenoszą się także poza stół, by dać się słyszeć w innym meblu, którego nikt nie doryka, w ścianach, suficie i in., odpowiadając na zaimprovizowane pytania (patrz wyżej: § 41).

320. Jeszcze łatwiej można naśladować pismo bezpośrednie – nie wspominając już o dobrze znanych chemikaliach, umożliwiających pojawienie się po jakimś czasie pisma na białym papierze. Można temu zapobiec odpowiednimi przygotowaniami, ale może się zdarzyć, że ktoś zręcznie podmieni jedną kartkę papieru na inną. Może się również okazać, że chcącą dopuścić się fałszerstwa osoba jest na tyle sprytna, iż uda się jej odwrócić uwagę obecnych i własnoręcznie napisze kilka słów. Ktoś nam powiedział, że widział też, jak pisano kawałkiem rysaka ukrytym pod paznokciem.

321. Do sfałszowania nadają się także przyniesienia przedmiotów i na tej zasadzie można zostać bardzo łatwo oszukanym, nawet gdy oszust nie jest zawodowym iluzjonistą. Była o tym mowa w specjalnym ustępie (patrz wyżej: § 96), a same Duchy określiły szczególne warunki, w których może dojść do tego zjawiska. Już sam ten fakt pozwala więc zakładać, że uzyskiwanie go w sposób *łatwy* i w *dowolnym momencie* jest co najmniej podejrzane – podobnie zresztą, gdy chodzi o pismo bezpośrednie.

322. W rozdziale o *mediach specjalnych* w oparciu o informacje Duchów zostały wymienione zdolności medianimiczne wspólne wszystkim oraz te spotykane rzadko. Nieufnie należy więc podchodzić do mediów utrzymujących, że są obdarzone tymi drugimi oraz takich, które z łatwością przypisują sobie zbyt wiele zdolności. W rzeczywistości bowiem zdarza się to niezwykle rzadko.

323. Największe zaufanie można mieć do manifestacji inteligentnych, choć je także próbuje się fałszować – zwłaszcza te najbardziej

banalne i pospolite. Uważa się, że gdy media są mechaniczne, to ma się większą gwarancję zarówno niezależności ich idei, jak i prawdziwości komunikatów; dlatego też niektóre osoby wolą pośrednictwo materialnych narzędzi. To błąd. Fałszerstwa można dokonać w jakichkolwiek okolicznościach. Wiemy, że można zręcznie poruszać dowolnie nawet piszącym koszykiem czy tabliczką, świetnie udając spontaniczne ruchy. Wątpliwości mogą nas pozbawić tylko niezależne idee zawarte w komunikatach – obojętnie czy przekazywanych poprzez media mechaniczne, intuicyjne, słyszące, mówiące czy widzące. Treść niektórych komunikatów niekiedy tak bardzo wykracza poza poglądy, wiedzę, a nawet inteligencję medium, że trzeba by się samemu oszukiwać, by sądzić, że mogą pochodzić od niego. Przyznać należy, że szarłataństwo charakteryzuje wielka zręczność i pomysłowość w doborze środków. Nie ma jednak mowy, aby nagle osoba niewykształcona zaczęła chwalić się wiedzą, a fajtłapa potrafił zręcznie oszukiwać.

Podsumowując powtarzamy, że najlepsze gwarancje prawdziwości to znana wszystkim moralność medium, jego brak zainteresowania korzyściami materialnymi oraz innego rodzaju, do czego mogłoby się przyczynić wykorzystywanie posiadanych zdolności medianicznych. Brak tych zdolności może też skłonić kogoś do ich udawania.

Rozdział XXIX

Grupy i stowarzyszenia spirytystyczne

1. Ogólnie o grupach – 2. O formalnych stowarzyszeniach – 3. Tematy studiów
– 4. Rywalizowanie stowarzyszeń

Ogólnie o grupach

324. Grupy spirytystyczne mogą być bardzo przydatne, ponieważ pozwalają zdobywać wiedzę poprzez wzajemną wymianę poglądów dzięki pytaniom i uwagom, które każdy może przedstawić, a z których skorzystać mogą wszyscy. Aby jednak spotkania tych grup były szczególnie owocne, wymagane jest spełnienie kilku warunków, które wypada tu przedstawić, by nie mylić tych grup ze zwyczajnymi organizacjami. Skoro zaś chodzi tu o grupy ludzi, to mają do nich zastosowanie uwagi przedstawione wyżej. Tak jak osoby pracujące w pojedynkę, grupy powinny przygotowywać się do pracy w odpowiedni sposób i zabezpieczać się przed możliwymi problemami – dlatego też na koniec postanowiliśmy zamieścić ten rozdział.

Grupy spirytystyczne mają bardzo różny charakter, w zależności od założonego celu. Nie dziwi więc fakt, że bardzo różnią się między sobą. Odpowiednio do rodzaju okoliczności grupy te mogą mieć charakter *zabawowy, eksperymentalny lub kształceniowy*.

325. Grupy o charakterze *zabawowym* skupiają osoby dostrzegające tylko zabawną stronę manifestacji oraz czerpiące przyjemność z żartów niepoważnych Duchów, którym tego rodzaju spotkania bardzo się podobają, zawsze więc biorą w nich udział, mogąc robić, co

tylko im się podoba. To tam pyta się Duchy o wszelkie błahostki, prosi o przepowiadanie przyszłości, wypróbowuje ich umiejętność odgadywania wieku lub tego, co ma się w kieszeni, domaga się ujawnienia tajemnic i wielu podobnych spraw.

Istnienie tego rodzaju grup nie ma wielkiego znaczenia, chociaż niektóre Duchy lekkomyślne są bardzo inteligentne. Na ogół jednak są nierożważne i mają wesołe usposobienie, więc na spotkaniach tego rodzaju dochodzi czasami do niezwykłych faktów, z których obserwacji uważny człowiek może wyciągnąć pewne wnioski. Gdy jednak ktoś widział tylko coś takiego i na tej podstawie wyrobił sobie opinię o świecie Duchów, to jest ona tak niewłaściwa, jak opinia o wielkim mieście oparta na obserwacji wyłącznie kilku jego dzielnic. Zdrowy rozsądek podpowiada, że Duchy wysokiej klasy nie mogą bywać na tego rodzaju spotkaniach, bo tu publiczność jest mniej poważna od występujących aktorów. Jeśli więc ktoś chce się zabawić, to niech wywołuje takie nierożważne Duchy – podobnie jak zatrudnia klauna, aby rozbawić towarzystwo. Zapraszanie godnych szacunku istot oraz mieszanie spraw świętych z bzdurami stanowiłoby jednak profanację.

326. Celem grup *eksperymentalnych* jest przede wszystkim doprowadzanie do manifestacji fizycznych. W oczach wielu osób stanowią one przedstawienie raczej dziwaczne niż kształcące. Niedowiarkowie wychodzą stąd bardziej zadziwieni niż przekonani, o ile nie widzieli dotąd innych manifestacji; ich umysły kotują się zaś w poszukiwaniu oszustwa, bowiem nie rozumiejąc nic z tego, co ujrzeli, najchętniej przypisują wszystko zręcznemu fałszerstwu. Inaczej jest z tymi, którzy już sprawę badali. Oni już na wstępie zakładają możliwość zachodzenia zjawisk, a realne fakty, których są świadkami, w końcu prowadzą ich do uzyskania pewności. Jeśli dochodzi do fałszerstw, to osoby te są w stanie je wykryć.

Poza tym tego rodzaju eksperymenty są pozyteczne, czemu nikt nie może zaprzeczyć, bowiem to właśnie one umożliwiły odkrycie praw rządzących światem niewidzialnym i – w opinii wielu osób – stanowią ważny argument do przekonania kogoś o realności świata pozamaterialnego. Naszym zdaniem jednak spotkania takie same przez siebie nie są

w stanie wprowadzić kogokolwiek w naukę spirytystyczną – podobnie jak sam widok maszyny nie stanowi wykładu z mechaniki dla osoby, która nie zna jej podstawowych praw. O ile spotkania te prowadzono by metodycznie i rozważnie, to przynosiłyby o wiele lepsze rezultaty. Za chwilę powrócimy do tej kwestii.

327. Grupy o charakterze *ksztaleniowym* funkcjonują zupełnie inaczej, bo to w nich można zdobyć rzetelną wiedzę. Dlatego też szerzej omówimy warunki ich działania.

Po pierwsze, zawsze powinny to być grupy poważne w pełnym tego słowa znaczeniu. Należy zdawać sobie sprawę, że Duchy, z którymi chce się tu rozmawiać, charakteryzuje szczególna natura, a ponieważ spraw głębszych nie da się pogodzić z trywialnymi, dobro zaś nie połączy się ze złem, to chcąc otrzymywać dobre komunikaty, należy zwracać się do dobrych Duchów. Jednak nie wystarczy tylko je wywoływać, konieczne jest stworzenie odpowiednich warunków, by *zechiały* przybyć. Duchy wyższe nie pojawiają się na spotkaniach osób niepoważnych i powierzchownych, podobnie jak nie przyszłyby na nie, żyjąc na Ziemi.

Grupa taka jest naprawdę poważna tylko wówczas, gdy zajmuje się wyłącznie sprawami pozytycznymi. Jeżeli jej członkowie chcą uzyskiwać nadzwyczajne zjawiska tylko z ciekawości lub dla zabawy, to zapewne wywołujące takie zjawiska Duchy im pomogą, pozostałe jednak na pewno odejdą. Słownem jaki jest charakter spotkania, takie Duchy przybywają, by wspomagać je odpowiednio do zamiarów jego uczestników. Jeżeli jakaś poważna grupa porzuca założony cel na rzecz zabawy, to schodzi z właściwej drogi. Jak już zostało powiedziane, także manifestacje fizyczne są pozytyczne; kto więc chce je zobaczyć, niech weźmie udział w spotkaniach eksperimentalnych. Jeżeli jednak ktoś chce zrozumieć zasady, to niech uda się do grup prowadzących studia. W ten sposób każdy może uzupełniać swą wiedzę na temat spirytyzmu, podobnie jak studiujący medycynę wertują książki lub odwiedzają kliniki.

328. Zdobywanie wiedzy o spirytymie to nie tylko odbieranie nauki moralnej przekazywanej przez Duchy, lecz również studiowanie faktów. Chodzi tu o teorię wszelkiego rodzaju zjawisk i poszukiwanie ich przy-

czyn oraz w rezultacie stwierdzenie, co jest możliwe, a co nie. Słownem chodzi tu o wszelkiego rodzaju obserwacje mogące przyczynić się do rozwoju nauki. Błędem jednak byłoby myśleć, że fakty ograniczają się tylko do niezwykłych zjawisk, że godne uwagi są tylko te najbardziej uderzające. Poszukiwane fakty towarzyszą za każdym razem inteligen-tnym manifestacjom i osoby podejmujące studia nie mogą ich lekcewa-żyć. Te niezliczone fakty wynikają z całej masy towarzyszących mani-festacjom okoliczności. Choć niekiedy niezbyt się wyróżniają, to jednak stanowią interesujący przedmiot obserwacji dla kogoś, kto znajduje w nich potwierdzenie jakiejś znanej reguły lub dzięki nim odkrywa nowe prawo umożliwiające mu stopniowe zgłębienie tajemnic niewidzialnego świata. Jest to swego rodzaju filozofia.

329. Spotkania, na których studiuje się kwestie związane ze spiryty-
zmem, są poza tym bardzo przydatne medium do manifestacji inteli-
gentnych – zwłaszcza tym, które poważnie chcą się rozwinąć i nie
przychodzą tam w przekonaniu, że są nieomylnie. Jak już zostało po-
wiedziane, wielkimi zagrożeniami medialności jest opętanie i fascyna-
cja. Dotknięte nimi media mogą mimo dobrych zamiarów ulegać złu-
dzeniu i to sobie przypisywać zasługę za otrzymywane komunikaty –
a jest zrozumiałe, że oszukańcze Duchy, mając do czynienia z taką
zaślepioną osobą, mogą działać swobodnie. Dlatego też pozbawiają
medium wszelkiej kontroli i jeśli trzeba, to zmuszają do znienawidze-
nia każdego, kto mógłby je oświecić. Dzięki odosobnieniu i fascynacji
medium mogą je skłonić do zaakceptowania wszystkiego, co tylko chcą.

Warto więc powtórzyć raz jeszcze, że to nie tylko przeszkadza, lecz na dodatek jest niebezpieczne. Tak, jest po prostu niebezpieczne. Jedy-
nym środkiem, którym medium dysponuje, by się przed tym ustrzec,
jest oddawanie otrzymywanych komunikatów do analizy osobom życz-
liwym i pozbawionym ukrytych zamiarów, które podejdą do sprawy
spokojnie i bezstronnie, mogąc otworzyć medium oczy oraz pozwolić
dostrzec to, czego samo nie zauważyło. Każde medium obawiające się
tego rodzaju postępowania wkroczyło na drogę ku opętaniu. Jeśli więc
ktoś sądzi, że światło zostało stworzone tylko dla niego, to już się
znajduje w tym jarzmie; gdy uważa wszelkiego rodzaju uwagi za

obraźliwe, odrzuca je, złości się – stanowi to dowód zlej natury Ducha, który go inspiruje.

Jak już zostało powiedziane, niektóre media mogą nie dysponować wiedzą niezbędną do zrozumienia błędów; mogą też ulegać patosowi, wszelkiego rodzaju sofizmatom i nie znoszącemu sprzeciwu tonowi wypowiedzi – wszystko w jak najlepszej wierze. Dlatego też, gdy same nie dysponują niezbędną wiedzą, media takie powinny skromnie poprosić innych o pomoc, na zasadzie przysłów: „co dwie głowy to nie jedna” oraz „nikt nie jest dobrym sędzią we własnej sprawie”. I to właśnie dlatego tak pożyteczne są spotkania spirytystyczne, o ile tylko medium jest na tyle rozsądne, że będzie chciało wysłuchać opinii innych. Bywają tu bowiem osoby dysponujące większą wiedzą, często będące w stanie zauważać drobiazgi, poprzez które ujawnia się niższość komunikującego się Ducha.

Każde medium szczerze chcące uniknąć pułapki kłamstwa, powinno więc współpracować z poważnymi grupami, przynosić na ich spotkania to, co otrzymuje w samotności oraz z wdzięcznością przyjmować, a nawet prosić o krytyczne uwagi na temat komunikatów. Jeżeli przesładują je oszukańcze Duchy, to tego rodzaju postępowanie stanowi najlepszy sposób na uwolnienie się od nich poprzez wykazanie, że nie są w stanie nikogo oszukać. Zresztą medium, które złości się wobec krytyki, nie ma racji, krytyka bowiem nie godzi w nie osobiste; przekazywany komunikat nie pochodzi wszak od niego i medium nie odpowiada za jego treść – podobnie jak nie odpowiadałoby, czytając publicznie wiersz kiepskiego poety.

Położyliśmy nacisk na tę sprawę, bowiem jest ona kłopotliwa zarówno dla samych mediów, jak i dla uczestników spotkań, w ramach których nie należy beztrosko ufać wszystkim pośrednikom Duchów. Współpraca z medium opętanym lub zafascynowanym byłaby dla grupy większą szkodą niż pozytkiem, dlatego też należy tego unikać. Naszym zdaniem wystarczająco szeroko rozwinęliśmy to zagadnienie, aby ktoś miał jeszcze problem z rozpoznaniem opętania, o ile medium samo nie jest w stanie tego zrobić. Jedną z najbardziej rzucających się w oczy oznak tego zjawiska jest wymaganie przez medium nieustannego przy-

znawania mu racji. Opętane media, nie chcącę przyznać, że się mylą, podobne są do chorych, którzy uparcie twierdzą, iż nic im nie jest i w końcu umierają, nie poddawszy się leczeniu.

330. Celem poważnej grupy powinna być obrona przed kłamliwymi Duchami. Myliłby się ktoś sądząc, że zabezpieczają go przed nimi zakładane cele pracy i jakość posiadanych mediów. Dopóki nie zostaną stworzone odpowiednie warunki, cel ten nie zostanie osiągnięty.

Aby dobrze zrozumieć te kwestie, proszę przypomnieć sobie, co zostało powiedziane wyżej o *wpływie otoczenia* (patrz wyżej: § 231). Każdego człowieka należy sobie wyobrażać jako otoczonego przez kilku niewidzialnych towarzyszy, którzy są z nim z uwagi na jego charakter, upodobania i skłonności. W związku z tym każdemu człowiekowi pojawiającemu się w grupie spirytystycznej towarzyszą związane z nim Duchy. Odpowiednio do liczby i charakteru tych Duchów mogą one wywierać na spotykające się osoby dobry lub zły wpływ. Doskonała byłaby grupa, której członkom charakteryzującym się jednakowym umiłowaniem dobra, towarzyszyłyby tylko dobre Duchy. Jeżeli jednak doskonałość nie jest możliwa, to najlepsze jest takie spotkanie, w trakcie którego dobro panuje nad złem. Jest to zbyt logiczne, byśmy jeszcze musieli kogoś o tym przekonywać.

331. Grupa to zespół, którego cechy zależą od cech wszystkich członków, stanowiących swego rodzaju wiązkę. Wiązka ta jest zaś tym silniejsza, im bardziej jednolita. Gdy ktoś dobrze zrozumiał, co zostało powiedziane o sposobie, w jaki Duchy są uprzedzane o naszym wywołaniu (patrz wyżej: § 282, pyt. V), to łatwo mu będzie zrozumieć, jaka siła tkwi w jedności myśli uczestników. Jeżeli myśl dociera do Ducha tak jak do nas głos, to dwadzieścia osób zjednoczonych tym samym zamiarem z pewnością ma większą moc niż jedna. Aby jednak wszystkie myśli zmierzały do tego samego celu, muszą wibrować na tych samych częstotliwościach, niejako stać się jednym, a to nie jest możliwe bez wzajemnej zgody.

Z drugiej strony, Duch przybywając do sympatycznego środowiska, czuje się o wiele swobodniej; znajdując tylko przyjaciół, przychodzi tam chętniej i chętniej odpowiada na pytania. Jeżeli ktoś obserwował

inteligentne manifestacje Duchów, to mógł się zorientować, że to prawda. Gdy myśli uczestników są ze sobą sprzeczne, powstaje wrażenie przykro dla Ducha i w rezultacie utrudniające manifestacje. Podobnie jest z człowiekiem mówiącym do jakiegoś zgromadzenia. Gdy czuje, że myśli wszystkich obecnych są mu przychylne i życzliwe, wrażenie to pozytywnie wpływa na jego własne idee, jakby dodając mu sił. Jedno- myślność zgromadzonych wywiera na niego swoisty magnetyczny wpływ, powiększając jego możliwości; tymczasem obojętność i nie- przychylność przyprawiają go o zmieszanie i paraliżują. W podobny sposób oklaski zagrzewają aktorów, a że Duchy są bardziej wrażliwe od ludzi, to wpływ otoczenia musi być na nie jeszcze większy.

Każda grupa spirytystyczna musi więc starać się o jak największą jednolitość. To zrozumiałe, że chodzi tu o grupy chcące uzyskać poważne i naprawdę pozytyczne wyniki swej pracy. Jeżeli chce się po prostu otrzymywać obojętnie jakie komunikaty, nie przejmując się cechami przekazujących je istot, to okoliczności te nie są niezbędne; wtedy jednak nie można się skarżyć na kiepskie wyniki.

332. Skoro niezbędnymi warunkami poważnego spotkania jest skupienie i jedność myśli, to jest sprawą zrozumiałą, że jedności myśli nie sprzyja zbyt duża liczba uczestników. Z pewnością liczby tej nic nie ogranicza w sposób bezwzględny. Należy również przyznać, że sto odpowiednio skupionych i uważnych osób stwarza lepsze warunki niż dziesięć nieważnych i hałaśliwych. Jest jednak sprawą oczywistą, że im więcej osób, tym trudniej jest odpowiednie warunki zapewnić. Poza tym doświadczenie dowodzi, że z przyczyn określonych powyżej środowiskiem bardziej sprzyjającym otrzymywaniu pięknych komunikatów są niewielkie grupy znajomych.

333. Pozostaje jeszcze jedna godna rozpatrzenia okoliczność, mianowicie punktualność spotkań. Na wszystkich spotkaniach pojawiają się Duchy, które można określić mianem *stałych bywalców*. Nie chodzi tu o Duchy znajdujące się wszędzie i do wszystkiego się wtrącające; na spotkania zazwyczaj przychodzą Duchy opiekuńcze oraz takie, do których najczęściej kieruje się pytania. Nie należy sądzić, że Duchy te nie mają nic innego do zrobienia, jak tylko nas słuchać. Posiadają swe za-

jecia, a poza tym w momencie wywołania mogą znajdować się w niezbyt sprzyjających okolicznościach. Gdy jednak do spotkań dochodzi zawsze w tych samych dniach i godzinach, to przygotowują się, aby przybyć i rzadko się zdarza, że zawodzą. Niektóre są niezwykle punktualne i drażni je nawet kwadrans spóźnienia. Jeśli zaś same wyznaczyły czas rozpoczęcia spotkania, to na przόżno wołałoby się je kilka minut wcześniej. Dodajmy jednak, że chociaż Duchy lubią punktualność, to te faktycznie wyższe nie są aż tak bardzo drobiazgowe w tym względzie. Wymόg rygorystycznej punktualności to oznaka niższości, jak każda dziecinada. Poza wyznaczonymi godzinami Duchy te oczywiście mogą przybyć i przychodzą, o ile tylko służy to pozytecznemu celowi. Nic zaś tak źle nie wpływa na otrzymywanie dobrych komunikatów, jak wzywanie Duchów bez większej potrzeby, gdy akurat nam to przyjdzie do głowy – a zwłaszcza bez poważnego powodu. Skoro zaś nic nie zmusza Duchów do podporządkowywania się naszym zachciankom, dlatego może się zdarzyć, że w takich okolicznościach nie przyjdą, a wtedy ich miejsce i imiona przejmuje ktoś inny.

O formalnych stowarzyszeniach

334. Wszystko, co zostało powiedziane ogólnie o grupach spirytyistycznych, w naturalny sposób ma zastosowanie do formalnie zawiązanych stowarzyszeń. Te ostatnie jednak doświadczają innego rodzaju trudności, wynikających z przyczyn osobowych. Ponieważ wielokrotnie pytano nas o sposoby tworzenia tego rodzaju organizacji, w kilku słowach zajmiemy się tym problemem.

Spirytyzm, pojawiwszy się stosunkowo niedawno⁸⁶, jest jeszcze traktowany bardzo różnie. Gdy chodzi o jego zasady, ogromna liczba osób niezbyt je rozumie, a to nie sprzyja zaistnieniu silnych więzi, umożliwiających stworzenie organizacji, której można by nadać status stowarzyszenia. Tego rodzaju więzi mogą występować tylko pomiędzy ludźmi zdającymi sobie sprawę z moralnego celu spirytyzmu, rozumiejącymi

⁸⁶ Pierwsze wydanie *Księgi mediów* ukazało się w 1861 roku [przyp. tłumacza].

jego istotę i *odnoszącymi go do samych siebie*. W przypadku osób widzących w spirytyzmie tylko mniej lub bardziej dziwaczne fakty nie może być mowy o poważnych więziach. Jeśli bowiem ktoś stawia fakty ponad zasadami, to wystarczy zwykła rozbieżność w sposobie postrzegania tych faktów, a już dochodzi do podziałów. Przeciwnie jest, gdy chodzi o te pierwsze osoby, bowiem w ich przypadku nie może być mowy o różnicach w spojrzeniu na kwestie moralne. Dlatego też warto zauważać, że gdy tacy ludzie spotykają się, łączy ich wzajemne zaufanie; panująca wśród nich życzliwość usuwa w cień skrępowanie i napięcie, rodzące się z podejrzliwości, łatwej do urażenia puchy oraz egoizmu, który każe wszystko przypisywać sobie.

Możliwe jest więc stworzenie trwałego stowarzyszenia, którego wszyscy członkowie na fundamencie dobrych uczuć spotykaliby się, chcąc studiować nauki Duchów nie tyle w celu ujrzenia czegoś ciekawego, co z myślą o ugruntowaniu własnych poglądów. Ponieważ jednak trudno by było zgromadzić wiele zróżnicowanych elementów i oczekiwać, by się wzajemnie uzupełniały, dlatego też naszym zdaniem dla dobra studiów spirytystycznych oraz dla dobra ogółu, najlepszym rozwiązaniem byłoby organizowanie raczej niewielkich grup. Grupy te, korespondując ze sobą, odwiedzając się, wymieniając doświadczeniami mogą stanowić początek szerszego tworu, w którym kiedyś będzie możliwe uzgodnienie wspólnego stanowiska oraz skupienie ludzi wokół jednego poczucia braterstwa opartego na zasadach chrześcijańskiego miłosierdzia.

335. Zorientowaliśmy się już, jak ważna dla uzyskania dobrych rezultatów pracy jest tożsamość uczuć; a tę jest tym trudniej osiągnąć, im więcej jest osób. W małych grupach poszczególni członkowie lepiej się znają i mają do siebie większe zaufanie – w tego rodzaju, wręcz rodzinnych, warunkach łatwiej jest osiągnąć ciszę i skupienie. W przypadku wielkich organizacji trudno o intymność, każdy tu bowiem jest inny. Wymagają one specjalnych sal do spotkań, środków finansowych i struktur zarządzających, które w małych grupach są zbędne. Zróżnicowanie charakterów, idei i poglądów przeszkadza członkom wielkich grup, umożliwiając niespokojnym Duchom sianie niezgody. Im więk-

sza jest taka grupa, tym trudniej jest wszystkich zadowolić; każdy chciałby bowiem, aby prace przebiegały według jego programu oraz by zajmowano się sprawami, które jego interesują. Niektórzy sądzą, że uzyskawszy status stowarzyszenia, otrzymuje się przez to prawo narzucania innym własnego punktu widzenia, a to prowadzi do kłótni, niepokojów i w końcu wywołuje niezgodę kończącą się rozpadem grupy, bez względu na zakładany cel. W małych grupach nie ma tego rodzaju problemów. Gdyby rozpadło się jakieś wielkie stowarzyszenie spirytystyczne, to przeciwnicy spirytyzmu zapewne chętnie wykorzystaliby ten fakt w swoich atakach. Gdy zaś znika grupa mała, to nikt tego nie zauważa, a na jej miejsce powstaje zaraz dwadzieścia innych. Niech każda z takich grup liczy od piętnastu do dwudziestu osób, a z pewnością lepiej upowszechni swoje poglądy niż trzystu-czterystu osób stowarzyszenie.

Ktoś zapewne powie, że członkowie takiego stowarzyszenia właściwie nie byliby spirytystami, bo przecież naczelna zasadą spirytyzmu wynikającą z teorii jest miłosierdzie i życliwość. Oczywiście, tego rodzaju osoby to spirytyści raczej tylko z nazwy, na pewno nie można ich zaliczyć do trzeciej z wyróżnionych powyżej kategorii (patrz wyżej: § 28). Któz jednak powiedział, że w ogóle są to spirytyści? To istotna kwestia, wymagająca odrębnego rozpatrzenia.

336. Nie zapominajmy, że spirytyzm ma wielu wrogów, którym zależy na ograniczeniu go; niechętnie patrzą więc na wszelkiego rodzaju sukcesy. Najbardziej niebezpieczni są jednak nie ci, którzy atakują go otwarcie, lecz ludzie działający skrycie – jedną ręką głasząc, a drugą rozdzierając. Takie osoby wkręcają się wszędzie, gdzie tylko mają nadzieję wyrządzić krzywdę. Wiedząc, że jedność stanowi siłę, starają się ją zniszczyć, skłócając innych wokół siebie. Kto wie, może właśnie zakłócający w ten sposób spotkania, celowo są zainteresowani saniem niezgody? Z pewnością nie są to ani prawdziwi, ani dobrzy spirytyści – dobra nigdy nie uda im się zastąpić złem, a krzywdę mogą komuś zrobić bardzo dużą. To zrozumiałe, że osoby takie lepiej się czują w grupach dużych niż w małych, gdzie wszyscy się znają. Intrygując po cichu, niezauważenie dla nikogo, sieją wątpliwości, nieufność i nie-

chęć. Pod hipokrycką maską zainteresowania sprawą krytykują wszystko, przyczyniając się do powstawania grupek osób niezadowolonych i koterii, które szybko doprowadzają do załamania się całej harmonii – i o to właśnie chodziło. Nie ma co apelować do ich poczucia braterstwa czy miłosierdzia – to jakby rzucanie grochem o ścianę, bowiem ich celem jest właśnie zwalczanie tych uczuć, będących największą przeszkołą w ich przedsięwzięciach. Taka sytuacja, bardzo nieprzyjemna we wszelkich stowarzyszeniach, a więc także w spirytystycznych, o ile nie prowadzi do ich rozpadu, to przynajmniej wywołuje niepokój, którego nie da się pogodzić ze skupieniem i uwagą.

337. Gdy grupa już zdąży złą drogą, to można by zapytać, czy w takiej sytuacji mądrzy ludzie o dobrych zamiarach nie mają prawa do krytyki, czy lepiej niech wszyscy zostaną bez zmian, a ludzie przyjmą zło bez słowa sprzeciwu? Oczywiście osoby takie mają prawo krytykować, a nawet jest to ich obowiązkiem. Jeżeli tylko mają dobre zamiary, to swoją opinię wyrażają otwarcie i życzliwie, nie zaś półgębkiem. Gdy niczego to nie zmienia, ludzie tacy odchodzą, bo trudno by było zrozumieć, że nie mając ukrytych zamiarów, pozostawali by nadal w nieodpowiadającym im środowisku.

W zasadzie można więc przyznać, że jeśli w jakimś stowarzyszeniu spirytystycznym ktoś podburza do niezgody, wszelkimi środkami czyniąc to jawnie lub skrycie, to taka osoba prowokuje innych swoim zachowaniem, będąc po prostu bardzo złym spirytystą, którego lepiej jest nie mieć w swym środowisku. Często jednak formalne członkostwo uniemożliwia podjęcie takiego kroku, dlatego też lepiej unikać tego rodzaju rozwiązań. Dobrzy ludzie potrafią zaangażować się w pracę bez większych problemów, ci o złych zamiarach zawsze będą wykorzystywać formalności na swą korzyść.

338. Poza tego rodzaju złośliwymi osobami przychodząymi na spotkania, bywają też i takie, którym ze względu na ich charakter zawsze towarzyszy niepokój, gdziekolwiek się znajdują – należy więc uważać, przyjmując nowych członków. Największe problemy sprawiają nie tyle nawet osoby mało znające się na rzeczy czy w ogóle im przeciwne – ci z czasem zyskują pewność, o ile tylko chcą się czegoś nauczyć. Najgo-

rzej jest z osobami, które przychodzą z gotową teorią i uparcie wątpią we wszystko, nawet w sprawy najbardziej oczywiste. Są też ludzie pełni psychy, uważający się za jedynych posiadaczy mądrości, którzy zawsze chcą wrącić swoje trzy grosze i niechętnie patrzą na kogoś, kto nie myśli, tak jak oni. Niech nikogo nie zwiedzie ich pozorna chęć nauczenia się czegoś. Rzadko się zdarza, że ktoś taki przyznaje się do błędu. Należy wystrzegać się także nudziarzy, zawsze chcących mieć ostatnie słowo oraz takich, którzy uwielbiają być zawsze przeciwko innym. Zarówno jedni, jak i drudzy prowadzą tylko do straty czasu, nawet ich własnego. Duchy nie lubią niepotrzebnych słów.

339. Ponieważ należy wystrzegać się wszelkich przyczyn problemów i zamieszania, dlatego też osoby organizujące stowarzyszenia spirytystów muszą przygotować odpowiednie środki regulaminowe, umożliwiające pozbywanie się osób sprawiających problemy. Małe grupy potrzebują tylko niewielkiego wewnętrznego regulaminu do organizacji seansów; stowarzyszenia formalne wymagają bardziej rozbudowanych statutów. Najlepsze zaś są takie, w których struktura grupy jest jak najprostsza. Z zamieszczonego poniżej regulaminu Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych każdy może przejąć to, co mu się przyda i co uznaje za stosowne.

340. Istnieje jeszcze jedna trudność, z którą borykają się zarówno małe, jak i wielkie stowarzyszenia oraz wszelkiego rodzaju grupy. Impulsów do wewnętrznego zamieszania można się doszukać nie tylko w ich środowisku, ale także pochodzą one ze świata niewidzialnego. Skoro istnieją Duchy opiekujące się towarzystwami, miastami czy narodami, można też spotkać Duchy działające na szkodę poszczególnych jednostek i grup. Związuje się przede wszystkim najpierw z tymi słabymi, starając się je sobie podporządkować, aby później oddziaływać w szerszym zakresie. Cieszą się bowiem, gdy uda im się wywierać wpływ na coraz większą liczbę ludzi. Zawsze więc, gdy jakaś grupa ma problemy, można doszukiwać się ich przyczyny także w tym źródle. Trzeba stale mieć się na baczności, bo próby siania zamętu w ten sposób mogą się powtarzać; jeżeli nie przeciwstawi się im z całą stanowczością, to opętanie może się stać swego rodzaju chorobą zakaźną,

która u mediów objawi się zakłóceniami medialności, zaś u innych członków grupy może mieć postać pojawiających się uporczywie nienawistnych myśli, osłabienia poczucia moralności i zaburzeń spokoju. Ponieważ zaś najlepszym środkiem przeciwko tej zarazie jest miłosierdzie, to Duchy opętujące będą się starać o osłabienie właśnie tej strony aktywności grupy. Nie można więc pozostawać bezczynnym, dopóki зло nie wypowie swego ostatniego słowa. Nie wystarczą starania, by zdusić problem w zarodku – należy z góry się go wystrzegać. Aby tego dokonać, istnieją dwa sposoby, które okazują się skuteczne, jeśli tylko dobrze się z nich korzysta: serdeczna modlitwa i uważne studia choćby najmniejszych oznak pojawiienia się oszukańczych Duchów. Modlitwa przyciąga Duchy dobre, z ochotą pomagające tylko tym, którzy sami je wspierają swym niewzruszonym zaufaniem do Boga, studia zaś udowadniają złym Duchom, że mają do czynienia z wystarczająco rozsądnymi i mądrymi osobami, które oszukać się nie dadzą. Jeżeli któryś z członków grupy padnie ofiarą opętania, to wszystkie wysiłki muszą skoncentrować się na otwarciu mu oczu, aby sytuacja nie stała się jeszcze poważniejsza. Chodzi o to, by uzyskał przekonanie, że jest oszukiwany, oraz by chciał współpracować z osobami przychodząymi mu z pomocą.

341. Wpływ otoczenia zależny jest od natury Duchów oraz od sposobu ich oddziaływania na mieszkańców Ziemi. Analizując charakter tego wpływu, każdy może sam określić jak najlepsze okoliczności funkcjonowania stowarzyszenia, któremu zależy na sympatii dobrych Duchów, otrzymywaniu dobrych komunikatów oraz pozbywaniu się Duchów złych. Wszystko zależy od predyspozycji psychicznych uczestników spotkań, które można ująć w następujących punktach:

- doskonała zgodność opinii i uczuć
- wzajemna życzliwość wszystkich członków
- rezygnacja z wszelkich uczuć sprzecznych z chrześcijańskim miłosierdziem
- wyłączne pragnienie zdobycia wiedzy i poprawienia się dzięki realizacji rad dobrych Duchów (gdy ktoś jest przekonany, że Duchy wyższe, manifestując się mają na uwadze nasz rozwój,

ten rozumie, że odsuwają się one od osób ograniczających się do podziwiania stylu ich wypowiedzi, a nie czerpiących z nich żadnych korzyści, lub które przychodzą na seanse mniej lub bardziej zainteresowane sprawami budzącymi tylko ich ciekawość)

- odrzucenie wszystkiego, co w otrzymywanych od Duchów komunikatach stanowi tylko późne zaspokojenie ciekawości
- pełne szacunku skupienie i cisza w trakcie rozmów z Duchami
- jedność myśli wszystkich uczestników spotkania w trakcie wywoływania Duchów
- współpraca mediów biorących udział w spotkaniach przy dążeniu do wyzbycia się pychy, miłości własnej i wyższości oraz pragnieniu bycia pozytecznym.

Czy warunki te są tak trudne do spełnienia, że nie można by znaleźć nikogo, kto chciałby spróbować? Naszym zdanie nie. Przeciwnie, mamy nadzieję, że istniejące już w wielu miejscach naprawdę poważne grupy znajdą naśladowców i nie zawahamy się stwierdzić, że to właśnie im spirytyzm będzie zawiązać upowszechnienie. Skupiąc uczciwych i świadomych ludzi, grupy te będą w stanie uciszyć krytyków, a im czystsze będą ich intencje, tym większy szacunek zyskają w oczach swych przeciwników; gdy bowiem *kpina zaczyna godzić w dobro, to nie jest już śmieszna, lecz godna pożąowania*. To właśnie w tego rodzaju grupach dzięki prawdziwym więzom sympatii narodzi się solidarność, która siłą rzeczy przyczyni się do dobra ogółu.

342. Błędem byłoby sądzić, że grupy zajmujące się głównie manifestacjami fizycznymi wykraczają niejako poza ten układ i nie dzieją się w nich rzeczy poważne. Jeśli nawet nie przestrzega się w nich tak surowych reguł, nie znaczy to, że w ich spotkaniach należy uczestniczyć lekkomyślnie. Ktoś myliłby się bowiem sądząc, że w tym przypadku wpływ otoczenia zupełnie się nie liczy. Czegoś zupełnie przeciwnego dowodzi fakt, że do tego rodzaju manifestacji dochodzi nawet przy udziale bardzo silnych mediów, a w pewnych środowiskach może do nich nie dochodzić w ogóle. Także tutaj można mówić o negatywnym wpływie otoczenia, wynikającym z rozbieżności uczuć, co paraliżuje starania Duchów.

Jak już zostało powiedziane, manifestacje fizyczne są bardzo potrzebne; otwierają szerokie pole do obserwacji, będąc swoistymi zjawiskami paranormalnymi, zachodzącymi także na naszych oczach, których następstwa są niezliczone. Dana grupa może więc zajmować się nimi w bardzo poważnym celu – na przykład by je dokładnie zbadać czy mając nadzieję przekonania się do spirytyzmu. Jakkolwiek jednak nie byłby ten cel, może nie udać się go osiągnąć, jeśli nie będą temu sprzyjać odpowiednie okoliczności. Najważniejsze są tutaj nie przekonania uczestników, lecz szczerą chęć dowiedzenia się czegoś, nie podszyta myślą o odrzuceniu z góry nawet oczywistych faktów. Druga sprawa to odpowiednia liczba osób eksperymentujących, uniemożliwiająca wmieszanie się czynników obcych. O ile nawet do manifestacji fizycznych dochodzi dzięki Duchom słabiej rozwiniętym, to ich cel nie jest niemniej opatrznosciowy, zaś dobre Duchy udzielają swej pomocy zawsze, gdy może to doprowadzić do dobrych rezultatów.

Tematy studiów

343. Wywołując swoich krewnych i przyjaciół lub jakiegoś sławnego człowieka, aby porównać ich poglądy w zaświatach z tymi, które mieli za życia, często miewa się kłopot z podtrzymywaniem rozmowy, chyba że kogoś zadowalają błahestki i żarty. Wiele osób sądzi, że *Księga Duchów* wyczerpała serię pytań w kwestii moralności i filozofii. To błąd, dlatego też warto zapewne określić źródło, z którego można czerpać tematy studiów – jeśli można się tak wyrazić – nieskończone.

344. O ile wywoływanie sławnych ludzi i Duchów wyższych jest bardzo pozytyczne ze względu na wiedzę, którą mogą nam przekazać, to niemniej przydatne są także rozmowy z Duchami pospolitymi, choć te nie są w stanie udzielić odpowiedzi na trudniejsze pytania. Mimo swej niższości owe Duchy starają się jednak, a im mniejszy jest dystans między nimi i nami, tym więcej podobieństw można znaleźć w ich i naszej sytuacji – nie wspominając już o tym, że czasami są to istoty o bardzo interesujących cechach, jak zostało to już powiedziane w odniesieniu do szczególnych wywołań (patrz wyżej: § 283). Jest to

niewyczerpalne źródło obserwacji, nawet gdy chodzi tylko o osoby interesujące na przykład ze względu na szczególne okoliczności ich śmierci, wiek, dobry lub zły charakter, szczęśliwą lub nieszczęśliwą sytuację na Ziemi, obyczaje, stan umysłu itp.

W przypadku Duchów wysokiej klasy możliwy przedmiot studiów poszerza się. Oprócz kwestii psychologicznych, których liczba jest pewne ograniczona, można też zaproponować nieskończonym wiele problemów natury moralnej, związanych z wszelkimi sytuacjami życiowymi, dotyczących zachowania w takich czy innych okolicznościach lub wzajemnych obowiązków ludzi względem siebie itp. Wartość wiedzy uzyskanej na jakolwiek temat związany z moralnością, historią, filozofią czy nauką zależy całkowicie od sytuacji Ducha udzielającego odpowiedzi. Nam pozostaje zaś tylko jej ocena.

345. Oprócz właściwych wywołań również komunikaty spontaniczne stanowią nieskończony przedmiot studiów. W przypadku tego rodzaju komunikatów należy zwracać uwagę na podejmowany przez Duchy temat. W takich okolicznościach można pracować przy udziale wielu mediów jednocześnie. Czasami można wywołać określonego Ducha, częściej jednak czeka się na te, które same będą miały chęć przedstawić, a dzieje się to często w sposób nieoczekiwany. Uzyskane w takich okolicznościach komunikaty mogą być następnie przedmiotem wielu pytań, które dzięki temu można przygotować wcześniej. Należy je również szeroko komentować, studując zawarte w nich myśli, oraz by stwierdzić, czy są zgodne z prawdą. Jeżeli przeprowadza się taką właśnie kontrolę, to – jak już zostało powiedziane – stanowi to najlepsze zabezpieczenie przed oddziaływaniem oszukańczych Duchów. W tym celu, jak również, aby wszyscy się czegoś nauczyli, można pokazywać te komunikaty osobom nie biorącym udziału w spotkaniach. Jak widać źródło niezwykle poważnych i kształcących tematów jest praktycznie niewyczerpalne.

346. Prace w ramach każdego seansu powinny przebiegać według następującej kolejności:

1º Czytanie dokładnie przepisanych komunikatów otrzymanych od Duchów w trakcie poprzedniego seansu.

2^o *Rozmaite sprawozdania.* Korespondencja. Czytanie komunikatów uzyskanych poza seansami. Opowiadanie o faktach, którymi zajmuje się spirytyzm.

3^o *Studia właściwe.* Odbiór komunikatów spontanicznych. Pytania dotyczące różnych spraw oraz problemów moralnych zaproponowanych przez Duchy. Wywołania.

4^o *Dyskusja.* Krytyczne i analityczne rozpatrzenie komunikatów. Dyskusja nad różnymi problemami nauki spirytystycznej.

347. Grupy dopiero co stworzone mają niekiedy problem z kontynuowaniem swych prac z powodu braku mediów. Media z pewnością są bowiem jednym z najważniejszych elementów prac grup spirytyistycznych, choć nie niezbędnym. Myliby się ktoś sądząc, że bez mediów nie można robić nic. Oczywiście osoby spotykające się tylko celem organizacji eksperymentów, istotnie bez mediów nie są w stanie uzyskać więcej niż widzowie na koncercie z udziałem muzyków bez instrumentów. Ci jednak, którym zależy na poważnych studiach, mają do dyspozycji wiele zajmujących tematów, tak przydatnych i pozytywnych, że media są tu zbędne. Poza tym stowarzyszenia dysponujące mediami, mogą pewnego dnia stanąć wobec ich braku i wtedy byłoby przykro, gdyby z tej przyczyny miały się rozwiązać. Same Duchy mogą niekiedy doprowadzić do tego rodzaju sytuacji i opuścić media celem nauczenia ich czegoś. Co więcej, zdarza się tak dlatego, że aby w pełni skorzystać z otrzymanych nauk, należy poświęcić trochę czasu na ich przemyślenie. Stowarzyszenia naukowe nie zawsze dysponują narzędziami do obserwacji, lecz to nie przeszkadza im w wynajdywaniu tematów do dyskusji. Z braku własnych poetów i mówców towarzystwa literackie czytają oraz komentują dzieła autorów starożytnych i współczesnych, stowarzyszenia religijne medytują nad *Pismem Świętym*. Stowarzyszenia spirytytów powinny postępować tak samo, a wiele skorzystają, organizując spotkania, w ramach których czytano by i komentowano wszystko, co dotyczy spirytyzmu – przemawiając przeciwko niemu, jak i na jego korzyść. Z takich dyskusji, do których każdy wnosi część swych własnych przemyśleń, wypływa wiedza, której nie sposób dostrzec czytając coś w pojedynkę. Poza dziełami specjalistycznymi także

gazety aż roją się od faktów, opowieści, opisów wydarzeń oraz dobrych lub złych cech, których analiza prowadzi do poruszenia ważnych moralnych problemów, możliwych do rozwiązania tylko dzięki spirytyzmowi. Jest to kolejny sposób wykazania, że spirytyzm ma związek z wszelkimi sferami ludzkiej aktywności. Jesteśmy pewni, że towarzystwo spirytystyczne, które zorganizowałoby swoje prace według tego rodzaju planu, poszukując niezbędnych materiałów do studiów, nie znalazłoby nawet czasu na bezpośrednie komunikowanie się z Duchami. Dlatego też zwracamy na tę kwestię uwagę naprawdę poważnych towarzystw, które zainteresowane są nie tyle przyjemnym spędzaniem czasu, co rzeczywistym zdobywaniem wiedzy (patrz wyżej: *Kształtowanie mediów*, § 207).

Rywaliizowanie stowarzyszeń

348. Każda grupa zajmująca się czy to manifestacjami inteligentnymi, czy studiami nad zjawiskami fizycznymi, ma do spełnienia inne zadanie. Ani jedne, ani drugie nie miałyby nic wspólnego z duchem spirytyzmu, gdyby krzywo na siebie patrzyły – a ta, której członkowie uczyniliby to jako pierwsi, dałaby dowód złemu wpływowi, któremu uległa. Choć każdy podąża inną drogą, to wszyscy powinni ze sobą współpracować, mając na względzie wspólny cel, to jest poszukiwanie i propagowanie prawdy. Wzajemne starcia grup, będące tylko efektem podrażnionej pychy, stanowiłyby broń w rękach przeciwników i zaszkodziły całej sprawie, zamiast jej pomóc.

349. Te ostatnie uwagi dotyczą również grup, które nie mogą się porozumieć co do niektórych reguł spirytyzmu. Jak to zostało powiedziane w rozdziale o *rozbieżnościach*, większość z nich dotyczy spraw drugorzędnych, czasem nawet tylko słów. Dziecinadą byłoby więc, gdyby ktoś odchodził tylko dlatego, że ma inne poglądy. Jeszcze gorzej by było, gdyby z zawiścią spoglądały na siebie na przykład grupy lub stowarzyszenia z tego samego miasta. Można zrozumieć zawiść istniejącą pomiędzy konkurującymi ze sobą osobami, mogącymi wzajemnie wyrządzić sobie materialną krzywdę. Jeśli jednak nie chodzi o interesy,

to zawiść jest niczym innym, jak tylko nieszlachetnym przejawem rywalizacji źle pojętej godności. W rzeczywistości bowiem żadne stowarzyszenie nie może wszak skupiać wszystkich miłośników sprawy, rzeczywiście zdążających do prawdy i pragnących osiągnąć cele o wyłącznie moralnym charakterze. Powinno im być przyjemnie widzieć, jak powstają nowe grupy, a jeśli już ze sobą konkurują, to tylko w czynieniu jak największego dobra. Jeśli ktoś utrzymywałby, że ma monopol na prawdę nie oglądając się na innych, to powinien tego dowieść, opierając się na dewizie „Miłość i miłosierdzie” – taka bowiem dewiza jest właśnie naprawdę spirytystyczna. Czy ktoś chciałby chwalić się wyższością Duchów, które mu pomagają? Niech dowiedzie tego za pomocą wyższości otrzymanywanych komunikatów oraz na zasadzie czynionego z tych słów użytku: oto niepodważalne kryterium pozwalające rozpoznać tych, którzy zmierzają właściwą drogą.

Niektóre Duchy, bardziej pewne siebie, niż rozważne, próbują niekiedy narzucać dziwaczne i niewykonalne teorie, ukrywając się i paradując pod szanowanymi imionami. Zdrowy rozsądek pozwala szybko znaleźć właściwe miejsce dla ich utopii, jednocześnie jednak może to być źródłem zwątpienia i niepewności poszczególnych osób. Prowadzi to czasem do chwilowych nieporozumień. Poza opisanyimi kryteriami, pozwalającymi na właściwą ocenę tych teorii, istnieje jeszcze jedno: to liczba podzielających je osób. Rozsądek podpowiada, że spośród wszystkich teorii bliżej prawdy jest ta, do której z większą sympatią odnoszą się tłumy, niż ta, którą większość odrzuca, a szeregi jej zwolenników stale maleją. Proszę być pewnym, że gdy Duchy nie chcą, aby dyskutowano nad ich poglądami, to zdają sobie sprawę z ich małej wartości.

350. Jeżeli spirytyzm – jak to zostało powiedziane – ma się przyczynić do przemiany ludzkości, to może się to dokonać tylko dzięki moralnej poprawie narodów; poprawie, która ze swojej strony będzie się dokonywać stopniowo, na zasadzie poprawy poszczególnych jednostek. Na cóż zdałaby się wiara w istnienie Duchów, jeśli nie czyniłaby człowieka lepszym, bardziej życzliwym i wyrozumiałym w stosunku do jego bliźnich, bardziej pokornym i cierpliwym wobec tego, co przynosi rzeczywistość? Cóż z tego, że skąpec nazywałby się spirytystą, jeśli nadal

byłyby skąpy, a człowiek zawistny wciąż kipiałby zawiścią? Wszyscy ludzie mogliby wtedy wierzyć w manifestacje Duchów, a ludzkość i tak stałaby w miejscu. Nie takie są jednak Boskie plany. Poważne stowarzyszenia spirytytów powinny zmierzać do osiągnięcia opatrznościowych celów, jednocząc wokół nich wszystkich, którzy myślą tak samo. Wtedy pośród nich będzie panować jedność, sympatia i braterstwo, nie zaś próżne i dziecięce antagonizmy, wynikające raczej ze słów, niż z faktów; wtedy stowarzyszenia te będą silne i skuteczne, bowiem opierać się będą na niewzruszalnym fundamencie: na idei powszechnego dobra; wtedy też będzie się je szanować, a niepoważne kpiny ucichną, bo członkowie tych stowarzyszeń wypowiadają się będą w duchu ewangelicznej moralności, którą szanują wszyscy.

Oto jest droga, na którą staramy się wprowadzić spirytyzm. Wysoko wznoszony sztandar to sztandar *spirytyzmu chrześcijańskiego i humanitarnego*. Jesteśmy szczęśliwi widząc, jak wokół niego gromadzi się tylu ludzi w tak wielu miejscach na całym świecie. Ludzie ci rozumieją, że w tym tkwi element pozwalający zachować społeczny porządek, znak nowych czasów ludzkości. Zapraszamy wszystkie stowarzyszenia spirytystyczne, aby pomogły w realizacji tego wielkiego dzieła; niech z każdej strony świata wyciągną się pomocne dlonie i ustawią przeciwko złu barierę nie do pokonania.

Rozdział XXX

Regulamin Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych,

założonego 1 kwietnia 1858 roku i działającego na mocy zezwolenia P. Prefekta Policji z dnia 13 kwietnia 1858 roku, w oparciu o opinię Jego Ekscelencji Ministra Spraw Wewnętrznych i Bezpieczeństwa Publicznego.

Uwaga. Choć regulamin ten jest rezultatem doświadczeń, publikujemy go tutaj nie w charakterze niepodważalnego aktu prawnego, lecz jako tekst pomocniczy przy zakładaniu stowarzyszeń, których członkowie mogą zeń czerpać fragmenty przydatne i możliwe do zastosowania w odpowiednich okolicznościach. O ile organizacja tego rodzaju stowarzyszeń już jest uproszczona, to można ją uproszczyć jeszcze bardziej w przypadku, gdy nie chodzi o organizacje formalne, lecz zwyczajne grupy potrzebujące tylko ustaleń porządkowych, dotyczących przygotowania i regularnego przebiegu prac.

Przedstawiamy go także jako wskazówkę dla osób chcących wejść w kontakt ze stowarzyszeniem paryskim, zarówno w charakterze korespondentów, jak i jego członków.

Rozdział I – Cel i skład Towarzystwa

Art. 1. Celem Towarzystwa jest studiowanie wszelkich zjawisk mających związek z manifestacjami Duchów oraz ich zastosowań w sferze nauk o moralności, fizyce, historii i psychice. Podejmowanie kwestii politycznych, polemik o tematyce religijnej i ekonomicznej jest zabronione.

Towarzystwo przybiera nazwę: *Paryskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych*.

Art. 2. W skład Towarzystwa wchodzą członkowie tytularni, stowarzyszeni dobrowolnie oraz członkowie korespondenci.

Osobom zamieszkałym we Francji lub za granicą, które ze względu na swą pozycję lub wykonywane prace mogą oddać Towarzystwu szcześciogłówne usługi, Towarzystwo może przyznać tytuł członka honorowego.

Członkowie honorowi ulegają reelekcji co rok.

Art. 3. Do Towarzystwa przyjmuje się tylko osoby zgadzające się z jego regułami i wyznaczonym celem prac, obeznane z podstawowymi zasadami nauki spirytystycznej lub pragnące je poznać. Osoby, które mogłyby zakłócać przebieg spotkań, z powodu niechęci lub przekory czy z jakiejkolwiek innej przyczyny, zostaną z listy członków skreślone, co ma uniemożliwić bezcelowe dyskusje.

Każdy członek winien jest pozostały życliwość i uprzejmość, w jakichkolwiek okolicznościach, a ponad dobro własne powinien przedkładać dobro ogólna.

Art. 4. Aby zostać przyjętym w charakterze członka stowarzyszonego dobrowolnie, należy skierować do Przewodniczącego pisemny wniosek opatrzony rekomendacją członków tytularnych, którzy stają się gwarantami zamiarów kandydata.

Wniosek ten powinien krótko informować: 1^o czy kandydat wie coś na temat spirytyzmu; 2^o w jakim stopniu jest przekonany do zasad tej nauki; 3^o jego deklarację podporządkowania się regulaminowi.

Wniosek ten przedstawiany jest Komitetowi, który go rozpatruje i odpowiednio orzeka o przyjęciu kandydata, odłożeniu jego sprawy na później lub o odrzuceniu wniosku.

Odłożenie sprawy na później dotyczy każdego kandydata, który nie wie nic o nauce spirytystycznej oraz nie odpowiadają mu reguły Towarzystwa.

Wolni członkowie mają prawo do udziału we wszystkich spotkaniach, do uczestnictwa w pracach i dyskusjach w ramach studiów; w żadnym wypadku nie mają jednak głosu decydującego w kwestiach dotyczących spraw Towarzystwa.

Status wolnego członka obowiązuje tylko w roku przyjęcia, a pozostałe w Towarzystwie musi zostać potwierdzone z końcem tegoż roku.

Art. 5. Aby uzyskać status członka tytularnego, dana osoba musi przynajmniej przez rok być wolnym członkiem, wziąć udział w przynajmniej połowie spotkań, udowodnić w tym okresie swoją wiedzę i przekonanie do spirytyzmu oraz chęć postępowania w stosunku do swych kolegów według zasad miłosierdzia i spirytystycznej moralności.

Wolni członkowie, którzy przez sześć miesięcy regularnie brali udział w spotkaniach Towarzystwa, będą mogli stać się członkami tytularnymi, gdy spełnią powyższe warunki.

O przyjęcie wnioskuje do Komitetu sam kandydat, chyba że w jego imieniu uczyni to trzech tytularnych członków. Następnie, jeśli członkostwo tytularne zostanie przyjęte w tajnym głosowaniu, ogłasza się je w ustnym oświadczeniu Komitetu.

Tylko członkowie tytularni dysponują głosem decydującym i prawami, o których mowa w Art. 25.

Art. 6. Towarzystwo, jeśli uzna to za stosowne, ograniczy liczbę członków wolnych i tytularnych.

Art. 7. Członkami korespondentami są osoby, które nie zamieszkuje w Paryżu, utrzymują kontakty z Towarzystwem i dostarczają materiałów przydatnych w jego pracach. Mogą uzyskać członkostwo na prośbę jednego członka tytularnego.

Rozdział II – Zarządzanie

Art. 8. Towarzystwo jest zarządzane przez Przewodniczącego-dyrektora, wspieranego przez członków Zarządu i Komitetu.

Art. 9. W skład Zarządu wchodzą: Przewodniczący, Wiceprzewodniczący, Sekretarz Naczelnny, dwóch Sekretarzy Pomocniczych, Skarbnik.

Poza tym można wyznaczyć jednego lub wielu Przewodniczących Honorowych.

Pod nieobecność Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego spotkania mogą prowadzić członkowie Komitetu.

Art. 10. Przewodniczący-dyrektor powinien z oddaniem działać na rzecz Towarzystwa i nauki spirytystycznej. Jego sprawą jest kierowanie i nadzór nad zarządem Towarzystwa, jak również prowadzenie archiwum.

Przewodniczący jest wybierany na trzy lata, zaś pozostali członkowie Komitetu na rok, bez kadencyjności.

Art. 11. W skład Komitetu wchodzą członkowie Zarządu oraz innych pięciu członków tytularnych, wybieranych najlepiej spośród osób, które najaktywniej uczestniczyły w pracach Towarzystwa, wykazując się dobrą wolą i ugodowością. Tych pięciu członków, podobnie jak członków Zarządu, wybiera się na rok, bez kadencyjności.

Komitetem zarządza Przewodniczący-dyrektor, a pod jego nieobecność Wiceprzewodniczący lub jeden z wyznaczonych członków.

Zadaniem Komitetu jest nadzór nad problemami administracyjnymi oraz propozycjami przedkładanymi Towarzystwu; kontroluje on wpływy i wydatki Towarzystwa oraz obliczenia Kasjera, akceptuje wydatki zwyczajne oraz podejmuje decyzje o wydatkach specjalnych, które uzna za niezbędne.

Poza tym zajmuje się też pracami i tematami studiów zaproponowanymi przez członków; w uzgodnieniu z Przewodniczącym opracowuje i ustala porządek spotkań.

Przewodniczący dysponuje prawem do wycofania tematów podejmowanych lub wyznaczonych do podjęcia w zaplanowanym porządku, chyba że woli zdać się na decyzję Towarzystwa, które podejmie ostatecną decyzję.

Komitek zbiera się regularnie przed otwarciem spotkań Towarzystwa, by przeanalizować sprawy bieżące, jak również w każdym innym momencie, który uzna za stosowny.

Uważa się, że członkowie Zarządu i Komitetu, którzy bez usprawiedliwienia byli nieobecni przez trzy kolejne miesiące, zrezygnowali z pełnionej funkcji i wtedy podejmuje się kroki w celu wyznaczenia zastępców.

Art. 12. Decyzje zarówno Towarzystwa, jak i Komitetu są podejmowane absolutną większością głosów osób obecnych; w przypadku równej liczby głosów za i przeciw głos rozstrzygający ma Przewodniczący.

Komitet może podjąć decyzję przy obecności czterech jego członków.

Do tajnego głosowania dochodzi na wniosek pięciu członków.

Art. 13. Co trzy miesiące sześć osób spośród członków tytularnych i wolnych jest wybieranych do pełnienia funkcji *komisarzy*.

Zadaniem komisarzy jest nadzorowanie porządku i przebiegu zebran oraz kontrolowanie praw wstępu osób spoza Towarzystwa, które przychodzą na spotkania. W tym celu jedna z tych osób musi być obecna przy rozpoczęciu spotkania.

Art. 14. Rok administracyjny rozpoczyna się 1 kwietnia. Wyboru członków Zarządu i Komitetu dokonuje się na pierwszym spotkaniu w maju. Ustępujący członkowie kontynuują swą pracę aż do tego momentu.

Art. 15. Na wydatki związane z działalnością Towarzystwa członkowie tytularni wpłacają każdego roku 25 ffr, członkowie wolni – 20 ffr.

Członkowie tytularni w momencie przyjęcia do Towarzystwa wpłacają jednorazowo 10 ffr tytułem wpisowego.

Opłaca się od razu całą składkę roczną.

Członkowie przyjmowani w trakcie roku opłacają składkę tylko za kwartały pozostałe do jego końca, wliczając ten, w którym zostali przyjęci.

Jeżeli w charakterze członka wolnego lub tytularnego przyjmuje się męża i żonę, to wpłacają oni łącznie tylko półtorej składki.

Co sześć miesięcy, to jest 1 kwietnia i 1 października, Kasjer przedstawia Komitetowi raport kasowy o wykorzystaniu środków i stanie finansowym Towarzystwa.

Gdy po opłaceniu należnych kosztów, takich jak czynsz za wynajem i innych obciążeń obowiązkowych, pozostały wolne środki, to Towarzystwo określi ich przeznaczenie.

Art. 16. Wszyscy wolni lub tytularni członkowie otrzymują legitymację, w której określona jest ich kategoria. Legitymacje te pozostają w dyspozycji Kasjera, od którego nowy członek może ją pobrać, wpłacając składkę oraz wpisowe. Nowy członek może brać udział w spotkaniach tylko po otrzymaniu swej legitymacji. Jeżeli nie uczyni tego

w ciągu miesiąca od chwili przyjęcia, uważa się go za skreślonego z listy członków.

Za skreślonego zostanie uznany także każdy członek, który mimo uprzedzenia ze strony Kasjera nie opłacił składki rocznej w ciągu miesiąca od rozpoczęcia roku administracyjnego.

Rozdział III – O spotkaniach

Art. 17. Spotkania Towarzystwa odbywają się w piątki o ósmej wieczorem, chyba że wyjątkowo pora ta ulega zmianie.

Spotkania bywają prywatne lub ogólne; nigdy nie są publiczne.

Każda osoba, bez względu na funkcję pełnioną w Towarzystwie, musi się wpisać na listę obecności.

Art. 18. W czasie seansów, jak również podczas spotkań poświęco-nych studiom stanowczo wymaga się ciszy i skupienia. Nikt nie ma prawa zabierać głosu bez pozwolenia Przewodniczącego.

Wszelkie pytania są zadawane Duchom za pośrednictwem Przewodniczącego, który ma prawo odmówić ich zadania, stosownie do okoliczności.

Szczególnie zabrania się zadawania pytań frywolnych, dotyczących osobistych interesów, wynikających tylko z ciekawości lub mających na celu wypróbowanie Duchów, a także tych, które nie są wskazane z punktu widzenia prowadzonych studiów.

Zabronione jest także rozpoczęwanie dyskusji, które odbiegałyby od ustalonego tematu spotkania.

Art. 19. Każdy członek może domagać się upomnienia kogokolwiek, kto przekracza ustalone ramy dyskusji lub w inny sposób zakłóca spotkania. Upomnienie jest natychmiast przegłosowywane; w przypadku akceptacji przez uczestników odnotowuje się je w protokole.

Otrzymanie trzech upomnień w ciągu roku pociąga za sobą skreśle-nie danej osoby z listy członków, bez względu na jej status.

Art. 20. Żaden komunikat od Duchów uzyskany poza Towarzystwem nie może zostać odczytany bez uprzedniego przedstawienia go Przewodniczącemu lub Komitetowi, który może wyrazić zgodę na jego przeczytanie lub tego zabronić.

W archiwum musi być przechowywana kopia każdego pochodzącego spoza Towarzystwa komunikatu, który został odczytany.

Wszystkie komunikaty otrzymane w trakcie seansów stanowią własność Towarzystwa; media, poprzez które je uzyskano, mogą zachować ich kopie.

Art. 21. Spotkania prywatne zarezerwowane są dla członków Towarzystwa i odbywają się w pierwszy, trzeci i ewentualnie piąty piątek każdego miesiąca.

Towarzystwo zastrzega sobie możliwość wprowadzenia do porządku prywatnych spotkań spraw administracyjnych, jak również tematów studiów wymagających większego spokoju i koncentracji, czy uważanych za godne głębszego zbadania, zanim rozpatrzy się je w obecności osób z zewnątrz.

Oprócz członków tytularnych i wolnych w prywatnych spotkaniach mają prawo brać udział także członkowie korespondenci znajdujący się wtedy w Paryżu oraz media pracujące na rzecz Towarzystwa.

Żadna osoba spoza Towarzystwa nie jest wpuszczana na prywatne spotkania, poza wyjątkowymi sytuacjami i za wcześniejszą zgodą Przewodniczącego.

Art. 22. Spotkania ogólne odbywają się w drugi i czwarty piątek każdego miesiąca.

Spotkaniom ogólnym, na mocy zezwolenia Towarzystwa, mogą się przysłuchiwać także osoby z zewnątrz, mające status gościa, to jest nie mogące zabierać głosu. Zezwolenie to może zostać odebrane, gdy uzna się to za stosowne.

Nikt nie może wziąć udziału w spotkaniu jako słuchacz, nie będąc uprzednio przedstawionym przez członka Towarzystwa jego Przewodniczącemu; członek ten gwarantuje, że postara się, aby zaproszona przez niego osoba nie utrudniała, ani nie przerywała prowadzonych prac.

Towarzystwo akceptuje w charakterze słuchaczy tylko osoby chcące stać się jego członkami lub sympatyzujące z jego działaniami oraz na tyle obeznane z nauką spirytyistyczną, by działania te rozumieć. Przyjęcia w poczet członków stanowczo odmówić się osobom, które przyciąga-

wyłącznie ciekawość działalności Towarzystwa, czy których opinie wyrażałyby wrogość wobec Towarzystwa lub spirytyzmu.

Słuchacze mogą zbierać głos tylko w wyjątkowych przypadkach za pozwoleniem Przewodniczącego. Jeśli którykolwiek z nich zakłóciłby porządek lub okazał niechęć wobec prac Towarzystwa, może zostać poproszony o opuszczenie sali, co zostało by odnotowane na liście obecności; osobie takiej zabroniono by wstępu także w przeszłości.

Ponieważ liczba słuchaczy musi być ograniczona odpowiednio do liczby wolnych miejsc, to osoby mogące wziąć udział w spotkaniu muszą zostać uprzednio wpisane na listę, z podaniem ich adresu oraz nazwiska członka rekomendującego. W związku z tym każdy wniosek o umożliwienie uczestnictwa w spotkaniu na wiele dni przed nim musi zostać przedłożony Przewodniczącemu, który jako jedyny dysponuje kartami wstępu, aż do wyczerpania wolnych miejsc.

Karty wstępu ważne są tylko w danym dniu i dla określonych osób.

Zgoda na wejście może zostać udzielona temu samemu słuchaczowi na dwa spotkania lub więcej za zgodą Przewodniczącego oraz w wyjątkowych okolicznościach. Liczba osób wpuszczanych za zgodą Przewodniczącego jest nieograniczona.

Nie zezwala się na obecność słuchaczy po zamknięciu spotkania.

Rozdział IV – Inne rozporządzenia

Art. 23. Wszyscy członkowie Towarzystwa zobowiązani są do współpracy. W związku z tym prosi się ich o dokonywanie obserwacji dotyczących przedmiotu ich prac starych i nowych faktów, mogących mieć związek ze spirytyzmem oraz o notowanie ich. Prosi się też, aby w miarę możliwości sprawdzali ich prawdziwość.

Prosi się ich także o przekazywanie informacji na temat wszelkiego rodzaju publikacji mających taki czy inny związek z przedmiotem ich prac.

Art. 24. Towarzystwo, gdy uzna to za stosowne, podda krytycznej analizie rozmaite dzieła na temat spirytyzmu. W tym celu wydeleguje jednego ze swych członków, wolnego lub tytularnego, aby sporządził odpowiednią recenzję, która następnie zostanie opublikowana w *Przeglądzie Spirytystycznym*.

Art. 25. Stowarzyszenie zorganizuje specjalną bibliotekę dzieł pochodzących z darowizn lub zakupionych we własnym zakresie.

Członkowie tytularni o wyznaczonych do tego celu porach będą mogli w siedzibie Towarzystwa czytać należące do niego książki.

Art. 26. Ponieważ Towarzystwo uznaje, że jego wizerunkowi mogą zaszkodzić prywatne publikacje jego członków, dlatego też nikt w jakichkolwiek publikacjach nie ma prawa używania określenia *członek Towarzystwa* bez jego uprzedniej zgody i bez przedłożenia rękopisu. Sporządzenie jego recenzji stanowić będzie zadanie Komitetu. Jeżeli Towarzystwo uzna owo dzieło za niezgodne ze swymi regułami, wtedy autor, wysłuchawszy opinii, proszony jest albo o naniesienie poprawek, albo o rezygnację z opublikowania dzieła czy w ostateczności o nieujawnianie się jako członek Towarzystwa. Jeżeli nie podporządkuje się tej decyzji, może zostać z Towarzystwa wykluczony.

Każde dzieło, które zostanie opublikowane przez członka Towarzystwa anonimowo i bez możliwości stwierdzenia, że to on jest jego autorem, zostanie uznane za zwyczajną publikację, których ocenę pozostawia się Towarzystwu. Nie chcąc jednak naruszać wolności wygłaszenia osobistych poglądów, Towarzystwo prosi wszystkich swoich członków, którzy chcieliby wydać tego rodzaju publikację, o uprzednie zwrócenie się w interesie nauki o wstępnej opinie.

Art. 27. Chcąc zachować w swym łonie jedność zasad i wzajemną życzliwość, Towarzystwo ma prawo usunąć każdego członka, który byłby przyczyną niezgody lub jawnie działałby na jego niekorzyść za pomocą zawierających szkodliwe treści publikacji kompromitujących spirytyzm, jak i za sprawą niemożliwego do zaakceptowania zachowania. Usunięcie z Towarzystwa może się jednak dokonać dopiero po przekazaniu w sposób oficjalny wstępnego ostrzeżenia oraz po wysłuchaniu danej osoby, jeśli uzna ona za stosowne wytlumaczenie swego postępowania. Decyzja w tej sprawie zostanie podjęta w tajnym głosowaniu w obecności co najmniej trzech czwartych liczby członków Towarzystwa.

Art. 28. Członek, który dobrowolnie zrezygnuje z członkostwa obojętnie w jakim czasie, nie ma prawa domagać się zwrotu różnicy rocz-

nej składki, którą uiścił; różnica ta zostałaby zwrócona jedynie w przypadku usunięcia go decyzją Towarzystwa.

Art. 29. Niniejszy regulamin w razie potrzeby może ulec zmianie. Propozycje zmian można składać Towarzystwu za pośrednictwem jego Przewodniczącego, po uprzednim zatwierdzeniu ich przez Komitet.

Towarzystwo może bez modyfikowania podstawowych punktów swego regulaminu wprowadzać do niego ustalenia dodatkowe, które uzna za stosowne.

Rozdział XXXI

Rozprawy Duchów

1. O spirytyzmie – 2. O mediach – 3. O spotkaniach spirytytów
– 4. Komunikaty apokryficzne

W niniejszym rozdziale zebraliśmy kilka spontanicznych komunikatów mogących uzupełnić i rozszerzyć ustalenia zawarte w tej publikacji. Moglibyśmy przedstawić ich o wiele więcej, ograniczyliśmy się jednak do tych dotyczących przede wszystkim przeszłości spirytyzmu, mediów oraz spotkań. Prezentujemy je także w charakterze przykładów i wzorów rzeczywiście poważnych komunikatów. Rozdział zamyka kilka komunikatów apokryficznych, opatrzonych uwagami umożliwiającymi ich zrozumienie.

O spirytyzmie

I

Ufajcie w dobroć Bożą i starajcie się być na tyle przenikliwi, by zrozumieć przygotowania do nowego życia, które was czeka. To prawda, że nie będzie wam dane korzystać z niego w obecnym istnieniu. Czyż jednak nie bylibyście szczęśliwi nie musząc ponownie urodzić się na tej planecie, lecz z góry oceniać rozpoczęte przez was dzieło, które rozwija się na waszych oczach? Niech więc stanowcza i niewzruszona wiara wspiera was wobec trudności nieuchronnych przy powstawaniu budowli, którą dopiero co zaczynacie wznosić. Fundament, na którym

się opiera, jest solidny: wszak to Chrystus położył pierwszy kamień. Odwagi więc, architekci Boskiego mistrza! Pracujcie, budujcie i niech Bóg doceni wasze dzieło. Pamiętajcie jednak, że Chrystus nie uznaje za swoich uczniów tych, którzy o miłosierdziu tylko mówią. Nie wystarczy tylko wierzyć – przede wszystkim należy świecić przykładem dobroci, życzliwości i bezinteresowności, bo bez tego sama wiara wam nic nie da.

ŚWIĘTY AUGUSTYN⁸⁷

II

Sam Chrystus nadzoruje wszelkiego rodzaju prace mające wam otworzyć erę odnowy i rozwoju przepowiadaną przez waszych duchowych przewodników. Jeżeli rzeczywiście ogarniecie spojrzeniem nie tylko manifestacje Duchów, lecz także przyjrzycie się bliżej obecnym wydarzeniom, niewątpliwie zauważycie zapowiadane znaki, świadczące niezbicie o nadaniu czasów, o których była mowa. Narody zaczynają się ze sobą komunikować – zniknęły przeszkody materialne, a wkrótce zanikną też psychiczne opory oraz polityczne i religijne uprzedzenia utrudniające zjednoczenie ludów, zapanuje w końcu braterstwo, utrwalając się na solidnych podstawach. Zwróćcie uwagę, że już dziś wielcy tego świata, popychani przez jakąś niewidzialną dłoń, wysuwają – rzecz dotychczas niespotykana! – inicjatywy reform. Reformy te zapoczątkowane spontanicznie w wyższych sferach dokonują się o wiele szybciej i przynoszą bardziej dalekosiązne skutki, niż gdyby inicjowano je od dołu, narzucając siłą. Mimo uprzedzeń nabitych w dzieciństwie i uczelniach, mimo kultu przeszłości przewidziałem dzisiejsze czasy. Dlatego jestem szczęśliwy, mogąc przyjść i raz jeszcze powiedzieć wam: Bracia, odwagi! Pracujcie z myślą o sobie i o przyszłości waszych bliskich. Przede wszystkim starajcie się poprawić, a w waszym przeszłym istnie-

⁸⁷ Augustyn, Aurelius Augustyn (354–430) – wczesnochrześcijański święty, filozof i teolog, ojciec i doktor Kościoła, od 395 biskup Hippo Regius. Uważany za twórcę wielkiego systemu filozoficzno-teologicznego oraz (do XIII wieku) za autorytet filozofii chrześcijańskiej [przyp. tłumacza].

niu doświadczycie szczęścia, które z ledwością możecie sobie wyobrazić, a które i mnie trudno by było wam opisać.

CHATEAUBRIAND⁸⁸

III

Myślę, że spirytyzm to nie tylko filozoficzne rozważania o tajemniczych przyczynach, o wewnętrznych sprawach duszy, opisanych jak dotąd w niewielkim stopniu lub wcale. Chodzi tu raczej o wyjaśnienie czegoś, co już zostało stwierdzone, niż o ukazanie nowych horyzontów. Wiedza o reinkarnacji oraz o próbach doświadczanych przez Ducha, zanim osiągnie swój najwyższy cel, nie jest więc nowym objawieniem, lecz istotnym potwierdzeniem tego, co już odkryto. Porażają mnie sprawy, na które *środek* ten rzuca światło. Celowo mówię *środek*, bowiem moim zdaniem spirytyzm stanoi narzędzie służące do niszczenia przeszkód uniemożliwiających ogląd rzeczywistości. Pozostaje jeszcze tylko rozbudzić dyskusję o problemach moralności. Dyskutuje się już o budzącej powszechnie zainteresowanie polityce, o prywatnych interesach, żarliwie broni się lub oskarża takie czy inne osoby; rozmaite teorie mają swych zwolenników lub oszczerów – natomiast prawdy moralne będące pożywieniem duszy, chlebem powszednim życia, porzucono pod grubą warstwą kurzu stuleci. W oczach tłumów przydatne jest doskonalenie wszystkiego, tylko nie duszy. Jej wychowanie i wyniesienie na wyższy poziom to chimery, nadające się najlepiej do wypełniania czasu wolnego duchownym, poetom, kobietom, traktującym je jako modę lub przedmiot studiów.

Jeśli *spirytyzm* ożywia *spirytyzm*, nadaje tym samym impet społeczeństwu, jednym przywracając godność, innych zaś ucząc skromności, a we wszystkich wzbudzając potrzebę wzniesienia się ku naj-

⁸⁸ François René de Chateaubriand (1768–1848) – francuski pisarz i polityk, członek Akademii Nauk, czołowy przedstawiciel wczesnego Romantyzmu, apologeta chrześcijaństwa, autor m.in. książek: *Duch wiary chrześcijańskiej*, *Atala i René*, *Pamiętniki zza grobu* [przyp. tłumacza].

wyższej Istocie, zapomnianej i nieznanej swym niewdzięcznym stworzeniom.

J.-J. ROUSSEAU⁸⁹

IV

Jeżeli Bóg wysyła Duchy, aby uczyły ludzi, to chodzi o to, by jednym wskazać ich obowiązki, innym zaś drogę, której wybór pozwoli skrócić ich próby i w związku z tym przyspieszyć rozwój. Człowiek bowiem osiąga swą doskonałość stopniowo, jak dojrzewający owoc. Oprócz dobrych Duchów pragnących waszego szczęścia istnieją także Duchy niedoskonałe, życzące wam, byście byli nieszczęśliwi. Te pierwsze popychają was do przodu, drugie zatrzymują. Wasza uwaga powinna więc skupić się na odróżnianiu jednych od drugich, a można to zrobić bardzo łatwo: wystarczy zrozumieć, że gdy coś nie przyczynia się do niczyjej krzywdy, to pochodzi od dobrego Ducha, natomiast źródłem tego, co złe, może być tylko jakiś Duch zły. Jeżeli nie słuchacie rad Duchów pragnących waszego szczęścia i obrażacie się, słysząc prawdę, którą mogą wam powiedzieć prosto w oczy, to jest oczywiste, że słuchacie rad złych Duchów. Tylko pycha może wam przeszkodzić w ujrzeniu się takimi, jakimi jesteście naprawdę. Jeśli sami czegoś nie dostrzegacie, to inni wam o tym powiedzą. Dlatego też przeklinają was nie tylko ludzie, śmiejąc się wam za plecami, lecz również Duchy.

PRZYJAZNY DUCH

V

Wasza nauka jest piękna i święta, drogowskaz został więc ustawiony na mocnej podstawie. Teraz musicie tylko wyruszyć w drogę, która jest dłuża i wspaniała. Szczęśliwy, kto osiągnie jej kres, i im więcej zabierze ze sobą innych, bo tym większa będzie jego zasługa. Aby jednak tak się

⁸⁹ Jean-Jacques Rousseau (1712–1778) – francuski pisarz i filozof, czołowy myśliciel Oświecenia, teoretyk wychowania i prekursor idei rewolucji francuskiej. Głosił idee równości oraz hasła kultu natury i uczucia. Autor m.in. książek: *Umowa społeczna*, *Emil...*, *Nowa Heloiza* [przyp. tłumacza].

stało, nie można podchodzić chłodno do nauki – trzeba rozniecać w niej ogień, a ten się rozprzestrzeni, bo gdy robicie coś dobrego, zawsze jest z wami Bóg. Jeśli więc kogoś weźmiecie ze sobą, to będzie to jeszcze jedna zagubiona owieczka doprowadzona do owczarni. O biedne, zagubione owieczki! Możecie być pewni, że nawet człowiek będący największym sceptykiem, największym ateistą i – w końcu – największym niedowiarkiem, z całą pewnością ma w sercu mały kącik, w którym chciałby się ukryć przed samym sobą. I to właśnie tego kącika trzeba poszukiwać. To właśnie to delikatne miejsce należy poruszyć, to właśnie jest furtka, którą Bóg pozostawia uchyloną, aby ułatwić swemu stworzeniu powrót do Jego domu.

ŚWIĘTY BENEDYKT⁹⁰

VI

Niech was nie zniechęcają przeszkody i złe słowa.

Nikogo nie dręczęcie swym uporem, bo niedowiarków uda się wam przekonać tylko dzięki własnym wyrzeczeniom, tolerancji i miłosierdziu wobec wszystkich bez wyjątku.

Uważajcie zwłaszcza, by nie urażać cudzych poglądów, czy to słowami, czy otwartym gestem. Im jesteście skromniejsi, tym bardziej ludzie będą was szanować. Niech do działania nie skłaniają was osobiste pobudki, a znajdziecie w swoich sumieniach nieprzepartą siłę, której źródłem może być tylko dobro.

Duchy z polecenia Boga pracują na rzecz postępu wszystkich bez wyjątku. Wy, spirytyści, róbcie to samo.

ŚWIĘTY LUDWIK

VII

Któraż ludzka czy nawet boska instytucja nie doświadczyła przeszkołd, które należało pokonać oraz wewnętrznych podziałów, którym

⁹⁰ Benedykt z Nursji (ok. 480–547) – włoski zakonnik, opat, założyciel zakonu benedyktyńców i twórca jego reguły. Założył też słynny klasztor na Monte Cassino [przyp. tłumacza].

należało się przeciwstawić? Gdyby wasze istnienie było tylko smutne i naznaczone przez śmierć, nikt by was nie atakował, wiedząc, że sami umrzecie w takim czy innym momencie. Skoro jednak charakteryzuje was sprawność i aktywność, bo drzewo spirytyzmu ma mocne korzenie, to niektórzy sądzą, że może ono żyć za dugo, należy je więc wyciąć. Cóż osiągną ci pełni zawiści ludzie? Wytną najwyżej kilka gałęzi, lecz miejsca po nich znów zatętnią życiem i drzewo będzie rosnąć dalej, silniejsze niż przedtem.

CHANNING

VIII

Powiem wam teraz o niezломności, którą musicie się charakteryzować w waszych pracach spirytryzycznych. Znacie już jeden cytat na ten temat. Z całego serca radzę wam go przemyśleć i zastosować się do zawartych w nim rad, bowiem jak święty Piotr, tak i wy będziecie prześladowani, wprawdzie nie fizycznie, ale psychicznie. Niedowiar-kowie i obecni faryzeusze będą obrzucać was obelgami i wyśmiewać, lecz wy nie bójcie się niczego, bo jest to próba, która was wzmacnii. Jeśli więc tylko potraficie zaufać Bogu, to kiedyś zobaczycie, że wasze wysiłki zostały uwieńczone sukcesem. Będzie to wasz wielki tryumf w perspektywie wieczności – nie zapominając jednak, że także na tym świecie praca ta niesie pociechę osobom, którym zmarli krewni i przyjaciele. Wielkim szczęściem jest bowiem wiedzieć, że jest im dobrze, a na dodatek można się z nimi porozumiewać. Kontynuujcie więc, wypełniajcie misję wyznaczoną wam przez Boga, a będzie wam to policzone w dniu, gdy staniecie przed Jego obliczem.

CHANNING

IX

Oto nadchodzę ja, twój Zbawiciel i twój sędzia. Przybywam jak niegdyś do zagubionych synów Izraela, nieść prawdę i rozświetlać mrok. Wysłuchajcie mnie. Spirytystm, jak kiedyś moje słowa, ma przypomnieć materialistom, że ponad nimi znajduje się niezmienna prawda: dobry Bóg, Bóg wielki, tchnący życie w nasiona roślin i poruszający

fale oceanu. Sam głosiłem Bożą naukę, jak żniwiarz układając w snopki dobro porozrzucane wśród ludzi i mówiąc: chodźcie do mnie wy, którzy cierpicie!

Niewdzięczni ludzie, wybierając wyboiste ścieżki występu, zeszli jednak z prostej i szerokiej drogi wiodącej do królestwa mego Ojca. Mój Ojciec nie chce zniszczyć rodzaju ludzkiego, chce, abyście pomagali sobie wzajemnie; aby umarli i żywi – to jest umarli ciałem, bo śmierć ducha wszak nie istnieje – współpracowali ze sobą, sprawiając, że głos tych, którzy odeszli, będzie dla was rozbrzmiewać wołaniem: Módlcie się i wierzcie! Śmierć bowiem jest zmartwychwstaniem, a życie wybraną próbą, w trakcie której wasza cnota ma wzrastać i rozwijać się jak cedr.

Ufajcie więc tym, którzy wam odpowiadają: są to dusze tych, których wywołujecie. Bardzo rzadko się komunikuję w ten sposób. Moi przyjaciele, towarzyszący memu życiu i śmierci, przekazują wolę Bożą mego Ojca.

Słabi ludzie, którzy zdajecie sobie sprawę z błędów popełnianych przez wasz ograniczony rozum, nie odrzucajcie pochodni, uzyskanej dzięki Bożej dobroci, by rozświetliła was drogę i jak zagubione dzieci przywiodła was z powrotem do domu waszego Ojca.

Zaprawdę powiadam wam, uwierzcie, że otacza was tak *wiele* różnych Duchów. Za bardzo żał mi waszej nędzy, waszej ogromnej słabości, aby nie wyciągać pomocnej dłoni do nieszczęśników, którzy już widząc niebo, spadli w otchłań błędu. Wierzcie więc, kochajcie, starajcie się zrozumieć objawiane wam prawdy. Oddzielajcie jednak plewy od ziarna, kłamstwa od prawd.

Spirytyści! Kochajcie się, oto pierwsze przykazanie; zdobywajcie wiedzę – oto drugie. Wszystkie prawdy znajdziecie w chrześcijaństwie. Błędy powstały z winy człowieka; to więc spoza grobu, który uważaliście za wrota nicości, wołają do was głosy: Bracia! Nic nie ginie! Jezus Chrystus jest zwycięzcą zła, bądźcie więc zwycięzcami występu.

Uwaga. Ten otrzymany za pośrednictwem jednego z najlepszych mediów Paryskiego Towarzystwa Spirytystycznego komunikat został podpisany imieniem, które

szacunek pozwala nam ujawnić tylko z wielkim wahaniem, tak wielkim dowodem łaski byłaby bowiem jego autentyczność oraz dlatego, że zbyt często nadużywano go w komunikatach apokryficznych w sposób oczywisty. Chodzi tu o imię Jezusa z Nazaretu. Bynajmniej nie wątpimy, że może się on manifestować. Jeżeli jednak nawet Duchy wyższe robią to tylko w wyjątkowych okolicznościach, to rozsądek nie pozwala nam wierzyć, że najczystszy ze wszystkich Duchów miałby odpowiadać na wywołanie kogokolwiek; w każdym razie profanacją byłoby przypisywanie mu słów go niegodnych.

Z tego też powodu zawsze powstrzymywaliśmy się przed opublikowaniem czegoś, pod czym widniałoby to imię i naszym zdaniem nikt nie byłby za ostrożny wobec tego rodzaju publikacji, nie chcąc nikogo urazić oraz – co byłoby już najmniejszą szkodą w tej sytuacji – dostarczyć argumentów przeciwnikom spirytyzmu.

Jak to zostało powiedziane, im wyżej Duchy znajdują się w hierarchii, z tym większą nieufnością należy podchodzić do komunikatów podpisanych ich imieniem. Trzeba by mieć w sobie wiele pychy, by sądzić, że dysponuje się przywilejem otrzymywania tego rodzaju komunikatów oraz uważać się za godnego rozmowy z tego rodzaju istotami na tych samych zasadach, na jakich rozmawia się z sobie równymi. Odnosząc się do powyższego komunikatu, stwierdzamy więc tylko jedną rzeczą, mianowicie niepodważalną wyższość zawartych w nim słów i myśli. Każdemu pozostawiamy ocenę, czy osoba, której imieniem go podpisano, zgodziłaby się z nimi.

O mediach

Każdy człowiek jest medium i każdy ma obok siebie Ducha prowadzącego go ku dobru, gdy tylko potrafi go słuchać. Czy więc, jak niektórzy ludzie, komunikują się z tym Duchem, wykorzystując szczególne zdolności medialne, czy jak inni słuchają go na zasadzie głosu serca i umysłu – to nie jest ważne; zawsze jest to ten sam udzielający rad zaprzyjaźniony Duch. Nazywajcie go jak chcecie: duchem, rozsądkiem, inteligencją, a i tak zawsze będzie to głos, który odpowiada waszej duszy i mówi wam dobre rzeczy. Wy po prostu nie zawsze go rozumiecie. Nie każdy potrafi postępować tak, jak podpowiada mu rozum. Przy czym nie

chodzi tu o rozum, który częściej śpi niż działa; nie o ten, który gubi się pośród materialnych i prymitywnych interesów. Chodzi tu o rozum pozwalający człowiekowi wznieść się nad swój własny poziom i osiągnąć nieznanne dotąd rejony, chodzi o ten święty płomień inspirujący artystów i poetów, o Boską myśl dodającą skrzydeł filozofowi, o pęd popychający jednostki i narody. O rozum, którego pospolity tłum nie jest w stanie pojąć, a który jednak unosi człowieka i zbliża do Boga bardziej, niż jakiekolwiek inne ze stworzeń. Chodzi tu o intelekt potrafiący prowadzić go przez nieznane i skłaniający do robienia najpiękniejszych rzeczy. Wsłuchajcie się w ten wewnętrzny głos, w tego dobrego geniusza, który nieustannie do was mówi, a z czasem uda się wam usłyszeć waszego anioła stróża, wyciągającego do was dłoń z dalekiego nieba. Powtarzam: wewnętrzny głos przemawiający do serca, to głos dobrych Duchów – i to właśnie w tym kontekście wszyscy ludzie są mediami.

CHANNING

XI

Medialność to zdolność stara jak świat. Mediami byli prorocy, na medialności opierały się misteria eleuzyjskie⁹¹, swoje media mieli także Haldejczycy i Asyryjczycy. Sokrates słyszał głos Ducha inspirującego go wspaniałymi zasadami filozofii. Wszystkie ludy miały swoje media, a głosy słyszane przez Joannę d'Arc też były niczym innym, jak głosami życliwych Duchów, które ją prowadziły. Ta obecnie upowszechniająca się zdolność była rzadkością w wiekach średnich, nigdy jednak nie zanikła zupełnie. Swedenborg⁹² i jego miłośnicy zajmowali się

⁹¹ Misteria eleuzyjskie (eleuzynia) – w starożytnej Grecji uroczystości ku czci Zeusa Eleuteriosa (Wyzwoliciela), obchodzone jako ogólnogreckie święto wolności na pamiątkę odniesionego w 479 roku p.n.e. w Platejach zwycięstwa nad Persami [przyp. tłumacza].

⁹² Emmanuel Swedenborg (1688–1772) – szwedzki matematyk, chemik, anatom, fizyk, fizjolog, a poza tym ogrodnik, muzyk i poeta władający biegły jedenastoma językami. Był najsłynniejszym badaczem świata Duchów w okresie przed spirytryzmem oraz autorem licznych memoriałów dotyczących finansów, zagadnień militarnych, handlu, górnictwa i geologii. Zgłębiał świat pozamaterialny głównie dzięki osobistym

dogłębnie tym zagadnieniem. Pełna kpin i zajęta filozofią Francja, która w ostatnich stuleciach pod pretekstem wykorzenienia nadużyć nietolerancji religijnej zdusiła wszystko, co wiąże się z ideałami, musiała odrzucić spirytyzm, jednak wciąż popularyzowano go na północy. Bóg pozwolił na ową walkę idei pozytywistycznych ze spirytualistycznymi, w przeciwnym bowiem wypadku bronią w ręku zwolenników tych ostatnich stały się fanatyzm. Dziś, gdy postęp w przemyśle i nauce umożliwił rozwój sztuki życia w dobrobycie do tego stopnia, że zapanowały idee materialistyczne, Bóg chce, aby Duchy powróciły bronić interesów duszy; chce, by postęp moralny odzyskał swój właściwy status, to jest, aby stał się ostatecznym celem ludzkiego życia. Duch człowieka zmierza nieuchronnie drogą odzwierciedlającą rozwój rzeczy widzialnych i niewidzialnych we wszechświecie. Każdy postęp pojawią się w swoim czasie. Dla ludzkości nadszedł więc czas postępu moralnego. Nie dokona się on za waszych dni, lecz mimo to dziękujcie Panu, że możecie ujrzeć jego błogosławiony świat.

PIERRE JOUTY (ojciec medium)

XII

Bóg wyznaczył mnie do wypełnienia misji wśród wiernych obdarzonych mediumatem. Im więcej łask otrzymają od Najwyższego, tym więcej czeka na nich niebezpieczeństw. Te bowiem zawsze są większe, gdy wiążą się z łaskami darowanymi ludziom przez Boga. Zdolności, którymi dysponują media, przysparzają im ludzkiej sympatii. Gratulacje, pochwały – oto związane z nimi niebezpieczeństwo. Te same media, które stale powinny pamiętać swoje wcześniejsze problemy, zupełnie o tym zapominają. Stają się nawet jeszcze bardziej zuchwałe, przypisując sobie zasługę za to, co zauważają Bogu. I co się dzieje? Dobre Duchy je opuszczają, media stają się marionetkami Duchów

doznaniami, co umożliwiały mu dobrze rozwinięte zdolności jasnowidzenia i inne rodzaje medialności, z których korzystał przez całe życie. Doświadczał unoszeń, wizji symbolicznych oraz bezpośrednich kontaktów z Duchami, omawiając to w pisanych po łacinie dziełach, przepojonych głęboką filozofią, zawierających wiele hasel sprecyzowanych później w teorii spirytystycznej [przyp. tłumacza].

złych i same nie mają już możliwości zorientowania się w sytuacji. Im większe stają się ich możliwości, tym mocniejsza jest pokusa niesłusznego przypisywania sobie zasług. A dzieje się tak do chwili, gdy Bóg odbiera im zdolności, które w takich okolicznościach stały się ich przekleństwem.

Nie mogę się powstrzymać od przypomnienia wam, byście oddali się pod opiekę swemu aniołowi stróżowi, aby strzegł was przed najokrutniejszym z waszych nieprzyjaciół, przed pyczą. Pamiętajcie – wy, którzy jesteście pośrednikami między Duchami a ludźmi – że bez wsparcia waszego boskiego Mistrza będziecie ukarani surowiej, bo wcześniej obdarzono was większą łaską.

JOANNA D'ARC⁹³

XIII

Gdy chcecie otrzymywać komunikaty od dobrych Duchów, ważne jest, abyście przygotowali się na tę łaskę w atmosferze skupienia, czystych intencji i pragnienia czynienia dobra, mając na celu powszechny postęp. Pamiętajcie bowiem, że egoizm utrudnia uczynienie jakiegokolwiek kroku do przodu. Pamiętajcie również, że Bóg pozwala niektórym z was otrzymać tchnienie tych Jego dzieci, które swym zachowaniem udowodniły, że zasłużyły na łaskę rozumienia Jego nieskończonej miłości. Dzieje się tak dlatego, że na naszą prośbę i w uznaniu waszych dobrych zamiarów Bóg chce dostarczyć wam środki, by wasza droga stała się łatwiejsza. Tak więc media – wykorzystujcie zdolności, którymi Bóg was obdarzył. Zaufajcie wyrozumiałości naszego Mistrza, zawsze bądźcie miłosierni. Niech praktykowanie tej cnoty, jak i tolerancji,

⁹³ Jeanne d'Arc, Jeanne La Pucelle (ok. 1412–ok. 1431) – bohaterka narodowa Francji, znana jako Dziewica Francji oraz Dziewica Orleańska. Według legendy córka rolnika z Domrémy, która prowadzona przez głosy z Nieba pobudziła Francuzów do walki przeciwko Anglikom podczas wojny stuletniej; oswobodziła oblężony Orlean i doprowadziła do koronacji króla Francji. Spalona na stosie w Rouen jako heretyczka i czarownica. Hipotetycznie: dziecko z nieprawego łoża królowej Isabeau de Bavière (1371–1435), wychowane w tajemnicy na wsi i umieszczone na scenie politycznej Francji w celu doprowadzenia do zakończenia wojny [przyp. tłumacza].

nigdy was nie zmęczy. Niech wasze czyny będą zawsze w zgodzie z sumieniem, a w ten sposób zyskacie niepodważalny środek powiększenia waszego szczęścia w obecnym, ulotnym życiu oraz przygotowania jeszcze szczęśliwszego istnienia w przyszłości.

Media, które nie czują się wystarczająco silne, by kontynuować naukę spirytyzmu, niech przestaną to robić, bowiem mniej winien jest ten, kto przymknął oczy na światło, od tego, który upiera się, by ich nie otworzyć.

PASCAL⁹⁴

XIV

Będę dziś do was mówić o bezinteresowności, która, podobnie jak skromność i ofiarność, powinna być jedną z głównych cech mediów. Bóg obdarzył was tą zdolnością, abyście pomagali szerzyć prawdę, a nie, byście wykorzystywali ją do robienia interesów. Mówiąc tak, mam tu na myśli nie tylko tych, którzy zostawszy medium, chcieliby czerpać z tego zyski na podobnych zasadach, jak wykorzystywali by zwyczajne talenty, zostając tancerzem lub śpiwakiem. Mam tu na myśli także osoby, które chcieliby zyskać na medialności w jakikolwiek inny sposób. Czy rozsądnie jest wierzyć, że potępiające chciwość dobre, a zwłaszcza wyższe Duchy wyraziłyby zgodę, by jak aktorzy brać udział na tej samej scenie w przedstawieniach, oddając się do dyspozycji przedsiębiorcom żyjącym z manifestacji Duchów? Równie nierozsądne byłoby przypuszczenie, że dobre Duchy mogą popierać pychę i wygórowane ambicje. Bóg pozwala im komunikować się z ludźmi, by wynieść tych ostatnich z ziemskiego padału, aby nie byli już więcej zabawkami przyziemnych żądz. Nie może więc patrzeć łaskawym okiem na kogoś, kto przeinacza rzeczywisty cel naturalnej zdolności, którą został

⁹⁴ Blaise Pascal (1623–1662) – francuski matematyk, fizyk, literat i filozof. Sformułował zasadę indukcji matematycznej, badał zjawiska dotyczące ciśnienia atmosferycznego i hydrostatyki. Współtwórcą rachunku prawdopodobieństwa, twórcą rachunku różniczkowego. Głosił autonomię racjonalnego myślenia i zasadę rozdziału między rozumem a wiarą. Autor m.in. książek: *Myśli, Prowincjalki* [przyp. tłumacza].

obdarzony. Zapewniam was, że osoby takie zostaną ukarane jeszcze w tym świecie na zasadzie najbardziej gorzkich roczarowań.

DELPHINE DE GIRARDIN

XV

Każde medium jest niewątpliwie powołane, by służyć sprawie spirytyzmu na miarę swych sił. Niewielu jednak udaje się nie wpaść w pułapkę własnej zarozumiałości. Jest to sprawdzian, który nie przynosi rezultatów, dlatego też w gronie stu mediów znajdziecie może tylko jedno, które w pierwszym okresie pracy medialnej nie uważałyby się za powołane do spełnienia wielkich misji. Ci, którzy ulegli tej złudnej nadziei – a jest ich wielu – w sposób nieunikniony stają się ofiarami Duchów opętujących, które szybko ich sobie podporządkowują, schlebiając ich próżności i atakując z najsłabszej strony. Im więc wyżej chciały się wznieść, tym bardziej ośmieszających – o ile nie zupełnie zgubny – jest ich upadek. Wielkie misje poleca się tylko wybranym, a Bóg sam umieszcza ich w miejscowościach, w których ich pomoc mogłaby być najbardziej skuteczna; nie muszą ich poszukiwać na własną rękę. Nie przestanę przestrzegać niedoświadczonych mediów, aby nie wierzyły w to, co Duchy mogą im powiedzieć odnośnie ich roli, do której odegrania rzekomo zostały powołane. Jeżeli bowiem wezmą te słowa poważnie, to zyskają tylko roczarowania na tym świecie oraz surową karę na tamtym. Niech będą pewne, że w tej skromnej i podlej sferze, w której zostały umieszczone, mogą dokonać rzeczy wielkich, wzbudzając wiarę u tych, którzy jej nie mają, oraz niosąc pociechę zasmuconym. Jeśli mieliby robić coś innego, to poprowadzi ich niewidzialna ręka, przygotowując im drogę oraz umieści ich w świetlistym kręgu nawet – jeśli można tak powiedzieć – wbrew im samym. Niech zapamiętają następujące słowa: „Kto się wywyższy, będzie poniżony, a kto się poniży, ten wywyższony zostanie”⁹⁵.

DUCH PRAWDY

⁹⁵ Patrz: Mateusz, XXIII, 12 [przyp. tłumacza].

O spotkaniach spirytystów

Uwaga. Niektóre spośród zamieszczonych poniżej komunikatów otrzymano w Paryskim Towarzystwie Studiów Spirytystycznych lub mu je zadeklowano. Inne, przekazane nam przez liczne media, zawierają ogólne rady dotyczące spotkań, ich uczestników oraz problemów, z którymi można się spotkać.

XVI

Dlaczego nie rozpoczynacie waszych spotkań od ogólnego wywołania, swego rodzaju modlitwy, która skłaniałaby obecnych do skupienia? Wiedziecie bowiem, że bez skupienia otrzymacie tylko mało poważne komunikaty. Dobre Duchy przybywają tylko tam, gdzie wzywa się je żarliwie i szczerze. I właśnie tego nie rozumiecie dostatecznie dobrze. To właśnie wy powinniście dawać przykład; wy, którzy chcecie stać się jedną z podpór nowej konstrukcji. Z przyjemnością śledzimy wasze prace i pomagamy, pod warunkiem jednak, że z waszej strony również będzie współpraca i okażecie się godnymi misji, do której spełnienia zostaliście powołani. Stańcie się więc jednym, a będziecie tak silni, że złe Duchy nie będą w stanie was pokonać. Bóg kocha osoby prostoduszne, co nie znaczy nierozsądne – takie jednak, które poświęcają siebie i przychodzą do Niego bez psychy. Możecie się stać światłem padającym na drogę ludzkości. Uczcie się więc odróżniać dobre ziarno od kąkolu. Siejcie tylko to pierwsze i strzeżcie się, by nie siać drugiego; kąkol bowiem zdusi kiełki dobrego zboża i to wy będziecie odpowiedzialni za wynikające z tego zło. Na podobnej zasadzie będziecie odpowiadać za zgubne doktryny, które możecie wpoić ludziom. Pamiętajcie, że pewnego dnia świat może utkwić w was wzrok. Postępujcie więc tak, aby nic nie przyćmiło dobrych spraw, których będziecie twórcami. Dlatego też radzimy wam prosić Boga o pomoc.

ŚWIĘTY AUGUSTYN

Na prośbę, aby zechciał podyktować jakąś formułę ogólnego wywołania, święty Augustyn odpowiedział:

Wiecie, że ma żadnej absolutnej formuły: Bóg jest zbyt wielki, by przywiązywał większą wagę do słów niż do myśli. Nie sądziecie więc, że wystarczy wypowiedzieć kilka jakichś słów, aby przepędzić złe Duchy. Uważajcie zwłaszcza, aby nie uczynić z tych słów kolejnej formułki, odmawianej bezmyślnie, by uspokoić sumienie. Skuteczność takich słów zależy od szczerości uczuć osoby, która je wypowiada. Bierze się ona zwłaszcza z jednomyślności intencji, ktokolwiek bowiem nie uczestniczy w niej całym swym sercem, ten nie skorzysta z niej, uniemożliwiając to także innym. Zredagujcie ją więc sami i jeśli chcecie, pokażcie mi ją – pomogę.

Uwaga. Zamieszczona poniżej formula ogólnego wywołania została zredagowana z pomocą tegoż Ducha, który uzupełnił ją w wielu miejscach:

„Prosimy Boga Wszechmogącego, aby zechciał przysłać do nas dobre Duchy, niech przyjdą nam z pomocą, oraz odsunął te, które mogłyby wprowadzić nas w błąd. Oby obdarzył nas światłem niezbędnym do odróżnienia prawdy od fałszu.

Niech odsunie też złe Duchy, które mogłyby zasiać wśród nas niezgodę, wzbudzając zawiść, pychę i zazdrość. Jeżeli któryś z nich starałby się tu dostać, prosimy w imię Boże, aby odeszły.

Dobre Duchy, które kierujecie naszymi pracami, prosimy przybądźcie, by nas uczyć i uczynić posłusznymi waszym radom. Sprawcie, niech każde prywatne życzenia wygasną wobec myśli o powszechnym dobru.

„Prosimy zwłaszcza..., naszego głównego opiekuna, niech zechce nam dzisiaj dopomóc”.

XVII

Moi przyjaciele, pozwólcie mi przekazać wam pewną radę, stąpacie bowiem po nowym terenie, a jeśli pójdziecie drogą, którą wam wskażę, to nie zabłędzicie. Powiedziano wam coś prawdziwego, co chciałbym wam sam przypomnieć – mianowicie, że spirytyzm to nic innego jak moralność oraz że nie powinien wykraczać poza filozofię, względnie

może to zrobić tylko w niewielkim stopniu, o ile nie chce stać się tylko przedmiotem ciekawości. Odłóżcie więc na bok pytania naukowe: misja Duchów nie polega na przekazywaniu ich rozwiązań i zaoszczędzeniu wam trudów badań. Tu chodzi o uczynienie was lepszymi, bo tylko w ten sposób dokona się prawdziwy postęp.

ŚWIĘTY LUDWIK

XVIII

Wyśmiewano wirujące stoliki, nigdy jednak nikt nie będzie kpić z filozofii, mądrości i miłosierdzia, którymi przepojone są poważne komunikaty. To jakby przedsionek nauki. Wchodząc doń, każdy musi pozostawić na zewnątrz swe uprzedzenia – podobnie jak zostawia się płaszcz w przedpokoju. Uważam, że nie będzie przesadą przypomnieć wam, aby miejsce waszych spotkań było poważnym ośrodkiem. Niech gdzie indziej robi się eksperymenty fizyczne, gdzie indziej dokonuje obserwacji i słucha – *a u was niech się rozumie i kocha*. Myślicie, że kim jesteście w oczach Duchów wyższych, sprawiając, że stół się obraca lub unosi? Uczniakami. Czy naukowiec spędza czas na powtarzaniu podstaw nauki? Widząc, że staracie się uzyskiwać poważne komunikaty – przeciwnie, traktuje się was jak poważnych ludzi poszukujących prawdy.

ŚWIĘTY LUDWIK

Zapytany, czy tymi słowy miał zamiar potępić manifestacje fizyczne, święty Ludwik odpowiedział:

„Nie mógłbym potępiać manifestacji fizycznych, bo jeśli do nich dochodzi, to dzieje się tak za pozwoleniem Boga i w pożytecznym celu. Mówiąc, że stanowią przedsionek nauki, wskazuję ich rzeczywiste miejsce i wyznaję przydatność. Potępiam tylko tych, którzy czynią z nich przedmiot zabawy czy niezdrowego zainteresowania, nie ostrzegając wypływającej z nich nauki. Ich związek z filozofią spirytuistyczną jest taki, jak gramatyki z literaturą. Jeśli więc ktoś uzyskał już pewien poziom wiedzy w jakiejś dziedzinie, to nie traci już czasu na powtarzanie jej podstaw”.

XIX

Moi przyjaciele i wierni słuchacze, zawsze jestem szczęśliwy, mogąc prowadzić was drogą dobra. Jest to przyjemna misja powierzona mi przez Boga, z której jestem dumny, bo bycie potrzebnym to zawsze nagroda. Niech jednocy was duch miłosierdzia – miłosierdzia, które daje, jak i tego, które obdarza miłością. Bądźcie cierpliwi wobec niesprawiedliwości tych, którzy chcą was oczernić, bądźcie stanowczy w czynieniu dobra i przede wszystkim pokorni przed Bogiem. Tylko pokora wynosi: jest to jedyna wielkość uznawana przez Boga. Tylko wtedy przybędą do was dobre Duchy, w przeciwnym wypadku зло obejmie w posiadanie wasze dusze. Bądźcie błogosławieni w imię Stwórcy, a jednocześnie urośnietce w oczach ludzkości i Boga.

ŚWIĘTY LUDWIK

XX

Jedność daje siłę; bądźcie więc jednością, aby być silnymi. Spirytystyzm wykiełkował, zapaścił głęboko korzenie i będzie rozpościerać nad Ziemią swe dobroczynne gałęzie. Musicie uodpornić się na zatrute strzały kalumnii oraz na czarny tłum niewykształconych, egoistycznych i pełnych hipokryzji Duchów. Aby to osiągnąć, niech w waszych wzajemnych stosunkach panują wyrozumiałość i życzliwość. Nie zwracajcie uwagi na słabości, a zauważajcie tylko dobre cechy; niech pochodnia świętej przyjaźni zjednoczy, oświeci i ogrzeje wasze serca, a stawicie opór bezsilnym atakom zła, jak niewzruszona skała opiera się szalejącej fali.

ŚWIĘTY WINCENTY à PAULO

XXI

Moi przyjaciele, chcielibyście zorganizować grupę spirytystyczną i ja to popieram, bo Duchom nie bardzo podoba się, gdy media pozostają odizolowane. Bóg obdarzył je tymi szlachetnymi zdolnościami nie po to, by pracowały same, lecz dla powszechnego dobra. Mając kontakt z innymi, mają wiele wygodnych okazji zdobycia wiedzy o wartości komunikatów, które otrzymują. Tymczasem w samotności znajdują się

raczej pod wpływem kłamliwych Duchów, które cieszą się, że nikt ich nie kontroluje. Oto moja propozycja i jeśli nie ma w was pychy, to ja zrozumiecie i wykorzystacie. Teraz zaś coś dla innych.

Czy dobrze zdajecie sobie sprawę, czym powinna być grupa spirytystyczna? Nie, bo w waszym zapale sądzicie, że najlepszą rzeczą jest zebranie jak największej liczby osób, aby ich przekonać. Otwórzcie oczy; im będzie was mniej, tym więcej osiągniecie. Niedowiarków natomiast bardziej przyciągnie wasz autorytet moralny, niż uzyskiwane zjawiska. Jeżeli będziecie ich przyciągać wyłącznie za pomocą zjawisk, to przyjdą spotykać się z wami tylko z ciekawości, a wśród ciekawskich znajdziecie osoby, które wam nie uwierzą i wyśmieją was. Natomiast jeśli w waszym gronie widywać się będzie tylko osoby godne szacunku, to być może nie od razu ktoś im uwierzy, lecz przynajmniej będzie je szanować, szacunek zaś zawsze wiąże się z zaufaniem. Jesteście przekonani, że spirytyzm musi prowadzić do moralnej reformy; niech więc wasza grupa jako pierwsza da przykład chrześcijańskich cnót, bo w tych czasach egoizmu prawdziwe miłosierdzie powinno się szerzyć właśnie w stowarzyszeniach spirytystycznych⁹⁶. Taka musi być, moi przyjaciele, grupa prawdziwych spirytytów. Innym razem przekażę wam nowe rady.

FÉNELON

XXII

Pytacie mnie, czy istnienie wielu grup w tej samej okolicy może prowadzić do rywalizacji szkodliwej dla spirytyzmu. Odpowiem wam na to, że ludzie naprawdę zachowujący zasady tej nauki, widzą w innych spirytystach nie konkurentów, lecz braci. Ci, którzy zawistnie patrzliby na inne grupy, daliby dowód, że skrycie myślą o własnym interesie i własnych ambicjach oraz że nie kierują się umiłowaniem prawdy. Zapewniam, że gdyby byli wśród was tacy ludzie, szybko za-

⁹⁶ Jest nam znany mężczyzna, któremu powierzono odpowiedzialne stanowisko w poważnej firmie dlatego, że był szczerym spirytystą. Uznano, że jego przekonania stanowią gwarancję moralności.

sialiby między wami zamieszanie i niezgodę. Dewizą prawdziwego spiritualityzmu jest życzliwość i miłosierdzie. Wyklucza on jakiekolwiek inne konkurowanie, niż tylko w dążeniu do dobra, które można uczynić. Wszystkie grupy, które wypiszą na swych sztandarach tę dewizę, będą mogły wyciągnąć do siebie dlonie jak dobrzy sąsiedzi, którzy choć nie mieszkają pod tym samym dachem, to jednak są dobrymi przyjaciółmi. Ci, którzy będą twierdzić, że ich opiekunami są lepsze Duchy, będą musieli tego dowieść swym postępowaniem. Niech dojdzie między nimi do walki – lecz walki wielkoduszności, wyrzeczenia, dobroci i pokory. Kto pierwszy rzuciłby kamień w stronę kogoś innego, wykazałby tym samym, że zachęcają go do tego złe Duchy. Jakość uczuć, które żywią ludzie w stosunku do siebie, stanowi sprawdzian, który ujawni wartość pomagających im Duchów.

FÉNELON

XXIII

Cisza i skupienie to podstawowe warunki uzyskania poważnych komunikatów. Nigdy nie uzyskacie ich w przypadku osób, które na wasze spotkania przywiodłaby tylko ciekawość. Poproście więc ciekawskich, niech pójdą się bawić gdzie indziej, ich rozrywka bowiem byłaby powodem zamieszania.

Nie tolerujcie żadnych rozmów, gdy zadaje się pytania Duchom. Czasami otrzymujecie komunikaty wymagające waszych poważnych reakcji i niemniej poważnych odpowiedzi wywoływanych Duchów, które – wiercie mi – nie są zadowolone wobec nieustannego poszeptywania obecnych. To, co powstaje, nie jest więc ani kompletne, ani poważne. Także samo medium piszące rozkojarza się wtedy na chwilę, co bardzo utrudnia mu pracę.

ŚWIĘTY LUDWIK

XXIV

Powiem wam o konieczności zwracania jak największej uwagi podczas waszych spotkań na systematyczność, to jest, abyście unikali wszelkiego zamieszania, wszelkiej rozbieżności idei. Niezgodności

sprzyjają podszywaniu się Duchów złych pod dobre i prawie zawsze to te pierwsze wykorzystują okazję, by odpowiadać na postawione pytania. Z drugiej strony pojawia się problem, w jaki sposób w trakcie spotkania, w którym uczestniczą rozmaite, nie znające się wzajemnie osoby, uniknąć przeciwnych myśli, rozkojarzenia czy nawet szyderczej obojętności? Chodziło mi właśnie o znalezienie takiego sposobu. Niewątpliwie musi to być koncentracja fluidów otaczających medium. Owe fluidy, zwłaszcza te nasycone przyjaznymi uczuciami, zatrzymują dobre Duchy na spotkaniu. Jednak ich wpływ z ledwością wystarcza, by zakłócić oddziaływanie Duchów niepoważnych. Dobrze jest sprawdzać wszystkie komunikaty. Nigdy nie będzie zbędne przeglądanie przygotowanych pytań, a zwłaszcza uzyskanych na nie odpowiedzi; każdy może się bowiem pomylić, nawet Duchy o najlepszych intencjach. Powolne pisanie, zmiana tematu przez Ducha, zanim jeszcze dobrze się nie wypowiedział, nieustanne zmiany formy, obojętność odnośnie przyjętych sposobów wypowiadania się – te oznaki oraz wiele innych pociągają za sobą konieczność podchodzenia z ogromną ostrożnością do wszystkiego, co otrzymujecie, i analizowania komunikatów za każdym razem, nawet gdy uważacie, że są to na pewno komunikaty autentyczne.

GEORGES (*Duch zaprzyjaźniony*)

XXV

W jakim celu najczęściej domagacie się od Duchów komunikatów? Aby otrzymać piękne teksty, które pokażecie swoim znajomym, jakby to były próbki waszego talentu. Skrzętnie przechowujecie je w swoich albumach, lecz już w waszych sercach nie ma na nie miejsca. Czy sądzicie, że schlebia nam występowanie na waszych spotkaniach jak w konkursie oraz urządżanie pokazów oratorskich, abyście tylko mogli powiedzieć, że seans był interesujący? Cóż z tego, że uważacie jakiś komunikat za przepiękny? Czy sądzicie, że przychodzimy, by wysłuchiwać oklasków? Otwórzcie oczy – nie znosimy zabawiać was w ten, ani w żaden inny sposób. Z waszej strony jest jeszcze wiele pustej ciekawości, którą na próżno staralibyście się ukryć;

naszym celem natomiast jest wasza poprawa. Gdy więc dochodzimy do wniosku, że nasze słowa nie przynoszą owoców oraz że ograniczacie się tylko do ich zaakceptowania, z którego nic nie wynika – wtedy szukamy bardziej posłusznego dusz, wtedy pozwalamy, by nasze miejsce zajęły Duchy nie pragnące niczego innego, jak tylko pojawić się i mówić – a takich nie brakuje. Dziwicie się, że wyrażamy zgodę, by przybierały nasze imiona: czy to ważne, jeśli i tak nie robi to wasm różnicy? Wiedziecie jednak, że nie pozwolilibyśmy na to w przypadku osób, którymi jesteśmy naprawdę zainteresowani – to jest takich, z którymi nie tracimy czasu. Wolimy przebywać z takimi osobami i strzeżemy ich przed kłamstwem. Jeżeli więc jesteście często oszukiwani, to miejcie pretensje do samych siebie. Według was poważny jest nie człowiek powstrzymujący się od śmiechu, lecz ten, którego serce poruszają wasze słowa, a więc nad tymi słowami medytuje i wyciąga korzystne wnioski (patrz wyżej: § 268, pyt. XIX i XX).

MASSILLON⁹⁷

XXVI

Spirytyzm musi stanowić swego rodzaju tarczę zabezpieczającą przeciwko duchowi niezgody i kłótni, od zawsze dręczącemu ludzi i burzącemu szczęście, dzięki któremu panuje pokój i jedność. Spirytyści! Nie miejcie wątpliwości, że duch taki może zapanować także wśród was, siejąc nienawiść; nie uda mu się jednak pokonać tych, którzy są naprawdę miłośnici. Bądziecie więc ostrożni i strzeżcie drzwi wiodących do waszych serc, jak również waszych grup, aby nie wpuścić tam tego nieprzyjaciela. O ile nie jesteście w stanie nic zrobić przeciwko czemuś, co przychodzi z zewnątrz, to jednak tylko od was zależy odparcie zła mogącego wkraść się do waszej duszy. Jeżeli wśród was zaczyna panować niezgoda, to jej źródłem mogą być tylko złe Duchy. Wtedy ci, którzy będą odczuwać największe poczucie obowiązku, wywołane u nich zwyczajną życzliwością oraz zgłębianiem spirytyzmu – niech

⁹⁷ Jean-Baptiste Massillon (1663–1742) – francuski prałat i kaznodzieja, autor oracji żałobnych i trenów, członek Akademii Francuskiej [przyp. tłumacza].

będą cierpliwi, zachowują spokój i dążą do zgody. Dobre Duchy mogą niekiedy zezwalać na tego rodzaju rozterki, aby dać zarówno dobrym, jak i złym ludziom okazję do wykazania się. Ma to na celu rozdzielenie dobrych ziaren od plew. Duchy te zawsze będą stały po tej stronie, gdzie będzie więcej pokory i prawdziwe miłosierdzie.

ŚWIĘTY WINCENTY à PAULO

XXVII

Bezlitośnie przeganiajcie wszystkie Duchy, które narzucają się jako wyłączni doradcy, namawiając was do podziałów i izolacji. Prawie zawsze są to próżne i nie mające żadnych zasług Duchy, lubiące imponować słabym i łatwowiernym osobom, szczodrze schlebiając im wielkimi pochwałami, by ich oczarować i w końcu sobie podporządkować. Są to zwykle Duchy pragnące władzy, które będąc na Ziemi wielkimi lub małymi tyranami, także i teraz poszukują ofiar, by móc je dręczyć. Szczególnie nie miećcie zaufania do komunikatów o charakterze mistycznym, pełnych niezwykłości lub zalecających wam urządżanie wymyślnych ceremonii i wykonywanie dziwacznych czynności. Coś takiego zawsze stanowi uzasadniony powód podejrzeń.

Z drugiej strony, gdy jakaś prawda ma zostać ujawniona ludziom, to można powiedzieć, że niejako natychmiast komunikuje się ją wszystkim poważnym grupom, mającym poważne media. Nigdy nie wybiera się do tego celu jakichś szczególnych grup, nie oglądając się na pozostałe. Nikt nie jest doskonałym medium, jeżeli jest opętany, a o opętaniu niewątpliwie można mówić w sytuacji, gdy medium jest w stanie otrzymywać komunikaty tylko od jednego określonego Ducha, choćby nie wiadomo jak wysoką pozycję Duch ten by deklarował. Tak więc każde medium, każda grupa uważająca się za uprzywilejowaną dzięki komunikatom, które tylko ona może otrzymywać, oraz która skłania się do podejmowania zabobonnych praktyk, niewątpliwie znajduje się pod wpływem opętania. Dzieje się tak zwłaszcza, gdy opętujący Duch przyozdabia się imieniem, które powinny szanować wszystkie Duchy i wszyscy ludzie. Nie można pozwolić, aby imię to było w taki sposób kompromitowane.

Poddając sprawdzianowi rozsądku i logiki wszelkie informacje i wszystkie pochodzące od Duchów komunikaty, z pewnością łatwo jest odrzucić absurdy i błędy. Jakieś medium może być zafascynowane, grupa może być oszukiwana. Jednak surowa kontrola występująca w niektórych grupach oraz wielki moralny autorytet osób nimi kierujących, komunikaty otrzymane za pośrednictwem najważniejszych mediów, naznaczone logiką i autentycznością naszych najlepszych Duchów – wszystko to pozwoli wkrótce właściwie ocenić kłamliwe i podstępne teksty autorstwa Duchów pełnych chęci oszustwa i złośliwości.

ERASTES (uczeń świętego Pawła)

Uwaga. Jedną z cech charakterystycznych Duchów, które chcą się narzucać i sprawić, aby przyjęto ich niezwykłe i stanowcze pomysły, jest to, że uważają (i byłoby dobrze, gdyby tylko one tak uważały), iż tylko one ze wszystkich mają rację. Ich taktyka polega na ucinaniu wszelkich dyskusji, a gdy widzą, że zostały pokonane niezbitymi dowodami logiki, wtedy odmawiają udzielania odpowiedzi, a mediom, za których pośrednictwem je przekazywały, polecają odejść z grup nie zgadzających się z ich poglądami. Izolacja tego rodzaju jest dla mediów rzeczą najgorszą z możliwych, bowiem wtedy bez możliwości obrony narażone są na wpływ Duchów opętujących, które wiodą ich jak niewidomych, często sprowadzając na drogę zguby.

XXVIII

Fałszywych proroków spotyka się nie tylko wśród ludzi. Wielu, a nawet jeszcze więcej, jest ich także w gronie pełnych psychy Duchów, które pod maską miłości i miłosierdzia sieją niepokój, opóźniając marsz ludzi ku wolności, narzucając za pośrednictwem mediów swe absurdalne teorie. By łatwiej omamić osoby, które mają zamiar oszukać, ozdabiają swe teorie imionami, które ludzie wymawiają tylko z szacunkiem, a więc na przykład powszechnie szanowanych świętych, Jezusa, Matki Boskiej, a nawet samego Boga.

To one rozsiewają ziarno antagonizmów między grupami, one zachechając do wzajemnej izolacji i patrzenia na siebie złym okiem. Już

tylko to wystarcza, by je zdemaskować, bo postępując w ten sposób, najjaskrawiej zaprzecząc swej rzekomej tożsamości. Ślepi są ludzie pozwalający złapać się w tak ohydną pułapkę.

Istnieją jednak jeszcze inne sposoby, by Duchy te rozpoznać. Twierdzą one, że należą do najwyższych kategorii. Jeśli tak miałyby być, to musiałyby być nie tylko dobre, ale także w najwyższym stopniu logiczne i racjonalne. Tymczasem wystarczy poddać ich teorie rozsądnej ocenie, a okaże się, co mądrego z nich zostanie. Możecie więc przyznać mi rację, że zawsze, gdy jakiś Duch poleca utopijne i niewykonalne środki jako lekarstwo na wszelkie зло tkwiące w człowieku oraz jako środek przekształcenia ludzkości, a także wydaje dziecięce i śmieszne poleceńia, podsuwając teorię sprzeczną z podstawowymi zasadami nauki – taki Duch może tylko albo nic nie wiedzieć, albo kłamać.

Z drugiej strony możecie być pewni, że o ile jednostki nie zawsze dysponują prawdą, to bliżej niej jest życiowa mądrość społeczna, która także może stanowić swego rodzaju kryterium oceny. Jeżeli jakieś dwie zasady są ze sobą sprzeczne, możecie spróbować ocenić ich wartość, sprawdzając, która z nich cieszy się większym uznaniem. Istotnie bowiem niezbyt logiczne byłoby założenie, że bardziej prawdziwa jest teoria tracąca zwolenników od tej, która ich zyskuje. Chcąc, aby prawda dotarła do każdego, Bóg nie zamyka jej w wąskim i ograniczonym kręgu, lecz pozwala, by ujawniła się w różnych miejscach, aby wszędzie obok ciemności znalazło się światło.

ERASTES

Uwaga. Najlepszą gwarancją, że jakaś zasada stanowi wyraz prawdy, jest to, że wykładają ją i ujawniają różne Duchy, za pośrednictwem nie znających się mediów oraz w różnych miejscach – a także, iż nie kłoci się ona ze zdrowym rozsądkiem, stopniowo zyskując poparcie coraz większej liczby osób. Tylko prawda może stanowić korzenie dobrej teorii. Teoria błędna może wprawdzie zyskać kilku zwolenników, lecz nie posiadając owego podstawowego warunku istnienia, z czasem zanika. Nie ma się więc co nią przejmować: ginie bowiem wskutek zawartych w niej błędów, ustępując pod naporzem potężnych argumentów logiki.

Komunikaty apokryficzne

Istnieje wiele tak absurdalnych komunikatów, mimo opatrzenia ich wielce szanowanymi podpisami, że już na pierwszy rzut oka wyglądają na fałszywe. Bywają też inne, w których błąd kryje się wśród wielu dobrych spraw, co stwarza złudzenie i niekiedy utrudnia wykrycie go od razu; przy głębszej analizie wychodzi jednak na jaw. Oto kilka przykładów.

XXIX

Odwieczne i nieustanne tworzenie światów jest dla Boga swego rodzaju niekończącą się przyjemnością, bo widzi, jak Jego promienie stają się z każdym dniem coraz jaśniejsze w szczęściu. Przed Bogiem nie istniały ani liczby, ani czas. Dlatego też dla Niego setki i miliardy są takie same. Jest ojcem, którego szczęście składa się ze szesięć składowych Jego dzieci, i który w każdej sekundzie widzi, jak do powszechnego szczęścia dodaje się jakieś nowe szczęście. Ten wieczny ruch ani się nie kończy, ani nie ma w nim przerw; nieustające wielkie szczęście zapładnia Ziemię i Niebo. Znacie tylko niewielką część świata, a macie jeszcze braci żyjących w regionach, których nie udało wam się jeszcze spenetrować. Jakież znaczenie mają te fale palącego gorąca i śmiercionośnego chłodu, które paraliżują wysiłki najbardziej zahartowanych ludzi? Czy naiwnie sądzicie, że stanowią granicę waszego świata i nie możecie iść dalej za pomocą waszych nic nie znaczących środków? Czy jesteście w stanie dokładnie wymierzyć waszą planetę? Nie wierzcie w to. Na waszej planecie więcej jest miejsc nieznanych niż znanego. Lecz ponieważ nie ma sensu pomnażać waszych złych instytucji, wszystkich waszych złych praw, czynów i istnień, dlatego istnieje granica, która zatrzymuje was w określonym miejscu i będzie to trwało dopóki nie nauczycie się przenosić dobrych nasion, będących owocami waszej dobrej woli. O nie, nie znacie tego świata, który nazywacie Ziemią. Jeszcze w tym życiu uzyskacie dowody potwierdzające ten komunikat. Oto wybije godzina, gdy dokona się kolejne odkrycie, poza tym, do którego już doszło. Oto poszerzy się znany wam kraj na Ziemi

i wtedy we wszystkich gazetach zabrzmi hosanna we wszystkich językach, a wy, biedne dzieci, dowiecie się o tym jeszcze przed tymi, którzy nadadzą nowemu lądowi swoje imię.

WINCENTY à PAULO

Uwaga. Gdy chodzi o styl, komunikat ten jest nie do przyjęcia. Nieścisłości, pleonazmy, dziwaczne wyrażenia rzucają się w oczy nawet osobie nie mającej doświadczenia. W żaden sposób nie obrażałoby to jednak imienia widniejącego pod tekstem, bowiem te niedoskonałości można by wszak przypisać na przykład niewystarczającym zdolnościom medium przekazującego komunikat – jak to już zostało wyjaśnione wcześniej. Dla Ducha najważniejsza jest wszak idea. Tu jednak, jeśli ktoś mówi, że na Ziemi jest więcej miejsc niepoznanych niż znanych oraz że zostanie odkryty nowy kontynent, ujawnia tym samym swą głęboką niewiedzę. Niewątpliwie można by gdzieś w polarnych okolicach odkryć jeszcze kilka nieznanych zakątków Ziemi, lecz pomysł, że to Bóg ukrywa je przed ludźmi, by nie przenieśli tam swoich złych instytucji, wynika chyba tylko ze ślepego przekonania, że ktoś mógłby uwierzyć w tego rodzaju absurdy.

XXX

Moje dzieci, nasze światy, materialny i niematerialny, które tak niewielu z was jeszcze poznało, to jakby szale istniejącej od wieków wagi. Do dziś nasze religie, obyczaje i żądze w takim stopniu obciążły szalę zła, unosząc w góre szalę dobra, że widać, jak зло absolutnie zapanowało na Ziemi. Od wieków z ust człowieka wydobywają się wciąż te same skargi, co nieuchronnie prowadzi do wniosku, że to Bóg jest niesprawiedliwy. Niektórzy odważają się nawet zaprzeczać istnieniu Boga. Tymczasem patrzcie na wszystko jednostronnie – zauważacie tylko potrzeby, nie widząc jednocześnie, jak wiele jest rzeczy zbytecznych; zwracacie uwagę na złoto błyszczące w sąsiedztwie błota. Wszystkie te kontrasty mają wasm uzmysłowić waszą podwójną naturę. Skąd się to bierze? Kto popełnił błąd? To właśnie należy rozstrzygnąć spokojnie i bezstronnie. Gdy bowiem szczerze pragnie się znaleźć dobry środek, by zaradzić złu, to się go znajduje. Pomimo panowania zła nad dobrem, czemu sami jesteście winni, czyż nie widzicie, że cała reszta zdąży drogą

wyznaczoną przez Boga? Czyż pory roku nie następują po sobie tak, jak powinny? Czyż ciepło w końcu nie wypiera zimna? Czy światło słoneczne zapomina oświetlać Ziemię? Czy gleba zapomina o umieszczenych w jej łonie przez człowieka nasionach? Czy dochodzi do zahamowania wielu cudów dzierżących się od zawsze na waszych oczach, poczawszy od narodzin źdźbła trawy, po narodziny dziecka, przyszłego dojrzałego człowieka? Od strony Boga wszystko jest w porządku – to ludzka strona ma problemy. Cóż można zrobić, aby temu zapobiec? Bardzo prosta sprawa: zblżyć się do Boga, kochać się wzajemnie, jednocość, szukać porozumienia i spokojnie iść drogą, której drogowskazy widzi się oczyma wiary i sumienia.

WINCENTY à PAULO

Uwaga. Komunikat ten odebrano w tej samej grupie co poprzedni; jakaż jednak różnica nie tylko w treści, lecz także w stylu! W tym wypadku wszystko jest właściwe, głębokie, mądre, a Wincenty à Paulo pewnie by się tego nie wyparł. Dlatego komunikat ten śmiało można mu przypisać.

XXXI

Dalej dzieci, zewrzycie szeregi! To jest niech wasza stanowcza jedność stanie się siłą. Wy, którzy pracujecie nad stworzeniem wielkiej konstrukcji, starajcie się i stale pracujecie nad wzmocnieniem jej fundamentów, a będącie mogli wznieść ją wysoko, bardzo wysoko! Na całej naszej planecie dokonuje się ogromny postęp. Nieszczere tłumy zwolenników stoją pod naszymi sztandarami; także wielu sceptyków, nawet z grona największych niedowiarków zbliża się, także się zbliża.

Dalej dzieci, maszerujcie z odwagą w sercach, pełni wiary. Droga, którą idziecie, jest piękna. Nie zwalniajcie, zmierzajcie zawsze do przodu i bądźcie przewodnikami tych, co za wami, a będą oni szczęśliwi, bardzo szczęśliwi!

Idźcie, dzieci! Nie potrzebujecie siły bagnetów, by wspierać waszą sprawę, potrzebujecie wiary. Wiara, braterstwo i jedność – oto wasza broń; mając je, jesteście silni, potężniejsi niż wielcy władcy wszechświata, zjednoczeni, mimo ich witalności, ich flot, ich działań i ich pocisków!

Wy, którzy walczycie o wolność narodów i o przywrócenie cnoty wielkiej ludzkiej rodzinie, idźcie, dzieci, z odwagą i uporem, a Bóg wam pomoże. Miłego wieczora i do widzenia.

NAPOLÉON⁹⁸

Uwaga. Napoléon był na Ziemi rozważnym i poważnym człowiekiem. Wszystkim jest znany jego prosty i zwiędły styl. Niezwykła musiała być jego przemiana, gdyby po śmierci stał się osobnikiem gadatliwym i śmieszny. Komunikat ten można by więc przypisać raczej jakiemuś ciurze, który miał na imię Napoleon.

XXXII

Nie, nie można przejść z jednej religii do drugiej, gdy nie ma się żadnej, która mogłaby najpierw zadowolić zdrowy rozsądek i własny rozum, a jeszcze dostarczyłaby człowiekowi doczesnej pociechy. Nie, nie zmienia się religii, lecz wpada się z głupoty i ucisku w mądrość i wolność. Naprzód, naprzód, nasza mała armia! Naprzód i nie bójcie się kul wroga: te, które was zabiją, jeszcze nie zostały wytopione, jeżeli tylko zawsze całym sercem będącie kroczyć Bożą drogą, to jest jeżeli chcecie toczyć wciąż pokojową walkę i zwyciężać dla dobrobytu i wolności.

WINCENTY à PAULO

Uwaga. Czy po tych słowach, myślach bez ładu i składu, ktoś rozpoznałby świętego Wincentego à Paulo? Cóż oznaczają słowa: „Nie, nie zmienia się religii, lecz wpada się z głupoty i ucisku w mądrość i wolność”? Biorąc pod uwagę owe jeszcze niewytopione kule, bardzo podejrzewamy, że to ten sam Duch, który wyżej podpisał się jako *Napoléon*.

⁹⁸ Napoleon Bonaparte (1796–1821) – wybitny przywódca wojskowy i polityk, od 1799 roku pierwszy konsul Republiki Francuskiej, a w latach 1804–1814 (1815), cesarz Francuzów – Napoleon I. Był twórcą nowoczesnej armii, który odniósł liczne zwycięstwa, uzależniając od wpływów Francji wiele krajów europejskich. Jego panowanie utrwało zdobycze osiągnięte przez burżuazję francuską w wyniku przeobrażeń rewolucyjnych. Ostatnie zdanie przytoczonego komunikatu to zdanie wygłoszone przez Napoleona po ceremonii jego ślubu z Józefiną de Beauharnais (1763–1814) do świadków tego wydarzenia [przyp. tłumacza].

XXXIII

Dzieci mojej wiary, chrześcijanie mojej nauki zapomnianej wskutek interesów fal filozofii materialistów, pójdziecie za mną drogą do Judei, pójdziecie drogą kalwarii mojego życia. Spójrzcie teraz na moich nieprzyjaciół, zobaczcie moje cierpienia, moją mękę i moją krew przelane za moją wiarę.

Dzieci, spirytualiści mojej nowej doktryny, bądźcie gotowi wytrwać, by przeciwstawić się falom złego losu, sarkazmom waszych wrogów. Wiara będzie podążać naprzód, nieustannie śledząc waszą gwiazdę, która zawiedzie was na drogę wiecznego szczęścia, tak jak gwiazda wiodła za sprawą wiary królów Wschodu do stajenki. Bez względu na to, jakie są wasze złe przygody, wasze wysiłki i łzy, które będziecie wylewać na ten kościół, znajdziecie w sobie odwagę i bądźcie pewni, że radość, która przepelni was w świecie Duchów, przewyższy męczarnie waszego ułotnego istnienia. Dolina smutku to dolina, która na pewno przepadnie, aby ustąpić miejsca świetlistej dziedzinie radości, braterstwa i jedności, dokąd pójdziecie dzięki waszemu dobremu posłuszeństwu świętemu objawieniu. Życie na tym świecie, moi drodzy bracia, to tylko przygotowanie i nie może trwać dłużej, niż jest to niezbędne, by później można było żyć dobrze przygotowanym życiem, które nigdy się nie skończy. Kochajcie innych, kochajcie siebie nawzajem, tak jak ja was kochałem i jak was nadal kocham. Bracia, odwagi, bracia! Błogosławię was, czekam na was w niebie.

JEZUS

W tych pełnych blasku i światła regionach, dokąd ludzka myśl z ledwością może dotrzeć, echo waszych i moich słów poruszyło moje serce.

Ach, jakaż zalała mnie wielka radość, gdy ujrzałem was kontynuujących moją naukę! Nie, nic nawet nie przypomina świadectwa waszych dobrych myśli! Widzicie, dzieci: idea odnowy, którą nigdyś zapoczątkowałem w świecie, prześladowana, na pewien czas powstrzymana pod uciskiem tyranów, od tej pory rozchodzi się bez przeszkołd, oświetlając drogę ludzkości, tak długo tonącej w ciemnościach.

Wszelka wielka i pełna wyrzeczeń ofiara, moje dzieci, przedzej czy później wyda owoce. Dowiodło wam tego moje męczeństwo. Moja krew przelana za moją naukę zbawi ludzkość i zmyje błędy wielkich winowajców!

Bądźcie błogosławieni, wy, którzy dziś zajmujecie miejsce w odzyskującej cnotę rodzinie! Naprzód, odwagi, dzieci!

JEZUS

Uwaga. Pewnie w żadnym z tych dwóch komunikatów nie ma nic złego; czy jednak Chrystus używał kiedykolwiek tak pompatycznego, napuszonego, pełnego patosu stylu? Wystarczy porównać te wypowiedzi z przytoczoną wyżej i opatrzoną tym samym podpisem, a łatwo będzie się zorientować w kwestii autentyczności.

Wszystkie te komunikaty otrzymano w tym samym środowisku. W ich stylu dają się zauważyc: swoista familiarność, identyczne zwroty słowne, te same, często powtarzane wyrażenia, jak „naprzód, naprzód, dzieci” itp. Można z tego wywnioskować, że wszystkie je podyktował ten sam Duch, podpisując się w różny sposób. W środowisku tym, zresztą bardzo sumiennym, choć nazbyt łatwotwiernym, nie dokonywano wywołań ani nie zadawano pytań. Oczekiwano spontanicznych komunikatów, choć nie stanowi to gwarancji prawdziwej tożsamości. Za pomocą pytań charakteryzujących się odrobiną nacisku i surowej logiki łatwo pokazałoby się temu Duchowi należne mu miejsce. On jednak wiedział, że nie ma się czego bać, bo nie pytano go o nic i bez żadnej kontroli, z zamkniętymi oczyma przyjmowano wszystko, co powiedział (patrz wyżej: § 269).

XXXIV

Jaka piękna jest natura! Jakże mądra jest Opatrzność w swej przezorności! Jednak wasza ślepota i ludzkie żądze uniemożliwiają wam czerpanie cierpliwości z Bożego rozsądku i dobroci. Wy, lamentujący na widok małej chmury oraz gdy spóźnia się to, na co czekacie – wiedziecie, niecierpliwi wątpiący, że nic nie dzieje się bez zawsze przewidywalnej przyczyny, przewidywalnej z korzyścią dla wszystkich. To, co się stało, miało unicestwić – o, ludzie pełni obłudnego strachu –

wszelkie wasze przewidywania dotyczące roku złego dla waszych zbiorów.

Bóg często inspiruje ludzi niepokojem o przyszłość, by skłonić ich do przezorności. Spójrzcie, jak bardzo możliwe jest zebranie w jedno waszych obaw dotyczących różnych sfer życia; obaw, w których skrywają się nie tyle myśli o mądrym zabezpieczeniu przyszłości, inspirowane ludzkim odruchem wobec maluchów, lecz myśli pełne chciwości. Zwróćcie uwagę na kontakty między narodami, zwróćcie uwagę, do jakich ma dojść transakcji, ileż środków ma złożyć się na to, aby zniknął wasz strach! Jak bowiem wiecie, wszystko jest ze sobą powiązane i dlatego w pracy wezmą udział zarówno wielcy, jak i mali.

Czyż więc nie dostrzegacie w tym całym zamieszaniu pewnego źródła swoistego komfortu dla najwięcej pracującej klasy krajów – klasy bardzo interesującej, którą wy – wielcy, mogący wszystko na tej Ziemi – uważacie za możliwą do upodlenia zbiorowość ludzi stworzonych, aby zaspokoić wasze zachcianki?

I co się dzieje po tym całym ruchu między obydwoma biegunami? Otóż, gdy wszystko jest już dobrze przygotowane, często zmienia się pogoda. Słońce będąc posłusznym myśli Stwórcy, w ciągu kilku dni pozwala dojrzeć waszym polom. Bóg zsyła obfitą plon tam, gdzie w swej chciwości widzieliście niedostatek i teraz na przekór wam maluchy będą mogli żyć. I to wy nieświadomie staliście się przyczyną tej obfitości.

Jednocześnie jednak zdarza się – i Bóg na to pozwala – że złym ludziom wiedzie się w ich chciwych planach. Wtedy jednak jest to lekcja, którą Bóg zsyła dla wszystkich. Chce w ten sposób stymulować ludzką przezorność. Jest to odwieczne prawo rządzące naturą; to odwaga wobec wydarzeń, o których ludzie muszą pamiętać i znosić je cierpliwie.

Gdy zaś chodzi o osoby, które z wyrachowaniem wykorzystują nieszczęścia, to wierzcie, że będą ukarane. Bóg chce, by żyły wszystkie Jego stworzenia. Człowiek nigdy zaś nie ma prawa bawić się cudzymi potrzebami i handlować tym, czego mu zbywa. Sprawiedliwego w dobrych uczynkach, wielkiego w swej wyrozumiałości, zbyt do-

brego wobec waszej niewdzięczności Boga nie da się przeniknąć w Jego planach.

BOSSUET⁹⁹ ALFRED DE MARIGNAC

Uwaga. Komunikat ten z pewnością nie zawiera niczego złego. Są tu nawet głębokie idee filozoficzne i bardzo mądre rady, mogące wprowadzać w błąd osoby niezbyt obeznane z literaturą, gdy chodzi o tożsamość autora. Medium, które otrzymało ów komunikat, poddało go kontroli w Paryskim Towarzystwie Spirytystycznym, gdzie jednogłośnie stwierdzono, że autorem komunikatu nie może być Bossuet. Zapytany o tę sprawę święty Ludwik odpowiedział: „Ten komunikat sam w sobie jest dobry, lecz nie podyktował go Bossuet. Napisał to pewien Duch, zapewne z inspiracji tego wielkiego biskupa i podpisał jego imieniem, abyście go łatwiej zaakceptowali. Jednak na podstawie stylu wypowiedzi powinniście zauważyc, że się podszył. Autorem komunikatu jest Duch, który podpisał się obok Bossueta”. Zapytany o powody takiego postępowania Duch stwierdził: „Chciałem napisać coś, aby ludziom o sobie przypomnieć. Widząc, że na wiele się to nie zda, chciałem dodać powagi moim słowom, wykorzystując jakieś wielkie nazwisko. – Nie podejrzewałeś jednak, że zostanie odkryte, iż autorem komunikatu nie jest Bossuet? – Kto wie, jakby było? Sami mogliście się pomylić. Inni, mniej sprytni, przyjeliby wszystko bez wahania”.

Istotnie, kłamiwe Duchy zachęca właśnie łatwość, z jaką niektóre osoby przyjmują wszystko, co pochodzi ze świata niewidzialnego i jest podpisane wielkim nazwiskiem. Swoją całą uwagę należy więc skupić na uniemożliwianiu ich podstępów, a to można uzyskać tylko dzięki doświadczeniu nabytemu w trakcie poważnych studiów. Dlatego powtórzmy raz jeszcze: Studiujecie zaczniecie praktykować, bo to jedyna metoda, by nie zdobywać doświadczenia osobiście, płacąc za to wysoką cenę.

⁹⁹ Jacques Bénigne Bossuet (1627-1704) – francuski prałat i literat, biskup Condom i Meaux, wychowawca Delfina, dla którego napisał *Rozprawy o historii powszechnej*. Był zwolennikiem gallikanizmu oraz przeciwnikiem protestantyzmu i kwietyzmu. Autor oracji żałobnych i trenów [przyp. tłumacza].

Rozdział XXXII

Słowniczek spirytystyczny¹⁰⁰

- **Ageneryczny** (z jęz. greckiego: *a* – przedrostek przeczący i *génē*, *génomad'* – generować; niewygenerowany). Odmiana dotykowej zjawy; dotyczy stanu niektórych Duchów, mogących chwilowo przybrać postać żywego człowieka w takim stopniu, że złudzenie jest kompletne.
- **Błąkanie się.** Stan Duchów wolnych, to jest niewcielonych, w okresie przerw pomiędzy istnieniami cielesnymi.
- **Ciało duchowe.** Półmaterialna powłoka Ducha. U istot wcielonych służy jako łącznik lub pośrednik pomiędzy Duchem a materią; u Duchów błąkających się stanowi ich fluidalne ciało.
- **Duch.** W specjalnym znaczeniu teorii spirytystycznej *Duchy to istoty inteligentne wśród stworzeń istniejących na świecie, zamieszujące wszechświat poza światem materialnym i współtworzące świat niewidzialny*. Nie są to jakieś szczególne stworzenia, lecz dusze osób żyjących na Ziemi lub w innych sferach, które wyzbyły się swej cielesnej powłoki.
- **Duch stukający.** Określenie cechy niektórych Duchów. Duchy stukające dają znać o swej obecności za pomocą rozmaitej natury uderzeń i hałasów.
- **Medialność** (patrz: Medianimiczność).
- **Medianimiczność.** Zdolność mediów. Synonim *medialności*. Te dwa określenia są często używane zamiennie; chcąc dokonać rozróż-

¹⁰⁰ Wielu pojęć zawartych w słowniczku Allana Kardeca obecnie nie stosuje się lub mają one inne znaczenie [przyp. tłumacza].

nienia, można by powiedzieć, że *medialność* ma znaczenie bardziej ogólne, zaś *medianimiczność* bardziej ograniczone – np. ktoś obdarzony jest *medialnością o charakterze medianimiczności mechanicznej*.

• **Medianimiczny.** Określenie cechy zdolności mediów. *Zdolność medianimiczna*.

• **Medium** (z jęz. łacińskiego: *medium* – środek, pośrednik). Osoba mogąca służyć za pośrednika pomiędzy Duchami a ludźmi.

• **Mediumat.** Opatrznościowa misja mediów. Wyraz ten został wymyślony przez Duchy (patrz wyżej: *Rozprawy Duchów*, komunikat XII).

• **Pneumatofonia** (z jęz. greckiego: *pneuma* – powietrze, tchnienie, wiatr, duch i *phoné* – dźwięk lub głos). Głos Duchów; ustne komunikowanie się Duchów bez wykorzystywania głosu ludzkiego.

• **Pneumatografia** (z jęz. greckiego: *pneuma* – powietrze, tchnienie, wiatr, duch i *graphō* – piszę). Bezpośrednie pisanie przez Duchy bez wykorzystania ręki medium.

• **Psychofonia** (z jęz. greckiego: *psykē* – motyl, dusza i *phoné* – dźwięk lub głos). Komunikowanie się Duchów z wykorzystaniem głosu medium mówiącego.

• **Psychograf** (z jęz. greckiego: *psykē* – motyl, dusza i *graphō* – piszę). Ten, kto wykonuje psychografię; medium piszące.

• **Psychografia** (z jęz. greckiego: *psykē* – motyl, dusza i *graphō* – piszę). Pisanie przez Duchy z wykorzystaniem ręki medium.

• **Reinkarnacja.** Powrót Ducha do życia w ciele materialnym; wielość istnień.

• **Sematologia** (z jęz. greckiego: *semā* – znak i *logos* – mowa). Język znaków. Komunikowanie się Duchów za sprawą ruchów ciał bezwładnych.

• **Spirytualista.** Osoba mająca związek ze spirytualizmem; zwolennik spirytualizmu. Ktokolwiek wierzy, że nie wszystko w nas jest materią jest *spirytualistą*, co bynajmniej nie pociąga za sobą jego wiary w manifestacje Duchów. Każdy *spirytysta* z pewnością jest *spirytualistą*. Można być jednak *spirytualistą*, nie będąc *spirytystą*; materialista nie jest ani jednym, ani drugim. Mówiąc się: filozofia *spirytualistyczna*.

– Dzieło oparte na ideach *spirytualistycznych*. – Do manifestacji *spirytystycznych* dochodzi dzięki działaniu Duchów na materię. – Moralność *spirytystyczna* wynika z nauki przekazanej przez Duchy. – Istnieją *spirytualiści*, którzy kpią z przekonań *spirytystycznych*.

Zamienne wykorzystanie wyrazów *spirytualistyczny* i *spirytystyczny* w powyższych przykładach wprowadziłoby oczywiste zamieszanie.

- **Spirytualizm.** Wyraz ten wykorzystuje się w sensie przeciwnym materializmowi (akadem.); wiara w istnienie duchowej i niematerialnej duszy. *Spirytualizm stanowi podstawę wszystkich religii*.

- **Spirytysta.** Osoba mająca związek ze spirytyzmem; zwolennik spirytyzmu; osoba wierząca w manifestacje Duchów. *Dobry lub zły spirytysta; teoria spirytystyczna*.

- **Spirytyzm.** Teoria stworzona na bazie wiary w istnienie Duchów oraz w ich manifestacje.

- **Stereotyp** (z jęz. greckiego: *stéréos* – twardy). Cecha dotykanych zjaw.

- **Typtolog** (z jęz. greckiego: *typtô* – stukam). Odmiana mediów zdolna do typtologii. *Medium typtologiczne*.

- **Typtologia** (z jęz. greckiego: *typtô* – stukam i *logos* – mowa). Język znaków wystukiwanych; sposób porozumiewania się Duchów. *Typtologia alfabetyczna*.

KONIEC

ANEKSY

Aneks I

– Fragmenty *Księgi Duchów*

Allana Kardeca

Przedstawione tutaj fragmenty *Księgi Duchów* Allana Kardeca zostały wyrwane z kontekstu opracowania¹⁰¹. Stanowią więc tylko uzupełnienie *Księgi mediów* jako treści, do których Autor odsyła w poszczególnych podrozdziałach. Ze względu na powtórzenia poszczególnych odsyłaczy, w poniższym wykazie został zachowany chronologiczny układ paragrafów z *Księgi Duchów*.

Księga Duchów: Wprowadzenie, § XII

Dowiedzionym dzięki obserwacji i potwierdzonym przez same Duchy jest fakt, że Duchy niższe często przybierają znane i szanowane imiona. Któż więc może nam zagwarantować, że ci, którzy podają się za na przykład Sokratesa, Juliusza Cezara¹⁰², Karola

¹⁰¹ Kompletne wydanie pracy po polsku – patrz: Allan Kardec: *Księga Duchów*. Wydawnictwo „KOS”, Katowice 2001 [przyp. tłumacza].

¹⁰² Juliusz Cezar (100? – 44 p.n.e.) – rzymski wódz, mąż stanu i pisarz związany ze stronnictwem popularów, członek pierwszego triumviratu. Po zwycięskiej wojnie domowej z Pompeuszem został dyktatorem Rzymu. Osadził na tronie egipskim Kleopatrę VII. W latach 58–51 podbił Galię. Zasłynął także dzięki reformie kalendarza [przyp. tłumacza].

Wielkiego¹⁰³, Fénérona, Napoleona, Washingtona¹⁰⁴ itp., naprawdę animowali te osoby? Wątpliwość tę mają także niektórzy zagorzali zwolennicy teorii spirytystycznej. Potwierdzają oni możliwość przybycia i manifestacji Duchów, lecz zadają sobie pytanie, w jaki sposób można ustalić ich tożsamość. Kontrola ta istotnie jest dosyć trudna. Jeśli autentyczności nie potwierdza jakiś dokument, to można się uciec przynajmniej do określonych przesłanek.

Kiedy manifestuje się nam Duch kogoś, kogo osobiście znaliśmy – na przykład kremowego czy przyjaciela, zwłaszcza jeśli umarł on niedawno – zwykle zdarza się, że jego wypowiedź odpowiada jego znanemu nam charakterowi. Jest to jakąś oznaką tożsamości; jednak nie sposób jeszcze wątpić, gdy Duch mówi o sprawach prywatnych i przypomina intymne zdarzenia, znane tylko jego rozmówcy. Syn z pewnością nie pomyli się, gdy będzie chodziło o wypowiedź jego ojca czy matki – podobnie rodzice, gdy będzie mówić ich dziecko. W chwili, gdy dochodzi do takich głębokich wspomnień, często mają miejsce wydarzenia, których charakter jest w stanie przekonać nawet najbardziej zatwardziałego niedowiarka. Najbardziej nieczęsty sceptyk jest często przerażony nieoczekiwanyimi rewelacjami, które słyszy.

Identyfikacji sprzyja także inna charakterystyczna okoliczność. Powiedzieliśmy już, że charakter pisma medium zwykle zmienia się stosownie do przybywającego Ducha oraz że jest identyczny za każdym razem, gdy prezentuje się ten sam Duch. Często stwierdzało się, że charakter pisma ludzi zmarłych nie tak dawno bardzo przypomina ten,

¹⁰³ Karol Wielki (742–814) – król Franków od 768 roku, cesarz rzymski od 800 roku. Dzięki podbojom powiększył terytorium i umocnił jedność państwa frankijskiego, porządkując też jego prawodawstwo. Uważany za opiekuna nauki i oświaty (tzw. renesans karoliński) oraz za średniowiecznego odnowiciela zachodniego cesarstwa rzymskiego [przyp. tłumacza].

¹⁰⁴ George Washington (1732–1799) – amerykański polityk, mąż stanu, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, bohater walk o niepodległość. Jako naczelnny wódz armii amerykańskiej przyczynił się do zwycięstwa w wojnie z Wielką Brytanią, w rezultacie czego kolonie amerykańskie zyskały niepodległość. Był przewodniczącym konwencji ustanawiającej konstytucję federalną [przyp. tłumacza].

który mieli oni za życia; widywano absolutnie wierne podpisy. Jesteśmy dalecy od uznawania tego faktu za regułę czy coś niezmiennego. Wspominamy o tym tylko jako o rzeczy godnej wszak odnotowania.

Tylko Duchy, które osiągnęły pewien określony stopień czystości, są wolne od jakichkolwiek wpływów cielesnych. Jednak, jeśli nie są one zupełnie „zdematerializowane” (jak zwykły się wyrażać), zachowują większość idei, skłonności i nawet *manii*, które posiadały na Ziemi – i jest to kolejny środek do ich rozpoznania. Środek ten jednak przejawia się w całej masie drobnych faktów, które ujawnić może tylko uważna i systematyczna obserwacja. Prezentują się więc pisarze i dyskutują o swych własnych dziełach czy teoriach, zgadzając się lub odrzucając niektóre z ich elementów. Inne Duchy przypominają zapomniane lub mało znane wątki swego życia czy śmierci. Wszystko to może stanowić mniejszy lub większy dowód umysłowej identyfikacji – jedyny, do którego można się odwołać w niejasnych okolicznościach.

Jeżeli więc w kilku wypadkach można do pewnego stopnia określić tożsamość wywołanego Ducha, to czemuż nie można by było tego uczynić w innych. A jeśli nie można zastosować tych samych środków identyfikacji w przypadku osób zmarłych dawno temu, to zawsze pozostaże analiza wypowiedzi i charakteru; z całą pewnością bowiem Duch dobrego człowieka nie będzie wyrażał się jak łajdak czy rozpustnik. Gdy chodzi o Duchy posługujące się szanowanymi nazwiskami, to szybko zdradza je sposób wysławiania się i wygłasiane maksymy. Ten, kto przedstawiłby się na przykład jako Fénelon, a choćby przypadkiem wszedł w konflikt ze zdrowym rozsądkiem czy moralnością, natychmiast ujawniłby swe oszustwo. Jeśli przeciwnie – wypowiadane przez niego myśli zawsze są czyste, konsekwentne i wciąż pozostają w zgodzie z dobrym charakterem Fénelona, to nie ma powodu, by wątpić w jego tożsamość. Inaczej należałoby przyznać, że jakiś Duch głoszący tylko dobro może świadomie kłamać, bez żadnej zresztą korzyści. Doświadczenie uczy nas, że Duchy tego samego rzędu, odznaczające się tym samym charakterem i żywiące te same uczucia, zbierają się w grupy i rodziny. Poza tym liczba Duchów jest niezliczona, a my jesteśmy daleko od poznania ich wszystkich; większość z nich nie

posiada nawet znanych nam imion. Pewien Duch tej samej kategorii co Fénelon może więc przybyć zamiast niego, często nawet będąc przez niego wysłanym. Przedstawia się więc nazwiskiem tego, kto go przysłał, bowiem może zastąpić równego sobie rangą – my zaś potrzebujemy jakiegoś nazwiska, by poukładać swe teorie. W istocie nie jest ważne, czy jakiś Duch jest Fénelonem, czy też nie, jeżeli mówi do nas o dobrych rzeczach, tak jak robiłby to Fénelon, również będący Duchem dobrym. Imię, pod jakim się prezentuje, jest obojętne i często stanowi wyłącznie środek do klasyfikacji naszych idei. Tego samego nie można powiedzieć o wywołaniach mających charakter intymny. W tym jednak wypadku – jak już powiedzieliśmy – tożsamość może być kontrolowana za pomocą mniej lub bardziej oczywistych dowodów.

Mimo to wzajemne zastępowanie się Duchów z pewnością może prowadzić do nadużyć i częstych mistyfikacji. Jest to jedno z utrapien *spirytyzmu praktycznego*. Jednak nigdy nie powiedzieliśmy, że ta nauka jest czymś prostym ani że można ją opanować w sposób łatwy i przyjemny, podobnie jak nie można tego powiedzieć o jakiejkolwiek innej nauce. Nigdy więc nie będzie dość powtarzać, że wymaga ona uporczywych, często długotrwałych studiów. Nie można wywoływać faktów, należy czekać, aż same zaistnieją, a często zdarzy się to w najmniej oczekiwanych okolicznościach. Dla uważnego i cierpliwego obserwatora faktów jest aż nadto, stwierdza on bowiem istnienie tysięcy charakterystycznych niuansów, z których każdy będzie dla niego promyczkiem światła. Podobnie jest w przypadku nauk tradycyjnych; człowiek powierzchowny dostrzega w kwiecie tylko ładny kształt, naukowiec natomiast odnajdzie w nim skarby dla swego umysłu.

Księga Duchów: Wprowadzenie, § XIII

Powyższe uwagi skłaniają nas do opisania w kilku słowach kolejnego zarzutu, jakim jest wzajemna niezgodność wypowiedzi Duchów.

Ponieważ Duchy bardzo różnią się między sobą pod względem wieńcy i charakteru, to staje się jasne, że pewne zagadnienia mogą być

przez nie traktowane w sposób nawet sprzeczny, w zależności od zajmowanej przez nie pozycji – podobnie jak byłoby w przypadku naukowca, człowieka prostego i trywialnego żartownisia. Najważniejsze jest, jak już powiedzieliśmy, abyśmy wiedzieli, do kogo się zwracamy.

Lecz – dodaje się – dlaczego nawet Duchy uznawane za wyższe nie zawsze zgadzają się? Najpierw wypada stwierdzić, że prócz dopiero co opisanych czynników także inne mogą wpływać na odpowiedź, bez względu na rangę Duchów. Oto główny problem, którego wyjaśnienia dostarczą nam niniejsze studia. To dlatego twierdzimy, że studia te wymagają nieustannej uwagi, głębokiej obserwacji i przede wszystkim – jak wszystkie inne nauki – metody i uporu. Potrzeba lat, by stać się przeciętnym lekarzem i trzy czwarte życia, by zostać uczonym, a tu ktoś chciałby w kilka godzin posiąść naukę o nieskończoności! Niech więc nikt nie robi sobie fałszywych nadziei: studiowanie spirytyzmu jest ogromnym przedsięwzięciem; dotyczy wszelkich problemów metafizyki i porządku społecznego. Oto cały świat otwiera się przed nami. Czy więc należy się dziwić, że potrzeba czasu – i to sporo – by wiedzę tę posiąść?

Jednak niezgodność nie zawsze jest tak oczywista, jak się to wydaje. Czyż nie widzimy codziennie, jak ludzie zajmujący się tą samą nauką różnie definiują pewne zagadnienia, używają innego słownictwa, podchodzą do problemu z innego punktu widzenia, chociaż zasadnicza idea jest tylko jedna? Kto może, niech zliczy wszystkie definicje zasad gramatycznych, jakie się dotąd pojawiły! Dodajmy też, że forma odpowiedzi często zależy od formy pytania. Dziecinadą byłoby więc twierdzenie, że istnieje rozbieżność tam, gdzie chodzi tylko o różnice słów. Duchy wyższe w żaden sposób nie przywiązują wagi do formy. Jedyną rzeczą mającą dla nich znaczenie jest wyłącznie treść myśli.

Weźmy jako przykład definicję duszy. Ponieważ wyraz ten nie ma określonego znaczenia, Duchy mogą więc, tak jak i my, różnić się w podawanych definicjach – jeden może powiedzieć, że jest to pierwiatek życia, inny nazwać ją iskierką animiczną, trzeci będzie twierdził, że jest to coś wewnętrznego, a czwarty, że jest to twór zewnętrzny itp. i wszyscy mają rację z odpowiedniego punktu widzenia. Można by

nawet stwierdzić, że niektóre z tych Duchów są zwolennikami teorii materialistycznych, co jednak nie jest prawdą. Podobnie jest z określeniami *Boga*. Dowiadujemy się, że jest On: zasadą wszechrzeczy, Stworzycielem wszechświata, nadrzędną inteligencją, nieskończonością, wielkim Duchem itp., itd. – choć w rzeczywistości zawsze chodzi o tego samego Boga. Wspomnijmy na koniec o klasyfikacji Duchów. Tworzą one nieprzerwany łańcuch, od najniższego do najwyższego stopnia. Ich klasyfikacja to sprawa czysto umowna; jeden, być może, podzieli je na trzy klasy, inny na pięć, dziesięć czy dwadzieścia, według swojego uznania i tu też nikt się nie myli. Wszystkie ludzkie nauki dostarczają nam podobnych przykładów; każdy uczony ma swój własny system. Systemy się zmieniają, lecz nauka pozostaje niezmienna. Można studiować botanikę według systemu Linneusza¹⁰⁵, Jussieu¹⁰⁶ czy Tourneforta¹⁰⁷ – bez względu na wybór zawsze będzie to botanika. Nie przypisujmy więc sprawom konwencjonalnym znaczenia większego, niż na to zasługują, niech ma dla nas wartość to, co jest naprawdę godne uwagi, bo często głębszy namysł sprawia, że w jakiejś rzeczy pozornie absurdalnej znajdujemy jakiś niezauważony wcześniej sens.

Księga Duchów: Wprowadzenie, § XV

Istnieją także ludzie, którzy doszukują się niebezpieczeństw w każdym miejscu i sprawie, których nie znają. Dlatego też z pewnością

¹⁰⁵ Karol Linneusz, Carl von Linné (1707–1778) – szwedzki przyrodnik, twórca współczesnego systemu klasyfikacji organizmów, profesor uniwersytetu w Uppsali. Wprowadził dwuczłonowe nazewnictwo organizmów oraz ich podział na hierarchiczne kategorie systematyczne. Opisał wiele nowych gatunków roślin i zwierząt [przyp. tłumacza].

¹⁰⁶ Bernard de Jussieu (1699–1777) – francuski botanik, członek francuskiej Akademii Nauk, założyciel ogrodu botanicznego w Trianon koło Wersalu. Stworzył podstawy filogenetycznej systematyki roślin. Dzieło to rozwiniął i upowszechnił jego bratanek Antoine Laurent de Jussieu (1748–1836) [przyp. tłumacza].

¹⁰⁷ Joseph Pitton de Tournefort (1656–1708) – francuski botanik i podróżnik, profesor paryskiego Jardin de Plantes, członek Akademii Francuskiej. Badał florę m.in. Bliskiego Wschodu, odkrywając wiele gatunków roślin. Uważany za prekursora idei Karola Linneusza w systematyce roślin [przyp. tłumacza].

wyciągną negatywny wniosek z faktu, że kilka osób zajmujących się studiami tego typu postradało rozum. Czy którykolwiek naukowiec wiódziałby w tym fakcie poważny zarzut? Czyż nie dzieje się tak samo w przypadku wszelkich zajęć intelektualnych, które oddziałują na słaby mózg? Czy znana jest liczba szaleńców i maniaków, będących ofiarami studiów matematycznych, medycznych, muzycznych, filozoficznych i innych? Czy dlatego mamy przekreślać właśnie te studia? Czego to dowodzi? Nadmierna praca fizyczna prowadzi do upośledzenia ramion i nóg, będących instrumentami działań materialnych; prace umysłowe uszkadzają mózg, ośrodek myślenia. Jednak jeśli narzędzie jest zepsułe, nie dotyczy to Ducha: on pozostaje nietknięty. A odłączając się od materii, z nie mniejszą niż dotychczas swobodą korzysta ze swych wszystkich możliwości. Podobnie człowiek może stać się ofiarą właściwej pracy.

Wszystkie wielkie zajęcia umysłowe mogą wywołać szaleństwo: nauki, sztuki, nawet religia przyczyniają się do tego. Podstawową przyczyną szaleństwa jest organiczna predyspozycja mózgu, wskutek której jest on mniej lub bardziej podatny na pewne wrażenia. Predyspozycja ta może sprawić, że podstawowe zajęcie stanie się w końcu obsesją. Osoba studiująca zagadnienia związane z Duchami może dostać na tym punkcie obsesji, ale równie dobrze jej przedmiotem mogą być: Bóg, anioły, diabeł, bogactwo, potęga, jakaś sztuka, jakaś nauka, macierzyństwo, pewien system społeczny czy polityczny. Możliwe, że szaleniec religijny może stać się szaleńcem spirytystycznym, jeżeli zajmowałby się tylko spirytyzmem, choć równie dobrze spirytysta może oszaleć od czegoś zupełnie innego, w zależności od okoliczności.

Powiadam więc, że spirytyzm nie jest tu w żaden sposób uprzywilejowany. Odważam się nawet stwierdzić: dobrze rozumiany spirytyzm wręcz zapobiega szaleństwu.

Wśród najliczniejszych przyczyn nadwrażliwości umysłowej wymienia się roczarowania, nieszczęścia, nieodwzajemnione uczucia, będące jednocześnie najczęstszymi przyczynami samobójstw. Tymczasem prawdziwy spirytysta spogląda na sprawy tego świata z wielce odległego punktu widzenia. Sprawy te wydają mu się tak małe i nieistotne

w porównaniu z oczekującą go przyszłością, życie jest dla niego tak krótkie i ulotne, że kłopoty są w jego oczach niczym innym, jak tylko nieprzyjemnymi przygodami w podróży. To, co inną osobę by zaszokowało, jego porusza słabiej. Wie bowiem, że zmartwienia są próbami pozytecznymi dla jego rozwoju, jeśli przyjmuję się je bez skargi, a kiedyś zostanie wynagrodzony odpowiednio do odwagi, z jaką je znośił. Jego przekonania dodają mu otuchy, co chroni go przed brakiem nadziei – a co za tym idzie, przed częstymi przyczynami szaleństwa i samobójstwa. Wie on także z komunikatów pochodzących od Duchów o losie tych, którzy z własnej woli skrócili sobie życie, a obraz ten jest wystarczająco sugestynny, by się nad nim zastanowić; dzięki temu wiele osób zmierzających ku przepaści zatrzymuje się. Oto jedno z następstw spirytyzmu. Niech niedowiarkowie śmieją się, ile chcą; życzę im, aby znaleźli w życiu tyle pociechy, ile niesie ze sobą owa nauka tym, którzy podjęli wysiłek zgłębiania jej tajemnic.

Do zbioru przyczyn szaleństwa doliczmy także przerażenie i straszenie diabłem, co uszkodziło już niejeden mózg. Czy znana jest liczba ofiar, którymi stali się ludzie o słabej sile wyobraźni, przerażeni obrazem piekła, które usiłuje się malować z odpowiednio strasznymi szczegółami? Diabłem – mówi się – można wystraszyć tylko dzieci. Jest środkiem służącym ich wychowaniu, jak Baba Jaga czy wilkołak; lecz gdy się ich już nie boją, dzieje się coś gorszego niż przedtem. W rezultacie pojawia się bowiem niezliczona liczba epilepsji, wywołanych uszkodzeniem delikatnych mózgów. Brak tego strachu mógłby bardzo osłabić religię, a to skompromitowałoby ją. Na szczęście tak nie jest; posiada ona jeszcze inne środki oddziaływania na dusze, spirytyzm zaś dostarcza jej środków o wiele bardziej skutecznych i poważniejszych – gdyby tylko potrafiła je wykorzystać. Ukazując realność pewnych spraw, neutralizuje on zgubne skutki przesadzonych wierzeń.

Księga Duchów: Wprowadzenie, § XVI

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzenie dwóch zarzutów; jedynych, które zasługują na tę nazwę, ponieważ opierają się na racjonalnych przesłan-

kach. W obu przypadkach mówi się o realności wszystkich zjawisk natury materialnej i psychicznej, odrzuca się jednak możliwość uczestniczenia w nich Duchów.

Według pierwszej z tych teorii, wszelkie manifestacje przypisywane Duchom są niczym innym, jak tylko efektami magnetycznymi. Media zaś miałyby być w stanie, który można nazwać pobudzonym somnambulizmem, którego świadkiem może być każdy człowiek studiujący magnetyzm. W stanie tym zdolności intelektualne mają nienormalny zakres; sfera doznań intuicyjnych przekracza granice naszej zwyczajnej zdolności postrzegania. Wtedy to medium dzięki jasności swego umysłu mogłoby czerpać ze swego wnętrza wszystko, co mówi, nawet przekazywane nam wiadomości o sprawach obcych mu w jego normalnym stanie.

W żadnym wypadku nie odrzucamy potęgi somnambulizmu, którego cudowne zjawiska widzieliśmy, i których wszystkie fazy badaliśmy przez ponad trzydzieści pięć lat. Zgadzamy się, że rzeczywiście, wiele spirytystycznych manifestacji może być wytłumaczonych w ten sposób. Jednak stała i uważna obserwacja dostarcza masy faktów, w których udział medium inny niż tylko w postaci pasywnego narzędzia jest zupełnie niemożliwy. Tym, którzy podzielają ten pogląd, powiemy, tak jak i wszystkim pozostałym: „Patrzcie i obserwujcie, bo z pewnością nie wszystko widzieliście”. Jako kolejny kontrargument przedstawimy im dwa motywy, wzięte z ich własnej koncepcji. Skąd wzięła się teoria spirytystyczna? Czy jest to jakiś system, który wyobraziło sobie kilka osób, by wyjaśnić fakty? Wcale nie. Któż więc ją wynalazł? Właśnie owe media, których jasność umysłu tak chwalicie. Jeśli zaś owa jasność umysłu jest taka, za jaką ją uważacie, to dlaczego owe media miałyby przypisywać Duchom to, co zaczepnęły z samych siebie? Jakim sposobem dałyby tak cenne, logiczne, przepiękne nauki o naturze tych ponadludzkich inteligencji? Są dwie możliwe odpowiedzi: albo media mają jasne umysły, więc należy przyznać, że to, co mówią, jest prawdą, albo – z drugiej strony – istotnie, wszystkie zjawiska pochodzą od medium, lecz wtedy wszystkie byłyby takie same w przypadku tej samej jednostki. Nie notowano by więc, że ów czło-

wiek używa za każdym razem innych słów czy nawet wygłasza wzajemnie sprzeczne opinie. Ta różnorodność manifestacji otrzymywanych poprzez medium świadczy o różnych źródłach ich pochodzenia. Jeśli więc nie można znaleźć tych źródeł u samego medium, to z pewnością należy ich szukać poza nim.

Według innej teorii, medium owszem, jest źródłem manifestacji, lecz zamiast z samego siebie, jak sądzą zwolennicy teorii somnambulistycznej, czerpie z otaczającego je środowiska. Medium jest więc czymś w rodzaju zwierciadła, w którym odbijałyby się wszystkie idee, wszystkie myśli i wiedza otaczających je osób. Nie mówiłoby niczego, o czym nie wiedziałoby przynajmniej kilka z nich. Nie można zaprzeczyć – a jest to jedną z zasad tej nauki – że istnieje wpływ osób obecnych na charakter manifestacji, lecz wpływ ten jest zupełnie inny, niż zwykło się sądzić, a przypuszczenie, że medium mogłoby być czymś w rodzaju echa myśli osób obecnych, jest niezmiernie dalekie od prawdy, o czym świadczą tysiące faktów. Teoria ta dowodzi więc raz jeszcze, jak poważnym błędem jest przedwczesne wyciąganie wniosków. Nie mogąc zaprzeczyć istnieniu jakiegoś zjawiska, którego realności nie kontroluje tradycyjna nauka, i nie chcąc uznać obecności Duchów, zwolennicy powyższej koncepcji wyjaśniają je na swój sposób. Ich teoria byłaby prawdopodobna, jeśli mogłaby ogarnąć wszystkie fakty; tak się jednak nie dzieje. Gdy wykazuje się tym osobom, w sposób oczywisty, że pewne komunikaty mediów są zupełnie obce myślom, wiedzy czy nawet opiniom wszystkich współuczestników eksperymentu, że komunikaty te są często spontaniczne i przeczą wszelkim przewidywaniom, to ludzie ci nic sobie z tego nie robią. Promieniowanie – mówią – rozciąga się daleko poza kraj osób, które nas bezpośrednio otaczają. W medium odzwierciedla się cała ludzkość i tym sposobem, jeśli nie czerpie ono natchnienia ze swego najbliższego otoczenia, to szuka go na zewnątrz, w mieście, w kraju, na całej kuli ziemskiej, a nawet w innych sferach.

Nie uważam, by teoria ta dostarczała rozwiązania prostszego i bardziej prawdopodobnego niż spirytystyczna. Zakłada bowiem istnienie przyczyny jeszcze bardziej niesamowitej. Idea dotycząca istot zamieszkujących przestrzeń, znajdujących się w stałym kontakcie z nami, nie

kłoci się ze zdrowym rozsądkiem bardziej niż teoria głosząca przepływ promieni, które biegną ze wszystkich zakątków wszechświata, by złączyć się w mózgu jakiegoś człowieka.

Powtarzamy raz jeszcze – i jest to podstawowe zagadnienie, na które nie przestaniemy nalegać – że teoria somnambulistyczna i ta, którą moglibyśmy nazwać *reflektyną*, zostały wymyślone przez człowieka. Są to indywidualne opinie, stworzone dla wyjaśnienia jakiegoś faktu – tymczasem teoria Duchów nie jest wymysłem ludzkim. Została podyktywana przez manifestujące się inteligencje w chwili, gdy nikt o czymś takim nie myślał i gdy opinia powszechna sprzeciwiała się temu; no bo też pytamy, skąd media wzięły teorię, która nie istniała w umyśle żadnego człowieka na Ziemi? Z drugiej strony pytamy: w jakiż to niezwykły sposób tysiące mediów zamieszkujących wszystkie zakątki świata umawiały się, by mówić to samo? Jeżeli pierwsze medium, jakie pojawiło się we Francji, znajdowało się pod wpływem idei już zaakceptowanych w Ameryce, to jakim cudem szukało ich w 2000 miejsc gdzieś za morzami, u narodu obcego mu pod względem języka i obyczajów, zamiast po prostu wziąć je ze swego otoczenia?

Istnieje jednak inna okoliczność, której jeszcze nie wzięto pod uwagę. Pierwsze manifestacje, nie tylko we Francji, lecz także w Ameryce, nie odbywały się za pomocą pisma czy mowy, lecz poprzez stuknięcia odpowiadające literom alfabetu, dzięki czemu tworzyły się wyrazy i zdania. Prezentujące się właśnie w ten sposób istoty mówili, że są Duchami. Jeśli więc zakłada się oddziaływanie medium na powstanie komunikatów ustnych czy pisemnych, to nie można tego uczynić, gdy chodzi o stuknięcia, których znaczenie nie mogło być wcześniej znane.

Moglibyśmy przytoczyć tu wiele faktów wykazujących u manifestującej się istoty oczywistą tożsamość i jej absolutną niezależność od naszej woli. Odsyłamy więc wszystkich przeciwników do bardziej wnikliwej obserwacji. Jeśli zechcą postudiować bez gotowego już wcześniej negatywnego nastawienia i nie będą wyciągać wniosków, zanim nie zobaczą wszystkiego, to przyznają z pewnością, że ich teorie nie wystarczają, by wy tłumaczyć wszystkie zjawiska. Ograniczymy się do

rozpatrzenia kolejnych problemów. Dlaczego na przykład manifestująca się istota – kimkolwiek jest – odmawia udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące spraw doskonale znanych: na przykład o imię lub wiek medium, co trzyma ono w ręku, co robiło poprzedniego dnia, a co ma zamiar zrobić jutro itp.? Jeżeli w medium odbijają się myśli współuczestników, nie byłoby nic łatwiejszego od udzielenia odpowiedzi na takie pytania.

Przeciwnicy zbijają ten argument, pytając z kolei, dlaczego Duchy, które muszą wiedzieć wszystko, nie mogą odpowiedzieć na tak proste pytania według pewnika: *kto może wiele, może także mniej* – i stąd konkludują, że nie jest to działanie Duchów? Jeżeli jakiś prostak czy żartowniś stanąłby przed zgromadzeniem naukowców i zapytał na przykład, dlaczego w południe jest jasno, to czy ktoś uważa, że obecni tam naukowcy wysililiby się, by dać poważną odpowiedź? Czy z ich milczenia lub ironicznego spojrzenia należałoby wysnuć logiczny wniosek, że ludzie ci są bez wyjątku osłami? Tak więc to właśnie dlatego, że charakteryzuje je tego rodzaju wyższość, dobre Duchy nie odpowiadają na bezwartościowe, śmieszne pytania i nie chcą być wypytywane jak oskarżeni przed trybunałem. To dlatego milczą lub radzą zająć się sprawami poważniejszymi.

I na koniec drugie pytanie: dlaczego czasami Duchy przybywają lub odchodzą w określonym momencie, a po tej chwili ani modlitwy, ani prośby nie powodują ich powrotu? Jeżeli medium działałoby wyłącznie pod wpływem umysłowego impulsu osób obecnych, to jest oczywiste, że w takim wypadku musiałaby je stymulować wola wszystkich. Skoro więc nie ulega tym życzeniom, wzmacnionym jego własną wolą, to musi podlegać wpływowi innemu niż własny i osób z otoczenia, co świadczy o wpływie tej niezależności i indywidualności.

Księga Duchów: § 17

17. Czy człowiekowi dane jest poznać istotę wszechrzeczy?

„Nie, Bóg nie pozwala, aby człowiekowi na Ziemi zostało ujawnione wszystko”.

Księga Duchów: § 23

23. Co to jest duch?

„Inteligentna zasada wszechświata”.

– Jaka jest wewnętrzna natura ducha?

„Nie jest łatwo dokonać jej analizy w waszym języku. Dla was jest niczym, bo duch nie jest czymś namacalnym; dla nas jest on czymś. Wiedziecie bowiem, że nic byłoby pustką, a pustka nie istnieje”.

Księga Duchów: § 49

49. Jeśli założek rodzaju ludzkiego znajdował się wśród elementów wchodzących w skład kuli ziemskiej, to dlaczego dziś ludzie nie pojawiają się tak, jak w chwili powstania swego gatunku?

„Zasada wszechrzeczy należy do tajemnic Boga. Jednak można powiedzieć, że ludzie zaraz po rozprzestrzenieniu się na Ziemi pochłaniali elementy konieczne do ich pełnego uformowania i przekazują te elementy dalej, według prawa reprodukcji. To samo dzieje się z pewnymi gatunkami istot żywych”.

Księga Duchów: § 82

82. Czy można powiedzieć, że Duchy są niematerialne?

„Jak można definiować coś, gdy brakuje punktów odniesienia i gdy ktoś posługuje się niewystarczającym językiem? Czy ktoś niewidomy od urodzenia może opisać światło? Niematerialne – to nie jest właściwe określenie; bezcierne byłoby poprawniej, bowiem musisz zrozumieć, że będąc istotą, Duch musi być czymś. Jest to niezwykle subtelna materia – tak eteryczna, że niepostrzegalna dla waszych zmysłów”.

Mówimy, że Duchy są niematerialne, ponieważ ich istota różni się od wszystkiego, co znamy pod nazwą materii. Populacja złożona z samych niewidomych też nie posiadałaby żadnych wyrażeń, za pomocą których dałoby się opisać światło i jego efekty. Człowiek niewidomy od urodzenia wierzy, że ma wszelkie możliwości reje-

strowania bodźców i czyni to za pomocą uszu, zmysłu smaku, zapachu i dotyku. Nie rozumie jednak idei, które można posiąć dzięki brakującemu mu wzroku. Gdy więc chodzi o istotę stworzeń nadludzkich, to sami jesteśmy jak niewidomi. Nie potrafimy ich określić inaczej, jak tylko za pomocą zawsze niedoskonałych porównań lub przy wielkim wysiłku naszej wyobraźni.

Księga Duchów: § 93

93. Czy Duch pozostaje odkryty, czy też – jak przypuszczają niektórzy – spowija go jakaś substancja?

„Ducha okrywa substancja, eteryczna z waszego punktu widzenia, lecz jeszcze zbyt niedelikatna z naszego. Jest ona jednak wystarczająco eteryczna, by Duch mógł się unosić w atmosferze i przemieszczać, dokąd chce”.

Jak zalążek okryty jest obielmem, tak i Ducha spowija powłoka, którą dla porównania można nazwać *ciąłem duchowym*.

Księga Duchów: § 100 – 113

100. *Uwagi wstępne.* Klasyfikacji Duchów dokonano na podstawie stopnia rozwoju Duchów, ich cech charakterystycznych, a także biorąc pod uwagę niedoskonałości, których muszą się jeszcze wyzbyć. Klasyfikacja ta nie jest jednak w żadnym wypadku absolutna. Każda klasa dotyczy tylko istot o określonym charakterze; granica między jedną i drugą klasą jest ledwie wyczuwalna – jak to się dzieje w naturze w przypadku kolorów tęczy czy faz ludzkiego życia. Można więc ustalić mniejszą lub większą liczbę klas, w zależności od punktu widzenia, z którego podchodzi się do sprawy. Jest tu podobnie jak w przypadku klasyfikacji naukowych. Poszczególne systemy mogą być mniej lub bardziej kompletne, mniej lub bardziej mądre czy wygodne do zrozumienia. Jednak jakikolwiek by nie był każdy z nich, nie zmienia on sedna nauki. Zapytane o tę sprawę Duchy mogą więc nie zgadzać się, gdy chodzi o liczbę kategorii – to jednak nie ma znaczenia. Niektórych

oburza ta pozorna niezgodność. Nie myślą jednak o tym, że Duchy nie przywiązuja żadnego znaczenia do spraw czysto konwencjonalnych. Dla Duchów myśl jest wszystkim: nam pozostawiają formę, dobór słów, klasyfikacje – słowem systematykę.

Dorzućmy jeszcze i tę uwagę, o której nigdy nie należy zapominać – mianowicie, że wśród Duchów, jak i wśród ludzi, można spotkać wielu ignorantów. W związku z tym nigdy nie za wiele ostrożności, gdy chodzi o opinię, że Duchy muszą koniecznie dobrze wiedzieć wszystko tylko dlatego, iż są Duchami. Każda klasyfikacja wymaga metody, analizy i głębszej znajomości przedmiotu. Również w świecie Duchów istoty posiadające niewielkie wiadomości są jak niewykształceni ludzie w naszym świecie – niezdolne do ogarnięcia czegokolwiek, sformułowania jakiekolwiek koncepcji. Nie znają bądź słabo rozumieją ideę jakiekolwiek klasyfikacji; według nich wszystkie Duchy od nich wyższe należą do pierwszego rzędu – dzieje się tak, ponieważ nie są w stanie ocenić niuansów dotyczących wiedzy, kompetencji i moralności, które odróżniają te wyższe istoty, podobnie jak człowiek dziki postrzega cywilizowanych. Nawet opinie Duchów będących w stanie dokonać takiego podziału mogą różnić się w szczegółach – zwłaszcza wtedy, gdy rozgraniczenie nie jest zupełne. Linneusz, Jussieu, Tournefort – każdy z nich miał swoją odrębną metodę, lecz botanika nie zmieniła się na skutek tego, albowiem nie oni wymyślili rośliny i ich cechy; obserwowali jedynie analogie i na ich podstawie tworzyli grupy i klasy. My postępowaliśmy podobnie: nie wymyśliliśmy ani Duchów, ani ich cech. Widzieliśmy i obserwowałyśmy, osądzałyśmy je według ich słów i czynów, a później klasyfikowałyśmy według podobieństw, opierając się na przesłankach, których nam dostarczyły.

Duchy zwykle przyznają, że istnieją trzy główne kategorie czy trzy wielkie grupy. W ostatniej, najniższej w hierarchii, znajdują się Duchy niedoskonałe, charakteryzujące się dominacją materii nad duchem i skłonnością ku złu. Te z drugiej grupy charakteryzuje dominacja ducha nad materią i pragnienie dobra: są to Duchy dobre. W końcu do pierwszej grupy zalicza się Duchy czyste, które osiągnęły już najwyższy stopień doskonałości.

Podział ten wydaje się nam doskonale racjonalny i prezentuje bardzo wyraźne cechy. Pozostaje nam jedynie wyróżnić wystarczającą liczbę podkategorii, podstawowe podgrupy. Uczyniliśmy to z pomocą Duchów, których uprzejmych uwag nigdy nam nie brakowało.

Na podstawie tego wykazu łatwo jest określić rangę i stopień wyższości lub niższości Duchów, z którymi możemy mieć do czynienia, oraz dzięki temu ocenić stopień zaufania i szacunku, na jaki zasługują. Jest to jakby klucz do nauki spirytystycznej, bowiem wyjaśnia on anomalie pojawiające się w rozmaitych komunikatach, ukazując intelektualne i moralne nierówności między Duchami. Musimy jednak zaznaczyć, że Duchy nie zawsze należą do takiej czy innej klasy; ich postęp dokonuje się stopniowo i często bardziej w jednym kierunku niż w innym, mogą więc posiadać cechy charakterystyczne dla wielu kategorii, co łatwo jest stwierdzić na podstawie ich słów i czynów.

Rząd trzeci – Duchy niedoskonałe

101. *Charakterystyka ogólna.* Dominacja materii nad duchem. Skłonność ku zлу. Brak wykształcenia, duma, egoizm i wszelkie wywodzące się z nich złe żądze.

Intuicyjnie wyczuwają Boga, lecz Go nie rozumieją.

Nie wszystkie są złe z natury; niektóre są raczej lekkomyślne, niekonsekwentne w postępowaniu i podstępne, niż rzeczywiście złe. Inne nie czynią ani dobra, ani zła, lecz właśnie dlatego, że nie praktykują dobra, okazują swoją niższość. Jeszcze inne przeciwnie – czerpią przyjemność ze zła i cieszą się, gdy mają okazję je czynić.

Mogą łączyć inteligencję z przebiegłością lub złośliwością, jednak bez względu na to, jaki jest stopień ich rozwoju intelektualnego, nie hołdują wyższym ideom, lecz mniej lub bardziej odrażającym uczuciom.

Ich wiedza o sprawach świata spirytystycznego jest bardzo wąska, a i te nieliczne informacje, którymi dysponują, mieszają się im z osobistymi wyobrażeniami i przesądami z życia cielesnego. Potrafią przekazywać nam wyłącznie fałszywe i niekompletne przesłanki. Jednak uważny obserwator często znajduje w ich komunikatach potwierdzenie wielkich prawd wykładanych przez Duchy wyższe.

Ich charakter przejawia się w ich słowach. Każdego Ducha, który wpłata do swych komunikatów idee zła, można zaklasyfikować do trzeciego rzędu; tak więc każda zła myśl, którą z zewnątrz inspirowany jest człowiek, pochodzi od Duchów tej kategorii.

Duchy te widzą szczęście istot dobrych i jest to przyczyną ich nieustannej udręki, gdyż odczuwają wszystkie niepokoje, jakich dostarczyć mogą zawiść i zazdrość.

Zachowują w pamięci i wciąż odczuwają cierpienia ze swego życia fizycznego, wrażenie to jest jednak bardziej wydumane niż rzeczywiste. Naprawdę Duchy te cierpią nie z powodu zła zaznanego, lecz za sprawą niegodziwości wyrządzonych innym. Ponieważ cierpienia te są długotrwałe, wydają im się nieskończone. Bóg, aby ukarać te Duchy, chce, by myślały w ten sposób.

Można je podzielić na pięć podstawowych klas.

102. *Klasa dziesiąta.* DUCHY NIECZYSTE – skłaniają się ku złu i jest ono ich głównym zajęciem. Jako Duchy dają zdradliwe rady, sieją niepokój i nieufność, nakładają wszelkie maski, by lepiej oszukiwać. Związuje się z ludźmi o wystarczająco słabych charakterach, by poddawali się ich sugestiom, co prowadzi ich do zguby. Cieszą się, opóźniony rozwój tych słabych osób, sprawiając, że ponoszą klęskę we wszelkiego rodzaju próbach życiowych.

W czasie manifestacji rozpoznaje się je na podstawie języka; trywialność i wulgarność wyrażeń zawsze jest, zarówno w przypadku Duchów, jak i ludzi, oznaką moralnej czy nawet intelektualnej niższości. W ich komunikatach przejawiają się ich złe skłonności, a nawet jeśli dla odmiany mówią z sensem, to nie mogą odgrywać swej roli zbyt długo i kończy się to zawsze ujawnieniem ich pochodzenia.

Niektóre ludy uczyniły z nich złośliwych bogów, inne nazywają je demonami, złymi geniuszami, Duchami zła.

Żywe istoty, które animują, wcieliwszy się, mają skłonności ku wszelkim złym przywarom, rodzącym karygodne i prowadzące do upadku moralnego żądze: lubieżność, okrucieństwo, oszustwa, hipokryzję, ząchłanność, skąpstwo. Ludzie ci praktykują zło dla samej tylko przyjemności czynienia go, najczęściej bez przyczyny, a nienawidząc dobra,

szukają swoich ofiar zawsze wśród ludzi uczciwych. Są plagą ludzkości, bez względu na zajmowaną pozycję społeczną, a ich powierchowne wychowanie nie zabezpiecza ich przed wstydem i niesławą.

103. *Klasa dziewiąta.* DUCHY LEKKOMYŚLNE – są niewykształcone, skłonne do oszustw, niekonsekwentne i szyderczo nastawione. Wtrącają się do wszystkiego, na wszystko mają gotową odpowiedź, zupełnie nie przejmując się prawdą. Zabawiają się, dostarczając mało ważnych zmartwień i niewielkich radości, spiętrzając przeszkody na ludzkiej drodze, wprowadzając w błąd swymi kłamstwami i żartami. Do klasy tej należą Duchy popularnie nazywane *skrzatami*, *gnomami*, *chochlikami*. Podlegają Duchom wyższym, które dają im zajęcie – tak jak my korzystamy z pracy służących.

W komunikacji z ludźmi ich wypowiedzi są zwykle dowcipne i żartobliwe, lecz prawie zawsze pozbawione głębszych treści. W lot podchwytyują wszelkie dziwactwa i śmieszne przywary ludzi, by uszczęśliwić i sarkastycznie wydobyć je na światło dzienne. Jeśli przybierają wymyślne imiona, to czynią to zwykle raczej dla zabawy niż ze złośliwości.

104. *Klasa ósma.* DUCHY PSEUDOŚWIATŁE – posiadają szerokie wiadomości, lecz na próżno wierzą, że wiedzą więcej, niż jest w rzeczywistości. Rozwinąwszy się pod pewnymi względami, nadając swym wypowiedziom pewien ton powagi, co może nas zwieść, gdy chodzi o ich rzeczywiste zdolności i wiedzę. Jest to jednak najczęściej nic innego, jak tylko odzwierciedlenie ich uprzedzeń i teoretycznych poglądów z okresu ziemskiego życia, jest to mieszkańców kilku prawd i najabsurdalniejszych błędów, przez które przebijają zarośniętość, duma, zawiść i upór, od których jeszcze nie udało im się uwolnić.

105. *Klasa siódma.* DUCHY NEUTRALNE – nie są ani wystarczająco dobre, by czynić dobro, ani wystarczająco złe, by czynić зло. Skłaniają się raz ku jednej, raz ku drugiej stronie i nie wznoszą się ponad ludzką przeciętność ani pod względem moralności, ani inteligencji. Czują się związane ze sprawami świata materialnego, do którego banalnych uciech stale tęsknią.

106. *Klasa szósta.* DUCHY STUKAJĄCE I NIEPOKOJĄCE – właściwie Duchy te nie tworzą klasy wyodrębnionej na podstawie cech

osobowości; mogą należeć do jakiejkolwiek klasy trzeciego rzędu. Manifestują swą obecność często za pomocą spektakularnych efektów fizycznych, jak stuknięcia, ruchy i nienormalne przemieszczenia ciał bezwładnych, falowanie powietrza itp. Bardziej niż pozostałe, Duchy te wykazują swe przywiązywanie do materii. Zdają się być głównym czynnikiem sprawczym zmian zachodzących w poszczególnych elementach naszego globu, gdyż wywierają wpływ na powietrze, wodę, ogień, ciała stałe i zjawiska zachodzące w glebi Ziemi. Stwierdzono, że zjawisk tych nie zawdzięcza się jakiejś przypadkowej i fizycznej przyczynie, zwłaszcza gdy można w nich dostrzec działanie bodźców intencjonalnych i inteligentnych. Wszystkie Duchy potrafią wywoływać zjawiska tego typu, lecz Duchy wyższe zlecają ich wykonanie Duchom podrzędnym, lepiej nadającym się do spraw materialnych niż intelektualnych. Uznawszy, że manifestacje tego rodzaju są pożyteczne, posługują się Duchami tej klasy w charakterze pomocników.

Rząd drugi – Duchy dobre

107. *Charakterystyka ogólna.* Dominacja ducha nad materią, pragnienie dobra. Ich cechy i zdolność praktykowania dobra mają związek ze stopniem rozwoju, który osiągnęły: jedne posiadają wiedzę, inne mądrość i dobroć, a te najbardziej rozwinięte prócz wiedzy mają także zalety moralne. Ponieważ jeszcze niezupełnie wyzbyły się wpływu materii, zachowują w mniejszym lub większym stopniu – odpowiednio do rangi – cechy będące pozostałościami życia cielesnego, przejawiające się czy to w słowach, czy przyzwyczajeniach, wśród których odnajdujemy nawet swoiste manie; w przeciwnym razie byłby to Duchy doskonałe.

Rozumieją Boga i nieskończoność i już korzystają ze szczęścia istot dobrych. Są szczęśliwe dzięki dobru, które czynią, i gdy uda im się zapobiec złu. Jednoczącą je miłość jest dla nich źródłem niewysłowionego szczęścia, którego nie przyćmiewa zawiść, wyrzuty sumienia czy jakąś inna ze złych żądz dręczących Duchy niedoskonałe – jednak wszystkie one muszą przejść próby, by osiągnąć absolutną doskonałość.

Jako Duchy inspirują dobrymi myślami, zwracając ludzi z drogi zła. Chronią tych, którzy na ich ochronę zasługują, neutralizują wpływ Duchów niedoskonałych na osoby, którym ten wpływ nie odpowiada.

Ludzie, w których się wcielają, są dobrzy i przychylni swoim bliskim. Nie powoduje nimi pycha, egoizm, ambicja, nigdy nie kierują się nienawiścią, chęcią odwetu, zawiścią czy zazdrością, a dobro czynią z miłości do dobra.

Do tego rzędu należą Duchy określane w popularnych wierzeniach jako *dobrzy geniusze*, *geniusze opiekuńczy*, *Duchy dobra*. W czasach przesądów i niewiedzy uważało je za przyjaznych bogów.

Możemy je podzielić na cztery podstawowe grupy:

108. *Klasa piąta*. DUCHY ŻYCZLIWE – ich zasadniczą cechą jest dobroć. Czerpią przyjemność z czynienia ludziom dobra i chronienia ich, lecz ich wiedza jest ograniczona: ich postęp dokonał się bardziej w kierunku moralnym niż intelektualnym.

109. *Klasa czwarta*. DUCHY WYKSZTAŁCONE – szczególnie wyróżnia je rozległość ich wiedzy. Zajmują się nie tyle zagadnieniami moralnymi, co problemami naukowymi, do których wykazują większe zdolności. Patrzą jednak na naukę przez pryzmat jej pozytyczności, nie łącząc jej z żądzami właściwymi Duchom niedoskonałym.

110. *Klasa trzecia*. DUCHY ŚWIATŁE – na ich znamienny charakter składają się najwyższe zalety moralne. Mimo że nie posiadają nieskończonej wiedzy, obdarzone są zdolnością umysłu, która daje im możliwość oceniania w sposób właściwy ludzi i rzeczy.

111. *Klasa druga*. DUCHY WYŻSZE – z wiedzą łączą mądrość i dobroć. Ich mowa wyraża wyłącznie życzliwość – jest zawsze godna, wzniósła i niejednokrotnie przepiękna. Ich wyższość sprawia, że lepiej niż inne Duchy są w stanie przekazać prawidłowe wyobrażenia o sprawach świata bezciesnego w granicach tego, co wolno człowiekowi wiedzieć. Chętnie komunikują się z ludźmi, którzy szczerze szukają prawdy i których dusza jest dostatecznie uwolniona od ziemskich więzi, by byli w stanie prawdę tę pojąć. Odwracają się jednak od tych, którymi powoduje wyłącznie ciekawość, bądź od tych, którzy pod wpływem materii odchodzą od czynienia dobra.

Kiedy w wyjątkowych przypadkach wcielają się na Ziemi, przybywają pełnić jakąś misję postępu i jawią się nam jako jednostki będące uosobieniem doskonałości, do której ludzkość może tu aspirować.

Rząd pierwszy – Duchy czyste

112. *Charakterystyka ogólna.* Całkowity brak wpływu materii na sferę ducha. W porównaniu z Duchami innych rzędów wyższość intelektualna przy absolutnej moralności.

113. *Klasa pierwsza. Klasa jedyna* – Duchy te przeszły wszystkie stopnie w hierarchii i wyzbyły się wszelkich materialnych nieczystości. Osiągnęwszy doskonałość właściwą danemu stworzeniu, nie muszą już doświadczać prób i cierpienia. Nie musząc wcielać się w zniszczalne ciała, żyją wiecznym życiem w łonie Boga.

Korzystają z niczym niezmaczonego szczęścia, bowiem nie dręczą ich już potrzeby i zmienności życia materialnego. Jednak szczęście to nie polega bynajmniej na korzystaniu z *monotonnej bezczynności wypełnionej jakąś nieustanną kontemplacją*. Duchy te są wysłannikami i reprezentantami Boga, którego polecenia wypełniają celem utrzymania uniwersalnej harmonii. Panują nad Duchami niższymi od nich, wspomagają ich doskonalenie się i określają zadania. Wspieranie ludzi w ich cierpieniach, nawracanie ku dobru czy odkupieniu błędów, które oddalają ich od najwyższego szczęścia, jest dla tych Duchów przyjemnym zajęciem. Czasem określa się je mianem aniołów, archaniołów czy serafinów.

Ludzie mogą się z nimi komunikować, lecz byłby zarozumialcem ktoś, kto chciałby je mieć zawsze do dyspozycji.

Księga Duchów: § 128 –131

128. Czy istoty, które nazywa się aniołami, archaniołami czy serafinami, tworzą oddzielną kategorię Duchów o naturze odmiennej niż u pozostałych?

„Nie, są to Duchy czyste: te stojące najwyższej w hierarchii, posiadające wszelkie doskonałości”.

Wyraz *anioł* kojarzy nam się zwykle z ideą moralnej doskonałości, jest jednak często używany także dla określenia wszelkich dobrych lub złych istot, żyjących poza ludzkością. Mówiąc na przykład: dobry i zły anioł, anioł światła i anioł ciemności – w tym

wypadku jest to synonim *Ducha* lub *geniusza*. Tutaj używamy tego wyrazu w jego dobrym znaczeniu.

129. Czy anioły przeszły wszystkie stopnie w hierarchii?

„Przeszły wszystkie stopnie w hierarchii, lecz – jak już powiedzieliśmy – niektóre przyjęły swoją misję bez sprzeciwu i szybciej osiągnęły doskonałość. Inne, by osiągnąć doskonałość, potrzebowały dłuższego lub krótszego czasu”.

130. Jeśli błędna jest koncepcja zakładająca, że pewne istoty zostały stworzone jako doskonałe i wyższe od wszystkich pozostałych, to jak można wytlumaczyć fakt, że występuje ona w tradycji prawie wszystkich ludów?

„Wiedziecie, że wasz świat nie istnieje od zawsze i że na długo przed jego stworzeniem wiele Duchów już osiągnęło doskonałość. Dlatego ludzie wierzyli, że Duchy te zawsze były takie”.

131. Czy istnieją demony w powszechnym tego słowa znaczeniu?

„Jeśliby istniały, byłyby dziełem Boga. A czy Bóg byłby dobry i sprawiedliwy, tworząc istoty, które miałyby być nieszcześliwe i wiecznie skłaniać się ku złu? Demony – jeśli istnieją – to zamieszkują waszą podzielną planetę i inne jej podobne. To hipokryci czynią z Boga sprawiedliwego, Boga złego i mściwego, myśląc, że podobają Mu się dzięki podłożiom, które czynią w Jego imieniu”.

Tylko współczesne znaczenie wyrazu *demon* pociąga za sobą wyobrażenie złych Duchów, bowiem grecki wyraz *daimon*, od którego terminów pochodzi, oznacza *geniusz*, *inteligencja* – stosowano go w odniesieniu do istot bezciosnych, bez względu na to, jakie były.

Demony, w powszechnym znaczeniu, kojarzą się z istotami zasadniczo złymi, które byłyby – jak wszystkie inne – stworzeniami Boga. Jednak Bóg, w najwyższym stopniu sprawiedliwy i dobry, nie mógłby stworzyć istot z natury skłonnych ku złu i skazanych na wieczne potępienie. Jeśli nie byłyby dziełem Boga, to istniałyby jak On od zawsze lub musiałoby być wiele niezależnych potęg.

Podstawowym warunkiem każdej teorii jest jej logiczność; tak więc ta o demonach jest z gruntu fałszywa, bo opiera się na błędnych założeniach. Jest rzeczą zrozumiałą,

że ludy prymitywne, nie znając atrybutów Boga, przyznają prawo istnienia złośliwym bogom i także demonom. Z tego wynika, że jeśli za główny atrybut Boga uznaje się dobroć, to nielogiczne i wewnętrznie sprzeczne jest twierdzenie, iż Bóg stworzył istoty poświęcające się złu, których przeznaczeniem jest nieustanne czynienie go – byłoby to bowiem zaprzeczeniem Jego dobroci. Zwolennicy demonów opierają się na słowach Chrystusa. Nie nam z pewnością zaprzeczać znaczeniu jego nauki, którą pragnelibyśmy widzieć raczej w sercach niż tylko na ustach ludzi, lecz czy można być pewnym sensu, w jakim Jezus używał wyrazu demon? Wiadomo przecież, że alegoria była jedną z podstawowych cech jego wypowiedzi – czy więc wszystko, co mówi Ewangelia, należy traktować dosłownie? Dowodem niech będzie następujący ustęp:

„Zaraz po udręce owych dni słońce się zaćmi i księżyce nie zajaśnieje swoim blaskiem, a gwiazdy spadać będą z nieba i moce niebieskie będą poruszone. Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie”¹⁰⁸. Czyż nie widzimy, że *forma* tekstu biblijnego przeczy nauce, gdy chodzi o stworzenie świata i ruch Ziemi? Tak samo może wszak być z pewnymi przenośniami używanymi przez Chrystusa, który musiał mówić w sposób odpowiedni do czasu i miejsc. Chrystus nie mógłby świadomie mówić nieprawdy. Jeśli tak, to w jego słowach są zwroty pozornie niezgodne z rozumem, i albo ich nie rozumiemy, albo interpretujemy je niewłaściwie.

Ludzie postąpili z demonami identycznie jak z aniołami; wierzyli w istoty doskonałe od zawsze – i tak samo Duchy niższe potraktowali jako istoty wiecznie złe. Określenie demon dotyczy więc Duchów nieczystych, z których wiele na nie zasługuje – z tą jednak różnicą, że stan taki jest dla nich tylko przejściowy. Są to Duchy niedoskonałe, buntujące się przeciw próbom, którym są poddawane, i dlatego podlegające im przez dłuższy czas. W swoim czasie jednak osiągną cel zgodnie z własną wolą. Można by więc przyjąć określenie *demon* z powyższym założeniem; jednak w dzisiejszym jego znaczeniu może ono wprowadzać w błąd, każąc wierzyć w istoty stworzone specjalnie dla zła.

Jeśli zaś chodzi o szatana, to jest on oczywiście uosobieniem zła w alegorycznej formie. Nie można bowiem zakładać istnienia złej istoty, dotrzymującej pola w walce z Bogiem, której jedynym zajęciem byłoby działanie na przekór Jego decyzjom. Ponieważ człowiek potrzebuje postaci i obrazów robiących na nim wrażenie, to wyobraził sobie bezciosne istoty o materialnych formach, z atrybutami wyrażającymi ich zalety

¹⁰⁸ Patrz: Mateusz, XXIV, 29 i 34 [przyp. tłumacza].

i wady. Na przykład starożytni, chcąc przedstawić czas, opisywali go jako starca z kosą i klepsydrą; postać młodzieńca byłaby bezsensowna. To samo dotyczy alegorii bogactwa, prawdy itp. Współcześni wyobrażili sobie anioły czy Duchy czyste jako świętiste postaci z białymi skrzydłami, symbolem czystości; szatana – z rogami, pazurami i atrybutami zwierzęcej natury, symbolami złych żądz. Tłum, przyjmujący rzeczy dosłownie, widział w tych wyobrażeniach realne istoty, tak samo jak kiedyś postrzegano Saturna w alegorii czasu¹⁰⁹.

Księga Duchów: § 257

257. Ciało jest narzędziem cierpienia; jeśli nie jego pierwotną przyczyną, to przynajmniej przyczyną natychmiastową. Dusza postrzega ten ból, a owo postrzeganie jest skutkiem. Zachowywana pamięć o tym wydarzeniu może być bardzo kłopotliwa – nie może jednak powodować skutków fizycznych. W związku z tym ani chłód, ani gorąco nie mogą zdezorganizować struktury duszy; dusza nie może ani zamarznąć, ani się sparzyć. Czyż nie widzimy każdego dnia, jak wspomnienie zła fizycznego, lub obawa przed nim, w rzeczywistości prowadzą do różnych następstw – niekiedy nawet do śmierci? Każdy wie, że osoby, którym amputowano jakąś część ciała, odczuwają jej ból, mimo że ona już nie istnieje. Oczywiście to nie ta część ciała jest jego ośrodkiem ani też przyczyną bólu. Po prostu mózg zachował pewne wrażenie – to wszystko. Można więc stwierdzić, że w cierpieniach Duchów po śmierci jest coś analogicznego. Głębsza analiza ciała duchowego, które odgrywa tak wielką rolę we wszystkich zjawiskach spirytystycznych, mgliste lub dorykalne zjawy, stan Ducha w chwili śmierci i jego częste wrażenie, że nadal żyje, przejmujące rewelacje samobójców, torturowanych, ludzi, których absorbowały materialne uciechy, wreszcie cała masa innych faktów – wszystko to rzuściło wiele światła na ten problem i pozwoliło uzyskać wyjaśnienie, które tutaj w skrócie prezentujemy.

¹⁰⁹ Saturn – staroitalski bóg rolnictwa i zasiewów, przedstawiany jako starzec z sierpem w ręku. Utożsamiany z greckim bogiem Chronosem [przyp. tłumacza].

Ciało精神的 jest łącznikiem, który wiąże Duch z materią. Wywodzi się ono z otoczenia, z powszechnego fluidu; ma właściwości zbliżone do elektrycznych, do fluidu magnetycznego i – do pewnego stopnia – do bezwładnej materii. Można by rzec, że stanowi kwintesencję materii, jest zasadą życia organicznego, nie będąc jednak zasadą życia intelektualnego: życie intelektualne to domena Ducha. Inaczej mówiąc, jest to czynnik bodźców zewnętrznych. W przypadku ciała materialnego bodźce te są lokalizowane przez organy, które służą mu jako kanały. Gdy ciało materialne ulega zniszczeniu, to bodźce są rejestrowane w każdym miejscu. To dlatego Duch nie mówi, że boli go głowa czy nogi. Trzeba uważać, by nie pomylić odczuć ciała精神的ego, które jest niezależne, z odczuciami ciała materialnego: można je rozpatrywać na zasadzie porównania, lecz nigdy analogii. Odłączony od ciała Duch może cierpieć, lecz cierpienie to nie jest cierpieniem ciała materialnego: jednocześnie nie jest to też wyłącznie cierpienie moralne, jak na przykład wyrzuty sumienia – Duch bowiem skarży się na chłód lub gorąco; nie cierpi też bardziej zimą niż latem: widzieliśmy, jak Duchy przechodzą przez płomienie, nie skarżąc się; temperatura nie robi więc na nich żadnego wrażenia. Ból, który odczuwają, nie jest więc bólem fizycznym we właściwym tego słowa znaczeniu: jest to rozległe wrażenie wewnętrzne, z którego Duch nie zawsze dobrze zdaje sobie sprawę – głównie dlatego, że ból nie jest umiejscowiony i nie stanowi wyniku działania czynników zewnętrznych. Jest to raczej wspomnienie niż coś realnego, chociaż wspomnienie bardzo kłopotliwe. Czasem jednak – jak się za chwilę zorientujemy – jest także czymś więcej niż tylko wspomnieniem.

Doświadczenie uczy nas, że w chwili śmierci ciało精神的 duchowe odłącza się od ciała materialnego szybciej lub wolniej. W pierwszych momencach Duch nie jest w stanie wyjaśnić sobie tej sytuacji. Uważa, że nie umarł, czuje się żywym, widzi obok swoje ciało i wie, że należy ono do niego, choć nie rozumie, dlaczego są rozwiedzeni. Stan ten trwa tak długo, jak istnieje więź między ciałem materialnym i ciałem精神的ym. Pewien samobójca powiedział nam: „Nie, nie jest martwy” – i dorzucił: „ale jednocześnie czuję, jak zjadają mnie robaki”. Oczywiście

ście, robaki nie zjadały ciała duchowego ani tym bardziej Ducha – mogły zjadąć tylko ciało materialne. Jednak separacja ciała materialnego od ciała duchowego nie była kompletna, co prowadziło do swego rodzaju następstw natury psychicznej, które dostarczały Duchowi wrażenia, jakby coś działało się z jego ciałem materialnym. Wrażenie to może nie najlepsze określenie, on bowiem mógłby być przekonany o wystąpieniu efektu bardzo materialnego. Ponadto dochodzi jeszcze widok tego, co dzieje się z ciałem materialnym, z którym nadal związańe jest ciało duchowe, co prowadzi do złudzenia, traktowanego przez Ducha jako rzeczywistość. Tak więc nie było to wspomnienie – tym bardziej że przecież za życia Duch ten nie mógł być zjadany przez robaki: było to odczucie teraźniejsze. Wynika to z analizy faktów, jeśli dokonuje się jej uważnie. Za życia ciało materialne odbiera zewnętrzne wrażenia i przekazuje je Duchowi za pośrednictwem ciała duchowego, które prawdopodobnie konstytuuje to, co nazywa się fluidem nerwowym. Martwe ciało materialne nie czuje już nic, ponieważ nie ma w nim ani Ducha, ani ciała duchowego. Ciało duchowe odłączone od ciała materialnego przejmuje wrażenie, lecz to nie dociera już do niego poprzez ograniczony kanał, lecz jest wrażeniem ogólnym. Tak więc w rzeczywistości ciało duchowe jest tylko pewnym czynnikiem pośredniczącym i podobnie jak martwe ciało materialne nie odczuwa nic, bowiem to Duch dysponuje świadomością. Tym sposobem wszelkie uciążliwe odczucia będą niedostępne dla Ducha nie posiadającego ciała duchowego. Zjawisko takie ma miejsce w przypadku Duchów całkowicie oczyszczonych. Wiemy, że im lepiej Duchy się oczyszczają, tym ich ciało duchowe staje się bardziej eteryczne. Świadczy to o tym, że bodźce materialne dominują nad Duchem odpowiednio do stopnia jego rozwoju, zaś ciało duchowe stopniowo staje się na nie mniej wrażliwe.

Jednak ktoś mógłby powiedzieć, że poprzez ciało duchowe, podobnie jak doznania nieprzyjemne, Duchowi przekazywane są również wrażenia przyjemne. W związku z tym, jeśli Duchowi oczyszczonemu są niedostępne te pierwsze, to tak samo powinno być także z tymi drugimi. Tak jest niewątpliwie w przypadku istot zależnych od wyłączenie takiego wpływu materii, jaki my znamy. Dźwięk naszych instru-

mentów, zapach naszych kwiatów nie robią na nich żadnego wrażenia – jednocześnie jednak w świecie Duchów występują głębokie wrażenia pełne uroku niemożliwego do opisania naszym językiem, o których tym razem to my nie możemy mieć pojęcia, bo wobec nich jesteśmy jak niewidomi od urodzenia, usiłujący wyobrazić sobie światło. Wiemy, że taka rzecz istnieje, jednak jak ją ogarnąć? Tu nasza nauka pozostaje bezradna. Wiemy, że w świecie Duchów występuje postrzeganie, doświadczanie, słyszenie, widzenie, że zdolności te są właściwe każdemu stworzeniu, a nie – jak jest to w przypadku ludzi – tylko niektórym jednostkom; lecz zapytajmy raz jeszcze: na jakich zasadach? Właśnie tego nie wiemy. Same Duchy nie mogą tu pomóc, bowiem nasz język nie jest w stanie wyrazić spraw, których nie ogarniamy – podobnie jak w języku ludzi prymitywnych nie ma wyrażeń, by opisać naszą sztukę, naukę czy teorie filozoficzne.

Mówiąc, że Duchy wymykają się wrażeniom naszej miary, mamy na myśli Duchy bardzo rozwinięte, których eteryczna powłoka nie ma w naszym świecie odpowiednika. Inaczej jest w przypadku tych, których ciało duchowe jest bardziej gęste. Duchy te postrzegają nasze dźwięki i zapachy, lecz tylko w zakresie charakterystycznym dla każdej jednostki, zupełnie jak w życiu cielesnym. Można by powiedzieć, że odczuwają wibracje molekularne całą swą istotą, a zdążają one w kierunku ich *ogólnego zmysłu*, którym jest sam Duch, choć każdy w inny sposób – być może nawet różne są także odbierane wrażenia, co wiąże się wszak z różnymi sposobami postrzegania. Duchy te słyszą dźwięk naszego głosu, a nawet rozumieją nas dzięki transmisji myśli, nie musząc uciekać się do pomocy mowy. Na potwierdzenie tego, co zostało już powiedziane, można dodać, że porozumiewanie to jest tym łatwiejsze, im Duch jest bardziej zdematerializowany. Jeśli zaś chodzi o widzenie, to u Duchów jest ono niezależne od naszego światła. Zdolność widzenia jest jedną z cech istoty duszy: dla niej nie ma ciemności, jej wzrok jest jednak tym silniejszy i bardziej przenikliwy, im bardziej jest oczyszczona. Dusza czy Duch posiadają więc w swej istocie zdolność postrzegania za pomocą wszelkiego rodzaju zmysłów. W życiu cielesnym zdolność ta jest ograniczona możliwościami cielesnych organów,

w życiu pozacielesnym zdolność ta jest dostępna mniej lub bardziej, w zależności od półmaterialnej powłoki ciała duchowego.

Powłoka ta, powstała z elementów otaczającego środowiska, przybiera rozmaite formy, odpowiednio do natury poszczególnych światów. Przechodząc z jednego świata do drugiego, Duchy zmieniają tę powłokę, tak jak my zmieniamy okrycia zimą lub latem czy podróżując w różnych strefach klimatycznych. Tak więc Duchy najlepiej rozwinięte, gdy przybywają do nas z wizytą, przybierają ziemskie ciała duchowe, a wtedy ich zdolności postrzegania stają się takie jak u naszych pospolitych Duchów. Jednak wszystkie one – zarówno niższe, jak i wyższe w hierarchii – czują i słyszą tylko to, co chcą poczuć lub usłyszeć. Nie posiadając organów zmysłowych, mogą dowolnie uaktywniać lub wyłączać swoje postrzeganie. Jedyną rzeczą, której słuchanie można im narzucić, są rady dobrych Duchów. Wzrok aktywny jest stale, Duchy jednak mogą stawać się dla siebie niewidzialne. W zależności od swej rangi, mogą ukrywać się przed Duchami niższymi, lecz nie przed tymi, które je przewyższają. W pierwszych chwilach następujących po śmierci wzrok Ducha jest zawsze osłabiony i zatarty; w miarę odłączania się Ducha od materii rozjaśnia się i może osiągnąć taką jasność, jak za życia materialnego, jak również uzyskać możliwość penetrowania przedmiotów, które dla nas są nieprzezroczyste. Jeśli zaś chodzi o możliwość oglądania w nieskończoną przestrzeń, w przeszłość, jak i w przyszłość, to zdolność ta zależy od stopnia oczyszczenia i rozwinięcia Ducha.

Cała ta teoria – ktoś mógłby powiedzieć – nie jest jednak zbyt pocieszająca. Myślimy zwykle, że w końcu pozbywamy się naszej grubej powłoki, źródła naszego bólu, że nie będziemy już więcej cierpieć, a oto dowiadujemy się, że cierpieć będziemy w dalszym ciągu; tak czy inaczej, wcale nie będziemy cierpieć mniej. Niestety! Istotnie, możemy nadal cierpieć, nawet długo i ciężko – możemy jednak również nie cierpieć już więcej, i to już w momencie, gdy żegnamy się z życiem cielesnym.

Ziemskie cierpienia są niekiedy od nas niezależne, lecz wiele z nich jest konsekwencją naszej woli. Siegając do źródła, można zorientować się, że większość z nich jest następstwami przyczyn, których mogliśmy

uniknąć. Ileż chorób i ułomności wynika z ludzkich wybryków, ambicji i żądz! Człowiek, który zawsze żył trzeźwo, niczego nie nadużywał i zawsze kierował się prostotą oraz skromnością w swych wymaganiach, dobrze zabezpieczył się przed tymi utrudnieniami. Podobnie jest z Duchem; cierpienia, których doświadcza, zawsze są konsekwencją sposobu, w jaki wiódł życie na Ziemi. Niewątpliwie nie będzie się skarzyć na podagrę czy reumatyzm, jednak doświadczy cierpień nie mniej uciążliwych. Zorientowaliśmy się, że cierpienia te wynikają ze związków łączących Ducha z materią. Im bardziej jest uwolniony od wpływu materii lub inaczej mówiąc: im bardziej jest zdematerializowany, tym te odczucia są mniej uciążliwe. Słownem wszystko zależy od tego, czy uwolni się od owego wpływu za życia. Duch ma swoją wolną wolę i w konsekwencji wybór: czy coś zrobić, czy też nie. Niech wyzbedzie się nienawiści, zazdrości, zawiści, pychy, niech nie dominuje nad nim egoizm, niech oczyści swą duszę dobrymi uczuciami, niech czyni добро, niech nie przywiązuje do spraw tego świata większej wagi, niż na to zasługują, a jeszcze nawet w cielesnej powłoce będzie oczyszczony, odłączony od materii, nie będzie się znajdować pod jej wpływem. Cierpienia fizyczne, których doświadcza, nie pozostawią mu żadnych przykrych wspomnień, nie zostaną mu żadne nieprzyjemne wrażenia, bowiem są one doświadczeniem ciała, a nie Ducha. Będzie szczęśliwy, uwalniając się od nich, a spokojne sumienie nie dostarczy mu żadnych cierpień moralnych. Pytaliśmy o to tysiące Duchów znajdujących się na różnych stopniach rozwoju, we wszystkich społecznych pozycjach, przestudiowaliśmy wszelkie okresy ich życia spirytystycznego, od momentu, gdy odłączyły się od ciała materialnego, śledziliśmy je krok po kroku w ich życiu w zaświatach, by obserwować dokonujące się w nich przemiany, przemiany ich wyobrażeń, odczuć – i jeśli o to chodzi, to ludzie dostarczyli nam nie mniej cennych przedmiotów do badania. Słownem zawsze dostrzegaliśmy, że cierpienia pozostają w związku z postępowaniem, którego są następstwami, zaś nowe istnienie jest źródłem szczęścia dla tych wszystkich, którzy szli dobrą drogą. Podobnie też cierpią ci, którzy tego chcieli – zawiądzają cierpienia tylko sobie, zarówno w tamtym, jak i w tym świecie.

Księga Duchów: § 344

344. W którym momencie dusza łączy się z ciałem?

„Połączenie rozpoczyna się w chwili zapłodnienia, lecz staje się kompletne dopiero w czasie narodzin. Od momentu zapłodnienia Duch wyznaczony do połączenia się z danym ciałem łączy się z nim fluidalnym więzadłem, które stopniowo skraca się, aż do chwili, gdy dziecko ujrzy światło dzienne. Pierwszy krzyk dziecka to symboliczny znak, że powiększyła się liczba żyjących w ciele sług Bożych”.

Księga Duchów: § 392

392. Dlaczego wcielony Duch nie pamięta swojej przeszłości?

„Człowiek nie może ani nie powinien wszystkiego wiedzieć. Bóg w swej mądrości chce, aby tak było. Bez tej zasłony, która odgradza go od pewnych spraw, człowiek zostałby oslepiony, jak ktoś, kto wchodzi w światło prosto z ciemności. *Dzięki zapomnieniu o przeszłość może być bardziej sobą*”.

Księga Duchów: § 400 – 418

400. Czy wcielony Duch chętnie przebywa w swej cielesnej powłoce?

„To podobnie, jakbyś pytał więźnia, czy podoba mu się za kratkami. Wcielony Duch stale pragnie swobody, więc im jego powłoka jest grubszego, tym bardziej chce się od niej uwolnić”.

401. Czy w czasie snu dusza odpoczywa podobnie jak ciało?

„Nie, Duch jest zawsze aktywny. W czasie snu więzy łączące go z ciałem rozluźniają się, a ponieważ ciało nie potrzebuje go, to Duch porusza się w przestrzeni i *nawiązuje bezpośrednie kontakty z innymi Duchami*”.

402. W jaki sposób możemy stwierdzić uwolnienie Ducha w czasie snu?

„Dzięki marzeniom sennym. Zwrócić uwagę na fakt, że gdy ciało odpoczywa, to Duch ma więcej możliwości niż po przebudzeniu:

pamięta przeszłość i czasem przewiduje też przyszłość. ma większą moc i może komunikować się z innymi Duchami – czy to *w tym świecie, czy też w innym*. Często mówisz: „Miałem dziwny, okropny, lecz nieprawdopodobny sen”. Mylisz się – często sen taki jest wspomnieniem miejsc i rzeczy, które już ujrzałeś lub które zobaczyłeś w innych istnieniach czy w jakimś innym momencie. Ponieważ ciało trwa w odrętwieniu, to Duch stara się wyzwolić z więzów, szukając w przeszłości i przyszłości.

Biedni ludzie, jak słabo znacie najwykłejste zjawiska w życiu! Sądziecie, że posiadacie wiedzę, a tymczasem najpospolitsze rzeczy wprawiają was w zakłopotanie. Nawet wobec tak dziecięcych pytań, jak: „Co robimy, gdy śpiemy?” czy „Czym są marzenia senne?” pozostajecie bezradni.

Sen częściowo pozbawia ciało duszy. Gdy się śpi, przejściowo pozostaje się w stanie na swój sposób przypominającym śmierć. Duchy, które szybko oddzielają się od materii po śmierci, miewały inteligentne marzenia senne. Duchy te w czasie snu przebywały w towarzystwie istot rzędu wyższego niż one same: podróżowały, rozmawiały i uczyły się z nimi, wykonywały nawet prace, które po śmierci znalazły jako zakończone. To wszystko raz jeszcze uczy was, że śmierci nie ma, choć jak powiedział pewien święty, każdy z was pewnego dnia umrze.

Tak dzieje się w przypadku Duchów rozwiniętych. Jednak cała masa ludzi doświadcza po śmierci zaburzeń, o których już wam powiedziano. Osoby te udają się czy to do światów niższych od Ziemi, dokąd wzywają je stare uczucia, czy nawet szukają przyjemności jeszcze niższych od tych, które mają tutaj; idą czerpać z idei jeszcze podlejszych, nikczemniejszych i jeszcze bardziej szkodliwych niż te, które funkcjonują w waszym środowisku. Zaś powodem sympatii na Ziemi jest fakt, że po przebudzeniu odczuwa się bliskość z osobami, z którymi spędziło się wesoło i przyjemnie osiem czy dziewięć godzin. Zjawisko to pozwala także wyjaśnić nieodparte antypatie, którymi darzy się w głębi serca osoby charakteryzujące się inną świadomością niż nasza – bowiem zna się je, choć nigdy nie widziało się ich na oczy. Tłumaczy to też obojętność odczuwaną w stosunku do niektórych nowych znajomych lub

sympatię i ciepło, którymi obdarza się innych. Słowem sen wywiera na wasze życie większy wpływ, niż wam się wydaje.

Dzięki efekowi snu wcielone Duchy są zawsze w kontakcie ze światem Duchów, i to dzięki temu Duchy wyższe bez większych opórów wyrażają zgodę, by wcielać się pośród was. Bóg chciał, by w czasie ich kontaktu z występkiem istoty przybywające uczyć innych mogły powracać, aby zanurzyć się w źródle dobra, by samemu nie upaść. Sen to drzwi, które Bóg otwiera dla ich przybywających z nieba przyjaciół; to odpoczynek po pracy, jeden z etapów oczekiwania na ostateczne uwolnienie, które przywróci te Duchy ich właściwemu środowisku.

Marzenie senne natomiast jest wspomnieniem tego, co wasz Duch widział w czasie snu. Zwróćcie jednak uwagę, że nie zawsze śnicie w ten sposób, bo też nie zawsze przypominacie sobie wszystko, co widzieliście lub czy w ogóle coś widzieliście. Nie wszystko w pełni zachowuje się w pamięci duszy. Czasem to tylko wspomnienie zaburzeń towarzyszących chwili wyjścia lub powrotu, do których dochodzą wspomnienia tego, co robiliście w ciągu dnia lub co dręczy was na jawie. Bo też jakże inaczej można by wytłumaczyć absurdalne sny, w których cały świat wywraca się do góry nogami? Także złe Duchy posługują się snami, by niepokoić słabe i bojaźliwe dusze.

Poza tym, gdy trochę się rozwinięcie, zauważycie jeszcze inny rodzaj snów; rodzaj tak stary, że aż ignorowany. Sen Joanny, Jakuba¹¹⁰, sen żydowskich proroków i niektórych indiańskich szamanów: sen będący wspomnieniem duszy całkowicie odłączonej od ciała, wspomnieniem innego życia, o którym dopiero co wam powiedzieliśmy.

Mocno starajcie się rozróżnić te rodzaje snów w tym, co uda wam się sobie przypomnieć. Bez tego rozróżnienia popadniecie we wzajemne sprzeczności i błędy, które będą zgubne dla waszej wiary”.

¹¹⁰ Jakub – postać biblijna, syn Izaaka i Rebeki, przodek Izraelitów, ojciec dwunastu synów, od których wywodziły się plemiona Izraela. We śnie proroczym ujrzał stojącą na ziemi, sięgającą nieba drabinę i poruszających się po niej aniołów [przyp. tłumacza].

Marzenia senne są skutkiem wyzwolenia się duszy, która dzięki zawieszeniu aktywnej działalności fizycznej i społecznej w życiu materialnym staje się bardziej niezależna. Stąd biorą się pewne przypadki jasnowidzenia, dotyczące miejsc bardzo odległych lub nawet takich, których nigdy dotąd się nie widziało, jak również innych światów. To stąd pochodzą wspomnienia wydarzeń niedawnych lub nawet mających miejsce w przeszłych istnieniach. Czasem te niezwykłe obrazy dotyczące tego, co dzieje się i co się kiedyś wydarzyło w tych nieznanych światach, mieszają się z codziennością świata, w którym przebywa się obecnie, a to sprawia, że powstają bezsensowne, dziwaczne twory bez ładu i składu.

Sny wydają się nam niespójne także dlatego, że często nie pamiętamy ich w całości. Tak dzieje się w sytuacji, gdy w pamięci pozostają nam zdania wyrwane z kontekstu lub strzępki rozmów: te oderwane fragmenty tracą wszelkie rozsądne znaczenie.

403. Dlaczego nie zawsze pamięta się marzenia senne?

„Faza, którą nazywasz snem, to nie tylko odpoczynek ciała, bowiem Duch jest stale aktywny. Wtedy odzyskuje trochę swojej wolności i porozumiewa się z tymi, którzy są mu drodzy – czy to w tym świecie, czy w innym. Ponieważ jednak ciało stanowi ciężką i prymitywną materię, to Duchowi trudno jest zachować odebrane w tym okresie wrażenia – tym bardziej że zostały one zdobyte bez udziału cielesnych zmysłów”.

404. Co należy sądzić o przypisywaniu marzeniom sennym jakichś znaczeń?

„Sny nie mówią prawdy – jak utrzymują przepowiadacze przeszłości. Byłoby absurdem wierzyć, że jeśli coś się komuś przyśni, to mu się przydarzy. Prawdą jest natomiast, że przedstawiają obrazy realne dla Ducha, które jednak często nie mają większego związku z tym, co dzieje się w życiu cielesnym. Często także – jak to już powiedzieliśmy – stanowią wspomnienia; w końcu mogą także być w pewnym sensie przeczuciem przeszłości czy wejrzeniem w wydarzenia rozgrywające się w innym miejscu, do którego przeniosła się dusza. Czyż nie notujecie też wielu przypadków snów, w których pojawiają się jakieś osoby i ostrzegają krewnych lub przyjaciół, że coś się wydarzy? Czymże miałyby być te zjawy, jeśli nie duszami czy Duchami osób chcących się

z wami komunikować? Gdy zaś jesteście pewni, że zrealizowało się to, co ujrzałeście we śnie, czyż nie stanowi to dowodu, że nie brała w tym udziału wasza wyobraźnia – zwłaszcza jeśli nie myśleliście o tej sprawie na jawie?”.

405. Często w marzeniach sennych pojawiają się sprawy, które – jak się wydaje – są przeczuciami, a jednak nie dochodzi do ich spełnienia. Skąd się biorą takie sny?

„Być może coś spełniło się Duchowi, a nie jego postaci cielesnej. Po prostu Duch widzi to, czego pragnie, *bo do tego zmierza*. Nie należy zapominać, że w czasie snu dusza znajduje się pod mniejszym lub większym wpływem materii oraz że wskutek tego marzenia senne nie wyzbywa się całkowicie ziemskich idei. Powoduje to, że pod wpływem spraw spoza snu w widzianym obrazie dostrzega się to, co chciałoby się dostrzec, lub to, w co się wierzy. Właśnie to można naprawdę nazwać wytworem wyobraźni. Gdy jakaś sprawa bardzo nas zajmuje, to wszystko widzi się przez jej pryzmat”.

406. Gdy śnią nam się osoby żyjące, które świetnie znamy, i wykonują czynności, o których nawet nie myślą – to czy to również nie jest czystym efektem wyobraźni?

„O których nawet nie myślą – a skąd wiesz? Ich Duch może przyjść odwiedzić twoego, podobnie jak twój może odwiedzać ich, a ty nie zawsze wiesz, o czym one myślą. A poza tym często dowolnie przypisujecie waszemu znajomym to, co wydarzyło się już lub dzieje się w innym życiu”.

407. Czy aby Duch wyzwolił się, potrzebny jest głęboki sen?

„Nie, Duch odzyskuje swą wolność, gdy zmysły wchodzą w stan uśpienia. By wyzwolić się, wykorzystuje wszelkie okazje stwarzane mu przez organizm w przerwach jego normalnego funkcjonowania. Gdy siły życiowe słabną, Duch odłącza się i jest tym wolniejszy, im słabsze jest ciało”.

Dlatego też w półśnie oraz przy zwykłych omdleniach niejednokrotnie widuje się podobne obrazy jak w marzeniach sennych.

408. Czasem wydaje się nam, że słyszymy wyraźnie w naszym wnętrzu jakieś słowa, które jednak nie mają żadnego związku z tym, co nas właśnie zajmuje. Skąd się to bierze?

„Tak, słyszycie nawet całe zdania, zwłaszcza gdy zmysły zaczynają wchodzić w stan uśpienia. Niekiedy jest to słaby głos Ducha, który się z wami komunikuje”.

409. Często w stanie, który nie jest jeszcze półsnem – gdy tylko zamkniami oczy – widujemy wyraźne obrazy, przedmioty, które moglibyśmy opisać w najdrobniejszych szczegółach. Czy jest to jakaś wizja, czy efekt działania wyobraźni?

„Gdy ciało usypia, Duch stara się zerwać łączące go z nim więzy – wychodzi więc z ciała i widzi. Jeśli zaś sen był głęboki, to jest to marzenie senne”.

410. Niekiedy w czasie snu lub półsnu miewa się idee, które wydają się bardzo dobre, a które później mimo intensywnych wysiłków trudno jest sobie przypomnieć. Skąd biorą się te idee?

„Są rezultatem wolności Ducha, który uwolniwszy się od ciała, korzysta z lepszych możliwości. Często są to też dobre rady udzielane przez inne Duchy”.

– Czemu służą te idee i rady, jeśli zapomina się je i nie można z nich skorzystać?

„Idee te często należą bardziej do świata Duchów niż świata cielesnego. Najczęściej jednak, mimo że ciało zapomina, to Duch pamięta i idee te powracają w odpowiednim momencie jako natchnienie”.

411. Czy wcielony Duch w chwilach, gdy odłącza się od materii i funkcjonuje jako Duch wolny, wie, kiedy umrze?

„Często zdaje sobie z tego sprawę. Niekiedy wie to bardzo dokładnie i wtedy na jawie miewa odpowiednie przeczucia; to właśnie stąd bierze się fakt, że niektóre osoby przewidują swoją śmierć z dużą dokładnością”.

412. Czy aktywność Ducha w czasie odpoczynku lub snu może doprowadzić do zmęczenia ciała?

„Tak. Duch bowiem jest z ciałem połączony, zupełnie jak balonik nigdy nie będąc wolnym od opłatującego go sznurka. Podobnie więc jak porusza się pociągany za sznurek balon, tak i aktywny Duch ma związek z ciałem, co może wywoływać zmęczenie”.

Spirytystyczne wizyty wśród osób żywych

413. Czy wobec powyższego można powiedzieć, że wskutek uwolnienia duszy w czasie snu nasze istnienie ma podwójny charakter: jest to istnienie ciała, w czasie którego zbieramy wrażenia zewnętrzne, oraz istnienie duszy, nawiązującej stosunki niejawne?

„W czasie uwolnienia duszy ciało materialne ustępuje jej miejsca do życia. Nie można jednak dosłownie mówić o dwóch istnieniach; są to po prostu dwie fazy tego samego istnienia, bo przecież człowiek nie prowadzi życia podwójnego”.

414. Czy znające się osoby mogą się odwiedzać w czasie snu?

„Tak. Wiele osób sądzących, że się nie znają, w czasie snu spotyka się i rozmawia. Niewątpliwie ty sam też masz przyjaciół w innym kraju. Fakt odwiedzania w czasie snu tych przyjaciół, krewnych, znajomych czy ludzi, którzy mogliby być potrzebni, jest tak częsty, że dochodzi do niego prawie każdej nocy”.

415. Jaki może być pożytek z tych nocnych wizyt, jeśli się ich nie pamięta?

„Ich echa pozostają w podświadomości, a na jawie często ujawniają się spontanicznie w niewytłumaczalny sposób, w postaci idei. To właśnie te idee zostały zaczerpnięte w czasie owych spotkań”.

416. Czy człowiek może dowolnie prowokować takie spirytystyczne odwiedziny? Czy idąc spać, może na przykład powiedzieć sobie: „Tej nocy chcę spotkać się z Duchem takiej to a takiej osoby, porozmawiać z nią i powiedzieć jej to czy tamto?”.

„Dokonuje się to w sposób następujący. Gdy człowiek zasypia, to budzi się jego Duch, a ten jest czasem bardzo daleki od wykonywania tego, co człowiek sobie ustalił. Życie ludzkie bowiem niezbyt go interesuje, gdy już odłączył się od materii. Tak dzieje się w przypadku osób już znacznie rozwiniętych. W przypadku pozostałych ich istnienie duchowe odbywa się na nieco innych zasadach; oddają się swym żądzom

lub trwają w bezczynności. Może się więc wydarzyć, że z jakiegoś powodu ktoś w czasie snu pójdzie odwiedzić osobę, którą pragnie widzieć – lecz wcale nie musi tak się stać”.

417. Czy pewna liczba wcielonych Duchów może się spotykać, a nawet odbywać jakieś zebrania?

„Oczywiście, że tak. Dawne czy nowe więzy przyjaźni często sprawiają, że rozmaite Duchy są szczęśliwe, mogąc się gromadzić”.

Określenie *dawne* dotyczy więzów przyjaźni, które zawarto w poprzednich istnieniach. Obudziwszy się, posiadamy podświadomye wrażenia dotyczące tych spotkań, jednak ich źródło pozostaje przed nami utajone.

418. Czy osoba, która uważa jakiegoś swego przyjaciela za nieżyjącego, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest, mogłaby spotkać się z jego Duchem i dowiedzieć się, co się z nim dzieje? Czy w tym wypadku po przebudzeniu pamiętałyby o tym wydarzeniu?

„Jako Duch osoba ta oczywiście może go spotkać i dowiedzieć się o jego losie. Jeśli uważanie kogoś za umarłego nie stanowi próby, to w świadomości tej osoby pozostanie coś w rodzaju przeczucia o tym, że ona żyje – podobnie jak byłoby to w przypadku śmierci owego przyjaciela”.

Księga Duchów: § 425

425. Czy naturalny somnambulizm ma związek z marzeniami sennymi? W jaki sposób można wytłumaczyć to zjawisko?

„Jest to stan niezależności duszy, bardziej kompletny niż w przypadku snu – dlatego też jej możliwości są większe. Dusza posiada wtedy możliwości percepcji większe niż w czasie snu, który można określić jako stan niedoskonałego somnambulizmu.

W stanie somnambulizmu Duch jest sobą; organy materialne, znajdując się jakby w katalepsji, nie odbierają już wrażeń zewnętrznych. Do stanu tego dochodzi przede wszystkim w czasie snu. Jest to moment, w którym Duch może prowizorycznie opuścić ciało i oddać się

odpoczynkowi niezależnemu od materii. Gdy dochodzi do zjawiska somnambulizmu, znaczy to, że Duch, zajęty taką czy inną sprawą, podejmuje działanie wymagające niekiedy wykorzystania jego ciała, którym jednak w tym wypadku posługuje się w podobny sposób, jak gdyby korzystał ze stołu czy jakiegokolwiek innego przedmiotu materialnego w trakcie zjawisk fizycznych, czy nawet z ręki do przekazywania komunikatów pisemnych. W czasie uświadamianych marzeń sennych poszczególne organy, jak również pamięć, zaczynają się budzić. Wtedy docierają do nich niejasne wrażenia o przedmiotach i faktach zewnętrznych. Otrzymuje je również sam Duch, który wtedy odpoczywa, więc docierają do niego bodźce zakłócone czy wręcz chaotyczne – i bez ładu i składu mieszają się na przykład ze wspomnieniami z istnienia obecnego lub nawet z tych dawnych. Dzięki temu łatwo zrozumieć, dlaczego somnambulicy nie posiadają żadnych wspomnień, zaś sny zachowujące się w pamięci najczęściej nie mają żadnego sensu. Mówią „najczęściej”, bowiem zdarza się, że są przejawami życia wewnętrznego, a czasem nawet podświadomym przeczuciem przyszłości”.

Księga Duchów: § 447

447. Czy zjawisko określane jako *podwójne widzenie* ma jakiś związek z marzeniami sennymi i somnambulizmem?

„W każdym przypadku chodzi o to samo. To, co nazywasz *podwójnym widzeniem*, to stan, w którym Duch jest wolny, chociaż jego ciało nie śpi. Podwójne widzenie ma związek z widzeniem duszy”.

Księga Duchów: § 624

624. Jaki charakter ma prawdziwy prorok?

„Prawdziwy prorok jest dobrym człowiekiem inspirowanym przez Boga. Można go poznać po jego słowach i czynach. Bóg, aby nauczać prawdy, nie mógłby posługiwać się ustami kłamcy”.

Księga Duchów: § 868

868. Czy przyszłość może być ujawniona człowiekowi?

„W zasadzie jest przed nim ukryta i tylko w rzadkich oraz wyjątkowych przypadkach Bóg pozwala, by została ujawniona”.

Księga Duchów: Konkluzja, § IX

Przeciwnicy spirytyzmu nie zapomnieli wykorzystać faktu, że niektóre punkty teorii są dyskusyjne. Nie ma się co dziwić, że gdy jakaś nauka dopiero powstaje, to pierwsze obserwacje mogą być niekompletne, a każdy interpretuje je na swój sposób, co może prowadzić do wykluczających się opinii. Dziś jednak trzy czwarte takich koncepcji zostało obalonych dzięki pogłębionym studiom – na czele z tymi, które przypisywały wszystkie komunikaty Duchom złym, zupełnie jakby było niemożliwe, by Bóg wysyłał do ludzi także Duchy dobre. Koncepcja ta była absurdalna, więc upadła wobec oczywistych faktów, oraz bluźniercza – negowała bowiem moc i dobroć Stwórcy. Duchy zawsze nam powtarzały, żeby nie przejmować się takimi zarzutami, bo w końcu i tak zapanuje porozumienie. Istotnie, pod wieloma względami porozumienie już osiągnęliśmy, a sprzeczności ubywa z każdym dniem. Pozostaje jeszcze pytanie: „Na czym – w oczekiwaniu, aż dojdzie do kompletnego porozumienia – ma się opierać człowiek niezależny, któremu spory te są obojętne?”. Oto odpowiedź: „Najczystszej jasności nie przesłania żaden cień, a największą wartość ma nieskazitelny diament. Osądźcie więc Duchy na podstawie czystości ich nauki. Nie zapomnijcie jednak, że wśród Duchów istnieją i takie, które nie wyzbyły się jeszcze ziemskich poglądów. Nauczcie się rozróżniać je na podstawie ich języka. Z szerokiej perspektywy ocenijcie wszystko, co wam mówią, sprawdzajcie, czy to, co mówią, jest logiczne, czy nie ma w tym śladów niewiedzy, pychy, złośliwości. Słowem czy wypowiedzi zawsze charakteryzuje mądrość, świadcząca o prawdziwej wyższości ich autorów. Gdyby wasz świat wolny był od błędów, to byłby doskonały – lecz do tego jeszcze mu daleko. Musicie się jeszcze nauczyć odróżniać błędy”.

od prawdy, potrzebujecie praktycznych lekcji, by wytrenować waszą zdolność oceniania i dzięki niej rozwinąć się. Do porozumienia dojdzie w miejscu, w którym nigdy nie wymieszało się dobro ze złem. To tam ludzie siłą rzeczy zjednoczą się we wspólnym wysiłku, bowiem uświadomią sobie, że tylko tam tkwi prawda.

Cóż znaczy tych kilka zarzutów, dotyczących raczej formy niż sedna sprawy! Zwróćcie uwagę, że główne zasady są wszędzie takie same i w końcu zjednoczy was wspólna myśl: myśl o miłości Boga i czynieniu dobra. Bez względu na to, co się rozumie pod pojęciem postępu, czy jakie będą warunki przyszłego istnienia, to i tak ostateczny cel jest ten sam: czynienie dobra. A tego przecież nie da się robić na dwa różne sposoby”.

Jeśli nawet wśród spirytytów są tacy, którzy różnią się w opiniach na temat pewnych zagadnień teoretycznych, to i tak wszyscy zgadzają się, gdy chodzi o sprawy zasadnicze. Można więc mówić o zgodności opinii, wykluczyszy tych nielicznych, którzy jeszcze nie uznają udziału Duchów w manifestacjach, a przypisują je przyczynom czysto fizycznym – co kłoci się z aksjomatem: „Każdy inteligentny efekt musi mieć inteligentną przyczynę” – lub działaniu naszej własnej myśli, czemu zaprzeczyły fakty. Pozostałe punkty sporne są drugorzędne i w żaden sposób nie naruszają podstaw spirytyzmu. Mogą więc istnieć szkoły badaczy, którzy zgłębiają wciąż dyskusyjne problemy tej nauki. Nie może być jednak mowy o rywalizujących ze sobą sektach; antagonizmy mogą bowiem zaistnieć tylko między tymi, którzy pragną dobra, oraz tymi, którzy czynią i chcą zła. Wszyscy zgadzają się co do jednego: nie może być szczerym spirytystą ktoś, kogo nie przepelniąją przekazane przez Duchy wielkie moralne maksymy, kto pragnąłby krzywdy i źle życzył swemu bliźniemu tylko dlatego, że ma inne zdanie. Jeśli jeden z nich się myli, to przedej czy później i tak odkryje prawdę, jeśli tylko szuka jej w dobrej wierze i w dobrych intencjach. Zanim tak się stanie, wszyscy powinni zjednoczyć się wokół jednej myśli, wokół wspólnego celu. Nieważna jest droga do niego wiodąca, skoro i tak do niego zaprowadzi. Niech nikt nie narzuca żadnej opinii za pomocą psychicznego czy fizycznego nacisku. Myliłby się właśnie ten, kto zwalcza bliźniego

– bowiem to on działałby w sposób oczywisty pod wpływem złych Duchów. Nadrzędnym argumentem powinien być rozsądek, zaś umiar zagwarantuje tryumf prawdy skuteczniej niż wywołane zawiścią i zazdrością zjadliwe krytyki. Dobrym Duchom chodzi tylko o zgodę i miłość bliźniego, a z tak czystego źródła nigdy nie mogłaby wypływać myśl zła i pogwałcająca zasady miłosierdzia. Na koniec posłuchajmy, co ma na ten temat do powiedzenia Duch świętego Augustyna.

„Już wystarczająco długo ludzie zniewalały się i obrzucali kłtwami w imię Boga pokoju i miłosierdzia, obrażając Go tym świętokradztwem. Spirytym to czynnik więzi, który pewnego dnia zjednoczy ludzi, ukazując im, gdzie jest prawda, a gdzie fałsz. Jednak jeszcze długo uczeni w piśmie i faryzeusze będą mu zaprzeczać, tak jak zaprzeczali naukom Chrystusa. Chcącie wiedzieć, jakie Duchy mają wpływ na rozmaito sekty dzielące się wpływami na świecie? Oceńcie je po ich czynach i na podstawie zasad, którym hołdują. Dobre Duchy nigdy nie zachęcały do zła, nigdy nie doradzały, jak uzasadniać morderstwa i przemoc, nigdy nie podsycali partykularnych nienawiści ani żądzy bogactwa, zaszczytów czy posiadania ziemskich dóbr, albowiem tylko ci, którzy są dobrzy, ludzcy i życzliwi dla wszystkich, stanowią przedmiot zainteresowania tych Duchów. To oni zostali wybrani przez Jezusa – oni bowiem podążają drogą, która doprowadzi ich do Niego”.

ŚWIĘTY AUGUSTYN

Aneks II

– Streszczenia artykułów z *Przeglądu Spirytystycznego*

***Media pod kontrolą* – styczeń 1858**

11 lipca 1857 roku w czasopiśmie *Amerykański Naukowiec* zamieszczono artykuł *Media przed komisją*, który we Francji został przedrukowany przez wiele dzienników, a następnie odbił się głośnym echem w całej Europie. Również *Przegląd Spirytystyczny* przedrukował artykuł w całości, opatrując komentarzem.

Motywem powstania tej publikacji było ogłoszenie zamieszczone nieco wcześniej w *Kurierze Bostońskim* i głoszące, że osoba, która w obecności komisji złożonej z profesorów Uniwersytetu Cambridge doprowadzi do zjawisk określanych mianem mediumicznych, otrzyma nagrodę w wysokości pięciuset dolarów. Na ogłoszenie odpowiedziało wiele osób zajmujących się komunikacją ze sferą pozamaterialną, między innymi niejaki doktor Gardner. Przyjmując jego ofertę, komisja zebrała się w gmachu Albion w Bostonie w ostatnim tygodniu czerwca 1857 roku. Na spotkanie przybyło też liczne grono widzów oraz osoby związane z ruchem spirytystycznym, m.in. słynne siostry Fox¹¹¹. Zadaniem pracujących pod kierunkiem Pana Gardnera mediów miało być odczytywanie i przekaza-

¹¹¹ Leah Fox (1818–1890), Margaretta Fox (1838–1893), Cathie Fox (1841–1892) – prekursorki amerykańskiego spirytyzmu. To w domu ich rodziców w Hydesville doszło w 1847 roku do manifestacji Ducha Charlesa B. Rosny. Wydarzenie to, nagłoszone przez prasę, zapoczątkowało zainteresowanie zjawiskami mediumicznymi oraz komunikacją ze sferą pozamaterialną, stanowiąc inspirację pierwszych badań w tej dziedzinie [przyp. tłumacza].

nie komisji wyrazu napisanego na kartce przez jej członków i umieszczonego w książce leżącej w sąsiednim, zamkniętym na klucz pomieszczeniu. Ponadto profesorowie polecili, by media doprowadziły do ruchów stołu oraz gry fortepianu bez kontaktu z człowiekiem. Żadna z prób, powtarzanych przez zespół Pana Gardnera w kilku kolejnych dniach, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, postanowiono więc, że nagroda *Kuriera Bostońskiego* nie zostanie przyznana.

Podobny eksperyment przeprowadzono dziesięć lat wcześniej we Francji. Przed komisją złożoną z członków Francuskiej Akademii Nauk występowali zamagnetyzowani somnambulicy, którzy na co dzień popisywali się w salonach odczytywaniem z zawiązanymi oczami zapieczętowanych listów i książek. W tym przypadku nagrodę stanowiło dwa i pół tysiąca franków francuskich (równowartość pięciuset ówczesnych dolarów amerykańskich). Rezultat eksperymentu był podobny jak w Bostonie: do zjawisk tak powszechnych w innych okolicznościach w obecności komisji nie doszło.

W komentarzu *Przeglądu Spirytystycznego* zwraca się uwagę na fakt, że nieudane próby publicznych i płatnych prezentacji zjawisk mediumicznych raz jeszcze potwierdzają ustaloną regułę: zjawiska mediumiczne należą do sfery faktów o charakterze moralnym i nie da się ich uzyskiwać dowolnie – zwłaszcza w sytuacji, gdy miałoby się z tym wiązać odniesienie korzyści finansowych. Zjawiska wywoływanie przez Duchy nie są uzależnione od ludzkich kaprysów i podejmowanie prób tego rodzaju na ogół kończy się kompromitacją mediów.

Historia Ducha Panny Clairon – luty 1858

Panna Clairon¹¹² – słynąca z urody i talenu aktorka – w wieku trzynastu lat zadebiutowała we włoskiej trupie teatralnej, a w 1743 roku po raz pierwszy zagrała na scenie Comedie Française. Wycofała

¹¹² Panna Clairon, Claire Léris de la Tude (1723–1803) – francuska aktorka, odwórczyni ról m.in. w tragediach Voltaire'a, reformatorka kostiumu teatralnego, autorka pamiętników [przyp. tłumacza].

się z pracy aktorskiej mając czterdzieści dwa lata. Opowiadana przez nią i zapisana w poczytnych pamiętnikach historia pewnego Ducha swego czasu wywołała spore zamieszanie, nie tylko ze względu na popularność jej bohaterki, ale również dzięki temu, że świadkiem wydarzeń było zbyt wiele osób, by przejść obok nich obojętnie.

Wszystko zaczęło się, gdy w Pannie Clairon zakochał się młody Bretończyk, na którego zaloty początkowo odpowiadała tylko z uprzejmości. Gdy jednak młodzieniec stał się zbyt natarczywy i śledził ją, gdziekolwiek się udawała, postanowiła zerwać z nim wszelkie kontakty. Rozpacz wywołana tym faktem wpędziła go w chorobę i w końcu doprowadziła do śmierci.

Wkrótce po tym wydarzeniu Panna Clairon oraz towarzyszące jej osoby zaczęły stykać się ze zjawiskiem, które zbulwersowało opinię publiczną. Aktorka często zapraszała do swego domu przyjaciół i znajomych, którym w czasie kolacji umilała czas wykonywaniem arii i pieśni. Koncerty te przyciągały się niekiedy do późnych godzin wieczornych. Od jakiegoś czasu, zawsze około dwudziestej trzeciej, przerywał je przeraźliwy, wyraźny, trwający bardzo długo krzyk, którego widzialnej przyczyny nie udawało się ustalić. Świadkami zjawiska bywali więc zarówno domownicy, jak i ich goście, a także sąsiedzi, przechodnie oraz wzywani przez nich policjanci mający zamiar ukrócić przypadki zakłócania spokoju. Co więcej, krzyk towarzyszył aktorce w wielu innych miejscach poza domem. Pewnego razu, gdy Panna Clairon została wynajęta do uświetnienia śpiewem uroczystości z okazji ślubu Delfina¹¹³ w Wersalu, krzyk dał się słyszeć także o trzeciej w nocy w pokoju, który zajmowała na czas występów w towarzystwie niejakiej Pani Grandval. Ta ostatnia przerażona zjawiskiem wybiegła w nocnej koszuli na korytarz i twierdząc, że w ich pokoju dochodzi do piekielnych scen, pobudziła inne osoby śpiące w budynku.

¹¹³ Delfin (franc. *dauphin*) – od 1349 roku tytuł służący do określania osoby mającej odziedziczyć tron po jeszcze żyjącym królu Francji; najczęściej nosił go najstarszy syn władcy.

Osiem dni później Panna Clairon powróciła do domu i gdy zegar wybił dwudziestą trzecią, w jej pokoju dał się słyszeć wystrzał ze strzelby oraz dźwięk tłuczonej szyby w oknie. Gdy odsunięto zasłonę, okazało się, że nie ma nawet śladu uszkodzenia. Zaalarmowany oddział policji pod dowództwem kapitana de Marville'a przeszukał wszystkie okoliczne domy, lecz nie trafił na nic podejrzaneego. Do identycznego zjawiska dochodziło odtąd co wieczór, zawsze o tej samej porze, przez trzy kolejne miesiące, co zostało odnotowane w policyjnych kronikach. Gdy pewnego razu Panna Clairon postanowiła poczekać na zjawisko i o dwudziestej trzeciej stanęła w oknie, przy którym do niego dochodziło, w pewnej chwili wraz z osobami towarzyszącymi została z ogromną siłą rzucona na środek pokoju. Na pamiątkę tego wydarzenia zostało jej kilka potężnych siniaków.

Następnego dnia Panna Clairon wraz z przyjaciółką przejeżdżała dorożką obok domu, w którym zmarł zakochany w aktorce Bretończyk. W chwili, gdy jedna z pań wskazała palcem wejście do jego mieszkania, ponownie dał się słyszeć wystrzał i świd kuli przelatującej przez wnętrze dorożki. Fiakier, przekonany, że zostali zaatakowani przez złodziei, popędził konie, lecz po chwili okazało się, iż do niczego takiego nie doszło.

Panna Clairon oraz wielu jej znajomych przyzwyczaili się nawet do tych niezwykłości, a nękającego ją Ducha określała mianem nieszkodejącego diabła. W końcu zjawisko przybrało postać pięknego śpiewu słyszanego w całej okolicy.

Pewnego dnia Panna Clairon spotkała się ze starszą kobietą, która towarzyszyła Bretończykowi w chwili śmierci. Z jej opowieści wynikało, że młodzieniec umierając zapowiedział, iż Panna Clairon nie uwolni się od niego tak łatwo, bo będzie ją prześladować po śmierci tak, jak robił to za życia...

Do wspomnianych zjawisk dochodziło przez dwa i pół roku. Wywołujący je Duch nie należał do grona istot złośliwych, lecz całkowicie owładniętych ziemskimi sprawami. Nawet bowiem śmierć ciała materialnego nie uwolniła go od żądzy, której doznawał przed nią.

Pan Home – luty 1858

Daniel Dunglas Home został ukazany w *Przeglądzie Spirytystycznym* jako człowiek, który wspomagając wystąpienie widowiskowych zjawisk mediumicznych, potwierdził rewelacje docierające do Europy zza morza.

Pan Home przybył do Paryża w październiku 1855 roku i od razu stał się przedmiotem zainteresowania przedstawicieli wyższych sfer, co wywołało plotki na temat źródeł finansowania jego podróży i rzeczywistych powodów przyjazdu do Europy. Home nie zabiegał jednak ani o wsparcie finansowe, ani o organizację pokazów jego zdolności. Nie lubił ani nie szukał rozgłosu, a jego życie prywatne nie stanowiło własności publicznej, jak miało to miejsce w przypadku wielu artystów czy polityków. Do Paryża przyjechał w towarzystwie jedenastoletniej siostry, która miała we Francji podjąć naukę. Sam zaś postanowił zwrócić się do francuskich lekarzy z prośbą o konsultację w sprawie słabego zdrowia¹¹⁴. Obecność Pana Home'a miała jednak ogromne znaczenie dla miłośników spirytyzmu, bowiem zjawiska, do których dochodziło w jego obecności, przekonały wiele osób – zwłaszcza wysoko postawionych – do istnienia świata pozamaterialnego.

D.D. Home urodził się 15 marca 1833 roku pod Edynburgiem, w tradycyjnej rodzinie szkockiej. Jako dwudziestoczterolatek (w tym wieku przybył do Paryża) był średniego wzrostu, miał blond włosy i łagodny wyraz twarzy. Charakteryzowała go delikatna natura, prostota zachowania, łagodność i życzliwość. Będąc osobą niezwykle skromną, nigdy nie obnażał się ze swymi zdolnościami i sam nigdy nie rozpocząwał rozmowy o nich. Pod jego medialnym wpływem dawały się słyszeć rozmaite dźwięki, falowało powietrze, poruszały się i unosiły przedmioty, przemieszczając się także przez powietrze z jednego miejsca do drugiego. W jego obecności grały instrumenty muzyczne, dochodziło do ukazywania się zjaw, które mówiły, pisały, a często nawet ściskały obecnych aż do bólu. On sam unosił się na wysokość kilku metrów.

¹¹⁴ D.D. Home chorował na gruźlicę [przyp. tłumacza].

Według redaktora *Przeglądu Spirytystycznego* charakter Pana Home'a jest niewątpliwym dowodem zainteresowania ze strony Duchów wyższych, które wykorzystują go jako narzędzie do ukazania możliwości komunikacji tego rodzaju. Sam zdaje sobie sprawę ze znaczenia misji i godzi się ją wypełniać, mimo towarzyszących temu problemów i niebezpieczeństw. Jego dusza zdaje się być związana z ciałem materialnym tylko bardzo słabo, dzięki czemu uwalnia się od niego z wielką łatwością, co umożliwia występowanie zjawisk na tak wielką skalę. Zdolności mediumiczne Pana Home'a ujawniły się we wczesnym dzieciństwie. Gdy miał sześć miesięcy, jego kołyska poruszała się pod nieobecność piastunki, by w ten sposób uspokajać śpiące w niej dziecko. Malec był tak słaby, że z trudnością siedział na dywanie, gdy więc nie mógł dosiągnąć jakiejś zabawki, ona sama przysuwała się do jego ręki. W wieku trzech lat miał swe pierwsze wizje, lecz dziś nie pamięta już ich treści. Gdy miał lat dziesięć, jego rodzina przeprowadziła się do Stanów Zjednoczonych. Tam zjawiska nasilały się wraz z wiekiem, lecz jego sława jako medium zaczęła się kształtować dopiero około 1850 roku, gdy w kraju tym zjawiska spirytystyczne stały się bardziej popularne. W 1854 roku Pan Home z powodów zdrowotnych przybył do Włoch. Tu we Florencji i Rzymie zachwycał tłumy pokazami swoich zdolności. W stolicy Włoch przeszedł na katolicyzm i zmuszono go do zerwania kontaktów ze sferą pozamaterialną. Przez rok istotnie jego zdolności jakby zanikły, później jednak, ponieważ zjawiska nie były zależne od jego woli, wystąpiły ponownie ze zdwojoną siłą. Zostało to zresztą zapowiadane przez Ducha jego matki, która ujawniła, że zadaniem Home'a jest ukazanie świata ukrytych mocy tkwiących w człowieku.

O tym, że Pan Home nie jest iluzjonistą, a zjawiska spirytystyczne są niezależne od jego woli, świadczy między innymi fakt, że dochodzi do nich także spontanicznie, w najmniej oczekiwany momencie, w którym nawet on sam zupełnie się ich nie spodziewa. W innych przypadkach choćby nawet usilnie starał się do nich doprowadzić, nie dzieje się nic. Oto na przykład nic nie działa się od piętnastu dni. Jednak pewnego razu, gdy jadł obiad zaproszony do domu swego przy-

jaciela, dokoła dały się słyszeć stuknięcia w stole, ścianach i suficie. Pan Home siedział wtedy na kanapie obok przyjaciela. W momencie, gdy do pokoju wszedł służący, niosąc na tacy dzbanek z kawą i nakrycia, stojący na podłodze ciężki stół uniósł się o jakieś dwadzieścia-trzydzieści centymetrów nad podłogę i poszybował w kierunku tacy, następnie jakby się do niej przyczepiając. Przerażony służący uciekł do kuchni, stół zaś, jak gdyby nic się nie stało, wraz ze stojącą na nim tacą i dzbankiem, z którego nic się nie wylało, przysunął się do kanapy, na której siedział Home. Na uwagę zasługuje fakt, że do zjawiska tego doszło w intymnej atmosferze i bynajmniej nie chodziło tu o pokazanie niezwykłych zdolności Pana Home'a.

Stukający Duch z Bergzabern; Uwagi o stukającym Duchu z Bergzabern – maj 1858

W 1852 roku wielki rozgłos uzyskała sprawa zjawisk mediumicznych w Bergzabern w Bawarii. Dokładną relację zamieścił w *Dzienniku Bergzabern* reporter tejże gazety F.A. Blanck, który następnie opublikował ją w niemieckojęzycznej broszurze *Duchy stukające. Przegląd Spirytystyczny* przytaczając kompletne tłumaczenie tejże broszury.

Okolice Bergzabern przez kilka miesięcy bulwersowały zdarzenia w domu mistrza krawieckiego Pierre'a Sangera, wywoływanie przez istotę nazywaną przez świadków Stukaczem. Manifestacje zaczęły się 1 stycznia 1852 roku, co potwierdzili oficjalnie miejscowi lekarze – doktorzy Beutner i Duppig – poproszeni o konsultację w sprawie, której nie dało się utrzymywać w tajemnicy. Przebywając w domu, rodzina krawca usłyszała nagle, jak z sąsiedniego pokoju zaczęły dochodzić nasilające się odgłosy przypominające uderzenia młotkiem. Wydawało się, że uderzenia skierowane są na ścianę, pod którą stało łóżko ze śpiącą w nim jedenastoletnią dziewczynką imieniem Philippine. Zjawisko zaczęło się powtarzać regularnie, zawsze między dwudziestą pierwszą trzydziestą a dwudziestą drugą trzydziestą. Początkowo Sangerowie nie przywiązywali do tego większego znaczenia, sądząc, że odgłosy dochodzą z zewnątrz – na przykład z sąsiedniego domu,

w którym pewien chory zabawia się, waląc w ścianę jak w bęben. Gdy jednak zjawisko zaczęło się powtarzać, ustalili, że wspomniany chory nie może być jego przyczyną. Po dokładnych oględzinach podłogi i ścian pokoju, nie znalazły przyczyny stuknięć, postanowiono przesunąć łóżko dziewczynki pod drugą ścianę. Stukanie powtórzyło się jednak, gdy tylko dziecko usnęło. Skoro policyjne śledztwo niczego nie wykazało, rodzice doszli do wniosku, że najwyraźniej ich Philippine zapadła na tajemniczą chorobę, która przejawia się właśnie w ten sposób. Lekarze jednak nie potrafili niczego wyjaśnić.

Ponieważ zjawisko trwało zawsze około godziny i wciąż się nasilało, przeniesiono łóżko dziewczynki do innego pokoju. Tam jednak stukanie powtórzyło się, dobywając się spod łóżka, z jego wnętrza oraz ze ściany. Stuknięcia nie były jednostajne: raz były mocne, innym razem słabe, a w końcu przypominały rytm wojskowych marszów i tańców. Zauważono także, że Philippine w czasie snu zaczyna mówić różne rzeczy. Z początku krótkie i mało znaczące wypowiedzi stawały się coraz dłuższe i bardziej intelligentne. Wydawało się, że nawiązuje rozmowę z jakąś istotą, nad którą miała władzę.

Pewnego dnia dziewczynka usnęła, leżąc na lewym boku i natychmiast zaczęła rozmawiać ze Stukaczem: „Ty, ty, wystukaj mi marsza”. Duch istotnie zaczął podawać rytm bawarskiego marsza. Na wydaną przez Philippine komendę „stop” przestał. Po chwili dziewczynka poleciła: „Postukaj trzy, sześć, dziewięć razy”. Natychmiast padły zamówione stuknięcia. Następnie zażądała dziewiętnastu stuknięć, kiedy jednak dało się słyszeć dwadzieścia, odpowiedziała: „Źle, to było dwadzieścia stuknięć”. I wtedy pojawiło się ich dziewiętnaście. Dziewczynka wydawała jedno polecenie po drugim, zaś Stukacz wypełniał je mniej lub bardziej dokładnie. W końcu osoby obserwujące zjawisko również zaczęły wydawać polecenia, a Duch je wykonywał. Jeden z siedzących w kącie mężczyzn pomyślał o sześciu stuknięciach i po chwili je uzyskał, choć nie powiedział ani słowa. Wiele innych osób usiłowało prowokować podobne zjawiska, ale nie wszystkim się to udawało. W końcu Philippine wyciągnęła do przodu ręce, odrzuciła kołdrę i wstała. Gdy zapytano ją, co się wydarzyło, stwierdziła, że

widziała stojącego przy łóżku wielkiego mężczyznę o złym wyrazie twarzy, który ściskał ją za nogi. Powiedziała też, że w chwili, gdy mężczyzna stukał, nogi ją bolały. Po chwili dziewczynka usnęła i te same zjawiska trwały aż do chwili, w której zegar wybił dwudziestą trzecią. Wtedy Stukacz się uciszył, Philippine zaś usnęła spokojnie i tej nocy niczego już nie było słychać. Na uwagę zasługuje tu fakt potwierdzony przez wiele osób: rytm marszów rosyjskiego, austriackiego czy francuskiego był wystukiwany bardzo dokładnie.

25 lutego dziewczynka, usnawszy powiedziała: „No cóż, jeśli nie chcesz stukać i wolisz skrobać, to zobaczymy jak to robisz”. W istocie, następnego dnia stukaniu zaczęło towarzyszyć skrobanie. Na przykład pierwsza część rytmu marsza była wystukiwana, a druga wyskrobywana. Co więcej, osoby będące świadkami zjawiska zaczęły zadawać Duchowi pytania dotyczące swego wieku, godziny i tym podobnych spraw, a on odpowiadał, czasami błędnie. Wiele razy zamiast odpowiedzieć na pytanie o wiek, wystukiwał rytm marsza.

Pewnej nocy Philippine wdała się ze swoją starszą siostrą w długą rozmowę na tematy religijne, która miała charakter głębokiej porady duchowej. Mówiła, że siostra powinna chodzić do kościoła, odmawiać każdego dnia modlitwy i bardziej słuchać swych rodziców. Następnej nocy Philippine powróciła do tematu. Dało się zauważyć, że w jej wypowiedziach nie było treści teologicznych, lecz mało znaczące sprawy, o których na ogół uczy się w szkole. Przed tymi rozmowami dało się słyszeć stukania lub skrobanie, nie tylko w czasie snu dziewczynki, ale także, gdy jeszcze nie spała (czasami nawet gdy jadła i piła).

W sobotni wieczór 6 marca dziewczynka zapowiedziała ojcu, że Stukacz pojawi się o dwudziestej pierwszej, więc w domu Sangerów zebrała się spora grupa ludzi. Punktualnie dały się słyszeć cztery wydobywające się ze ściany tak potężne łomoty, że wszyscy się przerazili. Poza tym po raz pierwszy pojawiło się stukanie dobywające się z wnętrza drewnianych części łóżka oraz wokół całego mebla, raz z jednej strony, raz z drugiej. Na polecenie Philippine i osób obecnych stukanie dało się słyszeć raz z wnętrza łóżka, raz poza nim. Nagle łóżko zaczęło się unosić na rozmaite sposoby, czemu wciąż towarzyszyły rozmaite

stuknięcia. Pięciu ludzi bezskutecznie usiłowało opuścić uniesione łóżko na podłogę. Gdy w końcu dali spokój, mebel kołysał się w powietrzu jeszcze przez pewien czas i wreszcie zajął swoje zwyczajne miejsce.

Każdego wieczora dziewczynka przekazywała coś w rodzaju nauk. Należy zauważać, że gdy zasypiając tylko opuszczała głowę, natychmiast zaczynało się stukanie i skrobanie. W trakcie stuknięć jęczała, poruszała nogami i najwyraźniej źle się czuła. Uspokajała się natomiast, kiedy dochodziło do skrobania. Gdy zaś przychodził czas na mówienie, dziecko obracało się na plecy, jego twarz oraz dlonie i całe ręce stawały się blade. Prawą ręką czyniło wtedy jakiś znak, oświadczając: „Podejdźcie do mojego łóżka, będę wam mówić o Zbawicielu świata”. Wtedy stukanie i skrobanie ustawało, a wszyscy słuchali w skupieniu wypowiedzi śpiącej dziewczynki dotyczących życia i czynów Jezusa. Mówiła powoli i wyraźnie, czystym językiem niemieckim. Zdumiewało to obecnych, bowiem chorując na oczy, nie mogła wiele czytać, więc uczyła się gorzej niż wszyscy koledzy z klasy, co negatywnie wpływało na jej zasób słów. Na zakończenie dziecko kierowało do Boga głęboką modlitwę, w której prosiło o pomoc w cierpliwym znoszeniu cierpień pojawiających się wskutek komunikacji z Duchem. Philippine zapewniała Boga, że nie chce jeszcze umierać i jako dziecko zstępować do ciemnej mogiły. Następnie podniesionym głosem recytowała *Ojciec nasz* i oświadczała: „Teraz możesz wrócić”. Wtedy stukanie i skrobanie rozpoczynało się od nowa, dziewczynka zaś dopowidała jeszcze kilka słów, dodając na zakończenie: „Teraz możesz odejść w imię Boże”. Następnie budziła się. Podczas nauczania oczy Philippine były zamknięte, lecz powieki lekko się poruszały. Jej głos był czysty i harmonijny. Zapytana o wrażenia, stwierdziła, że w czasie zjawiska widziała jakiegoś mężczyznę stojącego obok łóżka. Widziała też wszystkie osoby obecne w pokoju.

Wielu ludzi podejrzewało Sangerów o oszustwo. Ojciec dziewczynki był jednak człowiekiem znanym z uczciwości i nie miał powodów do zrobienia czegoś takiego. Pewnego razu, celem rozwiania podejrzeń, przeniesiono małą do innego domu, lecz i tam zjawiska wystąpiły natychmiast. Potwierdziło to przypuszczenie, że nie jest ważne miejsce występowania zjawisk, lecz Philippine, jako je wspomagająca. Kilka

dni wcześniej bowiem dziewczynka poszła z matką do pobliskiej wsi Capelle, aby odwiedzić wdowę nazwiskiem Klein. W czasie wizyty, czując zmęczenie Philippine położyła się na kanapie i wtedy doszło do identycznych zdarzeń. Gdy w końcu przeniesiono ją na kilka dni do doktora Beutnera, zjawiska pojawiły się w jego domu, ustając zaś u Sangerów. – Na tym kończy się opis wydarzeń przedstawiony w broszurze F.-A. Blancka.

Komentując opisane fakty z wykorzystaniem teorii spirytystycznej, można stwierdzić, że nie ma w nich nic szczególnego. Są to typowe zjawiska mediumiczne, których występowanie w tak rozmaitych okolicznościach i przy udziale tak wielkiej liczby świadków raz jeszcze każe odrzucić koncepcję wystąpienia halucynacji. Z opisanych faktów wynika, że manifestujący się Duch znajdował się niżej w hierarchii niż Duch dziecka, dlatego też był posłuszny zarówno jemu, jak i innym obecnym. Takie właśnie bywają Duchy stukające scharakteryzowane w opisie tej kategorii w hierarchii spirytystycznej. Ponieważ w tamtych czasach nie przeprowadzano seansów spirytystycznych, trudno jest orzec o celu tych manifestacji. Na pewno nie wynikały ze złych zamiarów Ducha, bowiem ani dziewczynka, ani świadkowie zjawiska w żaden sposób nie ucierpieli. Mogło więc równie dobrze chodzić o jakiś kaprys manifestującej się istoty czy o poważniejszą sprawę z inspiracji Duchów wyższych, mogących chcieć pobudzić obecnych do refleksji.

Gdy chodzi o samą Philippine, to z pewnością można ją zaliczyć do mediów do wywoływania efektów fizycznych, obdarzonych zdolnościami typowymi dla naturalnych i magnetycznych somnambulików. Gdyby zdolności te rozwijano pod kontrolą badaczy-spirytystów, z pewnością można by osiągnąć bardziej interesujące zjawiska, rzucając na nie nowe światło.

Stukający Duch z Bergzabern (artykuł drugi) – ***czerwiec 1858***

W 1853 roku ukazała się kolejna niemieckojęzyczna broszura autorstwa F.-A. Blancka, poświęcona wydarzeniom w Bergzabern. W *Prze-*

glądzie *Spirytystycznym* zwraca się uwagę na fakt, że takie wykorzystywanie dziecka do wywoływania zjawisk mediumicznych ma charakter patologiczny, zaś pobudzanie go w ten sposób jest niewątpliwie szkodliwe. Opisywani dorośli, owładnięci swoistą manią eksperymentowania, oczywiście nie zdawali sobie z tego sprawy.

Przegląd Spirytystyczny przedstawia obszerne fragmenty broszury relacjonującej fakty, do których doszło od ukazania się pierwszej publikacji Pana Blancka, przytoczonej w poprzednim artykule o Duchu z Bergzabern.

Gdy dziewczynka wróciła do rodziny po okresie spędzonym na obserwacji w domu doktora Beutnera, zjawiska mediumiczne trwały – przybrały jednak inną postać. W listopadzie 1852 roku Duch zaczął gwizdać. Następnie zaczęto słyszeć dźwięki przypominające skrzypienie nie naoliwionego kołowrotka. Jednak największe wrażenie robiło na wszystkich wywracanie mebli w pokoju Philippine, do którego dochodziło przez piętnaście dni.

Do zjawisk tych doszło po raz pierwszy pewnego wieczora, gdy Pani Sanger wraz ze starszą córką Francisque siedziały w pokoju zajęte łyśkaniem fasoli. Nagle przez pokój przeleciał mały kołowrotek i upadł obok nich. Philippine spała właśnie w pokoju obok, więc nie mogła tego zrobić. Po chwili kołowrotek znów został wyrzucony w powietrze i roztrzaskał się na dwie części. Najciekawszy był jednak fakt, że drzwi szafy, w której wcześniej był schowany, pozostały zamknięte. Poza tym do stojącej na stole miski z wodą wpadło nagle prześcieradło i główka od fajki – woda jednak nawet się nie poruszyła i nie wylała. W tym momencie śpiąca Philippine zawałała przez sen: „Tato, uciekaj, on rzuca! Wyjdźcie wszyscy, bo w was też rzuci!”. Posłuchawszy rady, wszyscy przeszli do drugiego pokoju, a wtedy za nimi roztrzaskała się na ścianie wspomniana główka od fajki. Zaraz za nią poleciała linijka, której Philippine używała w szkole. Gdy rodzice wraz ze starszą córką stali zdezorientowani, nie wiedząc co robić, przez pokój przeleciał ciężki strug Pana Sangera, a chwilę później spory kawałek drewna. Leżące na warsztacie narzędzia zostały porozrzucane po pokoju. Wieczorem na szafę poleciły gałki od lóżka, a kołdra została rzucona na drzwi. Innym

razem pod nogi dziewczynki Duch podłożył duszę od żelazka i co najmniej sześć książek. Podobne zjawiska – z dewastacją łóżka, w którym spała Philippine włącznie – trwały kilkanaście dni. Okazjonalnie dochodziło też do mniejszych manifestacji, takich jak gra na leżących na stole organkach czy uporczywe zdmuchiwanie świecy stojącej na warsztacie. Stale też było słyszać stukanie i skrobanie.

Spotykające się w domu Sangerów osoby zainteresowane zjawiskami, wydawały manifestującemu się Duchowi rozmaite polecenia, każąc na przykład kołyśać łóżkiem, w którym spała Philippine, czy unosić je nad podłogę. W takiej sytuacji nawet czterem mężczyznom nie udawało się powstrzymywać ruchów łóżka. Wspomnieć należy, że wtedy gromno świadków powiększyło się już o przedstawicieli okolicznej inteligencji, a obserwacji dokonywano w dobrze oświetlonym pokoju. 26 października Pan Sievert z Bergzabern przyniósł zawierającą włosy kopertę, by sprawdzić, co dziewczynka z nią zrobi. Bez otwierania koperty Philippine oświadczyła, że są w niej włosy kobiety, której wprawdzie nie zna, lecz można ją tutaj zaprosić. Następnie, mimo że odwróciła dłoń do góry wierzchem i nie trzymała koperty, ta utrzymywała się pod dlonią i upadła dopiero, gdy dziecko wydało takie polecenie. Po chwili dziewczynka stwierdziła: „A teraz przyczepię ją do ściany”. Koperta istotnie uniosła się i pozostawała na ścianie przez pięć-sześć minut. W trakcie następnych spotkań dziewczynce podawano inne przedmioty: klucze, monety, papierośnice, zegarki czy srebrne lub złote ozdoby. Co ciekawe, srebro najwyraźniej robiło na niej największe wrażenie. Monety trudno jej było odebrać, a gdy usiłowano to zrobić, widać było, że sprawia to dziecku ból. 11 listopada pewien oficer podał dziewczynce swą ciężką szablę wraz z pasem. Philippine uniosła je na jednym palcu i przez pewien czas kołyśała w różne strony.

Niekiedy na tego rodzaju spotkania do domu Sangerów przybywało kilkanaście osób. Dziecko brało od nich przedmioty z zamkniętymi oczami i oddawało zawsze bezbłędnie właścielowi. Pewnego dnia gwizdaniu zaczął towarzyszyć jakby dźwięk basu, a na zamówienie obecnych pojawiały się odpowiednie melodie tańców i piosenek. Z Duchem zaczęto się też porozumiewać za pomocą uzgodnionego

systemu stuknięć i skrobnień, oznaczających „tak” lub „nie”. W ten sposób ustalano na przykład listę osób zapraszanych na wieczorne spotkania. Również za pomocą skrobania pewnego dnia Duch obudził Pana Sangera do pracy.

W rocznicę pierwszych manifestacji Philippine stwierdziła, że widzi na łóżku przypominające papugę zwierzę, które dziobie ścianę. W powietrzu istotnie dały się słyszeć dźwięki przywodzące na myśl skrzeczenie papugi oraz stukanie dziobem w ścianę. Obecnym udało się też nauczyć papugę powtarzania wyrazu „kakatoes”.

Na pewien czas przed świętami Bożego Narodzenia zjawiska nasiły się i Philippine prosiła, by pozwalano jej spać w łóżku z rodzicami. Gdy kładła się we własnym łóżku, po chwili wołała przez sen: „Nie mogę już tutaj zostać, uduszę się, zaciągną mnie do ściany. Na pomoc!”. Uspokajała się dopiero, gdy przenoszono ją do innego łóżka. Wtedy hałasy stawały się silniejsze, dobiegając jakby ze strychu. Niekiedy bywały tak silne, że trzęsły się okna i cały dom, a przebywające w nim osoby odczuwały drgania podłogi. Gdy Philippine sypiała w swoim łóżku, mimo zamkniętych oczu zdawała się rozmawiać z niewidzialnymi dla obecnych osobami. Towarzyszyły temu ruchy jej głowy na wszystkie strony, uśmiechy, płacz, a nawet żarliwe modlitwy. Czasami jej twarz ulegała transfiguracji i wtedy wyglądała jak twarz mniej więcej dwudziestopięcioletniej kobiety. Zjawisko to trwało zwykle około pół godziny, czemu towarzyszył krzyk dziewczynki. Następnie jej twarz wracała do normalnego stanu, a zjawiska dźwiękowe rozpoczynały się od nowa. Niekiedy Philippine miewała bogate wizje związane ze śmiercią Chrystusa. Opisywała też tłumy odzianych na biało kobiet, które brały udział w jakiejś ceremonii pogrzebowej w wielkim kościele.

Z czasem stan zdrowia dziewczynki zaczął się pogarszać. Philippine stale bywała zamysiona, przestała też poznawać swoich najbliższych, a przez piętnaście dni okresowo traciła słuch. Do utraty słuchu dochodziło zwykle około trzeciej po południu. Dziewczynka sama zapowiadała to zjawisko, twierdząc na dodatek, że później zachoruje. Była też w stanie określić, kiedy i na jak długo słuch powróci. W czasie utraty słuchu

zmieniały się rysy jej twarzy, nadając dziewczynce głupkowyty wygląd. Gdy słuch powracał, twarz uzyskiwała swoje normalne kształty. Niekiedy, leżąc w łóżku, mała popadała w stan odrętwienia, trwający nawet godzinę. Jej puls był wtedy niewyczuwalny, a źrenice nie reagowały na światło. Dziewczynka wyglądała jak martwa. Czasami Duch polecał jej ustami, aby obecni śpiewali. Najczęściej prosił o pewną znaną w okolicy pieśń religijną oraz o piosenkę o Napoleonie I. Philippine polecała też podawać jej tabliczkę do pisania i pisała na niej po niemiecku, podpisując się łacińskimi znakami, których nikt nie rozumiał.

Tego rodzaju zjawiska trwały w domu Sangerów aż do 4 marca 1853 roku.

Stukający Duch z Bergzabern (artykuł trzeci) – lipiec 1858

Przegląd Spirytystyczny przytacza kolejne fragmenty broszury F.-A. Blancka na temat wydarzeń w Bergzabern, których był on naocznym świadkiem.

W okresie od 4 do 10 marca 1853 roku w domu Państwa Sangerów dochodziło do zjawisk, których nigdy dotąd nie notowano. Philippine nie sypiała już wtedy w swoim pokoju, bo wywrałyły się w nim meble, otwierały okna i tłukły szyby. Jej łóżko przeniesiono do pokoju obok, w którym zawsze przy świetle sypiały też inne osoby. Można więc było doskonale widzieć, co się działo.

W piątek 4 marca Philippine jeszcze się nie położyła i rozmawiała z osobami zainteresowanymi zjawiskami. Nagle duża i ciężka stołowa szuflada została z wielką siłą rzucona o podłogę, wystraszając obecnych. W tym samym momencie stół zaczął się poruszać we wszystkich kierunkach i przysunął się w stronę pieca, przy którym siedziała Philippine. Ponieważ jakby ją gonił, dziewczynka zaczęła uciekać. W końcu zatrzymał się w odległości kilkunastu centymetrów od ściany. Gdy odstawiono go na miejsce, więcej się nie poruszył, jednak na środku pokoju zostały wyrzucone stojące pod nim buty. Szuflada zaczęła wysuwać się ze stołu i chować, a leżące na blacie opakowanie tytoniu również

zaczęło poruszać się we wszystkie strony. Z wnętrza stołu dobywało się stukanie i skrobanie. Philippine, będąc wtedy w świetnej formie, stała pośrodku pokoju najwyraźniej nie poruszona zjawiskami.

W niedzielę szuflada znów gwałtowanie otwierała się i zamyskała. Philippine, przebywająca w swoim dawnym pokoju, wyszła z niego w stanie snu magnetycznego i opadła na krzesło, z wnętrza którego wielokrotnie dało się słyszeć skrobanie. Ręce dziewczynki spoczywały na udach, a krzesło zaczęło się poruszać na boki oraz w przód i w tył. Było widać, jak przednie nogi krzesła unoszą się, a mebel balansuje na tylnych, utrzymując równowagę. W pewnym momencie Philippine została przeniesiona na środek pokoju, co umożliwiło lepszą obserwację zjawiska. Na komendę krzesło obracało się z różną szybkością, a nogi dziewczynki ciągnęły się za nim jak sparaliżowane. Philippine skarżyła się na ból głowy i ręką czyniła jakieś gesty w okolicy czoła. Nagle obudziła się i rozglądała dokoła, nie mogąc zrozumieć, co się stało. Następnie, gdy dziewczynka położyła się spać, rozpoczęły się tradycyjne stuknięcia i skrobanie. Na dodatek zaczął też dzwonić dzwoneczek, który postanowiono umieścić nad łóżkiem. Co ciekawe, dzwoneczek milknął, gdy łóżko zaczynało się unosić i poruszać. Około północy zjawiska ustąpiły i obserwujący je rozeszli się. W poniedziałek nad łóżkiem zawieszono większy dzwonek, który zaczął wydawać ogłuszające dźwięki. Krzesło, na którym siedziała Philippine, niejako utraciło swoją wagę. Można je było przesuwać po podłodze bez żadnego wysiłku: sprawiało wrażenie, że się po niej ślizga. Następnie stukający Duch milczał przez trzy dni. Dał znać o sobie w Wielkanoc za pomocą dzwonienia i tradycyjnych już dźwięków.

1 kwietnia z Bergzabern wychodziło wojsko, przenosząc się do innego garnizonu, a orkiestra grała żołnierzom marsza. W momencie, gdy maszerujący przechodzili pod oknami domu Sangerów, Duch zaczął wtórować orkiestrze, wystukując rytm granej melodii. Na kilka chwil przed tym faktem w pokoju dały się słyszeć kroki oraz dźwięk przypominający rozsypywanie na podłodze piasku.

Wydarzeniami w Bergzabern zainteresowały się władze Palatynatu, proponując Panu Sangerowi umieszczenie córki w sanatorium we Fran-

kenthalu, na co ten wyraził zgodę. Pracujący w ośrodku lekarze nie potrafili jednak wy tłumaczyć zjawisk, których sami stali się świadkami i w związku z tym ograniczyli dostęp do dziewczynki tylko dla osób ze swego grona.

Na tym kończą się zamieszczone w *Przeglądzie Spirytystycznym* relacje z wydarzeń w Bergzabern.

***Stukający Duch z Dibbelsdorfu* – sierpień 1858**

Przegląd Spirytystyczny przytacza relację doktora Justinusa Kerner¹¹⁵ na temat stukającego Ducha z Dibbelsdorfu, popartą dokumentami opublikowanymi w 1811 roku przez kaznodzieję nazwiskiem Capelle.

Historia rozpoczęła się 2 grudnia 1761 roku około godziny osiemnastej, gdy w pokoju zamieszkiwanym przez służącą, niejaką Antoine Kettelhut, dały się słyszeć odgłosy przypominające walenie młotkiem. Sądząc, że to gospodarz domu próbuje włamać się do jej pokoju w celu zagarnięcia oszczędności, Antoine postanowiła otworzyć okno i wylać mu na głowę wiadro wody. Na zewnątrz jednak nie było widać nikogo. Godzinę później zjawisko się powtórzyło, kobieta doszła więc do wniosku, że ma do czynienia ze szczurem lub czymś w tym rodzaju. Rankiem obejrzała dokładnie ściany, podłogę i sufit w poszukiwaniu ewentualnych śladów obecności szczurów, lecz niczego nie znalazła.

Gdy następnego wieczora stukanie powtórzyło się, służąca uznała, że pewnie to dom jest zniszczony i dalsze w nim przebywanie może być niebezpieczne. Postanowiła więc opuścić pokój. Jakiś czas później dźwięki z jeszcze większą siłą pojawiły się jednak w domu Louisa Kettelhuta, jej brata. Tu jakaś „stukająca istota” manifestowała się w rogu pokoju.

¹¹⁵ Justinus Kerner (1786–1862) – niemiecki lekarz i poeta, w latach dwudziestych XIX wieku prowadził badania zjawisk mediumicznych, skupiając się na kwestiach jasnowidzenia i opętań przez Ducha niższe. Spośród jego prac największy rozgłos zyskała dwutomowa książka poświęcona Jasnowidzącej z Prevorst, czyli Fryderyce Wanner-Hauffe (1801–1829) [przyp. tłumacza].

Ponieważ zjawiska nie ustawały, burmistrz Dibbelsdorfu, zaalarmowany przez mieszkańców, postanowił sprawdzić, co się dzieje. Zdemolowawszy w trakcie oględzin ściany i sufit nawiedzonego domu, stwierdził, że nie można tu nic poradzić i odszedł. Dopiero wtedy pewien śmiałek nazwiskiem Naggam wpadł na pomysł, że mogą mieć do czynienia z Duchem, więc zadał pytanie: „Stukający Duchu, czy ciągle tu jesteś?”. Gdy za pomocą stuknięć uzyskał twierdzącą odpowiedź, doszło do rozmowy, w trakcie której Naggam pytał Ducha o swoje imię, o liczbę guzików przy surducie i za każdym razem otrzymywał właściwe odpowiedzi.

Wieści o Duchu z Dibbelsdorfu rozeszły się szybko po okolicy i już wkrótce wieczorami do nawiedzonego domu zaczęły przybywać ciekawscy z Brunszwiku, Anglii oraz cały tłum innych cudzoziemców, którego nie były w stanie powstrzymać nawet patrole policji. W końcu dla zachowania porządku wieśniacy postanowili nawet zaciągnąć nocne straże.

Duchowi zaś najwyraźniej spodobało się okazywane mu zainteresowanie, bo z ochotą odpowiadał na wszelkiego rodzaju pytania – na przykład o kolor czy liczbę koni przywiązanych przed domem, liczbę osób w pokoju i poza nim, kolory odzieży, włosów, zawód i pozycję społeczną gapiów itp. Niejaki Hettin zamieszkały w Brunszwiku od niedawna, zadał Duchowi podchwytliwe pytania dotyczące swego miejsca urodzenia, ilości fenigów w kieszeni – i tym razem odpowiedzi zawsze były trafne. Charakterystyczne dla Ducha z Dibbelsdorfu było też poczucie humoru. Bawił się ogłuszaniem gapiów intensywnością swego stukania, a gdy wieśniacy odmawiali przed jedzeniem modlitwę, zawsze wystukiwał im „Amen”.

Na spotkanie z Duchem przybył nawet panujący książę Charles i jego brat Ferdinand, którzy polecili swym nadwornym lekarzom zbadanie całej sprawy. Ci orzekli, że przyczyna hałasów tkwi pod ziemią, przekopali więc okolicę na głębokość ośmiu stóp, lecz nie znaleźli niczego poza wodą, która zalała nawiedzony pokój. Duch tymczasem stukał jak zwykle w swoim kącie.

W końcu sąsiedzi, zniecierpliwieni hałasami i nieustannymi wizytami gapiów, złożyli skargę przeciwko Kettelhutom. Ponieważ jednak

władze nie mogły znaleźć przeciwko nim żadnych obciążających dowodów, proces ciągnął się i nie przynosił rozstrzygnięcia. Wreszcie, wskutek podstawienia przez powodów przekupionego świadka, oskarżeni trafiili na trzy miesiące do więzienia. Orzeczenie komisji powołanej przez władze dla wyjaśnienia sprawy nie zawierało jednak żadnych konkretnych wniosków na temat Ducha.

Duch z Dibbelsdorfu manifestował się jeszcze do marca i wtedy wywoływanie przez niego zjawiska zaczęły słabnąć.

Uwagi na temat rysunków Jowisza; Mieszkańcy Jowisza – sierpień 1858

Do sierpiennego numeru *Przeglądu Spirytystycznego* załączono opatrzony komentarzem rysunek (reprodukcję akwaforty wykonanej przez będącego medium Victoriena Sardou)¹¹⁶, przedstawiający rzekomo osiedle na Jowiszu. Zwracając uwagę, że temat rysunku może być tylko żartem jakiegoś Ducha, redaktor czasopisma podkreśla, że powstał on w ciągu zaledwie dziesięciu godzin, co przy tej technice plastycznej oraz bogactwie przedstawionych szczegółów i tak zasługuje na uwagę oraz bliższe studia. Celem spirytyzmu nie jest wszak ujawnianie charakteru życia w innych światach, lecz kwestie moralne. Jednak nawet analiza fantastycznego rysunku może wnieść interesujące wątki do prac nad komunikacją ze światem pozamaterialnym, zwłaszcza jeśli towarzyszą temu uwagi Duchów.

V. Sardou w swym komentarzu również nie odważa się wypowiadać na temat prawdziwości treści rysunku. Podkreśla wiedzę Duchów o sprawach astronomicznych oraz podobieństwa dotyczące stosunków społecznych na Jowiszu. Miałby tam występować podobne do ziem-

¹¹⁶ Victorien Sardou (1831–1908) – francuski dramaturg i satyryk, członek Akademii Francuskiej. Był miłośnikiem spirytyzmu i uczestnikiem spotkań Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych. W marcu 1897 roku w paryskim Teatrze Renesansowym wystawiono jego sztukę *Spirytyzm*, która, jako pierwszy w świecie utwór sceniczny poświęcony tej tematyce, wywołała wiele reakcji ze strony krytyków [przyp. tłumacza].

skich rodzin i grupy przyjaciół, święta i spotkania towarzyskie, do których dochodzi w specjalnie do tego celu wzniesionych budowlach. Przedstawione na rysunku domy Duchów przypominają nieco ziemskie pałace, choć wielość ich fantazyjnych form wykracza poza jakiekolwiek tradycyjne wzorce. Według jego słów to właśnie na Jowiszu miałyby zamieszkiwać Duchy takich osób, jak Mozart¹¹⁷, Cervantes¹¹⁸, Zoroaster¹¹⁹ czy będący autorem rysunku Duch Palissy¹²⁰. V. Sardou opiera się na rzekomych komentarzach mieszkańców planety.

Jowisz ma być zamieszkiwany tylko przez dobre Duchy, co nie pozostaje bez wpływu na tamtejsze stosunki społeczne, urząd i organizację życia. Mieszkańcy planety oddają się głównie zajęciom o charakterze intelektualnym, inspirując swymi myślami także światy słabiej rozwinięte. Pod względem formy ich ciała nie różnią się od ziemskich, choć charakteryzuje je nieznana na Ziemi delikatność i blask. Towarzyszą im zajmujące najniższe miejsce w hierarchii istoty, które można by określić mianem zwierząt, przypominające nieco ziemskie postacie z mitologii greckiej.

Świat Jowisza ma być podzielony na kontynenty. Występują tu podobne do ziemskich rzeki i jeziora (z których najmniejsze uznano by na Ziemi za morze), doliny i równiny. Opisywane miasto nosi łacińsko

¹¹⁷ Wolfgang Amadeus Mozart (1756–1791) – austriacki kompozytor, jeden z największych twórców muzycznych świata, klasyk wiedeński. Komponował opery, symfonie, serenady, koncerty i sonaty na różne instrumenty, kwartety smyczkowe, pieśni – m.in.: *Wesele Figara, Don Giovanni, Requiem* [przyp. tłumacza].

¹¹⁸ Miguel de Cervantes Saavedra (1547–1616) – hiszpański pisarz, twórca nożytniej powieści europejskiej, autor m.in. dzieł: *Don Kichota, Galatei, Nowel przykładnych* [przyp. tłumacza].

¹¹⁹ Zoroaster, Zaratustra (prawdopodobnie początek I tysiąclecia p.n.e.) – irański prorok, kapłan, reformator religijny, twórca zaratustrianizmu. Przypisuje mu się autorstwo najstarszej części *Awesty* – świętej księgi mazdaitów, w której została przedstawiona istota walki dobra ze złem [przyp. tłumacza].

¹²⁰ Bernard Palissy (ok. 1510–1589 lub 1590) – francuski ceramik, emalier, geolog, fizyk, chemik, agronom, pisarz i myśliciel. Był teoretykiem i projektantem ogrodów oraz autorem licznych traktatów naukowych [przyp. tłumacza].

brzmiącą nazwę Julnus. Jedna z jego części (tzw. miasto górne) wznosi się kilkaset metrów ponad starożytną osadą (tzw. miastem dolnym), położoną nad brzegiem jeziora nazwanego przez przodków Perłą. Nowoczesna część miasta poprzecinana jest kanałami, co przywodzi na myśl ziemską Wenecję – na pierwszy rzut oka wygląda więc, jakby tutejsze osiedla tonęły w wodzie. W okolicy nie brakuje też zieleni i kwiatów o pięknych, niewyobrażalnych dla mieszkańców Ziemi kształtach. Kwiaty te rosną zarówno w ogrodach, jak i dziko w naturze. Zamieszkane osiedla widoczne są aż po horyzont, a każde z nich charakteryzuje aktywność mieszkańców, którzy sypiąją bardzo niewiele, bowiem ich dusze nie mają dużych potrzeb materialnych. Wieczorami nad okolicą wschodzą dwa księżyce.

Komentarzowi V. Sardou towarzyszy uwaga A. Kardeca, który dziękuje mu za interesujący materiał, zwracając uwagę na piękny język tekstu oraz fakt, że autor mimo sławy, jaką cieszy się we Francji, nie obawia się wystawienia swej reputacji na krytykę ze strony przeciwników spirytyzmu, choć niewątpliwie zdaje sobie sprawę, iż zarówno publiczne przyznanie się do sympatii wobec spirytyzmu, jak i przedstawienie do publikacji bardzo kontrowersyjnego materiału może być różnie odebrane.

***Duszek z Bayonne* – styczeń 1859**

Historia Ducha występującego w tytule artykułu pojawiła się w *Przeglądzie Spirytystycznym* dzięki analizie korespondencji autorstwa pewnej kobiety zamieszkałej w Bayonne (oraz jej dziesięcioletniej córki, określanej w tekście jako X). Listy adresowane były do jej syna przebywającego w Bordeaux i zawierały szczegółowe opisy wydarzeń, do których dochodziło w domu. Adresat interesujący się spirytyzmem, udostępnił listy redakcji. Zezwolił na autoryzowaną publikację ich fragmentów pod warunkiem, że – ze zrozumiałych względów – nie zostaną ujawnione nazwiska osób, których fakty dotyczą. Mimo że redakcja czasopisma deklaruje pełne zaufanie do uczestników wydarzeń, zastrzega jednak, że wiele historii tego rodzaju to tylko efekt wyobraźni.

Pewnego stycznioowego dnia 1855 roku wspomniana dziewczynka została wysłana do pobliskiego sklepiku po zakupy. Wychodząc z mieszkania, musiała przejść przez ciemny korytarz, który wszyscy przebiegali z przyzwyczajenia w kilku krokach. Jak twierdziła, od pewnego czasu słyszała tam jakiś trudny do określenia głos, który z czasem stał się wyraźniejszy. Od tego dnia w korytarzu mimo ciemności dawało się zauważać coś w rodzaju cienia przypominającego ludzką sylwetkę. Ta na poły niewidzialna istota zawsze zaczepiała dziewczynkę po drodze, udzielając jej przeważnie uprzejmych wskazówek i mądrych rad. Dziewczynka mimo wszystko bardzo bała się tych spotkań i dawała temu wyraz w rozmowach z matką. Pewnego dnia ten ktoś wskazał dziewczynce miejsce, w którym znalazła kilka monet. Tego rodzaju rady powtarzały się częściej i dziewczynka niekiedy znajdowała monety, innym razem zabawki, czasem jednak we wskazanym miejscu nie było nic. Niewidzialna istota przekazywała też małej zawsze aktualne informacje o jej zamieszkałym w Bordeaux bracie. Zdawała swego rodzaju raporty, opowiadając, jak brat siedzi w pokoju i czyta książkę lub spotyka się z przyjacielem. Uprzedzała też, kiedy był tak zajęty, że nie miał czasu napisać listu.

Od pewnego czasu komunikacja dziewczynki z niewidzialną istotą nabrala stałego charakteru. Nawet jeżeli tradycyjny cień nie był widzialny, to i tak słyszać było charakterystyczny głos, zawsze dodający otuchy oraz polecający oddawać się pracy i miłości Bożej. Nocami w miejscu, z którego dobijał głos, widoczne było różowawe światło, które jednak nie rozjaśniało pokoju, lecz przypominało blask diamentu. Pewnego razu dziewczynka oświadczyła: „Mamusiu, to anioł do mnie mówi i aby cię przekonać, że to prawda, dziś wieczorem uniesie cię w powietrzu. Gdy będzie mówić, masz mu odpowiedzieć. Pójdź tam, gdzie ci wskaże. Będziesz widzieć przed sobą różne osoby, lecz niczego się nie bój”. Matka nie chciała wziąć udziału w tego rodzaju próbie. Nie udało się jej jednak uniknąć kontaktów z niewidzialną istotą. Nocami słyszała więc przy swej poduszce jakiś oddech, a krzesła w jej pokoju poruszały się, mimo że nikt ich nie dotykał. W końcu postanowiła dowiedzieć się czegoś więcej o naturze nieznanej istoty, poprosiła więc

córkę, by uzyskała odpowiednie informacje. Ta przeprowadziła następującą rozmowę:

„1. Kim jesteś?

– Jestem twoim bratem.

2. Mój brat umarł dwanaście lat temu.

– To prawda. Twój brat umarł dwanaście lat temu, lecz zarówno w nim, jak i w każdym człowieku znajduje się dusza. Ona nie umiera, jest teraz przed tobą, kocha i chroni was wszystkich.

3. Chciałbym cię zobaczyć.

– Stoję przed tobą.

4. Ale ja cię nie widzę.

– Przybiorę postać widzialną dla ciebie. Gdy skończy się msza, przyjdiesz do mnie i zobaczysz, a ja cię uścisnę.

5. Mamusia także chciałaby cię poznać.

– Twoja mama jest także moją matką. Ona już mnie zna. To raczej jej chciałem dać o sobie znać niż tobie: to był mój obowiązek. Nie mogę jednak ukazywać się wielu osobom, bo Bóg mi na to nie pozwala. Żałuję, że mamie zabrakło odwagi. Obiecuje dać ci dowody mojego istnienia i wtedy wszystkie wątpliwości znikną”.

O wyznaczonej porze dziewczynka stanęła więc przy wejściu do kościoła, a tam ukazał się jej młodzieniec, który powiedział: „Jestem twoim bratem. Chciałaś mnie zobaczyć i myślę, że jesteś zadowolona. Uścisnij mnie, proszę, bo nie mogę zbyt długo mieć tej postaci”. Gdy tylko dziewczynka uścisnęła ją, ta rozwiała się bez śladu.

Następnego dnia Duch ponownie przemówił do dziecka i zaproponował, że zabierze je ze sobą, aby mogło ostatecznie przekonać się o jego istnieniu. Zgodziwszy się, dziewczynka poczuła, jakby uniosła się w powietrzu. Ujrzała nagle miejsce pełne ludzi i wielu kosztownych przedmiotów, do których jednak widziane osoby nie przywiązywały wielkiego znaczenia. Zobaczyła też liczne dzieci w jej wieku, o których wiedziała, że mieszkały kiedyś na jej ulicy, lecz już umarły. W jakimś pięknie ozdobionym pokoju zauważała stół, na którym leżało mnóstwo papieru i stały kałamarze. Gdy chciała napisać coś jednym z piór, ono poruszało się, mimo że w ogóle go nie dotykała. Po powrocie do domu

matka czyniła jej wyrzuty, że tak długo jej nie było. Duch zaś prosił o przekazanie, że jest mu bardzo przykro, iż zaniepokoił matkę, oraz że nigdy więcej nie zrobi już nic takiego, wcześniej o tym nie uprzedziwszy.

Pewnego dnia Duch przybrał postać brata dziewczynki, a następnie jej matki. Doszło to tego w pokoju zamkniętym na klucz, a wrażenie było tak realistyczne, że dziewczynka sądziła, iż to matka we własnej osobie weszła do pomieszczenia. Następnie, aby ponownie dać wyraz swej realności oraz przekonać wszystkich do istnienia życia po śmierci, zaproponował, by dziewczynka na polecenie matki poszła do pobliskiej pasmanterii po guziki. Sam miał przybrać postać jej dziewięcioletniego brata, który o tej porze jest zwykle w szkole. Tak się też stało. O wizycie dziewczynki i jej brata w sklepie matka dowiedziała się następnie od znajomej sklepikarki. Jednak, mimo że córka wy tłumaczyła jej całe zdarzenie, nie przekonało jej to do realności Ducha i prawdziwości jego słów.

Opisywane przez matkę w listach wydarzenia dotyczą kolejnych zjawisk mediumicznych. Duch dokładnie przepowiedział wizytę jej brata wraz z rodziną, bez najmniejszego hałasu poprzedzając wszystkie przedmioty w salonie, na podłodze pojawiła się ogromna ilość kleistej czerwonej substancji, która na długo zanieczyściła parkiet. W trakcie rozmowy z Duchem dziewczynka dokładnie poznała treść listu, który matka napisała do syna, nie mówiąc jej o tym. Na stole pojawiły się zakupy, których zapomnieli zrobić domownicy... 16 maja dziewczynka była niegrzeczna i za karę została odesłana do swego pokoju bez kolacji. Obrażona, postanowiła iść spać, nie odmówiąwszy przedtem modlitwy, jak to miała w zwyczaju. Gdy tylko się położyła, Duch ukazał się jej, trzymając w dłoniach świecznik i książeczkę do nabożeństwa, z której zwykłe korzystała. Powiedział, że mimo kary nie powinna zapominać o modlitwie. Gdy tak zrobiła, zjawa zniknęła wraz z przedmiotami. Rankiem matka i córka sprawdzili, że zarówno lichtarz ze świecą, jak i książeczkę leżą cały czas na swoim miejscu w drugim pokoju. Tego rodzaju zjawiska powtarzały się przez kilka miesięcy.

Opisany w listach Duch został wywołany w trakcie jednego z seansów Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych. Pan Adrien – medium widzące – ujrzał go w postaci dziesięcio-dwunastoletniego chłopca o miękkiej powierzchowności, czarnych, falujących włosach, czarnych oczach o żywym spojrzeniu, bladej karnacji i kpiarskim wyrazie twarzy, choć nie było w nim złośliwości. Duch za bardzo nie rozumiał, dlaczego się go wywołuje. Ponieważ na seansie obecny był zamieszkały w Bordeaux brat bohaterki opowieści, poproszono, by wziął udział w rozmowie z Duchem. Miała ona następujący przebieg:

„1. Słyszeliśmy historię manifestacji u pewnej rodziny w Bayonne i chceliśmy zadać ci na ten temat kilka pytań.

– Zadajcie, a ja odpowiem, ale zróbcie to szybko, bo mi się spieszy. Chcę sobie pójść.

2. Skąd wzięłeś pieniądze, które dawałeś tamtej dziewczynce?

– Zabierałem z kufrów innych ludzi; rozumiecie, że nie bawi mnie kradzież pieniędzy. Zabrałem tym, którzy mogli dać.

3. Dlaczego związałeś się z tą dziewczynką?

– Bo bardzo ją lubię.

4. Czy to prawda, że jesteś jej bratem, który zmarł w wieku czterech lat?

– Tak.

5. Dlaczego widziała cię tylko dziewczynka, a jej matka nie?

– Matce nie wolno jest mnie zobaczyć. Mojej siostry jednak kara ta nie dotyczy, zresztą specjalnie pozwolono mi się jej ukazać.

6. Czy mógłbyś nam wy tłumaczyć, jak to się dzieje, że dowolnie stajesz się widzialny i niewidzialny?

– Nie.

7. Czy gdybyś chciał, mógłbyś ukazać się nam, tak jak pokazałeś się sklepikarce?

– Nie.

8. Czy będąc w tym stanie czułbyś ból, gdyby cię uderzono?

– Nie.

9. Co by się stało sklepikarce, gdyby chciała cię uderzyć?

– Uderzyłaby pustkę.

10. Jak możemy cię nazywać, gdy będziemy o tobie mówić?

– Nazywajcie mnie Duszkiem, jeśli chcecie. Dajcie mi spokój, chcę już iść.

11. (do świętego Ludwika) Czy to dobrze mieć do pomocy tego rodzaju Duchy?

– Często są wokół was i pomagają wam, nawet jeśli w to wątpicie”.

W komentarzu redakcyjnym zwraca się uwagę, że w porównaniu ze sprawą stukającego Ducha z Bergzabern, tu ma się do czynienia z istotą zupełnie innej kategorii. Każde z opisanych zdarzeń wsparte bójną wyobraźnią człowieka prowadzi jednak do narodzin legend o wizytach istot ze sfery pozamaterialnej wśród ludzi.

Agenerycy – luty 1859

Jednymi ze zjawisk, do których dochodziło w obecności D.D. Home'a, były zjawienia dloni, jak najbardziej dotykalne. Każdy chętny mógł dotknąć zjawy, która dawała opór uściskowi i nagle rozwiewała się bez śladu, czego naocznymi świadkami było wiele osób. Oczywiście w dloniach tych nie było prawdziwej skóry czy kości, lecz złudzenie ich realności było wprost doskonałe. Świadczy to o tym, że w odpowiednich okolicznościach Duchy mogą przybierać postać do złudzenia przypominającą ciało materialne – jak miało to miejsce na przykład w przypadku Duszka z Bayonne. Czas trwania zjawiska uzależniony jest od jeszcze nam nieznanych okoliczności – pisze redaktor *Przeglądu Spirytystycznego* – choć niewątpliwie zależy na przykład od woli Ducha, która w pewnych sytuacjach może być ograniczona. Pytane o tę sprawę Duchy odpowiadają (jak zawsze, gdy chodziło o widowiskowe zjawiska), że wymaga to zezwolenia z wyższych sfer.

Czas trwałości dotykalnej zjawy różni się jednak w każdym przypadku. Niekiedy zjawisko może trwać bardzo długo, a zjawa ma postać tak łudząco podobną do osoby żyjącej życiem materialnym, że zewnętrznym obserwatorom może się wydawać jednym z uczestników spotkania, który jak wszyscy pozostali chodzi, rozmawia, siada

i wykonuje inne czynności. Istoty takie określa się mianem ageneryków, by etymologicznie zasugerować, że nie wywodzą się z rodzaju ludzkiego.

Do charakteryzowanej kategorii zjawisk należą fakty, do których doszło nie tak dawno w Paryżu. Oto w kościele pod wezwaniem świętego Rocha pewna uboga kobieta modliła się, prosząc, by Bóg ulżył jej w cierpieniu. Wychodząc z kościoła, spotkała mężczyznę, który widząc ją, zapytał: „Dobra kobieto, czy chciałabyś dostać pracę?”. Otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, wskazał jej dokładny adres oraz nazwisko osoby, do której należało się zgłosić. Tam istotnie mieszkała kobieta poszukująca pracownicy, jednak jeszcze nikomu o swoim zamiarze nie mówiła. Zaskoczona petentka, ujrzawszy na stole zdjęcie mężczyzny, z którym przed chwilą rozmawiała, odparła: „To ten pan polecił mi tu przyjść”. Okazało się, że zdjęcie przedstawia zmarłego przed trzema laty syna pani domu.

Dyskusje nad możliwą długością utrzymywania się stanu ageneryków skłoniły członków Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych do zapytania Duchów o tę sprawę. Oto rozmowa przeprowadzona z Duchem świętego Ludwika:

„1. Czy Duszek z Bayonne mógłby ukazać się w cielesnej postaci w innych miejscowościach i innym osobom niż członkowie jego rodziny?

– Tak, oczywiście.

2. Czy to zależy od jego woli?

– Niedokładnie. Możliwości Ducha są ograniczone, zależą od tego, co wolno mu robić.

3. Co by się stało, gdyby ukazał się w taki sposób komuś nieznajomemu?

– Wzięto by go za zwyczajne dziecko. Muszę wam bowiem powiedzieć, że na Ziemi bywają czasami Duchy przybierające tego rodzaju postać i są uważane za ludzi.

4. Czy Duchy te należą do kategorii istot wyższych czy też niższych?

– Mogą należeć do każdej z nich. Są to zjawiska rzadko spotykane. Ich przykłady znajdzicie w Biblii.

5. Rzadkie czy nie – i tak wzbudzają zainteresowanie. Co by się stało, gdyby taką istotę ktoś wziął za człowieka i zadał jej śmiertelną ranę? Czy ageneryk by umarł?

– Zniknąłby nagle, jak w znanych wam przypadkach.

6. Czy agenerycy mają uczucia?

– Tak. Podobnie jak inne Duchy, charakteryzują je uczucia odpowiadające stopniowi ich rozwoju. Przybierając postać człowieka, niekiedy czynią to, by zaspokoić swe ludzkie żądze. Gdy są to Duchy wysoko rozwinięte, robią to w pozytycznym celu.

7. Czy agenerycy mogą się rozmnażać?

– Bóg na to nie zezwala. Byłyby to sprzeczne z prawami, które ustanowił na Ziemi. Istoty te nie mogą ich złamać.

8. Gdyby tego rodzaju istota ukazała się nam, czy w jakiś sposób można by ją rozpoznać?

– Nie, chyba że po zniknięciu, do którego doszłoby w sposób nieoczekiwany. (...)

9. Co może skłaniać Duchy do wchodzenia w taki stan? Chodzi im o dobro czy зло?

– Często o coś złego. Dobre Duchy korzystają z inspiracji, wywierają wpływ na duszę i serce. Wiecie wszak, że autorami manifestacji fizycznych są Duchy niższe, a tych jest bardzo wiele. Jednocześnie jednak, jak już powiedziałem, dobre Duchy mogą przybrać tego rodzaju postać w pozytycznym celu; mówię tutaj, uogólniając.

10. Czy będąc w takim stanie Duchy mogą dowolnie stawać się widzialnymi i niewidzialnymi?

– Tak, skoro mogą zniknąć, gdy tego chcą.

11. Czy posiadają ukrytą władzę nad innymi ludźmi?

– Mają władzę tylko taką, jaką daje im ich ranga jako Duchów.

12. Czy odczuwają prawdziwą potrzebę jedzenia?

– Nie, ich ciało materialne nie jest wszak prawdziwe. (...)".

Rozważając kwestie różnych stanów zjaw, redaktor *Przeglądu Spirytystycznego* opisuje, jak to pewnego dnia przeprowadzał eksperymenty z wysyłaniem ciała duchowego w czasie snu. W ich trakcie ukazywał się kilkakrotnie jednemu ze swych przyjaciół-współpracow-

ników, podczas gdy jego ciało materialne spało. Pojawiał się raz w palcie, innym razem w szlafroku i przeprowadzał rozmowy z przyjacielem. Zjawa była bardzo realistyczna. Pewnego razu, gdy przyjaciel zaproponował jej nawet coś orzeźwiającego do picia, usłyszał odpowiedź: „Nie potrzebuję, w końcu to nie moje ciało materialne jest tutaj, nie potrzebuję więc wywoływać u ciebie fałszywego wrażenia”. Co ciekawe, w stanie uwolnienia od ciała materialnego Duch eksperymentatora był postrzegany nieco inaczej niż w swej materialnej powłoce. Zachowywał się swobodniej, był bardziej otwarty i komunikatywny, wręcz wesoły. Charakteryzował go wewnętrzny spokój i zadowolenie.

Mój przyjaciel Hermann – luty 1859

W oparciu o obszerny artykuł autorstwa H. Lugnera, zamieszczony w *Dzienniku Debat* 26 listopada 1858 roku, *Przegląd Spirytystyczny* przytacza historię młodego mężczyzny nazwiskiem Hermann, zamieszkałego w pewnym niemieckim miasteczku.

Młodzieniec jest dobrze znany w okolicy z pedanterii, łagodnego usposobienia, przesadnej wręcz wyrozumiałości i uprzejmości nawet w stosunku do osób starających się wyrowadzić go z równowagi. Powszechnie lubiany, interesuje się filozofią, sztuką, ideami wolności człowieka oraz wszystkim, co wiąże się z godnym życiem. Charakteryzuje go jeszcze jedna, znana każdemu cecha: o zachodzie słońca natychmiast zasypia, a budzi się, gdy tylko słońce zacznie wschodzić. Jak wynika z jego relacji, ta – jak się wyraża – przypadłość wiąże się z faktem, że prowadzi coś w rodzaju podwójnego życia. Jedno toczy się w Niemczech, drugie zaś ma miejsce w Melbourne w Australii, dokąd dostaje się jego dusza, opuściwszy ciało materialne pogrążone w tym czasie w niezwykle mocnym śnie, przywodzącym na myśl śmierć. W owym drugim życiu – równie materialnym i realnym – znany jest jako William Parker.

Młodzieniec, dzieląc się wrażeniami z nocnych wypraw swej duszy, stwierdza z przerażeniem, że w równoległym życiu wszystko jest na opak. Tutejsze cnoty tam przyjmują postać najgorszych przywar.

Wykazywane w Niemczech skłonności, upodobania i zainteresowania w Australii odbijają się jak w krzywym zwierciadle w postaci wszelkiego rodzaju niskich żądz, łajdactw i niegodnych czynów. Nawet tamtejsze ciało materialne jest na swój sposób prymitywne i pospolite. Swymi złymi uczynkami (w tym nawet popełnionym mordem) Parker zasłużył na powszechną pogardę i niechęć. W chwili dzielenia się z dziennikarzem wrażeniami z nocnych wypraw, w Melbourne młodzieniec skazany na śmierć oczekuje wykonania wyroku. Rozmawiając z dziennikarzem, jest przekonany, że z chwilą egzekucji Parkera w Melbourne umrze także jako Hermann w Niemczech, obie postaci stanowią bowiem jedność. – Istotnie, następnego dnia zostaje znaleziony martwy w swym łóżku w Niemczech, a kilka miesięcy później do jego rodzinnej miejscowości dociera australijska gazeta, opisująca życie i egzekucję Parkera – z ujawnieniem faktów opowiedzianych reporterowi *Dziennika Debat*.

Ponieważ artykuł wzbudził ogromne zainteresowanie członków Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, którym nieobce były historie dwucielesności, postanowiono zapytać Duchy o całą sprawę:

- „1. Czy wydarzenia opisywane w *Dzienniku Debat* są prawdziwe?
– Nie, jest to historia wymyślona ku ucieczce czytelników.
- 2. Nawet jeśli nie jest prawdziwa, to czy mogłaby być możliwa?
– Nie; dusza nie może animować dwóch ciał jednocześnie”.

Łącznik między Duchem i ciałem materialnym – maj 1859

Przegląd Spirytystyczny przytacza relację z eksperymentów przeprowadzanych z udziałem niejakiej Pani Schutz, mających na celu badanie zjawiska wywoływanego Duchów osób żyjących.

Pewnej nocy Duch Pani Schutz po dłuższej rozmowie z badaczem stwierdził: „Jestem zmęczona. Potrzebuję odpoczynku, zasypiam, moje ciało tego potrzebuje”. W takiej sytuacji badacz odparł, że przecież uczestnictwo Ducha w rozmowie nie może być dla niego męczące, bowiem ciało materialne jest tu nieobecne. Odpowiedź Ducha kobiety

była jednak następująca: „Proszę w to nie wierzyć. Mój Duch odłącza się od mego ciała materialnego tylko trochę i jak balon na uwiezi jest z nim połączony więzami. Gdy chwilami balonem poruszają zrywy wiatru, to słupek, do którego jest przywiązany, odczuwa drgania przenoszone przez sznurek. Moje ciało materialne stanowi dla Ducha coś w rodzaju słupka, z tą tylko różnicą, że doświadcza wrażeń nieznanych słupkowi, a zjawiska te bardzo mączą mózg. Oto dlaczego zarówno moje ciało materialne, jak i mój Duch potrzebują odpoczynku”.

Opisane powyżej zjawisko potwierdza fakt, że Duch odłączony od ciała materialnego korzysta ze swej wolności tylko w ograniczonym zakresie. Pewne angielskie medium widzące, charakteryzując widziane Duchy stwierdziło, że zawsze łatwo mu jest rozpoznać te wolne i odróżnić od Duchów osób żyjących jeszcze życiem materialnym. Duchy tych ostatnich charakteryzuje coś w rodzaju świetlistej smugi wydobywającej się z okolic piersi, której drugi koniec łączy się ze śpiącym ciałem materialnym. Jest to swoista pępowina utrzymująca Ducha przy jego materialnej powłoce. Łącznik ten rozciąga się w przestrzeni, czego nie uniemożliwiają żadne materialne przeszkody. Opis stanu Ducha żywej osoby dostarczony przez Panią Schutz w trakcie eksperymentu w pełni potwierdza tę obserwację.

Trzeszczący mięsień – czerwiec 1859

Przegląd Spirytystyczny w całości przedrukowuje z czasopisma *Pszczółka Medyczna* artykuł, w którym po pełnym ironii wstępnie o charakterze antyspirytystycznym przytacza się opis eksperymentu przeprowadzonego przez doktora Antoine'a-Josepha Joberta de Lamballe'a¹²¹. Eksperyment ów miał potwierdzić możliwość wykorzystywania zjawiska trzeszczącego mięśnia do fałszowania rzekomych manifestacji Duchów stukających.

¹²¹ Antoine-Joseph Jobert de Lamballe, Antoine de Lamballe (1799–1867) – francuski lekarz, chirurg cesarski oraz naczelnego chirurga szpitali Świętego Ludwika i Hôtel-Dieu w Paryżu, członek Instytutu i Akademii Medycyny. Był wynalazcą elitroplastii oraz autorem licznych rozpraw i traktatów medycznych [przyp. tłumacza].

W eksperymencie brała udział czternastoletnia dziewczyna (określana jako Panna X), która od sześciu lat cierpiała na mimowolne skurcze krótkiego mięśnia strzałkowego prawej strony, co prowadziło do regularnych odgłosów przypominających stukanie. Jak oświadczyła badana, zjawisko pojawiając się po raz pierwszy, dotyczyło jej prawej nogi. Odgłosy wydawane były w rytm bicia serca, a prowadzące do nich skurcze mięśni wywoływały przenikliwy ból i towarzyszące mu zmęczenie. Artykuł zawiera dokładny opis anatomiczny interesujących badacza części ciała oraz wywód techniki ruchów prowadzących do powstania odgłosu. Jest to zjawisko rzadkie i wiąże się ze szczególnymi zdolnościami wywołującymi je osób. Konkluzja odnosi się do zamieszczanych od pewnego czasu we francuskich gazetach informacji, dotyczących rzekomych manifestacji Duchów stukających, w przypadku których zjawisko polegało na pojawianiu się w sąsiedztwie osób leżących w łóżku dźwięków przypominających rytmiczne uderzenia młotkiem w ścianę. Autor sugeruje, że dokładna obserwacja przypadku Panny X pozwala wyciągnąć wniosek, iż wydawania tego rodzaju dźwięków w sposób dowolny można się nauczyć, by na tej zasadzie fałszować rzekome zjawisko komunikacji z Duchami. Co więcej, dzięki ćwiczeniom można uzyskać rozmaite odmiany i modulację dźwięku, efekt skrobania, skrzypienia itp. Komentujący wypowiedź A.-J. Joberalta lekarze Alfred Velpeau¹²² i Jules Cloquet, przytaczają przykłady podobnych obserwacji dokonanych w różnych regionach Francji.

W odpowiedzi na artykuł redaktor *Przeglądu Spirytystycznego* odpiera wyróżony przez wspomnianych lekarzy w mało eleganckich słowach zarzut, że wszystkie osoby twierdzące, iż za pomocą zjawisk dźwiękowych nawiązują komunikację z Duchami, są oszustami lub szarłatanami. Niewątpliwie opisane w *Pszczole Medycznej* fakty wykorzystania mięśni do wywoływania zjawisk dźwiękowych są prawdziwe. Jednak – jak zwrócił uwagę sam autor artykułu – ich występowanie uzależnione jest od rzadko spotykanej szczególnej zdolności pewnych

¹²² Alfred Velpeau (1795–1867) – francuski chirurg, wynalazca opaski z bandażem elastycznego, wykorzystywanej do lekkiego uciskania ran [przyp. tłumacza].

osób. Tymczasem manifestacje Duchów stukających są tak powszechnie i dochodzi do nich w obecności tylu wiarygodnych świadków, że nie sposób uznać ich wszystkich za przejaw oszustwa – zwłaszcza gdy do zjawisk dochodzi spontanicznie, w nieoczekiwanych okolicznościach. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że nawet zgodziwszy się z koncepcją trzeszczącego mięśnia, nie da się za jej pomocą wyjaśnić wszystkich rodzajów zjawisk dźwiękowych pojawiających się w czasie manifestacji Duchów. Zjawiska te bowiem nie tylko przybierają rozliczne formy, z których większości nie uda się naśladować mięśniem, ale na dodatek dobiegają z miejsc oddalonych od osób mogących je wywoływać sztucznie. Niekiedy dźwięki te dobywają się z wnętrza przedmiotów, ich źródło pochodzenia często zmienia swe położenie, a ich intensywność (głośność) niewątpliwie przekracza możliwości ludzkiego organizmu.

Problematyczna wydaje się więc kwestia wydawania sądów o danym zjawisku i dowolnego uogólniania opinii w oparciu o jednostkowe przypadki. Redaktor *Przeglądu Spirytystycznego*, przyznając rację specjalistom w dziedzinie medycyny, gdy chodzi o sprawy medyczne, domaga się jednak odrębnego podejścia do zjawisk przekraczających sferę medyczną. Do ich badania należy bowiem stosować inne metody, a jeśli te już znane i dotąd stosowane wykraczają poza klasę zjawiska, to należy stworzyć nowe, by na zasadzie wiążących się z niedokładnością uogólnień nie wprowadzać w błąd opinii publicznej.

Żuaw z Magenty; Oficer włoskiej armii – lipiec 1859

Przegląd Spirytystyczny nawiązuje do pojawiających się masowo w prasie doniesień z kampanii włoskiej – zwłaszcza ze zwycięskiej bitwy pod Magentą (Włochy), w której 4 czerwca 1859 roku generał Mac-Mahon¹²³ rozgromił armię austriacką. W trakcie tej bitwy poległ

¹²³ Edme Patrice Maurice de Mac-Mahon (1808–1893) – francuski wojskowy, marszałek Francji, członek rządu, zwycięzca spod Sebastopola (1855) i Magenty (1859). Utracił swą popularność, walcząc przeciwko Komunie Paryskiej (1871) i obracając się w kręgach monarchistów [przyp. tłumacza].

m.in. generał Espinasse¹²⁴, co odbiło się głośnym echem we Francji i znalazło wyraz także w trakcie eksperimentu przeprowadzanego przez członków Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych. *Przegląd Spirytystyczny* zamieszcza rozmowy z Duchem szeregowego Josepha Midarda – żołnierza z oddziału żuawów¹²⁵, który poległ pod Magentą. Wywoływany kilkakrotnie przez członków Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, udzielił wielu interesujących informacji na temat swej sytuacji po śmierci.

W pierwszym z opisywanych eksperimentów wywołany Duch najwyraźniej jest zaskoczony całą sytuacją. Ma postać żuawa, w typowym dla tej formacji turbanie na głowie i pufiastych spodniach. Nie jest w stanie wytlumaczyć, jak to się stało, że zachowuje swój dawny ubiór. Posługuje się dialektem charakterystycznym dla prostych żołnierzy z formacji żuawów. Na pytania odpowiada niechętnie, domagając się w zamian zapłaty. Jak twierdzi, nie od razu zdał sobie sprawę, że nie żyje. Doznałszy nagłej śmierci, przez pewien czas brał udział w życiu materialnym, nie wiedząc, że jego stan uległ przemianie. Nadal więc wykonywał czynności typowe dla żołnierza, chcąc przyczynić się do zwycięstwa swej armii nad wrogiem. Dopiero jakiś czas później odkrycie to wprawiło go w zdumienie. Początkowo, bezpośrednio w momencie śmierci na pewien czas utracił wzrok. Po chwili jednak zdolność widzenia powróciła i była na tyle dobra, że widział nawet dystynkcje walczących. Słyszał też zgiełk bitewny. Czuł się niezwykle lekko, lecz ponieważ nie zdawał sobie sprawy ze śmierci, za bardzo się tym nie przejmował. Według niego większość Duchów, które znalazły się w identycznej sytuacji, musiało mieć podobne odczucia. Wokół siebie widział bowiem wielu walczących z obu stron, którzy w rzeczywistości

¹²⁴ Charles Esprit Espinasse (1815–1859) – francuski generał, jeden z autorów zamachu stanu 2 grudnia 1851 roku. Był ministrem spraw wewnętrznych [przyp. tłumacza].

¹²⁵ Żuawi (franc. *zouave*) – oddziały piechoty francuskiej utworzone w 1831 roku w Algierii. Brały udział w walkach armii francuskiej aż do II wojny światowej. Wzorowano na nich podobne jednostki innych państw, m.in. polskie oddziały „żuawów śmierci” podczas powstania styczniowego [przyp. tłumacza].

byli Duchami nie zdającymi sobie sprawy ze swojej sytuacji. W chwili, gdy zorientował się, że nie żyje, bitwa przestała go interesować i pomyślał, iż powinien udać się do swej matki.

Ponieważ odpowiedzi żuawa są zdawkowe, krótkie i niezbyt uprzejme, wywołujący proszą wspomagającego ich Ducha świętego Ludwika o udzielenie mu wsparcia, jednak niewiele to pomaga. Ze słów żuawa wynika jednak, że obecne na polu bitwy Duchy zdające sobie sprawę ze swojej sytuacji, wywierały wpływ na walczących każdej ze stron, inspirując ich w odpowiedni sposób. Zapytany, czy ma zamiar powrócić do swego oddziału, aby zobaczyć towarzysz broni, oświadcza, że jeszcze nie wie, co będzie robić. Na razie chciałby się trochę zabawić oglądaniem ciekawych rzeczy, a poza tym przed powrotem do armii powstrzymuje go uczucie wobec starej matki, która rozpacz, dowiezła się o jego śmierci.

Interesująca jest uwaga dotycząca Duchów jego dowódców. Jeżeli w sferze pozamaterialnej mają nad nim przewagę moralną, to czuje się ich podwładnym. Rozpoznaje też jednak Duchy niższe, które mimo że za życia wydawały mu rozkazy, teraz jednak nie mogą tego robić. Zapytany, dlaczego obecny w czasie seansu ludzie nie mogą go zobaczyć, stwierdza, że najprawdopodobniej mają za słabe okulary. Duch zdaje też sobie sprawę ze swego poprzedniego istnienia, lecz uważa, że nie było ono zbyt chwalebne, by o nim za dużo mówić (był kupcem).

Podczas kolejnego seansu dochodzi do wywołania Ducha oficera, którego podkomendnym był poległy żuaw. Potwierdza on opisane fakty, zwracając uwagę, że jego były towarzysz broni jest mało inteligentny, prosty i nieco prymitywny, trudno mu więc wypowiadać się z większym namysłem na temat śmierci. W odpowiedziach udzielanych przez oficera zwraca uwagę jego szybkie zasymilowanie się ze światem Duchów. Pytany o cel toczącej się wojny, określa cel opatrznościowy, zupełnie nie zwracając uwagi na cele wyznaczone sobie przez ludzi. Jego szybkie odnalezienie się w sferze pozamaterialnej umożliwiły mu uprzednie zainteresowania spirytuzmem. Jest więc w stanie opisać dokładnie swoje wrażenia związane ze śmiercią oraz zdać relację ze stanu innych osób poległych w tej samej bitwie – m.in. generała Espinasse'a.

Błąkająca się dusza – listopad 1859

Odwołując się do właśnie wydanego zbioru prozy *Sześć nowel* Du Campa¹²⁶, redaktor *Przeglądu Spirytystycznego* zwraca uwagę na zamieszczoną tam wypowiedź błąkającej się duszy, dotyczącą stanu psychicznego, przeznaczenia i reinkarnacji ludzkiego ducha. Trudno powiedzieć, czy wypowiedź jest odzwierciedleniem idei spirytystycznych autora, wytworem jego wyobraźni czy dziełem inspirowanym ze sfery pozamaterialnej. Jednak charakter opowieści doskonale sytuuje ją wśród podobnych relacji spirytystycznych.

Pewien młodzieniec kochał dziewczynę i sam był przez nią kochany. Spotkania utrudniały im jednak liczne przeszkody, więc prosił Boga o pozwolenie, by w czasie, gdy jego ciało śpi, dusza mogła podążać do ukochanej. Pozwolenie takie otrzymała. Każdej nocy jego dusza uwalniała się więc od ciała i przemierzała przestrzeń, by spotkać się z dziewczyną. Problem w tym, że w czasie takich odwiedzin młodzieniec tylko widział ukochaną, nie mogąc z nią porozmawiać, bo nie słyszała jego słów. Towarzyszył jej więc tylko jako niemy świadek radości i smutków. Pewnego razu, nie zdając sobie sprawy z upływu czasu, Duch młodzieńca przebywał z ukochaną przez trzy dni. Zorientowawszy się w końcu w sytuacji, doszedł do wniosku, że pewnie jego matka musi być przerażona stanem jego ciała materialnego. Gdy jednak powrócił do niego okazało się, że jest już za późno, bo ciało umarło. Jako wolny Duch wziął więc udział w ceremonii pogrzebowej, pocieszając swą matkę. Dziewczyna zaś dowiedziawszy się o śmierci ukochanego, dugo nie chciała się z kimkolwiek związać. W końcu jednak uległa namowom matki i wzięła ślub z jakimś mężczyzną. Duch młodzieńca, rozumiejąc sytuację, przebaczył jej ową „niewierność” i postanowił wcielić się w dziecko, które wkrótce miało przyjść na świat ze związku jego ukochanej i obcego mężczyzny.

¹²⁶ Maxime Du Camp (1822–1894) – francuski dziennikarz, memorialista i pisarz romantyczny, członek Akademii Francuskiej. Był autorem m.in. pierwszej książki ilustrowanej fotografiami, stanowiącej pokłosie jego podróży po Egipcie, Nubii, Palestynie i Syrii (1852) [przyp. tłumacza].

Oczywiście – jak wynika z badań – nie jest możliwa śmierć ciała materialnego wywołana nieobecnością Ducha. Sama opowieść zawierająca wiele wątków poetyckich stanowi jednak dowód, jak piękną inspirację mogą stanowić zagadnienia spirytystyczne.

Duch z jednej strony, ciało materialne z drugiej – spotkanie z Duchem osoby żyjącej – styczeń 1860

Przegląd Spirytystyczny przytacza szczegółową relację z eksperymentu polegającego na wywołaniu Ducha osoby żyjącej. Jego dobrowolnym uczestnikiem był hrabia R.C. – członek Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych, który wykorzystując fakt, że przez dłuższy czas z powodu rwy kulszowej musiał przebywać w domu, postanowił, poświęcając się dla nauki, umożliwić badaczom komunikację z własną duszą. Hrabia w specjalnym liście skierowanym do A. Kardeca jako przewodniczącego Towarzystwa, zaproponował nawet listę pytań, które można by zadać jego Duchowi podczas seansu. W dokładnie wyznaczonych dniach i godzinach doszło więc do komunikacji, której stenogram został przytoczony w całości.

Wywołany Duch hrabiego zdawał sobie sprawę ze swej sytuacji i okazywał radość, że eksperyment się powiodł. Był w stanie dokładnie opisać swój obecny stan, podając miejsce, w którym się znajduje, oraz określając towarzyszące temu zjawiska – na przykład fakt, że wskutek zbyt płytkiego snu nie widzi wszystkich uczestników seansu całkiem wyraźnie. Z jego wypowiedzi wynikało, że pozostające w łóżku ciało materialne stanowi dla obecnego na seansie Ducha tylko materialny dodatek. Cała tożsamość istoty sytuuje się i wiąże z Duchem postrzeganym jako JA. Przemieszczanie się z jednego miejsca do drugiego nie sprawia wywołanemu żadnych trudności. Nie utrudniają tego również żadne przeszkody materialne, na które pokonujący je Duch po prostu nie zwraca uwagi, bo go nie interesują. Zapytany o różnicę jego stanu i stanu somnambulika Duch odpowiedział, że jego ciało materialne śpi, zaś somnambulik w podobnej sytuacji nie śpi, a jego funkcje organiczne podlegają przemianom i są zredukowane do zera.

Wywołany Duch zapewnił, że doskonale pamięta wszystko, co wiąże się z jego materialnym istnieniem i może na przykład podać szczegółowy opis pokoju, w którym właśnie śpi jego ciało, czy – o ile eksperymentatorzy sobie tego życzą – opis na przykład pokoju dozorczy. Jeśli zaś chodzi o sen, to ten stopniowo się pogłębiał, co wywołanemu Duchowi ułatwiało porozumiewanie się i uzyskanie większej jasności umysłu, dzięki rozluźnieniu więzów z ciałem materialnym. Zaczął też zdawać sobie sprawę z istnienia więzadła łączącego jego ciało duchowe z ciałem materialnym. W jego oczach miało ono postać fosforyzującego sznura, którego występowania w żaden sposób jednak nie odczuwał. Obecność na nocnym spotkaniu nie była dla Ducha męcząca. Następnego dnia hrabia R.C. oświadczył podczas spotkania w Towarzystwie, że śniło mu się, iż bierze udział w seansie z jednym z mediów. Było to jedyne wspomnienie, jakie pozostało mu z eksperymentu.

Wywołany Duch osoby żyjącej doskonale zdawał sobie sprawę ze swojej sytuacji w świecie pozamaterialnym. Wykazywał też częściową orientację co do poprzednich istnień i dzięki swym wcześniejszym doświadczeniom mógł szczegółowo opisać stan Ducha w momencie śmierci. Mógł również odpowiadać na pytania zadawane mu przez uczestników eksperymentu w myślach. Stwierdził, że w porównaniu ze swoim zwyczajnym stanem, jako Duch postrzega niektóre przedmioty w innych kolorach. Oczywiście jest też w stanie widzieć i wchodzić w kontakt z innymi Duchami obecnymi dokoła. Dźwięki obecnie mają dla niego inne brzmienie, a zapachy są bardziej intensywne, co wiąże się ze wzmacnieniem funkcji zmysłów, wyzwolonych spod wpływu organów ciała materialnego. Co więcej, jako Duch jest w stanie penetrować ciała stałe i przenosić się do odległych miejsc, w tym nawet do innych światów – jednak tylko do tych, które znajdują się na tym samym poziomie rozwoju co Ziemia.

Trwająca w trakcie eksperymentu rozmowa przyjęła w pewnej chwili interesujący obrót, bo między Duchem i obecnym na sali jego ziemskim lekarzem doszło do wymiany poglądów na temat choroby zatrzymującej hrabiego w łóżku. Duch hrabiego upierał się, że jego ciało materialne choruje na rwę kulszową, zaś lekarz dowodził, że chodzi

o zmiany reumatyczne. Obu panów różniły też opinie co do środków zaradczych, które należy przedsięwziąć, aby ulżyć choremu w cierpieniach. Duch, widząc śmiech, jaki wywołała ta stosunkowo nerwowa wymiana zdań, poczuł się nawet urażony.

Uzyskane w trakcie rozmowy informacje potwierdzają ustalenia odnośnie komunikacji z Duchami osób żyjących przedstawione w *Księdze mediów*.

***Historia potępieńca* – luty 1860**

Pan de la Roche – członek tytularny Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych – na jednym ze spotkań zdał relację z wydarzeń, których był świadkiem w niewielkim domu w okolicach Castelnaudary w 1848 roku.

Od wielu lat dochodziło tam do rozmaitych manifestacji i zjawisk dźwiękowych, wskutek których miejsce to uznawano za nawiedzone. Do opinii tej przyczyniła się także ludowa opowieść, głosząca, że dawno temu ktoś w tym miejscu popełnił zbrodnię i dlatego należy je uznawać za nieczyste. W końcu odprawiono tam egzorcizmy i porozwieszano na ścianach obrazki przedstawiające świętych, w nadziei, że to pomoże rozwiązać problem. Niejaki Pan M.D., mający zamiar zamieszkać w tym domu, dokonał też niezbędnych napraw, lecz kilka lat później umarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Dom odziedziczył jego syn, który wchodząc pewnego dnia do jednego z pokoi, otrzymał nagle uderzenie w twarz wymierzone przez jakąś niewidzialną osobę. Po tym wydarzeniu dom stał opuszczony.

Członkowie Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych postanowili wywołać Ducha nawiedzającego to miejsce i gdy do tego doszło, stali się świadkami niezwykłych przejawów agresji. Służące za pośrednika medium piszące drżało, łamało ołówki, kilkoma z nich rzuściło nawet w obecnych. Kartka papieru została pokryta niezrozumiałymi znakami wyrażającymi złość. Gdy próbowano Ducha uspokoić i zadawać mu pytania, na wiele się to nie zdało. Na kartce napisał tylko „nie”. Zwróciwszy się o pomoc do asystującego przy eksperymentach

Ducha świętego Ludwika, członkowie zespołu badawczego uzyskali interesujące informacje na temat istoty nawiedzającej dom w Castelnaudary.

Był to Duch niższy, zaliczający się do tych najgorszej kategorii. Pełen nienawiści i przekory, nie dał się skłonić do napisania czegokolwiek. Jak wynikało z uzyskanych informacji, to istotnie on od lat nawiedzał wspomniany dom, a odprawione egzorcyzmy, jak zwykle w takich przypadkach, nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Okazało się również, że to między innymi jego działanie przyczyniło się do śmierci Pana M.D., który umarł ze strachu. Również ten sam Duch wymierzył policzek jego synowi i tylko dzięki interwencji Duchów wyższych nie zrobił krzywdy osobom biorącym udział w seansie. Jak stwierdził komentujący całą sprawę Duch świętego Ludwika, w tego rodzaju nawiedzeniach jedyną skuteczną metodą przeciwdziałania złośliwemu Duchowi jest żarliwa modlitwa w jego intencji. Przy czym nie chodzi tu o modlitwy czy msze zamawiane za pieniądze. Ich wyraźnie powinna być osoba, której problem dotyczy bezpośrednio. Urządzane egzorcyzmy, mające na celu wystraszenie nawiedzającego recytowanymi formułami, są zupełnie nieskuteczne i raczej dostarczają Duchowi rozrywki.

Tego rodzaju Duchy nawiedzające dzięki modlitwie można doprowadzić do refleksji i poprawy, czego dowodem jest fakt, że gdy wywołuje się je na przykład miesiąc później, dostrzegalne są wyraźne przemiany ich charakteru. Na uwagę zasługuje jednak stan psychiczny takiego Ducha, który pograżony jest w rozpaczy wskutek przekonania, że jego obecna sytuacja będzie trwać wiecznie. W przypadku Ducha zbrodniarza (jak miało to miejsce w Castelnaudary), na ogólnie stale ma on przed oczami miejsce swego czynu i zabrania mu się komunikowania z jakimkolwiek innym Duchem. Pozostawanie w rozpaczy, ciemnościach i samotności stanowi element kary, która ma go również skłonić do zastanowienia nad tym, co zrobił i wzbudzić w nim skruchę.

Pani F. – medium widzące pracujące w Towarzystwie – widziała opisywanego Ducha w trakcie eksperimentu. Jego wygląd był przerażający: zakrwawiona koszula i trzymany w ręce nóż stanowiły akces-

ria informujące o dokonaniu przez niego zbrodni. Osoby obecne na sali modląc się za niego, otrzymały liczne komunikaty, wśród których nie brakowało wypowiedzi Duchów jego ofiar. Postanowiono kontynuować prace nad tą sprawą, organizując kolejne seanse w domu Pani F.

Wywołany jakiś czas później Duch zbrodniarza z Castelnau-dary prezentował się zupełnie inaczej. Rozmowę rozpoczął od błagania o pomoc i wybaczenie oraz od stwierdzenia, że modlitwy w jego intencji przyniosły mu wielką ulgę. Najbardziej życliwie zwracał się do wspomnianego medium widzącego, twierdząc, że tylko ono go nie przeklina, jak czynią to wszyscy inni. Duch był przekonany, że za zbrodnie, które popełnił, został potępiony i obłożony klątwą, która będzie trwać wiecznie oraz przejawiać się w niesamowitych cierpieniach. Pytania dotyczące domu, który nawiedzał, okoliczności popełnionych tam zbrodni, a także związków ze śmiercią Pana M.D. najwyraźniej sprawiały Duchowi wiele problemów. Błagając o litość, nie chciał nie na odpowiadanie. W czasie kolejnych seansów okazało się jednak, że w owym domu przebywa od mniej więcej dwustu lat – swą pierwszą zbrodnię (zamordowanie brata) popełnił w roku 1608. W przypadku Pana M.D. ukazał mu się, chcąc go przestraszyć – co zresztą mu się udało – wskutek czego M.D. zmarł dwie godziny później. Dwa wieki dotychczasowej kary oznaczały dla niego niewyobrażalne wprost tortury psychiczne w miejscu popełnionej zbrodni. Najstraszniejsze zaś było dla niego poczucie osamotnienia i przekonanie, że będzie tak już wiecznie.

Kolejne rozmowy z Duchem świadczyły o jego wewnętrznej przemianie pod wpływem rozważenia swoich czynów. Ukazując się medium widzącemu, nie miał już w dłoni noża będącego dla niego przeklętym narzędziem zbrodni. Pozbawienie go tego rodzaju rekwizytu świadczy o zakończeniu pewnego elementu kary, dzięki zastosowaniu się do rad uzyskanych w czasie poprzednich seansów. Wskutek tego kolejna rozmowa z Duchem na temat jego przeszłości przebiegała o wiele łatwiej – tym bardziej że na seansach doszło także do manifestacji jego ofiar. Z rozmowy z zamordowanym mężczyzną dowiedziano się, że nazywał się Pierre Dupont i był rzeźnikiem w Castelnau-dary. Morderca był jego bratem i zabił go nożem 6 maja 1608 roku w środku

nocy, z powodu zazdrości o kobietę – niejaką Marguerite Aeder, po mężu Dupont. Również ona kilka lat później została przez niego zamordowana w tym samym domu, przedtem przebywszy z nim pięć lat małżeństwa. Charles Dupont – bo tak nazywał się zbrodniarz – zabił żonę z zazdrości oraz by zagarnąć jej majątek. Na seansie zamanifestował się również Duch Pana M.D., który dokładnie określił datę i okoliczności swej śmierci – nieznane jak dotąd nikomu, bowiem w nawiedzonym domu długo nikt go nie odwiedzał.

Poszczególne seanse, na których dochodziło do rozmów z uczestnikami dramatów w Castelnau-dary, miały nie tylko znaczenie badawcze. Wypływała z nich moralna nauka o zasadach winy i kary, adresowana zarówno do ludzi, jak i Duchów. Tego rodzaju seanse często są planowane i realizowane przy współudziale Duchów wyższych, które korzystając z tego rodzaju przykładów, unaoczniają obecnym działanie opatrznosciowych praw wszechświata.

Spontaniczne manifestacje fizyczne – marzec 1860

W pierwszych miesiącach 1869 roku francuska prasa przyniosła pochodzące od naocznych świadków informacje o wydarzeniach, do których doszło w Grandes-Ventes w okolicy Dieppe, a które wstrząsnęły opinią publiczną.

Gdy pewnego ranka do pracy w miejscowości piekarni przyszło trzech mężczyzn – Pan Goubert, właściciel, jego ojciec oraz siedemnastoletni czeladnik – zauważyli oni, że na zapleczu zakładu w powietrzu unoszą się rozmaite przedmioty i wpadają do stojącej tam wielkiej dzieży. Gdy w końcu udało im się oczyścić dzieżę i zagnieść pierwszą porcję ciasta, jego mniej więcej dwukilogramowy kawałek nagle oderwał się od reszty trzymanej przez czeladnika i poszybował w powietrzu, by po chwili upaść kilka metrów dalej. Był to jednak tylko początek niezwykłych zdarzeń, które trwały od godziny dziewiątej do południa. Cała piekarnia została wtedy dosłownie zdemolowana: znajdujące się w niej przedmioty unosiły się i rozbijały o ściany z wielką szybkością, po drodze kreśląc w powietrzu niezwykłe figury. Doprowadzenie wszystkiego do

porządku zajęło piekarzom kilka godzin. Odnotowano straty w wysokości około stu franków francuskich.

Na miejsce niezwykłych wydarzeń przybywało następnie wielu naukowców, chcąc ustalić ich przyczyny. Tylko nieliczne komentarze świadków sugerowały, że zjawisko ma przyczyny spirytystyczne. Większość była zdania, że ma do czynienia z czarownikami. Inni po prostu wzruszali ramionami, twierdząc, że nie da się ustalić, jak mogło do tego dojść.

Opisywane fakty stanowią tymczasem przykład typowych spontanicznych manifestacji Duchów, których przyczynę można określić choćby tylko poprzez rozmowę z nimi i dokładną analizę zaistnienia zjawiska w kontekście występowania ewentualnych zależności między zachowaniem uwikłanych w nie osób a możliwą reakcją istot ze sfery pozamaterialnej.

Studium Duchów osób żyjących: Doktor V. i Panna I. – marzec 1860

Podobnie jak opisywany wcześniej hrabia R., do eksperymentu z wywoływaniem Ducha osoby żyjącej zgłosił się doktor Vingal, członek tytularny Paryskiego Towarzystwa Studiów Spirytystycznych. Do seansu doszło 3 lutego 1860 roku.

Wywołyany Duch potwierdził swoją tożsamość oraz dokładnie określił swój stan w czasie eksperymentu. Ponieważ musiał pokonać drogę z Souilly do Paryża, jeden z prowadzących eksperiment uprzejmie zaproponował mu – jak człowiekowi – krzesło. Duch odparł, że wcale nie jest zmęczony i stojąc znajduje się po prawej stronie medium. Ze swym ciałem materialnym przebywającym w Souilly był połączony za pomocą więzadła, jak zwykle bywa w tego rodzaju sytuacjach. Opisując swoje wrażenia, stwierdził, że nie odczuwa ciężaru, to jest nie podlega prawu powszechnego ciążenia, unikając przez to jakichkolwiek związków z tym następstw. Jako charakterystyczne wrażenie dla stanu Ducha wolnego od materii, opisał dostrzegania światła, które jest niepostrzegalne dla ludzi. Umożliwia ono Duchowi widzenie

w ciemnościach. Jest on też w stanie zauważać różnicę między przedmiotami oświetlonymi i zaciemnionymi w oczach człowieka. Spojrzenie Ducha doktora Vingala miało też zdolność penetrowania ciał stałych, dzięki czemu mógł widzieć daleko we wszystkich kierunkach, mimo otaczających go ścian, mebli i ludzi. Ponieważ jako Duch był niematerialny, nie dostrzegał swego odbicia w szklance. Jako Duch nie posiadał organu wzroku, więc do widzenia dochodziło niejako całą jego istotą, dzięki czemu odbierane wrażenia były o wiele bogatsze niż w przypadku człowieka posługującego się ograniczonymi zmysłami. Biorąc pod uwagę zawód doktora Vingala, zapytano jego Ducha, czy znajdujący się w tej sytuacji, może diagnozować choroby. Odparł, że jest w stanie to robić nawet dokładniej niż znajdujący się w ciele materialnym. Nie chciał jednak w danym momencie udowadniać tej możliwości, tłumacząc, że nie ma zamiaru robić konkurencji innym Duchom i somnambulikom. Po śmierci – czemu nie.

Ponieważ w tym samym dniu miało dojść do wywołania Ducha Charlesa Duponta (potępieńca z Castelnau'dary), doktor Vingal zapytany, czy widzi tego Ducha w pokoju, odpowiedział twierdząco. Przedstawiony przez niego opis odpowiadał charakterystyce autorstwa medium widzącego, z tą tylko różnicą, że Duch nie nosił już śladów krwi i nie miał noża (od momentu jego pierwszego wywołania upłynęło sporo czasu, więc poprawiając się, wyzbył się owych akcesoriów). Duch Charlesa Duponta zapytany o jego wrażenia na temat Ducha doktora Vingala stwierdził, że w jego oczach jest on mniej przejrzysty od pozostałych obecnych Duchów. Jego sylwetka ma mglistą postać i kształtem przypomina ciało ludzkie.

W chwili, gdy rozmowa zeszła na tematy medyczne, nieoczekiwanie wmieszał się do niej Duch doktora Cauvičre'a z Marsylii, zmarłego półtora roku temu. Dzieląc się swymi uwagami na temat podjętej kwestii Duchów ludzi dotkniętych chorobami psychicznymi, zakończył swój komunikat podpisem, który jeden z jego obecnych na sali znajomych bezbłędnie zidentyfikował jako odpowiadający podpisowi doktora za życia.

Tydzień później badacze z Paryskiego Towarzystwa Studiów Sبيرytystycznych przeprowadzili podobny eksperyment, w którym zgodzi-

ła się wziąć udział Panna Indermuhle – zamieszkała w Bernie (Szwajcaria), trzydziestodwuletnia, głuchoniema od urodzenia. W czasie seansu na sali był obecny jej brat. Po potwierdzeniu tożsamości stawiającego się na wywołanie Ducha oraz uzyskaniu informacji na temat stanu zdrowia i kondycji jego ciała materialnego, badacze przystąpili do serii szczegółowych pytań. Z uzyskanych odpowiedzi wynikało, że jako Duch Panna Indermuhle była w stanie mówić i słyszeć bez problemów. Wrażenia towarzyszące postrzeganiu dźwięków pamiętała doskonale z poprzednich wcieleń. Ponieważ wielką przyjemność sprawia jej słuchanie muzyki, a w ciele materialnym nie mogła się nią cieszyć, poprosiła obecnych, by jej coś zaśpiewali. Na pytanie, czy jako uwalniający się od ciała materialnego Duch nie przenosi się do miejsc, w których mogłaby posłuchać muzyki, odparła, że zdarza się to bardzo rzadko. Komunikacja z Duchem Panny Indermuhle odbywała się na zasadzie przesyłania myśli, bowiem jej językiem ojczystym był niemiecki, zaś mówiące tylko po francusku medium dzięki współpracy Ducha-opiekuna komunikującej się dokonywało tłumaczenia odbieranych idei na znany mu język. Panna Indermuhle stwierdziła również, że doświadczane w życiu materialnym całkowite ograniczenie zmysłów mowy i słuchu stanowi próbę, którą wybrała świadomie w porozumieniu z osobami będącymi członkami jej rodziny.

***Dotykalna zjawia* – kwiecień 1860**

Przegląd Spirytystyczny relacjonuje wydarzenia z 14 stycznia 1860 roku w Brix koło Valognes, gdzie niejaki Pan Lecomte ujrzał zjawę jednego ze swych przyjaciół, z którym przed laty pracował w porcie w Cherbourgu. Przyjaciel nie żył od dwóch i pół roku. Ukazując się Panu Lecomte, poprosił go o uczestnictwo we mszy w jego intencji. Następnego dnia ponownie doszło do zjawienia, lecz Pan Lecomte, przestraszony (choć nieco mniej niż dzień wcześniej), za bardzo nie wiedział, co zrobić. Zjawisko powtórzyło się także 17 i 18 stycznia. Dopiero 19 Pan Lecomte, upewniwszy się, że istotnie chodzi o jego przyjaciela, przemógł się, by porozmawiać ze zjawą.

„Skoro chcesz, aby była msza – stwierdził – to gdzie mają ją odprawić? Przyjdiesz na nią?”. Duch odparł, że życzy sobie, aby mszę odprawiono w kaplicy Saint-Saveur za osiem dni oraz że istotnie na nią przyjdzie. Następnie wyraził radość z powtórnego spotkania po długim czasie i na pożegnanie uścisnął Panu Lecomte dłoń.

Zgodnie z obietnicą złożoną zjawie, na 27 stycznia zamówiono mszę we wspomnianej kaplicy. Wchodząc do środka, Pan Lecomte ujrzał swego przyjaciela klęczącego na stopniach ołtarza. Nikt inny jednak go nie widział – nawet ksiądz i ministranci. Od tego dnia Pan Lecomte nie spotykał zjawy już więcej i w jego życiu zapanował spokój.

***Fabrykant z Sankt Petersburga* – kwiecień 1860**

Przytoczoną w *Przeglądzie Spirytystycznym* relację ze spontanicznych manifestacji spirytystycznych przekazał zamieszkały w Cannes baron Gabriel Czerkasow, który uzyskał ją od naocznego świadka wydarzeń, niejakiego Pana Kracowa z Sankt Petersburga. Zjawiska te odbiły się zresztą szerokim echem nie tylko w Rosji.

Na początku dziewiętnastego stulecia w Sankt Petersburgu mieszkał pewien Anglik – artysta, który w swoich warsztatach zatrudniał wielu dokładnie dobieranych rzemieślników. Rosyjskim zwyczajem zapewniał im wyżywienie i dach nad głową, umieszczając ich w pokojach nad pracownią. Pewnego ranka rzemieślnicy stwierdzili, że zniknęły ich ubrania. Początkowo przypuszczali, że ktoś zrobił im złośliwy żart, bowiem kradzież nie wchodziła w grę. Po żmudnych poszukiwaniach odnaleziono ubrania poukrywane na strychu, w kominkach i na dachu budynku. Nikt z pracowników nie przyznał się do spowodowania tego, co się stało.

Zjawisko zaczęło jednak powtarzać się coraz częściej, w końcu nawet dochodziło do niego co dnia. Denerwowało to Anglika, który przewidywał w związku z nim spore straty, słysząc o planach odejścia z pracy rzemieślników. Mimo zorganizowania nocnych wart nie udało się przeciwdziałać ukrywaniu odzieży. Rzemieślnicy, wchodząc do swoich pokoi, niejednokrotnie otrzymywali też uderzenia w twarz,

a gdy próbowali się bronić, ich ciosy trafiały w pustkę. W końcu obrażenia pracowników stały się tak poważne, że właściciel warsztatu zaczął myśleć o jego zamknięciu lub przeprowadzce.

Gdy pewnego wieczora Anglik siedział zamysłony w pokoju w otoczeniu rodziny, wszyscy usłyszeli nagle dochodzący z jego biura łoskot. Poszedłszy sprawdzić, co było jego przyczyną, artysta ujrzał swoje biurko otwarte i zapalone światło. Na biurku stał kałamarz, leżało ociekające atramentem pióro oraz kartka papieru, na której najwyraźniej przed chwilą ktoś napisał: „Poleć rozbić ścianę przy schodach, a znajdziesz tam szczątki ludzkie, które masz pochować w poświęconej ziemi”. Anglik chwycił papier i wzburzony natychmiast pobiegł z nim na policję.

Rankiem podjęto poszukiwania właściciela kałamarza i pióra (jak bowiem ustalonono, nie należały one do wyposażenia warsztatu). W czasie śledztwa okazało się, że przedmioty te rozpoznał mieszkający na parterze sprzedawca towarów kolonialnych. Jak stwierdził, poprzedniego wieczora, zamkając sklep, usłyszał stukanie w okno. Ujrzał wtedy mężczyznę, który poprosił go o pióro i kałamarz, a następnie sowicie za nie zapłacił miedzianymi monetami, które rzucił na podłogę. Monet tych jednak sklepikarzowi nie udało się znaleźć.

Postanowiono więc wyburzyć określoną w liście ścianę i istotnie, natrafiono na ludzki szkielet, który następnie pochowano. Od tej pory w warsztacie zapanował spokój i nigdy już nie dochodziło do podobnych wydarzeń.

Frenologia i Fizjonomika – lipiec 1860

Twórca frenologii doktor Gall¹²⁷, zakładał, że o ile mózg stanowi źródło wszelkich przejawów ludzkiej inteligencji, to muszą w nim być zlokalizowane ośrodki odpowiedzialne za wszelkie podstawowe zdol-

¹²⁷ Franc Joseph Gall (1758–1828) – austriacki neurolog, prowadzący praktykę lekarską w Wiedniu i Paryżu. Mimo że stworzona przez niego teoria frenologii okazała się błędna, to jednak dała początek koncepcjom naukowym o lokalizacji czynności w mózgu [przyp. tłumacza].

ności ludzkiego organizmu. Fizjonomika natomiast to dziedzina wiedzy stworzona przez Pana Lavatera¹²⁸, według którego na podstawie analizy rysów twarzy konkretnej osoby można orzekać o jej charakterze. W opinii tej opierał się na twierdzeniu, że myśli człowieka przejawiają się w określonej mimice twarzy.

Redaktor *Przeglądu Spirytystycznego* nie opowiada się ani za, ani przeciw tym dziedzinom wiedzy, zwracając uwagę, że wiele opisywanych przez nie faktów jest niejasnych, a wnioski mają charakter hipotetyczny. Porównując ich status ze statusem spirytyzmu, zwraca jednak uwagę, że wielu wysoko postawionych naukowców dopuszcza się wydawania negatywnych opinii o danym zagadnieniu bez jego dogłębnego zbadania, co skutkuje potępieniem dziedziny wiedzy, która mimo wszystko może w przyszłości wnieść swój wkład w ogólny rozwój nauk i wiedzy o człowieku, choćby początkowo wydawała się absurdalna. Może się bowiem okazać, że choćby tylko niewielka część jej ustaleń zainspiruje zakończone sukcesem badania i przyczyni się do dokonania istotnych dla przyszłości odkryć.

***Łachmaniarz z ulicy Noyers* – sierpień 1860**

Niejaki Pan Lesage – ekonomista zatrudniony w Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu – zajmował mieszkanie przy ulicy Noyers. Od pewnego czasu zaczęły tam wpadać przez okna pojawiające się nie wiadomo skąd rozmaite przedmioty oraz kawałki węgla. Rozbijały one szyby, niejednokrotnie dotkliwie raniąc znajdujące się w mieszkaniu osoby. Wezwani na pomoc policjanci sami zostali zaatakowani gradem lecących grudek. W końcu zamieszkiwanie w tym domu stało się niemożliwe, bo atakowany był każdy, ktokolwiek ośmielił się przekroczyć jego próg. Z identycznymi zjawiskami miało do czynienia jeszcze kilka innych osób w tej samej dzielnicy.

¹²⁸ Johann Kaspar Lavater (1741–1801) – szwajcarski pisarz i teolog tworzący w języku niemieckim. Twórca fizjonomiki; przeciwnik Oświecenia i Rewolucji Francuskiej; autor dzieł o tematyce religijnej, dramatów, poematów [przyp. tłumacza].

W trakcie seansu zorganizowanego przez Paryskie Towarzystwo Studiów Spirytystycznych postanowiono zapytać Duchy o przyczynę tych manifestacji. Z wypowiedzi uzyskanej na ten temat od Ducha świętego Ludwika wynikało, że ich sprawcą jest pewien frywolny Duch, którego celem jest zabawienie się kosztem mieszkańców okolicy. Najwyraźniej za życia słyszał o głośnej kilka lat wcześniej sprawie węgarza rzucającego węglem, by wystraszyć potencjalnych nabywców parceli, na której mu zależało. Naśladował więc jego zachowanie, upodobawszy sobie zwłaszcza dom, w którym zamieszkiwał Pan Lesage. Wywołany Duch, zabawiający się kosztem mieszkańców ulicy Noyers, nie był zadowolony z perspektywy rozmowy z badaczami. Groził im więc obrzuceniem kamieniami i nie posunął się do tego tylko dlatego, że w pobliżu był jeden z Duchów wyższych, nadzorujących seans. Rozmowa z Duchem przyniosła informacje zamieszczone w *Księdze mediów* w streszczeniu stenogramu seansu i komentarzu Ducha świętego Ludwika.

Maria z Agredy. Zjawisko dwucielesności – listopad 1860

Maria z Agredy¹²⁹ stanowi znany z żywotów świętych przykład osoby obdarzonej zdolnością dwucielesności. Urodziła się w starokastylijskiej miejscowości 2 kwietnia 1602 roku i jako młoda dziewczyna została oddana do klasztoru pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Maryi, w którym przebywała aż do śmierci.

Podczas modlitwy Maria często czuła, że popada w stan ekstazy religijnej oraz jest unoszona do odległych i nieznanych jej okolic. Nie wiedziała, dlaczego tak się dzieje. Jak twierdziła, spotykała tam społecz-

¹²⁹ Maria od Jezusa z Agredy, Maria Coronel (1602–1665) – hiszpańska franciszanka, wizjonerka, autorka licznych prac mistycznych, m.in.: *Mystycznego miasta Boga; Boskiej historii Dziewicy, Matki Boskiej*. Prace te nie zdobyły większej popularności poza Hiszpanią. Pierwsza z nich w ramach wewnętrznych sporów kościelnych o dogmaty została nawet potępiona przez inkwizycję, zakazano jej lektury, a autorkę oskarżono o uleganie diabelskim iluzjom [przyp. tłumacza].

ność złożoną z ludzi będących przedstawicielami rasy, której nigdy wcześniej nie widziała. Jej uwagę zwracał też fakt, że klimat tego miejsca był o wiele cieplejszy niż w jej rodzinnych stronach. Szczegółowe badania wykazały, że w tym samym czasie widywano ją wśród Indian zamieszkujących Nowy Meksyk. Dzięki tym podrózom zakonnica prowadziła wśród nich prace ewangelizacyjne i działalność dobrotelną. Zjawiska te miały miejsce w ciągu około pięciuset kolejnych ekstaz, do których dochodziło od roku 1622. Jej wielokrotne pojawianie się we wspomnianych okolicach potwierdziła pracująca w pobliskiej misji grupa hiszpańskich franciszkanów, na czele których stał ojciec Alonso de Benavides.

Zjawa opatrznosciowa – lipiec 1861

Przegląd Spirytystyczny przytacza za *Kroniką Oksfordzką* z 1 czerwca 1861 roku historię zdarzeń, do których doszło w 1828 roku na statku kursującym na trasie Liverpool – New-Brunswick.

Robert Bruce, drugi oficer, miał właśnie wachtę i ze swego miejsca na mostku mógł doskonale widzieć biurko, przy którym zwykle pracował jego kapitan. Obserwując morze, w przekonaniu, że to dowódca wraca na swoje miejsce, nawet nie zwrócił uwagi na kroki dochodzące ze schodów wiodących na mostek. Po dłuższej chwili odwrócił się jednak i ujrzał przy kapitańskim biurku obcego mężczyznę, który siedział w fotelu, zapisując coś na ardezowej tabliczce. Mężczyzna spojrzał mu prosto w oczy i zniknął. Po powrocie Bruce zapytał kapitana, kim był mężczyzna zasiadający przy jego biurku. Ten jednak oświadczył, że nic mu o takim fakcie nie wiadomo. Po chwili obaj oglądali tabliczkę, na której widniał wyraźny napis: „Sterujcie na północny zachód”.

Kapitan zarządził kontrolę charakterów pisma wszystkich członków załogi, lecz żaden z nich nie pasował do kształtu liter na tabliczce. Uznając całe wydarzenie za cud, polecił zmienić kurs na północno-zachodni i trzy godziny później ujrzał za burtą szczątki rozbitego statku pasażerskiego oraz jego rozbitków. Wśród zabranych na pokład osób

Robert Bruce rozpoznał mężczyznę, którego zjawę ujrzał przy biurku kilka godzin temu. Na prośbę kapitana uratowany pasażer rozbitego statku przyszedł na mostek kapitański. Tam, porównując jego charakter pisma z tekstem na tabliczce, nikt nie miał żadnej wątpliwości co do ich identyczności. W trakcie analizy wydarzeń mijającego dnia okazało się, że jeszcze przed katastrofą statku pasażerskiego wspomniany pasażer na co najmniej godzinę zapadł w głęboki sen i niewątpliwie to umożliwiło jego Duchowi uwolnienie się od ciała materialnego oraz w przeczuciu zagrożenia poproszenie o pomoc załogi znajdującej się najbliższej jednostki.